

# KULTURA

*Szkice • Opowiadania • Sprawozdania*

PARYŻ

III-ci Numer krajowy

1952

---



• *«La Culture» • Revue mensuelle •*

**Nowe wytyczne filozofii • Teoria i historia  
literatury • Nauki społeczno-ekonomiczne  
• Biologia • Literatura piękna •**

# KULTURA

*Szkice • Opowiadania • Sprawozdania*

---

PARYŻ    Grudzień - Décembre    1952

---

INSTYTUT



LITERACKI

# SOWIETYZACJA KULTURY W POLSCE

Praca zbiorowa,  
zorganizowana przez Ośrodek Badań Europy Środkowej  
(6, Quai d'Orléans, Paris IV<sup>e</sup>)



Cym. P. 9486 Chr. Arch.

pod redakcją

Stanisława Gryziewicza, Jana Jodzewicza,  
Leonarda Rudowskiego i Wojciecha Zaleskiego

Imprimé en France

Imprimerie RICHARD, 24, rue Stéphenson, Paris (18<sup>e</sup>)

Prosimy wszystkich czytelników o nadsyłanie swych uwag, uzupełnień, ewentualnie dodatkowych materiałów dotyczących numeru specjalnego.



Cyfr. P. 9786

## Przedmowa

Przemiany jakie dokonują się w Polsce w chwili obecnej można, według ułartego już terminu, nazwać sowietyzacją. Określenie to jest o tyle wyczerpujące, że obejmuje dwie strony zjawiska o jakiej chodzi. Z jednej strony sowietyzacja wyraża po prostu wpływ sowietów, czyli komórek macierzystych socjalizmu bolszewickiego, z których powstał Związek Radziecki rosyjski, a więc wpływ dobrze znanego imperializmu rosyjskiego, który w dobie obecnej wyraża się w tej a nie innej formie. Z drugiej strony, sowietyzacja jest synonimem również dobrze znanego pojęcia, praktycznie mówiąc — społecznego, teoretycznie — socjologicznego, wprowadzania w życie systemu, który przybierał w ciągu historii myśli ludzkiej różne nazwy, by wreszcie zatrzymać się na etymologicznie bardzo starym i pełnym odcieni, lecz ogromnie zwartym w dzisiejszym ujęciu terminie: komunizmu.

Sowietyzacja w czasach dzisiejszych łączy ściśle oba aspekty, ponieważ Rosja Sowiecka realizuje najpełniej organizacyjnie, choć nie filozoficznie, istotę komunizmu. Zastrzeżenie to nasuwa się dlatego, że przy bliższym zetknięciu z ideologią sowiecką widzi się brak pewnych elementów wewnętrznych, determinujących rzetelną spójność. Niemniej jednak Rosja Sowiecka stała się wyrazicielką systemu socjalistycznego, zmierzającego do komunizmu, wzięła odpowiedzialność za przebudowę własnego kraju, a w dalszych zamiarach — świata, i doprowadziła do zlania się w jedno dwóch odrębnych znaczeń terminu.

Sowietyzacja dokonywuje się w Polsce, w obu znaczeniach, nie drogą potrzeby politycznej, ani drogą naturalnego rozwoju, nie w myśl reformy wypracowanej wysiłkiem narodu, wypływającej z sumienia, czy z interesu narodowego, państwowego, społecznego, lecz w reżimie okupacyjnym, w sposób rabunkowy i w tempie gorączkowym, zabójczym tak dla sumienia, jak dla interesu.

Sowietyzacja ustroju politycznego i gospodarczego pociąga za sobą sowietyzację kultury. Można by nawet odwrócić zagadnienie i stwierdzić, że ją uprzedza. Zależy to jednak od znaczenia jakiej nadaje się słowu kultura. Tymczasem, nie uwzględniając klasycznego sporu o specyficzność wyrażeń — cywilizacja i kultura, nie wchodząc w to, czy można za wyraz kultury uważać zerwanie z tradycją, na której wykształciło się jej pojęcie w danym społeczeństwie, nie wchodząc w problemy analizy pojęć sowiety-

zacji, kultury i kultury polskiej, jako zjawiska swoistego, stwierdzić należy, że sowietyzacja ta jest w toku i podkreślić jej trzy momenty składowe, trzy czynniki wpływające na ukształtowanie tej nowej, zsowietyzowanej kultury.

Pierwszy, to wrosły od dawna w proces cywilizacyjny Europy Zachodniej czynnik uprzemysłowienia i umiastowienia kraju. Przemysł i urbanizacja są, jak wiadomo, związane z formą kultury demokratycznej, mieszczańskiej. Wytwarzają one wartości nowe pod względem kulturalnym, ułatwiają kontakty społeczne, regulują cyrkulację dorobku cywilizacji, wprawiają w ruch drzemiące siły produktywne, leczą przeludnienie, wchłaniając nadmiar ludności, ułatwiają życie materialne. „Rewolucja przemysłowa” krajów Europy Zachodniej spowodowała ogromny rozwój techniki, pobudziła wynalazczość i bezsprzecznie odegrała poważną rolę w dziedzinie kulturalnej, zwłaszcza ściśle naukowej. Nowoczesnego życia kulturalnego nie podobna sobie wyobrazić bez przemysłu i umiastowienia. I nie jest prawdą jakoby gospodarka rolna cierpiała na tym stanie rzeczy, przeciwnie, zdrowa struktura agrarna opiera się na przemyśle i prosperuje w tym oparciu.

Polską, jako kraj o kulturze wybitnie agrarnej, żyła przez długie czasy w zapóźnieniu ekonomicznym, nie tyle z własnej winy, ile z powodu ogromnie trudnej sytuacji politycznej. Polska traci swój byt niepodległy w tym okresie, w którym na zachodzie biorą początek procesy rewolucji przemysłowej. W ciągu XIX-go stulecia procesy te zmieniły gruntownie strukturę społeczną i gospodarczą wielu krajów. W XIX-ym wieku Polska nie posiadała własnej państwowości i, w konsekwencji, nie mogła prowadzić własnej i zgodnej z interesami narodu polityki gospodarczej, a więc rozwijać korzystnych dla siebie procesów uprzemysłowienia i urbanizacji.

Rewolucją przemysłową była dla Polski chwila odzyskania niepodległości, spojenie trzech prowincji, konieczność nowej organizacji, w najtrudniejszych warunkach, przy braku wszystkiego, co do takiej organizacji jest niezbędne. Z trudności tych i braków poczyniła Polska niepodległa wychodzić zwycięsko. Szerokie plany uprzemysłowienia (np. C.O.P.) przestawały być utopią. Kultura polska, drogą naturalnego, narodowego rozwoju, wchodziła na tory demokratycznej formy cywilizacyjnej Zachodu.

Obecnie dokonuje się rewolucja innego rodzaju i pokroju. Nosi ona bezsprzecznie w sobie możliwości korzystne, lecz zawiera również zarodki śmiertelności dla kultury rdzennie narodowej: elementy racjonalistyczne, deterministyczne, monistyczne, naginające swobodny ruch rozwojowy do wymagań chwili, hamujące inicjatywę, wdrażające do szablonu.

Pierwotnie, w czasach kształtowania się marksizmu, uprzemysłowienie nie było, w pojęciu Marksa i Engelsa, związane z urbanizacją. Przeciwnie, miastom prorokowali oni zanik na korzyść przemysłowych osiedli wiejskich, powiązanych siecią komunikacji i wspólnoty ekonomicznej. Dzisiaj, przez organ Stalina, marksizm-leninizm konstatuje i przyjmuje tendencje urbanistyczne, jako wyraz przechodzenia ustroju socjalistycznego w komunistyczny. W tym więc kierunku idzie przemiana gospodarcza Polski i ten proces, z całym dobrodziejstwem inwentarza, ze wszystkim co daje technika przemysłowa i życie miejskie, wywiera zasadniczy wpływ na ewolucję jej kultury.

Drugim czynnikiem, do pewnego stopnia wynikającym z pierwszego, jest upowszechnienie kultury jako uświadomienia umysłowego, stołu wiadomości uważanych za niezbędne, gdyż o kulturze w szerokim tego słowa znaczeniu nie może być mowy w obecnych warunkach.

Uruchomienie dużej ilości szkół, czytelnia, ułatwienie kontaktu z teatrem, zebrania publiczne, odczyty i przemówienia wpływają oczywiście korzystnie na przystępnienie kultury, na umasowienie jej. Uprzyśpieszenie to jest, rzecz jasna, powierzchowne, służące w większości wypadków celom propagandy ideologii bieżącej. W szkolnictwie głosi się przy tym nowoczesne pojęcie indywidualizacji, oceny jednostkowej, którą teoria i praktyka Zachodu stara się pogodzić z zastosowaniem równości. Hierarchia wartości kulturalnych i ocena uzdolnień nie mogą jednak być bezstronne tam, gdzie wchodzi w grę wyłącznie interes pewnej kategorii jednostek, odpowiadających warunkom stawianym przez mocodawców. Dawny elitaryzm, rekrutujący tzw. inteligencję ze wszystkich warstw społecznych, zmienia się w elitaryzm partyjny, a specjalizacja, która zaczyna działać niemal w zaraniu studiów, wprowadza nie upowszechnienie kultury ogólnej, lecz przeciwnie — skurczenie jej, zredukowanie do odcinków — śrubek w wielkiej maszynie, nastawionej na jedno jedyne zadanie.

Podczas gdy te dwa pierwsze czynniki, niezależnie od formy niemal okupacyjnej rządu, posiadają pewne cechy dodatnie, czysto instrumentalne, jako środki udostępnienia, dystrybucji wpływów kulturalnych, trzeci, najistotniejszy, związany już nie z zakresem, lecz z treścią kultury, budzi największe obawy co do jej przyszłości. Nie wystarczy bowiem ulepszyć techniki i drogi komunikacji, dodatkowo wyraża się przede wszystkim w tym, co przebiega przez arterie rozdawnicze, co przedostaje się do umysłów odbiorców, co produkują „stacje nadawcze” kultury.

Otóż, stacje te, scentralizowane w „nadrzędnej komórce” naukowej, podlegającej bezpośrednio władzom politycznym, wytwarzają ad hoc kulturę płynącą nie z potrzeb umysłowych, moralnych czy estetycznych, lecz z nakazu obcego, rosyjskiego imperializmu i dla satysfakcji udziałowców. Społeczne źródła kultury: akademia nauk, uczelnie wyższe, instytuty badań, szkoły zatrute są aprioryzmem, niewolą, tendencyjnością metodologiczną. A gdy się zejdzie w istotę rzeczy, na pole myśli badawczej, czy estetycznej inspiracji, horyzont zaciemnia się jak więzienie, sztywnieją formy, mimo głoszonego tak powszechnie dynamizmu. Drogi wytyczane z inkwizycyjną bezwzględnością wiodą wszystkie do celu, który z kulturą w ogóle, a z kulturą narodową polską w szczególności, nie ma nic wspólnego: do ślepego postuszeństwa, tak przeciwnego swobodzie ruchów kulturalnych, do przewartościowania wszystkich pojęć tradycyjnych, co w życiu kulturalnym graniczy z gwałtem lub wręcz z morderstwem, do odcięcia od źródeł, z którymi kultura polska była przez wieki w dobroczynnym kontakcie, a odwrócenia kulturalnego popytu w kierunku, który nigdy nie dał jej nic owocnego.

Nie chodzi tu bynajmniej o dorobek kulturalny tylko z okresu 20-lecia niepodległości międzywojennej. Były w tym okresie, w dziedzinie kultury, rzeczy importowane, które prędzej czy później musiałyby ulec reformie, były tendencje budzące rezerwę lub nawet niepokój, były przede wszystkim duże niedociągnięcia pod względem techniki rozdawniczej, ale były także wszystkie konieczne antydotum i swoboda ich słowowania, oraz otwarte pole wszystkich doświadczeń i ulepszeń przyszłości.

Obecnie przeciwwagę mogą stanowić najważniejsze wprawdzie, lecz nie wspomagane z zewnątrz, siły wewnętrzne odporności i wierności. Działać może wychowanie tak zwane negatywne, które nie zawsze wpływa

zbawiennie, zwłaszcza na umysły młode, i musi być równoważone dużym wyrobieniem pozytywnym.

Na deformację rzeczywistości podawaną stale, systematycznie i celowo, musi znaleźć się odpowiednik albo w możliwości sprawdzenia, albo w dobrze ugruntowanej wiedzy uprzedniej, albo w intuicji opartej na nie-licznych, lecz najbardziej ważkich przekonaniach. Z kontaktu z obecnym życiem w Polsce wynosi się pewność, że naród polski dwa ostatnie warunki posiada. Ale na deformację w dziedzinie myśli filozoficznej, badania naukowego, analizy historycznej, krytyki literackiej narzucaną młodym, na urabianie gustu, na wpajanie wiadomości, które zawsze są, do pewnego stopnia sprawą wiary, bez możliwości konfrontacji, porównania, doświadczenia osobistego, z ograniczeniem różnorodności, z zacieśnieniem punktu widzenia i dobrze obmyślaną taktyką tendencyjności — nie ma rady innej jak kontrakcja. Niemożliwa, a przynajmniej mocno utrudniona obecnie, powinna zdobyć się w każdym razie na dobre uświadomienie sobie sytuacji.

Dlatego ważne jest poznanie metod sowietyzacji i teorii narzucanych w poszczególnych dziedzinach. Ważne jest poznanie koncepcji deformowania myśli religijnej na podstawie wydobywania najniższego rodzaju faktów historycznie ujemnych, z zupełnym przemilczaniem roli oświatowej i cywilizacyjnej religii — w wypadku Polski — katolickiej; deformowania myśli filozoficznej przez narzucanie materializmu, determinizmu, monizmu, w chwili gdy pojęcia te są mocno kwestionowane, a nawet ponoszą klęskę w filozofii i w nauce; deformowania myśli historycznej i literackiej przez stronnicze naświetlanie faktów, złą interpretację przyczynowości, wygodne niedopowiedzenia; deformowania pojęć estetycznych przez zabarwianie tendencyjnością każdego porywu, zabijanie oryginalności, nakładanie dymnych okularów na wszelkie wolne spojrzenie na piękno materialne i duchowe świata.

W końcu, ważne i konieczne jest zdanie sobie sprawy z deformacji, w której leży największa groza sowietyzacji kultury polskiej: deformacji rzeczywistości jako takiej, uzależnienie prawdy od interesu partii i arbitralnego sądu mocodawcy. Ponieważ deformacji ulega rzeczywistość materialna — zatracca się zdrowy sąd o rzeczach i ludziach. Deformacja rzeczywistości moralnej tępi głos prawdy wewnętrznej, który, pod mianem sumienia, był przez wieki probierzem i wyrazem rzetelnej ludzkiej kultury.

## Nowe wytyczne filozofii

### I. UWAGI WSTĘPNE

Znaczenie i rola filozofii w dziedzinie ideologii objawiły się mocodawcom ideologicznym w Polsce w dwóch etapach. Dwa zdarzenia stały się odskocznią ataku na filozofię „burżuazyjną” i sformowania zwartego „frontu filozoficznego”. Pierwsze, to Kongres Zjednoczeniowy, na którym Bierut cytował (dn. 15. XII. 1948 r.) słowa Stalina: „kadry decydują o wszystkim”, wskutek czego marksizm - leninizm zjawił się od roku 1949-50 na wszystkich uniwersytetach polskich. Drugie, to I. Kongres Nauki Polskiej, przed którym Eugenia Krassowska nawoływała do: „nasylenia prac kongresowych treścią ideologiczną”, która nie odgrywa jeszcze „dostatecznej roli we wzroście świadomości i bojowości politycznej”, a przeciwnie, wymaga „przebudowy”; do uświadomienia sobie „niebezpieczeństwa anglo-amerykańskiego imperializmu” w ideologii, a zbawczego wpływu „przodującej nauki radzieckiej”; do włączenia nauki w nurt życia i, co za tym idzie, związania jej z sześcioletnim planem budowy podstaw socjalizmu<sup>1)</sup>. 1950, str. 170-178.

W planie kongresu staje na pierwszym miejscu teza, że „nauka w całości i w każdym swym dziale winna spoczywać na mocnym gruncie filozofii materializmu dialektycznego i historycznego”<sup>2)</sup>. W ten sposób dochodzimy do jądra rzeczy, które zresztą, od pierwszej chwili, nie było tajne. A jeśli tak się przedstawia sprawa nauki, to filozofii nie wystarczy uzależnienie. Staje się ona po prostu materializmem dialektycznym i nie wolno jej być niczym innym, nie wolno wkroczyć na drogę

1) Eugenia Krassowska. *Założenia ideologiczne Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Współczesna” Nr 8-9 (51-52), Warszawa-Łódź,

2) Józef Borowik. *Spółeczna postawa nauki nieodzownym warunkiem planowania*, j. w. str. 208.

najlejszego nawet odchylenia. Nie traci ona na wartości, przeciwnie, nadrzędność celów ideologicznych, które, rzecz jasna, wyrażają się w mowie filozoficznej, nakłada na filozofów obowiązek doskonałej znajomości ortodoksji, a komórce nadrzędnej (Polskiej Akademii Nauk) daje władzę rozstrzygania sporów i decydowania o wynikach.

Po kongresie, który zakończył się dn. 2 lipca 1951 r., E. Krassowska rozwija myśli analogiczne, pod kątem faktu dokonanego. Jako definitywne elementy można przytoczyć:

- a) wybór stający przed uczonymi między służbą wstecznym siłom a walką o postęp;
- b) związanie nauki z życiem, służba praktyce;
- c) potrzebę rewizji oraz oparcia nauki na metodologii materializmu dialektycznego i historycznego;
- d) konieczność wysiłku wyzwolenia się z obciążeń w niektórych dziedzinach, np. w filozofii, na „terenie której, podczas obrad Kongresu, po raz pierwszy dopiero rozpoczęła się zasadnicza ideologiczna dyskusja”<sup>3)</sup>.

Tak więc, obrady kongresu można uważać za datę narodzin nowego „frontu filozoficznego” w Polsce.

Na czoło wytycznych tego frontu wysuwa się zasada eksklusywności światopoglądu marksistowsko-leninowskiego z dodatkiem: stalinowskiego, a w związku z tą zasadą — potrzeba nowej moralności i nowej filozofii. Zadaniem frontu jest: przeprowadzenie niepodzielnego panowania materializmu dialektycznego, przyciągnięcie młodych pracowników oraz starszych pokoleń filozofów, oczyszczenie gruntu dla pozytywnych badań, udzielanie pomocy metodologicznej wszystkim naukom. Jako strona bojowa programu występuje walka z filozofią „burżuazyjną” we wszystkich jej odmianach, z tym, że nie ma mowy o „godzeniu tego, co się pogodzić nie da”<sup>4)</sup>.

Ustawa o Polskiej Akademii Nauk głosi: (art. 6. 1.) Akademia współdziała z władzami państwowymi w planowaniu, organizowaniu i koordynowaniu badań naukowych, prowadzonych przez wszystkie placówki naukowe; (art. 8. 1.) Nadzór nad organizacją i działalnością Akademii sprawuje Prezydium Rządu; (art. 8. 2.) Prezydent Rządu udziela Akademii ogólnych wytycznych i czuwa nad ich wykonaniem<sup>5)</sup>.

W ten sposób dokonuje się centralizacja „ideologii”. Autonomia nauki była w czasach panowania „burżuazji” obroną, obecnie stała się niepotrzebna, a nawet wręcz szkodliwa.

3) Eugenia Krassowska. *Po Kongresie Nauki Polskiej*. „Myśl Współczesna” Nr 8(63), Warszawa-Łódź, 1951, str. 3-14.

4) Adam Schaff. *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I. Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 19-20.

5) *Ustawa z dn. 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk*, Dz. U.R.P. Nr 57, 1951, poz. 391.

Przedstawiciel filozofii marksizmu-leninizmu, który wybija się na czoło frontu filozoficznego w Polsce, prof. Adam Schaff, naczelny redaktor „Myśli Filozoficznej”, określa w sposób niedwuznaczny zadania filozofii: ma ona wytworzyć naukowy, tj. materialistyczny światopogląd; przyspieszyć świadomie proces kształtowania się narodu socjalistycznego; ma stać się elementem nadbudowy, odbiciem i służką bazy; ma nawiązać do narodowych poprzedników myśli postępowej, a radykalnie zerwać z objawami szczerego lub zakonspirowanego wstecznictwa i obskurantyzmu; nie odrzucając „starej filozofii”, ma ją poddać surowej krytyce i przejąć to, co w niej jest cenne. Ponieważ jednak nauka polska nie nadała, a filozofia, ta „najbardziej ideologiczna dyscyplina naukowa”, jest najbardziej zafanana, należy zerwać „z dreptaniem na miejscu” i przystąpić, w Instytucie Filozofii PAN’u i w jego organie „Myśli Filozoficznej”, do gruntownego wyprostowania, w myśl metodologii marksistowskiej i zgodnie z obecną bazą proletariacką, tych kierunków filozofii burżuazyjnej, które miały decydujący wpływ w Polsce. Ułatwieniem tego zadania jest fakt, że wielu reprezentantów starej kadry praktycznie przyjmuje nową rzeczywistość i chodzi tylko, w ich wypadku, o usunięcie rozbieżności między teorią a praktyką. Wiele pozostaje jednak do zrobienia w dziedzinach uparcie wrogiego nastawienia grup filozoficznych, jak neotomizm, fenomenologia, jak nie angażująca się *expressis verbis*, tym niebezpieczniejsza, semantyka szkoły lwowsko-warszawskiej, oraz jak pewne odłamy socjologii.

W zakres zastosowania materializmu dialektycznego wchodzi również gałęzie nauki związane z filozofią, mianowicie: psychologia, pedagogika, etyka, estetyka, filozofia nauk, zwłaszcza najnowsze teorie fizjologii, biologii i fizyki.

W wyniku tych stwierdzeń, autor programowego artykułu „Myśli Filozoficznej”, Adam Schaff, widzi palącą potrzebę kształcenia kadr, z którymi na razie „jest źle”. Wysuwa więc dwa postulaty: utworzenia 5-letniego kursu filozofii na uniwersytetach, oraz organizacji aspirantury filozoficznej, rozstrzygniętej obecnie pozytywnie „w skali państwowej” w IKKN (Instytut Kształcenia Kadr Naukowych) przy KC PZPR.

Na zakończenie, w pełnych romantyzmu słowach, autor stwierdza, że „po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego, filozofia staje się siłą materialną, współtwórcą przełomowych wydarzeń w życiu narodu” i nawołując do zjednoczenia, wyraża wiarę w poczucie odpowiedzialności pracowników, wkraczających w nowy, pokongresowy etap rozwoju filozofii polskiej<sup>6)</sup>.

Wszystko, cokolwiek na ten temat dałoby się jeszcze powiedzieć, byłoby jedynie potwierdzeniem wniosku, że w tym dążeniu tą filozofią polską będzie materializm dialektyczny, według używanego czasem skrótów: „diamat”, z rosyjskiego: dialektycznej materializm.

6) A. Schaff. *Zadania frontu filozoficznego*, str. 16-49.

## II. MATERIALIZM DIALEKTYCZNY W TEORII

Nie jest to system dogmatyczny, mimo że zawiera sporą ilość dogmatów i że nastawienie ogólne zgodne jest z pierwotnym, prawdopodobnym znaczeniem terminu<sup>7)</sup>. Nie jest to też czysta metoda, mimo że niezwykle elastyczność nadaje mu piętno metodologii stosowalnej w najsprzeczniejszych wypadkach. Jest to światopogląd, rozwinięty na bardzo szeroką skalę, z tego powodu dostępny, zależnie od formy podania, umysłem bez wyrobienia filozoficznego: masom.

Wprawdzie „wulgaryzacja” jest surowo potępiona w gronie materialistów-dialektyków, lecz czymże innym są rozliczne popularne „pogadanki”, wykłady, rozmówki, jeśli nie próbą wtłoczenia „w głowy” kilku zasadniczych praw, powtarzających się w kółko aż do bezwiednego zapamiętania. W wypowiedzi ustnej rzeczy te muszą być jeszcze przystępniej podane, podobnie jak te „kazania z ambony dla maluczkich”<sup>8)</sup>.

Jest to więc światopogląd sformułowany w trzech etapach przez czterech autorów: Marks i Engels w drugiej połowie XIX wieku skonstruowali gmach materializmu dialektycznego, zapewniając mu, implicite, części wymienne, rozwojowe, przy czym, z punktu widzenia czysto filozoficznego, zasługa jest po stronie Engelsa<sup>9)</sup>. Na przełomie wieków XIX i XX Lenin rozwinął teorię i praktykę doktryny. Wreszcie Stalin, obecny stróż prawowierności, prowadzi dalej dzieło rozwojowej analizy.

Należy przede wszystkim zastanowić się, czym są w tym światopoglądzie dwa człony, wchodzące na skład określenia: materializm i dialektyczny.

### 1. MATERIALIZM

Według Engelsa, jest to koncepcja świata takiego, jakim on jest, bez żadnych obcych dodatków<sup>10)</sup>. Z tego ogólnikowego określenia można wyprowadzić klasyczną tezę jedynej rzeczywistości świata materialnego, tezę jednocześnie ontologiczną, teoriopoznawczą i psychologiczną. Lenin, a za nim Stalin, ujęli materializm jako doktrynę przyjmującą materię jako czynnik pierwotny, praelement rzeczywistości, świadomość zaś czy myśl, jako jej najwyższą właściwość (dotychczas).

Koncepcja każdego rodzaju materializmu związana jest oczywiście z pojęciem jakie się ma o materii. Może ono być „wulgarnie”, mechanistyczne, nie różnicujące zjawisk, takie ja-

7) Z greckiego „dogma”, decyzja polityczna panującego lub zebrania. André Lalande. *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*. Presses Universitaires, Paris, 1947.

8) Przy używaniu wyrażen charakterystycznych dla materialistów-dialektyków, a nie wyrażających nic istotnego, niepodobieństwem jest stosować odsyłacze, wystarczy brać je w cudzysłów.

9) W. I. Lenin. *Dzieła wybrane*. T. I., Warszawa, 1949, str. 64.

10) Fryderyk Engels. *Etudes philosophiques. Fragment de Feuerbach non publié*. (1886), Paris, 1935, str. 79.

kiemu hołdowali np. Cabanis we Francji, a w Niemczech Vogt, Buechner, Moleschott, dla których myśl była wydzieliną mózgu, jak żółć jest wydzieliną wątroby. Nawet Feuerbach, łącznik między Heglem a Marksem, uzależnił rozwój umysłowy od spożywania kartofli, piwa lub kawy, ponieważ, jak mówi Lenin, zgubił po drodze dialektykę.

W materializmie dialektycznym materią jest rzeczywistością niezależną od świadomości, bytem obiektywnym, przedmiotowym, wywołującym wrażenia w ludzkich narządach zmysłowych, ogarniającym wszystko, od kamienia do ludzkiej świadomości.

Cechy materii, jak rozciągłość, ważkość, są w tym ujęciu rozłożone bardzo nierównomiernie, jedynie ruch i, co za tym idzie, zmiana, rozwój, postęp, stanowią cechę nieodzowną, stałą i pewną. I słusznie, gdyż obiektywność sama, jako taka, nie wystarcza. Platon uznawał obiektywne istnienie idei i przyznawał im nawet wyłączną realność. Jest to więc materia wyposażona w samorzutny ruch wewnętrzny, ruch twórczy, wiążący wszystkie zjawiska materii martwej, żywej, świadomej, myślącej, mimo ich odrębności, na jednym wspólnym materialnym podłożu. Jest to niezaprzeczenie pojęcie zbliżone do dynamicznej koncepcji stoickiej.

### 2. DIALEKTYKA

Jest to, jak wiadomo, w pierwotnym ujęciu, sztuka prowadzenia dialogu dyskusyjnego. U Platona, po prostu ruch wznoszącego się ducha. Z biegiem czasu wyłoniły się dwa znaczenia: dodatnie, jako logika, ujemne, jako sztuka operowania bezużytecznymi subtelnosciami: ars sophistica. Hegel zrobił z pojęcia dialektyki inny użytek. W systemie jego ruchu dialektyczny rozwija się w trzech etapach: abstrakcyjnej tezy, wywołującej swe przeciwieństwo antytezę, a z nią dialektyczny postęp oparty na przeciwieństwie, czy sprzeczności, które znikają gdy się oba człony spoi trzecim: syntezą. Tę jedność przeciwieństw w kategorii wyższego rzędu nazywa Hegel „dialektisches Moment”.

Powstaje pytanie, do jakiego stopnia Marks i Engels przejęli od Hegla metodę dialektyczną. Występując jako filozof w *Nędzy Filozofii*<sup>11)</sup>, Marks zarzuca Proudhonowi, że nie uwzględnił „sakramentalnej formuły” afirmacji, negacji i negacji negacji w sprawie bardzo konkretnej, mianowicie form ekonomicznych. Proudhon widzi w nich bowiem jedynie strony dobrą i złą, chodzi mu tylko o wyeliminowanie złej. Otóż Marks twierdzi, że takie stawianie sprawy podcina rozwój, zabija samorzutność formacji ekonomicznych, a z dialektyki robi moralność. Konieczne jest zjednoczenie przeciwieństw.

11) Karol Marks. *Nędza Filozofii, odpowiedź na Filozofię Nędzy p. Proudhona*. Paryż, 1896, str. 144-154 (wyd. franc.).



Tenże sam Marks, w Postłowie do drugiego wydania *Kapitału*, mówi: „kokietowałem językiem heglowskim”<sup>12</sup>) i potwierdza a priori zdanie Lenina, że triady były tylko pokrywką i łuską, że ważne jest tylko jedno: znaleźć prawo badanych zjawisk i że znalazł je w formie prawa ruchu, zmiany, rozwoju. A jednak, ostateczny wynik przedstawia się nieco inaczej, a przykład (sprawy własności) podany przez Lenina jest tego dowodem. Konkluzja Marksa brzmi: „Kapitalistyczny sposób produkcji i przywłaszczenia, a więc i kapitalistyczna własność prywatna, jest pierwszą negacją indywidualnej własności, opartej na własnej pracy. Produkcja... (ta), z koniecznością przyrodniczo-historycznego procesu, wytwarza swą własną negację. Jest to negacja negacji”. Marks opiera tę konkluzję nie na założeniu dialektycznej konieczności, lecz na analizie procesu dziejowego, jednakże nad całą tą analizą, a zwłaszcza nad konkluzją, unosi się niezaprzeczenie cień heglowskiej trychotomii. Marks przypisuje sobie zasługę, że dialektykę heglowską, która stała na głowie, postawił na nogi, że wytuszczył racjonalne ziarno z mistycznej skorupy<sup>13</sup>).

Można więc określić dialektykę materializmu jako metodę, której prawa (zdaniem autorów) stanowią kwintesencję rzeczywistości i systemu najwierniej rzeczywistość odbijającego. Rzeczywistość jest to materia w ruchu, dialektyka jest metodą i nauką o ruchu, metodą dynamiczną w przeciwieństwie do metafizycznej. Pamiętajmy bowiem, że metafizyka i przymiotnik: metafizyczny oznaczają w materializmie dialektycznym zupełnie co innego niż to, do czego przyzwyczaili nas wiekowa tradycja filozoficzna. Metafizyka nie jest tu ani poznanie bytów nie podpadających pod zmysły, ani poznanie istoty rzeczy, ani szukaniem absolutu. Jest dogmatyzmem ontologicznym, metodą mechanistyczną, badaniem rzeczy niezmiennych, niemal martwych, jednym słowem, metodą statyczną, biegunowo sprzeczną z metodą dynamizmu dialektycznego.

### 3. PRAWA RZĄDZĄCE ŚWIATEM

Świat materializmu dialektycznego jest materią, substratem wszystkich zjawisk chemicznych, fizycznych, organicznych, „duchowych”, rządzonym prawami dialektycznymi. Jądem systemu, pierwszym logicznie, lecz nie ontologicznie, jest prawo jedności i walki przeciwieństw. Z powodu tej bivalencji nie od niego trzeba zaczynać analizę. Wszystkie te prawa rządzą życiem przyrody tak, jak i życiem społeczeństwa, dlatego, że są to specyficzne, rozłożone na różnych płaszczyznach i zakrojone na różne skale, zjawiska jednorodne.

12) W. I. Lenin. *Kto to są „Przyjaciele Ludu”*. Dzieła wybrane. T. I. Warszawa, 1949, str. 116-124.

13) Adam Schaff. *Wstęp do teorii marksizmu*. Warszawa, 1949, str. 87.

*Prawo wszechzwiązku i współzależności zjawisk świata.* — Historia stara w dziejach filozofii i można by, w ogólnym ujęciu, odprowadzić ją wstecz aż do ich zarania, do „doskonałej kuli” marzyciela Parmenidesa, a od niego, przez cały ród filozofów jedności. Ale nie chodzi tutaj o genealogię.

Markszizm zakłada całość istniejącej rzeczywistości, a izolowanie fragmentów uważa za przyzwyczajenie wstępnej analizy. Głębsze badanie wykazuje natychmiast związek i zależność. „W przeciwieństwie do metafizyki — pisze Stalin — dialektyka traktuje przyrodę... jako spoiłą całość, w której przedmioty, zjawiska są organicznie ze sobą powiązane, zależne od siebie i wzajemnie przez siebie uwarunkowane”<sup>14</sup>).

Pogląd ten jest znany, przyjęty w wielu systemach metafizycznych, w materializmie dialektycznym nabiera on jednak patosu olbrzymiego wynalazku i włącza w nurt swych konsekwencji teorię ewolucji świata w stylu darwinowskim.

Z tego pierwszego prawa dialektycznego wyłania się, rzecz jasna, zagadnienie przyczynowości.

Prawo przyczynowości jest w materializmie dialektycznym odzwierciedleniem w umyśle ludzkim faktycznych związków, sprawdzianem jego jest działalność ludzka, zdolna do odtworzenia i wywołania ruchów przyrody, a nawet ruchów nie istniejących w niej (np. w przemyśle) i sprawdzenia, że jeden wywołuje drugi<sup>15</sup>).

Takim udowodnieniem przyczynowego związku zbija się jednocześnie sceptycyzm Hume'a, harmonię przedustawną Leibniza, oraz kondycjonalizm, to znaczy rozbitcie przyczynowości na szereg bliższych i dalszych „warunków” danego faktu, teza, która niewątpliwie zbliża się do istoty rzeczywistości i zmusza dialektyka do spreycyzowania swego pojęcia przyczynowości. Przyczyną staje się fakt najważniejszy, decydujący dla wywołania zjawiska<sup>16</sup>). Co zaś jest tym najważniejszym faktem, nie trudno stwierdzić, że jest nim fakt najbliższy, materialnie wywołujący zjawisko.

Flumaczenie teleologiczne, czyli pojęcie celowości, które nieuchronnie prowadzi do fideizmu, do uznania „czynnika nadprzyrodzonego”, obojętne czy nazwie się go Bogiem, czy np. „Naturą”, wychodzi również pobite z konfrontacji z materializmem dialektycznym. Nie znaczy to jednak, żeby przekreślał on całkowicie możliwość działania celowego. Nie licowałoby to bynajmniej z jego pojęciem działania planowego, ani z wyraźną celowością jego zamierzeń we wszystkich dziedzinach.

Związane z problemem przyczynowości zagadnienie wzajemnego stosunku konieczności i przypadku rozwiązuje się w

14) Józef Stalin. *Le matérialisme dialectique et le matérialisme historique*. Paris, 1944, str. 7.

15) Fryderyk Engels. *Dialektyka przyrody*, cyt. Adam Schaff, *Wstęp do teorii marksizmu*, str. 101.

16) Schaff. *Wstęp do teorii...*, str. 103.

materializmie dialektycznym w sposób bardzo prosty: mają one byt obiektywny, a istnienie paralelne, przy czym konieczność objawia się na zewnątrz, niekiedy — w formie przypadkowości<sup>17</sup>). Przeciwwstawienie ich jest względne. Przypadkowość nie wyklucza determinizmu, a konieczność godzi się z wolnością. Tak jak działanie celowe opiera się na poznaniu praw przyczynowych, tak wolny wybór dokonuje się na podstawie zrozumienia konieczności. Dla Hegla wolność była „zrozumieniem konieczności”, nie jest ona niczym innym, jak „zdolnością rozstrzygnięcia na podstawie znajomości rzeczy”<sup>18</sup>).

*Prawo ruchu, zmiany, rozwoju i postępu.* — Prawo najściślej związane z metodą dialektyczną, która robi z materializmu: teorię materii w ruchu, heraklitowskie „panta rei”, na mocy którego człowiek nie może dwa razy kąpać się w tej samej rzece, teorię ewolucji i optymistyczną koncepcję rozwoju-postępu.

Wszystko jest w ruchu, w stanie ciągłej zmiany, ruchem jest światło, ciepło, elektryczność, działania chemiczne, życie, świadomość, myśl. Czyżby to było, tak znane filozofii zachodu, bergsonowskie „devenir”, twórcza ewolucja, „élan vital” (pęd życiowy)? O zgrozo — nie. Bergson, jak wiadomo, twierdzi, że materia hamuje, mechanizuje ten wspaniały ruch, tę „galopadę ludzkości”, Bergson dał początek intuicjonizmowi, wywołał poryw swoistego spirytualizmu, rzucił materialistom wyzwanie: dowiedźcie, że świadomość nie przekracza granic materii, a prztem jest źle widziany politycznie w gronie materialistów-dialektyków, uchodzi za sprawcę francuskiego kolaboracjonizmu, włoskiego faszyzmu i belgijskiego kontrrewolucyjnego socjal-demokratyzmu<sup>19</sup>).

Pojęcie ruchu w materializmie dialektycznym pokrywa się z pojęciem ciągłej zmiany, która dokonywa się w mniejszych lub większych całościach materialnych, począwszy od najdrobniejszych elementów aż do największych i najwyższych form bytu materialnego. Opiera się ono na wyobrażeniu ruchu dialektycznego, nie prostoliniowego, lecz spiralnego. Wprawdzie rozwój porywa wszystko wzwyż, lecz napotyka na punkty oporu, z którymi musi uporać się zanim uczyni skok naprzód; przy tym doświadczalny fakt spoczynku, czy to w miejscu, czy to w stałości formy, nasuwa konieczność uznania równowagi, trwałości, spoiowości części. Każdy organizm żywy, każde społeczeństwo musi posiadać, przez okres swego trwania, pewną stałość i pewną równowagę, zapewniającą życie, zdrowie i racjonalne działanie.

17) Schaff. *Wstęp do teorii...*, str. 115-119.

18) Fryderyk Engels. *Anty-Duehring*, str. 135, cyt. A. Schaff, *Wstęp do teorii...*, str. 119.

19) Paweł Hoffman. *Filozofia — orężem walki klasowej*. „Nowe Drogi” Nr 4(16), Warszawa, 1949, str. 61.

Materialiści-dialektycy odpowiadają na to, że stan równowagi jest względny, czasowy, a ruch jest bezwzględny warunkiem rozwoju. Jako konkluzję zaś rzucają coś w rodzaju truizmu, czy sloganu: Stare ginie, nowe zwycięża<sup>20</sup>), który, w interpretacji Stalina, wygląda poważniej: „Nie ma „niewzruszonych” ustrojów społecznych, „wiecznych zasad” własności i wyzysku, wiecznych idei... Zatem, należy opierać działanie nie na tych warstwach społecznych, które się już nie rozwijają... lecz na tych, które się rozwijają i mają przyszłość”<sup>21</sup>).

*Prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe.* — Prawo uzupełniające klasyczną teorię ewolucji ciągłej, która nie tłumaczy bynajmniej różnic jakości rzeczy. Słusznie zaś mówi profesor Schaff w wyżej cytowanej książce, że doświadczenie wykazuje nam nie tylko istnienie przejść, ale i różnice bytów, np. „odróżniamy doskonale człowieka od kamienia”, „psa od drzewa”. Pytanie tylko, czy doświadczenie wykazuje nam przejście od jednej z tych jakości do drugiej.

Ponieważ tak nie jest, materializm dialektyczny zakłada postulat, czy hipotezę, opartą do pewnego stopnia na zjawiskach fizycznych (np. na zmianie jakości wody w lód na skutek ilościowych zmian temperatury), że jakość, podobnie jak ilość, posiada byt obiektywny, że obie wchodzą w zakres procesu rozwojowego. Proces ten odbywa się w formie ewolucji ciągłej, jak również w formie rewolucji nieciągłej, skokami, ponieważ natura, wbrew staremu dogmatowi ewolucjonizmu, „facit saltus”. Stalin określa dokładnie ten ważny punkt dialektycznej teorii rozwoju materii, mówiąc o „przeskokach”, lecz nie przypadkowych, a przeciwnie, zgodnych z prawami rozwoju, następujących w wyniku nagromadzenia niespostrzeżonych i stopniowych zmian ilościowych, które prowadzą od stanu „prostego” do „złożonego”, od „niższego do wyższego”<sup>22</sup>). Odnosi się to przede wszystkim do zmian zachodzących w społeczeństwie.

Ponieważ nauka „zgnitego zachodu” wie bardzo dużo o niespodziankach przyrody i liczy się ogromnie z ich filozoficznymi konsekwencjami, więc nie orientujemy się, gdzie się znajduje ośrodek owego „zacieklego oporu burżuazyjnej nauki”, owych „klasowych wydzźwięków”, o których tak dużo piszą materialiści-dialektycy.

Rzecz się przedstawia zupełnie inaczej, gdy chodzi o kwestię totalnej interpretacji filozoficznej. Nauka nie może wychodzić poza granice doświadczenia, doświadczenie zaś globalne, niemal kosmiczne, może być tylko rzeczą hipotezy, postulatu lub wiary.

20) Julian Lider. *Pogadanki o dialektyce i materializmie*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, str. 37.

21) Józef Stalin. *Le matérialisme dialectique...*, str. 10.

22) J. Stalin. *Le matérialisme dialectique...*, str. 8.

Dopiero „dzień, w którym nauce uda się stworzyć w sztuczny sposób materię ożywioną z materii martwej, będzie dniem naturalnej śmierci ontologicznego idealizmu”<sup>23</sup>). Gdyby zaś udało się stworzyć materię myślącą, spirytualizm we wszelkiej formie musiałby skapitulować.

*Prawo jedności i walki przeciwieństw.* — Najpierwsze z praw materializmu dialektycznego, jak to niejednokrotnie stwierdza Lenin. Jako zagadnienie związane z logiką powinno stać na czele wszystkich praw dialektycznych, strona ontologiczna stawia je jednak na miejscu ostatnim.

Prawo to niweczy podstawowe pierwsze pewniki logiki formalnej: tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka. A jednak ani Marks, ani Engels, ani Lenin nie potępiali logiki formalnej, a nawet uznawali jej niezbędność. Zasadniczo materializm dialektyczny dąży do zgody z logiką i szczyty się swą zawartością. Chce być „wykuty z jednej bryły stali”, chce dawać „jasne, wykluczające dwie różne interpretacje, odpowiedzi na kwestie konkretne, w sprawie np. zachowania się politycznego: tak albo nie”<sup>24</sup>). Nie chce uznawać „trzeciej drogi” ani w filozofii, ani w praktyce.

Z tego powodu unika najprostszego drogi rozwiązania problemu sprzeczności, mianowicie, włączenia jej, bez reszty, w krąg swych zainteresowań, uznania, że „logika” dialektyczna jest logiką sprzeczności, materializm dialektyczny — filozofią sprzeczności, a doświadczenie społeczne bolszewizmu — praktyką sprzeczności.

Szuka natomiast sposobów rozwiązania tego delikatnego problemu. Według Plechanowa, formą ugodową jest stosowanie dialektyki wszędzie gdzie występuje ruch, logiki formalnej — w pewnych prawach rozumowania. Logika formalna jest bowiem zastosowaniem szczególnym logiki dialektycznej, podobnie jak geometria euklidesowa w geometriach nieeuklidesowych. Według Schaffa, logika dialektyczna jest logiką sprzeczności, ale nie jest wewnętrznie sprzeczna, czyli że sprzeczność jest w przedmiotach, lecz nie w poznaniu. Stalin postanawia, w myśl engelsowskiego „albo-albo” uznanego na równi z „tak i nie-tak”, że obie formuły mają treść obiektywną i każda z nich stanowi wyraz istotnej strony w rozwoju przedmiotów zjawisk: „i tak i nie” wyraża sprzeczności tkwiące w przedmiotach, „albo tak, albo nie” — rozdzielenie na przeciwieństwa. Stosowanie jednej i drugiej reguły zależy od konkretnych warunków.

Nieporozumienie jest więc pozorne. Logika ma swoje pole działania, ściśle określone, dialektyka zaś, która sprowadza

23) A. Schaff. *Wstęp do teorii...*, str. 46.

24) Słowa Lenina cyt. M. A. Leonow. *Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg”, Nr 3, Warszawa, 1950, str. 73.

zagadnienie do „okoliczności konkretnych”, operuje swobodnie dwiema sprzecznymi formułami.

Przykładów jedności przeciwieństw w przedmiotach, to znaczy ontologicznego uzasadnienia swej tezy, podaje każdy materialista-dialektyk bardzo dużo. Jedność dwóch ładunków elektryczności w atomie, dwóch biegunów w magnesie, teoria korpuskularno-falowa światła, procesy asymilacji i dysymilacji pokarmu w organizmach, procesy układu nerwowego — słynne pobudzanie i hamowanie Pawłowa, adaptacja i dziedziczność, sprzeczności ustrojów społecznych, wreszcie, sprzeczność w jedności siły odśrodkowej i dośrodkowej w ruchu planet po ich orbicie.

Walka tych przeciwieństw ma być „siłą napędową rozwoju”. Jest to postulat przeniesiony żywcem z analizy, nie zawsze ściśle, stosunków społecznych na całość zjawisk świata, a nawet kosmosu. Postulat nie odpowiadający rzeczywistości. W wielu wyżej wymienionych wypadkach jedność „sprzeczności” jest wyrazem harmonii a nie walki, w wielu innych rozszczepienie sprzeczności przyniosłoby nie postęp, lecz katastrofę, np. w przykładzie ruchu planet. W innych jeszcze, nie cytowanych, zwłaszcza w dziedzinie psychologii, walka przeciwieństw jest wyrazem stanu patologicznego a nie normalnego.

Nad tym wszystkim materializm dialektyczny przechodzi do porządku dziennego, bowiem jego istotnym prawem jest niewymienione nigdzie explicite, prawo dostosowania ideologii do potrzeb partii, w tych ramach zaś — do potrzeb chwili. Gdyby przywódcom politycznym, którzy stoją jednocześnie na czele „szkoły filozoficznej” materializmu dialektycznego, przyszło decydować o rzeczach, ludziach i sprawach w myśl logicznego tak-tak, nie-nie, rozwój społeczeństwa socjalistycznego potoczyłby się prawdopodobnie innym kołem.

### III. MATERIALIZM DIALEKTYCZNY W WALCE

Pomimo, że materializm dialektyczny w wielu swych tezach nie przekracza poziomu filozofii presokratesowskiej<sup>25</sup>), występuje on do walki z całą filozofią świata, w nielicznych zaś wypadkach niepełnej zgody, przyjmuje jakąś część składową, odrzucając resztę. Skądinąd, podciąga on pod miano filozofii rzeczy, które nią nie były i nie są. Materializm dialektyczny jest przede wszystkim ideologią walczącą, chodzi mu o zdobycie „rządu dusz”, o wyparcie ze świadomości mas światopoglądu „burżuazyjnego”.

Filozofia dla materialisty-dialektyka nie może, jak wiadomo, być neutralna, apolityczna. Filozofia burżuazyjna jest albo otwarcie wroga, albo zakonspirowana w mistyfikacjach róż-

25) I. M. Bocheński. *La philosophie contemporaine en Europe*. Payot, Paris, 1951, str. 69.

nego gatunku, materializm dialektyczny jest zawsze, otwarcie „duchową bronią proletariatu”, proletariatu zaś „materiałną bronią filozofii”. Wraz z odkryciem materializmu dialektycznego skończyła się właściwie „stara filozofia”, jest on od niej „jakościowo różny”, nie powstał drogą ewolucji (jak twierdził Aleksandrow, za co surowo gani go A. Żdanow w słynnej dyskusji z 1947 r.), nie, powstał na skutek „skoku dialektycznego” po dwóch i pół tysiącach lat stopniowej kumulacji zmian ilościowych w filozofii.

Walczy więc ta nowa filozofia o swoją czystość z wrogami wewnętrznymi, „troglodytami”, „jaskiniowcami”, „dotkniętymi dziecięcą chorobą lewicowości”, „molami książkowymi”, rewizjonistami, oportunistami itp., których był legion. A jednocześnie wymiata „zbutwiałe rupiecie” (Lenin), niszczy „pretensjonalne kostiumy łamańców słownych” (tenże), dobija twórców „szkótek”, „izmów”, „systemików”, „teoryjek”, oczyszcza „bagna” i „wyrzuca śmieci” kryjące się w zaułkach filozofii burżuazyjnej, „klechostwa” i „religianctwa”.

Materializm dialektyczny walczy, rzecz prosta, w pierwszej linii ze wszystkim co, nie pokrywając się ze znaczeniem metafizycznym, nazywa się „nadprzyrodzone”. To jest wróg numer 1, korzeń i korona ideologicznej walki filozofii „proletariackiej”. Wszystko inne jest raczej działaniem taktycznym.

### 1. WALKA Z FILOZOFIĄ POWSZECHNĄ

Wrogiem, o którym najwięcej się mówi, jest idealizm. Cenną wskazówką jest tutaj fragment dyskusji Obrad Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I. Kongresu Nauki Polskiej, w którym referent, w odpowiedzi na zarzut, że marksiści czynią idealistą każdego, kto się nie wypowiedział co do jakiejś tezy marksizmu, choćby inne tezy przyjmował, mówi, że „pojęciem idealizmu obejmuje (materializm dialektyczny) nie tylko doktryny kreacjonistyczne, ale również wszelkie poglądy dualistyczne, idealizm subiektywny, a także agnostycyzm<sup>26)</sup>”.

M. B. Mitin, najsurowszy i najbardziej ortodoksyjny w chwili obecnej przedstawiciel materializmu dialektycznego, uważa pracę Lenina *Materializm a empiriokrytycyzm*, wydaną w 1909 r., za rzecz obronną przeciw „machistom”, którzy pod flagą marksizmu przemycali idealizm na przełomie wieków XIX i XX<sup>27)</sup>. Jednocześnie stwierdza, że Lenin druzgoce takie „nurty” idealizmu, jak: neokantyzm, immanentyzm, pragmatyzm, pozytywizm, idealizm „fizyczny” itp. Wynika z tego, że Lenin, który doskonale orientował się w kierunkach filozo-

26) *Obrady Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I. KNP.* „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 356.

27) M. B. Mitin. „*Materializm a empiriokrytycyzm*” a walka przeciw reakcji idealistycznej. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950, str. 180-209.

ficznych, wiedział dlaczego podciąga pod wspólny mianownik „idealizmu” prądy tak różnorodne. Skądinąd tenże Lenin mówi wyraźnie w swej książce, że „idealizm jest jedynie wysubtelnioną, wyrafinowaną formą fideizmu”, opium, którym, dodaje Mitin, odurzano lud na równi z religijnym. Obecnie, ośrodek idealizmu znajduje się, mówi dalej Mitin, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, lecz cała filozofia europejska jest nadal pod jego rozkładowym wpływem.

Materializm dialektyczny walczy więc z idealizmem, który, w tej czy innej formie, kwestionuje istnienie, prymat czy poznawalność rzeczywistości zewnętrznej (Berkeley, Kant, Platon, Hegel). Ale jednocześnie walczy on z realizmem, ten bowiem, w swych głównych przedstawicielach (Arystoteles, św. Tomasz, Kartezjusz) pokrywa się z dualizmem, uznającym dwie substancje, duchową i cielesną, a nawet z pluralizmem, który zakłada istnienie mnogości substancji indywidualnych.

Walczy więc materializm dialektyczny z pluralizmem w imię monizmu (uznanie jednej substancji, w tym wypadku oczywiście: materii), walczy z irracjonalizmem w imię racjonalizmu, a z racjonalizmem apriorycznym w imię empiryzmu. Wrogiem jego jest również indeterminizm, lecz odrzuca determinizm w znaczeniu fatalizmu, w imię „twórczości” działania ludzkiego. Dialektyka jest wprawdzie nauką o względności wiedzy, ponieważ jako nauka o wiecznym rozwoju czym innym być nie może, lecz relatywizm, „bliźniak agnostycyzmu”, nie ma z nią nic wspólnego. A z agnostycyzmem wojuje materializm dialektyczny jako z głównym przeciwnikiem optymistycznego pojęcia poznania.

Na innym froncie spiera się materializm dialektyczny, używając przy tym argumentów słownych nie licujących z polemiką filozoficzną, ze wszystkimi odcieniami intuicjonizmu. W pierwszym rzędzie z bergsonizmem, który, w tym wydaniu, przybiera postać teozofizmu, wzrosłego w niezdrowych oparach mistycznych bachanalii; z egzystencjalizmem, wytworem mentalności burżuazyjnej, najniefrasobliwiej występującym przeciw rozumowi, wiodącym u katolika Gabriela Marcela do psychozy mistycznej, u Jean-Paul Sartre'a — do apoteozy absurdu, który, w dodatku, okazał się „najzdolniejszym transponentem ideologicznym imperializmu amerykańskiego”<sup>28)</sup>.

Bez zdziwienia dowiadujemy się, że wrogami materializmu dialektycznego są wszystkie odcienie fideizmu, deizmu, teizmu, że, mimo zbliżenia na polu arystotelesowskiego realizmu, oraz konceptualizmu w ujmowaniu powszechników, najgorszym wrogiem jest „idący w masy” neotomizm, a zbergsonizowany „intuicjonista-mistyka Augustyn” nie ustępuje w ogólnej dekadencji umysłowej zachodu najzłobniejszym wpływem katolickich „Okopów świętej Trójcy”.

28) Tadeusz Kroński. *Świat w klamrach ontologii.* „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 330.

Nie dziwi nas też bynajmniej atak na personalizm, zwłaszcza na jego bezprawne — zdaniem Mitina — podawanie się za filozofię właściwą demokracji, ze swoim „poszanowaniem jednostki” i jej wolności, z których pierwsza jest, w społeczeństwie burżuazyjnym, „biczem bezprawia... nędzy... terroru policyjnego... więzienia i katorgi”, a druga „wolnością rabunku i ucisku”. Pod biczem krytyki pada więc personalizm amerykański, jak również komunizujący kierunek grupy „Esprit” z Emanuelem Mounier na czele.

W osobnej rubryce, George Santayana, ze swoją „zwierzęcą wiarą” (animal faith), „patentowany przedstawiciel Ciemnogrodu na amerykańskim jarmarku filozoficznym”, podpada pod określenie Lenina, który, na marginesie Zeszytów Filozoficznych, oburzony na oszczerstwa Hegla, napisał: „tąjak idealistyczny”<sup>29</sup>).

Dziwi nas natomiast tak zaciekły atak na pragmatyzm, z którym łączy materializm dialektyczny pokrewieństwo teorii-poznawcze. Nie przynajmniej się on wprowadzie do tego wstydliwego związku, lecz masa dowodów wysuwanych przeciwko temu „pozorowi”, nasuwa mimowoli francuskie przysłowie: qui s'excuse, s'accuse. Pod innymi względami nie może on, rzecz prosta, pogodzić się ani z klasycznym pragmatyzmem Williama James'a, z jego pluralizmem, z jego pojęciem „użyteczności religii”, tak bliskim pascalskiego „argument du pari”; ani z instrumentalizmem Johna Dewey'a, z jego wolnością w wyborze koncepcji, z jego traktowaniem nauki jako „instrumentu”, służącego do zaspokajania praktycznych potrzeb ludzkich, gdy przecież Lenin potępił używanie nauki jako „recepty praktycznej”, głosząc równocześnie, za Marksem, że celem materializmu dialektycznego jest praktyczna zmiana świata. Nie może, w końcu, pogodzić się materializm dialektyczny z angielskim humanizmem F. C. Schillera, dla którego, jak dla sofisty Protagorasa, „człowiek jest miarą wszystkiego”, rzeczywistość bezkształtną masą, z której dopiero działanie ludzkie coś urabia, teza niegodna materialisty-dialektyka, mimo że żyje on i oddycha kultem ludzkiego działania.

## 2. WALKA Z FILOZOFIĄ POLSKĄ

Ostrze najsrozszej i najgwałtowniejszej krytyki kierują oficjalni (polscy) materialści-dialektycy na szkoły filozoficzne, które cieszyły się największym uznaniem w Polsce przedwojennej.

Obrady Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I. KNP. były punktem wyjścia dalszych dyskusji, których celem jest doprowadzenie do teoretycznego zjednoczenia polskiej myśli filozoficznej na gruncie filozofii marksistowskiej. Referat podsekcji zajął się wyjaśnieniem funkcji społecznej głównych prądów

29) Mitin. *Materializm a empiriokrytycyzm...*, str. 194-195.

filozofii międzywojennej, oraz nowej roli filozofii w Polsce Ludowej. Zaznaczył przy tym, że wprawdzie marksści nie mają zamiaru zmuszać nie-marksistów do podporządkowania swej filozofii określonym celom społecznym, chcą jednak unaocznić im fakt, że, niezależnie od swej osobistej postawy i osobistych skłonności społecznych, *muszą* oni, uprawiając filozofię, służyć określonej bazie społecznej.

Przystępując do analizy naczelných prądów filozoficznych polskich w okresie przedwojennym, zwraca się referat przede wszystkim do filozofii katolickiej i załatwia jej sprawę w sposób tym razem dość kurtuazyjny, zwykle bowiem obrzuca się ją obelgami. Referat brzmi:

„Sprawa filozofii katolickiej (doktryny zdecydowanie reakcyjnej i zdecydowanie idealistycznej) jest o tyle prosta, że jej antynaukowy i społecznie reakcyjny charakter nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Z postulatu unaukowania filozofii oraz konsekwentnego wrznięcia jej w służbę postępu społecznego wypływa niemniej zdecydowany postulat całkowitego odcięcia się od antynaukowej, fideistycznej filozofii kościelnej”<sup>30</sup>).

Krótką charakterystyką fenomenologii, reprezentowanej przez prof. R. S. Ingardena, daje analogiczną ocenę tej „notorycznie idealistycznej i reakcyjnej doktryny”. Widocznie jednak leżało w interesie Podsekcji załatwienie się bardziej dosadnie z tą sprawą, skoro w następnym numerze „Myśli Filozoficznej” pojawiła się obszerna recenzja krytyczna doktryny prof. Ingardena na podstawie książki *Spór o istnienie świata*<sup>31</sup>).

Recenzent<sup>32</sup>) daje krytykę pełną humoru, który jednak nie udziela się czytelnikowi, nawet najcałkowiciej przeciwnemu doktrynie autora pracy. „Koń trojański” idealizmu, przed którym ostrzeża naiwnych marksistów p. Kroński, zaczyna być nudny, jak wszystkie slogany<sup>33</sup>) zbyt często powtarzane. Tłumaczy się to faktem, że podobnie, jak empiriokrytycy byli w okresie gdy Lenin pisał swą książkę najchytrzejszym wrogiem materializmu dialektycznego (koniem trojańskim), tak obecnie może się nim stać — mimo dekretu Podsekcji — utajony idealizm fenomenologii, idealizm fideistyczny. Zupełnie inaczej niż myśl katolicka, w której materializm dialektyczny nie chce i nie umie się poruszać. Fenomenologia — zawiła i trudna, produkt umysłowości niemieckiej, filozofia wglądu w istotę rzeczy, czystej świadomości, metodologicznej „redukcji” i intuicyjnego opisu zjawisk, poszła ze swoim twórcą Edmundem Husser-

30) *Obrady Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I. KNP. „Myśl Filozoficzna”* Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 352.

31) Roman Ingarden. *Spór o istnienie świata*. T. I., II, nakł. PAU, Kraków, 1947, 1948.

32) Tadeusz Kroński. *Świat w klamrach ontologii*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 318-331.

33) por. Paweł Hoffman. *Filozofia — orężem walki klasowej*. „Nowe Drogi” Nr 4(16), Warszawa, 1949, str. 55.

lem w kierunku idealizmu subiektywnego. Wielu jego uczniów między nimi prof. Ingarden, nie weszło w ślady mistrza.

Wybrawszy za przedmiot analizy fenomenologicznej dzieła sztuki, Ingarden ilustrował na tym przykładzie swą tezę główną, którą podjął w pracy *Spór o istnienie świata*. Teza ta zbliża się do realizmu, a do pewnego stopnia do kreacjonizmu. I tego właśnie nie może mu darować krytyk. Postawiwszy jako pewnik, że Ingarden jest idealistą, chwytając go słowo na gorącym uczynku, nie zaznaczając nigdy wyraźnie, że w ujęciu, o jakie chodzi, może być mowa tylko o metodzie. Może się ta metoda wydawać niejasna, niepotrzebna, błędna, ale nie wolno krytyką metody operować w stosunku do wyniku badań. Tylko że właśnie te wyniki, nie dopowiedziane, są zdaniem krytyka „najdrapieżniejsze”. Realizm „Sporu o istnienie świata” jest idealizmem obiektywnym, świat wprawdzie istnieje, ale jest pochodnym od czynnika trzeciego — prawdopodobnie Boga. Istnieją też idee i wartości niezależne od rzeczywistości fizyko-biologicznej, nie ma więc miejsca w tej doktrynie w materializm dialektyczny. I to jest główna bolączka, która jednak nie usprawiedliwia grubiaństwa krytyki. Ciekawe, że prof. Kroński (prof. IKKN), tak jeszcze niedawno wygłaszający spokojne, rzeczowe odczyty, np. o egzystencjalizmie, zmienił w tak szybkim czasie styl swoich wypowiedzi. Widocznie materializm dialektyczny narzuca filozofom swoją „specyfikę” w jakiś swoisty, przyśpieszony sposób.

Trzecim kierunkiem, na którym skupiła się niemal wyłącznie uwaga referatu Podsekcji Filozofii I. KNP, jest szkoła lwowsko-warszawska, a to z racji wpływu na terenie akademickim i dużej liczby adeptów. „Na cenzurowanym” znaleźli się: ojciec kierunku, nie żyjący Kazimierz Twardowski, oraz dwaj przedstawiciele filozofii analitycznej: Kazimierz Ajdukiewicz i Tadeusz Kotarbiński. Referat sprowadził ich prace do wspólnego mianownika „idealistycznej semantyki” i konwencjonalizmu.

Twardowski, głosiciel ścisłości filozoficznej, precyzyjnych analiz pojęć, wiodących do realizmu, a nawet do nominalizmu, potępiony został jako „jawni idealista”. Z prof. Ajdukiewiczem nie tak łatwo jest dojść do ładu, bo żyje i broni się na swych pozycjach w sposób niezwykle dynamiczny. Referat ujawnił „idealistyczną” treść doktryny Ajdukiewicza, przypominając jego poglądy, który uzależnia opis świata od wyboru aparatury językowej, przy czym wybór jest dowolny. Referat kończy nutą pochwalną, zachęcającą do zerwania z semantyką i konwencjonalizmem, i staje się wyrazicielem nadziei „polskiej filozofii”, która czeka na „pozytywny” wkład Ajdukiewicza do nowej nauki.

Jak wiadomo, prof. Ajdukiewicz wyszedł ze szkoły Twardowskiego, należy więc do okresu „analitycznego” polskiej filozofii, która z filozofią spekulatywną, z filozofią systemów nie

miała nic wspólnego. Natomiast miała dużo punktów styecznych: ze szkołą angielską realistyczną, która rolę filozofii sprowadza do analizy pojęć naukowych, a w osobie Bertranda Russella dochodzi do radykalizmu politycznego i antyreligijnego, w filozofii — nieomal do neopozytywizmu, a w logice — do logiki matematycznej; ze szkołą wiedeńską tzw. Koła Wiedeńskiego, kierunkiem przyjmującym nazwy różne, zależnie od odcieni: nowy czy metodyczny pozytywizm, logicyzm doświadczalny, logistyka czy fizykalizm. Kongres filozoficzny paryski z 1935 r. oznał światu powstanie „nowej filozofii naukowej”, a raczej filozofii nauk. Jako hasło tego manifestu mogłyby figurować słowa Moritza Schlicka: „realiści wierzą w istnienie świata zewnętrznego, idealiści — nie. Jedni i drudzy nie wiedzą o czym mówią, jak zwykle zresztą gdy chodzi o jakiegokolwiek zdanie metafizyczne: zdania te zawsze pozbawione są sensu”.

Mimo, że Koło Wiedeńskie nie miało w Polsce uznania bez reszty, zwolenników zyskało dużo, gdyż poglądy antyspekulatywne, konwencjonalizm i logika matematyczna wytwarzały atmosferę przychylną tej postawie.

Materializm dialektyczny zaś widział w tym nowym pozytywizmie odbicie empiriokrytycyzmu, z którym tak walczył Lenin.

Analitycy polscy wyszli daleko poza obwód Koła, tak fatalnie notowanego w analach krytycznych marksizmu, ale pozostał na nich cień niedalekiej przeszłości i dlatego poddani są tak ostrej rewizji. Dlatego, i jeszcze z innego powodu.

Koło Wiedeńskie twierdziło, że „granicami świata są granice języka”, a zatem filozofia ogranicza się do teorii języka (semiotyki) i to w znaczeniu czysto formalnym (w znaczeniu składni), bez uwzględnienia treści. Otóż, szkoła polska wyszła poza tak ograniczony formalizm i tym samym zbliżyła się do zagadnień interesujących filozofię, a więc i ideologię. Język semantyki (nauki o znaczeniu wyrazów) obejmuje jako część składową język przedmiotowy. Filozof operujący nim staje się realistą, uznającym, że przedmioty istnieją dosłownie, tak jak dla badacza przyrody i dla tzw. zdrowego rozsądku. Takie stanowisko zajął prof. Ajdukiewicz. Idealista do takiego wyniku dojść nie może. Ponieważ jednak aparat językowy jest wiele, a ogół sądów każdej z nich, to znaczy „perspektywa świata”, którą wybrała, zależy nie tylko od doświadczenia, ale i od języka, musi on opierać się na umowie, zaostrożającej potoczny sens terminów. Jest to tzw. konwencjonalizm, teza którą uznawał, lecz z której zrezygnował prof. Ajdukiewicz.

Ale oto krytyk „idealistycznej semantyki”, prof. Adam Schaff, o wszystkim pamięta i nie może przejść nad tym do porządku dziennego. Zarzuca więc najbardziej reprezentatywnemu przedstawicielowi szkoły lwowsko-warszawskiej po prostu wymigiwanie się, po prostu kłamstwo, i że szczególnie za-

wziętością nawraca do krytyki jego dorobku naukowego<sup>34</sup>). Nie występuje on bynajmniej przeciwko semantyce. Przeciwnie, „semantyka jest jednym z ważnych działów językoznawstwa. Pojęciowa strona słów i wyrażeń ma poważne znaczenie w dziedzinie badania języka... Jednakże... nie wolno przeceniać jej znaczenia, a tym bardziej — nie wolno jej nadużywać”<sup>35</sup>). A więc semantyka, jako gałąź językoznawstwa, podpada pod materializm dialektyczny i nie przeciwko niej, ale przeciwko filozofii wynikającej z interpretacji Ajdukiewicza występuje Schaff.

Język — zdaniem Stalina — jest funkcją społeczną, kategorią historyczną, środkiem wymiany myśli i wzajemnego zrozumienia, związek jego z myśleniem jest nierozdzielny. Myśleć inaczej, to absolutyzować język, to ujmować zagadnienie języka ahistorycznie, metafizycznie. Ujęcie takie wpływa ujemnie na epistemologię, na „rozwiązywanie sporu światopoglądowego”, nie mówiąc już o „praktycznych wydzwiękach idealistycznej semantyki i konwencjonalizmu”.

W sprawie tych ostatnich krytyk bierze pod uwagę przekonania autora, postępowe, dawnej daty, lecz oskarża go o fatalne skutki obiektywne jego teorii. Koło Wiedeńskie przecież schroniło się do Stanów Zjednoczonych (po Anschlussie, przed Hitlerem), jego semantyka skrzyżowała się z pragmatyzmem, neopozytywizm stał się „sztandarową filozofią reakcji imperia-listycznej”, narzędziem chytrej burżuazji. Wyrafinowana reakcja idealistyczna filozofii semantycznej spełnia więc tę samą funkcję społeczną co najzwyczajniejszy obskurantyzm (z „naukową” argumentacją Watykanu włącznie). Gdyż oto, w ostatniej instancji, okazuje się, że religijnej perspektywy świata nie można obalić na gruncie jej języka, o ile będzie dostatecznie precyzyjny i sformalizowany, ponieważ wybór jej jest taki a nie inny, a język nieprzetłumaczalny na inne. Filozofia semantyczna jest więc bastionem postawy religijnej. Ostatnia konkluzja: arbitralność wyboru języka niszczy podstawę wspólnego działania ludzkiego. Mit naukowości filozofii semantycznej leży w gruzach.

Prof. Tadeusz Kotarbiński nie wyszedł cało z ognia krytyki filozofii międzywojennej. Ani jego notoryczne przekonania „lewicowe”, ani pansomatyzm pokrywający się, pozornie, z materializmem, ani nawet ateizm, który afirmował stale, nie ustrzegły go od zarzutów równie daleko idących jak te, które dotyczyły filozofów, bliższych neopozytywizmowi. Prof. Kotarbiński jest, jak wiadomo, wyznawcą doktryny materialistycz-

34) Adam Schaff. *Poglądy filozoficzne Kazimierza Ajdukiewicza*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 209-256, oraz *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, Warszawa, 1951, str. 270-285.

35) Józef Stalin. *Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa*. Odpowiedź tow. E. Kraszeninnikowej. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950, str. 23.

nej własnej, którą nazywa zależnie od punktu widzenia: reizmem lub konkretyzmem, to znaczy, że uznaje wyłącznie istnienie rzeczy, odmawiając go „hipostazom” pojęć; — pansomatyzmem, czyli „wszechcielesnością”; — realizmem radykalnym, który uznaje wszelakie treści, jakości, formy itd. za fikcje, przyznając im tylko istnienie wtórne, w wyniku istnienia istot cielesnych.

Otóż, rozwijając wyrok Podsekcji Filozofii I. KNP, B. Baczeko poddaje doktrynę prof. Kotarbińskiego analizie, kurtuazyjnej co do formy, lecz bardzo ostrej w treści<sup>36</sup>).

Krytyk zarzuca reizmowi charakter „dyrektywy językowej” usuwającej mętność terminów i mnóstwo nieporozumień językowych. W pojęciu takiej dyrektywy nie istnieje jednak — zdaniem krytyka — określenie o jakie rzeczy chodzi. Materializm nie jest więc dość silnie zaakcentowany. W dodatku „język rzeczy” służy fizykalistom do przemycania idealizmu. Związek z semantyką, z konwencjonalizmem, z liberalizmem poglądowym, z arbitralnością jest w reizmie niezaprzeczone, więc program jego, mający uleczyć filozofię z problemów pozornych, jest ścieżką śliską i niebezpieczną.

W kwestii ontologii krytyk podkreśla, że prof. Kotarbiński jawnie przyznawał się do swych zapatrywań materialistycznych i do ateizmu, lecz pierwsze noszą często charakter metafizyczny, antydialektyczny, — drugi, nie wychodzi poza liberalno-burżuazyjne wolnomyślicielstwo. Zresztą, naczelna teza ontologiczna reizmu (materializm) jest tylko hipotezą, przyjętą, gdyż „narzucającą się”, „wedle skłonności”. Jest więc „osobistym credo”, „wyznaniem wiary”.

Czyż można taką postawę pogodzić z materializmem dialektycznym, z jego poglądem na świat? To przecież prowadzi do konwencjonalizmu, do agnostycyzmu, to otwiera wrota „dla wszelkiego rodzaju klechostwa, obskurantyzmu w nauce i filozofii”. Doczekał się prof. Kotarbiński zarzutu tajnej umowy (bezwiednej — „mimo najlepszych chęci”) z klerykalizmem, a reizm wyszedł z tej krytyki jako system bezbronny wobec idealizmu. Intencje autora a „wydzwięk” systemu są rzeczami różnymi i nie wolno ich utożsamiać.

Idąc dalej, krytyk stwierdza, że realizm radykalny niezgodny jest z leninowską teorią poznania-odbicia, że poglądy „pónadklasowe” prof. Kotarbińskiego związane są z indywidualizmem i elitaryzmem, że przedwojenne potępienie kapitalizmu było również potępieniem dyktatury proletariatu, a lęk przed państwem grożącym utratą wolności jednostki, nie był tym prawdziwym humanizmem marksizmu, w którym po raz pierwszy w historii „hasła wolności człowieka” zostały wypisane na sztandarach ustroju, w którym nie ma „tłamszenia” człowieka,

36) Bronisław Baczeko. *O poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych Tadeusza Kotarbińskiego*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 247-289.

gdzie znika przeciwieństwo między jednostką a społeczeństwem. Poglądy prof. Kotarbińskiego są więc anachronizmem w Polsce Ludowej, dawniej miały pozory postępowości, obecnie odgrywają rolę hamulca.

Prof. Kotarbiński odpowiedział na czynione mu zarzuty, ale odpowiedź redakcji „Myśli Filozoficznej” na jego samoobronę, pogłębiła jeszcze stosunek krytyczny materialistów-dialektyków do reizmu<sup>37)</sup>.

Postawa marksistów w stosunku do logistyki jest pełna szacunku, z zastrzeżeniem, że nie będą jej narzucane błędne poglądy filozoficzne szkoły lwowsko-warszawskiej. „Jesteśmy dumni z rozwoju i osiągnięć logiki w Polsce; z tego, że w Polsce powstała logika trójwartościowa i wielowartościowa”<sup>38)</sup> — mówi się, zaznaczając przytem, że nie trzeba dopuścić do „izolacji” filozoficznej logiki matematycznej i w tym celu związać ją ściśle z Instytutem Matematyki PAN i z dialektyką marksistowską.

Podkreślając pewne braki w pracy filozofów marksistów w Polsce Ludowej, referat Obrad Podsekcji Filozofii I. KNP<sup>39)</sup> dochodzi do wniosku końcowego, że w dobie budownictwa socjalizmu w Polsce „tylko filozofia marksistowska może spełniać rolę nadbudowy ideologicznej”, że więc „przewyciężenie relikwów filozofii burżuazyjnej należy do najpilniejszych powinności polskiej filozofii”.

### 3. STOSUNEK DO PRZESZŁOŚCI

Pogląd materialistów-dialektyków na filozoficzną myśl polską w przeszłości zależny jest, rzecz jasna, od elementów postępowych, wykrywanych w ruchach czy prądach umysłowych lub w pracach autorów. Historyk, operujący wyłącznie kategorią „postępowości” w ujęciu bardzo zwężonym, może oczywiście interesować się filozofią przeszłości tylko w mierze, w jakiej odpowiada ona jego założeniom, czyli drobnymi odcinkami myśli polskiej w tej dziedzinie. Wszystko inne, zaliczone do przeszłości bezwplywowej, lub wręcz szkodliwej, nie wychodzi poza zakres nauczania, to jest przedstawiania w odpowiednim naświetleniu, myśli wyrastającej ze zgoła odmiennych bazy.

Cztery zasady leżą u podstaw opisu i obecnej krytyki przeszłości:

a) przewartościowanie myśli, dzieł, charakterystyki autorów, oraz okresów (z małymi wyjątkami);

37) Tadeusz Kotarbiński. *Odpowiedź, oraz Od redakcji*, „Myśl Filozoficzna” Nr 2(4), Warszawa, 1952, str. 315-330, 331-337.

38) Adam Schaff. *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I. Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Filozoficzna” Nr. 1-2, Warszawa, 1951, str. 40-41.

39) Schaff. *Zadania frontu filozoficznego...*, str. 354.

b) podciąganie danej rzeczywistości historycznej do oceny aktualnej;

c) sprowadzanie zagadnień filozoficznych do problemów natury społecznej;

d) zbyt swobodne operowanie tekstami, bez brania pod uwagę całości kontekstu.

Kilka przykładów pozwoli zilustrować metodę i jej wyniki.

Określenie zadań obecnego frontu filozoficznego w Polsce w stosunku do badań nad przeszłością potwierdza te zasady<sup>40)</sup>. Znajdują się tam m. in. następujące postulaty: rozpoczęcie monograficznych opracowań poszczególnych kierunków i myślicieli, gdyż stara historiografia robiła to w sposób nieodpowiedni; opracowanie historii filozofii i myśli społecznej w Polsce, gdyż istniejące dotąd próby (Straszewski, Struwe) są przestarzałe, fragmentaryczne i metodologicznie błędne; opracowanie historii filozofii marksistowskiej w Polsce; powiązanie badań postępowych tradycji polskiej filozofii z postępową filozofią innych narodów, przede wszystkim, wydobycie bogactw powiązań polskiej myśli z rewolucyjną ideologią rosyjską XVIII i XIX w. To zagadnienie bowiem „świadomie i celowo przemilczane przez burżuazyjną historiografię, trzeba obecnie postawić w centrum naszej uwagi i opracować całkowicie na nowo”.

Przykłady: studia nad ruchem arianismem należą do programu przyszłych prac filozoficznych. W związku z tym, Zanna Kormanowa<sup>41)</sup> poświęca arianom kilka uwag, uprzedzając w ten sposób walną decyzję Podsekcji Filozofii I. KNP. Autorka stwierdza, że arianizm był cementem ideologicznym dla pokolenia walczącego na sejmach pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej o zdecydowany prymat społeczny szlachty, w rywalizacji z magnaterią i z klerem, a jednocześnie dowodzi, że w latach 1560-1580 nasiąka on elementami niejednokrotnie wprost wrogimi rządzącej klasie szlacheckiej i nabiera cech antyfeudalnego „buntarstwa”, w którym tlić się zaczyna zarzewie wojny domowej.

W długich wywodach, nacechowanych niedostateczną znajomością tematu, ipso facto rozplywających się w ogólnikach, dochodzi autorka do wniosku, że arianami interesowano się w Polsce zawsze (przykładem: *Reformacja w Polsce*, redaktor prof. Stanisław Kot), lecz dopiero dziś, ruch ten, widziany oczami zwycięskiej klasy robotniczej, zajmie właściwe miejsce wśród naszych ruchów społecznych i młodzież na ich przykładzie będzie się uczyła prawdy o „podbudowie naszego złotego

40) Schaff. *Zadania frontu filozoficznego...*, str. 39-40.

41) Zanna Kormanowa. *Arianie polscy — Na marginesie książki Duerr-Durskiego „Arianie w świetle własnej poezji”*, „Nowe Drogi” Nr 4(16), Warszawa, 1949, str. 107-118.



wieku". Cóż, kiedy jako „dowody”, autorka cytuje wyjątki z autorów szlacheckiego baroku: Otwinowskiego, Karmanowskiego, Waclawa Potockiego, kiedy mówią o tak bardzo znanym odłamie komunistycznym wśród arian, nie podkreśla, że chodziło im o coś, o czym ciągle piszą: o życie chrześcijańskie, że szlachta arińska uwalniała swych poddanych współwyznawców od danin i robocizny, że wreszcie, w znakomitej szkole rakowskiej, Atenach Sarmackich, roiło się od synów magnaterii, gdyż arianie nie uprawiali nigdy prozelityzmu. Dodać jeszcze należy, że nawoływanie do reform spotyka się nie tylko u pisarzy arińskich, ale u wszystkich pisarzy politycznych, z nielicznymi wyjątkami, i u wszystkich prawie poetów XVI i XVII w.

„Ale to wszystko nic nie znaczy dla Żanny Kormanowej, gdyż — zdaniem jej — porządne opracowanie ideologicznej spuścizny Braci Polskich może powstać tylko „w oparciu o konsekwentnie marksistowską metodologię”.

W dziedzinie nie należącej zasadniczo do filozofii, lecz związanej z nią obecnie, w historii myśli społecznej, tendencyjność występuje bardzo jaskrawo. Np. przedrukowane niedawno prace Władysława Smoleńskiego wywołały duży enuzjizm i masę nieporozumień. Recenzent *Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII*<sup>42)</sup> twierdzi, że z prac Smoleńskiego wyciągano wnioski, że upadek Polski był wynikiem tylko zachłanności szlacheckiej i że Smoleński skarżył się na to, gdyż wniosek ten uważał za błędny<sup>43)</sup>. Otóż, tezy, że Polska upadła tylko z powodu zachłanności wrogów nie wysuwał nigdy nikt, ani na swoje, ani na cudze konto, z wyjątkiem może Oswalda Balzera. Natomiast faktem jest, że Smoleński pierwszy wystąpił przeciw pesymistycznej szkole krakowskiej w 1886 r., a za nim inni „optymiści warszawscy” (Korzon, Rembowski, Askénazy). Nie ma więc racji autor wstępu do pracy Smoleńskiego, Władysław Biełkowski, gdy mówi, że książka ta była rewelacją, że wniosła ostry zgrzyt do „tradycyjnego obrazu”.

Niezrozumiała jest też rzeczą, skąd recenzentka *Kuźnicy Kółtajowskiej* zaczerpnęła informację, że autor, jako uczywy człowiek nauki, musiał stanąć na pozycjach wspólnych z metodą marksizmu w ocenie przeszłości Polski i wskutek tego „usprawiedliwia przyczyny, które pchnęły lud warszawski do samosądu nad zdrajcami”, w chwili wystąpień czerwcowych<sup>44)</sup>. Recenzentka nie czytała chyba opisu tych wypadków w pracy Smoleńskiego. W każdym razie, zapomniała dodać, że autor

42) Władysław Smoleński. *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*. Wyd. III, Warszawa, 1949.

43) Stanisław Arnold. Recenzja z książki W. Smoleńskiego, j. w. „Myśl Współczesna” Nr 4(47), Warszawa-Lódź, 1950, str. 126.

44) Zofia Cybulska. Recenzja z książki Władysława Smoleńskiego — *Kuźnica Kółtajowska*. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, „Nowe Drogi” Nr 3(15), Warszawa, 1949, str. 281-286.

*Kuźnicy* notuje, z równą obiektywnością, jak to proskrypcja klubów ogarnęła Tadeusza Kościuszkę, na którego umiarkowanie „hugoniści” jawnie sarkali<sup>45)</sup>.

Nowe wytyczne w zastosowaniu do filozofii przeszłości nakazują zmianę stosunku do tradycji filozoficznej, położenia w niej akcentów ważności inaczej niż to czyniono dotychczas<sup>46)</sup>. Akcenty te, rzecz jasna, padają na wszystko co jest choćby najstabszym filozoficznie wkładem do procesu rozwoju poglądów materialistycznych. Stąd wysuwanie na czołowe miejsca pionierów „rewolucji burżuazyjnej” Kółtąja i Staszica, a przyznanie „najwyższej lokaty” myślicielom, czy raczej działaczom, związanym z ruchem rewolucyjnym ludowym, jak Henryk Kamiński i Edward Dembowski.

W sprawie kontekstu nasuwają się drobne, lecz znamienne przykłady. Po likwidacji całego „idealizmu” myśli polskiej przed i po powstaniu 1830 r., z Mickiewicza czyni się wyrazi-cielem krzywd przeszłości i szermierza postępu, a z myśli emigracyjnej wybiera się manifesty gromad angielskich i cytuje z predylekcją np. słynną mowę Tadeusza Krempowieckiego, wygłoszoną w Paryżu w 1832 r. podczas obchodu rocznicy powstania. Zapomina się tylko dodać<sup>47)</sup>, że Towarzystwo Demokratyczne Polskie mowy tej nie wydrukowało, że Krempowiecki zmuszony był wkrótce usunąć się z niego, że Mickiewicz wyraził się o tejże mowie: dał Polsce publicznie policzek.

Cytuje też Słowackiego jako rewolucjonistę, rzucającego autorowi Trzech Psalmów swe pogardliwe wyzwanie, ale nie bada się, jakie były definitywne przekonania Słowackiego i co rozumiał on pod słowem rewolucja. Jeden z jego ostatnich listów poucza nas pod tym względem. „Jeżeli w trzodki wstąpi duch Boży... to niezawodnie dla wielkiej liczby swojej i pastersza z kijem i psy trzodne pobiją — lecz jeżeli zostaną w swój szal jedynie krwisty i czasowy zaufane — to na końcu pastuch z kijem i z psami — Pàn”. Poeta ma tu na myśli wypadki roku 1848<sup>48)</sup>.

Podobnych nieściśłości można by cytować bardzo dużo. Poprzedzamy, przykładowo, na stwierdzeniu zupełnego przemilczenia niemal romantyczno-mesjanistycznej strony doktryny Leliewela, lub znamiennych słów wielkiego patrioty Kółtąja:

„Zguba narodu, dopełniona w tym momencie, kiedy on nabył prawa do najlepszych nadziei, i kiedy najrozsądniejsze przedsięwzięł środki do zbli-

45) Władysław Smoleński. *Kuźnica Kółtąjowska*. Gebethner i Ska, Kraków 1885, str. 201.

46) Bogdan Suchodolski. *Filozofia polska w dobie rozkładu feudalizmu*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 182.

47) *Historia polskiej postępowej myśli społecznej i filozoficznej XIX w.* (do r. 1864) (bez nazwiska autora). „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 105.

48) Juliusz Słowacki. *List do Ludwika Norwida z 7 grudnia 1848 r.* Księga zbiorowa w stulecie zgonu. The Polish Research Centre, Londyn, 1951, str. 15.

zenia szczęścia powszechnego, zwracać zapewne na siebie będzie przyszłych wieków uwagę. Polska... pokazała w ustawach sejmku konstytucyjnego, iż w prawdziwym oświeceniu, rozsądnym prawodawstwie... najświetlejszym narodom wyrównywa<sup>49)</sup>.

#### 4. OSTATNIE ASPEKTY WALKI: KOSMOPOLITYZM I NACJONALIZM

Zarzut kosmopolityzmu jest jednym z głównych, jakie obciążają filozofię polską doby przedwojennej. Szkodliwość kosmopolityzmu objawia się jednak we wszystkich dziedzinach życia, wyrazem jego jest obecna kapitulacja Zachodu wobec imperializmu Stanów Zjednoczonych. Ubrany w pozory modnego dziś „federalizmu”, kosmopolityzm toczy, jak bakcył, stare społeczeństwa i stawia tamę prądowi rewolucji proletariackiej.

Ma on swoją bardzo starą historię. Był bronią w rękach arystokracji klasowej, naukowej, literackiej o tak zwanych tendencjach „ogólno-ludzkich”. Dziś jest bronią w rękach kapitalistów. Lecz twierdzą jego i najwyższym trybunałem był od 20 wieków i jest nadal Kościół Katolicki ze swoją stolicą w Watykanie, ośrodku, w którym „dokonywa się falsyfikacji nauki i przystosowania jej do religii”<sup>50)</sup>, skąd wychodzą słowa oficjalnego potępienia komunizmu, oraz jego bazy naukowej: teorii ewolucji.

Kościół jest zatem odpowiedzialny za krzywdy, jakie kosmopolityzm może przynieść światu, bądź w formie gwałtu wojennego, bądź w formie opóźnienia postępu zbawczej akcji Związku Radzieckiego, który z takim zaparciem się siebie, kosztem niesłychanych ofiar, utrzymuje we wszystkich krajach swoje placówki, zwalczające kosmopolityzm, dające antydotum na tę burżuazyjną chorobę: zdrowy, światły internacjonalizm.

Dowiadujemy się przy tym, że taki internacjonalizm jest w pełni zrealizowany w Związku Radzieckim, gdzie nie istnieje już wyzysk jednego narodu przez klasy panujące drugiego, gdzie „znika wszelki ucisk narodowy”<sup>51)</sup>. Co więcej, proletariacki internacjonalizm ZSRR promieniuje na cały świat, objawia się w łączności ideowej partii komunistycznych, nie przekreślając rzetelnej solidarności narodów, przeciwnie, kładąc podwaliny pod harmonijny rozwój każdego z nich, oraz pod istotną ich wspólnotę.

Wrogiem takiego internacjonalizmu, a sprzymierzeńcem naturalnym kosmopolityzmu, jest drapieżny, dziki nacjonalizm-szowinizm. Nie ma bowiem sprzeczności między hołdowaniem

49) Hugo Kołłątaj. *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791*. Lwów, 1793, str. 299.

50) Mieczysław Maneli. *Watykan przeciwko nauce*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 293.

51) Roman Werfel. *Przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi*. „Nowe Drogi” Nr 3(15), Warszawa, 1949, str. 65-85.

kosmopolitycznym zabiegom w rodzaju: planu Marshalla, paktu atlantyckiego, „Unii Zachodniej”, „Federacji Europejskiej”, a „trzymaniem za mordę” narodów ujarzmionych przez własne klasy posiadające<sup>52)</sup>.

Heroldem takiego nacjonalizmu podszytego kosmopolityzmem jest prawica socjaldemokratyczna, która podczas pierwszej wojny światowej spowodowała rozłam w ruchu robotniczym, a dzisiaj trzyma prym w entuzjazmie do „ideałów społecznych gieldy nowojorskiej”.

Do walki z takim nacjonalizmem staje ofiarny, szlachetny patriotyzm. Rodzi się on w związku z wyzwolęńczymi dążeniami mas ludowych i tworzy obóz, gdzie nie ma „wyzysku człowieka przez człowieka”, gdzie rządzi „poszanowanie prawa stanowienia o sobie narodów” — obóz, na którego czele stoi „pierwsze socjalistyczne państwo świata — Związek Radziecki”. Tak myślą, a raczej mówią, marksiści w Polsce.

Dlatego to, Bolesław Bierut, noszący z ramienia tego Związku, w Polsce, sztandar „konsekwentnego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu”, czuje się w prawie, poczuwa się nawet do obowiązków, umieszczania na zakończenie swych wiernopoddańczych przemówień górnolotnych apostrof do „Ojczyzny”.

#### IV. MATERIALIZM DIALEKTYCZNY W ZASTOSOWANIU

Z kolei nasuwają się pytania, jakie są odpowiedzi materializmu dialektycznego na różne problemy, do których przystępuje myśl filozoficzna, badawczo, zadowalającą dla jednych, lub dla drugich, nigdy dla wszystkich. Otóż tutaj staje ona wobec faktu konieczności zadowolenia ogólnego, pod hasłem politycznym dobra partii, pod nakazem zgodności z systemem, co do joty, co do przecinka.

Zadanie trudne pod względem znajomości danego systemu i uwagi w wypowiedziach; łatwe, pod względem badawczym, dla kogoś, kto wie dobrze i z góry, o czym ma wiedzieć, mówić, pisać, i o czym mówić i pisać będzie. Nigdy, w czasach najsurowszych wymagań scholastycznych, inkwizycyjnych, reguła zasady obowiązującej wszechstronnie nie poszła tak daleko.

##### 1. TEORIA POZNANIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Zasadniczo zagadnienie epistemologiczne, czyli gnozeologiczne (termin często używany przez materialistów-dialektyków), czyli teoriopoznawcze, powinno występować na początku. Trzeba było jednak określić doktrynę w całości, w ontologii i metodzie, by móc swobodnie poruszać się na terenie zagadnień szczegółowych.

52) Werfel. *Przeciw nacjonalizmowi...*, str. 75.

Pytanie wstępne, stawiane przez wszystkich filozofów świata, z marksistami włącznie: kto poznaje? Odpowiedź wszystkich: świadomość. Jest to, oczywiście, punkt styczny teorii poznania z psychologią. Problem świadomości leży u podstaw jednej i drugiej. W materializmie dialektycznym wystąpi on po raz trzeci w formie świadomości społecznej.

Pytanie drugie: co to jest świadomość? W materializmie dialektycznym jest ona, jako najwyższy etap rozwojowy (dotychczas), funkcją materii, związaną z systemem nerwowym, a w szczególności z działalnością półkul mózgowych, co bynajmniej nie zaciera specyficzności procesu ludzkiego poznania, wbrew twierdzeniom „wulgarnego” materializmu. Świadomość jest więc odbiciem materii. Tak twierdzą Lenin i Stalin<sup>53</sup>). Reszta zagadnienia należy do psychologii.

Pytanie trzecie: co to jest prawda? Jak określić prawdę, to jest kryterium prawdziwego poznania? Odpowiedź materializmu dialektycznego, prosta i klasyczna na początku, komplikuje się w miarę włączania jej w całość systemu. Materialiści-dialektycy rozwijają przy tym wszystkie możliwości swej metody, by dojść, w ostatniej instancji, do konkluzji, zgodnej z ich doktryną: do „zjednoczenia przeciwieństw”.

Zasadą poznawczą tej doktryny jest „ujmowanie rzeczywistości taką, jaka ona jest” bez żadnych dodatków idealistycznej spekulacji<sup>54</sup>). Przyjmuje się więc zasadniczo klasyczną definicję arystotelesowską: prawda jest to zgodność z rzeczywistością; scholastyczne: *adaequatio rei et intellectus*, z zastrzeżeniem, że formuła ta jest mętna, implikująca różne interpretacje zarówno terminu „res”, jak „intellectus”<sup>55</sup>). Siła jednak tej definicji jest wielka, gdyż wyraża ona konieczne założenia wszelkiej praktyki, produkcji i nauki. Konsekwentny materialista-dialektyk musi więc być przekonany, że „prawdziwość jest właściwością sądów, które dają nam wierne odbicie obiektywnie istniejącej rzeczywistości”, a poznanie niczym innym jak odbiciem tej rzeczywistości. Teoria „odbicia” z dodatkami nieograniczonej poznawalności świata, rozwinięta przez Lenina, zawiera całe zagadnienie gnozeologiczne materializmu dialektycznego<sup>56</sup>).

Materializm dialektyczny odrzuca tym samym wszystkie tak zwane nieklasyczne, „idealistyczne” teorie prawdy<sup>57</sup>).

53) W. I. Lenin. *Matérialisme et empiriocriticisme*. Paris, 1933, str. 62 i dalsze.

Stalin. *Le matérialisme dialectique...*, str. 12.

54) Adam Schaff. *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*. Warszawa, 1951, str. 25.

55) Schaff. *Z zagadnień marksistowskiej teorii...*, str. 79.

56) Lenin. *Matérialisme et empiriocriticisme...*, str. 19-162.

57) Zależne od kryterium, jakie się przyjmuje: koherencja, powszechna zgoda, oczywistość, użyteczność. Por. Kazimierza Ajdukiewicza. *Zagadnienia i kierunki filozofii*. Czytelnik, Warszawa, 1949, str. 23-30.

Świat materializmu dialektycznego jest poznawalny na mocy wiarygodności wiedzy ludzkiej — jako odbicia rzeczywistości obiektywnej, odbicia-kopii, fotografii, nie określonego jednak nigdzie w sposób wyczerpujący. Leniniści operują w tym względzie przeważnie argumentacją negatywną, zwalczają tezy przeciwnie, a, co gorsza, nie są w zgodzie między sobą. Np. Plechanow nie przyjął leninowskiej tezy odbicia i mimo „werybalnych ustępstw” utrzymywał swą tezę „hieroglifów” tzn. symbolicznych znaków rzeczywistości, których dostarcza poznanie<sup>58</sup>). Powstaje przy tym pytanie, jak wytłumaczyć odbijanie się w świadomości jej własnych przeżyć, które, nawet z punktu widzenia materializmu dialektycznego, posiadają, powiedzmy, „specyficzność drugiego stopnia”. Powstaje również pytanie, czy poznanie to jest względne czy bezwzględne, a stąd konieczność bliższej definicji prawdy i jej proberza.

Wiemy, że poznanie jest ciągłym procesem zbliżania się do pełnego odbicia rzeczywistości, która bogactwem swym i żywotnością wymyka się i usuwa na coraz dalszy plan. Ale — twierdzi Lenin — poznanie ludzkie jest nieograniczone, a poznawalność świata możliwa — bez reszty. Wspaniałą to optymizm, lecz sprawa względności, czy bezwzględności prawdy pozostaje w zawieszaniu. Załatwia ją dialektyka.

Poznanie w jej ujęciu jest w ciągłym rozwoju, jest to proces zbliżający się do prawdy, szczeble jego — to prawdy względne, które w rozwoju wykazują swą błędną stronę, swój częściowy fałsz. Z nich powstaje poznanie coraz bliższe absolutnego, z ich sumy tworzy się bezwzględne poznanie ludzkości. Nie jest jasne, dlaczego prawdy względne, które, pod innym kątem widzenia, są również względnie fałszami, dają w sumie absolutną prawdę, a nie absolutny fałsz. Ale dialektyka ma na to gotową odpowiedź. O wszystkim decydują warunki, nie trzeba „petryfikować teorii”, ani „kanonizować pojęć”, materializm dialektyczny nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania. Proberzem prawdy jest praktyka. Na pytanie: gdzie jest prawda, można usłyszeć zdumiewającą odpowiedź: „właśnie — tam gdzie istnieje interes w wykryciu i ukazaniu prawdy”<sup>59</sup>), ale też i rzeczy filozoficznie nieco solidniejsze. Kryterium prawdy (praktyka) to „historycznie uwarunkowana społeczna działalność ludzka skierowana na przekształcenie obiektywnej rzeczywistości przyrodniczej i społecznej”<sup>60</sup>), to już nie kwestia czystego odbicia, lecz celowej zmiany, stosownie do znanego hasła Marksa: „Filozofowie jedynie różnymi sposobami objaśniali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić”<sup>61</sup>).

58) Schaff. *Wstęp do teorii marksizmu*, str. 60.

59) Hoffman. *Filozofia — orężem walki...*, str. 57.

60) Schaff. *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, str. 125.

61) Karol Marks. *Tezy o Feuerbachu*. Etudes philosophiques (Fr. En-Paris, 1935, str. 74.

To naczelné kryterium nie jest jednak ani jedyne, ani absolutne (materializm dialektyczny ubezpieczony jest na wszystkie ewentualności), jest najważniejsze i pozwala toczyć walkę z wszelkimi odmianami idealizmu i agnostycyzmu.

Przykład: teoria „polskiej drogi do socjalizmu” (głoszona przez Gomułkę), budowanie socjalizmu bez dyktatury proletariatu. Teoria fałszywa — antyleninowska. Historia lat ostatnich wykazała, że nie ma innej drogi budowania socjalizmu jak dyktatura proletariatu, probierz praktyki wykazał gdzie jest prawda<sup>62</sup>).

Pozostaje jeszcze do skonfrontowania z materializmem dialektycznym teoria prawdy pozornie do niego zbliżona: pragmatyzm. Nieporozumienie byłoby „monstrualne”, bowiem praktyczna użyteczność amerykańskiego pragmatyzmu jest wyrazem idealizmu, a równocześnie filozofią „nowojorskiego businessmana”, chodzi w nim tylko o zaspokojenie potrzeb indywidualnych, wieje z niego egoizm, „szarlataniństwo”, burżuazyjny rozkład. Gdy tymczasem użyteczność marksizmu jest społeczna, a prawdziwa, więc korzystna, jest to, co służy interesom partii.

Mimo że słynne powiedzenia, z jednej strony Engelsa: próbą puddingu jest to, że go jem — a z drugiej, pragmatyzmu: trucizna jest prawdziwa jeśli, wypiwszy ją, otruję się, są do siebie podobne jak bliźnięta o biegunowo różnych temperamentach, „praktyka” marksizmu i pragmatyzm stoją na dwóch przeciwnych sobie, a wrogich pozycjach. Materializm dialektyczny wie o użyteczności naukowej, deterministycznej, jego praktyka, powtarzana miliardy razy (Lenin), utrwala się w świadomości jako prawa logiki, aksjomaty, poznanie świata obiektywnego; — pragmatyzm wie o irracjonalnych „formach prognozy”, a celem jego jest podważenie nauki na rzecz religii.

Interpretacja arbitralna, lecz jakże znamienne.

## 2. PSYCHOLOGIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Hasłem ogólnym psychologii materializmu dialektycznego jest fakt, podobno dokonany w ZSRR, a mianowicie: przekształcenie człowieka w człowieka radzieckiego. Stąd ogromne znaczenie pedagogiki, a mniejsza waga teorii. Wystarczy przestrzegać zasady ogólne i stosować je na bardzo szerokiej skali, aby wyjść na znakomitego psychologa w pojęciu nielicznych teoretyków, stojących na straży linii filozoficznej prawowiernej.

Straż czujna, a wyniki jej zdumiewające. Sprawa dla psychologii polskiej niezmiernie ważna, ponieważ decyzje, które zapadają w Związku Radzieckim, promieniają szybko i już można zaobserwować tendencję przeniesienia ich na teren Polski.

W chwili gdy Lidia Wołoszynowa pisała swój artykuł o psychologii radzieckiej<sup>63</sup>), można było powoływać się na „Osnowy obszczej psychologii” S. L. Rubinsztejna, dzisiaj można się powoływać tylko na krytykę tej pracy, dokonaną przez J. T. Czernakowa w czasopiśmie „Woprosy Filozofii”<sup>64</sup>). Na skutek bowiem słynnego wystąpienia A. Żdanowa (w 1947 r.), który, zdaniem Mołotowa, poprowadził teoretyków radzieckich po nowych, słusznych drogach rozwoju kultury, kosmopolityzm, obiektywizm (w sensie apolityczności) i utajony freudyzm Rubinsztejna znalazły się w szeregu tendencji objętych indeksem radzieckim.

Czernakow zbija punkt po punkcie błędy Rubinsztejna, formułując przy tym zasady psychologii dobrej (do czasu). W ten sposób Sowiety, po wielu próbach, uzbrojone są nareszcie w tak ważne narzędzie pracy, jakim jest psychologia w dziedzinie pedagogiki, estetyki, etyki. Spowodowało to ogromny rozwój psychologii w ZSRR. Pracę badawczą prowadzi obecnie powyżej 30 instytutów i sekcji uniwersyteckich. Psychologia weszła do programów szkół średnich, a nauczanie jej „wyszło poza ramy problematyki czysto akademickiej” i nabrało „dużego znaczenia społecznego”<sup>65</sup>).

Znaczenie to zawdzięcza psychologia podstawom teoretycznym i zastosowaniu praktycznemu: służy ona do wprowadzenia materializmu dialektycznego w zagadnienia psychiki ludzkiej i do urabiania umysłowości ludzi młodych, którzy, jak wiadomo, psychologią interesują się bardzo.

Założenia teoretyczne dadzą się streścić w zwięzłych słowach. Punktem wyjścia jest wierność ogólnym tezom marksizmu-leninizmu:

a) Uznanie psychiki za wytwór mózgu, za produkt wtórny wysoko zorganizowanej materii, można by dodać — za ruch materii. Upada w tym ujęciu problem stosunku „duszy do ciała”, paralelizm oraz inne teorie, upada wogóle kwestia „duszyczmu”, za którą, wyrażoną choćby w formie nawyku werbalnego, Pawłow kazał swym uczniom płacić grzywnę. Upada również psychologia idealizmu i „wulgarnego” materializmu.

b) Zależność psychiki od świata zewnętrznego. Jest ona odbiciem rzeczywistości, a nie przejawem „duszy wcielonej” spirytualistów, czy „popędu” istniejącego pierwotnie, w głębiach organizmu, na którym opiera się psychoanaliza Freuda i cała szkoła „psychologii głębi”.

Świadomość w pojęciu tej psychologii jest to więc byt obiektywny, który odbijając się w subtelnej materii mózgu ludz-

63) Lidia Wołoszynowa. *O przedmiocie, zadaniach i metodach psychologii radzieckiej*. „Ruch Filozoficzny” T. XVI, Nr 3-4, 1948, str. 79-96.

64) J. T. Czernakow. *Przeciw idealizmowi i metafizyce w psychologii*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog” Nr 3, Warszawa, 1950, str. 230-253.

65) Mieczysław Choynowski. *Nauczanie psychologii w Związku Radzieckim*. „Myśl Współczesna” Nr 4(47), Warszawa-Łódź, 1950, str. 66-84.

kiego, występuje w formie wrażeń, wyobrażeń, pojęć, myśli, uczuć, dążeń. Podział psychiki Rubinsztejna na „przeżycia” wewnętrzne i na „poznania-odbicia”, składające się na „wiedzę” jest „zgnitym kompromisem” z psychologią burżuazyjną. W dodatku uznaje on podświadomość („pogrąża świadomość w kisiel podświadomości”), więc tym samym zrywa z teorią odbicia rzeczywistości zewnętrznej. Uczucia wywodzi on z głębi organizmu, a nie ze świata zewnętrznego, ze środowiska społecznego, a przecież Stalin mówi wyraźnie, że „nasze ja” istnieje o tyle tylko, o ile istnieją warunki zewnętrzne wywołujące wrażenie w naszym „ja”<sup>66</sup>). W sprawie pojęcia woli Rubinsztein powołuje się otwarcie na Freuda, a pośrednio na Schopenhauera, stosując pozorną krytykę tak „popędu”, jak „nieświadomej woli”. Otóż, dla psychologii radzieckiej wola, czyli dążenia, pragnienia, chęci, pobudzają do działania dlatego tylko, że stają przed nimi obiektywna rzeczywistość — cel, że są w ciągłym ruchu i zawierają sprzeczności, które rozwiązują jedynie działanie, dobrze kierowane.

Sprzeczności te są odbiciem przeciwieństw istniejących w przyrodzie i w życiu społecznym, ale są to sprzeczności zdrowe a nie chorobowe. „Konflikty duchowe”, ulubiony temat burżuazyjnej psychologii, jak też konflikty między jednostką a społeczeństwem, są „przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzkiej”, wiemy bowiem, że „socjalizm spaja interesy człowieka radzieckiego z interesami kolektywu”. A psychologii powinno chodzić o człowieka radzieckiego, a nie o jakąś „osobowość” wyabstrahowaną z konkretnych warunków społeczno-ekonomicznych.

Zadaniem psychologii jest wykrywanie praw rozwoju, oraz szukanie metod badawczych związanych z życiem. Teoria i praktyka — to dwa aspekty działania pedagogicznego, a przez nie — politycznego. Metody powinny opierać się na dialektycznym badaniu rozwoju, zmian, przejść, na badaniu zachowania się, lecz nie na mechanistycznym amerykańskim behawioryzmie, na fizjologii, zwłaszcza na metodzie Pawłowa. Introspekcji pozostaje rola bardzo ograniczona, wypiera ją obserwacja, eksperyment, zwłaszcza naturalny. Mocno krytykowana jest metoda testów, a zarzucona, przynajmniej w swej ostrej formie, metoda psychopatologiczna, nadużywana przez psychologię zachodu, a robiąca ze świata — dom wariatów.

Wszystko to odnosi się do psychologii radzieckiej, nie jest jednak obojętne dla sprawy psychologii polskiej, ponieważ granica kulturalna zaczyna zacierać się coraz bardziej. Co się tyczy psychologii, istnieją wyraźne tendencje przeszczepienia teorii i praktyki radzieckiej na teren polski.

Wystarczy zwrócić uwagę na krytyczną ocenę dorobku niedalekiej przeszłości, na kierunek w jakim zmierza krytyka i zarysowują się wytyczne. Prof. Tadeusz Tomaszewski, szki-

66) J. Stalin. *Dzieła*. T. I, str. 32, cyt. Czernakow, j. w. str. 239.

cując obraz przedwojennej psychologii polskiej, podkreśla jej charakter „klasowy”. Dawid, Abramowski, Józefa Jotejko spotykają się pod znakiem subiektywnego demokratyzmu, na służbie ustroju kapitalistycznego. Dyskredytowali oni ruchy społeczne, propagowali solidaryzm klasowy i konieczność przystosowania się do istniejących warunków. Poza tym, całej psychologii polskiej można zarzucić idealizm, oraz apolityczność, której sens polityczny jest wyraźny: kapitalistyczny, częściowo nawet faszystowski, importowany z zagranicy. Czas najwyższy żeby psychologowie polscy zrozumieli konkluzję autora:

„Przed psychologią polską stoi nowe, wielkie i konkretne zadanie: jak swoimi zdobyczami naukowymi i ich zastosowaniem ułatwić milionom ludzi pracy w Polsce Ludowej budowę nowego, wyższego, socjalistycznego społeczeństwa”<sup>67</sup>).

Krytyk *Podstaw psychologii* prof. Kreutzta<sup>68</sup>) uważa próbę reformy, jaką podjął autor, za wyraz kryzysu psychologii burżuazyjnej, za okaz bezpłodności próby, która ignoruje przewrót w pojmowaniu społeczeństwa i świadomości ludzkiej, jakiego dokonał Marks<sup>69</sup>).

Podczas posiedzenia Rady Redakcyjnej „Myśli Filozoficznej” dn. 3 lutego 1952 r., prof. Tomaszewski zakomunikował, że są obecnie na warsztacie: krytyka idealizmu, freudyzmu, psychologii Witwickiego, oraz opracowanie pawłowizmu<sup>70</sup>).

### 3. PEDAGOGIKA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Pedagogika teoretyczna związana jest z całością doktryny, a w sposób bliższy z psychologią. W założeniu, rola wychowawcy w systemie zakładającym przemianę racjonalną przyrody i społeczeństwa jest ogromna. Jeżeli Stalin porównywał pisarzy do „inżynierów dusz” i polecał im budować dusze mocne i radosne, a nie chore i smętne, to porównanie to stosuje się w o wiele większym stopniu do pedagogów.

Chodzi więc w tej pedagogice przede wszystkim o zawładnięcie umysłami młodych i o wykorzystanie ich dla celów partyjnych. Chodzi też o wykorzenienie z umysłów wychowawców reszty dawnych „przesądów”, o wytworzenie teorii zgodnej z naukowym socjalizmem, wreszcie, o zorganizowanie odpowiedniego środowiska.

Środowisko pedagogiczne socjalistyczne to nie tylko szkoła i organizacje młodzieżowe, ale całość ustroju, „realne prze-

67) Tadeusz Tomaszewski. *W sprawie charakteru klasowego psychologii polskiej*. „Myśl Współczesna” Nr 7(50), Warszawa-Łódź, 1950, str. 3-24.

68) Mieczysław Kreutz. *Podstawy psychologii*. Warszawa, 1949.

69) Zbigniew Pietrasinski. *Próba zreformowania psychologii przez prof. Kreutzta*. „Myśl Współczesna” Nr 9(64), Warszawa-Łódź, 1951, str. 301-311.

70) „Myśl Filozoficzna” Nr 2(4), Warszawa, 1952, str. 363.

kształcenie warunków ludzkiego życia", „obalenie klasowego porządku, będącego fundamentem różnych złudzeń” pedagogicznych<sup>71</sup>). To cała obiektywna rzeczywistość społeczna odbijająca się w świadomości, która, jak wiadomo, jest wytworem społecznych warunków powszedniego życia człowieka, jego pracy i działania. Stosunek do pracy staje się w tej koncepcji jednym z najważniejszych problemów. W społeczeństwie socjalistycznym praca stała się twórcza, stała się sprawą honoru, sławy, męstwa i bohaterstwa, jak pisze sowiecki psycholog-pedagog Samarina<sup>72</sup>). Optymizm pedagogiczny nowatora pedagogiki radzieckiej, Makarenki, wyzyskuje dialektycznie współdziałanie jednostki i społeczeństwa.

Krytyka systemów na podstawie dzieł Marksa odnosi się głównie do pedagogiki świadomości, dążącej do reformy i pogłębienia życia wewnętrznego jednostki, oraz do teorii absolutnego wpływu środowiska. Ani „typ świadomości”, ani niezmiennie środowisko, nie mogą grać roli twórczej w procesie ciągłego rozwoju, w którym społeczna działalność produkcyjna zmienia zarówno świadomość, jak i środowisko. Przebrzmiały koncepcje pedagogiki feudalnej, opartej na pojęciach klasowo-moralno-religijnych, oraz mieszczańskiej, głoszącej cnoty praktyczne i prymat wykształcenia. Tylko w pedagogice proletariackiej, związanej z rewolucyjną praktyką klasy robotniczej, wiąże się „zasada wychowania przez wykształcenie z zasadą wychowania przez działanie”, ponieważ „wykształcenie pojmuje się jako znajomość rzeczywistości i jej praw, a działanie, jako zdolność jej przekształcenia przez pracę”<sup>73</sup>). Zasadą główną jest wychowanie obywatela, jak to lapidarnie wyraził Lenin:

„Nasze wychowanie należy powiązać z walką mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, aby pomagać masom pracującym w rozwiązywaniu zadań, które wynikają z nauki komunizmu”, „musicie zbudować społeczeństwo komunistyczne”<sup>74</sup>).

Jednolitość sowieckiego systemu pedagogicznego, zestrojenie reform wychowawczych ze społeczno-gospodarczymi, w myśl założeń filozofii materialistyczno-dialektycznej, nasuwa socjologom polskim refleksje na temat systemu wychowania w Polsce Ludowej, związania go z nową „ideą państwową”, z ideą rewolucji społecznej. Sformułowana kilka lat temu, lecz nabierająca dzisiaj szczególnej wagi, zasada głosi, że trzeba „przetworzyć się w naród chłopsko-robotniczy i wyzyskać wszystkie si-

71) Bogdan Suchodolski. *Krytyka niektórych kierunków pedagogiki w dziełach Karola Marksa*. „Myśl Współczesna” Nr 1(56), Warszawa-Łódź, 1951, str. 62.

72) cyt. przez Chojnowskiego. *Nauczanie psychologii...*, str. 82.

73) Bogdan Suchodolski. *W sprawie klasyfikacji i krytyki nowożytnych prądów pedagogicznych*. „Myśl Współczesna” Nr 1(44), Warszawa-Łódź, 1950, str. 75.

74) W. I. Lenin. *Zadania związków młodzieży*. Dzieła wybrane. T. II, Warszawa, 1949, str. 795.

ły Polski Ludowej dla rozwoju kraju”<sup>75</sup>), po to, aby ostać się jako naród. Trzeba też wytworzyć nową historyczną koncepcję narodu polskiego i ułatwić młodzieży znalezienie drogi do „zadań nowej teraźniejszości — od historycznej tradycji”. Inaczej powiedzie ona, jak się to w Polsce mówi na „wewnętrznej emigracji”.

#### 4. ETYKA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Pojęcie moralności wiąże się tutaj z rozwojowym i praktycznym ujęciem poznania i psychiki. Nie może, oczywiście, wypływać ani z „natury ludzkiej”, ani ze źródła nadprzyrodzonego, ani z intuicji różnicy dobra i zła. Jest to pojęcie „naukowe”, odbiegające jednak od „wiedzy o obyczajach” Lévy-Bruehla, polega na charakterze klasowym moralności, względny — o ile idzie o rozwój historyczny pojęć etycznych, bezwzględny — w obecnym zastosowaniu do realizacji etyki proletariackiej, najbardziej postępowej, najwyższej z ludzkich koncepcji moralności.

Jest to więc najwznioślejsza afirmacja dobra moralnego, społeczna i krytyczna. Pisze o niej Lenin:

„W jakim sensie negujemy moralność?... W tym sensie, w jakim głosiła ją burżuazja, wywodząca tę moralność z przykazań boskich... My bardzo dobrze wiemy, że w imieniu boga przemawiało duchowieństwo..., obszarnicy..., burżuazja, aby urzeczywistnić swoje cele wyzysku. Albo też... wprowadzali ją z idealistycznych frazesów, które również sprowadzały się zawsze do czegoś bardzo podobnego do woli boskiej... Dla nas moralność podporządkowana jest interesom klasowym walki proletariatu”<sup>76</sup>).

Ta etyka człowieka radzieckiego implikuje wiele cnót moralnych: oddanie sprawie komunizmu, miłość ojczyzny socjalistycznej, nienawiść do jej wrogów, zamiłowanie pracy, skoncentrowanie wszystkich interesów i uczuć w kulcie partii itp.

W związku z tą koncepcją panującą w ZSRR, Marek Fritszand omawia krytycznie zagadnienia etyki tradycyjnej, zwłaszcza polskiej, analizuje teorie „staroświeckiego idealizmu” zrywając zeń maskę i „sprowadzając go do jego fideistycznego wymiaru”, to znaczy do teologii. Trud niepotrzebny, głównie gdy chodzi o pierwszy przykład: O. Jacka Woronieckiego. Struwe, Rubczyński, pozornie odgraniczają etykę teologiczną od naukowej, lecz teologia i „klasowe sztydło” wychodzą z worka: działalność ich redukuje się właściwie do zwalczania tezy materializmu i to w sposób „fałszerski”, podrzucając Marksovi wulgarny materializm. W dodatku Rubczyński, kreśląc obrazy piekła i rajy na ziemi, uparcie umieszcza pierwsze na wschód od Polski, drugi — na zachodzie, który „piastuje kulturę łacińską”.

75) Józef Chałasiński. *Socjologiczne założenia reformy wychowania*. „Myśl Współczesna” Nr 1, Łódź, 1946, str. 22-24.

76) W. I. Lenin. *Zadania związków młodzieży*. Dzieła wybrane. T. II, str. 788-789.

Nowoczesną ofiarą krytyka idealizmu obiektywnego w etyce jest prof. Władysław Tatarkiewicz z powodu dzieł *O bezwzględności dobra* i *O szczęściu*. Z potoku zarzutów — spekulacji, metafizyki, teologii, idealizmu, obrony interesów klas eksploatacyjnych i tym podobnych argumentów, wyłania się krótka a bardzo dobra definicja etyki marksistowskiej, którą autor pragnąłby przeszczerzyć na teren polski:

„I etyka marksistowska stoi na stanowisku, że dobro i zło jest obiektywne. Ale nie przypisuje tej obiektywności mistycznemu „dobru” i „złu” w interpretacji Tatarkiewicza, ale realnemu, rzeczywistemu dobru i złu, polegającemu na zgodności lub sprzeczności czynów z faktycznymi interesami klasy, ucieleśniającej postęp społeczny”<sup>77</sup>).

### 5. ESTETYKA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Zgodnie z całokształtem systemu, sztuka jest formą odbicia rzeczywistości, należy do kategorii „poznania społecznego” i, jako taka, wchodzi w skład budownictwa socjalistycznego. Zadanie jej nie wyłamuje się spod ogólnego prawa dialektycznego: nie wystarczy odbijać rzeczywistość, należy ją zmieniać, należy „wynaleźć sposób wydobycia z danej rzeczywistości jej idei przewodnich i ucieleśnić je” — mówi Gorki<sup>78</sup>). Estetyka nie jest więc zajmowaniem się „kapryśnym, nieuchwytnie zmiennym pojęciem piękna” — mówi dalej Gorki, ale „twórczym, aktywnym stosunkiem do świata i dążeniem do przekształcenia go w zgodzie ze społecznym klasowym ideałem”<sup>79</sup>), jak pisze w czasopiśmie „Zwiewda” B. Mejlach.

Kierunkiem estetycznym zgodnym z zasadami materializmu dialektycznego jest realizm socjalistyczny, wojujący z formalizmem, dekadencją, wulgaryzującym naturalizmem. Nie odrzucając w sztuce przeszłości tego, co nie jest związane z interesem klasy wyzyskującej („Nie odrzucamy ani Rafała, ani Szekspira...” — mówi M. D. Kammari w dyskusji po referacie Aleksandrowa o pracach Stalina)<sup>80</sup>), artysta musi iść ręką w rękę z rozwojem komunizmu. Cechą sztuki ma być partyjność, bohaterem — klasa robotnicza, tematyką pozytywną — twórcza działalność socjalistyczna, negatywną — ponura rzeczywistość świata kapitału. Zdanow potępił formalizm w muzyce (Mura-delego, twórcę opery „Wielka Przyjaźń”), w architekturze, w sztuce plastycznej, w literaturze pięknej, nakazując jedno-

77) Marek Fritzhand. *Na manowcach idealizmu obiektywnego w etyce*. „Myśl Współczesna” Nr 9(64), Warszawa-Łódź, 1951, str. 250-251.

78) cyt. Włodzimierz Sokorski. *O sztukę realizmu socjalistycznego*. „Nowe Drogi” Nr 4 (16), Warszawa, 1949, str. 134.

79) cyt. Roman Zimand w recenzji z pracy Stanisława Ossowskiego *U podstaw estetyki* (Warszawa, Czytelnik, 1949), „Myśl Współczesna” Nr 2(57) Warszawa-Łódź, 1951, str. 282.

80) M. D. Kammari. *Rozwinięcie materializmu dialektycznego i historycznego w pracach J. W. Stalina*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 4, Warszawa, 1950, str. 43.

cznie absolutną wierność realizmowi socjalistycznemu, który jedynie odzwierciedla pigmno rzeczywistości radzieckiej i jest przepojony romantyzmem rewolucyjnym<sup>81</sup>).

Poglądy te i nakazy już zaczynają dziać w Polsce, estetyka materializmu dialektycznego wybija swe piętno na myśli teoretyków sztuki<sup>82</sup>).

### 6. FIZJOLOGIA I BIOLOGIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Dziedziny, odległe od humanistyki, mają w aktualnym ujęciu materializmu dialektycznego specjalne, filozoficzne i wybitnie pedagogiczne znaczenie, sięgające w teren gospodarki i polityki.

Gdy mowa o fizjologii materializmu dialektycznego, mowa o Pawłowie i pawłowizmie. Oparł on, jak wiadomo, swą teorię działalności wyższych organów mózgowych, popartą olbrzymim wprost zapasem materiału doświadczonego „panów faktów” (jak mówił), na funkcji odruchu warunkowego, który, w przeciwieństwie do odruchu wrodzonego, wywołany jest bodźcem sztucznym, a następnie, na skutek umocnienia doświadczeń indywidualnych, może stać się dziedzicznym i przeobrazić się w odruch bezwarunkowy, naturalny. Tak tłumaczy Pawłow bogactwo najbardziej złożonych form działalności „psychicznej” u zwierząt, a dalej u ludzi, zastrzegając jednak różnice dzielące badane obiekty.

Odruch warunkowy, znany od dawien dawna, niewiele różni się od tzw. „odruchu psychicznego” Richeta, to jest od „psychicznego wydzielania się śliny”. Nazwany przez Biechterewa „odruchem skojarzeniowym”, stał u podstaw tzw. „refleksologii”, którą Kornilow nazwał z kolei „reaktologią”, lecz w 1937 r., odrzucił jako niezgodną z marksizmem-leninizmem.

Najnowsza edycja marksizmu-leninizmu uznała interpretację Pawłowa za „twierdzenie światoburcze”, a jego ujęcie odruchu warunkowego za dowód słuszności filozofii partii. Pawłow istotnie występuje jako materialista i dialektyk, a teoria jego, przy odpowiedniej interpretacji, odpowiada punkt po punkcie zasadom materializmu dialektycznego.

Związek między zjawiskami psychicznymi a korą mózgową potwierdza teorię „odbicia”, ewalucyjne przejście od psychiki zwierzęcia do człowieka — teorię zmian jakościowych, plastyczność systemu nerwowego — teorię ruchu, zasada procesów pobudzania i hamowania — walkę przeciwieństw, dogmat dialektyki. Wreszcie, „nastawienie na praktykę”, teoria „wzajemnego równoważenia się organizmu i środowiska”,

81) Narcyz Łubnicki. *Radziecka myśl filozoficzna lat ostatnich*. „Przeгляд Filozoficzny” R. XLV, Zesz. 3-4, str. 402-403.

82) Stefan Morawski. *Dzieło sztuki jako wytwór historycznie określonego społeczeństwa*. „Myśl Współczesna” Nr 4(47), Warszawa-Łódź, 1950, str. 85-112.

teoria „temperamentów” i możliwość dziedziczenia odruchów nabytych daje broń w ręce pedagogom, których celem jest „przeobrażanie temperamentów w pożądanym kierunku”<sup>83</sup>).

Nauka Pawłowa — twierdzi Kazimierz Petruszewicz<sup>84</sup>) jest cenna i pełna znaczenia „dla nas Polaków”, budujących fundamenty socjalizmu, jest to „jeszcze w jednej dziedzinie myśli ludzkiej zwycięstwo filozofii marksistowskiej”, jest to — zdaniem Mitina — druzgocący cios, zadany idealizmowi.

Nauka Pawłowa znajduje zastosowanie (faktyczne lub możliwe) w medycynie. Podczas konferencji, jej poświęconej, zorganizowanej przez Radę Naukową przy Ministerstwie Zdrowia, Państwowy Instytut Psychoneurologiczny i Zrzeszenie Przyrodników Marksistów, która odbyła się dn. 27 grudnia 1951 r. w Krynicy, przy udziale delegatów radzieckich, wystąpił jednakowoż braki. Uczestnicy wykazali doskonałą znajomość tematu, lecz za słabo napiętnowali błędy szkół „idealistycznych”<sup>85</sup>) a materializm dialektyczny nie spełnił dość dobrze swej roli „busoli”, wskazującej prawidłową drogę rozwoju teorii medycznej.

Wreszcie, jak to „z przykrością stwierdza” W. Kołbanowski, nie można powiedzieć, żeby nauka Pawłowa znajdowała duże zastosowanie w psychologii (nawet radzieckiej<sup>86</sup>). Można na to tłumaczyć chyba faktem, że rzetelny psycholog spotyka na swej drodze badawczej takie bogactwo i tak skomplikowanych zjawisk, że nie widzi możliwości sprowadzenia ich, ex promptu, do jednej ogólnej tezy.

Przewrót w dziedzinie biologii nastąpił w chwili wypowiedzenia się Trofima Łysenki we Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Agronomicznych im. Lenina w 1948 r. Rozwinał on w sposób akademicki naukę I. W. Miczurina, który, opierając się na wieloletnich i rozlicznych badaniach i doświadczeniach w sadownictwie, doszedł do pewnych wniosków ogólnych, opartych, jak twierdzą jego obecni radzieccy entuzjaści, na przesłankach materializmu dialektycznego. Ten pogląd na biologię wywodzi się od Darwina, ojca dwóch kierunków w biologii: „idealistycznego”, neodarwinistów (Weismann, de Vries, Mendel, Morgan) i materialistycznego (Haeckel itp., wreszcie Miczurin i Łysenko<sup>87</sup>).

Otóż te dwa kierunki, wywodzące się od wspólnego ojca, stanęły w chwili obecnej do walki. Nie wiadomo po czyjej

83) W. Kołbanowski. *Nauka Pawłowa a psychologia*. „Myśl Współczesna”, Nr 7(50), Warszawa-Łódź, 1950, str. 55.

84) Kazimierz Petruszewicz. *W setną rocznicę urodzin Iwana Pawłowa*. „Nowe Drogi” Nr 5(17), Warszawa, 1949, str. 75.

85) ob. Sprawozdanie z konferencji, Andrzej Jus, „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 344-351.

86) j. w. str. 56.

87) A. A. Rubaszewski. *Filozoficzne podstawy nauki Miczurina*. Moskwa, 1949, cyt. przez W. Michajłowa, „Myśl Filozoficzna”, Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 345.

stronie będzie całkowita lub częściowa racja. Faktem jest, że kierunek miczurinowski odpowiada znakomicie założeniom materializmu dialektycznego i służy interesom partii (oczywiście w ogromnym uproszczeniu i uogólnieniu wyników teorii i praktyki), stał się więc, ipso facto, teorią panującą w ZSRR i torującą sobie drogę w krajach od ZSRR chwilowo zależnych.

Różnica polega na tym, że genetyka ujmując przyrodę żywą pod znakiem stałości gatunków i ogranicza wpływ środowiska na korzyść dziedziczności. Podstawą jej jest teoria Mendla o prawach dziedziczności, teoria Weismanna o substancji dziedzicznej tzw. idioplazmy odrębnej od reszty ciała, a zawartej w komórkach płciowych, teoria nie dziedziczenia cech nabytych, mutacjonizm, oraz teoria dziedziczności tzw. chromozomowa, oparta na mendelizmie, a rozbudowana przez badania Morgana i jego szkoły.

Łysenko zaś, podsumowując odkrycia Miczurina, który „tworzył jabłka o kształcie gruszki, lilie o zapachu fiołków i słodką jarzębinę” (który, mówiąc po prostu, produkował wiele odmian roślinnych jednego gatunku, a nawet po kilka mieszańców) rozumie dziedziczność jako potrzebę pewnych określonych warunków i reagowania na nie w swoisty sposób. Punkt ciężkości przenosi się więc na środowisko. Tak się podcina pewnego rodzaju rasizm genetyki, podnosi znaczenie wychowania, wprowadza dialektykę do wiedzy o przyrodzie, ruchliwej, zmiennej, otwartej całkowicie przed umysłem ludzkim i dającej się przeobrazić w ludzkich rękach. Genetyka — teoria „metafizyczna” — staje się dla biologów radzieckich „narzędziem fideizmu i imperializmu”. Wprawdzie nie wszyscy agrobiologowie i biologowie teoretycy widzą w idioplazmie weismannowskiej „swoją starą znajomą — duszę nieśmiertelną”<sup>88</sup>), lecz wszyscy zgodnie widzą w niej zaprzeczenie podstawowych praw materializmu dialektycznego, z którym tak bardzo muszą się liczyć.

## 7. SOCJOLOGIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Kamieniem węgielnym teorii naukowego socjalizmu Marksa, tak jak i praktycznego działania partii proletariackiej, jest materializm historyczny, teoria rozwoju społecznego, oraz metoda badania go, najlepiej znana część marksizmu i z tego powodu uważana za kluczową pozycję filozofii marksizmu-leninizmu.

Materializm historyczny jest wyłączną własnością Marksa. Powołując się na słowa Engelsa wypowiedziane nad grobem przyjaciela, Lenin pisze:

„Podobnie jak Darwin położył kres mniemaniu, że gatunki zwierząt i roślin nie są niczym związane z sobą, że są przypadkowe, „stworzone przez

88) Paweł Hoffman. *Filozofia orężem walki klasowej*. „Nowe Drogi” Nr 4(16), Warszawa, 1949, str. 61.



boga" i niezmiennie... (i) postawił biologię po raz pierwszy na całkiem naukowym gruncie... — tak samo i Marks położył kres pogładowi na społeczeństwo jako na mechaniczne skupienie jednostek... i postawił socjologię po raz pierwszy na gruncie naukowym, ustalając pojęcie formacji społeczno-ekonomicznej jako całokształtu danych stosunków produkcji, stwierdzając, że rozwój takich formacji jest procesem przyrodniczo-historycznym<sup>89)</sup>.

Słowa Lenina dają doskonałe określenie materializmu historycznego, zgodne z założeniami twórcy i rozwinięciem następców. Wyznacznik Marksowski polega na sformułowaniu tezy, że: całokształt stosunków produkcji, odpowiadających pewnej fazie rozwojowej ludzkich sił wytwórczych, tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, podstawę, bazę, na której wznosi się bezpośrednio nadbudowa prawna i polityczna, a pośrednio, moralna, naukowa, filozoficzna, estetyczna, religijna, jednym słowem, cała ideologia społeczna.

W chwili gdy materialne siły wytwórcze dojdą do pewnego stopnia rozwoju, popadają w sprzeczność ze stosunkami produkcji, wówczas następuje rewolucja, zmienia się podłoże ekonomiczne i dokonywany się przewrót w nadbudowie. Na skutek procesów rozwojowych, w pewnej fazie (niewolnictwa) wytwarzają się klasy społeczne i rozpoczyna się ich walka, punkt, do którego Lenin przywiązywał wielką wagę i który rozszerzył tezę dyktatury proletariatu. W gminie pierwotnej nie istniały klasy, ani ich wyraz — własność prywatna, znikną też w okresie ostatnim, komunizmu, a wraz z nimi „obumrze” państwo.

Materializm historyczny jest przeciwieństwem form interpretacji zjawisk społecznych idealistycznych, indywidualistycznych i mechanistycznych. Nie jest bynajmniej grubym materializmem czystego interesu ekonomicznego za jaki często bywa brany. Nie jest „materializmem ekonomicznym”. Wiadomo, że na skutek złych tłumaczeń jego teorii jeszcze za życia autora *Kapitału*, ten ostatni wyraził się: nie jestem marksistą.

Główną cechą materializmu historycznego jest ścisły związek z dialektycznym. Można po prostu sporządzić tabelę paralelną:

- a) Materia i życie ekonomiczne pierwotne — świadomość i nadbudowa, wtórne.
- b) Materia i życie społeczne podlegają wszystkim prawom dialektycznym.
- c) Świadomość indywidualna jest odbiciem świata zewnętrznego, świadomość społeczna, odbiciem obiektywnego, żywiołowego życia ekonomicznego.
- d) Psychika posiada swoją specyficzność, ideologia społeczna posiada ją również.
- e) Probierzem idei jest jej odpowiedniość, użyteczność, w działaniu prywatnym czy społecznym, zawsze służy ona intere-

89) W. I. Lenin. *Dzieła wybrane*. T. I, Warszawa, 1949, str. 93-94.

som klasy rządzącej, stąd ostrość walki, wypieranie idei starej przez nową i tak się tłumaczy główna zasada materializmu dialektyczno-historycznego, którą przekłada się na wszystkie języki: partyjność filozofii, potępienie obiektywizmu (w sensie apolityczności) jako „bezzębego wegetarianizmu”.

Osią teorii materializmu historycznego jest stosunek bazy do nadbudowy. Terminy były użyte przez Marksa (w pracy: *Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte* 1852), tezę Lenin uważa za podstawową dla marksizmu. Stalin w broszurze *O materializmie dialektycznym i historycznym*, uznanej obecnie za najwyższy etap rozwoju myśli filozoficznej, oraz w pracy o językoznawstwie rozwija ją definitywnie (na dzisiaj) na podstawie badań nad językiem i badania „już zwycięskiego, utrwalonego społeczeństwa radzieckiego”<sup>90)</sup>.

Baza jest to „ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju”, nie sam proces produkcji, ale stosunki ludzkie, które powstały w procesie wzajemnego oddziaływania społeczeństwa i przyrody. Nadbudowa — to produkt świadomości określonej przez byt społeczny, to poglądy ideologiczne, oraz odpowiednie instytucje. Są to kategorie historyczne. Rewolucje burżuazyjne zdobywały władzę i dostosowywały ją do istniejącej ekonomiki, rewolucja proletariacka buduje od nowa. Lenin mówił, że kapitalizm potrzebuje dla istnienia, w swej nadbudowie, funkcji kata i funkcji klechy, tj. reakcyjnego państwa i reakcyjnej ideologii. Inaczej w Związku Radzieckim: baza powstała żywiołowo, nadbudowa jest produktem świadomości mas, zapewnia swobodę sił wytwórczych. Baza wraz z nadbudową tworzą formację społeczno-ekonomiczną, „konkretny etap rozwojowy społeczeństwa ludzkiego we wszystkich przejawach”<sup>91)</sup>.

Wkładem Stalina do teorii bazy i nadbudowy, o którym się tyle mówi obecnie, jest wyłączenie z tej ostatniej języka i częściowo nauki. Język — zdaniem Stalina — nie jest klasowy, nie należy ani do bazy, ani do nadbudowy, dlatego przy zmianie jednej i drugiej, zmienia się co najwyżej słownictwo, nie język. Nie rozwija się on w drodze nagłych wybuchów, zachowuje się obojętnie wobec klas i obsługuje wszystkie, działając bezpośrednio we wszystkich sferach życia społecznego<sup>92)</sup>.

Podobnie ma się rzecz z nauką ścisłą. Socjalizm przyswaja całą treść pozytywną nauki i rozwija ją dalej, odrzuca jedynie to, co ją wypaczało: fałszywą, idealistyczną interpretację od-

90) F. Konstantinow. *Rozwinięcie przez Towarzysza J. Stalina marksistowsko-leninowskiej teorii bazy i nadbudowy*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 6, Warszawa, 1951, str. 151-164.

91) Schaff. *Wstęp do teorii marksizmu*, str. 211.

92) Józef Stalin. *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950, str. 1-20.

M. D. Kammari. *J. Stalin o marksizmie w językoznawstwie*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 4, Warszawa, 1950, str. 3-32.

kryć, „pseudo-naukowe elementy apologetycznego fałszu”, tak jak odrzuca wszystkie elementy nauki wchodzące w skład nadbudowy burżuazyjnej, np.: element maltuzjanizmu u Darwina, teorię pierwszego boskiego impulsu u Newtona, teorię indeterminacji Heisenberga, „idealizm” Bohra, „wolną wole” atomu Diraca, jak w ogóle wszelkie indeterministyczne konsekwencje fizyki kwantowej, które Planck pozostawił nie rozwiązane. Odkrycia naukowe zostają, ale światopogląd wypaczony wyrzuca się „na śmietnik” (Lenin) a zastępuje nowym. Co do nauk społecznych, to należą one całkowicie do nadbudowy i wraz z nią muszą przekształcić się odpowiednio do jej zmiany.

W oparciu o te przesłanki, socjologia radziecka rozwija się w kierunku wskazanym przez Marksa i Engelsa. Ten ostatni, jak wiadomo, wszedł na drogę metodologiczną socjologii badając położenie robotników w Anglii, wprawdzie nie na „75 lat przed odkryciem” tej metody „przez socjologię burżuazyjną”<sup>93</sup>), lecz w każdym razie wcześniej i po mistrzowsku. Z wielkiej ilości nagromadzonych dowodów wywiódł teorię „klasy społecznej robotniczej” i przeszedł z socjalizmu utopijnego do naukowego, stwierdzając słuszność formującego się materializmu historycznego. A tak jak materializm historyczny idzie w parze z dialektycznym, tak praktyka poszła za teorią.

Socjologia marksizmu zakłada równocześnie naukowość i normatywność, zwalcza dążności filantropijne i solidarystyczne, kształtuje świadomość klasową, która „bez ideologa” kroczącego na czele „ruchu żywiołowego”, mogłaby, co najwyżej, dojść do form działalności tradeunionistycznej<sup>94</sup>). Taka jest kwintesencja sprawy „świadomości klasowej proletariatu”.

Badania Marksa i Engelsa miały za zadanie walkę, dzisiejsze, w Związku Radzieckim, mają na celu planowanie, wykrywanie przeszkód hamujących, uogólnianie doświadczeń.

Jedną z przeszkód są pojęcia socjologii „burżuazyjnej”, wrosłe w umysłowość, które należy wykorzenić. Począwszy od „idealisty” Comte’a i „ewolucjonisty-metafizyka” Spencera, przez organicyzm i psychologizm, psychosocjologię amerykańską, formalizm niemiecki<sup>95</sup>), do którego można by dodać i fenomenologizm Vierkandta i naturalizm wraz z teorią wyobrażeń zbiorowych Durkheima i wiele innych, walczą materializm dialektyczny i historyczny z licznymi formami socjologii europejskiej i amerykańskiej: z „małą socjologią” terenowo-monografistyczną, socjometrią, kulturologią związaną z etnologią,

93) Jan Szczepański. *Zagadnienie metodologii badań społecznych w niektórych pracach Marksa i Engelsa*. „Myśl Filozoficzna” Nr 2(4), Warszawa, 1952, str. 228-265.

94) W. I. Lenin. *Co robić?* Dzieła wybrane. T. I, str. 195.

95) Julian Hochfeld. *O niektórych aspektach przeciwstawności materializmu historycznego i socjologii burżuazyjnej*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 106-154.

a więc z polityką kolonialną, wreszcie, z pravicowo-socjalistycznymi teoriami, którym zarzuca „barbarzyństwo i kanibalizm”<sup>96</sup>).

Socjologowie polscy, volens nolens, przystosowują się do założeń i do postawy, które wynikają z nowych warunków i bezwarunkowych wymagań sytuacji. Obrady Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I. KNP<sup>97</sup>) były pierwszą konfrontacją przedwojennej socjologii polskiej z obecnym jej stanem, próbą „oceny” jej 30-lecia pod kątem widzenia materializmu historycznego (i dialektycznego), oraz określeniem nowych, a obowiązujących wytycznych dalszej pracy.

W polskiej socjologii uniwersyteckiej referat wyróżnia trzy kierunki, grupujące się: 1) około Ludwika Krzywickiego, którego cechą charakterystyczną jest, zdaniem referenta, rozkwit talentu w pracach stojących na pozycjach materializmu historycznego, a zanik tegoż w dziełach, które od tych pozycji odchodzą; 2) około Stefana Czarnowskiego, durkheimisty, późnego sympatyka marksizmu, zwłaszcza w praktyce; w związku z jego szkołą, osądzono dodatkowo prace prof. Niny Assorodobraj jako pogłębione w duchu marksistowskim; 3) około Floriana Znanięckiego, twórcy koncepcji „współczynnika humanistycznego”, idealnie istniejących systemów czynności i wartości, z całkowitym pominięciem materialnej podstawy życia społecznego, socjologa „idealisty, reakcyjnego i antynaukowego”, w dodatku ściśle związanego z ośrodkami socjologicznymi amerykańskimi. Spośród uczonych, którzy wyszli ze szkoły Znanięckiego, referat podkreśla szczerze marksistowską postawę prof. Szczurkiewicza, negatywną i rewizjonistyczną prof. Ossowskiego, wreszcie żywą i aktywną prof. Józefa Chałasińskiego, kierownika łódzkiego Instytutu Socjologicznego.

Poza tym, krytyka obejmuje psychologizm w socjologii i jego wpływ na uczonych polskich (Petrażycki, Znamierowski)<sup>98</sup>).

Prof. Hochfeld, który tak ostro zgromił doktryny „gomułkowszczyzny i pepesowszczyzny”, a burżuazyjną stronę socjologii „w wydaniu Znanięckiego” uznał za jedną z najgroźniejszych praktycznie przeszkód dla rozwoju socjologii materializmu historycznego i dialektycznego<sup>99</sup>), stanowczo przeciwstawia marksizmowi problematykę badań terenowych socjologii burżuazyjnej.

Prof. Chałasiński widzi i przyznaje się do fałszywej postawy filozoficznej swego dzieła *Młode pokolenie chłopów*,

96) O. J. Sajapina. *Barbarzyństwo i zdżiczenie współczesnych anglo-amerykańskich teorii socjologicznych*. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950, str. 211-229.

97) „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 356-367.

98) Posiedzenie Rady Redakcyjnej „Myśli Filozoficznej” tamże, Nr 2(4), Warszawa, 1952, str. 364.

99) Posiedzenie Rady..., str. 110, 146-153.

lecz twierdzi, że książka ta była „szukaniem w ciemnościach drogi do własnego narodu”, a badania terenowe mają swój sens poznawczy, z punktu widzenia marksizmu, gdyż służą naukowemu poznaniu prawidłowości rodzenia się i kształtowania socjalistycznego społeczeństwa — od jego strony materialnej, tak jak od strony ideologii i psychiki ludzkiej<sup>100</sup>).

Konferencja informacyjna socjologów i historyków myśli społecznej, zorganizowana w Łodzi w listopadzie 1951 r., zgromadziła przedstawicieli ośrodków uniwersyteckich Łodzi, Warszawy, Wrocławia, Poznania, Lublina, oraz Instytutów IKKN, Ekonomiki Rolnej i Badań Literackich.

Po dokonaniu przeglądu planów prac i dyskusji, która wykazała, że stanowiska zebranych nie są jeszcze uzgodnione, konferencja stwierdziła, że uczeni napotykają poważne trudności „w toku przechodzenia od ogólnych założeń” marksizmu do ich zastosowania, że przewyciężyć je może — obok krytyki socjologii burżuazyjnej — jedynie zespołowa praca, stosująca marksistowskie metody naukowe do wykonywania konkretnych zadań badawczych<sup>101</sup>).

Łatwiej jest uczynym głosić zasady ogólne niż wprowadzać je w czyn naukowy.

## V. ORGANIZACJA I METODY PRACY

Przy wytyczaniu nowego kierunku myśli filozoficznej należy natychmiast ująć ją w karby organizacyjne i zastosować surowe metody pracy, grozi jej bowiem ulotnienie się lub wymknięcie z określonych granic.

Organizatorzy przewrotu filozoficznego w Polsce nie zaniedbali tej strony swego zadania. Technika ich opiera się na wszystkim, co może służyć ich sprawie.

### 1. NAUCZANIE MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO I HISTORYCZNEGO

Nauczanie zatacza coraz szersze kręgi. Katedry materializmu dialektycznego i historycznego powstały na wszystkich uniwersytetach.

Np. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu:

Wydział humanistyczny: r. 1. i 2. — podstawa marksizmu-leninizmu;

r. 3. — historia ruchu robotniczego;

przy filologii polskiej, angielskiej i romańskiej — literatura radziecka;

przy historii sztuki — historia sztuki radzieckiej;

100) Józef Chałasiński. *Z zagadnień metodologii badań społecznych*. „Myśl Filozoficzna” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 104.

101) „Myśl Filozoficzna” Nr 1(3), Warszawa, 1952, str. 339-343.

r. 4. przy psychologii — psychologia radziecka, ćwiczenie i konwersatorium.

Wydział prawa — marksizm-leninizm, oraz ustrój ZSRR. Wydział biologii i nauki o ziemi — podstawy marksizmu-leninizmu.

Wydział matematyki, fizyki i chemii — podstawy marksizmu-leninizmu.

Wydział sztuk pięknych — podstawy marksizmu-leninizmu.

Program kursu IKKN przy KC PZPR zawiera 67 tematów z materializmu dialektycznego i historycznego, krytycznych w stosunku do myśli filozoficznej i socjologicznej w Polsce przedwojennej, a podchodzących z całą starannością pod tematykę Wyższej Szkoły Partyjnej Radzieckiej.

Ponadto, włączenie filozofii do planu sześcioletniego impeliuje uwzględnienie zasad materializmu dialektycznego i historycznego we wszystkich dziedzinach, oraz dobre przygotowanie studentów, ponieważ nakazuje szkolnictwu wyższemu osiągnąć sprawność szkolenia nie mniejszą niż 80%<sup>102</sup>).

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie organizacji aspirantury naukowej, tj. formy kształcenia kadr naukowych i naukowo-pedagogicznych, orzeka: O dopuszczenie do odbywania aspirantury naukowej mogą ubiegać się osoby, które złożyły przed komisją egzamin ze znajomości podstaw marksizmu-leninizmu; a ponadto, że indywidualny plan pracy aspiranta naukowego obejmuje: studia nad materializmem dialektycznym i historycznym według programu ustalonego przez Ministra Szkolnictwa Wyższego<sup>103</sup>).

## 2. BIBLIOTEKI

Projektowane biblioteki filozoficzne mają być formowane w tym samym duchu. Przy Państwowym Instytucie Wydawniczym zawiązał się Komitet Redakcyjny *Biblioteki Klasyków Filozofii*. Wylączony jest z niej dział materializmu dialektycznego i historycznego, bogato reprezentowany przy innych placówkach. Tutaj chodzi o dzieła klasyków, które „przetwały próbę wielokrotnie sprawdzanego osądu”.

Prof. Kotarbiński podaje przykładowo kilka prac wziętych na warsztat przekładu<sup>104</sup>): Arystotelesa — *Kategorie*, Feuerbacha — *Das Wesen der Religion*, Hegla — *Wstęp do historii filozofii*, Hobbesa — *Leviathan*, Holbacha — *Système de la nature*, Leibniza — *Nouveaux essais*, dalej Mably, Morelly, Spinoza, logika Port Royal. Prof. Kotarbiński radzi przedru-

102) „Życie Nauki” R. VI, Nr 11-12, Warszawa, 1951, str. 998.

103) Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 26 kwietnia 1952 r. w sprawie organizacji aspirantury naukowej. Dz. U.R.P. Nr. 24, 1952, poz. 163.

104) Tadeusz Kotarbiński. *Biblioteka Klasyków Filozofii*. „Myśl Filozoficzna”, Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 68-73.

kować: Kollåtaja, Staszica, Kamińskiego, Dembowski, logikę Condillac'a w przekładzie Jana Znoski.

### 3. WYDAWNICTWA

Urzędowy Wykaz Druków za rok 1951 podaje w działach marksizmu-leninizmu i filozofii, w rubryce pierwszej 153 wydawnictw, w drugiej 37, w tym przekładów z rosyjskiego 12, odnoszących się do uprzedniego tematu 9, reszta — przekłady z angielskiego, studia logiczne i psychologiczne. Za rok 1952, w rubryce marksizm-leninizm wydawnictw 56, w rubryce filozofia 18, w tym przekładów z rosyjskiego 9, odnoszących się do uprzedniego tematu 4, reszta — studia krytyczne, logiczne, psychologiczne.

Czasopisma: „Przegląd Psychologiczny”, Poznań, 1952, zastąpił: „Kwartalnik Psychologiczny” (ostatni Nr 3/4 VI, 1949), oraz „Psychologię Wychowawczą” (ostatni Nr 2/4 VIII, 1949).

„Myśl Filozoficzna”, Warszawa, 1951-1952, Nry 1-2, — 2(4), zastąpiła: „Ruch Filozoficzny” (ostatni Nr 4, 1950), „Przegląd Filozoficzny” (ostatni zeszyt 3-4, 1949), „Kwartalnik Filozoficzny” (ostatni zeszyt 1-2, 1950).

### 4. PRAKTYCZNE METODY PRACY

W celu zapobieżenia próbom „ucieczki od życia w dziedzinie abstrakcji”, tendencjom do „przyczynkarstwa”, „faktologii”, „swoistemu neopozytywizmowi”<sup>105</sup>, wprowadza się w dziedzinę badań naukowych — filozoficznych „nowy styl”, który oznacza: a) planowanie prac naukowych, b) działalność zespołową, koordynującą pokrewne gałęzie nauki i torującą drogę socjalizacji życia naukowego, w myśl ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki. (Dział VIII, rozdz. 2, art. 52.), rozwijanie pracy zespołowej w nauce, systematyczna praca nad upowszechnieniem nauki i szerzeniem naukowego poglądu na świat<sup>106</sup>), c) krytykę, d) samokrytykę.

ad b) Dodatnią stroną zespołu ma być fakt, że wpływ na jego działalność mogą wywierać badacze postępowi, którzy posługują się teorią i metodą materializmu dialektycznego i historycznego<sup>107</sup>).

ad c) Kontrola działalności filozoficznej w Sowietach jest surowa. Od 1921 r. nie ukazała się tam ani jedna praca niezależna. Filozofia „burżuazyjna” jest przedmiotem nieustannej krytyki. Zohydza się ją wszelkimi sposobami, przy czym ar-

105) Kazimierz Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*. „Nowe Drogi” Nr 3(27), Warszawa, 1951, str. 77.

106) *Ustawa z dn. 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki*. Dz. U.R.P. Nr. 6, 1952, poz. 38.

107) Bogusław Leśnodorski. *Ośrodki pracy planowej i zespołowej*. „Myśl Współczesna” Nr 8-9 (51-52), Warszawa-Łódź, 1950, str. 222.

gumentacja polemiczna sprowadza się często do przeciwstawienia czegoś „falszywego”, „brudnego”, „strupieszalego”, „gigantycznym”, „genialnym” „jasnowidzącym” teozom marksizmu-leninizmu-stalinizmu. W wielu książkach, czy artykułach autorów polskich przejawia się w ostatnich czasach podobna tendencja.

ad d) Pojęcie samokrytyki jest w ZSRR różnoidalne z pojęciem „samopomocy”. Ogólnie znana jest metoda „dyskusji”, w której autor tłumaczy się, usprawiedliwia, wreszcie przyznaje się do winy, kaja publicznie i spowiada ze wszystkich niedociągnięć lub przewinień, podczas gdy zwolennicy jego prześcigają się w obrzucaniu go obelgami. (Przykłady: Aleksandrow, Zukowski, Juri Zdanow, syn A. Zdanowa, wykluczony z partii, mimo odwołania, ponieważ zabrał głos w sprawie ofiar Łysenki).

W polskich analogicznych tendencjach, które można zauważyć na łamach pism, u zelotów sowieckiego imperializmu myślowego, widać, z małymi wyjątkami, pewną równowagę stylu u oskarżycieli, a pewną godność u oskarżonych.

### VI. UWAGI KOŃCOWE

Trzy uwagi nasuwają się na zakończenie skrótego przeglądu zasad i celów materializmu dialektycznego.

Po pierwsze, że jest on systemem absolutystycznym, adepti mówią i piszą ciągle o tym samym, tematyka jest monotonna, nie znosząca najlżejszego zбочenia w kierunku oryginalności.

Po drugie, że jest on systemem walczącym, żyjącym wojną, że czołowym jego zadaniem jest zbijać, wypłenić, znęcać się nad przeciwnikiem, grozić.

Po trzecie, że pod pozorami filozoficznymi walka koncentruje się głównie wokół pojęć religijnych<sup>108</sup>), mimo że religię uważa się w tym systemie za przeżytek kapitalizmu, skazany sam przez się na zagładę<sup>109</sup>).

Irena GAŁĘZOWSKA

108) W. I. Lenin. *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*. Dzieła Wybrane. T. I, str. 64.

109) Kammari. *J. Stalin o marksizmie...*, str. 11.

## BIBLIOGRAFIA

## I. Dzieła podstawowe

1. Engels Fryderyk. Etudes philosophiques. Ludwig Feuerbach (thèses sur... et fragment), Ed. soc. intern., Paris, 1935.
2. Lenin W. I. Dzieła wybrane. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
3. Lenin W. I. Matérialisme et empiriocriticisme. Ed. soc. intern., Paris, 1933.
4. Marks Karol. Misère de la philosophie, réponse à la philosophie de la misère de M. Proudhon, Giard, Paris, 1896.
5. Marks i Engels. Manifest Komunistyczny. Książka, Warszawa, 1948.
6. Schaff Adam. Wstęp do teorii marksizmu. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
7. Schaff Adam. Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
8. Stalin Józef. Le matérialisme dialectique et le matérialisme historique. Ed. P.C.F., Paris, 1944.
9. Stalin Józef. Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950.
10. Stalin Józef. W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, Warszawa, 1950.

## II. Czasopisma zawierające artykuły cytowane w tekście i w odsyłaczach

1. „Myśl Filozoficzna” Kwartalnik, Warszawa, Numery: 1-2 1951, 1(3), 2(4) 1952.
2. „Myśl Współczesna” Czasopismo naukowe, Łódź, Nr 1 1946, Warszawa-Łódź, Numery: 1 (44), 3 (46), 4 (47), 7 (50), 8-9 (51-52) 1950, 1 (56), 2 (57), 8 (63), 9 (64) 1951.
3. „Nowe Drogi” Czasopismo społeczno-polityczne, Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Warszawa, Numery 3(15), 4(16), 5(17), 1949.
4. „Przegląd Filozoficzny”, Warszawa-Kraków, 1947, rocznik XLIII, zeszyt 1-4, — 1948, rocznik XLIV, zeszyt 4, — 1949, rocznik XLV, zeszyt 3-4.
5. „Ruch Filozoficzny” Kwartalnik. Organ Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, T. XVI, Nr 3-4, Toruń, 1948.
6. „Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg”, Warszawa, Numery: 3, 4, 1950, 6, 1951.
7. „Życie Nauki”, Warszawa, Rok VI, Nr 11-12, 1951.

## III. Dzieła pomocnicze

1. I. M. Bocheński. Der Sowjetrussische Dialektische Materialismus. Bern, 1950.
2. Tatarkiewicz Władysław. Historia filozofii, Czytelnik, Kraków, 1947, 1950.

## IV. Wykaz tekstów prawnych

1. Ustawa z dn. 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. R. P. Nr 57, 1951, poz. 391.
2. Ustawa z dn. 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki. Dz. U. R. P. Nr 6, 1952, poz. 38.
3. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 26 kwietnia 1952 r., w sprawie organizacji aspirantury naukowej. Dz. U. R. P. Nr 24, 1952, poz. 163.

## Analiza programów szkolnictwa wyższego i wytycznych prac naukowych w zakresie historii

### WSTĘP

Dzieje historiografii polskiej doświadczyły, jak zresztą każda dziedzina nauki, dobrych i złych skutków losów politycznych Państwa Polskiego. Literatura, muzyka i wiele innych dziedzin sztuki może się rozwijać nawet na emigracji. Twórczość historyka wymaga nieco innych warunków: musi on mieć choćby grzyby państwowości i możliwość obcowania z jej zabytkami.

Sztuka ma swoje wzloty i upadki, historiografia natomiast podlega ewolucji, doskonaląc nieustannie swoją metodę badania i poszerzając krąg objętych nią problemów. W XIX w. było ich kilka, z dziejami politycznymi na czele, dziś mamy ich kilkadziesiąt a krąg nigdy nie jest zamknięty.

Najmocniejszą spójnią historiografii z naukami ścisłymi jest niezależność metod badania od jakichkolwiek doktryn politycznych czy filozoficznych i nie przyjmowanie żadnego twierdzenia a priori, o ile nie wynika ono z przesłanek ustalonych przez badaczy.

Jak dotychczas, mimo niesprzyjających warunków politycznych, nowoczesna historiografia polska rozwijała się w atmosferze niezależności, idąc w parze z europejskim postępowaniem swej dziedziny, nie podlegając innym dyrektywom jak tylko tym, które wynikają ze stosowania przyjętej powszechnie metody naukowej.

Dopiero w naszych czasach, po raz pierwszy, historiografia zostaje wprzęgnięta powoli w służbę systemu politycznego, wynikającego z doktryny i kierującego się w praktyce jej zasadami, ze wszystkimi tego konsekwencjami, jak: centralistyczne kierowanie badań nad z góry określonymi zagadnieniami i ze z góry przewidzianymi wynikami.

## I. STRATY HISTORIOGRAFII POLSKIEJ W LATACH 1939-1945

W 1939 r. istniało w Polsce pięć uniwersytetów państwowych i dwa prywatne, na których wykładało historię około 80 profesorów a studiowało ją nieco ponad 1.200 studentów<sup>1)</sup>.

Do dyspozycji wykładowców i osób pracujących naukowo w zakresie historii istniała w ośrodkach uniwersyteckich doskonale zorganizowana sieć bibliotek i archiwów; analogiczne instytucje były także w kilku miastach, nie posiadających uniwersytetów, które zastępowały lokalne towarzystwa naukowe (Płock, Toruń, Gdańsk, Przemyśl, Łuck itp.), uprawiające przeważnie badania historyczne.

Prace historyków były publikowane w wydawnictwach Towarzystw i Instytucji Naukowych oraz w czasopismach, zarówno ściśle historycznych, jak i eklektycznych.

Wykłady uniwersyteckie, studia naukowe historyków i publikacje ich prac nie były krępowane żadnymi narzuconymi doktrynami, czy też politycznymi racjami stanu, a jeśli zdarzały się wypadki represji wobec profesorów, to miały one podkład porachunków politycznych obozu rządzącego z opozycją i ograniczały się do pozbawienia katedr niewygodnych profesorów. Tego rodzaju, sporadyczne, posunięcia obciążają tylko niektórych ministrów oświaty a nie państwo. Wojna polsko-niemiecka oraz okupacja hitlerowska spowodowała całkowitą likwidację uniwersytetów i szkół średnich. Kontynuowały one częściowo swoją działalność w formie tzw. tajnego nauczania, które wielu profesorów i nauczycieli przepłaciło życiem lub obozem koncentracyjnym.

Skutkiem wojny i okupacji niemieckiej była nie tylko czasowa likwidacja szkół i uniwersytetów, ale również zniszczenie ogromnej ilości dóbr kulturalnych, a wśród nich materiałów źródłowych do dziejów przeszłości. Straty te zaciążyły i będą zawsze ciążyły na studiach historycznych nad dziejami Polski; wiele zagadnień nie zostanie już nigdy wyjaśnionych. Na skutek działań wojennych w 1939 r., powstania warszawskiego oraz świadomego niszczenia stolicy po jego upadku (pod koniec 1944 roku) spłonęły następujące archiwa i zbiory archiwalne w Warszawie:

- A. *W całości*: 1) Archiwum Oświecenia, 2) Archiwum Miejskie, 3) Archiwum Skarbowe.
- B. *Utraciły ponad 90% stanu posiadania*: 1) Archiwum Akt Dawnych (95% strat), 2) Archiwum Akt Nowych (97% strat), 3) Archiwum Główne Akt Dawnych:  
a) Akta Dawnej Rzeczypospolitej (85% strat),  
b) Akta do dziejów porobiorowych (98% strat).

1) *Statystyka szkolnictwa 1937/38*. Londyn, 1943 (przedruk), str. 79.

Ponadto Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych i Centralne Archiwum Wojskowe musi zapisać na poczet swych strat, przynajmniej czasowo, te zespoły archiwalne, które Niemcy wywieźli w głąb Rzeszy, a których nie udało się dotychczas odszukać i rewindykować. Z archiwów niepaństwowych całkowitej zagładzie uległo Archiwum Prymasowskie Archidiecezji Warszawskiej oraz szereg archiwów poszczególnych instytucji, jak np. Archiwum Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, Archiwum Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń itp.

Zniszczono również bogate liczbowo i nieocenionej wartości zbiory rękopiśmienne, należące do bibliotek: Uniwersytetu Warszawskiego, Ordynacji Zamojskich, Ordynacji Krasińskich, Ordynacji Przeździeckich oraz Biblioteki Narodowej. Rękopisy te były zgromadzone w Bibliotece Ordynacji Krasińskich i tam zostały podpalone przez Niemców w 1944 r. <sup>2)</sup>

Z archiwów prowincjonalnych najczęściej ucierpiało Archiwum Państwowe w Płocku, wywiezione przez Niemców do Królewca i dotychczas nieodszukane oraz Archiwum Państwowe (dawniej Miejskie) w Gdańsku, które utraciło ponad 50% swego stanu posiadania, częściowo z powodu ewakuacji do Niemiec, a częściowo z powodu zniszczeń w czasie wojny. Nie są to jedyne straty: ani jedno z archiwów prowincjonalnych nie zachowało się w stanie, w jakim zastała je wojna: jedne potraciły część swych zbiorów, inne zostały zdezorganizowane, inne znów straciły swe inwentarze, co uniemożliwia korzystanie z nich do czasu opracowania nowych. Do strat należy również zaliczyć archiwa i zbiory rękopisów, które pozostały na wschód od linii Curzona <sup>3)</sup>.

Tragiczny również był los wielu bibliotek naukowych, a zwłaszcza stołecznych. Już w 1939 r. spłonęły od bomb niemieckich w Warszawie:

- 1) Centralna Biblioteka Wojskowa wraz z mieszczącą się w niej Biblioteką Rapperswilską (cenne zbiory do dziejów Wielkiej Emigracji);
- 2) Biblioteka Ordynacji Przeździeckich;
- 3) Biblioteki szeregu Zakładów Naukowych oraz Instytucji Użyteczności Publicznej.

Zniszczeń w dziedzinie bibliotek dopełnili Niemcy w 1944 r., podpalając świadomie:

- 1) Bibliotekę Ordynacji Krasińskich;
- 2) Bibliotekę Ordynacji Zamojskich;
- 3) Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

2) Witold Suchodolski. *Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 53, Warszawa, 1939/45.

Adam Stebelski. *Archiwa warszawskie po wojnie*. „Przegląd Historyczny” Tom 37, Warszawa 1948, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tom 8, Poznań, 1939/46. (Sprawozdania, str. 362-373).

3) Witold Suchodolski. *Archiwa polskie w obliczu strat poniesionych podczas wojny*. „Przegląd Biblioteczny” Nr 15, Warszawa, 1947.

Z ośrodków prowincjonalnych najwięcej strat w dziedzinie bibliotek poniosły: Poznań — gdzie Niemcy spalili Bibliotekę Raczynskich, Bibliotekę Radziecką (Miejską) i Bibliotekę Archidiecezjalną; Płock — gdzie uległy zagładzie: Biblioteka Miejska i Biblioteka Seminarium Duchownego; Bydgoszcz — gdzie Niemcy rozgrabili Bibliotekę Miejską. Do strat należy również zaliczyć biblioteki, które pozostały we Lwowie, Wilnie, Krzemieńcu i Łucku. Ogólnie biorąc, — podobnie jak w archiwach — nie było na terenie Rzeczypospolitej ani jednej biblioteki naukowej, która nie poniosłaby jakiejś szkody czy to od pożaru i wywiezienia, czy też od zwykłej kradzieży, dokonywanej ze znanstwem przez niemieckich bibliotekarzy <sup>4)</sup>.

Stratom, poniesionym przez kraj w dziedzinie bibliotek i archiwów, towarzyszyły ogromne straty w szeregach pracowników naukowych. Tak np. Towarzystwo Naukowe w Toruniu straciło w okresie okupacji 51 członków (50% stanu z 1939 roku), z czego 30 zostało zamordowanych, a pozostali zmarli na skutek bezpośrednich lub pośrednich przyczyn okupacji. W tym samym czasie Towarzystwo Naukowe Warszawskie straciło aż 71 członków, procent niebywały, jeśli się zważy, iż w normalnych czasach ubywało z jego grona dwóch, najwyżej trzech rocznie. Powyższe dane, przytoczone dla ilustracji, obejmują wszystkie dziedziny nauki. Jeśli chodzi o historyków pracujących naukowo — to straty w ich szeregach, przedstawiają się następująco:

Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni .....	15
Docenci i prowadzący wykłady zleczone .....	6
Pracownicy naukowci nie związani z uniwersytetami	67

Razem ..... 88

Jeśli jeszcze dodamy kilkunastu profesorów, uprawiających bardzo specjalne działy historii (np. historia matematyki), to liczba strat znacznie przekroczy setkę <sup>5)</sup>.

## II. ODBUDOWA STUDIÓW HISTORYCZNYCH

Po zakończeniu okupacji niemieckiej i ustabilizowaniu nowych warunków politycznych w kraju — nauka polska odrodziła się bardzo szybko. Niektóre instytucje rozpoczęły swoją działalność niemal nazajutrz po wycofaniu się Niemców.

Odbudowa i reorganizacja studiów historycznych na nowych podstawach szła w trzech kierunkach, obejmując kolejno: 1) uni-

4) Adam Lewak. *Polskie biblioteki naukowe zniszczone w 1939/44*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 53, Kraków, 1939/45.

Maria Danilewiczowa. *Straty wojenne bibliotek polskich*. „Teki Historyczne” Nr 1, Londyn, 1948.

5) Zestawienie, sporządzone na podstawie nekrologów, podanych w „Kwartalniku Historycznym” Tom 53, 1939/45, str. 407-655 i Tom 54, 1947, str. 58-71.

wersytety, 2) instytucje i zrzeszenia, 3) archiwa i biblioteki. Z przedwojennej liczby uniwersytetów ubyły dwa stare ośrodki: Wilno i Lwów, dobrze zapisane w dziejach historiografii polskiej, zwłaszcza ten ostatni jako alma mater Ludwika Finkla, twórcy bibliografii polskiej, oraz Xawerego Liskego, założyciela „Kwartalnika Historycznego”. Częściowo wyrównano te straty przez powołanie do życia dwóch nowych uniwersytetów na ziemiach zachodnich: w Toruniu, dokąd przeniosło się wielu profesorów z Wilna, oraz we Wrocławiu, gdzie osiedlili się naukowcy lwowscy<sup>6)</sup>. Trzeci uniwersytet, w Łodzi, był planowany już przed wojną i miał swoją tradycję w oddziale łódzkim Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Państwowy Uniwersytet w Lublinie (powołany dekretem Polsk. Komit. Wyzw. Narod. z dn. 23. X. 1944 r.) nie wchodzi w dany wypadku w rachubę, gdyż nie posiada Wydziału Humanistycznego.

Praca na uniwersytetach została podjęta natychmiast po ustąpieniu niemieckiego okupanta. W roku akademickim 1945/46 studia historyczne zostały w pełni uruchomione na Uniwersytetach w: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Toruniu i Wrocławiu. W pierwszych latach nie wprowadzono do studiów historycznych żadnych istotnych zmian programowych i organizacyjnych. Organizacja studiów opierała się na ustawie z 1932 r., która ustaliła dwa stopnie naukowe i rodzaj oraz liczbę egzaminów i prac niezbędnych do ich otrzymania. Dla uzyskania stopnia niższego, a mianowicie — magistra filozofii w zakresie historii — student był obowiązany:

- a) zdać egzaminy z następujących przedmiotów (w dowolnym porządku): 1) historia starożytna, 2) historia średniowieczna polska i powszechna, 3) historia nowożytna polska i powszechna, 4) metodologia badań historycznych, 5) propedeutyka filozofii;
- b) odbyć proseminarium i seminarium historyczne (każde co najmniej rok) u wybranego profesora i napisać pod jego kierunkiem pracę magisterską;
- c) zdać egzamin końcowy przed komisją egzaminacyjną z pogłębionej znajomości wybranego okresu, który przeważnie wiązał się z tematem pracy magisterskiej.

Aby otrzymać wyższy stopień naukowy (doktorat) — kandydat musiał już posiadać stopień magistra, odbyć dodatkowe dwa lata studiów, napisać rozprawę pod kierunkiem jednego z profesorów i zdać egzamin z przedmiotu, którego dotyczyła praca, oraz z wybranego przedmiotu pobocznego.

Przepisy dotyczące egzaminów i stopni naukowych, poza nakreślonymi powyżej ramami, nie przewidywały ani obowiązku-

6) Dekret z dn. 24 sierpnia 1945 r. o utworzeniu Uniwersytetu Wrocławskiego. Dz. U.R.P. Nr 34, 1945 poz. 207.

Dekret z dn. 24 sierpnia 1945 r. o utworzeniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dz. U.R.P. Nr. 34, 1945, poz. 208.

jącej lektury ani też nie zalecały żadnych podręczników. Wymagania z poszczególnych egzaminów określał indywidualnie każdy egzaminator. Nie było to jednak regułą, bowiem duża część profesorów dopuszczała do egzaminu kandydatów, wyznaczonych przez dziekanat, nie troszcząc się o ich uprzednie przygotowanie.

Jednym z głównych powodów tego liberalizmu był brak podręczników nie tylko historii powszechnej (w języku polskim, oczywiście), ale i historii Polski. Za podręczniki historii Polski uchodziły *Dzieje Polski Średniowiecznej* Grodeckiego-Dąbrowskiego i Zachorowskiego oraz *Dzieje Polski Nowożytnej* W. Konopczyńskiego. Były one jednak jednostronne, bowiem obejmowały tylko dzieje polityczne (inne zagadnienia traktowano tylko nawiasowo). Analogiczne zbiorowe opracowanie historii politycznej Polski, wydane w 1923 r. przez Polską Akademię Umiejętności, zostało b. szybko wyczerpane.

Mimo, iż przepisy o egzaminach magisterskich stanowiły wielki krok naprzód w porównaniu do tego stanu rzeczy, jaki istniał przedtem, nie były jednak zadawalające, ponieważ nie precyzowały ani ich programu, ani zakresu. Toteż już przed wojną w niektórych środowiskach uniwersyteckich — głównie w Warszawie i w Krakowie — zaczęły się podnosić głosy, domagające się dalszej reformy studiów, a w szczególności ściślejszego sprecyzowania wymagań egzaminacyjnych (zwłaszcza w pierwszych dwóch latach) i położenia większego nacisku na tzw. nauki pomocnicze. Dyskusja na ten temat została wznowiona zaraz po wojnie, ale nie zyskała poparcia władz oświatowych, ponieważ dotyczyła zagadnień czysto formalnych<sup>7)</sup>. Władze te miały na względzie inne, bardziej dla nich istotne, plany reform studiów uniwersyteckich, a w szczególności studiów historycznych, które najlepiej nadają się do wykładni ideologicznej. Ujawniła to już konferencja w sprawie potrzeb i organizacji życia nauki polskiej, zwołana na 26 stycznia 1946 r. do Krakowa. Historyków reprezentował na niej prof. W. Konopczyński. W referacie *Zadania i potrzeby nauk historycznych w Polsce* przedstawił on najważniejsze postulaty i rozprawił się z zarzutami, stawianymi ogółowi historyków polskich, iż uprawiają studia bez uwzględnienia aktualnych potrzeb życia i że są zbyt konserwatywni.

„Nauka — mówił prof. Konopczyński — zdaniem wielu winna służyć życiu: zupełna zgoda na to, niech służy czym umie, to znaczy niech przyświeca, lecz niech się nie wysługuje”... „Cały nasz konserwatyzm zawiera się w przeświadczeniu, że warunkiem prawidłowego rozwoju nauki jest

7) Józef Feldman. *O reformę studiów historycznych*. „Przegląd Historyczny” Tom 36, Warszawa, 1946.

Marian Tyrowicz. *Wczoraj i dziś polskiego dziejopisarstwa*. „Twórczość” Zesz. 6, Warszawa 1947.

Władysław Konopczyński. *Zadania nauki historycznej*. „Nauka Polska” Tom 25, Warszawa, 1947.



ciągłość i konsekwencja. Wkraczając na nowe tory, nie powinniśmy zaniedbywać zadań dawniejszych, z wyjątkiem tych, które straciły rację bytu. Gdybyśmy przynajmniej wiedzieli na czym polega nasza zaśniedzialość i co jest do zreformowania. Niestety, nikt poważny nie wyjaśnił nam tego ani nie pokazał na przykładzie. Jak dotąd — z nauką zachodnią współpracowaliśmy na równym poziomie; dla dawnej nauki rosyjskiej, którą z dumą wspominali na szesznarocznym jubileuszu uczeni sowieccy, my także żywiłiśmy szacunek; wielka szkoda, że o teraźniejszej nauce nie wiele wiemy, gdyż nawet z Akademią Moskiewską mimo najszczęśliwszych chęci nie udało się dotąd nawiązać współpracy a naukowych książek rosyjskich nie widzimy, bo chodzi o dzieła fundamentalne, posuwające wiedzę naprzód, a nie o broszury popularne” 8).

Konferencja krakowska ujawniła apolityczność przedstawicieli nauk historycznych i chęć zachowania całkowitej niezależności w zakresie badań i nauczania. Władze polityczne rychno podjęły nową próbę narzucenia nauce swej kontroli, zwołując na 13 lutego 1946 r. konferencję „w sprawie zasad organizacji nauki”. Obrady odbyły się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie; humanistów reprezentował prof. B. Suchodolski, który wystąpił z krytyką też konferencji krakowskiej i wskazywał na potrzebę dostosowania nauki do aktualnych potrzeb kraju, nie precyzując jednak dokładnie na czym ma ono polegać<sup>9</sup>).

Jakie tendencje panowały wśród ogółu historyków — ujawniła to najlepiej Konferencja Towarzystw i Instytucji, uprawiających badania historyczne, zwołana przez Komisję Historyczną Polskiej Akademii Umiejętności na 26 i 27 października 1946 r. Wygłoszono szereg referatów, poświęconych czysto fachowym zagadnieniom, jak: polityka archiwalno-biblioteczna, gromadzenie i wydawanie źródeł, bibliografie historii Polski i czasopisma historyczne. Zarówno same referaty, jak dyskusja nad nimi i wnioski, uchwalone przez uczestników, świadczyły, iż historycy polscy pragną zachować niezależność badań i służyć potrzebom życia i kraju w sposób zgodny z duchem nauki, niezależnie od koniunktury politycznej<sup>10</sup>). Na konferencję tę władze polityczno-oświatowe przysłały dwóch obserwatorów, którzy jednak nie brali czynnego udziału w obradach, choć jeden z nich jest historykiem. Ich relacje nie mogły zadowolić czynników politycznych, które coraz wyraźniej zmierzały do narzucenia swej ideologii studiom uniwersyteckim i instytucjom naukowym. W dążeniu tym sprzyjało im szereg warunków, jakie powstały w kraju po 1944 r. Najpoważniejsze, to rozczarowanie do Zachodu z powodu opuszczenia Polski i zdania jej na łaskę i niełaskę Rosji oraz przeobrażenia geograficzne i polityczne, jakie dokonały się na ziemiach polskich po 1944 r. Oddziaływały one w niemałym stopniu na problematykę badań historycznych,

8) „Życie Nauki” Nr 2, Kraków, 1946, str. 85-87.

9) Witold Suchodolski. *Na marginesie też konferencji krakowskiej*. „Życie Nauki” Nr 3, Kraków, 1946, str. 169-172.

10) *Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji uprawiających badania historyczne*. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948.

nawet wbrew intencji i zamierzeniom samych historyków. Szereg problemów musiało być całkowicie poniechanych — jedne z powodu braku materiałów (brak archiwów, pozostawionych we Lwowie i Wilnie lub spalonych w Warszawie), inne — ze względów politycznych. Natomiast odzyskanie Śląska, Pomorza i części Prus Wschodnich wraz z ich zasobami archiwalno-bibliotecznymi i zabytkami historycznymi otworzyło przed historiografią polską nowe perspektywy badawcze, dając jej równocześnie możliwość odrobienia wielu zaległości w dziedzinie naszej wiedzy o dziejach tych ziem. Nie bez wpływu pozostały również zmiany ustrojowe, jak: zniesienie wielkiej własności prywatnej i szereg innych przeobrażeń w strukturze społeczno-gospodarczej powodujących kłębą niwelację ludności. Historycy znaleźli się w nowym środowisku społecznym. A jak wiadomo, na rodzaj zainteresowań historycznych nic tak nie wpływa jak teraźniejszość<sup>11</sup>).

Tak więc, nowa sytuacja Kraju spowodowała, iż zainteresowania historiografii polskiej zbiegły się z dążeniami rządu, który chciał odwrócić uwagę ogółu od utraconych ziem wschodnich i skierować ją na ziemie zachodnie. Te nowe zainteresowania odzwierciedliły się samorzutnie w studiach uniwersyteckich, zwłaszcza na uniwersytetach położonych na zachodzie, a więc w Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu.

Do 1939 r. oraz przez pierwsze lata po drugiej wojnie światowej profesorowie mieli zupełną swobodę wyboru zagadnienia i przedmiotu wykładów, oczywiście, w ramach, jakie nakładał na nich status piastowanej katedry. Podobna swoboda istniała na proseminariach i seminariach. Pierwszą próbą zlikwidowania tego liberalizmu, datującego się jeszcze od średniowiecza, było wprowadzenie na wszystkich uniwersytetach tzw. Instytutów Historycznych.

Mogło by się wydawać, że ich prawozorem był Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, który został powołany do życia przez Radę Wydziału Humanistycznego w 1930 r., jako zakład skupiający wszystkie istniejące wówczas seminaria historyczne<sup>12</sup>). Zadanie tego Instytutu było jednak czysto gospodarcze: wspólny lokal dla wszystkich seminariów, wspólna biblioteka i połączone dyżury asystentów. Instytut ten nie miał żadnych prerogatyw, ani też żadnego wpływu na prace seminaryjne, tematy wykładów i kierunek studiów profesorów. Powojenne Instytuty Historyczne wzorowane są na istniejących już od lat podobnych zakładach przy uniwersytetach rosyjskich, gdzie ich kierownictwo nie tylko administruje inwentarzem seminariów, ale również kieruje studiami, narzucając temat badań

11) Henryk Barycz. *O nowe drogi historiografii polskiej*. „Nauka i Sztuka” Tom 2, Warszawa, 1946.

Kazimierz Piwarski. *Potrzeby nauk historycznych w zakresie dziejów Śląska*. „Życie Nauki” Zesz. 1, Kraków, 1946.

12) *Statut Instytutu*. „Przegląd Historyczny” Nr 37, 1948, str. 481-485.

i pilując czy ich wyniki nie odbiegają od któregoś z kanonów marksizmu w interpretacji leninowsko-stalinowskiej. W Polsce Instytuty zostały ustawowo wprowadzone na wszystkich uniwersytetach państwowych. Na czele każdego z nich stoi kierownik i rada naukowa. W skład Instytutu wchodzi wszystkie katedry historii na danym uniwersytecie, przy czym i samo pojęcie katedry zostało zmienione. Nie jest ono identyczne z osobą profesora, ale z pewnym zagadnieniem. Katedra może więc mieć więcej niż jednego profesora<sup>13)</sup>. Instytuty Historyczne i „katedry” mają za zadanie poddanie kontroli profesorów i wykładowców oraz narzucenie im tematów badań, ćwiczeń seminaryjnych i wykładów.

Daszym krokiem w dziedzinie opanowania studiów historycznych na uniwersytetach było rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r., które wprowadziło dwustopniowość studiów historycznych i ściśle określiło program pierwszego roku studiów. Zmiany polegają na:

- 1) wprowadzeniu obowiązujących wykładów materializmu dialektycznego i historycznego (2 godziny tygodniowo);
- 2) wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka rosyjskiego oraz do wyboru — jednego z trzech języków zachodnioeuropejskich (angielski, francuski lub niemiecki).

Resztę programu wypełnia: geografia historyczna, prehistoria ziem słowiańskich, historia starożytna i historia powszechna epoki feudalizmu<sup>14)</sup>.

Ta drobna, na pozór, reforma oznacza jednak coś więcej niż wprowadzenie marksizmu. Jest to przejście od dawnego liberalnego systemu, który pozostawiał studentom i profesorom dużo swobody, do nauczania kontrolowanego, określonego programem, ilością przedmiotów i ścisłym wymiarem godzin. Ułatwieniem dla tych reform były duże zmiany, jakie nastąpiły w składzie personalnym wyższych uczelni, co uwidoczniło się i wśród historyków. W latach 1945-1950 z szeregów starej generacji ubył takie nazwiska, jak: Józef Feldman, Jan Rutkowski, Władysław Semkowicz, Kazimierz Chodynicki, Adam Skałkowski, Stanisław Kutrzeba, Stanisław Kętrzyński i Jan Karol Kochanowski. Jeśli do tych nazwisk dodamy kilku historyków z ich pokolenia przebywających zagranicą, i kilku przedwcześnie zemerytowanych, to można łatwo stwierdzić, że starsze po-

13) „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tom 10, Poznań, 1948, str. 440.

„Kwartalnik Historyczny” Tom 56, Warszawa, 1948, str. 572-73, 578.

„Przegląd Historyczny” Tom 37, Warszawa, 1948, str. 471-72 i Tom 41, str. 312-14.

„Przegląd Historyczny” Tom 38, 1948, str. 377-383.

14) Rozporządzenie Ministerstwa Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r. w sprawie organizacji i planu niektórych kierunków studiów na wydziale humanistycznym państwowych szkół akademickich. Dz. U.R.P. Nr 2, 1950, poz. 9.

kolenie — to, które w 1939 r. stało u szczytu polskiej historiografii — nie jest już reprezentowane na uniwersytetach.

W chwili obecnej na uniwersytetach w Polsce istnieją 54 katedry historii, a mianowicie:

Uniwersytet	Warszawski	— 11
„	Krakowski	— 8
„	Łódzki	— 7
„	Poznański	— 6
„	Wrocławski	— 10
„	Toruński	— 6
„	Lubelski	— 6

Z pośród 52 profesorów wykładających historię — 24 zostało mianowanych po 1945 r., 7 wśród nich — to czynni członkowie partii komunistycznej (PZPR)<sup>15)</sup>.

## III. INSTYTUCJE NAUKOWE I POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Opanowanie uniwersytetów było stosunkowo łatwe, ponieważ rząd miał nad nimi, jako instytucjami państwowymi, pełną kontrolę. Poza uniwersytetami istniało jednak wiele instytucji naukowych, nie mniej ważnych, ale bardziej niezależnych.

Studia historyczne w Polsce opierały się w trzech czwartych na wykładowcach i siłach pomocniczych uniwersytetów, resztę wypełniali historycy, pracujący w archiwach, bibliotekach, muzeach i szkolnictwie średnim. Typ pracownika naukowego, nie związanego ze wspomnianymi zawodami, należał do rzadkości. Pod względem materialnym większość naszych historyków pracujących naukowo (tak, jak i ogół naszych uczonych), była zależna bezpośrednio od państwa, które finansowało zatrudniające ich instytucje. Nie była to zresztą jedyna zależność. Uniwersytety nie publikowały rezultatów badań naukowych swoich profesorów i wychowanków. Zadanie to spełniały czasopisma fachowe i wydawnictwa seryjne towarzystw naukowych. Tylko niektóre z tych towarzystw, jak np. Akademia Umiejętności w Krakowie, posiadały własne fundusze, większość musiała zabiegać o dotacje u władz państwowych czy komunalnych. Wojna i okupacja niemiecka oraz reformy ustrojowe, wprowadzone po 1944 r., pozbawiły towarzystwa naukowe ich prywatnych dochodów i zdały je na łaskę państwa. W ten sposób uległy całkowitej etatyzacji ostatnie reduty niezależnej myśli naukowej w Polsce. Przez kilka pierwszych lat władze oświatowe, które przejęły kontrolę i finansowanie towarzystw naukowych, pozostawiały im względną swobodę głównie z powodu braku naukowców-marksistów. Na jubileuszu Polskiej Akademii Umiejętności minister Skrzyszew-

15) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Zesz. 3/4, Warszawa, 1951, str. 311.

ski stwierdził, że „nikt nie ma najmniejszego zamiaru odtrącać kogokolwiek od twórczości naukowej. Odwrotnie, w obliczu gigantycznych zadań, musimy dbać o uczonych starych i młodych jak o cenny skarb”. To samo stwierdziła nieco później wicemin. E. Krassowska: „Z naciskiem chcę podkreślić słuszność zdania, że nie wolno uważać wszystkich starych naukowców za reakcjonistów, że obok niedużej garstki zdecydowanych wrogów, uporczywie trwających na pozycjach zacofania naukowego — posiadamy pracowników postępujących lub ulegających jeszcze wahaniom”<sup>16)</sup>. Mimo tych oświadczeń i stosowanego początkowo liberalizmu, proces całkowitego podporządkowania towarzystw naukowych władzom państwa posuwał się z roku na rok. Najpierw pozbawiono je prywatnych dochodów, a następnie postanowiono całkowicie je zlikwidować, powołując na ich miejsce jedno, centralne towarzystwo naukowe, które miało być narzędziem państwa w dziedzinie polityki naukowej. Plan takiego towarzystwa dyskutowany był w pewnych kołach profesorskich (ze środowiska warszawskiego) już przed wojną i był wymierzony przeciw supremacji Polskiej Akademii Umiejętności. Podjęto go po wojnie, już jednak z całkiem innych pobudek, i po długiej dyskusji zrealizowano ostatecznie pod koniec 1951 r., powołując do życia Polską Akademię Nauk, jako najwyższą instytucję naukową. Historia będzie w niej reprezentowana w Wydziale I. (Nauk Społecznych)<sup>17)</sup>.

Powołując do życia Polską Akademię Nauk i dając jej tak szerokie prerogatywy wobec ogółu pracowników naukowych, władze oświatowe dokonały dalszego ważnego posunięcia w kierunku opanowania nauki. Pozostały jeszcze dobrowolne zrzeszenia pracowników naukowych, w danym wypadku — Polskie Towarzystwo Historyczne, które było główną organizacją, skupiającą ogół historyków polskich. Zostało ono założone jeszcze w ubiegłym stuleciu w zaborze austriackim. Przyłączyło się do niego (założone w Warszawie po 1905 r.) Towarzystwo Miłośników Historii, a to w ten sposób, iż zachowało własną organizację a jego członkowie stawali się automatycznie członkami Polskiego Towarzystwa Historycznego. Pod egidą obu Towarzystw (które w 1939 r. liczyło 12 oddziałów i 1.311 członków) wychodziły dwa czasopisma, utrzymane na europejskim poziomie („Kwartalnik Historyczny” i „Przegląd Historyczny”). Z tradycji i założeń organizacyjnych tych towarzystw wynika ich całkowita apolityczność. Po 1944 r. usiłowano nadal utrzymać to stanowisko, stawiając sobie jako cel „popieranie rozwoju nauk historycznych i krzewienie znajomości historii w społeczeństwie”. Towarzystwo było organizacją, która obejmowała swymi oddziałami i organizacjami afiliowanymi wszystkie ośrod-

16) Eugenia Krassowska. *Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego*. „Życie Nauki” Nr 38, Kraków, 1949, str. 138.

17) *Ustawa z dn. 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk*. Dz. U.R.P. Nr 57, 1951, poz. 391.

ki, zdolne wyłonić jakiś zespół, który mógłby kontynuować pracę naukowo-badawczą. Jego zasięg ilustruje poniżej podane zestawienie<sup>18)</sup>.

#### A. Polskie Towarzystwo Historyczne i jego oddziały

Miejscowość	Liczba czł. w 1949 r.	Data założenia	Data wznowienia działalności
Warszawa			1945
Gdańsk	49	1948	
Kielce	25	1947	
Katowice	31		
Kraków	105		1945
Lublin	32	1927	1947
Łódź	71		1945
Olsztyn	22	1948	
Poznań	42		
Przemysł	21		1947
Toruń	58		1946

#### B. Towarzystwa afiliowane do Polskiego Towarzystwa Historycznego

Miejscowość i nazwa	Liczba czł. w 1949 r.	Data założenia	Data wznowienia działalności	Uwagi
Kraków Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa		1897	1945	Wydaje: „Bibliotekę Krakowską” i „Rocznik Krakowski”
Warszawa Towarzystwo Miłośników Historii	151		1945	Wydaje: „Przegląd Historyczny”
Wrocław Towarzystwo Miłośników Historii	88	1945		Wydaje: „Sobótkę”

Ogółem w szeregach Towarzystwa znalazło się 695 członków (dane z 1949 r.). Jak wspominałem, PTH kontrolowało cztery wydawnictwa periodyczne: „Kwartalnik Historyczny”, „Przegląd Historyczny”, „Rocznik Krakowski” i „Sobótkę”. Opanowanie tych wydawnictw, a przede wszystkim „Przeglądu Historycznego” i „Kwartalnika Historycznego” było szczególnie łatwe, gdyż Zarząd Towarzystwa nie dysponował środkami na ich utrzymanie i zależny był w dużej mierze od subsydiów rzą-

18) Statut Polskiego Towarzystwa Historycznego w brzmieniu przyjętym na Walnym Zjeździe w Krakowie, 15 czerwca 1947 r. „Kwartalnik Historyczny” Tom 55, Warszawa, 1948, str. 252-58.

dowych (składki członkowskie nie pokrywają kosztów wydawnictwa). Subsydia te uzależniono od miłego władzom oświatowym składu Komitetu Redakcyjnego, który decydował o charakterze wydawnictwa, doborze artykułów i sposobie opracowania recenzji i kroniki. Znacznie trudniej szło z opanowaniem samej organizacji. Zarówno wspomniana już konferencja towarzyszy i instytucji, uprawiających badania historyczne, jak i siódmy powszechny zjazd historyków polskich, który odbył się we wrześniu 1948 r. we Wrocławiu, ujawniły, iż Towarzystwo — po za czysto naukowymi sprawami — pragnie zachować swoją niezależność od wpływów politycznych oraz jednokierunkowej ideologii<sup>19)</sup>.

Gdy jednak nie udały się próby opanowania Zarządu, historycy-marxiści, którzy na zjeździe wrocławskim byli w mniejszości, postanowili (już w czasie jego trwania) stworzyć własną organizację, jako wstępny etap do dalszych posunięć na terenie Towarzystwa. Został zwołany do Warszawy na 2 października 1948 r. zjazd organizacyjny, na którym wybrano Centralny Komitet Organizacyjny Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków i postanowiono podjąć akcję stworzenia jego agend we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich<sup>20)</sup>. Agendy takie powstały bardzo szybko prawie na wszystkich uniwersytetach (z wyjątkiem, oczywiście, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). W Toruniu szeregi lokalnego zrzeszenia historyków-marxistów początkowo zapełnili studenci. Prace organizacyjne trwały z górą rok. Pierwszy zjazd historyków-marxistów odbył się dn. 19 lutego 1950 r. w Warszawie z udziałem przedstawicieli 8 ośrodków (Warszawa, Łódź, Kraków, Toruń, Wrocław, Poznań, Lublin i Szczecin). Zjazd ten postanowił „powołać do życia ogólnopolską organizację, zrzeszającą historyków-marxistów z oddziałami w poszczególnych ośrodkach naukowych” i postawił tej organizacji jako cel:

1. Szerzenie i pogłębianie marksistowskiej metody naukowej i partyjności w nauce historii.
2. Likwidacja zacofania ideologicznego na odcinku historycznym w Polsce.
3. Przyspieszenie prac nad stworzeniem marksistowskiej historii Polski.
4. Szerzenie marksistowskiej wiedzy historycznej w społeczeństwie.

19) *Pamiętnik VII. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19-22 września 1948 r.* Tom I (referaty), Tom II cz. 1 (koreferaty), Warszawa, 1948.

20) W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: Prof. St. Arnold, Dr H. Jabłoński, Dyr R. Werfel, Dr N. Assorodobraj, Dr J. Bardach, Dr C. Bobińska-Wolska, Prof. N. Gąsiorowska, Dr Z. Kormanowa, Prof. K. Piwarski, Prof. M. Serejski, Dr J. Sieradzki. („Przegląd Historyczny” Tom 39, str. 86).

5. Udział w kształceniu marksistowskich kadr naukowych w zakresie historii”<sup>21)</sup>.

Grupa historyków marksistów była w dalszym ciągu procentowo niewielka w porównaniu do ogółu członków Polskiego Towarzystwa Historycznego (w którego ramach pozostawała nadal), ale bardzo ruchliwa i wpływowa w środowisku politycznym. Toteż w ciągu 1949 r. zdołała całkowicie opanować oba czasopisma, reprezentujące Polskie Towarzystwo Historyczne: „Kwartalnik Historyczny” i „Przegląd Historyczny”. Redakcję „Kwartalnika Historycznego” objął od Nr 57 (1949 r.) prof. St. Arnold, czołowy przedstawiciel marksizmu. W Komitecie redakcyjnym znaleźli się również sami marxiści<sup>22)</sup>.

Redaktorem „Przeglądu Historycznego” został nadal Prof. Janusz Woliński, dodano mu jednak (od tomu 40) sekretarkę komunistkę (Celina Bobińska) oraz komunistyczny komitet redakcyjny, co od razu uczyniło z tego pisma przodujący organ „wojującego marksizmu”. Nowy Komitet redakcyjny zapowiada na wstępie, że zadanie swoje widzi:

„w pierwszym rzędzie w organizowaniu wymiany myśli nad zagadnieniami metody historycznej, nad próbami nowej periodyzacji polskiego procesu dziejowego i nowego uwartościowania zjawisk historycznych” i, że będzie dążył do tego, by pismo „w pełni odzwierciedlało czynny udział historyków polskich w budownictwie Polski Ludowej a zwłaszcza, aby tu znalazł swój wyraz proces ideologiczny przebudowy nauki historycznej w oparciu o przyswojenie i stosowanie metody materializmu historycznego”<sup>23)</sup>

Pozostałe pisma historyczne: „Sobótka”, „Rocznik dziejów społecznych i gospodarczych”, „Roczniki Historyczne”, „Przegląd Zachodni”, „Zapiski” i „Meander” (pismo poświęcone historii starożytnej) zachowały nadal swój dawny skład redakcyjny (do końca 1951 r.), choć często udzielają gościny artykułom w duchu marksistowskim.

#### IV. ARCHIWA I BIBLIOTEKI

Niezbędnym warunkiem podjęcia studiów historycznych, przerwanych przez wojnę i okupację, była odbudowa i reorganizacja ocalałych archiwów i bibliotek. Zadanie to spadło na barki Wydziału Archiwów Państwowych, Dyrekcji Bibliotek (obie władze przy Min. Oświaty) oraz kierowników i personel

21) „Przegląd Historyczny” Tom 41, Warszawa, 1950, str. 304-305.

22) Janusz Bardach, Aleksander Gieysztor, Zanna Kormanowa, Witold Kula, Marian Małowist, Tadeusz Manteuffel, Wanda Moszczeńska.

23) W skład komitetu redakcyjnego „Przeglądu Historycznego” wchodzi — prócz redaktora i sekretarki: Stanisław Arnold, Iza Biezuńska-Małowistowa, Aleksander Gieysztor, Henryk Jabłoński, Stefan Kieniewicz, Zanna Kormanowa, Tadeusz Manteuffel, Adam Stebelski. Większość składu jest marksistowska — resztę stanowią „poputcziki” (fellow-travellers).

poszczególnych placówek. Ich wysiłki pozwoliły na uruchomienie niektórych warsztatów pracy dla historyków już w parę miesięcy po zakończeniu działań wojennych.

Wydział Archiwów Państwowych na początku swej działalności po roku 1944 stanął odrazu wobec dwóch zasadniczych problemów:

1. uporządkowanie ocalałych, ale zdeorganizowanych archiwów, celem udostępnienia ich historykom;
2. rewindykacji wywiezionych do Niemiec i Rosji (arch. Płockie) zespołów archiwalnych oraz tych, które pozostały na terenach okupowanych przez Rosję na wschód od linii Curzona.

W 1939 r. było czynnych na obszarze Rzeczypospolitej 13 archiwów państwowych. Z tej liczby do 1947 r. zdołano uruchomić dziewięć (Warszawa, Kraków, Poznań, Lublin, Kielce, Radom, Piotrków, Bydgoszcz, Katowice) oraz utworzyć (lub odtworzyć po Niemczech) 4 nowe (Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn). Najgruntowniejszej reorganizacji uległy archiwa warszawskie. Z pięciu dawnych archiwów państwowych utworzono jedno Archiwum Główne Akt Dawnych. W archiwum tym da się wyodrębnić trzy wielkie grupy akt, a mianowicie odnoszące się do: 1) dawnej Rzeczypospolitej, 2) Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, 3) władz zaborczych, działających na terenie ziem polskich. W pierwszej grupie ocalała — w porównaniu do stanu z 1939 r. — mniej niż połowa, w drugiej — tylko fragmenty. Stosunkowo najlepiej zachowały się archiwa trzeciej grupy. Ponieważ archiwa warszawskie mieściły akta władz centralnych, zniszczenie ich spowodowało, iż wiele problemów z dziejów Polski do 1831 r. pozostanie wieczną tajemnicą. Oddziało to niewątpliwie także i na kierunek studiów: nie mogąc badać tego, co dla większości historyków jest najbardziej interesujące, muszą skierować swe poszukiwania na materiał ocalały, częstokroć drugorzędny. Ze wspomnianych 13 archiwów państwowych 5 z nich znajduje się w miastach uniwersyteckich (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Lublin), a reszta w stolicach dawnych wielkich jednostek administracyjnych. Uniwersytety, które nie posiadają na miejscu archiwów, korzystają: Łódź — z archiwum państwowego w Piotrkowie (projektuje się przeniesienie go do Łodzi), a Toruń — z archiwów w Bydgoszczy, Gdańsku i Szczecinie. Rozmieszczenie archiwów warunkuje charakter prac podstawowych, jakże — w zakresie historii — mogą podjąć poszczególne ośrodki uniwersyteckie, zwłaszcza trzeba wziąć pod uwagę, że archiwa prowincjonalne mają często lokalne zasoby źródeł. Tak więc badania nad historią polityczną mogą być — na szerszą skalę — kontynuowane jedynie w Warszawie, w oparciu o resztki ocalałych archiwów. Pozostałe uniwersytety z konieczności muszą się zająć zagadnieniami gospodarczymi rejonów.

Praca nad uporządkowaniem archiwów polegała w pierwszym okresie na gromadzeniu i scalaniu ich zespołów, niejednokrotnie rozproszonych po całym kraju, oraz na inwentaryzacji całości zbiorów. Z wymienionych archiwów tylko dwa zachowały swe inwentarze (Kielce i Piotrków). Reszta (Poznań, Radom, Gdańsk, Wrocław, Katowice i Szczecin) utraciły je całkowicie. Oczywiście, to samo dotyczy archiwów warszawskich.

Znacznie trudniej było przeprowadzić prace rewindykacyjne, gdyż Polska nie posiada dotychczas odpowiednich umów międzynarodowych (oprócz z Czechosłowacją). Nie zdołano odzyskać od Rosji archiwum, tak bezspornie należącego do Polski, jak, wywiezione ongiś do Królewca, archiwum płockie, przetrzymane tam lub wywiezione do Rosji; nie potrafiiono również odzyskać polskich zespołów akt i zbiorów rękopiśmiennych z Wilna, Lwowa i Krzemieńca. Opornie szła również rewindykacja, odnalezionych na terenie Niemiec, polskich archiwaliów, gdyż anglo-amerykańskie władze okupacyjne czyniły trudności w ich wydaniu, w wypadkach, gdy ze strony niemieckich władz archiwalnych był zgłoszony jakiś sprzeciw lub pretensja „własności”. Dotyczyło to głównie archiwaliów Ziem Odzyskanych<sup>24</sup>).

Mówiąc o archiwach, należy zaznaczyć, iż funkcja ich ograniczała się (do 1939 r.) i nadal ogranicza się do konserwacji i rejestracji akt, zresztą nawet i w tej ostatniej dziedzinie niektóre archiwa, zwłaszcza warszawskie, pozostawiały wiele do życzenia. Tradycje autorskie i wydawnicze wielkich archiwistów XIX stulecia, którzy byli zarazem i historykami, jak: Ksawery Liske, Antoni Prochaska, Zygmunt Celichowski, Teodor Wierzbowski, Franciszek Piekosiński, Adam Chmiel i Stanisław Krzyżanowski, nie znalazły kontynuatorów w Polsce Odrodzonej, mimo, iż archiwiści jej mieli lepsze warunki pracy, choćby dlatego, że nie dzielili ich kordony graniczne. Tylko bardzo nieliczni pracownicy archiwalni zadawali sobie trud odczytywania wyblakłych rękopisów i przygotowywania ich do druku. To samo zresztą odnosi się i do wielu profesorów, któ-

24) Adam Stebelski. *Archiwa Warszawskie po wojnie*. „Przegląd Historyczny” Tom 37, Warszawa, 1948.

*Archiwa i inne zbiory rękopisów odnoszące się do dziejów społecznych i gospodarczych Polski*. (Praca zbiorowa) „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tom 8, Poznań, 1939/46.

Adam Stebelski. *Podstawa archiwalna historiografii polskiej po roku 1945*. „Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich” Tom 2, Zesz. 1, Warszawa, 1948.

Witold Suchodolski. *Stan archiwów polskich*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 55, Warszawa, 1948.

Adam Rybarski. *Rewindykacja i zabezpieczenie archiwów w latach 1945/47*. Tamże.

Ponadto liczne wzmianki w kronice naukowej „Kwartalnika Historycznego” i „Roczników do Dziejów Społecznych” za lata 1945/49.

rych nie znajdowaliśmy na ścieżkach wydeptanych przez Balzera, Kutrzebę, Ptaśnika i tylu innych wielkich wydawców źródeł. Gdyby istniało więcej zrozumienia dla tego rodzaju pracy, tak istotnej dla obecnych i przyszłych badań historycznych, straty zadane archiwom polskim byłyby niewątpliwie mniej bolesne.

Biblioteki naukowe, mimo straszliwych zniszczeń, stosunkowo szybciej udostępniły badaczom swoje uratowane zasoby, a nawet wyrównały straty, niestety, tylko liczebnie. Skarbem dla stolicy stała się uratowana od spalenia Biblioteka Uniwersytecka, a dla Krakowa, nieco tylko okradziona, Biblioteka Jagiellońska<sup>25</sup>).

## V. PRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I ZRZESZEŃ

Wykaz instytucji i zrzeszeń, uprawiających badania historyczne, załączony do niniejszej pracy, daje obraz ich liczebności oraz rozmieszczenia na obszarze Polski. Jeśli chodzi o ich działalność na zewnątrz (wydawnictwa, organizowanie odczytów i konferencji), to można je podzielić na dwie grupy: a) patronujące indywidualnym badaniom historyków i finansujące rezultaty tych badań; b) inicjujące badania i kierujące nimi. Do pierwszej grupy należy m. in. Kasa im. Mianowskiego, Instytut Teologiczny XX Misjonarzy, Ossolineum we Wrocławiu, Towarzystwo do Badań Reformacji w Polsce i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Instytucje te finansują wydawnictwa naukowe, ale nie podejmują prac badawczych. Instytucje, zaliczone do drugiej grupy, można podzielić na dwie kategorie: lokalne i ogólnopolskie.

Typowo lokalny charakter posiadają instytucje, które znajdują się w miastach zachodnich Polski, jak: Toruń, Poznań, Wrocław, Gdańsk i Bydgoszcz. Ich badania historyczne, związane z miejscowymi archiwami i bibliotekami, muszą siłą rzeczy ograniczyć się do zagadnień lokalnych, a jeśli wybiegają poza ich ramy, to najczęściej dotyczą polityki Polski w stosunku do Niemców. Z tych instytucji, jedynie Komisja Historyczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk obejmuje szerszy zakres badań i publikuje w swych wydawnictwach rozprawy, artykuły i recenzje, dotyczące nie tylko Polski, ale i całej Słowiańszczyzny zachodniej. Poznań zresztą już od dawna zajął dominujące stanowisko w badaniach nad zachodnimi problemami Polski. Z jego ośrodków badawczych wyszło, zarówno przed 1939 r., jak i po 1944 r., wiele podstawowych prac i ich aktualność po wojnie nadała mu uprzywilejowane stano-

25) O postępie reorganizacji bibliotek po wojnie informuje kronika naukowa „Kwartalnik Historyczny” Tom 54, str. 89-91, 101-103, 111-112, 115-118, 124-125; Tom 55, str. 226-27, 236-27, 239, 240-42, oraz „Roczniki do „Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tom 8, str. 365-70.

wisko w badaniach prowadzonych w tym zakresie. To samo prawie można by powiedzieć o Wrocławiu i Toruniu, z tym, iż Toruń ma o wiele starsze tradycje, lecz znacznie węższy zakres zainteresowań, ograniczający się głównie do dziejów Pomorza i Prus.

Mówiąc o Poznaniu, należy jeszcze wspomnieć o tradycjach prof. J. Rutkowskiego i o stworzonym przez niego ośrodku badań nad dziejami gospodarczymi Polski. Rezultaty tych badań są utrwalone nie tylko w jego pracach, ale i w pracach jego uczniów, publikowanych w „Rocznikach Historycznych” i w „Rocznikach Dziejów Gospodarczych i Społecznych”.

Łódź stoi właściwie na uboczu. Wnioskując na podstawie dotychczasowych wyników prac ośrodka łódzkiego, można przypuszczać, że z czasem może on stać się ogniskiem studiów nad historią miast, rzemiosł i przemysłu.

Kraków przed wojną był głównym ośrodkiem planowania większych przedsięwzięć wydawniczych i badawczych, które obejmowały całokształt Państwa Polskiego. Po 1945 r. zaczęła się jednak powoli uwidaczniać przewaga Warszawy, nie tyle ze względu na ilość zgromadzonych tu źródeł historycznych, ile raczej ze względu na bliskość ośrodków dyspozycji politycznej. W rezultacie, w tych dwóch miastach skupia się większość instytucji naukowych, uprawiających badania historyczne, i większość publikowanych przez nie wydawnictw. Tam również mieszczą się ośrodki kierujące wielkimi wydawnictwami źródeł i opracowaniami zbiorowymi, przy których niezbędny jest udział wszystkich historyków polskich.

Na czoło tych opracowań wysuwa się *Polski Słownik Biograficzny*, zapoczątkowany przez Polską Akademię Umiejętności na wiele lat przed wojną, a wznowiony tuż po jej zakończeniu (pod redakcją prof. W. Konopczyńskiego). Było to jedno z najszcześniejszych przedsięwzięć Polskiej Akademii Umiejętności, gdyż wydawnictwo to rejestrowało aż do ostatnich niemal dni dzieje Polski we wszystkich dziedzinach jej życia, po przez życiorysy tych, którzy życie to kształtowali. Z niewiadomych bliżej powodów wydawanie „Słownika” zostało przed paru laty zaniechane. Analogicznym, choć na mniejszą skalę, przedsięwzięciem Polskiej Akademii Umiejętności był *Atlas Historyczny Polski*. Większość zgromadzonych materiałów przepadła w czasie wojny. W 1948 r. podjęto pracę na nowo i obecnie kontynuuje się ją w 6 ośrodkach uniwersyteckich (Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa, Toruń i Wrocław)<sup>26</sup>).

Należy jeszcze wspomnieć o dwóch wielkich pracach zbiorowych, rozpoczętych przed wojną a wznowionych obecnie, choć dla historyków mają one tylko znaczenie pośrednie, a mianowicie, o *Słowniku polskiej łaciny średniowiecznej*, które-

26) „Przegląd Historyczny” Tom 39, Warszawa, 1949, str. 209-211.

go rękopiśmienny materiał szczęśliwie ocalał w czasie wojny i którego druk rozpoczęto, oraz o *Słowniku starożytności słowiańskich*, zainicjowanym w 1939 r. przez prof. Bujaka. Obu tym opracowaniom patronowała nadal Polska Akademia Umiejętności<sup>27)</sup>.

Z prac podjętych po 1945 r. na szczególną uwagę zasługują badania nad początkami Państwa Polskiego oraz nad „procesem formowania się społeczeństwa klasowego”. Badania te opierają się głównie na pracach wykopaliskowych, prowadzonych w około 30 ośrodkach, w których znajdują się najstarsze na naszych ziemiach siedziby ludzkie, świadczące o istnieniu wyżej zorganizowanej społeczności w czasach przed — i wczesno-historycznych. Nadzór nad tymi studiami (w myśl zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dn. 20 czerwca 1950 r.) sprawuje obecnie Biuro Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Są one podjęte w myśl założeń marksistowskiej interpretacji dziejów i dlatego cieszą się wielkim poparciem (przede wszystkim finansowym) władz kulturalno-oświatowych<sup>28)</sup>. Do prac, zaplanowanych po wojnie i już prawie całkowicie wykonanych, należy *Historia nauki polskiej w monografiach* (w trzydziestu kilku tomikach). Napisana przez specjalistów w poszczególnych dziedzinach, obrazuje ona osiągnięcia nauki polskiej od czasów najdawniejszych, głównie jednak w okresie 1918-1939. Większość tych monografii robi wrażenie „rozumowanych bibliografii”, są jednak i takie, których autorowie umieli dać syntetyczny obraz, powiązany z rozwojem analogicznych dziedzin nauki w Europie.

Jednym z najdawniej i najczęściej dyskutowanych problemów, wobec których stanęła historiografia polska po wojnie, była potrzeba ponownego opracowania historii klasy chłopskiej i robotniczej, jako zagadnienia samodzielnego a nie wynikającego z historii gospodarczej i społecznej. Dyskusja na ten temat była widocznie prowadzona na tajnych zebraniach Polskiego Towarzystwa Historycznego podczas okupacji niemieckiej oraz na jawnych po opuszczeniu Polski przez Niemców. Odbiciem jej jest wypowiedź redakcji „Kwartalnika Historycznego” zaraz w pierwszym, wydanym po wojnie, numerze. Czytamy tam:

„W badaniach dawniejszych w dużej mierze zajmowano się położeniem chłopca w Polsce w różnych okresach dziejów, ale w ramach badań nad sto-

27) „Przegląd Historyczny” Tom 39, Warszawa, 1949, str. 207-208 i Tom 41, Warszawa, 1951, str. 307-308.

28) Tadeusz Kiernowski. *Badania nad początkami państwa polskiego*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 57, Warszawa, 1949.

Teresa Wąsowicz. *Badania nad początkami państwa polskiego w 1950 r.* Tamże, Tom 58, Warszawa, 1951.

Zofia Podkowińska. *Konferencja Sprawozdawcza Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego*. „Wiadomości Historyczne” Nr 2/21, Warszawa — Łódź, 1952.

sunkami gospodarczymi w ogóle — dziś w większym stopniu niż dawniej interesuje chłop jako podmiot dziejów i tak się nastawia najnowsze badania w tym względzie”<sup>29)</sup>.

W dwa lata później prawie to samo stwierdził prof. Wł. Konopczyński, pisząc:

„Historię chłopów, jako tego żywiołu, który w przyszłości o losach Polski decydować będzie, trzeba jeszcze badać we wszystkich okresach — wolności kmieć, poddaństwa i wyzwolenia: w dwóch pierwszych fazach dominować musi motyw pracy, produkcji, w trzecim element walki i odpowiedzialności. Na całej przestrzeni dziejów dużo jest do zbadania pod kątem widzenia osadnictwa i ruchu ludności”<sup>30)</sup>.

Nie wiemy, jak długi okres czasu miał sędziwy profesor na myśli, mówiąc o „przyszłości”. Jeśli chodziło mu o przyszłość najbliższą, to proroctwo okazało się nietrafne. Ale, pomijając sprawę dzisiejszego — politycznego i gospodarczego — położenia chłopów, należy stwierdzić, iż program badań ich przeszłości został sprowadzony do jednego, ściśle doktrynalnego zagadnienia: walki klas prawie na całej przestrzeni dziejów. Co nie mieści się w tych ramach pozostaje poza zasięgiem badań<sup>31)</sup>.

O wiele gorzej przedstawia się zagadnienie historii klasy robotniczej, głównie ze względu na brak tradycji tego rodzaju badań w naszej przedwojennej nauce, brak wydawnictw źródłowych i jakiejś, choćby roboczej, metody naukowej. Przedwojenne opracowania z tej dziedziny ograniczały się niemal wyłącznie do dziejów partii lewicowych (głównie PPS), które stały się ogromnie niepopularne ze względu na przejawiające się w nich akcenty walki politycznej z Rosją. Jedyne, wzorowe dzieło z tego zakresu, napisane jeszcze przed wojną (choć wydane dopiero po wojnie), jest całkowicie osamotnione<sup>32)</sup>.

Zniszczenia w zasobach archiwalnych, jakich dokonali okupanci w okresie wojny, są groźnym ostrzeżeniem, jak bardzo ryzykowne jest przechowywanie dokumentów, dotyczących przeszłości, tylko w jednym egzemplarzu. Najlepszym ominięciem tego niebezpieczeństwa jest wydanie ich drukiem. Historycy polscy zrozumieli w pełni wagę tego rodzaju wydawnictw i na każdym zjeździe czy konferencji poruszali sprawę ich uruchomienia. Wyrazem tej troski był wielki plan wydawniczy źródeł historycznych, przedstawiony na konferencji Towarzystwa i Instytucji Uprawiających Badania Historyczne (październik

29) „Kwartalnik Historyczny” Tom 53, Warszawa, 1939/45, str. 397.

30) Władysław Konopczyński. *Zadania nauki historycznej*. „Nauka Polska”. Tom 15, Warszawa, 1947, str. 164.

31) Stefan Kieniewicz. *Walka klasowa chłopów polskich w 19. i 20. wieku w oświetleniu historiografii polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Zesz. 1-3, Warszawa, 1951.

32) Nina Assorodobraj. *Początki klasy robotniczej. Problem rąk robotniczych w przemyśle polskim epoki Stanisławowskiej*. Warszawa, 1946, (drugie wydanie).

1946 r.). Nie został on jednak aprobowany, gdyż dotyczył głównie dziejów dawnej Rzeczypospolitej oraz dziejów Polski porobiorowej i jej walk o wyzwolenie<sup>33</sup>).

W pierwszych latach po wojnie kontynuowano na niewielką skalę niektóre wydawnictwa dawniej rozpoczęte oraz nowozaplanowane. Polska Akademia Umiejętności pierwsza podjęła działalność w tym zakresie, wydając w nowym opracowaniu, pierwszy tom *Monumenta Poloniae Historica*, a w kilka lat później dalszy tom *Monumenta Poloniae Vaticana*. Do dziejów nowożytnych odnoszą się: jeden tom korespondencji Jana Zamoyskiego i jeden Hieronima Rozrażewskiego. Wydano je zresztą w pierwszych latach po wojnie. Z wydawnictw planowanych na szczególną uwagę zasługuje przygotowanie edycji najdawniejszych ksiąg miejskich Warszawy, Krakowa, Rzeszowa, Leska oraz piątego tomu *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski* w opracowaniu prof. R. Grodeckiego.

Warszawski ośrodek naukowy specjalizuje się — jak się wydaje — w przygotowywaniu wydań źródeł do dziejów nowożytnych Polski, jak np.: *Akty i pisma Tadeusza Kościuszki* oraz *Diariusz Sejmu Czteroletniego*. Z tego samego ośrodka wyszedł również (częściowo już wykonany) plan pełnego wydania listów J. Lelewela oraz zbiór *Aktów Wielkiej Emigracji* (1812-1870). Do dziejów Księstwa Warszawskiego przygotowuje się dwa wydawnictwa źródłowe: *Protokoły Rady Ministrów i Rady Stanu z lat 1807-1813* oraz *Diariusz Sejmu 1811*. Wznowiono również prace (rozpoczęte jeszcze przed wojną) nad wydaniem aktów, dotyczących polskiej działalności dyplomatycznej w latach 1863-64.

Bardzo ambitne są osiągnięcia i zamierzenia Ossolineum we Wrocławiu, dotyczące również dziejów nowożytnych Polski. Dotychczas instytucja ta wydała kilka tomów pamiętników polskich z XIX w. (Fr. Hechl, J. N. Janowski, H. Kamiński, Fr. Sokulski, K. Chłędowski i L. Łętowski), a obecnie przygotowuje do druku pisma ks. Sciegiennego, pamiętniki spiskowców i więźniów politycznych z lat 1831-1848 oraz korespondencję K. Szajnochy.

Scharakteryzowaliśmy najważniejsze prace już wykonane lub podjęte w dziedzinie tak istotnej dla historyka, jak wydawanie źródeł. W parze z tym idzie rejestracja zasobów, ocalałych w naszych archiwach, głównie pod kątem wydobywania z nich tych pozycji, które odnoszą się do dziejów klasy robotniczej i chłopskiej, zarówno w dawnej Rzeczypospolitej, jak i po jej upadku<sup>34</sup>).

33) Stanisław Bodniak. *Plan wydawniczy w zakresie nowożytnych dziejów Polski*. Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948, str. 36-40.

34) Kazimierz Lepsi. *Projekt planu badań w zakresie problematyki historycznych wydawnictw źródłowych*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Zesz. 3-4, Warszawa, 1951.

Cennym i bardzo pożądanym nabytkiem będzie wydanie bibliografii historii Polski z XIX i XX stulecia, opracowanej w Warszawie w latach przedwojennych (pod redakcją dr H. Bałchulskiej) a obecnie przygotowywanej do druku<sup>35</sup>).

Mówiąc o planach wydawniczych w zakresie źródeł, należy jeszcze wspomnieć o dwóch wielkich zamierzeniach, podjętych na wiele lat przed wojną a obecnie bliskich realizacji, a mianowicie o wydawnictwach: *Monumenta Poloniae Maritima* oraz *Traktaty międzynarodowe Polski* (gotowy jest do druku tom, obejmujący wiek XV). Są one opracowywane przez ogół historyków ze wszystkich ośrodków naukowych w Polsce.

Powyższym opisem nie objąłem wszystkich prac w zakresie wydawania źródeł i uwzględniłem tylko najważniejsze. W akcji wydawniczej w tej dziedzinie widoczna jest pewna przypadkowość. Wydawane są przeważnie prace przedwojenne, rozpoczęte indywidualnie przez pojedynczych historyków lub ich grupy, kontynuowane w czasie okupacji lub podjęte na nowo po 1944 r. Ani Polska Akademia Umiejętności ani też ambitny ośrodek warszawski nie zdobyły się na jakiś ogólny plan, czy choćby podział pracy pomiędzy poszczególne ośrodki a nawet seminaria i profesorów. Poważną przeszkodą jest zapewne brak funduszy i środków technicznych (mikrofilmy, fotostaty), ale jeszcze większą — brak zachęty i poparcia ze strony centralnych władz oświatowych.

Bardzo również istotne jest zagadnienie, co w pracach historycznych zostaje pominięte — jawnie lub po cichu. Śledząc wydawnictwa historyczne z lat 1945-1951, łatwo dojść do wniosku, że istnieją pewne problemy naszej przeszłości, które pozostawia się prawie całkiem odłogiem. Do nich należy, w pierwszym rzędzie, cała historia stosunków politycznych polsko-rosyjskich od średniowiecza aż po rok 1945. Drugim, równie niepopularnym zagadnieniem są dzieje kultury polskiej, a zwłaszcza jej związek z łacińskim zachodem. Pojawiające się od czasu do czasu publikacje z tego zakresu są przypadkowe, o charakterze przyczynkarskim i dotyczą czysto rodzimych aspektów tej kultury. Do pomijanych tematów należy również historia wojskowości w Polsce. Nie wznowiono po wojnie zasłużonego „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, ani też nie podjęto jakichkolwiek studiów tak nad dziejami wojen dawnych, jak i powstań i rewolucji, nie mówiąc już o wojnie polsko-rosyjskiej z 1920 r. Historia kościoła w Polsce, zagadnienie zaniedbane przed wojną (z wyjątkiem dziejów reformacji) i pozostawione prawie wyłącznie duchownym, znalazła po roku 1944 wielu badaczy, i to w większości świeckich, których prace drukowało doskonale redagowane czasopismo „Nasza Przeszłość”. Po kil-

35) Jan Baumgart. *Polska bibliografia historyczna*. „Przegląd Historyczny” Tom 38, Warszawa, 1948.

Gerard Labuda. *Projekt nowej bibliografii historii Polski*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 55, Warszawa, 1948.



ku numerach pismo przestało wychodzić — mimo to, liczba prac poświęconych historii kościoła wzrosła, gdyż pojawiło się w druku wiele rozpraw, które miały wykazać jego szkodliwą działalność „dla postępu”. Należy nadmienić, że ukazał się zaledwie jeden tom wydawnictwa — *Reformacja w Polsce*.

Nawet w historii klasy robotniczej w Polsce istnieją, jak już wspominałem, pewne zagadnienia, które są albo wręcz pomniejszane i zwalczane, jako reakcyjne (jak np. walka niepodległościowa PPS), albo w ogóle pomijane (rok 1905). Całe dzieje ruchu robotniczego sprowadza się do „walki klas”, odbierając mu całkowicie zabarwienie polityczno-narodowe, utożsamiając je z analogiczną walką, ongiś prowadzoną na całym obszarze imperium rosyjskiego i części Europy zachodniej.

Charakterystycznym obrazem wpływów politycznych na los wydawnictw historycznych może być historia działalności Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, która powstała tuż po wojnie i podjęła gromadzenie i wydawanie dokumentów, pamiętników oraz studiów i monografii, odnoszących się do dziejów martyrologii żydowskiej w Polsce pod okupacją niemiecką. Działalność tej Komisji — jak opiewa jej statut: —

„wynikła z obowiązku zbadania i utrwalenia bezprzykładnej w dziejach martyrologii, jaka była udziałem ludności żydowskiej pod hitlerowską okupacją. Pracę tę dyktuje nie tylko bezsporny i nie wymagający bliźszego tłumaczenia obowiązek wobec nauki, ale również pisany i niepisany testament milionów ofiar. Wymaga jej dalej moralne zdrowie ludzkości. Pamiętamy bowiem, że w parze z bezprzykładowymi niemieckimi zbrodniarzami, działała zbrodnicza niemiecka propaganda ukrywająca i zniekształcająca tragiczną prawdę mordowanych. Przyszłość nie tylko Żydów ale całej ludzkości wymaga, by w miejsce plugawych wymysłów zbrodniarzy utrwalił i uprzyściplenił pełną prawdę”<sup>36</sup>).

Do końca 1947 r. Komisja ta wydała około 40 tomów, ujawniających zbrodnie „hitlerowców” i pełną za nie odpowiedzialność narodu niemieckiego. Później jednak — w miarę „zacieśniania węzłów przyjaźni” ze Wschodnio-Niemiecką Republiką — Żydzi musieli zaniechać pisania o swej martyrologii, by nie obrażać uczuć „bratniego” narodu niemieckiego. W rezultacie działalność Żydowskiej Komisji Historycznej została ograniczona do minimum.

Jeśli chodzi o poszczególne okresy dziejów Polski — to najpopularniejsze są dziś: średniowiecze i wiek XX. Pierwszy — ze względu na małą już dziś aktualność problemów politycznych oraz feudalizm, drugi — ze względu na „Drugą Rzeczypospolitą” (1918-1939) — przedmiot ostrej krytyki marksistowskiej szkoły historyków i temat wielu popisowych referatów.

36) *Prospekt Wydawnictw Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce*. Warszawa — Łódź, 1947, str. 5.

## VI. HISTORIA NA KONGRESIE NAUKI I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Wydaje się, iż w wykładach uniwersyteckich panuje dotychczas, przynajmniej pozorną, swoboda i, że profesorowie mają możliwość ogłaszania (w ramach swej specjalności) tytułów wykładów i wygłaszania tych wykładów zgodnie ze stanem badań. Nie można jednak nie dostrzec, że w programach poszczególnych uczelni wiele tytułów wykładów zniknęło wraz z ich wykładowcami i nie pojawiło się przy nazwiskach ich następców. Skądinąd wiemy również, co kryją za sobą tytuły wykładów nowomianowanych profesorów lub tych, którzy są zaangażowani politycznie. Stan taki, przynajmniej na zewnątrz, potraga zapewne jeszcze przez wiele lat. Istotne zmiany będą widoczne najpierw w seminariach, w tematach prac magisterskich i publikacjach prac naukowych profesorów.

Decydującą datą dla przyszłego rozwoju historiografii polskiej stał się Kongres Nauki Polskiej (30. VI. — 1. VII. 1951 r.) w Warszawie.

Historycy przygotowywali się do tego Kongresu (a ściślej mówiąc, byli do niego przygotowywani) prawie pół roku. Początkowo materiał do referatu kongresowego zaczęto dyskusować w kilku ośrodkach akademickich. Dyskusje te miały „podać krytycznej analizie dotychczasowy dorobek historiografii polskiej, ujawnić w niej cechy ujemne, wrogie lub szkodliwe, ustalić należycie jej klasowy charakter”. Dyskusje rozpoczęły się rzeczywiście, ale zeszły na tory ściśle fachowe. A ponieważ organizatorom nie o to chodziło, pierwotny plan zbiorowego opracowania został zaniechany i zadanie to powierzono tylko jednej osobie prof. Ż. Kormanowej. Gdy referat został przez nią opracowany, przedyskutowano go jeszcze w Komisji, która składała się z następujących osób: prof. Nina Assorodobraj, dyr. dr Rafał Gerber, prof. Aleksander Gieysztor i prof. Tadeusz Manteuffel. Po tej dyskusji referat zaakceptowano i posłano go do biura Kongresu „jako podstawowy dokument Podsekcji Historii”<sup>37</sup>). Wspomniany referat, wydrukowany następnie in extenso w „Kwartalniku Historycznym”, jest dość niezwykły, zarówno co do treści, jak i formy.

„Historia jest jedną z najostrzej partyjnych nauk społecznych” — głosi jedna z tez. Rozprawiając się z dawną historiografią, autorka wprowadza do swych wywodów szereg terminów ściśle partyjnych, niespotykanych w dyskusjach naukowych, jak: „dywersja antyradziecka”, „ohydny paszkwil na dzieje narodu rosyjskiego”, „agent Watykanu”, „rasistowska furia”, „plewy .... nadużywania materiału historycznego”, „wrózenie z fusów”, „lokaje burżuazji” (epitet stale stosowa-

37) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Zesz. 1-2, Warszawa, 1951, str. 222-223.

ny w stosunku do socjalistów), „wściekły nacisk imperializmu”, „zbójcecki napad polskich kapitalistów i obszarników” i wiele podobnych. Trzy czwarte kongresowego referatu wypełniają porachunki z dawną historiografią polską oraz z historykami - socjalistami; z pierwszą za „immunizowanie świadomości mas przed marksizmem”, a z socjalistami za to, że reprezentowali „obóz dywersji antykomunistycznej”. Na kilka pochwał zasłużyli sobie tylko historycy postępowi: Marceli Handelsman, Zdzisław Żmigryder-Konopka i Józef Feldman oraz profesor Jan Rutkowski z Poznania za prace poświęcone dzielnom gospodarczym Polski. „Marksistowska” literatura historyczna jest dopiero na dorobku, to też referat kongresowy nie mógł jej poświęcić zbyt wiele miejsca, zajmując się — prócz krytyki — głównie planami na przyszłość.

Przyszły rozwój historiografii polskiej zależy od przyjęcia marksizmu jako jedynej metody badawczej.

„Marksistowska myśl historyczna — pisze autorka — stosując genialne wskazania Lenina i Stalina, wykuła dla wszystkich polskich historyków-marksistów oręż metodologicznych koncepcji i ocen, podstawowe założenia dla marksistowsko-leninowskiej najnowszej historii Polski, utorowała drogę dla powstania prawdziwej, marksistowsko-leninowskiej nauki historycznej w Polsce. ...Historia nie oparta o metodologię marksistowską, budowana nie na założeniach materializmu historycznego jest naukowo bezpłodna, nie jest nauką w pełnym tego słowa znaczeniu<sup>38)</sup>.

Autorka referatu zdaje sobie, oczywiście, sprawę z tego, iż proces przekształcenia pracujących naukowo historyków na marksistów nie należy do łatwych. Niezawodna pomoc została im jednak dostarczona z dwóch stron, a mianowicie: Partii Komunistycznej oraz historyków rosyjskich.

Staraniem partii został w Polsce wydany w przekładzie *Krótki Kurs Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików*, „niezawodny i nieodłączny doradca każdego historyka XIX i XX wieku, niezastąpiona skarbnica teorii dla każdego badacza przeszłości”. Nakład tej „skarbnicy” przekroczył już w Polsce 1.400.000 egzemplarzy. Wydawane są również dzieła Lenina i Stalina (w nakładzie po 250.000 egz.), w których historycy mają szukać wszelkich rozwiązań metodologicznych. Ponadto, wzorami do naśladowania są dzieła niektórych historyków rosyjskich. Dzieła te są już częściowo przetłumaczone, a reszta z nich zostanie wkrótce przetłumaczona na język polski<sup>39)</sup>.

O wiele bardziej istotne od wypowiedzi, zawartych w cytowanym referacie, są wnioski, złożone na Kongresie przez Podsekcję Historii, które dotyczą organizacji badań historycznych na przyszłość. Najważniejszym z nich jest wniosek o ko-

38) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951, str. 273.

39) Zanna Kormanowa. *Referat Podsekcji Historii Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych I. Kongresu Nauki Polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Zesz. 3-4, Warszawa, 1951.

nieczności powołania do życia Instytutu Historii w ramach Polskiej Akademii Nauk. Do zadań tego Instytutu „jako naczelnej instytucji polskiej nauki historycznej” będzie należało:

- 1) „ustalenie narodowych planów prac naukowo-badawczych w zakresie nauk historycznych;
- 2) koordynowanie w skali krajowej prac naukowo-badawczych, archeograficznych i wydawniczych w zakresie historii;
- 3) prowadzenie w ramach własnego planu pracy badań naukowych, prac archeograficznych i wydawniczych w zakresie historii;
- 4) kształcenie, w ramach aspirantury instytutowej, kadry młodych specjalistów oraz inicjowanie dyskusji, porad, sesji naukowych itp. w ramach planu doskonalenia kadry czynnych historyków;
- 5) reprezentowanie polskiej nauki historycznej na zewnątrz w ramach statutu P(olskiej) A(kademii) N(auk)”<sup>40)</sup>.

Zanim jednak ten Instytut zostanie powołany, Podsekcja Historii stawia wniosek kontynuowania badań historycznych na następujących zasadach:

- a) „zbadać polskiego procesu historycznego z punktu widzenia zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, jako historii mas ludowych, chłopskich i robotniczych, jako drogi dziejowej do ukształtowania się dziś narodu socjalistycznego;
- b) wydobycia postępowych tradycji dziejów polskich i wkładu polskiego do dziejów kultury powszechnej;
- c) krytyczna analiza rozwoju dorobku polskiej nauki historycznej, a w szczególności historiografii”<sup>41)</sup>.

Równie charakterystyczne są wnioski w sprawie kształcenia i doksztalcania kadr historycznych:

- a) „Podsekcja Historii I-go Kongresu Nauki Polskiej wypowiada przekonanie, że zasadniczą drogą kształcenia nowych kadr historycznych winna być aspirantura co najmniej dwuletnia, oparta w zasadzie na uniwersyteckim studium historycznym. Zakładając kierownictwo indywidualne aspirantami, Podsekcja wypowiada się za związaniem aspirantury bądź z katedrą zespołową, bądź z instytutem naukowo-badawczym w zakresie historii;
- b) przy ustalaniu profilu, toku i form pracy aspirantury państwowej oraz tematyki prac dyplomowych aspirantów należy korzystać między innymi z doświadczeń Instytutu K(ształcenia) K(adr) N(aukowych) przy K(omitecie) C(entralnym) PZPR;
- c) przy planowaniu aspirantur należy uwzględnić szeroki wachlarz specjalizacji z troską o dziedziny szczególnie słabo obsadzone... jak i o liczne dziedziny nauk historycznych dotąd reprezentowane u nas sporadycznie lub wcale...”

Doksztalcanie kadr historycznych ma się odbywać przez organizowanie konferencji metodologicznych, „sesji teoretycznych” i dodatkowych studiów specjalnych, oraz bliższe kontaktowanie się z historykami rosyjskimi — a to zarówno ce-

40) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa 1951, str. 414.

41) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951, str. 415.

lem podniesienia „ideowo-politycznego poziomu pracy, jak i pogłębienia specjalizacji”<sup>42)</sup>.

Kongres wyłonił Komisję Organizacyjną, która miała opracować organizację Polskiej Akademii Nauk. Z historyków znaleźli się w jej składzie: Jan Dąbrowski (Kraków), Tadeusz Manteuffel (Warszawa), i Zygmunt Wojciechowski (Poznań). Po kilku miesiącach pracy tej Komisji została ogłoszona w dn. 30 października 1951 r. ustawa o Polskiej Akademii Nauk<sup>43)</sup>.

Z tą datą studia historyczne w Polsce wchodzi w nową fazę rozwoju. Marksizm, z jego filozoficznymi i metodologicznymi założeniami, będzie, przynajmniej oficjalnie, doktryną obowiązującą wszystkich historyków, a powołanie Instytutu Historii (na wzór rosyjski) scentralizuje ośrodki dyspozycyjne badań i narzuci im tematykę i oczekiwane rezultaty. Nastąpi też nieuniknione zbliżenie nauki polskiej do nauki rosyjskiej.

Historycy-marksści (i stojące za nimi władze polityczno-oświatowe) przygotowywali się przez dłuższy czas do opanowania historiografii polskiej. Pierwszym etapem było wbicie klina ideologicznego pomiędzy ogół historyków polskich, dzieląc ich (poza wyodrębnioną grupą marksistów) na „reakcjonistów” i „liberalno-burżuazyjnych”. „Reakcjonistów” zostali bezapelacyjnie potępieni (niekiedy wprost imiennie) — „postępowym” (tj. liberalno-burżuazyjnym) przyznawano łaskawie pewne walory i wskazywano na ich wyraźne ciążenie ku marksizmowi<sup>44)</sup>.

Następnym etapem było opanowanie głównych czasopism naukowych, zamienionych na organy historiografii marksistowskiej. Szeregi historyków-marksistów nie są jednak zbyt silne, zarówno liczebnie, jak i co do ciężaru gatunkowego. Starsi historycy-marksści mają zbyt wielkie obciążenia „burżuazyjne”. Młodszy — i to zarówno wiekiem, jak i dorobkiem naukowym, — mają wprawdzie słabsze obciążenie, ale także mniejsze możliwości naukowe. Na razie główną aktywność przejawiają oni w dziedzinie organizacyjnej, która wiele znaczy, ale nie jest wszystkim.

Istnieje szereg symptomów wskazujących na to, w jakim kierunku idzie nowa historiografia i gdzie szuka dla siebie twórczych wzorów. Opublikowana niedawno przez Stalina rozprawa *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* rozposzechniona szybko w polskim tłumaczeniu, stała się prawie że podręcznikiem metodologii dla historyków-marksistów.

42) „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951, str. 417.

43) Ustawa z dn. 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk.

Dz. U.R.P. Nr 57, 1951, poz. 391.

44) Celina Bobińska. *O przełom w nauce historycznej*. „Nowa Kultura” Nr 2, Warszawa, 1950. Też autorki referat (w streszczeniu) *Założenia ideologiczne i cele Zrzeszenia Historyków-Marksistów*. „Wiadomości Historyczne” Nr 3/12, Warszawa — Łódź, 1950.

„Stalin — pisze jeden z nich — jako teoretyk posiada w stopniu wybitnym cechy klasyków marksizmu: teoretyk jest w nim nieodłączny od wielkiego praktyka — sternika i kierownika procesów społecznych — cechuje go wielostronność, tak charakterystyczna dla jego poprzedników”... „Stalin uczy nas, że historia była zawsze nauką ściśle związaną z polityką, zawsze reprezentowała jakiś interes klasowy. Dopiero teraz jej klasowe stanowisko staje się zgodne z prawdziwym kierunkiem rozwojowym a więc z prawdą naukową”<sup>45)</sup>.

Podobnych wypowiedzi można by cytować znacznie więcej. Nie jest to już jednak marksizm (produkt zachodnio-europejskiej myśli filozoficznej), lecz nowa jego odmiana wyhodowana w Rosji, a mianowicie — stalinizm<sup>46)</sup>.

Wypowiedzi tych nie należy, oczywiście, łączyć z ogółem historyków polskich — nawet z „postępowym” jego odłamem. Nie można jednak ich lekceważyć, gdyż są głoszone przez ludzi, którzy dzięki swym powiązaniom politycznym posiadają kluczowe pozycje w polskiej historiografii.

Jeśli na uniwersytetach i w instytutach naukowych nowa historiografia i stojący za nią obóz polityczny nie mogą się poszczycić zbyt wielkimi rezultatami, to mają je niewątpliwie w dziedzinie szkolnictwa średniego, którego program nauczania został bardzo szybko opanowany i odpowiednio zmodyfikowany. Nauczanie historii w tym programie oparte jest całkowicie na zasadach ideologii marksistowskiej. Dawne podręczniki zostały bardzo szybko wycofane a opracowanie nowych powierzono autorom o poglądach zdecydowanie komunistycznych. Tam, gdzie swoi nie dopisali — przetłumaczono sowieckie podręczniki i wprowadzono je jako obowiązujące do polskich szkół. Poniżej tabelka ilustruje ten stan rzeczy.

KLASA	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Podręczniki autorów	P	P	P	P		P	P		
(P = polskich) (R = rosyjskich)			R	R	R	R	R	R	R

45) Celina Bobińska. *Stalin a pewne zagadnienia metodologii historii*. „Przegląd Historyczny” Tom 40, Warszawa 1950, str. 11 i 21.

46) „Kwartalnik Historyczny” (Tom 58, Zesz. 1-2, 1951) pomieścił dwa niepodpisane artykuły: *Znaczenie prac J. W. Stalina w sprawie językoznawstwa dla radzieckiej nauki historycznej i Historycy radzieccy o znaczeniu prac J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauk historycznych*.

Tamże: Z. Kormanowa. *O radzieckiej nauce historycznej (z pobytu w Moskwie)*.

W grudniu 1950 r. Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR zorganizował specjalne konferencje, poświęcone dyskusji cytowanej pracy Stalina, po której ukazało się szereg artykułów. W duchu stalinow-

Zestawienie to wskazuje wyraźnie materiał, na którym uczy się dziejów powszechnych i ojczyrstych młodzież w szkole średniej i z jakim nastawieniem pójdzie na studia wyższe<sup>47)</sup>.

O ingerencji i narastającym wpływie historyków rosyjskich na studia historyczne w Polsce świadczy również odbyta w dniach 28. XII. 1951 — 12. I. 1952 r. konferencja historyków polskich w Otwocku, zorganizowana przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Polskie Towarzystwo Historyczne przy udziale przedstawicieli „pracowników” środowisk uniwersyteckich, komunistycznego Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych oraz nauczycieli historii w szkołach średnich. Na zjeździe tym, trwającym 16 dni (rzecz niebywała w zjazdach naukowych), wygłoszono 9 referatów programowych. Ponieważ tytuły ich charakteryzują nastawienie do studiów historycznych — przytaczam je poniżej.

- 1) J. Gutt. *Niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle materializmu historycznego.*
- 2) P. Tretiakow. *Znaczenie prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla nauki historii.*
- 3) S. Arnold. *Niektóre problemy periodyzacji dziejów Polski.*
- 4) B. Grekow. *Geneza feudalizmu w Rosji w świetle prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa.*
- 5) M. Małowist. *Z problematyki Polski feudalnej XIV-XVII wieku: specyficzne cechy polskiego procesu dziejowego w okresie renty czynszowej i wczesnej pańszczyzny.*
- 6) E. Kościński. *Aktualne (naczelne) zagadnienia marksistowsko-leninowskiej mediewistyki.*
- 7) N. Gąsiorowska. *Kształtowanie się narodu burżuazyjnego na tle wytwarzania się stosunków kapitalistycznych w Polsce.*
- 8) L. Grossfeld. *Prawidłowość i specyfika imperializmu polskiego w historii narodu polskiego.*
- 9) T. Daniszewski. *Miejsce i rola historii polskiego ruchu robotniczego.*

Niezależnie od jednostronności problemów, cechą tego zjazdu najbardziej charakterystyczną jest udział aż czterech historyków rosyjskich: B. Grekowa, E. Kościńskiego, P. Tretiakowa i A. Sidorowa. Oni to niewątpliwie nadawali ton zjazdowi i wskazywali polskim historykom jak mają badać i pisać dzieje swego narodu i państwa<sup>48)</sup>.

skiej historiografii pisali już swe rozprawy teoretyczne St. Arnold: *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce*, „Przegląd Historyczny” Tom 41, Warszawa, 1950. Stanisław Sreniowski. *Problematyka historii chłopów*. „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” Tom 1, Poznań, 1950. J. Bardach *O periodyzacji dziejów i ich ujęciu w historiografii radzieckiej*, „Przegląd Historyczny” Tom 40, Warszawa, 1950.

47) *Katalog podręczników i materiałów pomocniczych dla szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1951/52*. Warszawa, 1951, str. 59-61.

48) „Wiadomości Historyczne” Nr 2/21, Warszawa — Łódź, 1952, str. 124-125 (Sprawozdanie ze Zjazdu).

Jeśli chodzi o historyków polskich, to można powiedzieć (sądząc po autorach referatów), że byli oni prawie że nieobecni na zjeździe. Ze znanych przed wojną profesorów — Stanisław Arnold jest postacią, która może reprezentować polską historiografię tylko w bardzo małym stopniu, a prof. Natalia Gąsiorowska dawno już zasłużyła na emeryturę. Reszta — to pionki partyjne, które urabiają sobie drogę do kariery, wygłaszając „tezy” naukowe przy każdej nadarzającej się okazji, w które — co najmniej — sami nie wierzą.

Józef JASNOWSKI

Wykaz instytucji i zrzeszeń uprawiających i popierających badania historyczne

Ośrodek	Nazwa instytucji	Działalność wydawnicza	
		1. Wydawnictwa monograficzne i seryjne	2. Czasopisma
Gdańsk	Instytut Bałtycki — Komisja Historyczna	Prace monograficzne z zakresu dziejów Pomorza	„Jantar”
„	Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuki (założ. w 1922 r.)	(Projektowane „Monumenta Poloniae Maritima”)	„Rocznik Gdański”
Katowice	Instytut Śląski — Komisja Historyczna (założ. w 1934 r.)	Prace monograficzne z dziejów Śląska	„Zaranie Śląskie”
Kielce	Instytut Badań Regionalnych		
Kłodzko	Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej		„Rocznik Kłodzki”
Kórnik	Biblioteka	„Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”	
Kraków	Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy		„Nasza Przeszłość”
„	Muzeum Historyczne (założ. w 1945 r.)		
„	Polska Akademia Umiejętności — Komisja Historyczna	a) <i>Zróżdła</i> 1. Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia 2. Archiwum Komisji Historycznej 3. Archiwum Komisji Historii Wojskowej 4. Monumenta Medii Aevi Historica 5. Monumenta Poloniae Vaticana 6. Monumenta Poloniae Historica 7. <i>Scriptores Rerum Polonicarum</i>	
		b) <i>Opracowania</i> Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego	
Lublin	Towarzystwo Naukowe Katol. Uniw. Lubelskiego — Wydział Histor.-Filozof.	Publikacje monograficzne z zakresu historii Polski	
„	Towarzystwo Przyjaciół Nauk	„	
Łódź	Łódzkie Towarzystwo Naukowe — Wydział II	Publikacje monograficzne w serii „Prace Wydz. II”	„Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”
„	Centralna Żydowska Komisja Historyczna	Publikacje z dziejów Żydów w Polsce w latach 1939-45	„Przegląd Socjologiczny”
„	Polski Instytut Socjologiczny		
Poznań	Instytut Zachodni	„Documenta Occupationis Teutonicae” oraz monografie poświęcone dziejom Ziemi Zachodnich	„Przegląd Zachodni” „Revue Occidentale”
„	Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Komisja Historyczna	1. Archiwum Historii i Filozofii Medycyny 2. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych 3. Studia nad historią prawa polskiego	„Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” „Czasopismo historyczno-prawne” „Roczniki Historyczne” „Slavia Occidentalis”
Przemyśl	Towarzystwo Przyjaciół Nauk	„Pomniki dziejowe Przemyśla”	„Rocznik Przemyski”

Ośrodek	Nazwa instytucji	Działalność wydawnicza	
		1. Wydawnictwa monograficzne i seryjne	2. Czasopisma
Rzeszów	Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuki		„Archiwum” (od 1948 r.)
Toruń	Towarzystwo Naukowe	„Fontes”	„Zapiski” (kwartalnik „Roczniki”
Warszawa	Towarzystwo Naukowe Warszawskie — Komisja Historyczna Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce Kasa im. Mianowskiego Instytut Pamięci Narodowej Instytut Badań Warszawy Państwowy Instytut Historii Sztuki Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich — Sekcja Archiwalna Politechnika Warszawska — Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Związek Nauczycielstwa Polskiego	„Rozprawy”  „Nauka Polska”	„Reformacja w Polsce”, „Dzieje Najnowsze”, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, „Archeion”
Wrocław	Wrocławskie Tow. Naukowe Ossolineum Towarzystwo Archeologiczne	„Prace” (Seria A)	„Kwartalnik Historyczno-oświatowy”, „Archeologia”

## BIBLIOGRAFIA

- Arnold Stanisław. Projekt planu badań w zakresie historii rolnictwa, wsi i chłopów. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Arnold Stanisław. Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce. „Przegląd Historyczny” Tom 41, Warszawa, 1950.
- Bardach Juliusz. O periodyzacji dziejów i ich ujęciu w historiografii radzieckiej. „Przegląd Historyczny” Tom 40, Warszawa, 1950.
- Barycz Henryk. O odbudowę podstaw nowożytnej historiografii polskiej. „Życie Nauki” Nr 11/12, Kraków, 1947.
- Barycz Henryk. O nowe drogi historiografii polskiej. „Nauka i Sztuka” Tom 2, Warszawa, 1946.
- Baumgart Jan. Polska bibliografia historyczna. „Przegląd Historyczny” Tom 38, Warszawa, 1948.
- Bobińska Celina. O przełom w nauce historycznej. „Nowa Kultura” Nr 2, Warszawa, 1950.
- Bobińska Celina. Stalin a pewne zagadnienia metodologii historii. „Przegląd Historyczny” Tom 40, Warszawa, 1950.
- Bobińska Celina. Założenia ideologiczne i cele zrzeszenia historyków-marksistów. „Wiadomości Historyczne” Nr 3 (12), Warszawa — Łódź, 1950.
- Bodniak Stanisław. Plan wydawniczy w zakresie nowożytnych dziejów Polski. „Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji uprawiających badania historyczne”. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948.
- Danilewiczowa Maria. Straty wojenne bibliotek polskich. „Teki Historyczne” Nr 1, Londyn, 1948.
- Feldman Józef. O reformę studiów historycznych. „Przegląd Historyczny” Tom 36, Warszawa, 1946.
- Gąsiorowska Natalia. Projekt planu badań w zakresie historii miast, przemysłu, handlu i miejskich stosunków społecznych. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Gięsztor Aleksander. Polskie Millenium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej. „Przegląd Historyczny” Tom 38, Warszawa, 1948.
- Jakobczyk Witold. W sprawie organizacji studiów historycznych. „Życie Nauki” Nr 18/14, Kraków, 1947.
- Krassowska Eugenia. Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego. „Życie Nauki” Nr 38, Kraków, 1949.
- Kieniewicz Stefan. Historia narodu czy historia państwa. „Dzieje najnowsze” Tom 1, Warszawa, 1947.
- Kieniewicz Stefan. Walka klasowa chłopów polskich w 19. i 20. wieku w oświetleniu historiografii polskiej. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Kiersnowski Tadeusz. Badania nad początkami państwa polskiego. „Kwartalnik Historyczny” Tom 57, Warszawa, 1949.
- Konopczyński Władysław. Zadania nauki historycznej. „Nauka Polska” Tom 25, Kasa im. Mianowskiego, Warszawa, 1947.
- Konopczyński Władysław. Zadania i potrzeby nauk historycznych w Polsce. „Życie Nauki” Nr 2, Kraków, 1946.

- Kormanowa Zanna. Referat Podsekcji Historii Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych I. Kongresu Nauki Polskiej. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Kormanowa Zanna. O radzieckiej nauce historycznej. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- „Kwartalnik Historyczny” (Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego) Tomy 52-58, Warszawa (czasowo także Kraków), 1939-1951.
- Poza artykułami i rozprawami pismo to przynosi cenną kronikę naukową, rejestrującą działalność uniwersytetów w zakresie studiów historycznych, zrzeszeń historycznych, instytucji naukowych oraz archiwów i bibliotek.
- Labuda Gerard. Projekt nowej bibliografii historii Polski. „Kwartalnik Historyczny” Tom 55, Warszawa, 1948.
- Lepszy Kazimierz. Projekt planu badań w zakresie problematyki historycznych wydawnictw źródłowych. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Lewak Adam. Polskie biblioteki naukowe zniszczone w 1939/44. „Kwartalnik Historyczny” Tom 53, Warszawa — Kraków, 1939/45.
- „Nasza Przeszość”. Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej. Tom 1-4, Kraków, 1946-1948.
- Pamiętnik VII. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19-22 września 1948. Tom I, II cz. 1, Warszawa, 1948.
- Piowski Kazimierz. Potrzeby nauk historycznych w zakresie dziejów Śląska. „Życie Nauki” Nr 1, Kraków, 1946.
- Podkowińska Zofia. Konferencja Sprawozdawcza Kierownictwa Badań nad początkami państwa polskiego. „Wiadomości Historyczne” Nr 2/21, Warszawa, 1952.
- Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji uprawiających badania historyczne. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948.
- „Przegląd Historyczny” (Organ Towarzystwa Miłośników Historii) Tomy 37-41, Warszawa, 1948-1950.
- „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” Tom 1, Łódź, 1950.
- „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tomy 8-11, Poznań, 1939-1949. (Kronika naukowa podobnie jak w „Kwartalniku Historycznym”).
- „Rocznik Statystyczny 1949”. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 1950.
- „Roczniki Historyczne” Tomy 15-18, Poznań, 1946-1949.
- „Roczniki Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” Tomy 39-43, Warszawa, 1946-1949.
- Rutkowski Jan. Niewyjaśnione i sporne zagadnienia z zakresu gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Tom 9, Poznań, 1947.
- Rutkowski Jan. Uwagi o polskim czasopiśmiennictwie historycznym. „Życie Nauki” Nr 6, Kraków, 1946.
- Rybarski Adam. Rewindykacja i zabezpieczenie archiwów w latach 1945-1947. „Kwartalnik Historyczny” Nr 55, Warszawa, 1948.
- Semkowicz Władysław. Rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948.

- „Sobótka” (Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii), Wrocław, 1946-1948.
- Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków, 1946-1951.
- Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział II, Tomy 38-41, Warszawa, 1945-1950.
- Statystyka szkolnictwa 1937/1938. Londyn, 1943.
- Stebelski Adam. Podstawa archiwalna historiografii polskiej po roku 1945. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Tom 2, Zesz. 1, Warszawa, 1948.
- Stebelski Adam. Archiwa warszawskie po wojnie. „Przegląd Historyczny” Tom 37, Warszawa, 1948.
- Suchodolski Witold. Sprawy archiwalne. Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji. Kraków, 1948.
- Suchodolski Witold. Na marginesie też Konferencji Krakowskiej. „Życie Nauki” Nr 3, Kraków, 1946.
- Suchodolski Witold. Stan archiwów polskich wobec potrzeb nauki historycznej. „Kwartalnik Historyczny” Tom 55, Warszawa, 1948.
- Suchodolski Witold. Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji. „Kwartalnik Historyczny” Tom 53, Kraków, 1939/45.
- Suchodolski Witold. Archiwa polskie w obliczu strat poniesionych podczas wojny. „Przegląd Biblioteczny” Nr 15, Warszawa, 1947.
- Sreniowski Stanisław. Zagadnienia metody historii ustroju. „Pamiętnik VII. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich” Tom 2, Zesz. 1, Warszawa, 1948.
- Sreniowski Stanisław. Problematyka historii chłopów. „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” Tom 1, Łódź, 1950.
- Tymieniecki Kazimierz. Rozwój historii w Polsce. Polska Akademia Umiejętności. Kraków, 1949.
- Tyrowicz Marian. Żywe zagadnienia nauk historycznych w Polsce współczesnej. „Życie Nauki” Nr 17/18, Kraków, 1947.
- Tyrowicz Marian. Wczoraj i dziś polskiego dziejopisarstwa. „Twórczość” Zesz. 6, Warszawa, 1947.
- Wąsowicz Teresa. Badania nad początkami państwa polskiego w roku 1950. „Kwartalnik Historyczny” Tom 58, Warszawa, 1951.
- Wereszycki Henryk. O problematykę najnowszej historiografii Polski. Dzieje najnowsze. Tom 1, Zesz. 1, Warszawa, 1946.
- Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Toruń, 1949-1951.
- „Życie Nauki” Kraków, 1946-1949.

## WYKAZ CYTOWANYCH TEKSTÓW PRAWNYCH

- Dekrety z dn. 24 września 1945 r. o utworzeniu Uniwersytetu w Toruniu i we Wrocławiu. Dz. U. R. P. Nr 34, 1945, poz. 207 i 208.
- Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r. w sprawie organizacji i planu niektórych kierunków studiów na wydziale humanistycznym. Dz. U. R. P. Nr 2, 1950, poz. 9.
- Ustawa z dn. 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. R. P. Nr 57, 1951, poz. 391.

## Teoria i historia literatury i jej nauczanie

### I. ROZWAŻANIA WSTĘPNE

#### 1. KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA SYTUACJI

Przemiany, które dokonywują się w kraju na odcinku nauk polonistycznych nie były dotąd tematem systematycznego omówienia, choć niewątpliwie zasługują na to z wielu względów. Zadanie to zresztą niełatwe, gdyż z oddali trzeba torować drogę w materiale pokaznym ilościowo a równocześnie niekompletnym i niezadawalającym. Niekompletność to zresztą swoistej natury. Wiemy np., że na Zjeździe Polonistów, odbytym w dn. 8-12 maja 1950 r. w Warszawie, ujawniły się ostre różnice „klasowe” „w łonie polonistyki”, a kierujący Zjazdem marksiści ostro zwalczali „rutyniczne i idealistyczne literaturoznawstwo”, które jednak — jeszcze w okresie Zjazdu — „dominowało ilościowo i w produkcji uniwersyteckich prac polonistycznych, i wśród wykładowców”<sup>1)</sup>. Wiemy, że na Zjeździe wygłoszono 29 referatów, znamy ich tytuły i nazwiska prelegentów. Cóż z tego, gdy zaledwie dziesięć spośród nich ogłoszono w oficjalnej księdze zjazdowej<sup>2)</sup>, a dwa dalsze w „Pamiętniku Literackim”<sup>3)</sup>? Pozostałe znamy z krótkich wzmianek<sup>4)</sup> i tylko pośred-

1) S. Żółkiewski. *Na marginesie Zjazdu Polonistów*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XXI, Wrocław, 1950, str. 309.

2) *O sytuacji w historii literatury polskiej. Wybór referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistów w dn. od 8-12 maja 1950 r.* Pod red. Jana Baculewskiego. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, str. 320, 2 nlb.

3) „Pamiętnik Literacki”, kwartalnik wyd. przez Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Rok XXI, 1950, str. 1146; Rok XLII, 1951, str. 1164; ogłoszono w nim referaty zjazdowe: prof. Z. Klemensiewicza *Problematyka składniowej interpretacji stylu* i prof. M. Dłuskiej *Stan i potrzeby badań wersyfikacyjnych w Polsce*.

4) Np. z krótkiego sprawozdania A. Obrębskiej-Jabłońskiej pt. *Zjazd Polonistów w „Języku Polskim”*, Rok XXX, Nr 3, Kraków, 1950, str. 130-4, omawiającego współpracę językoznawców i historyków literatury w zakresie badań nad formą dzieła literackiego.

nio przez wczytywanie się w sprawozdania zjazdowe, a zwłaszcza cytowany artykuł S. Żółkiewskiego w „Pamiętniku Literackim”, dowiadujemy się, że na Zjeździe toczyły się ostre „walki z balastem koncepcji idealistycznych”, polemiki z przedstawicielami „polskiej burżuazyjnej nauki o literaturze epoki imperializmu” i ich „zupełnie infantylnymi koncepcjami historycznej dynamiki rozwoju literatury”<sup>5)</sup>, zażarte dyskusje, z których ujawnia się w druku i to w formie ostatecznych rozstrzygnięć tylko jedna strona: wypowiedzi przedstawicieli „marksistowskiej polonistyki”.

Podobne i równie jednostronne ujęcie sytuacji przynosi nam również przegląd produkcji wydawniczej z zakresu historii i teorii literatury, oparty na analizie materiału uwzględnionego w „Przewodniku Bibliograficznym”<sup>6)</sup> i szczegółowym zapoznaniu się z wyliczonymi tam publikacjami, które niemal bez wyjątków dostępne były przy przygotowywaniu niniejszego opracowania.

#### 2. INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

Najważniejsze z ogłoszonych w tym okresie publikacji firmowane były przez Instytut Badań Literackich, powołany do życia w 1948 r.<sup>7)</sup>, jako „placówka naukowo-badawcza podległa Ministrowi Oświaty”, z siedzibą w Warszawie i oddziałami w miastach uniwersyteckich. Do zadań Instytutu Badań Literackich należy: „1) organizowanie, prowadzenie i popieranie prac badawczych i publikacji z dziedziny nauki o literaturze, 2) opracowywanie wzorowych wydań tekstów i komentarzy do użytku szkolnego i oświatowego”. Instytut, na czele którego stoi Stefan Żółkiewski, jest współwydawcą „Pamiętnika Literackiego” — do 1950 r. organu Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza. Pismo to, ukazujące się obecnie w rozmiarach zwiększonych do 80 arkuszy rocznie, obok redaktorów w osobach prof. Juliana Krzyżanowskiego i prof. Tadeusza Mikulskiego, posiada Komitet Redakcyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciele „marksistowskiej polonistyki”: Kazimierz Budzyk, Jan Kott, Maria Renata Mayenowa i Stefan Żółkiewski.

Obok „Pamiętnika Literackiego” Instytut Badań Literackich kontroluje również rocznik historyczno-literacki: „Prace polonistyczne”, organ Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Wynika to z przedmowy do Serii IX (1951 r.), w której Komitet Redakcyjny dziękuje Instytutowi Ba-

5) Żółkiewski. *Na marginesie...*, str. 310.

6) K. Wyka. *Zjazd Polonistów*. „Twórczość” Nr 6, Warszawa, 1950, str. 157-163.

7) „Przewodnik Bibliograficzny. Urzędowy wykaz druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej”. Tygodnik. Rok 6-7/18-19, Biblioteka Narodowa, Warszawa, 1950-1. Dział XXII: *Nauka o literaturze*.

7) Dz. U. R.P. Nr 37, 1948.



dań Literackich za „rzeczową, drobiazgową i zawsze tak bardzo życzliwą krytykę i radę pracowników naukowych IBL”.

Instytut Badań Literackich wydaje ponadto we własnym zakresie „Studia historyczno - literackie” pod red. J. Kotta. W serii tej ukazały się m. in. dwutomowa praca zbiorowa pt. *Pozytywizm*; S. Żółkiewskiego *Stare i nowe literaturoznawstwo*; K. Wyki *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849-1869*; szkice J. Z. Jakubowskiego i J. Nowakowskiego z dziejów naturalizmu w Polsce; W. Kubackiego *Palмира i Babilon* (studium o Mickiewiczu) itp. Instytut Badań Literackich kontroluje ponadto „Bibliotekę Pisarzy Polskich i Obcych”, w której np. ukazały się ostatnio, jako Nr 62, *Dwa nurty literatury mieszczańskiej* w opracowaniu Kazimierza i Hanny Budzyków, przygotowanym w Instytucie Badań Literackich. Podobną adnotację znajdujemy w wyborze *Pism społecznych* Wacława Nałkowskiego, *Pism krytycznych* Antoniego Sygietyńskiego itp. Z referatu Żółkiewskiego<sup>8)</sup> wynika również, że wydane ostatnio tomiki „Biblioteki Narodowej” (*Fraszki* Adama Korczyńskiego, *Flis* Klonowicza i *Pamiętniki* Kitowicza) opracowane zostały w oparciu o Instytut Badań Literackich.

Instytucja ta w 1950-1 r. zatrudniała astronomiczną cyfrę 250 pracowników „etatowych i wykonujących prace zleczone”. Zdaniem Żółkiewskiego<sup>9)</sup>, „prawie wszyscy czynni naukowo poloniści są... powiązani z IBL”, a prace podejmowane przez tę instytucję „mają wyraźnie marksistowską tendencję metodologiczną”.

Można więc powiedzieć bez przesady, że Instytut Badań Literackich zmonopolizował i zbiurokratyzował polską produkcję naukową z dziedziny historii i teorii literatury. Poza wspomnianymi wyżej wydawnictwami finansuje on i kontroluje pomyslane na gigantyczną skalę prace zespołowe nad nowym wydaniem *Literatury polskiej* G. Korbuta, bibliografią zawartości czasopism literackich z XVIII-XX w., bieżącą bibliografią literacką, bibliografią staropolską, gromadzeniem materiałów do historii polskiego języka literackiego itp.

Poza zasięgiem IBL i bez jego aprobaty ukazało się bardzo niewiele prac z interesującej nas dziedziny. *Sprawozdania z czynności Polskiej Akademii Umiejętności* są już pieśnią łabędzią, bo instytucja ta znajduje się w stanie likwidacji, a w nowoutworzonej Państwowej Akademii Nauk sprawy polonistyki powierzono dyrektorowi IBL — Żółkiewskiemu. Nakładem PAU ukazał się jednak w 1950 r. drugi tom wartościowych *Studiów z historii i teorii wersyfikacji polskiej* Marii Dłuskiej. Krakowska firma M. Kot, poza przedrukami szkiców prof. Pięgonia i Porębowicza, wydała niewiele, ograniczając się do anto-

8) S. Żółkiewski. *Badania nad literaturą polską*. Dorobek, stan i potrzeby. Z powodu I Kongresu Nauki Polskiej. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951, str. 14.

9) Żółkiewski. *Badania...* str. 76.

logii autorów staropolskich na tematy tak bezpieczne, jak: *Obrońcy chłopów w literaturze staropolskiej* czy *Literatura rybaltowska*.

W rezultacie — jak powiedziałam wyżej — przy opracowywaniu niniejszego szkicu dostępne były materiały bogate ilościowo ale jednostronne. Opozycja — tak gwałtownie potępiana przez Żółkiewskiego — nie miała możliwości swobodnego wypowiedzenia się na łamach czasopism historyczno - literackich czy też ogłaszania drukiem swych prac. Zamilkła przeto. Nie zadowolilo to jednak Żółkiewskiego. W cytowanym już sprawozdaniu<sup>10)</sup> ze Zjazdu Polonistów mówi on m. in., co następuje:

„Wrogie jest i to, co burżuazyjna polonistyka mówi, i wrogie jest jej milczenie. Wroga jest właściwa jej koncepcja dynamiki rozwoju literatury rzekomo niezależna od przemian społecznych, wroga koncepcja „sztuki dla sztuki” i formalizm analiz estetycznych, wroga koncepcja ponadczasowych elementów w dziele literackim, które stanowić mają o jego wartości, wrogi kult mistyki, sarmatyzmu, wrogie zamazywanie klasowych przeciwieństw, wrogi kosmopolityzm, negujący związki sztuki polskiej z życiem polskim, wrogie wreszcie przemilczanie polskich postępowych tradycji kulturalnych”.

## II. KRYTYKA PRZESZŁOŚCI

### 1. UWAGI WSTĘPNE

Akt oskarżenia przeciw „staremu literaturoznawstwu” sformułowany został niezmiernie szczegółowo we wspomnianej już księdze zjazdowej i licznych pracach S. Żółkiewskiego, K. Wyki, J. Z. Jakubowskiego i in. Określeniem „stare literaturoznawstwo” obejmuje się nie tylko dorobek polskich historyków literatury sprzed 1939 r., ale także znaczną część produkcji wojennej, a nawet niedawne prace własne autorów artykułów, którzy w akcie „samokrytyki” oskarżają się sami. Czyni to np. K. Wyka, który swojej książce *C. K. Norwid, poeta i sztukmistrz*, wydanej w 1948 r., stawia zarzut formalizmu. Książka ta, powiada autor<sup>11)</sup>, „ustala związki artyzmu poetyckiego Norwida z jego uzdolnieniami i zainteresowaniami plastycznymi i muzycznymi, ale zupełnie nie umie podać interpretacji ideologicznej tych związków”. Bardziej przewidujący St. Żółkiewski z góry zastrzega się w przedmowie do tomu szkiców krytycznoliteraturoznawczych pt. *Stare i nowe literaturoznawstwo*<sup>12)</sup>, że „nie wszystko w jego szkicach może być traktowane jako wyraz dojrzałej refleksji marksistowskiej”, i wyraża nadzieję, że „roz-

10) Żółkiewski. *Na marginesie...* str. 309.

11) *O sytuacji...*, str. 203.

12) St. Żółkiewski. *Stare i nowe literaturoznawstwo*. Wrocław, 1950, str. V.

wój przyszłych marksistowskich poszukiwań historyczno-literackich w Polsce na pewno każe zmodyfikować część tez krytyczno-naukowych autora”.

Punktem wyjścia w kampanii przeciw „staremu literaturoznawstwu” są tezy sformułowane w ZSRR przez Żdanowa, Fadijewą, Paszuto i in. w odniesieniu do historii filozofii, historii i krytyki literackiej, a przeniesione na teren historii i teorii literatury, który — zdaniem Żółkiewskiego — jest również terenem „walki materializmu z idealizmem”.

## 2. MATERIALIZM PRZECIW IDEALIZMOWI

W toku dalszych rozważań niejednokrotnie wypadnie przytaczać cytaty, w których terminów: „idealizm”, „idealistyczny”, „materializm” używa się w znaczeniu niezadawalającym historyków filozofii, tzn. w tym specyficznym sensie, w jakim używa ich Engels. W rozprawie o Ludwiku Feuerbachu<sup>13)</sup> mówi on mianowicie: „Zależnie od takiej czy innej odpowiedzi na to pytanie (co jest pierwotne: duch czy przyroda) — pisze Engels — „podzielili się filozofowie na dwa wielkie obozy. Ci, którzy twierdzili, że duch istniał wprawdzie przed przyrodą i którzy uznawali więc w końcu stworzenie świata w jakiegokolwiek postaci... stanowili obóz idealizmu. Inni zaś, którzy za pierwotną uważali przyrodę, należą do różnych szkół materializmu”. Zazwyczaj sądzi się jednak, że w odniesieniu do teorii bytu materializm przeciwstawia się spirytualizmowi, a na gruncie teorii poznania — idealizm (subiektywny — realizmowi).

Zgodnie z tezami Żdanowa, wypowiedzianymi w toku niedawnej dyskusji, która dotyczyła historii filozofii, materializm — w odniesieniu do interesujących nas zagadnień — należy pojmować nie jako „ten sam materializm rozwijający się i bogacący w czasie wieków”, ale zawsze jako „materializm danego czasu, danej epoki, formacji społeczno - gospodarczej”, a więc nie jako materializm walczący. „Rozwój literatury to walka o realizm”<sup>14)</sup>, — i znów „realizm” w sensie zwężonym do „realizmu naszej epoki” — tj. do „realizmu socjalistycznego”, który znów „walczy”, przeciwstawiając się np. „realizmowi krytycznemu” epoki pozytywizmu. I tu także występuje wyraźnie ów element płynności interpretacji. „Musimy dobrze rozumieć” — mówi Żółkiewski — „iż realizm socjalistyczny nie jest dalszym ciągiem realizmu epok poprzednich aczkolwiek wchłonął ich postępowe tradycje”.

W praktyce „idealistyczną” teorią literatury będzie każda, która przeciwstawia się tezom sowieckim, sformułowanym w 1948 r. na łamach czasopisma „Kultura i Żizń”, a następnie

13) cyt. K. Marx. *Dzieła wybrane*. Tom I, Warszawa, 1947, str. 442.

14) Żółkiewski. *Na marginesie...*, str. 311.

rozpracowanym przez historyka sowieckiego Paszuto w *Voprosach Istorii* (3, 1950)<sup>15)</sup>.

Tezy te głoszą:

„Należy — po pierwsze pokazać, jak odbija się w literaturze realna walka klasowa; po drugie — wszechstronnie oświetlić narodową samodzielność i oryginalność... literatury i na koniec dać głęboką analizę ideowej zawartości literatury w związku z rodzącą się konkretną rzeczywistością. Urzeczywistnienie tych zadań organicznie związane jest z koniecznością najbardziej zdecydowanej walki przeciw burżuazyjnym teoriom „jednego strumienia”, przeciw formalizmowi, który mości dróżki dla idealizmu i ideologii burżuazyjno - kosmopolitycznej”.

Z postulatami tymi, o których praktycznych zastosowaniach będzie mowa niżej, wiąże się dalszy: postulat jedności treści i formy. I na tym także odcinku trzeba „walczyć”. Nie wolno — mówi Żółkiewski — „ograniczyć się do interpretacji komentarza autorskiego, ale właśnie dotrzeć do jądra jego dążeń klasowych, określić społeczny kierunek jego błędów w perspektywie realistycznego odbicia rzeczywistości poprzez całość wyrazu artystycznego”<sup>16)</sup>. Krytyk i historyk literatury staje się eo ipso sędzią i nauczycielem. Zacierają się granice między historią literatury a krytyką literacką. „Tylko ten dobrze rozumie przeszłość literacką” — powtarza za Fadijewem Żółkiewski — „kto walczy o prawdziwe nowatorstwo literackie swego czasu”.

## 3. ANALIZA ZARZUTÓW STAWIANYCH „STAREMU LITERATUROZNAWSTWU”

Zarzuty, stawiane „staremu literaturoznawstwu”, formułują najdosadniej Stefan Żółkiewski<sup>17)</sup>, Kazimierz Wyka<sup>18)</sup> i Jan Zygmunt Jakubowski<sup>19)</sup>.

K. Wyka sędzi, iż — ogólnie biorąc — w końcu XIX w. i w pierwszym dwudziestolecu XX w. najpowszechniej przyjęta metoda badań „stała pod znakiem tendencji pozytywistycznych, wyrażających się filologicznym ujęciem tekstu oraz rozpatrywaniem rozwoju literackiego jako oddziaływania tekstu na tekst. Badanie genezy literackiej z jednej strony, zasięgu wpływów tekstowych z drugiej — oto jej środki. Za klasycznego

15) Cyt. Żółkiewski. *Na marginesie...*, str. 311-2.

16) Żółkiewski. *Na marginesie...*, str. 312.

17) Przede wszystkim w kilkakrotnie i pod różnymi tytułami przedrukowywanej rozprawie *O literaturoznawstwie burżuazyjnej epoki imperia- lizmu*, („Pamiętnik Literacki”, Zesz. I, Wrocław, 1950, str. 1-46; „Twórczość”, Nr 6, Warszawa, 1950, str. 104-123, i w książce zjazdowej *O sytuacji...*, j.w.).

18) K. Wyka. *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze romantyzmu polskiego* w książce zjazdowej: *O sytuacji...*, j.w.

19) J. Z. Jakubowski. *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperia- lizmu*. „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, Tom I, Łódź, 1950, str. 161-177.

przedstawiciela tego kierunku uważa Wyka prof. Stanisława Windakiewicza. „Wydana w r. 1937 — pisze m. in. — książeczka Windakiewicza *Romantyzm w Polsce* jest czymś równie zdumiewającym w owych latach, co np. *Ziemiaństwo polskie* Koźmiana na tle romantyzmu”<sup>20</sup>). Innym, ostro atakowanym, przedstawicielem metody filologiczno - pozytywistycznej jest prof. Ignacy Chrzanowski, oskarżony przez Wykę o martwe stosowanie schematu badań, sprowadzonych do: 1) ustalenia genetyki filologicznej, 2) rekonstrukcji poglądów pisarza, „sprowadzającej się najczęściej do przepisania odpowiednich cytat plus pochwała lub nagana”. „Pochwałę” utożsamia Wyka z „naukami obywatelskimi”<sup>21</sup>).

Przedstawiciele metody filozoficznej oskarżają się nadto o kosmopolityzm, który — zdaniem Żółkiewskiego<sup>22</sup>):

„rósł na fali uzasadniania wyłącznej naukowości poszukiwań idiogenetycznych. Tylko literatura miała rodzić literaturę... Szło to w parze z powiązaniem rodzimej literatury w genetyczne łańcuchy zależności od obcych wzorów literackich. Najwybitniejsi nasi pisarze zaczęli być traktowani jako „bluszczowaci”, tak ich opleciono siecią pomysłów wpływologicznych. Kosmopolityzm kazał najwyższemu cenić te dzieła i okresy, o których dało się powiedzieć, że wówczas najgorliwiej terminowaliśmy u kultury obcej. Bardziej ceniono kruchtowych religiantów kontretreformatu za terminowanie u mistyków hiszpańskich, niż poetów plebejskich tego czasu za ostry buntowniczy stosunek do polskiej rzeczywistości, za to, że poznali trudną sztukę sądzenia życia, nie książek”.

Atak ten pełen jest aktualnych aluzji. Kieruje go Żółkiewski niewątpliwie pod adresem zmarłego w 1950 r., a wówczas żyjącego jeszcze, zasłużonego historyka literatury, prof. Wacława Borowego, którego indywidualność i autorytet był marksistowskim reformatorom badań historyczno - literackich szczególnie niewygodny.

Zarzut kosmopolityzmu podobnie do Żółkiewskiego formuluje K. Wyka. Idzie jednak dalej. Zdaniem jego, stosowanie tzw. „wpływologii” nie było „jakimś przypadkiem ideologicznym”<sup>23</sup>). Za jej twierdzeniami — sądzi on — „kryją się treści społeczne, które dzisiaj zwłaszcza domagają się odszyfrowania”. W poszukiwaniu wpływów kryje się właśnie kosmopolityzm, który stworzył teorię „polskiej młodszości cywilizacyjnej, głoszonej przez szkołę historyczną krakowską, aż po teorię plagiatowego

<sup>20</sup>) Wyka. *O sytuacji...*, str. 187 i 191.

<sup>21</sup>) Tu trudno powstrzymać się od marginesowej uwagi, iż co najmniej równie sztucznym i martwym schematem jest zalecana przez Żółkiewskiego (za Paszuta) zasada: „myśleć nie o stosunku danego dzieła do innych książek, ale o jego stosunku do rzeczywistości społecznej rozumianej klasowo, umieć ściśle powiedzieć, jaki ma sens polityczny, do kogo się zwraca, jakiej klasy interesy wyraża, jak w nim się odbija walka klasowa”.

(*Na marginesie...*, str. 312).

<sup>22</sup>) Żółkiewski. *O literaturoznawstwie burżuazyjnym...*, str. 35.

<sup>23</sup>) *O sytuacji...*, str. 191.

charakteru przełomów literackich w Polsce wyznawaną przez Irzykowskiego”.

„Skrzętnym badaniom filologicznym”, zwłaszcza w zakresie ustalania tekstów, prac edytorskich, gromadzenia materiałów biograficznych itp. — przynajmniej pewną wartość nie tylko Wyka, ale nawet Żółkiewski, czy też, łatwo szafujący potępieniami, Jan Baculewski, współautor *Historiografii polskiego pozytywizmu*. Wyka ocenia dodatnio np. pewne partie książki prof. S. Pigonia: *Pan Tadeusz. Wzrost, wielkość, sława*, (1930). mówi więc<sup>24</sup>):

„tam, gdzie góruje skrzętnie zebranie materiału filologicznego w pierwszych okresach dziejów sławy „Pana Tadeusza”, czy we wskazaniu rodzimej tradycji literackiej głównych wątków eposu — wyniki zastosowanej metody okazują się dodatnie”.

U Żółkiewskiego znajdujemy nadspodziewanie dodatnią ocenę dorobku nie tylko Estreichera, Korbuta, Wierzbowskiego, ale nawet Bernackiego i Simona (historyków i bibliografów teatrów). Dorobek ich — zdaniem Żółkiewskiego — „zbudowany został patriotycznym wysiłkiem jednostek w niesprzyjających warunkach, wbrew obiektywnym warunkom”<sup>25</sup>). Między wierszami można się tu dopatrzeć aluzji do walorów pracy zespołowej, przeciwstawiającej się „chałupnictwu”. Jednym z najczęstszych zarzutów, stawianych dorobkowi z okresu dwudziestolecia niepodległości, jest ów zarzut „chałupnictwa”, tzn. braku organizacji badań w skali państwowej i zespołowego ich prowadzenia<sup>26</sup>). W warunkach tych badaniami „rządził przypadek”, rozkładały się one nierówno, skupiając na pewnych tylko pisarzach i dziełach. Rezultatem tej chałupniczości była nadprodukcja przyczynków i brak prac syntetycznych. Te dwa zarzuty powtarzają się zresztą niejednokrotnie. Chętnie wiąże się je z atakami na metodę filologiczną, która szczególnie miała sprzyjać rozwojowi „przyczynkarstwa”.

Zarzuty mieszają się zresztą z pochwałami. W dopatrywaniu się dodatnich cech metody filologicznej najdalej posuwa się Wyka, który w zasadniczo negatywnej ocenie olbrzymiego dorobku historyków literatury w zakresie badania literatury romantycznej, punktów jasnych dopatruje się jedynie w „edytorsko-filologicznej podbudowie dotychczasowych prac, w daleko posuniętym wyczerpaniu materiału źródłowo - epistolarno - archiwalnego”. Tu pochwała prof. Kleinerę, jako starannego wydawcy naukowego i podtrzymanie określenia: „poemat filologiczny” w stosunku do kleinerowskiego wydania pism Słowackiego i pewnych partii monografii.

<sup>24</sup>) *O sytuacji...*, str. 190.

<sup>25</sup>) Żółkiewski. *Badania...*, str. 8.

<sup>26</sup>) Jest rzeczą b. charakterystyczną, że w przeglądzie wydawnictw, wchodzących w skład warsztatu polonistycznego, pominął Żółkiewski *Polski słownik biograficzny* Polskiej Akademii Umiejętności, który jest klasycznym przykładem pracy zespołowej.

Po omówieniu licznych błędów i nielicznych zalet metody filologicznej, charakteryzuje Wyka „reakcję antyfilologiczną”, zapoczątkowaną ok. 1910 r. przez grono uczonych, którzy usiłowali stworzyć własną i nową podstawę metodologiczną. W gronie tym widzi on prof. J. Kleinera (nie uważa go jednak za „czystego” przedstawiciela kierunku, gdyż stosował również metodę filologiczną), dalej i prof. Józefa Ujejskiego, prof. Zygmunta Łempickiego i prof. Stefana Kołaczkowskiego.

Punktem wyjścia jest dla Wyki artykuł prof. J. Kleinera pt. *Charakter i przedmiot badań literackich*<sup>27)</sup>. Kleiner pisze tam, że „Nauka literatury musi opierać się na psychologii i socjologii, być historyczną i przy tym uwzględniać system aktualny, być indywidualizującą i oceniającą”. Tę „reakcję antyfilologiczną” wiąże Wyka z tendencjami „idiograficznego ujmowania zadań i metod nauk humanistycznych oraz rzekomą odrębnością od nomotetycznego charakteru nauk przyrodniczych”<sup>28)</sup>. Zarzut to poważny, bo godzi w tych wszystkich teoretyków historii literatury, którzy — idąc za Rickertem i Windelbandem — dążyli do „wyodrębnienia humanistyki jako nauki, wytknięcia jej specyficznych cech jako nauki odrębnej gnoseologicznie i metodologicznie”<sup>29)</sup>, nauki o własnym i jasno wyodrębnionym zakresie badań i metodach, nie ograniczającej się do poznania zjawisk, ale dążącej do ich rozumienia i wartościowania. Kogóż ten zarzut nie dotyczy! Przede wszystkim niezwykle popularnego w Polsce Dilthey’a, dalej — neokantystów, fenomenologów i socjologów i wreszcie formalistów.

Najostrzejszym atakiem, zwłaszcza ze strony Żółkiewskiego, poddana jest „psychologia duchownicza” Dilthey’a<sup>30)</sup>, którą uważa za cechę zasadniczą „ideologii filozoficznej epoki imperializmu”. Dla tego uczonego „świat kultury był światem zjawisk duchowych”, które można było jedynie zrozumieć, a nigdy wyjaśnić, ujmując w szeregi prawidłowości”.

Za typowego przedstawiciela dilthey’izmu, pozostającego zresztą pod silnymi wpływami Sprangera i Troeltscha, uważa Żółkiewski prof. S. Kołaczkowskiego, z którego dorobku wyjął jako najbardziej typowe studium o poezjach Kasprowicza. Prof. Kołaczkowski usiłował „ująć w terminy filozoficzne tzw. zawartość myślową i uczuciową badanego zjawiska. Tak rozumiana treść duchowa miała determinować konkretne zjawiska. Jeśli po prostu powiemy, iż to co bada humanista, to są dzieła ludzkie, diltheyista w najlepszym razie nie wychodził poza to, co twórca dzieła sam o sobie sądził. Marx uzasadnił podstawową błędność takiej postawy badawczej w humanistyce (przedm. do *Przyczynku do ekonomii politycznej*)”. — I wniosek, dość

rażący w nagłym przejściu do dziennikarskiego żargonu: „Jaki był obiektywny sens diltheyizmu? Obrona ideologicznych pozycji burżuazji w warunkach rozkładu i gnicia ustroju przez tę klasę stworzonego”.

Te same zarzuty kieruje Żółkiewski przeciw „idealistycznej estetyce croceańskiej”, którą uważa za „wspólne dobro diltheyizmu”, — i tych wszystkich, a jakże licznych, polskich badaczy literatury, którzy, jak np. prof. Z. Łempicki, interpretowali „dzieła jako wyraz osobowości artystycznej pisarza” i „za istotne i konstytutywne” uważali „te elementy dzieła, które mogą wyrażać osobę pisarza i które powtarzając się w szeregu dzieł tego samego pisarza odpowiadają zasadzie jedności osobowości”<sup>31)</sup>.

Poglądom tym przeciwstawia Żółkiewski za Leninem i sowieckim teoretykiem historii literatury Mejlachem<sup>32)</sup>, postulat „historycznego, klasowego uwarunkowania pisarza i jego dzieła” i włączania go a nie wyłączenia z tła epoki. Na to, by zrozumieć np. *Łukę Leśmiana*, trzeba, zdaniem Żółkiewskiego, „wiedzieć, co to jest imperializm, jakie jest mu właściwe rozwarstwienie klasowe...” itd.<sup>33)</sup>.

Obok „czystych” diltheyistów atakuje Żółkiewski historyków literatury, u których sugestie tego myśliciela występowały „nie w czystej formie” (np. prof. J. Ujejskiego, którego uczeniłą była autorka niniejszego opracowania). Na dobro ich zapisuje, że śledzili oni „obok właściwości szczególnych, charakteryzujących daną osobowość, dzieła posiadające cechy wspólne, łączące je czy to w większe zespoły w ramach jednego okresu, czy to w szeregi wyodrębniające się na takiej czy innej zasadzie w ciągu wieków”. Uważa jednak, że dla usprawiedliwienia niejako tych badań posługiwali się oni jakby „chwytem”, wprowadzając obok pojęcia osobowości „drugie centralne pojęcie: struktury duchowej”. To pozwalało im na śledzenie prawd duchowych w ciągu wieków (np. badania prof. Ujejskiego nad mesjanizmem).

Badania te ocenia negatywnie nie tylko Żółkiewski i Wyka, ale także i J. Kott, którego studia o powstaniu powieści mieszczańskiej w XVIII w., jako wyniku dojścia do głosu „mieszczańskich treści ideologicznych”, przeczą diltheyowskiej z ducha „historii gatunku jako historii ponadczasowej struk-

31) Żółkiewski. *O literaturoznawstwie...*, str. 7, 8-9, 17.

32) Lenin — w artykułach o Lwie Tołstoj.

Mejlach w pracy: *Lenin i problemy ruskiej literatury*.

33) Podobne stanowisko zajmuje J. Z. Jakubowski w artykule: *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*. „Przegląd Nauk Politycznych i Społecznych”. Tom I, 1950, str. 161-177. Na str. 162 pisze, co następuje: „Historyk literatury, który z nabożeństwem cytował „Chimerę” i „Życie” i nie umiał wyjaśnić właściwego reakcyjnego sensu hasła sztuki dla sztuki, to był ten sam historyk literatury, który nie dostrzegł dwóch zasadniczych sił historycznych epoki: imperializmu i zwycięskiego proletariatu”.

27) W zbiorze pt. *Studia z zakresu literatury i filozofii*. Kraków, 1925.

28) *O sytuacji...*, str. 192.

29) Żółkiewski. *O literaturoznawstwie...*, str. 2.

30) Właściwie Sprangera czy Troeltscha.

tury duchowości", co nie zgadza się z podstawowymi założeniami materializmu historycznego.

Inną atakowaną ostro grupą są wreszcie ci wszyscy badacze, którzy teorię literatury badali w oderwaniu od historii literatury. Grzech to śmiertelny! Są to tzw. konwencjonalisci, których uosabia prof. Florian Znaniecki, jako zwolennik wiedzy „o czystych (idealnych) formach życia społecznego” i wyznawca jego Konstanty Troczyński. Pod wpływem teorii prof. Znanieckiego pozostawali, zdaniem Żółkiewskiego, m. in. prof. Manfred Kridl i prof. Stefania Skwarczyńska (w niektórych pracach). Stanowisko konwencjonalistów uważa Żółkiewski za „utopię idealisty subiektywnego”, bo „nie dyrektywy systemu metodologicznego gwarantują precyzję i poprawność pojęć ale teoria rzeczywistości... Nauka tworzy jedność... Precyzować pojęcia, ustalać metody można jedynie na gruncie określonej ontologii” — a tę można brać, jego zdaniem, tylko i wyłącznie z marksizmu, pojmowanego jako zbiór aksjomatów. „Metodologia i wiedza stanowią w marksizmie dialektyczną całość. Nie ma czysto metodologicznych — a zatem formalnych — problemów”<sup>34</sup>). I dalej: „Istotnym sprawdzianem teorii jest praktyka. I to nie ta wąsko rozumiana przez pragmatystów praktyka osobista, ale praktyka pojmowana społecznie, historycznie, praktyka rewolucyjna swego czasu”.

Te same zastrzeżenia i zarzuty kierowane są, poza diltheyizmem, pod adresem zwolenników metody fenomenologicznej w nauce o literaturze, a przede wszystkim prof. Romana Ingardena, który chciał osiągać pozytywne wyniki na drodze „wglądu w istotę zjawiska, — tu w istotę dzieła literackiego”. „Ta tendencja poznawcza — mówi Żółkiewski<sup>35</sup>) — spotkała się z druzgocącą krytyką nie tylko ze strony marksistów, ale i ze strony burżuazyjnej, neopozytywistycznej filozofii”. Prof. Ingardena oskarża Żółkiewski przede wszystkim o brak kontaktu z konkretnym materiałem literackim, oderwanie od doświadczenia, o dążenia do „nauki bez założeń”.

W słabszym nieco stopniu zarzuty te obciążają formalistów, tych zwłaszcza, którzy ulegali wpływom szkoły fonologicznej w językoznawstwie (zwłaszcza tzw. grupy praskiej tej szkoły), tych wszystkich, którzy starali się „w ramach konsekwentnego systemu teorii języka interpretować dzieło literackie, jako wyżej zorganizowaną wypowiedź słowną” — strukturę językową. Uważa, że badania tego typu dały „pozytywne rezultaty cząstkowe, ale fałszywe a bliskie konwencjonalizmowi założenia skłaniały do fałszywych uogólnień”. Najłagodniej sądzi prace z zakresu wersyfikacji, od prof. Łosia zaczynając poprzez Kazimierza Wóycickiego, Franciszka Siedleckiego do prof. Marii Dłuskiej, choć tej ostatniej zarzuca stanowisko ahi-

storyczne i „naiwne traktowanie poetyki XX w. jako wiecznej”.

Jeśli podsumujemy wszystko to, co omówiłam wyżej, okaże się, że z przedwojennej polonistyki nie ocalało niemal nic, — co najwyżej prace o charakterze bibliograficznym lub wydania tekstów. „Nurt marksistowskiej wiedzy o kulturze”<sup>36</sup>) — był „słaby”. „Nie mieliśmy w ogóle konsekwentnych badań czy marksistów”. Adam Schaff, dobrze widziany teoretyk marksizmu, zdyskwalifikował w tym sensie prace Kelles-Krauzego i Ludwika Krzywickiego, a Stanisław Brzozowski w świetle studium P. Hoffmana („Nowe Drogi”, 1947) „szermuje tylko od czasu do czasu pozorami terminologii pseudo-marksistowskiej” a właściwie jest „ideowo obcy i wrogi marksizmowi”. Sam Żółkiewski sądzi surowo Wacława Nałkowskiego we wstępie do wyboru pism, przedrukowywanych obecnie głównie, zdaje się, dla spopularyzowania ostrej krytyki *Rodziny Połanieckich* w „*Sienkiewiczianach*”.

Pesymistycznie ocenia zarówno Żółkiewski jak Wyka dorobek z lat 1945-50, w których ukazywały się nadal prace „typowe dla poprzedniego okresu” (np. obszerna praca prof. J. Kleinera o Mickiewiczu, studia W. Borowego o poezji polskiej w XVIII w. itd.) i nieliczne tylko prace marksistów i „badaczy zbliżających się do marksizmu”. Popelniano jednak wiele błędów, z których głównym i najczęściej cytowanym jest utożsamianie „realizmu krytycznego” (Prus, Konopnicka) z „realizmem socjalistycznym”.

Za datę epokową, od której rozpoczyna się okres „walki o przełom marksistowski”, uważa Żółkiewski „uchwały VI. Plenum — tj. utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) — które na czoło wysunęły problem wyboru tradycji cennych i koniecznych dla nowej fazy historii narodu polskiego, dla kształtującego się narodu socjalistycznego”<sup>37</sup>).

### III. REFORMA MARKSISTOWSKA

#### 1. UWAGI WSTĘPNE

„Marksistowska polonistyka rodziła się z trudem” — przyznaje St. Żółkiewski w 1951 r. „Badacze zbliżający się wówczas do marksizmu”<sup>38</sup>) ulegali wpływom formalizmu, próbowali „nowe, klasowe problemy wyjaśnić starą, psychologiczną metodą” itp. Realizm socjalistyczny był niedoceniany, niedostatecznie interesowano się „wzorami literatury radzieckiej”, „szukano tradycji nowej literatury ciągle w zaczarowanym krę-

34) Żółkiewski. *O literaturoznawstwie...*, str. 14-15.

35) Żółkiewski. *Badania...*, str. 65.

36) Żółkiewski. *O literaturoznawstwie...*, str. 6.

37) Żółkiewski. *Badania...*, str. 69.

38) Żółkiewski. *Badania...*, str. 70 i nast.

gu literatury mieszczańskiej". „Szło to w parze z niezwykle szkodliwym zacieśnianiem horyzontu literackiej tradycji narodowej do realistycznej sztuki burżuazyjnej”.

„Przełom ideologiczny” z 1949 r., najdotkliwiej występujący w polemikach toczących się na łamach tygodników literackich pt. „Kuznica” i „Odrodzenie”, doprowadził „do rozgromienia prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia” i osłabienia „wpływów burżuazyjnych w krytyce literackiej”. Tak określa się oficjalnie wystąpienia, których namacalnym skutkiem było sterroryzowanie opozycji, wyrażające się — jeśli na teren historii literatury przeniesiemy określenie J. Andrzejewskiego ukute dla literatów — „skurczem pisarskich krtani”.

Po utworzeniu Instytutu Badań Literackich (listopad 1948 r.), „zmianie oblicza ideowego” „Pamiętnika Literackiego” (styczeń 1950 r.), Zjeździe Polonistów i I. Kongresie Nauki Polskiej, opozycja może się już tylko zdobywać na owo „wrogie milczenie”, o którym wcześniej mówiłam.

## 2. CELE REFORMY

„Walka o postępową polonistykę — mówi Zółkiewski<sup>39)</sup> — rozgrywa się na gruncie zagadnień metodologicznych, teoretyczno- i historyczno-literackich, dydaktycznych i organizacyjnych, a wreszcie dotyczy samego ideału nauki i naukowca”. W praktyce są to zadania następujące:

1) Marksistowska rewizja historii literatury polskiej, a właściwie nowe opracowanie historii literatury, oparte na „odczytaniu na nowo” pisarzy znanych, poszukiwaniu tekstów i nazwisk, zlekceważonych przez „naukę burżuazyjną”.

2) Nowa „periodyzacja” historii literatury polskiej, zrywająca z dawnymi podziałami, które, zdaniem reformatorów, nie odpowiadają potrzebom chwili, gdyż nawiązują bądź do wielkich prądów kulturalnych świata zachodniego (np. barok, pseudoklasycyzm) lub podziałów historii politycznej (literatura porozbiorowa). Intencją reformatorów jest przełożenie historii literatury „na język ekonomii”, związanie jej — a raczej podporządkowanie historii gospodarczej. Wyrazem tych tendencji jest stosowane już obecnie nagminnie określenie „literatura epoki imperializmu”<sup>40)</sup>, czy też, jak chce J. Z. Jakubowski<sup>41)</sup>, uwzględniający „specyficzne warunki polskie”: „literatura epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej”.

Próbę nowej „periodyzacji” literatury podjął na zlecenie Instytutu Badań Literackich zespół historyków literatury w referatach wygłoszonych na Zjeździe Polonistów. Przedstawienie

39) Zółkiewski. *Badania...*, str. 5.

40) W leninowskim znaczeniu okresu „umierającego kapitalizmu”.

41) Jakubowski. *Z zagadnień literatury...*, str. 164.

ich poglądów będzie tematem następnego rozdziału tego opracowania.

3) „Powiązanie badań naukowo-literackich z potrzebami dydaktycznymi”, połączone z „przebudową samych metod nauczania literatury, zwłaszcza na szczeblu wyższym”.

4) Powiązanie tychże badań z potrzebami czytelnictwa masowego poprzez programy wydawnicze wielkich państwowych placówek wydawniczych (Państwowy Instytut Wydawniczy, „Czytelnik”, „Książka i Wiedza” itd.) i sieć bibliotek.

## IV. MARKSISTOWSKA REWIZJA HISTORII LITERATURY

### 1. UWAGI WSTĘPNE

Projekt nowej „periodyzacji” historii literatury polskiej, przedstawiony na Zjeździe Polonistów w 1950 r., nie jest ostateczną wersją, lecz raczej modną „syntezą roboczą”, która ma wyprzedzać rozpracowanie detali. Szczegółowego podziału na epoki oczekuje się od historyków, którzy są właśnie w trakcie jego ustalania i których oskarża się nawet o zbyt wolne tempo prac. Ale już dotychczas ogłoszone wyniki dostarczają wielu ciekawych spostrzeżeń. Należy ich szukać nie tylko w księdze zjazdowej, ale i w uzupełniających ją artykułach i głosach polemicznych (czy raczej krytycznych), opublikowanych w czasopiśmie literackich i historycznych.

Zagadnieniem kluczowym jest ustalenie daty granicznej („cezury historycznej”), zamykającej literaturę staropolską i otwierającej nowożytną jej dzieje. W praktyce dotychczasowej obowiązywał tradycyjny podział na literaturę wolnej Polski (staropolską, przedrozbiorową) i porozbiorową. Granicę tę przesuwają obecnie ze względów, o których niżej będzie mowa, do 1764 r.

Dalszymi zagadnieniami wspólnymi, przewijającymi się przez opracowania poszczególnych epok, są zgodne z wytycznymi metody dialektycznej:

1) poszukiwania antagonistycznych nurtów (postępowego i reakcyjnego), charakterystycznych dla danej epoki;

2) śledzenie momentów przełomowych, rewolucyjnych, w których zmiany ilościowe mają powodować zmiany jakości;

3) wykrywanie i szczegółowa analiza zjawisk literackich, będących dokumentami walki klasowej;

4) przykładanie do zjawisk literackich miary postępowości lub wsteczności w stosunku do współczesnych warunków w myśl zasady wszechzwiązku i wzajemnej zależności zjawisk;

5) poszukiwanie „trwałych” czy raczej „wartościowych” tradycji.

## 2. ŚREDNIOWIECZE I RENESANS

Już tu „zgodnie ze słusznymi zasadami metodologii marksiowskiej”<sup>42)</sup> — mówi referent okresu prof. J. Krzyżanowski, — „wyznacznikami literatury są zarówno czynniki ekonomiczne jak i społeczne”. Ilustruje to przykładem: „Pełne oświecenie stanowiska czy to Kadłubka czy przede wszystkim Długosza wobec walki klas (stanów) mogło by w całej pełni ukazać istotę Polski feudalnej”. Prelegent omawia nadto w ogólnych zarysach plan prac, które uzupełnią dorobek ostatnich lat 70, porównany już nie do „ugoru, jak to było w 1884 r., lecz do niwy uprawianej bardzo nierówno”. Przyczyn tego dopatruje się, poza trudnościami finansowymi, w „metodzie pracy naukowej, sobiepańskiej w założeniu, chałupniczej w efekcie”.

Referat prof. Krzyżanowskiego uzupełniają materiały dyskusyjne, ogłoszone w „Pamiętniku Literackim”<sup>43)</sup>, a zawierające szczegółowe omówienie olbrzymiego planu wydawniczego, opracowanego na zlecenie Instytutu Badań Literackich, który będzie realizowany w ciągu najbliższego dziesięciolecia, o ile Instytutowi „uda się zebrać odpowiednią ilość sił fachowych” i odpowiednie fundusze. Plan przygotowany jest rzeczowo i sumiennie, — a jeśli istotnie będzie realizowany znajdzie się w dorobku IBL obok nielicznych, niestety, pozycji o wartości nieprzemijającej.

## 3. BAROK (REFORMACJA I KONTRREFORMACJA)

Referent *Stanu badań i potrzeb historii literatury polskiej w okresie Reformacji*<sup>44)</sup> Łukasz Kurdybacha dopatruje się w tym zjawisku przede wszystkim „walki klas o konkretne cele ekonomiczno-społeczne” „nawet w okresie największego nasilenia sporów teologiczno-dogmatycznych”. Prof. Aleksander Brueckner, zdaniem jego, „zubożył reformację, zacieśniając ją do spraw religijnych i kulturalnych”. Czasopismo „Reformacja w Polsce”, założone przez prof. Stanisława Kota, którego prelegent był zresztą bliskim współpracownikiem, wykazywała również „lekceważenie konkretnych warunków polskich”. Kurdybacha stara się uniezależnić początki Reformacji od Lutra i dowieść na podstawie diariuszy sejmowych z lat 1537-1555,

42) J. Krzyżanowski. *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze średniowiecznej i renesansowej. O sytuacji...* j.w.2), str. 77.

43) *Zagadnienia edytorstwa. Materiały dyskusyjne: średniowiecze, wiek XVI i XVII*, „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, Wrocław, 1951, zes. 2, str. 430-451. Zawiera: 1) *Projekt planu wydawniczego tekstów staropolskich XVI i XVII stulecia*, opracowany przez prof. Konrada Górskiego, 2) plan Podserii I, zaprojektowanej przez prof. Stefana Wierczyńskiego, a obejmującej *Bibliotekę zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, (w 24 tomach), 3) szkieletowe plany Podserii II-VII.

44) *O sytuacji...*, str. 87-124.

częściowo dopiero zbadanych, że szlachcie chodziło „nie o sprawę wiary, lecz o konkretne cele materialne i organizacyjno-społeczne” (ograniczenie sądownictwa duchownego, przeznaczenie części majątków kościelnych na obronę kraju, rewizję przywilejów klasztorów itp.). Uważa, że luteranizm w sensie wyznaniowym zaczął się krzewić stosunkowo późno, tj. ok. 1540 r. „Ten czysto racjonalistyczny prąd — nie tyle religijny, ile raczej kulturalny” — „niektórzy nasi uczeni nazywają erazmianizmem... Nazwa ta, wynikająca z niezdrowej, kosmopolitycznej tendencji do upodobniania każdego zjawiska kulturalnego w Polsce do procesów zachodzących w krajach Europy zachodniej, nie odpowiada istocie rzeczy”...

Konkluzją referatu Kurdybachy jest stwierdzenie, że „Reformacja polska potwierdza w całej pełni tezę Engelsa, że w okresie feudalizmu walka klas występowała często w „przebraniu religijnym” i musiała się zwracać przeciw Kościołowi”.

W nagłówku referatu, poświęconego omówieniu baroku, nazwa tego stylu nie figuruje — a referat opracowany przez K. Budzyka i J. Duerr-Durskiego nosi tytuł: *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze okresu kontrreformacji*<sup>45)</sup>. Najistotniejszą częścią referatu jest jednak polemika z poglądami Woelfflina i polskich jego wyznawców, a w szczególności M. Hartleba. W określeniu baroku „jako stylu wyrażającego niepokój i skomplikowanie wewnętrzne dzisiejszego człowieka” autorzy artykułu widzą „próbę stworzenia genealogii historycznej dla burżuazji, mającej istotnie powody do niepokoju wobec chaosu i narastających sprzeczności w świecie kapitalistycznym w dobie imperializmu”, i uznają, że „apologia baroku z powodu jego impresjonizmu, psychologizmu i mistycyzmu była... potwierdzeniem tych przemian w literaturze, które od pozytywizmu poprzez naturalizm doprowadziły ją do szczytowego w ocenie współczesnych punktu rozwojowego, jakim miał być modernizm”. Do zarzutów tych dołącza się trzeci, skierowany pod adresem Hartleba, który w polskim baroku widział powszechność, zmieszanie wszystkich warstw w pracy piśmienniczej, zatarcie różnic stanowych i rozroście czytelnictwa aż do najdalszych kół społecznych<sup>46)</sup>. To sprowadza na Hartleba zarzut „solidarystycznej interpretacji ogólnonarodowej poezji barokowej”, „podczas gdy wtedy właśnie po raz pierwszy głośno upomniało się o swe prawa mieszczaństwo, rozbrzmiały lamenty chłopskie na pany i wreszcie ujawniła się w pełni sprzeczność interesów tych klas z interesami klasy szlachecko-magnackiej”.

I tu także, jak i w poprzednio omówionym referacie, autorzy oceniają negatywnie dorobek polonistyki polskiej w za-

45) *O sytuacji...*, str. 165-184.

46) *O sytuacji...*, str. 131-133.

M. Hartleb. *Początki poezji barokowej w Polsce* w „Studiach staropolskich”.

kresie studiów nad barokiem. Nauka pozytywistyczna „odkrywała autorów i dzieła”, nie mogła jednak zdobyć się na syntezę. Fala komparatystyki oddaliła się od niej jeszcze bardziej, a punkt szczytowy znalazła w stwierdzeniu prof. Edwarda Pořebowicza, że „cała nasza literatura XVI i XVII w. jest niczym innym jak tylko odbiciem literatury Zachodu”. Łagodniej wypadł sąd nad „największym odkrywcą tekstów literatury barokowej”, prof. Aleksandrem Bruecknerem, który postawił sobie za zadanie „odtworzenie dawnej kultury, dawnego trybu życia w rodzinie i gminie, w kościele i szkole, w sądzie i obozie, w mowie i piśmie”, — a zatem uwzględnił „warunki historyczne, w których powstawała literatura i sztuka”. Wiedza historyczna, na której się opierał „ani nie wykrywała związków między poszczególnymi zjawiskami, ani nie określała ich hierarchii, ani wreszcie nie ustalała praw dynamiki rozwojowej dziejów”. Najsurowiej sądzi się zwolenników teorii Woelfflina, oskarżanych o krzewienie idei „solidaryzmu społecznego” i „zamazywanie wszelkich przejawów walki klasowej”. Słów uznania doczekał się jedynie prof. S. Kot za „rewizjonistyczne ujęcie pisarstwa i działalności Skargi”, przesuujące *Kazania sejmowe* „z dziejów piśmiennictwa do publicystyki”, — oraz prof. K. Badecki za wzorowe opracowania literatury mieszczańskiej. Przypominając, iż *Literatura mieszczańska* ukazała się w nakładzie 400 egz., a *Komedia rybaltowska* — 575 egz. autorzy referatu dodają: „Obecne zapotrzebowanie rynku wymagałoby k i l k u n a s t u tysięcy egzemplarzy każdego z tych wydawnictw”<sup>47)</sup>. Czyżby tak było istotnie?

Na czoło potrzeb wysuwają wydania pisarzy arińskich (zwłaszcza poezji) i pism społecznych Zbigniewa Morsztyna i Wacława Potockiego. Narzekają jednak równocześnie na brak badaczy, interesujących się literaturą XVII w. i domagają się wypracowania koncepcji polskiego baroku, która dopiero odpowie na pytanie: „jaki był podstawowy konflikt społeczny epoki, jak wyglądają na jego tle konflikty i sprzeczności w ramach antagonistycznych klas społecznych, w jakim stopniu i w jaki sposób literatura uczestniczy w tych walkach, jak to określa jej treść ideowa i kształt artystyczny”. Wypracowanie takiej syntezy polskiego baroku, „oczywiście na razie kierunkowej tylko i roboczej, lecz odkrywczej, nowej, marksistowskiej” jest według nich pilnym postulatem chwili. Bez wyprzedzającej je syntezy „badania szczegółowe muszą być skazane na jałowe przyczynkarstwo i nie dziwnego, że nikt się do niego nie kwapi”.

Szkicując zarys takiej „syntezy roboczej” autorzy analizują współczesną sytuację gospodarczą i układ stosunków społecznych w Polsce w okresie „dojrzenia systemu poddaństwa i pańszczyzny w Polsce”. Fakt, że zjawiska te znajdują tylko w mikroskopijnych rozmiarach odbicie w literaturze tłumaczy tym, że „ani Kozacy walczący o wyzwolenie społeczne

47) *O sytuacji...*, str. 138.

i narodowe, ani chłopci, trwający w biernym oporze, a od czasu do czasu wybuchający w rewoltach, nie mogli i nie byli w stanie stworzyć literatury. W związku z tym radykalny społecznie nurt jest w literaturze staropolskiej nikły i nie odpowiada rozmiarom dynamiki historycznej tych czasów”<sup>48)</sup>.

Epokę kontrreformacji, tj. XVII w. i czasy saskie dzielą autorzy referatu na trzy okresy. W pierwszym z nich „literatura panująca” ulega następującemu „rozwarstwieniu ideologicznemu”:

- 1) „nurt absolutystyczny” (Skarga, częściowo Sarbiewski);
  - 2) „nurt fideistyczny i dewocyjny” (Sęp-Szarzyński, Grabowiecki);
  - 3) „nurt ziemiański” (Zbylitowscy).
- W okresie drugim — określanym nazwą „okresu degeneracji feudalizmu” wyróżniają:

- 1) satyrę — zwłaszcza polityczną i społeczną, zbadane dotąd w stopniu niedostatecznym;
- 2) utwory, które charakteryzuje „pesymizm ideowy”, panujący „po załamaniu się optywizmu renesansowego” (satyra Starowolskiego, Łukasza Opalińskiego, a w wyższym jeszcze stopniu Krzysztofa Opalińskiego). Inną odmianę stanowi „szyderce skandalopisarstwo Morsztyna”;

- 3) sarmatyzm (Pasek, Kochowski, Fredro), — u niektórych pisarzy, zwłaszcza u Kochowskiego, złączony z „mesjanizmem szlacheckim”.

Okres trzeci — czasy saskie — jest dla autorów referatu „wyjałowioną intelektualnie i ideologicznie” pustynią.

#### 4. OŚWIECENIE

Referat Tadeusza Mikulskiego o wieku Oświecenia<sup>49)</sup> rozpatrywać wypada łącznie z pokrewnymi pracami Jana Kotta<sup>50)</sup>.

U obu występuje ten sam dezyderat: oderwania się od przyjętego dotychczas podziału na literaturę Polski niepodległej (wzgl. literaturę staropolską) i literaturę porzobiorową, — podziału, który występuje tak wyraźnie w podstawowych podręcznikach (I. Chrzanowskiego i B. Chlebowskiego). Mikulski uważa, że po obu stronach daty historycznej wyrastało inne przeciwstawienie: literackie. Romantyzm ukonstytuował się jako

48) *O sytuacji...*, str. 146-147 i 159.

49) T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia. O sytuacji...*, str. 165-184.

50) Najważniejsza z nich jest rozprawa pt. *O nową syntezę polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, zes. 3-4, Wrocław, 1950, str. 617-641.



prąd kontrastowy w stosunku do klasycyzmu Stanisława Augusta. „Sankejonowali to stanowisko i Mochnecki i pisarze romantyczni, dziś jednak” — dowodzi Mikulski — „rok 1794 utracił znaczenie przełomu literackiego” i dlatego chce on „wydobyć epokę stanisławowską z układu staropolskiego”, tym bardziej, że domaga się tego... historia gospodarcza. Zdaniem bowiem prof. J. Rutkowskiego<sup>51)</sup>, okres stanisławowski jest „prześciem od społeczeństwa feudalnego do ustroju kapitalistycznego”. „W ten sposób” — konkluduje Mikulski — „historia gospodarcza wyznacza nową periodyzację dziejów i nakazuje rewizję podziału tradycyjnego”. Jest to najjaskrawszy przykład upokarzającego podporządkowania historii literatury, dyscypliny o własnym zakresie i metodach, podziałom dalekimi od niej przedmiotów.

W uzasadnieniu swego dezyderatu operuje Mikulski bardziej przekonywującymi argumentami. „Życie Oświecenia” — dowodzi on — „odcina się z wielką siłą od tradycji sarmackiej, w której widzi zaledwie temat satyryczny, nie zaś zależność kulturalną”, — tu więc leży uzasadnienie dolnej granicy. To, co uważano dotychczas za górną granicę epoki: trzeci rozbiór, kwestionuje Mikulski, dopatrując się wyrażonej ciągłości między literaturą stanisławowską a piśmiennictwem Królestwa Kongresowego i okresu preromantyzmu. Co więcej: „romantyzm polski miał długie i b. ciekawe pod względem kulturalnym stadium literackie, w którym czerpał z Oświecenia”. Teza to nie nowa i może nie tak „przygodnie”, jak chce tego Mikulski, występująca u prof. Chrzanowskiego! Ileż uwagi poświęcił temu problemowi — w nieogłoszonych, niestety, drukiem wykładach — ś. p. prof. Józef Ujejski, zmierzający ostrożnie i rzetelnie od gromadzenia materiałów do syntezy. Omalwiał on szczegółowo przenikanie się i współzycie prądów literackich i bogactwem szczegółów wycieniowywał ewolucyjne przejście od *Sofiówki* do *Zimy miejskiej*, itp. zjawiska lepiej od uzasadnienia gospodarczego motywujące racje przesunięcia granicy Oświecenia, — w oparciu o jednorodność dominującego stylu — a nie wpływy zewnętrzne, gospodarcze.

Zgodnie z postulatem „rodzimości” czy oryginalności przeciwstawia się Mikulski, wzorem poprzedników, nadmiarowi prac o wpływach obcych, które „narzuciły wrażenie, że literatura stanisławowska była jedynie prowincją literatury zachodniej przede wszystkim francuskiej”, — ową Mochneckiego „kopią kopii”, „przeobrażeniem przeobrażenia”, „cudzym darem z trzeciej ręki”. Przeciwestawia się także Mikulski koncepcjom ś. p. prof. W. Borowego, pomawiając go o „ograniczenie poezji wieku walczącego jedynie do założeń artystycznych” (formalizm!), co „zubożyło czasy stanisławowskie o ich ideologię”.

51) J. Rutkowski. *Historia gospodarcza Polski*. Tom I, wyd. 3, Poznań, 1947, str. 305.

Postulatem, wysuwany zarówno przez T. Mikulskiego jak i J. Kotta, jest zbadanie czasopism i publicystyki oraz opracowanie utworów satyrycznych i antyklerykalnych w poszukiwaniu „nurtu postępowego”. Zapowiedzią tych prac są liczne artykuły o Jakubie Jasińskim, opowieść biograficzna: *Jakub Jasiński, młodzian piękny i posepny* Stan. Ryszarda Dobrowolskiego i studia Romana Kalety o *Poezji antytargowickiej i jakobińskiej* oraz tegoż *Karuzel*<sup>52)</sup>, ponadto przyczynki, które — starym nawykiem — chciało by się zaliczyć do studiów komparatystycznych z „chałupniczej” epoki przedwojennej.

„Marksistowska synteza polskiego Oświecenia” sformułować usiłuje — w oparciu o tezy Mikulskiego — Jan Kott. Na tę epokę, zdaniem jego, należy spojrzeć „i ocenić ją z naszych pozycji, z perspektywy zwycięstwa mas ludowych i budowania socjalistycznej kultury”. Oznacza to, oczywiście, i w tym także wypadku przeciwstawienie się dotychczasowym ocenom, które jako zależne od koncepcji historyków, powtarzały te same błędy. Dostrzegano „konflikty, wynikające z dążeń do zreformowania stanowego państwa o zacofanym ustroju”, pomijano natomiast „konflikt o wiele bardziej historycznie doniosły: walkę chłopstwa z pańszczyźnianą niewolą”. „Stąd — konkluduje — niedocenianie krytycznej pasji polskiego oświecenia, zuchwałej i nowatorskiej myśli, a przecenianie znaczenia tchórzliwych i połowicznych reform”<sup>53)</sup>.

Jan Kott oskarża polskich historyków literatury o zaniedbania w zakresie studiów nad Oświeceniem. Dwa fakty warto mu w związku z tym przypomnieć: 1) przedwojenny, lwowski Zjazd Polonistów ku czci Krasickiego, po którym, jako dowód rzeczowy, pozostał zeszyt specjalny „Pamiętnika Literackiego”, 2) przemilczany również fakt, że główny zrab rękopisów osiemnastowiecznych — zbiory Załuskich — powróciły do Polski po przewyciężeniu niezliczonych trudności dopiero ok. 1928-30 r., bez katalogów, których opracowywanie przerwała wojna. W momencie jej wybuchu były już poważnie zaawansowane prace nad wydaniem zbiorowymi spuścizny i wybitnych i pomniejszych pisarzy Oświecenia (m. in. owego odkrywanego obecnie na nowo Jakuba Jasińskiego). Trudno wrzeczcie pominąć berenowską wersję Oświecenia, naprawdę odkrywczą i po norwidsku gorzką.

## 5. ROMANTYZM

Romantyzm referuje Kazimierz Wyka<sup>54)</sup>, zastanawiając się głównie nad badaniami tego prądu z okresu dwudziestolecia

52) „Pamiętnik Literacki”, Rok XLI, 1950, str. 936-64 i Rok XLII, 1951, str. 917-68.

53) Kott. *O nową syntezę...*, str. 619.

54) K. Wyka. *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze romantyzmu polskiego. O sytuacji...*, str. 186-211.

niepodległości. Poddaje więc przede wszystkim surowej krytyce „konstrukcje romantyzmu” I. Chrzanowskiego i J. Kleine-  
ra, rozpatrując je łącznie, gdyż obie mieszczą się „w wachla-  
rze idealistycznych interpretacji dynamiki literatury”. Obaj po-  
pełnili ten sam błąd, a mianowicie nie pytali „ideologią jakich  
klas społecznych był romantyzm, o ile w poszczególnych litera-  
turach narodowych był zróżnicowany przez swoją funkcję kla-  
sową, o ile był postępowy, — o ile wsteczny”.

Szczególnie ostro atakuje Wyka „kanon trzech równo-  
rzędnych wieszczów narodowych, w którym Krasiński, ideolog  
reakcyjnego skrzydła szlacheckiego i artysta w drobnej nawet  
mierze niezdolny się równać z Mickiewiczem i Słowackim” zna-  
lazł się obok nich „w interesie klasowym Klaczków i Tarnow-  
skich”.

Ze zrozumiałych względów atakuje także Wyka pogląd,  
że „prawdziwe wyżyny romantyzmu zawarte są w irracjonal-  
lizmie, mistyce i subiektywizmie”. „Owe tereny irracjonalnej  
turystyki” — ciągnie Wyka — „dwuznaczną postać Towiań-  
skiego, źródła mistyczne Słowackiego, znamy dobrze, zdumie-  
nie ogarnia jak dobrze”.

Dochodzimy wreszcie do próby definicji epoki. Credo Wy-  
ki brzmi:

„Romantyzm był w Polsce ruchem ideologiczno-literackim postępowej  
średniej i drobnej szlachty, później dopiero pociągnął za sobą elementy za-  
chowawcze tej klasy społecznej; ale romantyzm jako swoją broń ideologicz-  
ną przejmował postawy myślowe i artystyczne, które w w. XVIII były  
bronią mieszczaństwa i ruchów plebejskich. Indywidualizm romantyczny,  
sentymentalizm, odkrycie formy szekspirowskiej itp. należą do tego rodzaju  
zagadnień”.

Definicja ta, zrećnie wymijająca dość istotne dla roman-  
tyzmu polskiego „tereny turystyki irracjonalnej”, ma jedną nie-  
wątpliwie zaletę: odpowiada zarówno postulatowi postępowo-  
ści, jak i klasowości. Podkreśla momenty en vogue i jest bar-  
dzo, naprawdę bardzo marksistowska... Stosowanie jej napo-  
tyka jednak na poważne trudności. Kamieniem probierczym jest  
Norwid, o którym nie pisze się obecnie wcale — lub tak ostro-  
żnie, jak M. Jastrun w przedmowie do popularnego wyboru  
poezji<sup>55</sup>). K. Wyka obdarza go „zamazanymi” komplementa-  
mi, przesuwając na opróżnione przez Krasińskiego miejsce „trze-  
ciego, najwybitniejszego po Mickiewicz i Słowackim poety”<sup>56</sup>).  
Interpretowano go — sądzi Wyka — w oderwaniu od epoki,

55) C. Norwid. *Poezje wybrane*, ed. M. Jastrun, 2nd ed., „Książka  
i Wiedza”, Warszawa, 1951, pp. X, 138, bibl.

56) *O sytuacji...*, str. 202. Wyka konsekwentnie unika określenia  
„wieszcz narodowy”, „wieszcz”. Na str. 190, omawiając książkę M. Kridla  
*Antagonizm wieszczów*, która jest dla niego wyrazem „przegranej filologiz-  
mu”, stawia jej m. in. następujący zarzut: „naprawdę w niej szukamy wy-  
jaśnienia, kiedy powstaje kategoria: wieszcz (poeta profetyczny), jaka jest  
jej klasowa i polityczna genealogia”.

„jako rewelatora prawd osiągniętych przez niego w sposób ta-  
jemniczy, bez współdziałania epoki, w której żył”. Zarzut ten  
kieruje m. in. pod adresem swojej własnej książki o Norwidzie.

Jako postulat przyszłych badań wysuwa Wyka przede  
wszystkim potrzebę badania postępowości polskiego romantyz-  
mu. J. Gwalbert Pawlikowski, który problemu tego dotykał  
w *Studium nad Królem-Duchem cz. I*, w rozdziale „Pro-  
gressywność społeczna epoki romantycznej” rozciągał tę postępo-  
wość „w milenarystyczno-mistycznych tekstach”, by „zupełnie  
ukryć jej rzeczywistą genealogię społeczną”. „Nie trzeba było  
w dwudziestolecie być marksistą, ażeby dostrzec, jak dalece za-  
cofana wobec istotnej postępowości polskiego romantyzmu...  
była wiedza literacka o tym prądzie”. Jaskółkami właściwej in-  
terpretacji były jedynie wystąpienia J. N. Millera awansowane  
na „bunt przeciwko naiwnej apoteozie filomatów oraz poloniz-  
tycznemu kultowi *Pana Tadeusza* oraz „bunt zdrowego rozsądku”  
reprezentowany przez T. Boya-Żeleńskiego, który jednak  
łatwo przechodził w „biografizm niedoceniający poetyki utwo-  
ru i jej funkcji ideologicznej”. Wyżej stawia studia Boya o Fre-  
drze, gdyż „ukazał (w nich) na wielu stronach podłoże klaso-  
we twórczości Fredry”, kierując atak na miejsce „wyjątkowo  
zarosłe tradycjonalizmem”.

Nowa „marksistowska polonistyka” poświęcała dotąd nie-  
wiele uwagi romantyzmowi. Najwyżej stawia Wyka studia  
W. Kubackiego, poczytując mu za zasługę, że przy omawianiu  
tego prądu „zamienił język naukowo-idealistyczny na klasowy”.  
Przykładem tego jest określenie sporu pseudoklasyków z ro-  
mantykami jako kłótni „posesjonatów ziemskich z parweni-  
szami z zaścianków”. Ileż kompleksów ujawnia się w tej jed-  
nej definicji!

Błędnie i powierzchownie ocenia Wyka, że „w Królestwie  
Kongresowym dokonał się w stosunku do czasów stanisławow-  
skich wyraźny regres społeczny...<sup>57</sup>), romantycy zastali zatem  
przeciwnika o wiele bardziej wstecznego, aniżeli zastaliby go  
dwadzieścia pięć lat wcześniej, w pełni reform polskiego Oświe-  
cenia”. „Z drugiej strony — kontynuuje — sami romantycy,  
którzy pochodzili z Kresów, gdzie targowicka magnateria od-  
grywała tak haniebną rolę, którzy ponadto w swym składzie  
społecznym wywodzili się z elementów drobnoszlacheckich, bliż-  
szych ludu aniżeli posesjonaci z Królestwa, byli na skutek tego  
stroną bardziej radykalną, niż podobne elementy z rdzennych  
ziem polskich”.

W rozumowaniu tym wykazuje Wyka zasadniczą niezna-  
jomość składu klasowego stanu pisarskiego epoki. Literatura,  
w tym jak i w innych okresach, zachowywała sztywny „nume-  
rus clausus”, zatrudniając po społu belfrów z Królestwa i Kre-

57) Twierdzenie najzupełniej błędne. Był to raczej okres — używa-  
jąc terminologii Wyki — „solidaryzmu klasowego” (Tow. Przyj. Nauk;  
Wilno; Krzemieniec; działalność Kuratorii Wileńskiej, jej stypendyści).

sów (Osiński, Brodziński, Feliński i Mickiewicz), synów belferskich (Słowacki), chudopachołków (Karpiński, Józef Korzeniowski, Odyniec), dorobkiewiczów (Staszic) i posesjonatów (Stanisław Potocki, Krasiński) itd. Wszystkich po społu, jak w ironicznej apostrofie Norwida:

Tak — bywa smętnym życie... wieszczowie! koledzy,  
Zacni szlachcice, Żydy, przekupnie i chłopcy<sup>58</sup>).

W końcowych ustępach referatu nawiązuje Wyka do omówionej wyżej próby nowej „periodyzacji” Oświecenia i przeciwstawia się od dawna już zresztą kwestionowanym teoriom, według których Romantyzm wybuchł w jakimś nagłym momencie „irracjonalnego przełomu”, gdy „przekreśleniu” ulega „dorobek myślowy Oświecenia”.

„Nowoczesna literatura polska — dowodzi — zaczyna się właśnie w okresie stanisławowskim, wśród pierwszych oznak walki z porządkiem feudalnym. Romantyzm nie przynosi jakiejś absolutnej zmiany jakościowej, lecz zaostrenie i skomplikowanie tej, walki, jej rozłożenie na postępowe i wsteczne zjawiska w obrębie prądu. Koniec tej walki polegającej na likwidacji klasowo-gospodarczych resztek feudalizmu w Polsce, której wyznacznikiem jest uwłaszczenie chłopów, to zarazem koniec romantyzmu polskiego”.

Podjmuje nadto coś, co zakrawa na obronę romantyzmu przed zakusami bardziej od niego gorliwych reformatorów historii literatury polskiej, którzy przekreślali cały przedpozytywistyczny jej dorobek. Píše więc: „Wbrew tym naiwnym neopozytywistom, którzy sądzą, że Prus czy Orzeszkowa są najdalejszymi przodkami norm ideologicznych i literackich dnia dzisiejszego, postępowy i realistyczny wkład romantyzmu w kulturę polską jest zasadniczy i trwały”, — po odrzuceniu jednak „romantyzmu reakcyjnego” (Rzewuski, Chodźko) i „romantyzmu mistycznego”. Domaga się „klasowego ustawienia romantyzmu” i wyodrębnienia zwalczających się „nurtów klasowych i ideologicznych”, — w rezultacie czego „Krasiński przestanie być ideologicznym współczesnikiem Mickiewicza”.

## 6. POZYTYWIZM

Wreszcie pozytywizm. Dział poświęcony tej epoce opracowali łącznie Jan Baculewski i Janina Kulczycka-Saloni. Ze wszystkich referatów, ogłoszonych w Księdze zjazdowej, ten idzie najdalej w partyjnej gorliwości i niewolniczym łączeniu historii gospodarczej z literaturą. Zasadniczo biorąc, jest to raczej historia gospodarcza niż historia literatury. Autorzy referatu<sup>59</sup>) niełatwo mieli zresztą orzech do zgryzienia. Literatura pozytywistyczna święci teraz coś w rodzaju odrodzenia na półkach bibliotek i księgarń, których nie uzupełnia się — praktycznie

58) Z wiersza pt. *Słowianin*.

59) *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze okresu pozytywizmu. O sytuacji...*, str. 212-294.

biorąc — przedrukami dzieł pisarzy pierwszej połowy (a zwłaszcza drugiej ćwierci) bieżącego stulecia. Z drugiej strony — w pojęciu marksistów — załamały się teoretyczne podstawy pozytywizmu i jeden tylko Darwin i do pewnego stopnia Th. Buckle pozostali na placu z plejady teoretyków ruchu.

Pozytywizm francuski określany jest jako kierunek minimalistyczny, zrzekający się badania zagadnień ontologicznych, i ograniczony do metodologii, do klasyfikacji wyników doświadczeń bez prób budowania syntezy. Autorzy artykułu sądzą, że np. „Comte sprowadza zadania nauki do opisu i rejestracji faktów” i „pojmuje całokształt doświadczenia jako zespół subiektywnych wrażeń”. Wzorem sowieckich historyków filozofii określają postawę Comte’a jako „stanowisko pośrednie między idealizmem a materializmem”. Sądzą, że walka jego z metafizyką ma podkład antyteologiczny „a więc częściowo jeszcze racjonalistyczny, ale nie materialistyczny”.

Stosunek Comte’a do zagadnienia walki klasowej jest również, zdaniem autorów referatu, niezadawalający. „Jego pozytywizm — sądzą oni — nie jest ideologią panującej wówczas klasy bankierów i fabrykantów, lecz stanowi teorię rozwoju drobnomieszczaństwa w służbie wielkiej burżuazji”. „Teoria ta ma ostrze klasowe skierowane przeciw proletariatu”.

J. S. Mill oceniany jest równie surowo. „Widział on i stwierdzał niesprawiedliwość ustroju kapitalistycznego opartego na eksploatacji proletariatu. Jako wyjście z tej sytuacji wskazywał jednak reformy społeczne w ramach istniejącego ustroju. Wierzył w absolutną skuteczność tych reform”. Zarzut ten dlatego jeszcze wart jest zanotowania, że powtarza się w tym właśnie sformułowaniu w odniesieniu do twórczości poszczególnych pozytywistów polskich (Prus, Konopnicka), dla których pisma Mill’a stały się „ewangelią wojującego liberalizmu”.

Błędne oceny znaczenia walki klasowej dostrzegają również autorzy referatu u Herberta Spencer’a, który „uznawał istnienie klas społecznych”, „uważał je jednak za współdziałające elementy organizmu społecznego. Walki między nimi są dowodem choroby organizmu”. Oskarża się go nadto o wiarę w „niepoznawalne”, a tym samym wkraczanie na płaszczyznę wspólną nauce i religii.

By przystosować rzeczywistość polską do wskazań historii gospodarczej, przyjmują autorzy wygodną dla nich tezę, iż Polska przeżywała pozytywizm „w warunkach skróconego i spóźnionego cyklu rozwojowego polskiego mieszczaństwa”. Przyznają jednak, że wpływ Buckle’a był ogromny. Dzieło jego „odegrało rolę drożdży w ówczesnym fermentie intelektualnym galicyjskich, warszawskich i poznańskich pozytywistów”.

Znaczenie czynników intelektualnych w dziejach rozwoju ludzkości interpretowali jednak pozytywiści polscy w duchu raczej taine’owskim niż buckle’owskim, tzn. do czynników, które warunkują rozwój społeczny włączali obok czynników fizycz-

nych i materialnych także „czynniki społeczno-polityczne i tradycję historyczną”. Taine niemiły jest marksistom i z tego także powodu, że nazwisko jego związane jest nierozdzielnie z powstaniem metody filologicznej w badaniach historyczno-literackich a zwłaszcza tzw. „wpływołogią”, tj. badaniem „wpływów jednego tekstu literackiego na drugi”. Że zaś wyznawcami Taine’a byli czołowi historycy literatury doby pozytywizmu, wpływ jego był ogromny. „Idąc w jego ślady (polscy badacze historii literatury) poświęcają wiele uwagi podkładowi socjologicznemu dzieła, badając faktograficzną sprawdzalność elementów fabuły, bohaterów utworu, tła polityczno-społeczne- go i obyczajowego. Podnoszą doniosłość wpływu krajozobrazu, klimatu, pochodzenia społecznego, ale jednak od strony dzie- dzicznych właściwości i cech psychicznych”.

Analiza dorobku wielkich pisarzy pozytywistycznych wypo- da także zasadniczo ujemnie, gdyż jeden po drugim spotyka się z zarzutem „uwsteczniania” i odchodzenia od nurtu postępowe- go na pozycje „hegemonii mieszczaństwa” (Prus), „sojuszu burżuazyjno - obszarniczego” (Sienkiewicz) i „chłopotomani” (Orzeszkowa). Okres rozkwitu pozytywizmu trwa, zdaniem au- torów referatu, bardzo krótko. Około 1882 r. powstają „naj- większe dzieła realizmu krytycznego: Prusa *Powracająca fala*, *Anielka*, *Placówka*, *Lalka*, *Orzeszkowej Widma*, *Niziny*, *Dziur- dziowie*; antykapitalistyczna nowelistyka i społeczna liryka Ko- nopnickiej; utwory powieściowe i dramatyczne Świętochowskiego”<sup>60</sup>).

Autorzy ich, zamiast iść dalej w kierunku realizmu socja- listycznego, zatrzymują się jednak, wzorem J. S. Mill’a, na krytyce stosunków klasowych, nie wskazując drogi rewolucyj- nej. „Jednocześnie poczyna straszyć widmo proletariatu”, — a wobec jego wystąpienia pozytywizm znalazł się w „ślepych zaułku”. Organ Świętochowskiego „Prawda” nie stanął „w cen- trum walk klasowych” i nie spełnił „swojej funkcji klasowej”. Spełniała je natomiast „rewolucyjna literatura proletariacka”, której dorobek stanowi „świetna i ostra w formie proza i pu- blicystyka socjalistyczna” oraz „masowe pieśni rewolucyjne i utwory poezji proletariackiej”<sup>61</sup>).

60) *O sytuacji...*, str. 233. Warto podkreślić nieobecność utworów Sienkiewicza w tym zestawieniu. Nie jest to przeoczenie przypadkowe. Wy- jaśnia je artykuł współautora referatu, J. Baculewskiego (*Henryk Sienkie- wicz*, „Polonistyka”, Rok V, Nr 1 (20). Warszawa, 1952, str. 1-21). Na okres ok. 1882 r. przypada koniec etapu pierwszego twórczości pisarza, w którym obok „tragicznego tonu w opisie losu chłopów” występuje „cha- rakterystyczny dystans w stosunku do cierpień i położenia chłopskiego”. Etap drugi, rozpoczęty *Trylogią* (— „błędny wybór epoki” —), ukazuje „proces uwsteczniania”, w którym Sienkiewicz „zatracił postawę ideową postępowca, demokracji”.

61) Próbą przypomnienia b. nielicznych utworów literackich z tej dzie- dziny jest rozprawa B. Zakrzewskiego pt. *Czegoż chcą? O nieznannej poezji pierwszych polskich socjalistów*. „Pozytywizm”, Tom I.

Reakcją czołowych pisarzy pozytywistycznych jest „uwstecz- nianie literatury burżuazyjnej”. Wyraża się ono przez „upadek realizmu, widoczny w rezygnacji z ukazywania pełnego obrazu rzeczywistości społecznej, wyrażającej się ucieczką od rzeczy- wistości i obawą przed rewolucją proletariacką”. Następuje „powszechny odwrót pozytywistycznych szermierzy postępu na wsteczne pozycje ideowe metafizyki, mistyki, religianctwa i uto- pii, nienawiści i nienawiści wobec proletariatu”. „Takiej rejte- rady — kontynuują — dokonuje Prus w *Emancypantkach* i *Dzie- ciach*, Orzeszkowa w całej końcowej swojej twórczości, Dyg- ański w *Godach życia*, Świętochowski w *Duchach*”.

Autorzy referatu uważają, słusznie zresztą, epokępozy- wizmu za okres mało zbadany, przyczyn tego dopatrują się jed- nak nie w trudnościach technicznych<sup>62</sup>), ale w jakichś kary- godnych i tendencyjnych zaniedbaniach. W czambuł potępiają prace Tarnowskiego i Jeske-Choińskiego, przeciwników pozy- tywizmu, w których postawie „krystalizuje się zoologiczna nie- nawiść przeciw proletariatu”.

Nie zadawała również autorów referatu *Współczesna lite- ratura polska* W. Feldmana, określanego jako „działacza ga- licyjskiego prawicowego odłamu PPS.”, który dostrzega błę- dy „tendencji nacjonalistycznego rozwoju kapitalizmu” i zwal- cza „pozytywistyczne złudzenia”, — wyjście z sytuacji widzi jednak nie w dążeniu do „realizmu socjalistycznego” ale w ucieczce do „sztuki czystej” — „nie związanej z żadną rzeczy- wistością społeczną” i „nie reprezentującej niczyich ideałów”. Jeszcze dalej idzie w tym kierunku Antoni Potocki, który „ten- dencje realistyczne powieści okresu pozytywizmu uważa za wy- raz filisterskiej ciasnoty i ograniczenia, za dążenia do zaprze- czenia wlotom poety i zaprzęgnięcia go do kieratu guverne- ra”.

Zmianę postawy w stosunku do pozytywizmu przynoszą dopiero prace L. Włodka i Aur. Drogoszewskiego. O tym ostatnim mówi się protekcyjnie: „subiektywnie zapewne uczciwy” — zamykając w jednym tym określeniu ogrom prze- paści, dzielącej „nowe literaturoznawstwo” od „starego”, w którym a priori przyjmowało się uczciwość badacza i szcze- rość jego wypowiedzi. Czyżby autorzy programu marksistow- skiej reformy polonistyki stali na innym stanowisku?

I Drogoszewski i Konstancy Wojciechowski widzieli w po- zytywizmie reakcję antyromantyczną, która z kolei „w kate- goriach konfliktu pokoleń” ustąpiła miejsca neoromantyzmowi, przygotowującemu zwolna grunt pod neopozytywizm. Autorom referatu prace ich są równie niemiłe, jak „bezklasowa interpre-

62) Były nimi: rozproszenie materiałów, trudności dotarcia do spuścizn rękopiśmiennych (zwłaszcza korespondencji, autobiografii itp.) za życia bezpośrednich potomków, stosunkowo małe zainteresowanie Działów Rękopi- sów wielkich bibliotek rękopisami nowszymi itp. Zainteresowanie pozy- tywizmem rosło jednak z latami (Wóyciecki, Szwejkowski, Świdzki etc.).

tacja pozytywizmu" w pracach K. Wóycickiego i Z. Szwejkowskiego. Badacze ci oskarżani są (— brzmi to na terenie Zachodu wręcz monstrualnie —) o grzech obiektywizmu. „Obiektywizm" zaś jest „rezygnacją z krytyki naukowej, z próby interpretacji, z próby wypowiedzenia o twórcy więcej niż on sam o sobie sądził i wypowiadał"... 63).

## 7. NATURALIZM

Naturalizm, określanany jako prąd literacki „umierającego kapitalizmu" cieszy się, mimo wielu zastrzeżeń, dużym zainteresowaniem, którego konkretnym wyrazem są wydania zbiorowe pism Adolfa Dygasińskiego<sup>64</sup>) i Gabrieli Zapolskiej<sup>65</sup>), wybory pism St. Witkiewicza i A. Sygietyńskiego i liczne studia J. Z. Jakubowskiego, J. Nowakowskiego i K. Wyki<sup>66</sup>).

W świetle dochodzeń J. Z. Jakubowskiego naturalizm „stanowi początek antyrealistycznych tendencji literatury epoki imperializmu, otwiera drzwi symbolizmowi, psychologizmowi i ekspresjonizmowi" 67) i jest „artystycznym wyrazem różnych stopni niepokoju społecznego, jaki przeżywały zróżnicowane wewnętrznie frakcje burżuazji, zagrożone przez proletariata" 68).

Jest to więc ocena zdecydowanie negatywna. Czym więc tłumaczy się zjawisko koncentrowania uwagi badaczy na tym właśnie okresie? Odpowiedź na to daje znów J. Z. Jakubowski, który oskarża naturalizm: a) o negatywny wpływ na te z utworów pozytywistycznych późnego okresu, „które zawierając wiele elementów trafnej krytyki społecznej są po prostu ostatnimi

63) *O sytuacji...*, str. 262.

W takiej interpretacji obiektywizmu kryje się tajemnica pojmowania krytyki literackiej jako bezapelacyjnego sądu nad autorem, jakże dalekiego od angielskiego pojęcia „appreciation" w sensie doszukiwania się wartości a nie błędów. Kryje się w niej nadto niebezpieczeństwo traktowania historii i krytyki literackiej jako nadrzędnych w stosunku do literatury.

64) Obejmujące wiele słabych powieści i nowel, nie zasługujących na przedruk.

65) Studia nad rękopisami G. Zapolskiej, podjęte przez Z. Raszewskiego, ujawniły jedenaście niedrukowanych utworów dramatycznych (cf.) *Nie drukowana spuścizna dramatyczna Gabrieli Zapolskiej*, „Pamiętnik Literacki", Rok XLII, Wrocław, 1951, str. 283-299.

66) J. Z. Jakubowski, *Z dziejów naturalizmu w Polsce*. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław, 1951, str. 140 (Inst. Badań Literackich, Studia historyczno-literackie, t. 5); tenże, przedmowa do *Zająca R. Dygasińskiego*, Wrocław, j.w., 1951; J. Nowakowski, *Spór o Zolę w Polsce*, Wrocław, j.w. 1951, str. 74 (Inst. Badań Literackich, Studia historyczno-literackie, t. 8); K. Wyka, recenzja prac Jakubowskiego i Nowakowskiego, „Pam. Literacki", Rok XLII, Wrocław, 1951, str. 1131-1142.

67) Jakubowski, *Z dziejów naturalizmu...*, str. 23.

68) J. Z. Jakubowski, *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*. „Przegl. Nauk Historycznych i Społecznych", Tom I, Łódź, 1950, str. 166.

literackimi manifestacjami realizmu krytycznego" — a w których pod wpływem hasel nowego kierunku mieszają się „tendencje realistyczne i naturalistyczne" 69); b) o poważny wpływ na całokształt twórczości literackiej w pierwszej połowie bieżącego stulecia, niemal do dnia dzisiejszego.

Genezę naturalizmu widzą jego krytycy w fali pesymizmu, która około 1890 r. podmywać zaczęła pozytywistyczne zamki „powszechnego dobrobytu". Entuzjastyczne wizje lepszej przyszłości ustąpiły miejsca „ponuremu obrazowi świata", w którym rządziła specyficzna „moralność stworzona przez kapitalistyczny porządek" 70). Klasycznym przedstawicielem tych tendencji w literaturze jest Adolf Dygasiński, który jest nadto na terenie polskim popularyzatorem teorii „o tożsamości praw rządzących życiem zarówno ludzi jak i zwierząt oraz przekonania o niepoznawalności sił, które kierują rzeczywistością przyrody i rzeczywistością humanistyczną". Dygasińskiego, a z nim pośrednio Zapolską, Witkiewicza, Sygietyńskiego i in., oskarża się w związku z tym o to, że dostrzegając „sprzeczności i niemoralność panującego porządku społecznego" wyciągali ze zjawisk tych wnioski, iż „w życiu społeczeństwa musi panować darwinowskie prawo walki o byt". Jakubowski zwalcza tę teorię amunicją z arsenału partyjnego; — jest to, powiada on, rozumowanie zbyt pesymistyczne, wynikające „z niezrozumienia faktu, że w procesach społecznych panują przeciwieństwa inne niż w świecie zwierzęcym, że decydują tu antagonizmy klasowe, że istnieje siła historyczna — proletariata — która może obalić ustrój i zmienić rzekomo niezmiennie, odwieczne prawa natury" 71). Ponadto atakuje popularną u schyłku XIX w. teorię, porównyującą społeczeństwa ludzkie z organizmami biologicznymi, w zdaniem Jakubowskiego było obroną panujących stosunków, gdyż „kapitalizm w tej koncepcji zyskiwał sankcję praw natury", a „rewolucyjna działalność była skazana na potępienie jako sprzeczna z owymi prawami".

Rezultatem tych zastrzeżeń, obwarowujących naturalizm ze wszystkich stron, jest sprowadzenie walorów jego do podkreślania tkwiącego w programowych hasłach tego kierunku „problemu realistycznego stylu jako problemu bezkompromisowości pisarza wobec konwenansów", — co jednak w praktyce oznaczało, zdaniem K. Wyki 72), „walkę o bezkompromisowość opisu szpetoty życia kształtowanego przez ustrój, którego obrońcami chcieli być ortodoksyjni pozytywiści". Na dobro naturalistów zapisuje jednak Wyka, iż — podobnie do Zoli — niektórzy naturaliści polscy (np. Zapolska) uznawali „konflikt proletariatu z burżuazją jako centralny konflikt epoki".

69) J. Z. Jakubowski, *Z dziejów naturalizmu...*, str. 22.

70) J. Z. Jakubowski, przedmowa do *Zająca*, str. 5.

71) j.w., str. 11-13.

72) K. Wyka, rec. „Pam. Liter.", 1951, j.w., str. 1140.

## 8. LITERATURA I-EJ POŁOWY XX w.

Okres najnowszy, tj. pierwszą połowę bieżącego stulecia, uтарыło się nazywać w kraju „epoką imperializmu”. Nazwę tę przeniesiono mechanicznie na odcinek historii literatury, co m. i. znalazło wyraz w tytule zjazdowego referatu K. Wyki<sup>73</sup>). Dalszą tego konsekwencją było by określenie Żeromskiego, jako najwybitniejszego przedstawiciela literatury doby imperia- lizmu, co — mimo zdecydowanej atrofii poczucia humoru — wydało się krajowym reformatorom polonistyki nalepką ryzy- kowną, jak to zdaje się wynikać z artykułu J. Z. Jakubow- skiego, lansującego nazwę „epoki imperializmu”<sup>74</sup>) i zwycięskie- go proletariatu”.

Literatura tego okresu — powiada Wyka — „nie jest je- szcze literaturą klasy wstępującej: proletariatu, lecz literaturą klasy podówczas panującej gospodarczo i kulturalnie: burżuazji i drobnomieszczanstwa”<sup>75</sup>). Tu znów gwałtowna potrzeba pop- rawek i wyjątków — bo jakżeż w tym pomieścić rzeczywisty dorobek literatury tego okresu od Nałkowskiego i Brzozowskie- go po Kasprowicza, Żeromskiego i Berenta. Sprzecznosc tę stara się pokryć czujniejszy od Wyki J. Z. Jakubowski, chwy- tając się określenia: „Jest to literatura, odbijająca walkę dwóch zasadniczych, antagonicznych sił historycznych” (kapitaliz- mu i proletariatu)<sup>76</sup>). „Mnogość kierunków literackich epoki imperializmu — dodaje — daje się przeciwieństwem objąć pewną wspólną tendencją — jest nią odwrót od realizmu”. Jest to znów uogólnienie ryzykowne, bo bez zastrzeżeń da się je zastosować jedynie do literatury Młodej Polski, w której istotnie można dopatrzyć się „przełomu” w formie gwałtownego „załamania ideologii pozytywistycznej”. O końcowym natomiast okresie kto wie, czy kiedyś nie będzie mówić się, jako o schyłkowym okresie tradycyjnych gatunków literackich (przede wszystkim powieści) i narodzin superrealistycznego, z głodu dokumentacji zrodzonego reportażu, którego zapowiedzi bez trudu znajdują autorzy „syntez roboczych” i w literaturach „burżuazyjnych” krajów anglosaskich i w literaturze „Polski Ludowej”.

„Nie trzeba upraszczać sprawy” — przyznaje jednak J. Z. Jakubowski w jednym z „odwrotów”, tak charakterys- tycznych dla ocen literatury najnowszej, — nie trzeba przyjmo- wać, „że oto cała literatura mieszczańska zrywa nagle z realiz- mem”. Wyjątek czyni się więc dla Żeromskiego, „którego dzie- ła odbijają istotne konflikty epoki, mają wysoką wartość artys- tyczną-poznawczą”, „choć (— tu stereotypowe zastrzeżenie, ubezpieczające krytyka —) nie ukazuje drogi, która wiedzie w przyszłość”. Kasprowiczowi i Orkanowi przypisuje się dla odmiany zasługę „ukazania w sposób realistyczny rozwarstwie- nia wsi”. Nie uczynił tego Reymont, którego *Chłopów* ocenił Lech Budrecki<sup>77</sup>), jako „epopeę kułactwa”.

Dotychczasowe próby ocen i systematyki piśmiennictwa polskiego pierwszej połowy bieżącego stulecia są przedmiotem, jak można było tego oczekiwać, surowej oceny ze strony kry- tyki marksistowskiej. Stwierdzają oni, że w badaniach nad tą epoką „kierunek filologiczno-genetyczny występuje najslabiej, co tłumaczy „bliskością chronologiczną badanych dzieł”. Odpo- wiada im niewątpliwie stwierdzenie, w ich wyczuciu negatywne, że w stosunku do twórczości Młodej Polski „rozrasta się” „idiografizm o typie intuicjonistycznym”, „zakładający całko- wita różność poznania humanistycznego od poznania w innych dyscyplinach nauki, przekreślający istnienie jakichkolwiek prac naukowych w humanistyce”<sup>78</sup>). Znowu mamy więc do czynie- nia z atakiem „na obiektywną funkcję idiografizmu Windel- banda, Rickerta i Dilthey’a”, a pośrednio — na Croce’go.

K. Wyka atakuje ponadto kierunek badań pokrewny filo- logizmowi a polegający „na poszukiwaniu związków pomiędzy ideologią danego pisarza a nieokreśloną bliżej w swych elemen- tach konstytutywnych epoką życia narodu, w postaci doraźnych pouczeń obywatelsko-narodowych, dających się wyciągnąć z owej ideologii”<sup>79</sup>). Jako przykłady zastosowania tej metody posłużyły Wyce przypadkowo dobrane studia publicystyczne o Wypiańskim z lat 1902-1912, diametralnie różniące się w oce- nach roli poety. Wyłania się z nich jednak pośrednio wniosek inny, marksistowskiej polonistyce zapewne niemiły. Brzmi on: słuszne jest rozdzielenie krytyki i historii literatury; pierwsza współdziała zaledwie w tworzeniu drugiej; nonsensem jest ocze- kiwanie od bieżącej, publicystycznej krytyki literackiej „trwa- łych rezultatów poznawczych”<sup>80</sup>), choćby nawet stosowano przy- ich opracowywaniu schematy tak monotonne, jak te, które sto- suje się obecnie w Polsce (stosunek pisarza do walki klasowej, jego postępowość, stopień zbliżania się do realizmu socjalistycz- nego itp.)<sup>81</sup>).

77) L. Budrecki, *Sprawa Władysława Reymonta*. „Pamiętnik Literac- ki”, Rok XLII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 1951, str. 41-76.

78) O zagadnieniu „unaukowania humanistyki” mowa będzie niżej, przy referowaniu reakcji na wypowiedź Stalina w sprawach językownaw- czych.

79) *O sytuacji...*, str. 300.

80) Tego oczekuje od niej Zółkiewski. *Badania nad literaturą*, str. 65.

81) Typowym przykładem martwego trzymania się owych marksistow- skich schematów jest przedmowa St. Zółkiewskiego do *Pism społecznych* Wacława Nałkowskiego (Warszawa, Państw. Inst. Wydawniczy, 1951,

73) K. Wyka, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze doby imperia- lizmu. O sytuacji...*, str. 295-320.

74) W leninowskim sensie epoki „umierającego kapitalizmu”. W arty- kule pt. *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*, j.w., str. 162.

75) *O sytuacji...*, str. 296.

76) Jakubowski, *Z zagadnień...*, j.w., str. 164.

Metody te doprowadzają do wyników wręcz humorystycznych, których jaskrawym przykładem jest oskarżenie Stanisława Brzozowskiego o znalezienie się w końcowym okresie twórczości na „preliminariach myślowych faszyzmu”<sup>82</sup>). Osądy tego typu nie mogą być traktowane poważnie ani służyć jako podstawa do dyskusji, — nawet gdybyśmy traktowali je jako przykłady krytyki literatury współczesnej, wchodzącej — według Żółkiewskiego — w skład tej samej dyscypliny, co i historia literatury.

## V. ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE

### 1. PRZEGLĄD WYDAWNICTW Z LAT 1950-1952

W przeciwieństwie do krajów Zachodu, w których badania historyczno-literackie budzą żywsze zainteresowanie w stosunkowo nielicznych grupach odbiorców, Polska przeżywa obecnie podsycany sztucznie pseudo-rozkwit masowej produkcji na tym odcinku. Wyrazem tego są bardzo wysokie nakłady pism: — „Pamiętnik Literacki” wydawany jest w nakładzie 3.000 egz., „Prace Polonistyczne” — 2.000 egz., „Polonistyka” — czasopismo dla nauczycieli — 8.340 egz. Księgę zjazdową (*O sytuacji w historii literatury polskiej*) wydano w 5.350 egz., Stefana Żółkiewskiego *Stare i nowe literaturoznawstwo* — w astronomicznym nakładzie 10.000 egz., — i w tymże nakładzie b. specjalne studia *Z dziejów naturalizmu w Polsce* Jana Zygmunta Jakubowskiego. Równie kolosalne, gigantyczne i totalistyczne są rozmiary niektórych wydawnictw. Poza „Pamiętnikiem Literackim”, przekraczającym obecnie 1.000 stron druku rocznie, takim monstrualnym tworem jest dwutomowy zbiór szkiców o *Pozytywizmie*, w którym można znaleźć przykłady nieprawdopodobnych dygresji, powtórzeń i wielomówności, tłumaczących się tym, że niemal każdy z współautorów rozpoczyna swój szkic od streszczenia odpowiednich rozdziałów historii gospodarczej J. Rutkowskiego i *Wstępu do teorii marksizmu* A. Schaffa, by wyraźnie zdefiniować swe prawowierne stanowisko.

Przy olbrzymim nakładzie kosztów i czasu ludzkiego realizuje się pośpiesznie postulat, sformułowane w omówionym wy-

str. 476, — z prac Instytutu Badań Literackich). Oto cytata, ilustrująca manierę: „Z właściwą naszej tradycyjnej historii literatury niedbałością i nieścisłością próbowano nazywać go pisarzem socjalistycznym. Nie był nim. Nie był ani marksistą ani rewolucjonistą. Był to pisarz burżuazyjny epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, ale jeden z niewielu już wówczas, którzy ostro zwalczyli sojusz feudalno-burżuazyjny” (str. 5).

<sup>82</sup>) P. Hoffman. *Legenda Stanisława Brzozowskiego*. „Nowe Drogi”, zesz. 2, Warszawa, 1947.

żej programie badań. Poza monografiami i rozprawami drukowanymi oddzielnie, w księgach zbiorowych<sup>83</sup>) lub w czasopismach, produkcja ta znajduje upust w komentarzach, przedmowach i posłowiach, którymi opatruje się coraz obficie wydania starych i nowych autorów. Jest to, jak się wydaje, szczególnie perfidna a zarazem niebezpieczna metoda infiltracji. Cechą charakterystyczną owych dodatków edytorskich jest ich swoista „negatywność”. Tak jak ongiś wypadało uderzać w ton hagiograficzny, tak obecnie sporządza się akt oskarżenia. Niepozbawiona akcentów humorystycznych jest np. krytyka Sebastiana Klonowicza, autora *Flisa*, za „brak konsekwencji w ustosunkowaniu się autora do ekonomicznych zagadnień spławu zboża”<sup>84</sup>). Albo taka np. charakterystyka Aleksandra Świętochowskiego w przedmowie W. Kubackiego do T. I *Pism wybranych*: „Naturalnym następstwem sojuszu pozytywistów z kapitalizmem było to, że Świętochowski — publicysta występował jako przeciwnik ruchu robotniczego i widział w zaborcy patrona przemysłu i opiekuna mieszczańskiego dobrobytu”<sup>85</sup>). Czy wreszcie potępienie St. Witkiewicza za to, że ideologia jego „utrwaliła fałszywy mit o zupełnej odrębności społeczno-kulturalnej chłopca...”, pełniła w ostatecznym wyniku wsteczną funkcję społeczną”<sup>86</sup>).

Mimo tych zastrzeżeń przedrukowuje się jednak dużo, wbrew teorii sięgając do autorów, budzących tak poważne zastrzeżenia, jak np. Sienkiewicz, Dygasiński czy Weysenhoff. Podaje się jednak zazwyczaj teksty (— przedrukowywane zresztą poprawnie a często starannie —) z „odtrutką” w postaci przedmowy lub posłowie. Choć co jest odtrutką? — czy czytuje się owe przedmowy i posłowie? Czy tekst nie jest odtrutką na przedmowę?

### 2. PODRĘCZNIKI I PROGRAMY UNIWERSYTECKIE

Raczej, czy czytuje się je poza szkołą i uniwersytetem? Tu dotykamy innego bolesnego problemu. Każdy miesiąc przynosi przepracowane na nowo, pracowicie i metodycznie przygotowane a oparte na wzorach sowieckich, nowe podręczniki literatury, które w znikomym stopniu zajmują się literaturą sensu stricto, obszernie natomiast omawiają takie zagadnienia, jak:

<sup>83</sup>) Np. 1) *Stefan Żeromski*. Czytelnik, Warszawa, 1951, str. 369; 2) *Kollataj i wiek Oświecenia*. Czytelnik, Warszawa, 1951, str. 291.

<sup>84</sup>) St. Hrabec w przedmowie do *Flisa*, (Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław, 1951, str. XV — w „Bibliotece Narodowej”, Seria I, Nr 137).

<sup>85</sup>) A. Świętochowski. *Pisma wybrane*. Tom I, Państw. Inst. Wyd., Warszawa, 1951, str. 16 (z przedmowy Wacława Kubackiego).

<sup>86</sup>) St. Witkiewicz. *Utwory tatrzańskie*. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, str. VI, (ze wstępu J. Z. Jakubowskiego).

Podstawowy konflikt społeczny okresu, Tendencje imperialistyczne na ziemiach polskich, Publicystyka przedstawicieli rewolucyjnego nurtu w ruchu robotniczym etc. Tytuły te wyjęte są z J. Z. Jakubowskiego *Zarysu literatury polskiej dla kl. XI*<sup>87)</sup>, do którego dołączona jest osobliwa antologia poezji i publicystyki, w której poświęcono więcej miejsca Julianowi Marchlewskiemu, Róży Luksemburg i Feliksowi Dzierżyńskiemu niż np. Stanisławowi Wyspiańskiemu, nazwanemu tu przedstawicielem „wstecznej funkcji społecznej symbolizmu”.

Uniwersyteckie podręczniki historii literatury nie zostały dotychczas<sup>88)</sup> opublikowane. Znamy natomiast programy uniwersyteckie, z których wynika, iż studia z zakresu historii literatury i językoznawstwa zostały zepchnięte na plan drugi, ustępując miejsca przedmiotom takim, jak: „materializm dialektyczny i historyczny”, „historia gospodarcza i społeczna Polski” i „zagadnienia Polski współczesnej”. Plan wykładów i ćwiczeń dla studiujących filologię polską wygląda, j.n.<sup>89)</sup>:

### III. Kierunek: Filologia polska

#### Wykłady

	Semestr I Semestr II	
	godz.	godz.
1. Materializm dialektyczny i historyczny .....	2	2
2. Historia literatury polskiej .....	2	2
3. Gramatyka opisowa współczesnej polszczyzny .....	2	2
4. Współczesna literatura polska .....	2	2
5. Historia gospodarcza i społeczna Polski .....	2	2
6. Zagadnienia Polski współczesnej .....	2	2

#### Wykłady zalecone

1. Gramatyka opisowa języka starocerkiewno-słowiańskiego	2	2
2. Wybrane zagadnienie z literatury światowej .....	2	2
	16	16

87) J. Z. Jakubowski. *Zarys literatury polskiej dla kl. XI*, Państw. Zakł. Wyd. Szk., Warszawa, 1951, str. 164, (3).

88) Niniejsze opracowanie zostało napisane w czerwcu 1952 r.

89) *Rozporządzenie Min. Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r. w sprawie organizacji i planu niektórych kierunków studiów na wydziałach humanistycznych państwowych szkół akademickich* (Dz. U. R.P., Nr 2, 1950, poz. 9).

Rozporządzenie to „wprowadza dwustopniową organizację” studiów z zakresu historii, historii sztuki, filologii polskiej etc. i przewiduje, że „studia pierwszego stopnia” mają trwać trzy lata i „mają charakter studiów zawodowych”. Po ukończeniu ich student może być dopuszczony do studiów II stopnia, koniecznych do uzyskania stopnia naukowego. Ukończenie studiów I stopnia „uprawnia do wykonywania zawodów praktycznych, dla których wymaga się ukończenia odpowiednich studiów wyższych”.

#### Ćwiczenia

1. Proseminarium historii literatury polskiej .....	2	2
2. Ćwiczenia z nauk pomocniczych historii literatury polskiej	2	2
3. Proseminarium języka polskiego .....	2	2
4. Ćwiczenia z języka starocerkiewno-słowiańskiego z uwzględnieniem wiadomości o słowiańskich podstawach języka polskiego .....	2	2
5. Nauka praktyczna języków obcych:		
a) języka rosyjskiego .....	2	2
b) języka angielskiego, francuskiego lub niemieckiego .....	2	2

#### Lektoraty

Język łaciński .....	2	2
----------------------	---	---

14 14

W dziale wykładów uderza przede wszystkim pominięcie przedmiotów tak podstawowych, jak: historia filozofii i elementy logiki, zastąpionych — jak się wydaje — przez „materializm dialektyczny i historyczny”. Przedmiotem w najlepszym razie pomocniczym takim, jak historia gospodarcza i społeczna Polski i zagadnienia Polski współczesnej, poświęca się tyleż godzin wykładowych co historii literatury polskiej i gramatyce opisowej współczesnej polszczyzny. Nowum stanowi nadto wykład współczesnej literatury polskiej, który niewątpliwie wiąże się bliżej z „zagadnieniami Polski współczesnej” niż z właściwym tematem studiów. W stosunku do programów przedwojennych uderza ponadto brak tzw. pomocniczego przedmiotu studiów (romanistyka, germanistyka, anglistyka, historia sztuki itp.). Z programu trudno się zorientować, co kryje się pod „wybranymi zagadnieniami z literatury światowej” w dziale wykładów zaleconych, gdyż określenie to może być równie dobrze pokrywką do wykładów tendencyjnie zniekształcających literatury Zachodu, jak i dla entuzjastycznych ocen „przodującej” literatury Związku Sowieckiego.

Studenci obowiązani są do „nauki praktycznej dwóch języków obcych”, tj. obowiązkowego — rosyjskiego i „jednego z trzech następujących: angielskiego, francuskiego lub niemieckiego”. Język łaciński nie figuruje tu, występuje jednak przy wyliczeniu lektoratów. Jako nieobowiązkowy podany jest nadto język starocerkiewno-słowiański, niezbędny przy studiowaniu gramatyki historycznej języka polskiego, która w programie studiów z zakresu filologii polskiej w ogóle nie figuruje! Podsumowanie tych uwag prowadzi do wniosku, że poziom wymagań w zakresie studiów językoznawczych został drastycznie obniżony. Mają zaś one, jak wiadomo, zasadnicze znaczenie dla nauczycieli, a więc „przy wykonywaniu zawodów praktycznych”, czemu zasadniczo miały służyć.

Służą jednak czemu innemu. Informuje nas o tym dokładnie zarówno referat E. Krassowskiej, reprezentującej Min.



Oświaty na Zjeździe Polonistów<sup>90</sup>), jak i artykuł J. Z. Jakubowskiego w „Pamiętniku Literackim”, omawiający „zadania polonistyki wobec nowych programów języka polskiego”<sup>91</sup>). E. Krassowska, powołując się na programy nauki języka polskiego i literatury, obowiązujące w 11-letniej szkole ogólnokształcącej, stawia studiom polonistycznym cele następujące: 1) „dalszą przebudowę programową szkoły średniej”, 2) „walkę o upowszechnienie kultury”, 3) „walkę o marksistowską naukę”, 4) „walkę o nową socjalistyczną literaturę”.

Studia polonistyczne przygotowywać mają „nauczyciela uzbrojonego w marksistowską ideologię, nauczyciela zdolnego do historycznego, klasowego ujmowania naszej spuścizny literackiej i jej oceny, nauczyciela zdolnego do rozumienia zjawisk współczesnej literatury a w szczególności procesu narodzin literatury socjalistycznego realizmu”<sup>92</sup>).

J. Z. Jakubowski dorzuca do tych wytycznych wskazania praktyczne, domagając się:

1) pośpiesznego opracowania nowych „syntez historyczno-literackich”, podejmujących „zasadniczą rozprawę z tradycyjnymi metodami badań i dającymi ocenę ideologiczną”;

2) „badania pierwszorzędnych zjawisk i postaci, w szczególności ukazywania związku twórców z najgłębszą historią ich czasów, z rzeczywistymi stosunkami społecznymi”<sup>93</sup>).

Obydwa te postulaty są obecnie pośpiesznie realizowane. Świadczy o tym Zjazd Polonistów (syntezy) i ostatnie dwa roczniki „Polonistyki”, miesięcznika dla nauczycieli, w którym omawia się szczegółowo „zjawiska szczytowe”, na których „szkoła opiera nauczanie literatury”. W praktyce sprowadza się to do sądów nad czołowymi pisarzami i ich twórczością (Sienkiewicz, Żeromski itd.) i obrzucania nieprzemyślanymi zarzutami przedwojennego dorobku historyczno-literackiego.

## VI. ECHA ARTYKUŁÓW STALINA O MARKSIZMIE W JĘZYKOZNAWSTWIE

W kilka tygodni po zakończeniu Zjazdu Polonistów w Warszawie (8-12 maja 1950 r.) moskiewska „Prawda” ogłosiła w Nr z dn. 20 czerwca 1950 r. głośny wywiad Stalina „w sprawach związanych z marksizmem w językoznawstwie”, uzupełniony następnie (dn. 29 czerwca) *Przyczynkiem do niektórych*

90) Eugenia Krassowska. *Reforma uniwersyteckich studiów polonistycznych. O sytuacji...*, str. 9-24.

91) J. Z. Jakubowski. *Zadania polonistyki wobec nowych programów języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki”, Rok XLI, Wrocław, 1950, str. 193-203.

92) Krassowska. *O sytuacji...*, j.w., str. 13.

93) Jakubowski. *Zadania polonistyki...*, str. 200-202.

zagadnień językoznawstwa, ogłoszonym w Nr 12 „Bolszewika” z 1950 r.<sup>94</sup>). Wypowiedzi te stały się przedmiotem obszernych komentarzy i rozważań na tematy nie mające pozornie związku z bezpośrednią przyczyną wywiadu.

Oficjalne stanowisko marksistowskiej polonistyki w sprawie „tez Stalina o języku” sformułował w „Pamiętniku Literackim” Stefan Żółkiewski, dyr. Instytutu Badań Literackich<sup>95</sup>). Teza Stalina, iż język nie jest częścią nadbudowy, od której różni się tym, „że nie jest wytworem tej czy innej bazy (kapitalistycznej, czy socjalistycznej), dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci” — jest dla Żółkiewskiego punktem wyjścia w rozważaniach z zakresu metodologii badań literackich.

Per analogiam przenosi on sądy Stalina o języku na odciinek literatury, — „dzieła literackie są bowiem pisane w określonym języku” i — jak zjawiska językowe — stają się „elementami świadomości narodowej”, przeżywając „bazę”, w której zostały stworzone i służąc nadal następnym pokoleniom. W tym widzi Żółkiewski podstawę do dyskusji na temat trwałych wartości dzieła literackiego. „Czym są te wartości? Rzucając pytanie, daje na nie w tym samym artykule odpowiedź: „trwałość osiągają dzieła walczące o sprawy ludu, o postęp w danej epoce”.

Myśl Żółkiewskiego podejmuje, odmiennie ją jednak interpretując, K. Wyka<sup>96</sup>), dla którego „twórcze wzbogacenie tradycji języka (narodowego) jest pierwszą gwarancją” trwałości dzieła literackiego. Drugą, równie istotną, jest związanie danego dzieła „z czynną aktywną rolą literatury”. Dzieło o wartościach trwałych „kontaktuje z różnymi ideologiami i nadbudowami, przeżywa je, służąc następnym w sposób „prawdziwy” lub „urojony” (przy błędnych interpretacjach)”. Nie godzi się jednak Wyka z tymi, którzy chcieliby literaturę — na podobieństwo języka — „wysunąć” z nadbudowy. „Rozkład nadbudowy to utrata przez nią funkcji czynnej wobec bazy, ale rozkład nadbudowy to nie zanik jej elementów składowych. Wypadając z nadbudowy, gdzie te elementy przechodzą? Wydaje mi się — konkluduje K. Wyka — że w sferę, jaką nazywać wypada świadomością historyczną”.

Jeszcze inaczej interpretuje sprawę stosunku literatury do bazy i nadbudowy H. Markiewicz<sup>97</sup>), by zgodnie z prawami

94) Obie te wypowiedzi ogłosił w przekładzie polskim „Pamiętnik Literacki”, Rok XLI, Wrocław, 1950, str. 281-307.

95) Stefan Żółkiewski. *Tezy Stalina o języku a metodologia badań literackich*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, Wrocław, 1951, str. 345-352.

96) K. Wyka. *O powodach trwałości dzieła sztuki*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, 1951, str. 361-372.

97) Henryk Markiewicz. *O specyficznych cechach literatury jako formy świadomości społecznej*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, 1951, str. 353-361.

dialektyki dopatrzeć się współistnienia literatury „służebnej” w stosunku do bazy i takiej, która bazę „atakuję i rozkłada”, będąc załącznikiem „przyszłej nadbudowy”. Idąc po tej linii, dopatruje się „antagonistycznych tendencji ideologicznych” nawet w obrębie tego samego dzieła literackiego, a więc np. w *Podróżach Gullivera*, w *Panu Tadeuszu*, w *Zmartwychwstaniu* itp.

Myśl tę podchwytuje K. Budzyk<sup>98)</sup>, który reasumując wyniki dyskusji nad tezami Stalina, opowiada się po stronie tych, którzy uważają, że „baza społeczeństwa klasowego zawiera w sobie dialektyczną jedność przeciwieństw, wynikających z przeprowadzonej w tym społeczeństwie walki klasowej. Dlatego też swoistej dwudzielności bazy odpowiada swoista dwudzielność nadbudowy”. Interpretacja ta dopuszcza ciągłość (wzgl. trwałość) wartości „postępowych”, a nawet — takich, które w stosunku do bazy wykazują pewien stopień neutralności, gdyż „celowość ich i wartość wykracza poza wąski, egoistyczny interes klas”. Stanowisku temu przeciwstawia się M. R. Mayenowa<sup>99)</sup>, która uważa, że stosunek literatury do bazy powinien być aktywny i że to właśnie jest „jednym z warunków trwałości czy doskonałości artystycznej utworu literackiego”. Przez aktywność zaś rozumie: 1) postępowość sądów autora, 2) przyjęcie prawideł określonej poetyki, której elementem jest m. i. język artystyczny. Ten zaś w danym okresie jest „wyborem dokonany w składnicy podstawowego zasobu słownikowego i dyrektywy składni”. „W epokach walki o nową poetykę poczucie semantycznego waloru struktur językowych jest szczególnie ostre” — rozumuje dalej, ilustrując wywody swe następującym przykładem: „Wyobraźmy sobie powieść głoszącą ideologię realizmu socjalistycznego napisaną w języku ekspresjonizmu”. Nie poetyka jednak — konkluduje — ale założenia ideologiczne stanowią o trwałości utworu. Dlatego „przenoszenie tez Stalina o języku etnicznym wprost na literaturę jest nieporozumieniem grożącym niebezpieczną wulgaryzacją, inną tylko niż ta, do której doprowadził murrayizm” (w językoznawstwie).

Oto przegląd poglądów, wypowiedzianych w niezakończonych jeszcze dyskusji. Równolegle — w Rosji Sowieckiej — toczy się spór na temat nacjonalizmu w literaturze, w którym rolę kamienia rodzącego lawinę odegrał sentymentalny wiersz poety ukraińskiego Sosiury, a w Polsce omawia się w coraz ostrzejszym tonie zagadnienie „skurczu pisarskich krtani”, wyrażającego się odkładaniem pióra, opornie wypełniającego dozwolone schematy. W Czechosłowacji karze się już za to więzieniem.

98) K. Budzyk. *O trwałe wartości w nauce*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, 1951, str. 388-405.

99) M. R. Mayenowa. *O poetyce*. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLII, 1951, str. 372-9.

I w tym właśnie, w tych „praktycznych zastosowaniach” kryje się tragiczna wymowa poglądów, które w normalnych czasach uważałoby się po prostu za naiwne.

## VII. WNIOSKI

1. Przyjęcie metody dialektycznej, jako jedynej dopuszczalnej, uniemożliwia nie tylko istnienie różnych kierunków metodologicznych, ale nawet dyskusję w zachodnio-europejskim znaczeniu swobodnej wymiany poglądów.
2. Uzależnienie historii literatury od historii gospodarczej czyni z niej naukę pomocniczą o niejasno sprecyzowanym zakresie i mechanicznie przejętych metodach. Nie jest celem nauk humanistycznych „usprawnianie produkcji i rozwijanie sił twórczych społeczeństwa”, a stosowanie do nich metod przyjętych w naukach matematyczno-przyrodniczych doprowadza do łatwych uogólnień i schematyzmu jak najdalejzego od głoszonych pochopnie hasła „unaukowienia” humanistyki!
3. Postulat badania „klasowości” i swoście pojętej „postępowości” dzieł literackich w sposób przypadkowy i nienaukowy ogranicza zakres badań — pod pokrywką wyboru „wartościowych” tradycji.
4. Kwestionowanie tematyki, która nie dotyka problemów gospodarczych i politycznych zdaje się odsuwać na dalszy plan, a nawet stawiać pod znakiem zapytania, potrzebę badań dzieł literackich, będących artystycznym wyrazem przeżyć osobistych autora (liryka!).
5. Stawianie na jednym poziomie krytyki literatury współczesnej i historii literatury wydaje się koncepcją bardzo ryzykowną.
6. Krzywdząca ocena przeszłości i bagatelizowanie dorobku najwybitniejszych badaczy polskich (Brueckner, Chrzanowski, Windakiewicz, Ujejski, Kołaczkowski, Borowy itd.) domaga się energicznego sprostowania. W szczególności nie jest prawdą, aby dążyli oni „do pomniejszenia oryginalnego dorobku polskiego” przez badanie zależności od literatur zachodnich i klasycznych. Nieprawdą jest, by skoncentrowawszy uwagę na kilku najwybitniejszych twórcach, pomijali pisarzy pomniejszych a zwłaszcza postępowych.
7. Prawdą jest, że polonistyka polska w Kraju, do wojny wytrzymująca łatwo porównanie z Zachodem, obecnie w zaskakująco szybkim tempie staje się domeną ryzykownych i nienaukowych eksperymentów.

M. DANILEWICZOWA

## BIBLIOGRAFIA

## I. Czasopisma

1. „Pamiętnik Literacki”. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej, wydawane przez Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza pod red. Juliana Krzyżanowskiego i Tadeusza Mikulskiego. Rok XLII, 1951, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
2. „Polonistyka”. Czasopismo dla nauczycieli wydawane na zlecenie Ministerstwa Oświaty przy współpracy Instytutu Badań Literackich. Rok V, Warszawa, 1952. (Miesięcznik).
3. „Prace Polonistyczne”. Seria IX, 1951. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Tow. Literackie im. Adama Mickiewicza, Oddział w Łodzi). (Rocznik).
4. „Twórczość”. Miesięcznik Związku Literatów Polskich. Red. Adam Ważyk. „Czytelnik”, Rok VII, Warszawa 1951.

## II. Książki i artykuły w czasopismach

1. Jakubowski J. Z. Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu. „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” Tom I, Łódź 1950.
2. O sytuacji w historii literatury polskiej. Wybór referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistów od 8 do 12 maja 1950 r. (Pod red. Jana Baculewskiego), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
3. Obrębska-Jabłońska A. Zjazd Polonistów. „Język Polski” Rok XXX, Kraków 1950.
4. Wyka K. Zjazd Polonistów. „Twórczość” Rok VI, Nr 6, 1950, Warszawa.
5. Żółkiewski S. Badania nad literaturą polską. Dorobek, stan i potrzeby. Z powodu I Kongresu Nauki Polskiej. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
6. Żółkiewski S. Na marginesie Zjazdu Polonistów, 8-12 maja 1950 r. „Pamiętnik Literacki”, Rok XLI, Wrocław, Zesz. 2, 1950.
7. Żółkiewski S. Stare i nowe literaturoznawstwo. Szkice krytyczno-naukowe. (Studia historyczno-literackie pod red. Jana Kotta. T. I.) Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 1950.

## Nauki społeczno-ekonomiczne

I. OGÓLNE WYTYCZNE NAUK  
SPOŁECZNO - EKONOMICZNYCH

## 1. OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA LUDOWEGO

„Nauka musi być ściśle powiązana z polityką państwa. Badacz naukowy nie może tworzyć jakichś teoryjek, oderwanych od polityki państwa, budującego socjalizm<sup>1)</sup>).

Cytata ta — a podobnych wypowiedzi można by przytoczyć bardzo wiele — daje dobrą ilustrację założenia, że nauka powinna posiadać wartość użytkową z punktu widzenia realizacji celów systemu komunistycznego. Aby uczony-ekonomista mógł stać się aktywnym współtwórcą wielkiego dzieła, jakim jest budowanie nowego ustroju, konieczne jest, by powstało w nim głębokie przekonanie, że jego dociekania naukowe na temat produkcji, wymiany, podziału dochodu społecznego, stosunków wytwórczych, rozwoju ekonomicznego itp. służą planowemu budownictwu socjalizmu<sup>2)</sup>.

W konsekwencji, wymaga się od ekonomistów, by przestali zwracać uwagę na problemy „fikcyjne”, które stawia ekonomia burżuazyjna, a natomiast zajęli się badaniami, które mogą przynieść korzyść budownictwu socjalistycznemu<sup>3)</sup>.

Redakcje periodyków ekonomicznych powinny w swej polityce przestrzegać tych samych zasad użyteczności. Wymienia się na przykład, że spory dotyczące pracy dawnego Centralnego Urzędu Planowania są typowym tematem dyskusyjnym dla czasopism ekonomicznych. Dalej, problemy obliczania dochodu narodowego, określania współzależności pomiędzy dochodem, spożyciem i produkcją, analizy planowanych i prze-

1) Leon Marszałek. *Szczegółowe nauki ekonomiczne*. „*Ekonomista*”, III kwartał, Warszawa, 1949, str. 41.

2) Zygmunt Jan Wyrożeńbki. *Uwagi o powstaniu gospodarstwa kapitalistycznego*. „*Ekonomista*”, IV kwartał, Warszawa, 1948, str. 102-104.

3) Józef Zawadzki. *O właściwym kierunku rozwoju „Ekonomisty”*. „*No-we Drogi*” Nr 5, Warszawa, 1950, str. 206, 218.

widywanych wielkości itd. należą również do kategorii problemów, których omawianie może być użyteczne<sup>4)</sup>.

W polityce wobec ruchu naukowego czynniki oficjalne stosują różne sposoby postępowania — od metodycznej krytyki nowych wydawnictw aż po tezy, uchwalane na Kongresie Nauki Polskiej, których realizacja obowiązuje instytucje naukowe.

Oto przykład dyrektyw dla „*Ekonomisty*”, głównego czasopisma ekonomicznego w Polsce :

„Nie zatracając swego charakteru pisma teoretycznego i nie przekształcając się w pismo wąsko-aktualne, pozostawiając i nadal omawianie zagadnień wąsko-aktualnych takim czasopiśmie ekonomicznym, jak „*Życie Gospodarcze*” i „*Gospodarka Planowa*”, „*Ekonomista*” powinien bardziej niż dotychczas zbliżyć się do problemów, wyrastających z życia kraju, budującego fundamenty socjalizmu. Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu, działania praw ekonomicznych w okresie przejściowym, zagadnienia planowania gospodarki, ogólnonarodowego obiegu pieniężnego, planu kasego i kredytowego, akumulacji socjalistycznej, uogólnienia teoretycznego doświadczenia przodujących zakładów pracy powinny się stać tematyką „*Ekonomisty*”. Czasopismo powinno teoretycznie oświetlać problemy, wysunięte przez plan 6-letni, powinno mieć swój własny „plan 6-letni” problemów, które będzie omawiało i naświetlało<sup>5)</sup>).

Aby nauki społeczno-ekonomiczne mogły wydajnie służyć planowi 6-letniemu, jako zasadniczemu instrumentowi przebudowy społeczeństwa, muszą zniknąć ich dotychczasowe wady, do których należą: obiektywizm i przyczynkarstwo, wpływy ekonomii tzw. burżuazyjnej, oraz niedostateczne opanowanie pracy zespołowej i jej metod. Miejsce tych wad mają zająć odpowiednio, *sit venia verbo*, cnoty marksistowskie.

## 2. OBIEKTYWIZM I PRZYZYCNARSTWO

Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów, wśród potępionych wad polskiej myśli ekonomicznej, wymienił przede wszystkim dobor obcych tematów, obiektywizm i przyczynkarstwo<sup>6)</sup>.

Cóż się kryje za tymi słowami „obiektywizm” i „przyczynkarstwo”? Chodzi o opisy faktów i zjawisk, w których nie użyto hipotez walki klasowej, jako uniwersalnego środka, wiodącego do interpretacji wszystkiego i wszędzie.

O ile wyniki analizy nie są ściśle związane z hipotezami walki klasowej, badacz naukowy prześlizgnął się po powierzchni badanego tematu a rezultatem jego wysiłku jest „przyczynek”.

4) Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 213-214.

5) Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 218-219.

6) *Uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Ekonomistów*. „*Życie Gospodarcze*” Nr 1, Warszawa, 1951, str. 31.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej. „*Życie Gospodarcze*” Nr 12, Warszawa, 1951, str. 669.

Badacz naukowy, który nie wiąże swoich wniosków tkanką dialektyki marksistowskiej, — mechanicznie sumuje fakty. Nie widzi on „właściwych — jak się wyraża Sokorski — sił napędowych historii”.

„Zagadnienie oczyszczania naszych nauk historyczno-ekonomicznych, czy też nauk związanych z problematyką kultury, z kompilacyjnego nałogu sumowania faktów przy jednoczesnym niewidzeniu właściwych sił napędowych historii, jest zagadnieniem naszej przyszłości, naszej drogi historycznej i w tych warunkach jest przede wszystkim zagadnieniem par excellence naukowym<sup>7)</sup>).

Teoria — oczywiście, teoria marksizmu-leninizmu — jest punktem wyjścia dla analizy rzeczywistości. Analiza rzeczywistości nie może doprowadzić do rewizji tej dogmatycznej teorii. Teoria marksizmu-leninizmu z góry więc przesądza wyniki każdej analizy. Co więcej, zabarwienie wyników analizy teorią marksizmu-leninizmu jest nie tylko pożądane, lecz wprost wymagane. Znany ekonomista sowiecki, prof. E. S. Varga, „przyznaje, że w kierowanym przez niego Instytucie (Gospodarstwa Światowego i Polityki Światowej — mój przyp.) główną uwagę zwracano na fakty, co doprowadziło do obniżenia teoretycznego poziomu prac naukowych i niedostatecznego zabarwienia politycznego<sup>8)</sup>).

Przyczynkarstwo jest nie tylko zaniedbaniem jedynie naukowej teorii, jest ono wprost destrukcyjne, bowiem w konsekwencji prowadzi do zniekształceń marksizmu, względnie teorii leninowsko-stalinowskiej.

Nie wystarcza przedustawność teorii wobec faktów. Badacz zamiast zachowywać dystans w stosunku do rzeczywistości dla obiektywnej jej obserwacji, powinien się z nią zmieszać, wyzyskując swoje prace jako czynnik osiągnięć marksizmu-leninizmu.

„Przyjęcie zasady marksizmu-leninizmu oznacza jedynie, że pracownik nauki nie ma odnosić się do swoich badań obiektywistycznie, neutralnie, lecz, iż nie powinien ani na chwilę zapominać, że sam jest ważnym składnikiem walki historycznej, a podejmując zadania naukowe, dostarcza ważnych narzędzi rozwiązywania problemów historii<sup>9)</sup>).

Warto wspomnieć, że przykład nauk ekonomicznych i postawy ekonomistów w Związku Sowieckim, tak zalecany pracownikom naukowym w Polsce, nie jest wcale zachęcający. Ekonomia w ZSRR ześlizguje się na płaszczyznę opisu, zanika

7) Włodzimierz Sokorski. *Na drodze ku reformie szkolnictwa wyższego*. „*Nowe Drogi*” Nr 5, Warszawa, 1947, str. 104.

8) *Naukowe zadania Instytutu Ekonomicznego Akademii Nauk ZSRR*. „*Ekonomista*”, III kwartał, Warszawa, 1948, str. 74.

9) *Od Redakcji*. „*Ekonomista*”, IV kwartał, Warszawa, 1948, str. 14.

wszelka analiza, nawet oparta o hipotezy marksizmu-leninizmu<sup>10)</sup>.

Uleganie mitowi ekonomii „czystej” lub „bezdoktrynalnej” jest, oczywiście, bardzo źle widziane w dzisiejszej Polsce. Ekonomia „czysta” lub „bezdoktrynalna” jest z reguły „bronią apologetyczną” kapitalistów, względnie burżuazji, a zwolennicy takiej ekonomii są „zwykłymi apologetami... reakcji”<sup>11)</sup>.

### 3. ZWALCZANIE EKONOMII „BURŻUAZYJNEJ”

Cytowane epitety w rodzaju „broń apologetyczna” itp. wystarczą na to, aby zdać sobie sprawę, że adepci komunizmu odmawiają ekonomii nie-marksistowsko-leninowskiej cech naukowej bezstronności. Prawa, tezy, twierdzenia tej ekonomii są po prostu argumentami dobranymi w celu obrony interesów kapitalizmu. Prawdziwa nauka ekonomii musi sięgać do problematyki zmian w formach produkcji i związanej z nią problematyki walki klasowej. Analiza tej problematyki — i tylko ona — wyjaśnia zjawiska społeczno-gospodarcze. Oczywiście, obowiązuje założenie, że hipoteza walki klas nie może być odrzucona w toku tej analizy. Do tej hipotezy należy nagiąć analizę, stwierdzając w każdym etapie dociekań jej bezwzględność, z góry ustaloną, prawdziwość.

Ekonomia burżuazyjna, nie opierając się na założeniach marksizmu-leninizmu, jedynie prawdziwych i naukowych, nie może być nauką. Posługując się uogólnieniami motywów postępowania człowieka w sprawach gospodarczych, buduje swoje systematy ekonomiczne na namiastkach metody naukowej. Ale — robią wyjątek komuniści — nie zawsze tak było z ekonomią burżuazyjną. Trzeba zrobić koncesję na rzecz tego okresu myśli ekonomicznej, który poprzedzał Marksa. Ten okres myśli ekonomicznej zasilił koncepcję Marksa (przecież i Cantillon i Turgot i Ricardo i inni zasługiwali na pochwały Marksa) i dlatego należy mu się rehabilitacja. Tak więc, myśl ekonomiczna w okresie walki z feudalizmem — jak mówią marksiści — jeszcze zasługuje na spojrzenie. Na przykład, budowała ona teorię wartości na roli czynnika pracy w wytwórczości. Upadek myśli ekonomicznej (nie-marksistowskiej, oczywiście) nastąpił po Marksie i po umocnieniu się pozycji kapitalizmu. Odtąd ekonomia burżuazyjna nie miała już nic do powiedzenia, weszła na drogę adwokatowania interesom kapitalizmu.

10) *Dyskusja o stanie nauki w ZSRR*. „*Ekonomista*”, I/II kwartał, Warszawa, 1949, str. 128-129.

Aleksy Wakar. *Ekonomia radziecka na tle dyskusji październikowej*. „*Myśl Współczesna*” Nr 12, Warszawa - Łódź, 1949, str. 379-380.

11) Edward Lipiński. *Zadania nauki historii myśli ekonomicznej w Polsce*. „*Zycie Gospodarcze*” Nr 1, Warszawa, 1951, str. 22.

Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 205.

Wydawałoby się, że w świetle tego wszystkiego, co twierdzą komuniści o ekonomii burżuazyjnej, nie może być ona pociągająca dla kogoś, kto nie jest osobiście zainteresowany w obronie kapitalizmu. Ta „burżuazyjna” ekonomia musi jednak posiadać coś, co przyciąga do niej umysły ekonomistów, którzy niekoniecznie posiadają predyspozycje lub okazje do tego, by stać się najemnikami kapitalizmu. Faktem jest, że zetknięcia się świata, opanowanego przez system komunistyczny, z zachodnią myślą ekonomiczną budzą obawy w ośrodkach dyspozycji komunistycznej, obawy o odporność na wpływ tej myśli. Jeszcze trudniejsze jest wyzwolenie się spod uroku zachodniej myśli ekonomicznej, tzn., gdy kontakt danych ekonomistów z zachodnią myślą ekonomiczną istniał już w przeszłości i — co gorsze — był bliski. Dotyczy to nowych adeptów marksizmu, rekrutujących się z kół dawnych popleczników ekonomii burżuazyjnej. Na przykład, podejmowana dziś przez nich krytyka marginalistów jest za mało konsekwentna, a ekonomiści w Polsce Ludowej w ogóle (niekoniecznie neo-marksiści) nie zdają sobie sprawy z tego, że traktowanie jako autorytetów Schumpetera, J. Robinson lub Chamberlaina przynosi tylko ujmę ich postawie naukowej<sup>12)</sup>.

Dobrą ilustrację zalecanego stanowiska walki z „wulgarną” ekonomią burżuazyjną dają wulgarna treść następującej cytaty:

„Należy skończyć z duchem burżuazyjnego obiektywizmu w stosunku do „osiągnięć” wulgarniej ekonomii politycznej Zachodu, krytykować z punktu widzenia rewolucyjnego marksizmu zwyrodnienia tej pseudo-nauki, wykazywać jej reakcyjny i służalczy charakter. Tak samo redakcja powinna systematycznie oświetlać, z punktu widzenia teorii ekonomicznej, przemiany dokonujące się w imperializmie światowym, wykazywać gnijący charakter kapitalizmu, oświetlać ogólny kryzys kapitalizmu, zwalczać wszelkie kosmopolityczne płaszczenie się przed „amerykańskim sposobem życia” i rzekomymi osiągnięciami nauki burżuazyjnej”<sup>13)</sup>.

Szczególną uwagę należy zwrócić — wołają marksiści — na wyplenienie niektórych metod ekonomii burżuazyjnej.

Przed wszystkim należy wyzbyć się metody posługiwania się modelami takimi, jakie na przykład znane są na Zachodzie z prac Kaldora i innych. Modele nie zbliżają, lecz oddalają od poznania rzeczywistości. Można by powiedzieć, uogólniając twierdzenia krajowych marksistów, że modele narzucają przekonanie o istnieniu jakiejś rzeczywistości, która jest fikcyjna, urastają do pozycji prawdy o rzeczywistości, zamiast być tylko instrumentem poznania, że tak powiem, „rzeczywistej rzeczywistości”<sup>14)</sup>.

12) Seweryn Zurawicki. *Recenzje*. E. Taylor. *Teoria produkcji*. Warszawa - Łódź, 1947, str. 384, „*Myśl Współczesna*” Nr 10, Warszawa-Łódź, 1948, str. 345.

13) Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 219.

14) Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 206.

Negatywny jest również stosunek marksistów do stosowania matematyki w ekonomii, ściślej, do używania matematyki w tym zakresie, w jakim jest ona stosowana w ekonomii anglosaskiej. Wydaje się, że nie są narzucane ograniczenia, gdy chodzi o użycie matematyki w analizie materiału statystycznego. Nadużywanie matematyki w ekonomii prowadzi do zbyt abstrakcyjnego (symbolicznego) widzenia rzeczywistości, a wobec tego rzeczywistość widziana nie jest rzeczywistością rzeczywistą. Słowem, matematyka prowadzi do obracania się w świecie urojonym i oddala od poznania prawdy<sup>15)</sup>.

#### 4. METODA PRACY ZESPOŁOWEJ

Metoda, która ma służyć zwalczaniu wpływów ekonomii burżuazyjnej, przyczynkarstwa i obiektywizmu, polega na stałej wymianie poglądów, wzajemnej krytyce oraz poddaniu prac wspólnemu planowi i kierownictwu. W ten sposób wzmacnia się jednocześnie założenia marksistowskie w podejściu do problemów ekonomicznych.

Na czym polega ta specyficzna krytyka, która ma wzmocnić marksistowską prawowierność?

Przedmiotem krytyki jest nie tylko pogląd, błędny z punktu widzenia marksistowskiego, lecz i *sama osoba naukowca*, który dany pogląd reprezentuje. Dyskusja musi doprowadzić do rozpoznania błędzących naukowców i wykazać głębsze przyczyny błędzenia, sięgając do najbardziej intymnych zakamarków życia danego naukowca<sup>16)</sup>.

Zadania krytyki są proste. Niepotrzebna jest uprzednia obrona kryteriów, które się w danej krytyce przyjmuje. Kryterium jest proste, a mianowicie doktryna marksizmu-leninizmu, względnie bieżące tezy biura politycznego, wywodzące się — prawdziwie lub rzekomo — z marksizmu-leninizmu. Zadaniem krytyki jest wykazanie, że dany pogląd jest sprzeczny z wspomnianymi — doktryną lub wytycznymi.

Triumfem „prawdziwie twórczej” krytyki jest przemiana naukowca, skłonienie go do przyjęcia konsekwentnej linii partyjnej w jego pracy naukowej. Krytyka względnie dyskusja mają więc na celu narzucenie naukowcom stereotypowych formułek marksistowskich a nie pobudzanie fermentu w twórczości naukowej.

Praca zespołowa wyraża się ponadto w organizowaniu i planowaniu badań naukowych. Na przykład, centralne instytucje naukowe ustalają hierarchię zadań dla naukowców lub zespołów. Specjalnej kategorii pracowników naukowych, którzy nie mają możliwości — w warunkach, stworzonych przez system

15) Stefan Żurawicki. Recenzje w „Myśli Współczesnej”, Warszawa-Łódź, 1948, Nr 2-3, str. 373-374 i Nr 10, str. 345.

16) Eugenia Krassowska. *Założenia ideologiczne Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Współczesna” Nr 8-9, Warszawa-Łódź, 1950, str. 173.

komunistyczny — prowadzenia samodzielnych prac naukowych (należą do tej grupy nie-marksistiści), wyznaczane są zadania do wykonania. Placówki, które istnieją przy katedrach uniwersyteckich, rozdzielają prace i organizują wzajemną kontrolę<sup>17)</sup>.

Jako przykład mają służyć, jak zwykle, metody organizacji prac naukowych w Związku Sowieckim, gdzie praca naukowa jest „kolektywna zarówno pod względem planu badań, jak i całego procesu twórczości naukowej. Szczególnie odpowiedzialne prace ekonomiczne, jak np. podręczniki, z zasady są dziełem naukowym zespołów”<sup>18)</sup>.

#### 5. WZORY SOWIECKIE

Z natury rzeczy (praktyka budowy socjalizmu i nauka radziecka stanowią dla nas niewyczerpane źródło doświadczenia. Droga radziecka jest zasadniczo naszą drogą, gdyż nie ma dwóch dróg do socjalizmu i nie istnieją dwie nauki ekonomii socjalizmu”<sup>19)</sup>.

W jednym ze wskazań — a jest ich wiele — znajduje się stwierdzenie, że „należy również uczynić próbę włączenia się do planu prac naukowych Związku Radzieckiego”<sup>20)</sup>.

Widocznie jednak, zalecenia te nie są podchwytywane zbyt skwapliwie, skoro — z drugiej strony — słychać biadania, że nagromadziło się wiele „uprzedzeń” wobec nauki sowieckiej. Na przykład, istnieje w kraju przekonanie, że teoria ekonomiczna w Rosji właściwie nie istnieje, że planowanie jest czystą techniką gospodarczą, przeczy się, że po klasykach marksizmu napisano coś istotnie nowego w tej dziedzinie, wreszcie, występuje przekonanie, że zarówno ustrojem kapitalistycznym, jak i socjalistycznym — mimo różnic, jakie między nimi istnieją — rządzą te same podstawowe, wieczyste prawa ekonomiczne.

A dalej, ubolewa się nad faktem, że zetknięcie się ze światem nauki Związku Sowieckiego nie wywołało wstrząsów w polskim świecie naukowym. Gdy tymczasem „chodzi o wywołanie twórczego wstrząsu, o ukazanie twórczej roli marksizmu w nauce. Chodzi o pogłębienie narastającej wśród naukowców świadomości, że dalszy rozwój nauki polskiej jest niemożliwy bez przyjęcia nowych, jedynie naukowych założeń światopoglądowych i metodologicznych”<sup>21)</sup>.

17) Stefan Jędrzychowski. *Zadania nauki w planie sześcioletnim*. „Życie Nauki” Nr 40-41, Warszawa, 1949, str. 395.

Rozporządzenie Ministrów Szkół Wyższych i Nauki oraz Zdrowia z dn. 13 stycznia 1951 r. w sprawie organizacji katedr w szkołach wyższych. Dz. U.R.P. Nr 5, 1951, poz. 51.

18) Aleksy Wakar. *Ekonomia radziecka...*, str. 376.

19) *O znaczeniu nauki ekonomii dla budowy socjalizmu*. „Ekonomista”, IV kwartał, Warszawa, 1949, str. 128.

20) Aleksy Wakar. *Ekonomia radziecka...*, str. 389.

21) Eugenia Krassowska. *Założenia ideologiczne...*, str. 174.

Głośna reklama prac autorów sowieckich, liczne przekłady dzieł rosyjskich, wyjazdy polskich ekonomistów do Związku Sowieckiego, wizyty naukowców sowieckich w Polsce itp. mają właśnie służyć „włączeniu się do planu prac naukowych Związku Radzieckiego”, co tak gorąco poleca Wakar.

Położenie nacisku na praktyczną przydatność nauki „w dziele budownictwa socjalistycznego”, o czym już wspominałem, jest niczym innym, jak tylko naśladownictwem dyrektyw, jakie otrzymuje nauka Związku Sowieckiego. Polscy pupile kłopotczą się tylko tym, że ich rosyjscy preceptorzy nie spełniają należycie swej roli, ponieważ nie podążają za „znakomitymi osiągnięciami praktyki budownictwa socjalistycznego”:

„W tych warunkach w szczególności staje się nieznośne długotrwałe nienadążanie pracy naukowo-badawczej ze strony naukowych instytucji ekonomicznych a przede wszystkim Instytutu Ekonomicznego Akademii Nauk ZSRR, a także katedr ekonomii na wyższych zakładach naukowych, nienadążanie za znakomitymi osiągnięciami praktyki budownictwa socjalistycznego oraz potrzebami, ujawnionymi w zakresie pracy naukowej przez partię i rząd”<sup>22)</sup>.

Na tle zaniedbań nauki Związku Sowieckiego w tworzeniu ortodoksji naukowej polskim pupilem nie pozostaje niekiedy nic innego, jak tylko przyjęcie postawy wyczekiwania. Wyprzedzanie mistrzów mogło być ryzykowne. Na przykład, podsekcja ekonomiki finansów Sekcji Ekonomicznej Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej stwierdziła, że nie będzie formułować uogólnień w swej dziedzinie, na usprawiedliwienie przytaczając fakt, że nauka sowiecka również ich nie posiada<sup>23)</sup>.

## 6. SYLWETKA ORAZ WARUNKI I ATMOSFERA PRACY NAUKOWCA — EKONOMISTY

Dążeniem partii jest zwiększenie ilości ekonomistów, pochodzących z warstwy robotniczej i chłopskiej oraz zwiększenie wśród ekonomistów ilości uświadomionych marksistów. Poza to partia prowadzi akcję rekrutacji pracowników naukowych z grona ludzi „znajdujących się w centrum praktyki budownictwa socjalistycznego”<sup>24)</sup>.

Pracownicy naukowcy obowiązani są do wejścia w bezpośredni kontakt z życiem gospodarczym, jak na przykład, w bezpośredni kontakt z działalnością przedsiębiorstw. Powinni jak najczęściej brać udział w zebraniach odpowiednich dyrekcji,

22) *Dyskusja o stanie nauki ekonomii w ZSRR*. „*Ekonomista*”, I kwartał, Warszawa, 1949, str. 123.

23) a.s. *Sekcja Nauk Ekonomicznych*. (Pierwszy Kongres Nauki Polskiej. Zebrania sprawozdawcze sekcji). „*Życie Nauki*” Nr 7-8, Warszawa, 1950, str. 582.

24) *Zawadzki. O właściwy kierunek...*, str. 219.

poznawać dokładnie proces produkcji i element ludzki, który bierze w nim udział.

Jeśli do tych obowiązków doda się jeszcze istniejący nakaz uczestniczenia w różnych zebraniach politycznych, zawodowych itp. oraz obowiązki, związane z pracą pedagogiczną, to stanie się jasne, że pracownik naukowy w dziedzinie ekonomii nie ma już prawie czasu i sił na pracę naukową.

Uważna i wnikliwa lektura periodyków krajowych oraz innych wydawnictw pozwala na wytworzenie sobie poglądu na sylwetkę oraz warunki i atmosferę pracy naukowca-ekonomisty.

Pogląd ten można skonkretyzować w paru punktach:

1) Pośpieszna produkcja naukowców oraz niewłaściwe kryteria selekcji kandydatów na drogę naukową (nie dająca podstaw do oceny uzdolnień twórczych kandydatów w dziedzinie naukowej) muszą wpłynąć na wytworzenie się zastępów „tytułarnych” pracowników naukowych, nie posiadających wrodzonych predyspozycji i dojrzałości do twórczej pracy naukowej.

2) Ograniczenie środków poznania, względnie wiedzy o istnieniu wielu środków poznania, którymi dysponuje nauka zachodnia, stanowi drugi z kolei hamulec twórczej pracy naukowców w dzisiejszej Polsce.

3) Zamknięcie naukowców w ciasnych wymiarach ortodoksji doktrynalnej, i to w wersjach ściśle rosyjskich, paraliżuje jakąkolwiek inicjatywę twórczą.

4) Obawa popełnienia herezji, zwykła ludzka obawa o bezpieczeństwo osobiste, jest szczególnym motywem powściągliwości w przejawianiu inwencji twórczej.

5) Brak czasu i zmęczenie dopełniają warunków pracy naukowca.

6) W konkluzji, jedyną pracą „naukową”, na jaką stać naukowca, względnie, na jaką może sobie pozwolić, jest parafraza (lecz również bardzo ostrożna!) wypowiedzi nieomylnego Stalina.

## II. SZCZEGÓLWIE WYTYCZNE PRAC NAUKOWYCH

### 1. KLASYFIKACJA NAUK SPOŁECZNO — EKONOMICZNYCH

Marksieści przeciwni są „burżuazyjnemu” podziałowi nauk na teoretyczne, praktyczne i historyczne.

„Nie ma teorii dla samej teorii. Nie ma opisu rzeczywistości dla samej satysfakcji opisu. Teoretyczne, a więc i naukowe myślenie wynika z życiowych potrzeb, z praktycznej działalności, z konkretnie istniejących warunków życia. Nauka pozostaje jako usystematyzowany zbiór uogólnień, doświadczeń i praktyki badanego odcinka rzeczywistości. Rodząc się zaś z po-

trzeb tej praktyki, ma nie tylko ją opisywać w formułach uogólnień, ale ma równocześnie tej praktyce służyć, wskazując prawidłą dalszego działania<sup>25)</sup>.

Jako kryterium klasyfikacji nauk ekonomicznych przyjęto *stopień uogólnienia*. Dyscypliny ekonomiczne, obejmujące węższy odcinek rzeczywistości, dostarczają materiału do uogólnień dyscyplinie wyższego rzędu, która obejmuje szerszy zakres rzeczywistości.

Tak więc, szczegółowe nauki ekonomiczne badają poszczególne elementy gospodarki względnie gospodarowania i na tej podstawie formułują uogólnienia niższego rzędu. Ekonomia polityczna operuje najbogatszym materiałem, dotyczącym całej gospodarki narodowej i międzynarodowej i opiera na nim uogólnienia najwyższego stopnia.

Rozgraniczenie nauk szczegółowych przeprowadzone jest bądź według dziedzin gospodarki (tzw. ekonomiki branżowe), bądź też według problematyki, którą się zajmują.

Do „ekonomik branżowych” zaliczone są ekonomiki: przemysłu, rolnictwa, handlu wewnętrznego, handlu zagranicznego, transportu i budownictwa. W miarę postępującej specjalizacji przewiduje się powstanie ekonomiki górnictwa.

Druga grupa dyscyplin szczegółowych dzieli się na naukę o narodowej gospodarce planowej, naukę o finansach, naukę o pracy i płacy, rachunkowość, statystykę, towaroznawstwo i technologię<sup>26)</sup>.

„Ekonomiki branżowe” są niewątpliwie naukami nowego typu. Obejmują one wszelkie zagadnienia, związane z określoną gałęzią gospodarki narodowej. Zajmują się rolą danej gałęzi w gospodarce, jej rozwojem, zadaniami, jej strukturą organizacyjną, metodami planowania, właściwymi (specyficznymi) dla danej gałęzi, normami i wskaźnikami, finansami branżowymi, problemami koordynacji współpracy z innymi branżami oraz typami przedsiębiorstwa w danej branży. Podział „ekonomik branżowych” odpowiada głównym działom gospodarki państwa socjalistycznego.

Omówiona klasyfikacja została przyjęta za podstawę organizacji katedr na uczelniach ekonomicznych. Również według tej klasyfikacji nastąpił podział na podsekcje Sekcji Ekonomicznej Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Tych podsekcji było siedem, a mianowicie: ekonomii politycznej i planowania gospodarki narodowej, ekonomiki i organizacji pracy, ekonomiki przemysłu, budownictwa i transportu, ekonomiki rolnictwa, ekonomiki handlu, finansów i statystyki. W porównaniu do wymienionych przeze mnie klas podziału nauk ekonomicznych w rozgraniczeniu tematów podsekcji nie uwzględniono tylko rachun-

25) Marszałek. *Szczegółowe nauki...*, str. 29-30.

26) Marszałek. *Szczegółowe nauki...*, str. 30-34.

kowości oraz towaroznawstwa i technologii. Reszta tematyki została podzielona na większe grupy<sup>27)</sup>.

Warto wspomnieć, że Instytut Ekonomiczny Akademii Nauk ZSRR w sposób następujący klasyfikuje tematy tez doktorskich: ekonomia marksistowsko-leninowska i jej rozwinięcie, ekonomia polityczna socjalizmu, ekonomika przemysłu i transportu, ekonomika rolnictwa, ekonomika obrotu i finansów, statystyka ekonomiczna, przebudowa socjalistyczna w demokracjach ludowych, ekonomia polityczna kapitalizmu, historia gospodarstwa ZSRR, historia myśli ekonomicznej narodów ZSRR<sup>28)</sup>. Podział ten wskazuje na to, że tematy, które — zgodnie z omówioną klasyfikacją w Polsce — zaliczylibyśmy do drugiej grupy nauk szczegółowych, rozpatrywane są w ramach ekonomik branżowych.

Trudniej jest podzielić, a nawet wyraźnie wyodrębnić, nauki społeczne sensu stricto. Na przykład, socjologia w programach uniwersyteckich figuruje obok filozofii. Na tzw. wydziale humanistycznym spotykamy dział nauk społecznych, który, poza logiką i dialektycznym materializmem (wykłady wspólne z innymi wydziałami) obejmuje elementy pedagogiki i psychologii (wykładane tutaj, jako przedmioty pomocnicze, gdzie indziej — jako główne), statystykę i demografię (figurujące gdzie indziej jako nauki ekonomiczne) oraz właściwe nauki społeczne, a więc historię gospodarczą, historię ruchów społecznych i historię (ekonomiczną i społeczno-kulturalną) formacji przedkapitalistycznych<sup>29)</sup>. Elementy prawa publicznego wykładane są jako przedmiot poboczny.

Polityka społeczna nie istnieje jako odrębny przedmiot. Bowiem, polityka społeczna, jako odrębny dział polityki, i polityka społeczna, jako odrębny dział nauki i nauczania, jest wytworem stosunków kapitalistycznych. Cała działalność państwa socjalistycznego jest polityką społeczną<sup>30)</sup>.

## 2. WYTYCZNE PRAC NAUKOWYCH WEDŁUG DZIEDZIN NAUKI

Zgodnie z zaleceniami, które ośrodki dyspozycji w Polsce dają nauce, tematyka narodowa góruje nad problemami odczynnymi i zagadnieniami obcymi.

27) *Skład osobowy Sekcji i Podsekcji Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej*. „Życie Nauki”, Nr 5-6, Warszawa, 1950, str. 396-399.

28) *Primiernaja t'ematika dissertacij po ekonomičeskim naukam*. (Przykładowa tematyka ekonomicznych rozpraw naukowych). „Woprosy ekonomiki” Nr 3, str. 125-127; Nr 4, str. 125-127; Nr 5, str. 107-111, Moskwa, 1950.

29) *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r. w sprawie organizacji i planu niektórych kierunków studiów na wydziałach humanistycznych państwowych szkół akademickich*. Dz. U.R.P. Nr 2, 1950, poz. 9.

30) Marszałek. *Szczegółowe nauki...*, str. 35.



Należy zaznaczyć, że tematy, które powinny być opracowywane, nie są wymieniane szczegółowo, wskazuje się jedynie dziedziny problemów, na które należy zwrócić specjalną uwagę w wyborze tematów podejmowanych prac naukowych.

Duży i konsekwentnie zbudowany program prac został wysunięty przez Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów.

Do pierwszej i największej grupy tematów zaleconych należą ogólne problemy socjalistycznej ekonomii politycznej, zwłaszcza problemy w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu oraz problemy planowania i planu 6-letniego. Największe zainteresowania koncentrują się wokół takich zagadnień, jak powiększenie produkcji globalnej i ustalenie podstawowych związków makroekonomicznych w dziedzinie gospodarki polskiej. Należy tu wymienić: podział dochodu społecznego, stosunki wytwórcze, lokalizacja produkcji, zagadnienie bazy surowcowej, proporcje pomiędzy poszczególnymi dziedzinami produkcji w zakresie ich stanu i rozwoju, reakcje konsumpcji na zmiany dochodu społecznego poszczególnych grup społecznych, akumulacja socjalistyczna, ujawnianie rezerw istniejących w systemie ekonomicznym itp.

Specjalny nacisk kładzie się na problemy okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, tj. okresu tzw. demokracji ludowej. Zaleca się opracowywanie zagadnień budowy socjalizmu w tym okresie, rozpatrywanych w ramach ekonomii politycznej socjalizmu, formułowanie praw ekonomicznych okresu przejściowego, badania ogólnych tendencji ekonomicznych okresu przejściowego w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej, badania praktycznego zastosowania stalinowskiej teorii o socjalistycznym uprzemysłowieniu, problemów kolektywizacji rolnictwa, uspołecznienia handlu itd., itd. Listę tematów zaleconych zamyka temat analizy wpływów obalonych klas społecznych i metod ich zwalczania<sup>31)</sup>.

Przejście do spraw planowania oznacza konkretyzację zadań i zagadnień. Po sformułowaniu kilku postulatów natury ogólnej, takich, jak potrzeba ukazania się prac o prawidłowej organizacji gospodarczej i prawidłowym planowaniu, o syntetycznym ujęciu planowania, o realizacji planu 6-letniego, wymienia się szereg konkretnych problemów. Notujemy następujące tematy: analiza dorobku dotychczasowej gospodarki planowej; analiza przekształceń gospodarczych ze szczególnym uwzględnieniem sprawy wzrostu dobrobytu mas pracujących i wielkich budowli socjalizmu, jak kanały, przemysł, instalacje hydro-energetyczne

31) Kazimierz Orthwein. *Zjazd ekonomistów polskich*. „Życie Nauki” Nr 1-2, Warszawa, 1951, str. 97, 101-102.

Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 209-214.

Po I Kongresie Nauki Polskiej. „Życie Gospodarcze” Nr 14, Warszawa, 1951, str. 796.

Wyrożemski. *Uwagi...*, str. 74.

Od Redakcji. „Ekonomista”, IV kwartał, Warszawa, 1948, str. 13, 16-17.

Jędrzychowski. *Zadania nauki...*, str. 389-393.

i nowe miasta; badanie błędów dotychczasowego planowania; porównywanie wielkości planowanych i przewidywanych; niewłaściwe metody obliczania dochodu społecznego, błędne ujęcie związków pomiędzy dochodem, spożyciem i produkcją; planowanie w zakresie kasowo-kredytowym; bodźce i dźwignie wzrostu produkcji itp.<sup>32)</sup>.

Wytyczne prac naukowych w dziedzinie historii gospodarczej i historii myśli ekonomicznej w Polsce są bardzo ogólnikowe. Zaleca się opracowywanie historii gospodarczej Polski w duchu marksistowskim oraz historii proletariackiej myśli rewolucyjnej. Jedynym, bardziej konkretnym wskazaniem jest zalecenie badania epoki Oświecenia oraz pierwszej połowy XIX wieku. Zainteresowanie epoką Oświecenia uzasadniają jej materialistyczne tendencje we wszystkich dziedzinach nauki<sup>33)</sup>.

Przechodzę obecnie do omówienia wytycznych w zakresie „ekonomik branżowych”.

O ile chodzi o tematy z zakresu przemysłu, to zaleca się badanie sposobów zmniejszenia zużycia surowców oraz zagadnień mechanizacji procesów produkcji ze zwróceniem baczniejszej uwagi na problemy optymalnego wyzyskania istniejących instalacji. Dalej, wskazane jest przeprowadzenie analizy wydajności istniejących inwestycji, uzupełnionej analizą problemów wydajności projektowanych inwestycji. Wreszcie, zbadanie rozmieszczenia i współpracy zakładów przemysłowych.

Jest interesujące, że temat analizy potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa w zakresie produktów przemysłowych i możliwości przemysłu w zakresie zaspakajania tych potrzeb, występujący jeszcze w okresie realizacji planu 3-letniego, całkowicie zniknął z dzisiejszej tematyki ekonomicznej. Natomiast, tematyka ta została wypełniona zagadnieniami wzrostu produkcji bez relacji do potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa oraz problemami oszczędności na procesach produkcji.

Handel ma rozwiązywać problemy najlepszego wykonania zadań gospodarki planowej w tej dziedzinie. Wymienione są tematy organizacji sieci handlowej i gospodarczej celowości nowych inwestycji w handlu. Coraz szerzej rozwijana organizacja żywienia zbiorowego ma stanowić nowy przedmiot badań ekonomicznych<sup>34)</sup>.

Zadania nauki w dziedzinie stosunków gospodarczych z zagranicą mają polegać na rozwijaniu argumentów, uzasadniających wielkie znaczenie handlu ze Związkiem Sowieckim i państwami satelickimi. Na tle porównawczego studium tendencji

32) Patrz odsyłacz 31).

33) *Po I Kongresie Nauki Polskiej...*, str. 795-796.

Edward Lipiński. *Zadania nauki historii myśli ekonomicznej w Polsce*. „Życie Gospodarcze” Nr 1, Warszawa 1951, str. 22-26.

Orthwein. *Zjazd ekonomistów...*, str. 98-99, 102.

34) Orthwein. *Zjazd ekonomistów...*, str. 101.

a.s. *Sekcja Nauk Ekonomicznych...*, str. 585.

świata kapitalistycznego i sowieckiego ma być udowodniona wyższość stosunków pomiędzy krajami bloku sowieckiego nad stosunkami, jakie istnieją pomiędzy innymi państwami. Należy uwypuklić znaczenie tych stosunków w realizacji zadań gospodarki planowej. W przeciwieństwie do rozległego programu ideologicznego — badanie problemów technicznych handlu zagranicznego ma odgrywać stosunkowo małą rolę<sup>35)</sup>.

W zakresie problemów rolniczych wysuwane są potrzeby badania różnych metod produkcji w zależności od rejonu, w którym jest ona podejmowana (czyli, w zależności od warunków glebowych i klimatycznych). Następnie, należy studiować reperkusje reformy rolnej. Dalej, wskazane jest analizowanie struktury społeczno - gospodarczej wsi oraz struktury produkcji; tę ostatnią pod kątem widzenia wyższości gospodarki zespołowej i państwowej w rolnictwie nad indywidualną gospodarką chłopską. Badania te mają doprowadzić do udowodnienia, że gospodarka kolektywna jest logiczną konsekwencją dokonanych i dokonywujących się przemian w rolnictwie. Spółdzielczość produkcyjna, czyli gospodarka kolektywna w rolnictwie, ma być oświetlona z punktu widzenia praktycznego (warunki i fazy rozwoju) oraz teoretycznego (zagadnienie renty gruntowej w gospodarce socjalistycznej). Wreszcie należy zająć się perspektywami rozwojowymi i analizą zagadnień walki z „kułakiem”. W tych wszystkich badaniach ważne jest zwrócenie uwagi na analizę problemów usuwania przeciwności, jakie istnieją pomiędzy miastem i wsią<sup>36)</sup>.

Przechodzę obecnie do omówienia wytycznych szczegółowych nauk ekonomicznych drugiego typu, tj. tych, które zajmują się takimi zgrupowaniami problemów, jak gospodarka planowa, finanse itp. Jak już wspominałem, rozgraniczenie tych nauk oparte jest na charakterze funkcjonalnym i odrębności techniczno-użytkowej badanych problemów. W tej dziedzinie nauk szczególny nacisk został położony na prace w zakresie statystyki; podkreślana jest konieczność przystosowania osiągnięć teorii i praktyki sowieckiej do warunków polskich<sup>37)</sup>.

Analiza zagadnień obrotu pieniężnego powinna dać podstawę do wniosków o szybkości obiegu środków obrotowych. Należy zwracać specjalną uwagę na to, aby używane wskaźniki

35) Prof. dr Tadeusz Łychowski. *Międzynarodowa problematyka gospodarcza*. „Życie Gospodarcze” Nr 12, Warszawa, 1951, str. 687.

Orthwein. *Zjazd ekonomistów...*, str. 102.

a.s. *Sekcja Nauk Ekonomicznych...*, str. 582-583.

36) (z). *Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów*. „Życie Gospodarcze” Nr 1, Warszawa, 1951, str. 17.

Kazimierz Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*. „Nowe Drogi” Nr 3, Warszawa, 1951, str. 79.

a.s. *Sekcja Nauk Ekonomicznych*, str. 582.

37) Prof. dr Kazimierz Romaniuk. *System ewidencji i statystyki a potrzeby życia gospodarczego*. „Życie Gospodarcze” Nr 12, Warszawa, 1951, str. 692.

ściśle odzwierciedlały ruch cen, na przykład, by zostały przebudowane po rewaloryzacji złotego. Zwraca się uwagę na prawidłowe używanie cen niezmiennych (tzn. umownych cen zafiksowanych, które są używane jako jednostki kalkulacyjne, szacunkowe i rozrachunkowe w gospodarce planowej), oraz konieczność gruntownego opracowania tego systemu<sup>38)</sup>.

Zagadnienia pracy rozpatrywane są niemal wyłącznie z punktu widzenia wzrostu wydajności pracy. W związku z tym, badania naukowe mają pogłębiać, przyswajać i popularyzować metody organizacji pracy, opracowywać normy pracy z tendencją stałego ich podwyższania oraz badać problemy racjonalizatorstwa. Jeśli chodzi o sprawę płac, to studia w tej dziedzinie mają się niemal ograniczać do poznania tych zagadnień w Rosji Sowieckiej i w innych krajach demokracji ludowej<sup>39)</sup>.

Ponadto zaleca się jeszcze zajmowanie demografią oraz finansami.

Przegląd omawianych wytycznych kończę wzmianką o wskazaniach, jakie zostały sformułowane na temat prac z zakresu ekonomii i gospodarki burżuazyjnej. A więc:

1) burżuazyjną naukę ekonomii należy krytykować i zwalczać;

2) należy dokładnie studiować kapitalizm w jego współczesnym — imperialistycznym — stadium, zwalczając jego tendencje nacjonalistyczne i kosmopolityczne;

3) szczególnie silny nacisk należy położyć na „naukowe” śledzenie zachowania się pokonanego wroga klasowego na terenie krajowym, a zwłaszcza wroga klasowego, który — wprawdzie w defensywie — ale pozostaje jeszcze przy życiu, tj. „kułaków”<sup>40)</sup>.

### III. ANALIZA PROGRAMÓW SZKOŁ WYŻSZYCH

#### 1. ZADANIA WYŻSZYCH UCZELNI W DZIEDZINIE SPOŁECZNO — EKONOMICZNEJ

Na łamach prasy reżimowej ubolewa się nad tym, że „studia (...) ekonomiczne i handlowe stanowią odcinek najbardziej zacofany w stosunku do osiągnięć i procesów rozwojowych Polski Ludowej”<sup>41)</sup>.

38) *Od Redakcji...*, str. 13.

Zawadzki. *O właściwy kierunek...*, str. 214.

Orthwein. *Zjazd ekonomistów...*, str. 101.

39) Orthwein. *Zjazd ekonomistów...*, str. 101.

Jędrzychowski. *Zadania nauki...*, str. 389.

40) Włodzimierz Brus. *O stanie nauk ekonomicznych w Polsce*. „Życie Gospodarcze” Nr 1, Warszawa, 1951, str. 21-22.

41) Eugenia Krassowska. *O podniesienie poziomu pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach*. „Życie Nauki” Nr 3-4, Warszawa, 1950, str. 154.

Nie podzielać oficjalnych poglądów, uczelnie zamykają się w przyczynkarstwie, pracach opisowych, unikają analizy zalecanych problemów, zwłaszcza analizy „klasowej”. Mając tak poważne braki, szkoły wyższe nie spełniają swych zadań w budownictwie socjalistycznym (formowanie kadr) Polski Ludowej i w rozwoju myśli marksistowsko - leninowskiej<sup>42</sup>). Wydaje mi się, że bliższe prawdy byłoby powiedzenie „w popularyzacyjnej interpretacji” zamiast „w rozwoju”, gdyż branie udziału w „rozwoju” jest chyba zastrzeżone wyłącznie dla samego Stalina.

Początkowo istniał projekt, by studia ekonomiczne dawały przygotowanie zawodowe do pracy w życiu gospodarczym, oraz aby osoby, które je ukończyły, otrzymywały tytuł inżyniera-ekonomisty. Dla specjalnie uzdolnionych miał być przewidziany dodatkowy rok studiów, który dawałby przygotowanie do działalności naukowej i tytuł magistra<sup>43</sup>).

Projekt ten został jednak zarzucony, gdyż — jak rozumiem — w takiej organizacji studiów brak było współzależności teorii (oczywiście, marksistowsko - leninowskiej) i praktyki, równoczesnego przygotowania kadry pracowników naukowych i pracowników życia gospodarczego. Jak już wspominałem, w państwach typu sowieckiego nauka jest „upraktyczniona”, a praktyka przepojona teorią marksizmu-leninizmu. Dlatego też zwyciężyła opinia, domagająca się ściślejszego powiązania studiów praktycznych i teoretycznych oraz przysposobienia do prac naukowych. Przy katedrach uniwersyteckich zostały utworzone specjalne komórki pracy naukowej (zakłady naukowe<sup>44</sup>).

## 2. ANALIZA PROGRAMÓW NAUCZANIA

Badając materiały krajowe w sprawie programów, napotykamy na trudność, która wynika stąd, że informacje o przebudowie programów występują niemal obok stwierdzeń, że nowych programów jeszcze nie ma.

Wiceminister E. Krassowska zapowiada, że rok akademicki 1949/1950 będzie początkiem przebudowy programów na wyższych uczelniach; że zostaną opracowane programy z dokładnym podziałem na godziny wykładów, ćwiczeń i egzaminów; nastąpi powiązanie programów ze zdobyciami nowoczesnej wiedzy (tzn. marksizmu), przepojenie ich nowoczesną teorią i metodologią (tzn. marksistowską), związanie z wielkimi procesami rozwojowymi życia narodowego (tzn. procesami sowyetyzacji Polski<sup>45</sup>).

42) Brus. *O stanie nauk...*, str. 18-22.

43) Sokorski. *Na drodze ku reformie...*, str. 102.

44) Krassowska. *O podniesienie poziomu...*, str. 141-142.

Maurycy Jaroszyński. *Ogólne wytyczne programowe studiów w szkołach wyższych*. „Myśl Współczesna” Nr 1, Warszawa - Łódź, 1948, str. 153-154, 156-157, 159.

45) Eugenia Krassowska. *Osiągnięcia i zadania Rady Głównej do spraw organizacji nauki i szkolnictwa wyższego*. „Myśl Współczesna” Nr 5, Warszawa - Łódź, 1949, str. 155.

W dwa lata później prasa reżimowa stwierdza, że pierwszymi wynikami walki o planowość pracy są obowiązkowe programy szczegółowe, jednolita siatka godzin, szersza nomenklatura specjalności. Na tych podstawach zostanie skonstruowany szczegółowy plan studiów dla każdego studenta<sup>46</sup>). Warto zauważyć, że informacje o przebudowie programów podawane są przede wszystkim w aspekcie techniczno - organizacyjnym, mało natomiast mówią o ich treści. Podkreślam, że chodzi mi o nowe programy, a nie o faktyczną treść wykładów. Uległa ona już bardzo zasadniczym przeobrażeniom wskutek zmian personelu wykładowców oraz nacisku, który nie znalazł wyrazu w oficjalnej zmianie programu.

Ustalenie nowych programów (a nie reorganizacja zajęć) dopełni przemian w treści nauczania, będących już w toku. Jedną z przeszkód w reformach stanowi brak nowych podręczników uniwersyteckich. Nie bardzo można zapłacić tę lukę, nawet sięgając do dorobku Związku Sowieckiego. Ekonomia sowiecka w ciągu 35 lat swego istnienia nie potrafiła wydać właściwych podręczników i opracowań ogólnych, zadawałając się szczegółowymi monografiami technicznymi i odsyłaniem „od Annasza do Kaifasza”<sup>47</sup>).

Wśród uczelni typu ekonomicznego pierwsze miejsce zajmuje Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie (przedwojenna Szkoła Główna Handlowa). Szkoła posiada cztery wydziały, a mianowicie:

- 1) Planowania Przemysłu, który posiada 4 sekcje: ekonomicznej, przemysłowej, planowania inwestycji, ekonomiki pracy i pedagogiki.
- 2) Planowania Handlu — sekcja planowania handlu i sekcja pedagogiki.
- 3) Finansowy z sekcją planowania finansów.
- 4) Statystyczny<sup>48</sup>).

W dn. 1 września 1951 r. SGPiS posiadała 18 katedr, a mianowicie: podstaw marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej, historii gospodarczej, geografii gospodarczej, prawa, planowej gospodarki narodowej, finansów i kredytu, ekonomiki przemysłu, ekonomiki pracy, planowania inwestycji, ekonomiki handlu, organizacji i techniki handlu, technologii i towaroznawstwa, planowania finansowego, finansów publicznych, bankowości, statystyki i rachunkowości. Poza tym istnieje zakład

46) L. Zemankowa. *Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry*. „Nowe Drogi” Nr 5, Warszawa, 1951, str. 76-77, 79.

47) *Dyskusja o stanie nauki ekonomii w ZSRR...*, str. 124-125.

48) *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 5 stycznia 1950 r. w sprawie utworzenia wydziałów w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie*. Dz. U.R.P. Nr 4, 1950, poz. 31.

*Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 6 kwietnia 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w wyższych szkołach ekonomicznych*. Dz. U.R.P. Nr 23, 1951, poz. 177.

języków obcych. Z każdą katedrą związany jest zespół nauko-wo-pedagogiczny, zwany zakładem naukowym. W porównaniu ze stanem, jaki istniał przed 1 września 1950 r., trzeba stwierdzić, że liczbę katedr danego przedmiotu ograniczono do jednej. Na przykład, dawniej istniało pięć katedr ekonomii politycznej — obecnie jedna. Usunięto specjalne przedmioty prawne, teorię statystyki, rozszerzając natomiast dział planowych finansów w odróżnieniu do wykładanej poprzednio ogólnej nauki o finansach<sup>49</sup>).

Inne szkoły ekonomiczne lub wydziały ekonomiczne posiadają mniej więcej te same katedry, z tym jednak, że w programie nauczania zaakcentowana jest niekiedy jakaś specjalność. Na przykład, Szkoła Główna Służby Zagranicznej w Warszawie kształci specjalnie w handlu zagranicznym i w związku z tym posiada dodatkowe katedry: ekonomii handlu zagranicznego, organizacji i techniki handlu zagranicznego oraz ekonomii i organizacji transportu.

*Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Krakowie* kładzie specjalny nacisk na towaroznawstwo i w związku z tym posiada trzy dodatkowe katedry specjalne: technologii, towaroznawstwa i chemii.

*Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu* ma dać specjalizację w zakresie problemów ubezpieczeniowych.

*Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach* posiada dodatkową katedrę gospodarki komunalnej.

*Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Częstochowie* posiada następujące dodatkowe katedry: ekonomii handlu i żywienia zbiorowego, organizacji i techniki handlu i żywienia zbiorowego, technologii przygotowania pokarmu, matematyki, chemii, fizjologii i higieny żywienia.

*Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni* kształci specjalistów w transporcie morskim, ekonomicznie przedsiębiorstw portowych i ekonomicznie przemysłu rybnego<sup>50</sup>).

Nauki ekonomiczne wykładane są ponadto na uczelniach i wydziałach, które jako całość kształcą w innych specjalnościach niż ekonomia i handel. Na przykład Wydziały Rolne posiadają katedry ekonomii politycznej, polityki agrarnej oraz ekonomii socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych<sup>51</sup>).

Niezmiernie charakterystyczne jest skasowanie na Wydziałach Rolnych katedr handlu rolniczego i spółdzielni, ekonomiki gospodarstw wiejskich (zwłaszcza likwidacja tej katedry jest

49) Dz. U.R.P. Nr 23, 1951, poz. 177.

50) Dz. U.R.P. Nr 23, 1951, poz. 177.

51) *Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 9 grudnia 1950 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych.* Dz. U.R.P. Nr 2, 1951, poz. 14.

*Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 9 stycznia 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych.* Dz. U.R.P. Nr 5, 1951, poz. 47.

niezmiernie symptomatyczna — wykłady z zakresu ekonomiki gospodarstw wiejskich były dawniej poświęcone głównie indywidualnym gospodarstwom chłopskim), historii rolnictwa i wsi, historii i socjologii wsi oraz pedagogiki rolnej.

Na Wydziałach Leśnych różne przedmioty (katedry), obejmujące poszczególne działy ekonomiki leśnictwa, zastąpiono jednym, ujednostajnionym typem wykładów ekonomiki leśnictwa<sup>52</sup>).

Wreszcie, wyższe szkoły przemysłowo - techniczne posiadają również katedry ekonomiki politycznej i podstaw marksizmu-leninizmu<sup>53</sup>).

Wśród przedmiotów z zakresu nauk społecznych można jeszcze wymienić: historię ruchów społecznych, historię gospodarczą oraz historię formacji przedkapitalistycznych (ekonomiczną i społeczno-kulturalną). Ponadto, do tej grupy nauk możemy zaliczyć geografii historyczną, historię ruchów robotniczych i ustawodawstwo pracy<sup>54</sup>).

Charakterystyczne jest zwiniecie katedry polityki społecznej, ustawodawstwa społecznego, spółdzielczości i antropogeografii historycznej.

Potraktowanie przez stalinizm całej działalności państwa socjalistycznego i w państwie socjalistycznym, jako działalności społecznej i jako jedyne podłoża problemów społecznych, prowadzi w konsekwencji do tego, że zakres nauk społecznych został ograniczony do historii — do studiowania przeszłości.

Władysław KOWALCZYK

52) Dz. U.R.P. Nr 2, 1951, poz. 14.

Dz. U.R.P. Nr 5, 1951, poz. 47.

53) *Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 29 maja 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych.* Dz. U.R.P. Nr 31, 1951, poz. 244.

54) *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 16 września 1949 r. w sprawie utworzenia w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie Oddziału Handlu Zagranicznego.* Dz. U.R.P. Nr 53, 1950, poz. 412.

Dz. U.R.P. Nr 2, 1950, poz. 9.

*Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 3 marca 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych.* Dz. U.R.P. Nr 14, 1951, poz. 112.

*Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 7 marca 1951 r. w sprawie utworzenia katedr na Uniwersytecie Warszawskim i Łódzkim.* Dz. U.R.P. Nr 16, 1951, poz. 130.

## BIBLIOGRAFIA

1. a.s. Sekcja nauk ekonomicznych (Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, Zebranie sprawozdawcze sekcji). „Życie Nauki” Rok V, Nr 7-8, Warszawa, 1950.
2. Berman Jakub, Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie. „Myśl Współczesna” Rok V, Nr 11-12, Warszawa-Łódź, 1956.
3. Brus W. Na marginesie cennego wydawnictwa ekonomicznego. „Nowe Drogi” Rok III, Nr 1, Warszawa, 1949.
4. Brus Włodzimierz. O stanie nauk ekonomicznych w Polsce. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
5. Butiagin A. (i J. Sałtanow). 30 lat wyższego szkolnictwa w ZSRR. „Myśl Współczesna” Rok II, Nr 11, Warszawa-Łódź, 1947.
6. Dembowski Jan. Przed Kongresem Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna” Rok V, Nr 8-9, Warszawa-Łódź, 1950.
7. Dyskusja o stanie nauki ekonomii w ZSRR. „Ekonomista”, kwartał I/II, Warszawa, 1949.
8. Epsztajn Ilija. Ludwik Krzywicki, uczony — nauczyciel — człowiek. „Myśl Współczesna” Rok II, Nr 7-8, Warszawa-Łódź, 1947.
9. Grodek Andrzej, Uwagi o zasadach organizacji studiów ekonomicznych w Polsce. „Życie Nauki” Tom VII, Nr 40-42, Kraków, 1949.
10. Jaroszyński Maurycy. Ogólne wytyczne programów studiów w szkołach wyższych. „Myśl Współczesna” Rok III, Nr 1, Warszawa-Łódź, 1948.
11. Jędrzychowski Stefan, Zadania nauki w planie sześcioletnim. „Życie Nauki” Tom VII, Nr 40-42, Kraków, 1949.
12. Kategorie ekonomiczne w ustroju socjalistycznym. „Nowe Drogi” Rok I, Nr 3, Warszawa, 1947.
13. Krassowska Eugenia. Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego. „Życie Nauki” Tom VII, Nr 38, Kraków, 1949.
14. Krassowska Eugenia. Osiągnięcia i zadania Rady Głównej do spraw organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. „Myśl Współczesna” Rok IV, Nr 5, Warszawa-Łódź, 1949.
15. Krassowska Eugenia. Założenia ideologiczne Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna” Rok V, Nr 8-9, Warszawa-Łódź, 1950.
16. Krassowska Eugenia. O podniesienie poziomu pracy dydaktycznej w wyższych uczelniach. „Życie Nauki” Rok V, Nr 3-4, Warszawa, 1950.
17. Lipiński Edward. Zadania nauki historii myśli ekonomicznej w Polsce. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
18. Łychowski Tadeusz, prof. dr. Międzynarodowa problematyka gospodarcza. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 12, Warszawa, 1951.
19. Marszałek Leon. Szczegółowe nauki ekonomiczne. „Ekonomista”, III kwartał, Warszawa, 1949.
20. Minc Bronisław. W sprawie wykładów ekonomii politycznej na naszych uczelniach. „Nowe Drogi” Rok II, Nr 12, Warszawa, 1948.

21. Naukowe zadania Instytutu Ekonomicznego Akademii Nauk ZSRR (tłumaczenie z rosyjskiego). „Ekonomista”, kwartał III, Warszawa, 1948.
22. Od Redakcji. „Ekonomista”, IV kwartał, Warszawa, 1948.
23. Orthwein Kazimierz. Zjazd Ekonomistów Polskich. „Życie Nauki” Rok VI, Nr 1-2, Warszawa, 1951.
24. O znaczeniu nauki ekonomii dla budowy socjalizmu. „Ekonomista”, IV kwartał, Warszawa, 1949.
25. Petruszewicz Kazimierz. Pierwszy Kongres Nauki Polskiej. „Nowe Drogi” Rok V, Nr 3, Warszawa, 1951.
26. Po I Kongresie Nauki Polskiej. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 14, Warszawa, 1951.
27. Priemieraja t'ematika dissertacij po ekonomiczeskim naukam. „Woprosy Ekonomiki” Nr Nr: 3, 4, 5, Moskwa, 1950.
28. Przed I Kongresem Nauki Polskiej. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 12, Warszawa, 1951.
29. Romaniuk Kazimierz, prof. dr. System ewidencji i statystyki a potrzeby życia gospodarczego. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 12, Warszawa, 1951.
30. Sałtanow J. (i A. Butiagin). 30 lat wyższego szkolnictwa w ZSRR. „Myśl Współczesna”, Rok II, Nr 11, Warszawa-Łódź, 1947.
31. Skład osobowy sekcji i podsekcji Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. „Życie Nauki” Rok V, Nr 5-6, Warszawa, 1950.
32. Sokorski Włodzimierz. Na drodze ku reformie szkolnictwa wyższego. „Nowe Drogi” Rok I, Nr 5, Warszawa, 1947.
33. Sokorski Włodzimierz. Demokratyzacja szkół wyższych. „Myśl Współczesna” Rok II, Nr 11, Warszawa-Łódź, 1947.
34. Szymanowski Zygmunt. Planowanie w dziedzinie badawczej działalności naukowej. „Myśl Współczesna” Rok II, Nr 7-8, Warszawa-Łódź, 1947.
35. Topczew A. W. Plan prac naukowo-badawczych Akademii Nauk ZSRR oraz plan szkolenia kadr naukowych na rok 1950. „Myśl Współczesna” Rok V, Nr 8-9, Warszawa-Łódź, 1950.
36. Uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Ekonomistów. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
37. Wakar Aleksy. Ekonomia radziecka na tle dyskusji październikowej. „Myśl Współczesna” Rok IV, Nr 12, Warszawa-Łódź, 1949.
38. Wawilow S. J. Nauka radziecka w służbie kraju. „Myśl Współczesna” Rok II, Nr 11, Warszawa-Łódź, 1947.
39. Wyrożeńbowski Zygmunt Jan. Uwagi o powstaniu gospodarstwa kapitalistycznego. „Ekonomista”, IV kwartał, Warszawa, 1948.
40. (z). Ogólnopolski zjazd ekonomistów. „Życie Gospodarcze” Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
41. Zawadzki Józef. O właściwy kierunek rozwoju „Ekonomisty”. „Nowe Drogi” Rok IV, Nr 5, Warszawa, 1950.
42. Z działalności sekcji i podsekcji Kongresu. „Życie Nauki” Rok V, Nr 1-2, Warszawa, 1950.

43. Zemankowa L. Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry. „Nowe Drogi” Rok V, Nr 5, Warszawa, 1951.
44. Żurawicki Seweryn. Recenzja „Ekonomisty” Tom II, 1947 r. „Myśl Współczesna” Rok III, Nr 2-3, Warszawa-Łódź, 1948.
45. Żurawicki Seweryn. Recenzja, E. Taylor, Teoria produkcji. Warszawa-Łódź, 1947, str. 384. „Myśl Współczesna” Rok III, Nr 10, Warszawa-Łódź, 1948.

## WYKAZ TEKSTÓW PRAWNYCH

1. Dekret z dn. 16 sierpnia 1949 r. o przekształceniu S.G.H. w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie. Dz. U. R.P. Nr 48, poz. 368.
2. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 12 września 1949 r. w sprawie utworzenia Wydziału Prawa w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz katedr na tym wydziale. Dz. U. R.P. Nr 53, 1949 r., poz. 411.
3. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 16 września 1949 r. w sprawie utworzenia w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie Oddziału Handlu Zagranicznego, Dz. U. R.P. Nr 53, 1950 r., poz. 412.
4. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 2 stycznia 1950 r. w sprawie organizacji i planu niektórych kierunków studiów na wydziałach humanistycznych państwowych szkół akademickich. Dz. U. R.P. Nr 2, 1950 r., poz. 9.
5. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 5 stycznia 1950 r. w sprawie utworzenia wydziałów w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Dz. U. R.P. Nr 4, 1950 r., poz. 31.
6. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 21 kwietnia 1950 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji Studium Dziennikarskiego w Akademii Nauk Politycznych. Dz. U. R.P. Nr 24, 1950 r., poz. 217.
7. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 21 sierpnia 1950 r. w sprawie utworzenia wydziałów i katedr w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Dz. U. R.P. Nr 46, 1950 r., poz. 423.
8. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 9 grudnia 1950 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U. R.P. Nr 2, 1951 r., poz. 14.
9. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 9 stycznia 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U. R.P. Nr 5, 1951 r., poz. 47.
10. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 3 marca 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U. R.P. Nr 14, 1951 r., poz. 112.
11. Rozporządzenie Ministrów Szkół Wyższych i Nauki oraz Zdrowia z dn. 13 stycznia 1951 r. w sprawie organizacji katedr na szkołach wyższych. Dz. U. R.P. Nr 5, 1951 r., poz. 51.
12. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 7 marca 1951 r. w sprawie utworzenia katedr na Uniwersytecie Warszawskim i Łódzkim. Dz. U. R.P. Nr 16, 1951 r., poz. 130.

13. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 6 kwietnia 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w wyższych szkołach ekonomicznych. Dz. U. R.P. Nr 23, 1951 r., poz. 177.
14. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 22 maja 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U. R.P. Nr 31, 1951 r., poz. 244.
15. Rozporządzenie Ministrów Szkół Wyższych i Nauki, Oświaty, Zdrowia, oraz Sprawiedliwości z dn. 1 czerwca 1951 r. w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych na rok szkolny 1951/52. Dz. U. R.P. Nr 3, 1951 r., poz. 246.

## Nauki biologiczne

### I. WSTĘP

Nauki biologiczne w Polsce są obecnie przedmiotem wyłączonej akcji, zmierzającej do całkowitego przekształcenia ich na wzór sowiecki i dostosowania do wymagań, stawianych nauce w „państwie budującym socjalizm”. Procesowi temu ulegają, w mniejszym lub większym stopniu, wszystkie gałęzie wiedzy, ostrość zaś walki i jej intensywność na polu biologii spowodowana jest dwiema przyczynami.

Biologowie rosyjscy dokonali w ostatnich czasach szeregu odkryć i wystąpili z teoriami, które stoją w sprzeczności z poglądami dotychczas obowiązującymi w nauce światowej. Teorie te, uzyskawszy placet Moskiewskiej Akademii Nauk, stały się obowiązujące w Związku Sowieckim, a sprzeczne z nimi teorie dotychczasowe zostały uznane za fałszywe, reakcyjne, burżuazyjne itp. Trzeba podkreślić, że zasięg dawnych poglądów nie ograniczał się bynajmniej do nauki zachodniej — uczeni rosyjscy pracowali do niedawna w duchu i w myśl zasad obecnie odrzuconych i potępionych. Rewolucja w „przodującej biologii radzieckiej” nie mogła nie odbić się na stosunkach polskich, wobec bowiem powszechnie stosowanej zasady „ex oriente lux”, wszystkie nowe osiągnięcia rosyjskie, bez względu na ich wartość obiektywną, są gorliwie przenoszone i stosowane w Polsce Ludowej.

Mówiąc o nowych, rewolucyjnych teoriach biologicznych, powstałych na terenie Związku Sowieckiego, mam na myśli przede wszystkim nowe zasady genetyki Miczurina i Łysenki oraz teorie Lepieszyńskiej o przedkomórkowych formach życia. Obie teorie zostały oficjalnie uznane i zaakceptowane przez najwyższe sowieckie instytucje naukowe, a co za tym idzie, krytyka ich na terenach znajdujących się w zasięgu sowieckim stała się niemożliwa. Nauka zachodnia ustosunkowała się nieufnie i krytycznie do osiągnięć sowieckich uczonych, tym niemniej dyskusja na płaszczyźnie czysto naukowej nie jest zakończona.

Nie jest przedmiotem niniejszego artykułu wykazywanie słuszności lub fałszu nowych poglądów. Dla naszych celów wystarczy zarejestrowanie faktu uznania tych teorii przez oficjalne

czynniki sowieckie. Bez względu na swą słuszność lub niesłuszność wywierają one wielki wpływ na naukę polską, będąc obowiązującym dogmatem dla wszystkich biologów. Nie bez znaczenia jest również zapewne fakt, że owa rewolucja w biologii jest wydarzeniem świeżej daty. Czynniki oficjalne Polski Ludowej ze zrozumiałą gorliwością neofitów przenoszą na swój teren wszelkie nowinki nadchodzące z „ojczyzny socjalizmu”.

Drugą przyczyną nasilenia walki ideologicznej w naukach biologicznych jest fakt, że wśród biologów polskich znalazło się dosłownie paru ludzi, którzy postawieni wysoko w hierarchii partyjnej, mogą wywierać i wywierają dominujący i kierujący wpływ na dzisiejsze losy biologii polskiej. Niebezpieczeństwo działalności tej nielicznej grupki leży w tym, że są to ludzie o wysokim stopniu inteligencji, gruntownym przygotowaniu fachowym, dużej wiedzy i — co należy podkreślić — pozbawieni całkowicie skrupułów natury moralnej czy patriotycznej.

Akcja sowietyzacji nauki spowodowała już i powoduje nadal szereg przemian w jej życiu zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ideologicznym i naukowo-swiatopoglądowym. Zorientowanie się w dokonywujących się przemianach nie jest rzeczą łatwą; zwłaszcza zagadnienie penetracji nowych idei i podporządkowanie się im pod względem naukowym poszczególnych uczonych jest w dużym stopniu zaciemnione faktem, że dla celów doraźnych, utylitarnych, możliwości publikowania prac, a niewątpliwie nawet z konieczności, aby utrzymać się na stanowisku, muszą oni iść na rozmaite koncesje, w ten czy w inny sposób placąc haracz nowemu porządkowi. Stosunkowo dużo pojawia się w Polsce prac, które posiadają widomy ślad owych ustępstw „ad usum delphini”. Nadmierne, a często zbyteczne, cytowanie prac autorów rosyjskich, częste powoływanie się na obowiązujące autorytety teoretyków komunizmu z nieodzownym Stalinem na czele, określanie dotychczasowego dorobku nauki polskiej i zachodniej epitetem burżuazyjno-kapitalistycznym jest w wielu publikacjach wstawkami koniecznymi. Są one jednak łatwe do wykrycia i oddzielenia od istotnych myśli autora, który jedynie dzięki tym koncesjom może ujrzeć swą pracę w druku. Gorzej przedstawia się sprawa tam, gdzie autor w sposób bardziej lub może mniej szczerzy włącza się w nurt obowiązujących poglądów, potępia nie tylko przeszłość, ale nawet odgradza się od własnych prac, badań i wyników, poddając je ostrej samokrytyce. Jest rzeczą niebывale trudną ocenić, w jakim stopniu wypowiedzi takie są uczciwe, ile w nich jest istotnych, zmienionych poglądów autora, a ile tragicznego kompromisu lub zwykłego oportunistycznego i karierowiczostwa.

Zobrazowanie przemian poglądowych, które dokonywują się w nauce, jest również utrudnione faktem, że, w odróżnieniu od zmian natury organizacyjnej, nie są one oparte na ustawach, rozporządzeniach i innych aktach administracyjnych, łatwych do zarejestrowania i uchwycenia. W normalnym biegu rzeczy przemiany te powstają samorzutnie pod wpływem nowych od-

kryć i nowych teorii. To, co się dzieje obecnie w biologii polskiej, nie jest procesem naturalnym. Jest to celowe i świadome wybicie nauki z jej normalnego łożyska i wtłoczenie jej w nurt inny, obcy. Proces ten można śledzić jedynie pośrednio, poprzez krytyczne wypowiedzi nowych „autorytetów”, poprzez aluzje i inspiracje, dokonywane często w sposób zamaskowany. Lecz obok takich są również i wypowiedzi zadziwiające swą szczerością i nieukrywaniem tendencji. I, niestety, jest ich coraz więcej. Widocznie uznano, że można już odrzucić rękawiczki, używane parę lat temu i należy głosić prawdę bez obłonek.

W ostatnim roku miało miejsce kilka wydarzeń, które nie tylko naświetliły obecny stan nauk biologicznych w Polsce, ale również odsoniły plany i zamierzenia na przyszłość. Wydarzenia te, chronologicznie rzecz biorąc, to III Zjazd Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, który odbył się w dniach 8 — 12 grudnia 1950 r. w Łodzi, Konferencja Biologiczna w Kuźnicach (od 27 grudnia 1950 r. do 13 stycznia 1951 r.), zorganizowana przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki oraz Zrzeszenie Przyrodników Marksistów i wreszcie Kongres Nauki Polskiej, obradujący w lipcu 1951 r. w Warszawie. Wypowiedzi i dyskusje, oraz materiały przygotowawcze, ogłaszane w związku z tymi Zjazdami, stanowią cenne źródła dla oceny zarówno terażniejszości, jak i przyszłości nauk biologicznych w Polsce.

Punktem wyjścia każdej projektowanej zmiany jest, oczywiście, krytyka przeszłości. Ta krytyka w stosunku do przeszłości nauk biologicznych w Polsce jest podkreślana na każdym kroku i w każdej wypowiedzi. Na niej opierają się projekty przemian i udoskonalanie nauki. Nie od rzeczy będzie więc zobaczyć, jak wygląda ocena przeszłości w oczach komunistów polskich.

## II. KRYTYKA PRZESZŁOŚCI

Jednym z zadań Kongresu Nauki było poddanie „wszechstronnej” krytyce i ocenie dorobku nauki polskiej do chwili obecnej oraz wydobyć i podkreślić jej „twórczych i postępowych tradycji”. Jest rzeczą charakterystyczną, że najsurowiej obszli się krytycy z okresem niepodległości, w którym, jak się okazuje, nauka przeżywała swój kryzys i upadek, mimo postępowych świetnych tradycji, Staszica, Śniadeckiego, Nenckiego, Smulikowskiego, Skłodowskiej-Curie i Banacha<sup>1)</sup>. W okresie niepodległości

„biologia polska była zmuszona faktycznie przez rządy burżuazyjne do służenia interesom klas posiadających. Temu celowi służyła m. in. polityka rekrutacyjna, gdyż kadry naukowe w wyjątkowych tylko przypadkach zasilane były przez uzdolnione jednostki, pochodzące z mas ludowych. Główny zaś ich trzon stanowili przedstawiciele burżuazji, przenoszący na teren

1) Nazwiska i ich kolejność podane wg. E. Krassowskiej: *Po Kongresie Nauki Polskiej*. „Myśl Współczesna” Nr 8 (63), Warszawa, 1951, str. 11.

nauki światopogląd i dążenia swej klasy. Przyczyniło się to do wzmocnienia kastowości w nauce, do izolowania narodu od nauki”.

„Biologia nasza okresu międzywojennego ciążyła wyraźnie ku nauce krajów kapitalistycznych, włączając się w sferę jej wpływów, szukając tam dla siebie wyjścia na szerszą arenę. Było to jedno ze źródeł kosmopolityzmu w nauce”<sup>2)</sup>.

„Zoologię polską w tym okresie cechowały: bezplanowość badań, zależność tematyczna i metodologiczna od nauki obcej — zachodniej, związana z tym kosmopolityzm, prawie zupełny brak kontaktów z nauką radziecką, a przede wszystkim brak właściwych podstaw ideologicznych... Zauważę się daje... upadek zoologii systematycznej, niedostateczność badań nad fauną krajową, zaniedbywanie związku nauki z praktyką, a jednocześnie ucieczka przed podstawową problematyką naukową”<sup>3)</sup>.

Jedynymi jaśniejszymi punktami na tym ciemnym obrazie przeszłości były, według sprawozdawcy, szkoły utworzone przez Konstantego Janickiego i Kazimierza Białaszewicza (Uniwersytet Warszawski), Henryka Hoyera i Emila Godlewskiego jun. (Uniwersytet Jagielloński), działalność Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie i Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach.

Jedną z charakterystycznych cech prac naukowych, publikowanych w okresie niepodległości, miał być ich charakter przyrodniczy. Był on wywołany z jednej strony ową „ucieczką przed podstawową problematyką naukową”, a z drugiej strony —

„pogłębiał się jeszcze wskutek tego, że tematy zaczerpnięte z „boga-ty” nauki krajów kapitalistycznych próbowano rozwiązywać w Polsce, gdzie na nauki biologiczne, z ducha swego materialistyczne, z reguły skąpiono środków materialnych. Ubóstwo naszej aparatury naukowej w porównaniu z ośrodkami, w których szukano natchnienia do badań, powodowało, że rozwiązywanie tych samych tematów u nas spłycało i ograniczało ich zasięg, pogłębiając tym samym tendencje przyrodnicze. W ten sposób kosmopolityzm powodował pośrednio obniżenie poziomu nauki, jej spłylenie i fragmentaryzację”<sup>4)</sup>.

Związek biologii ówczesnej z potrzebami gospodarki narodowej był minimalny — dominowało przekonanie o niezależności nauki „czystej” od zagadnień praktycznych, a rzadkie próby racjonalizacji lub udoskonalenia, podejmowane przez nielicznych naukowców, były zazwyczaj paraliżowane przez czynniki kapitalistyczne, zainteresowane w utrzymaniu stanu dotychczasowego. Ujawniało się to szczególnie ostro na gruncie nauk rolniczych.

Na rozwój nauki działały również hamująco autorytety badaczy obcych oraz naukowe teorie, które uznano za obowiązujące. Wpływ ten był niezmiernie silny, a przeciwstawianie mu

2) Kazimierz Petruszewicz i Włodzimierz Michajłow. *O twórczy rozwój nauk biologicznych w Polsce*. „Nowe Drogi” Nr 1 (25), Warszawa, 1951, str. 225 i 227.

3) tj. (Tadeusz Jaczewski?) *Przedkongresowy Zjazd Towarzystwa Zoologicznego*. „Życie Nauki”, Warszawa, 1951, Nr 1/2, str. 86.

4) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 227.



własnych, niezależnych poglądów połączone było nie tylko z ostracyzmem w świecie naukowym, lecz groziło nawet utratą stanowiska (np. utrata katedry przez prof. J. Dembowskiego).

Chaotyczność wysiłków poszczególnych uczonych, brak jakiegokolwiek organizacji badań naukowych, ich bezplanowość pogłębiały stan kryzysu nauk biologicznych.

„Liczne towarzystwa naukowe, spośród których większość — mimo najlepszych chęci — wiodła suchotniczy żywot, nie mogły zmienić tego stanu rzeczy. Nie odegrała roli koordynatora badań, wytyczającego kierunki badawcze, Polska Akademia Umiejętności” 5).

W towarzystwach tych „wytworzyła się elitarna martwota i oderwanie od życia społeczeństwą. Powstały one i rozwijały się w warunkach ustroju kapitalistycznego i nie mogą zachować dotychczasowego charakteru w społeczeństwie socjalistycznym” 6).

Krytycznych wypowiedzi tego rodzaju można by przytoczyć znacznie więcej. Powtarzają się one przy różnych sposobnościach i, co jest ich cechą charakterystyczną, operują nie tylko tymi samymi argumentami, lecz niejednokrotnie posługują się tą samą terminologią i sposobem ujęcia tematu.

Podstawowe znaczenie mają wypowiedzi, określające ideologiczne zasady nauk biologicznych.

„W warunkach kapitalizmu na zdrowym, materialistycznym ciele przyrodnictwa wyrastają obce nauce idealistyczne narośla, nauki te są zaśmiecanie przez różnego rodzaju antynaukowe, idealistyczne koncepcje. Jasne jest, że od tych śmieci należy naukę oczyścić. Nie jest to zawsze zadanie proste. Idealizm wyrwa się często w sam gąszcz nauki, wypaczając te czy inne sformułowania praw naukowych, kierując nieraz myśl badacza na manowce, w ślepy zaułek, utrudniając należyte zrozumienie przez uczonych własnych odkryć. Tylko świadome kierowanie się przez uczonych materializmem dialektycznym da im szersze widnokręgi i jasność metodologiczną, usuwając wszelkie hamulce w rozwoju nauki, dając jej możliwość szybkiego i nieskrępowanego rozwoju” 7).

Wydaje się, że powyższe cytaty dostatecznie charakteryzują ocenę przeszłości w oczach „postępowych” przedstawicieli nauk biologicznych w Polsce Ludowej, choć stanowią jedynie fragment opinii wypowiedzianych przy różnych sposobnościach.

Trzeba przyznać, że krytyka przeszłości obejmuje wszystkie dziedziny nauk i wszystkie ich aspekty. Świadczy to, z jednej strony, o solidności wykonywanej „roboty”, dowodzi jednak również, że sfery naukowe, zdając sobie sprawę z błędów i usterek przeszłości, dążą, w ramach obecnej sytuacji, do reorganizacji i naprawy stanu dotychczasowego.

Wnioski i uchwały Kongresu Nauki są dwojakiego rodzaju. Jedne z nich obejmują zagadnienia ideologiczne, drugie są

5) Petrusiewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 226.

6) tj. *Przedkongresowy Zjazd...*, str. 89.

7) Władysław Krajewski. *O charakterze i roli nauk przyrodniczych*. „Życie Nauki”, Nr 5/6, Warszawa, 1951, str. 594.

natury organizacyjnej i dotyczą problematyki naukowej, realizacji programów badań itp. Jest rzeczą istotną rozgraniczenie tych grup zagadnień. Pierwsze są konieczną konsekwencją obecnych warunków politycznych i w związku z tym, miejmy nadzieję, będą przemijające. Drugie są pozytywnym wynikiem namysłu i troski o przyszłość nauki polskiej.

Pod względem rzeczowym i organizacyjnym krytyka okresu niepodległości nie jest w wielu punktach pozbawiona słuszności. Trudno natomiast zgodzić się z doszukiwaniem się przyczyn wszystkich błędów, niedociągnięć i braków w ustroju burżuazyjno-kapitalistycznym Polski przedwojennej. Brak, między innymi, środków na badania naukowe, który tak dotkliwie dawał się we znaki we wszystkich dziedzinach nauki, miał swe różnorakie przyczyny i nie można upraszczać zagadnienia przypisując brak ten wyłącznie ustrojowi politycznemu.

Hamujący inicjatywę badawczą wpływ ustroju, wybitnych autoritetów w świecie nauki lub uznanych teorii, jest chorobą, której podlegają okresowo wszystkie ośrodki naukowe na całym świecie, nie wyłączając krajów demokracji ludowej. Twierdzenie jednak, że tylko w ustroju kapitalistycznym autorytety działają hamująco i krępująco na rozwój odmiennych poglądów naukowych, jest zarzutem bardzo ryzykownym w ustach przedstawicieli ustroju, który dla każdej teorii naukowej wymaga autoryzacji oficjalnej instytucji państwowej, a nawet marginesowe wypowiedzi szefa państwa traktuje, jako nieomylny dogmat, kreując je na aksjomaty o uniwersalnym znaczeniu.

Zarzuty, odnoszące się do braku planowości badań naukowych, braku pracy zespołowej, braku popularyzacji nauk biologicznych, wreszcie słabego powiązania nauki z gospodarką narodową są niewątpliwie słuszne. Jest jednak świadomym zniekształcaniem prawdy wywoływanie wrażenia, że dopiero w Polsce „wyzwolonej spod ucisku kapitalistycznego” zagadnienia te doczekały się nie tylko właściwej krytyki, ale i pozytywnej realizacji. Na długo przed wojną zarówno poszczególne ośrodki naukowe, jak i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdawały sobie sprawę z ówczesnych braków i niedociągnięć. Projekty reform były liczne i daleko idące — potrzeba ich była oczywista — lecz realizacja natrafiała na przeszkody nie do przewyciężenia. Przeszkody te leżały w innej sferze niż problemy naukowe. Sytuacja polityczna i gospodarcza ciążyła na całej nauce okresu niepodległości.

Odrębnym zagadnieniem jest ideologiczny aspekt nauk przyrodniczych oraz włączanie ich w nurt przemian politycznych, które dokonywują się teraz w Polsce. O ile ściślejsze powiązanie nauki z interesami ekonomicznymi państwa, włączenie jej w orbitę zagadnień gospodarczych jest zasadą słuszną i konieczną z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa, o tyle przyjęcie takiej czy innej postawy ideologicznej i upolitycznienie nauki nasuwa wiele zasadniczych zastrzeżeń.

## III. STAN OBECNY

Straty, jakie poniosła biologia polska w czasie ostatniej wojny, są olbrzymie zarówno w materiale ludzkim, jak i w warsztatach pracy. Ubyło ponad 40 proc. personelu naukowego, a duża część reszty wyszła ze zrujnowanym zdrowiem, starganymi nerwami, słowem, w fatalnej kondycji fizycznej.

Warsztaty pracy były w ruinie. Nie ma chyba ani jednej placówki naukowej, któraby przetrwała nienaruszona, długa jest natomiast lista placówek, które zostały kompletnie zrujnowane. Mimo tak, zdawałoby się, beznadziejnej sytuacji, biologowie polscy z niebywałą energią, nakładem pracy i niejednokrotnie z samozaparciami rozpoczęli działalność nad odbudową.

Plany odbudowy i reorganizacji badań biologicznych, które zostały szczegółowo opracowane przez konspiracyjne ośrodki polskiej nauki w czasie okupacji niemieckiej dla wszystkich badających placówek naukowych, w warunkach „wyzwolenia” były nie do zrealizowania. Na terenie tzw. „Generalnej Gubernii” praca była stosunkowo łatwiejsza, natomiast dokładne plany zabezpieczenia i wykorzystania materiałów i sprzętu naukowego znajdującego się na ziemiach zachodnich, były — wobec wszechobecności i znanego stosunku armii sowieckiej do tzw. własności niemieckiej — niemożliwe do przeprowadzenia. Indywidualne zabiegi, zmierzające do zabezpieczenia wartościowych materiałów naukowych, sprzętu, bibliotek itp. były przedsięwzięciami ogromnie ryzykownymi i najczęściej mało skutecznymi. W tych warunkach duża ilość cennych materiałów, które znakomicie mogły i powinny wzbogacić zdewastowane zbiory krajowe, uległa zniszczeniu. Autorowi niniejszego studium nie są znane jakiegokolwiek fakty, które świadczyłyby o tym, że ówczesny Komitet Lubelski ratował dobra naukowe na ziemiach zachodnich, lub też zapewniał sobie jakiś wpływ na stosunek armii sowieckiej do tej kategorii własności niemieckiej.

Doprowadzenie warsztatów pracy naukowej do stopnia używalności wymagało, obok ofiarnej pracy personelu, także i wielkich środków materialnych. Wśród ludzi, desygnowanych do objęcia władzy w Polsce, zbyt dużo było wytrawnych komunistów, znających Rosję i stosunek reżimu sowieckiego do nauki, by mogli oni niedoceniać roli nauki w państwie demokracji ludowej. W programie sowietyzacji Polski rola nauk biologicznych, zarówno w dziedzinie praktycznej, jak i ideologicznej, była niewątpliwie zawczasu uwzględniona. Inaczej mówiąc, ułożono już plany i zadania, jakie miały być podane biologom polskim do realizacji. Wobec katastrofального stanu instytucji naukowych było rzeczą jasną, że albo reżim będzie musiał wyasygnować duże sumy na ich odbudowę, albo, w przeciwnym razie, musiałyby zrezygnować z jakiegokolwiek poważniejszej pracy naukowej. Ponieważ, jak powiedziałem, rola nauki była przewidziana w „planie” — pieniądze zostały wyasygnowane.

Spośród przedwojennych ośrodków uniwersyteckich ubył Lwów i Wilno. Natomiast, powstały po wojnie nowe uniwersytety, posiadające wydziały przyrodnicze, a mianowicie w: Łodzi, Toruniu, Wrocławiu i Lublinie. Ten ostatni, pomyślany zresztą, jako przeciwwaga dla czysto humanistycznego Uniwersytetu Katolickiego, posiada głównie charakter przyrodniczy, a obsadzony szeregiem młodych i zdolnych badaczy rozwija bodaj najbardziej ożywioną działalność naukową, jak można o tym sądzić z licznych publikacji.

Studia uniwersyteckie oraz praca badawcza katedr zostały zreorganizowane na wzór sowiecki<sup>8)</sup>. Rola uniwersytetów w badaniach naukowych została mocno podkreślona w czasie obrad Kongresu Nauki i w projekcie nowej Akademii Nauk.

Liczba katedr biologicznych na wydziałach mat.-przyrodniczych została powiększona z 24 do 56, na wydziałach rolniczych i leśnych, wraz z nowoutworzonymi Wyższymi Szkołami Rolniczymi, wzrosła z 69 do 167<sup>9)</sup>.

W związku z powiększeniem ilości katedr, zarysował się w sposób bardzo jaskrawy — brak wystarczającej ilości personelu naukowego. Przedwojenne „kadry” — używając modnego obecnie wyrażenia — zostały bardzo przerzedzone, a podczas okupacji niemieckiej był zahamowany dopływ nowych sił naukowych. Okres okupacji, tj. pięć lat, odpowiadał normalnemu okresowi studiów uniwersyteckich pełnego rocznika, nie mówiąc już o studentach, którzy byliby — w większym lub mniejszym stopniu — zaawansowani w studiach. Ta strata narybku jest obecnie forsownie wyrównywana, raczej jednak w sposób ilościowy niż jakościowy. Między innymi, skrócenie czasu studiów niewątpliwie nie przyczyni się do podniesienia wiedzy absolwentów uniwersytetów.

Większość istniejących przed wojną pozauniwersyteckich instytutów naukowych została uruchomiona. Ponadto stworzono szereg nowych. Niestety, trudno jest z odległości ocenić w jakim stopniu są one przygotowane i przystosowane do pracy badawczej zarówno pod względem personalnym, jak i materiałowym. Oba te momenty stanowią powszechną bolączkę nauki polskiej.

Spośród wielu zmian organizacyjnych, jakie zostały przeprowadzone w nauce, należy wspomnieć o rozszerzeniu pojęcia pracownika naukowego. Obecnie do tej kategorii zaliczany jest również młodszy personel asystencki, a nawet preparatorski. Zmiana ta powinna być uznana za korzystną i pożądaną.

Rewolucyjnym przemianom uległo życie towarzystw naukowych. Kongres Nauki rozprawił się radykalnie z najstarszymi

8) Ponieważ to zagadnienie było przedmiotem specjalnego studium, nie rozwijam go szerzej w tym artykule. Patrz: Tadeusz Sulimirski, *Szkolnictwo wyższe i nauka*. „Kultura” — Numer Specjalny, *Ramy życia w Polsce*, Paryż, marzec, 1952.

9) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 229.

i najbardziej zasłużonymi organizacjami, z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie i Warszawskim Towarzystwem Naukowym na czele. Na „własne wnioski” zostały one rozwiązane, a na ich miejsce postanowiono stworzyć Polską Akademię Nauk, twór nowy, wzorowany na instytucji sowieckiej.

Zarzuty, kierowane przeciwko towarzystwom naukowym, były już pokrótce omówione poprzednio, skutki krytyki okazały się w czasie Kongresu Nauki.

„Towarzystwa naukowe specjalne — mówił T. Jaczewski na zjeździe Polskiego Towarzystwa Zoologicznego — powinny być organizacjami o charakterze naukowo-zawodowym i wydaje się, że w takim ujęciu i przy takiej przebudowie będą mogły znaleźć dla siebie ważny odcinek pracy w nowej organizacji naszego życia naukowego”. Towarzystwa naukowe specjalne nie powinny prowadzić pracowni naukowych — „nie wchodzi to w zakres ich działań”. „Towarzystwo musi być szeroko otwarte, opierać się na jak najszerzej bazie ludzkiej, musi skupiać w szeregach swych członków wszystkich interesujących się naukami zoologicznymi. Zaniechać należy podziału członków na różne kategorie, wymagać od kandydatów cenzusu własnych publikacji naukowych czy jakiegось innego”.

„Styl pracy towarzystwa musi ulec radykalnym, rewolucyjnym przemianom. Oryginalne prace naukowe powinno się referować na zebraniach tylko wówczas, gdy mają one charakter ogólniejszy i mogą zainteresować szerszy ogół członków, nie tylko szczupłe grono najściślejszych specjalistów. Należy natomiast przeważną część zebrań poświęcić żywej tematyce, omawianiu aktualnych zagadnień naukowych, postępowych osiągnięć nauki naszej i obcej, wyjaśnianiu ideologicznych podstaw nauk biologicznych, sprawom naukowo-organizacyjnym, dyskusjom, krytyce i samokrytyce. To ostatnie trzeba specjalnie podkreślić, zebrania Polskiego Towarzystwa Zoologicznego powinny stać się szkołą krytyki i samokrytyki, uczoną upolitycznienia naszych zoologów, powinny przełamywać tradycyjne przeżytki wyobrażeń o „nietykalności naukowej” specjalistów, o ich klanowości i wyrobić typ postępowego, rzetelnego, socjalistycznego pracownika naukowego”<sup>10)</sup>.

Naczelną instytucją naukową ma być nowa Polska Akademia Nauk, wzorowana na moskiewskiej Akademii Nauk ZSSR. Zakres jej działania, zadania i uprawnienia stwarzają z niej organ absolutnie nadrzędny w stosunku do całej nauki polskiej, organ, którego zadaniem ma być nie tylko twórcza praca badawcza ale, i to przede wszystkim, planowanie i koordynacja pracy poszczególnych badaczy. Polska Akademia Nauk, co zostało podkreślone, pomyślana jest, jako instytucja elitarna, grupująca wybranych uczonych. Prof. Jan Dembowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, wyraził to w słowach następujących:

„Kraj nasz nie jest dość bogatym, by mógł zapewnić wszystkim swym pracownikom naukowym najlepsze warunki pracy... Te najlepsze warunki pracy można zapewnić tylko nielicznej, wybranej grupie uczonych, o któ-

10) *Przedkongresowy Zjazd...*, str. 89 — 90.

rych wiemy napewno, że potrafią warunki te w pełni wyzyskać... Uczenci powinni stać się awangardą nauki w kraju, najwyższą, decydującą instancją w sprawach wiedzy, mózgiem kraju”<sup>11)</sup>.

Gdy piszemy te słowa, Akademia znajduje się w stadium organizacji. Nie można więc mówić jeszcze o jej działalności. Poważne natomiast obawy musi wywołać przewidziana elitarność instytucji. Zbyt dobrze znane są zasady, na podstawie, których kwalifikuje się obecnie wartość uczonego, by można mieć złudzenia, że do Akademii wejdą istotnie najbardziej powołani. Charakter „roboczy” Akademii, jej zadania organizacyjne wskazują wyraźnie, że członkami jej będą przede wszystkim ci uczeni, którzy gwarantują rozwinięcie działalności w kierunku pożądanym i nakazanym przez kierownictwo systemu komunistycznego w Polsce.

O tym, jak będzie wyglądało w praktyce planowanie badań i koordynacja prac poszczególnych uczonych, pozwala wnioskować przykład prawzoru polskiej Akademii, a mianowicie — Akademia Nauk ZSSR. W dniu 15 września 1951 r. główny sekretarz naukowy Akademii sowieckiej, A. Topczew, wygłosił referat o planie prac badawczych Akademii Nauk ZSSR. Roman Żuliński, omawiając ten referat, podkreśla, że „cechą planu na rok 1952 jest to, że jego problematyka wyróżnia się wyższym znacznie stopniem celowości i pożytku społecznego. W tym roku nie ma już problemów „osobistych”, tzn. interesujących tylko badacza, a obojętnych z punktu widzenia zadań społecznych nauki”<sup>12)</sup>. Trudno o bardziej jasne sformułowanie zadań planowania nauki w rozumieniu „postępowych racjonalizatorów”.

Wprowadzenie do nauki ogólnego światopoglądu marksistowskiego i zasad dialektyki, nowych poglądów biologicznych oraz sowieckiej techniki pracy naukowej z zasadą samokrytyki na czele, nie odbywa się w Polsce łatwo i bez oporów. Nie tają tego stanu rzeczy specjaliści od sowietyzacji nauki polskiej, gorliwie wypatrujący „wsteczne” i „zacofane” idee i naleciałości, które tkwią ciągle jeszcze w umysłach i sercach.

Dzieje się to wszystko w imię troski o postęp i wartość pracy naukowej.

„Znajomość materializmu dialektycznego i historycznego oraz marksistowskiej ekonomii politycznej jest niezbędna dla wszystkich specjalistów, którzy chcą być aktywistami i świadomymi uczestnikami budownictwa socjalizmu. Głębokie opanowanie marksizmu-leninizmu pomoże niewątpliwie w pracy każdemu specjalistcie”<sup>13)</sup>.

11) bl. *W przeddzień powstania Polskiej Akademii Nauk*. „Życie Nauki” Rok VI, Nr 1/2, Warszawa, 1951, str. 76.

12) Roman Żuliński. *Plan nauki radzieckiej na rok 1952*. „Wiedza i Życie” Tom 19, Nr 3, Warszawa, 1952, str. 257.

13) Krajewski. *O charakterze i roli...*, str. 595.

To zdanie polskiego reformatora znajduje poparcie w słowach uczzonej sowieckiej, która mówi dosłownie :

„Komórka, pomimo rozwoju morfologii i fizjologii, jak się okazuje, wciąż jeszcze pozostaje czymś tajemniczym i nieznanym, wymaga jeszcze wielu wyjaśnień i pełnego poznania. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tym, że niektórzy z cytologów nie kierują się nauką Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina”<sup>14)</sup>.

Dużo miejsca w dyskusjach, a jeszcze więcej w wypowiedziach programowych, poświęca się zagadnieniu tzw. klasowości nauk przyrodniczych. Jest to zagadnienie zasadnicze ze względu na wnioski praktyczne i wskazania, jakie wypływają z takiej czy innej konkluzji. Nie bez słuszności bowiem mówi T. Jaczewski (?), że

„trzeba pamiętać, że nauki zoologiczne<sup>15)</sup> mają doniosłe znaczenie światopoglądowe oraz nader liczne i ważne powiązania praktyczne, a obeznanie z nimi było w naszym kraju szczególnie zaniedbane”<sup>16)</sup>.

Punkt wyjścia dla tych rozważań stanowią, z jednej strony — dawne wypowiedzi klasyków komunizmu z Engelsem na czele, z drugiej — niedawny artykuł Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”. Mogło by się wydawać, że językoznawstwo i biologia są dziedzinami zbyt odległymi, by można było stosować te same kryteria do obu dyscyplin. Okazuje się jednak, że to błędne mniemanie może powstać jedynie w zafananych umysłach przedstawicieli kapitalistycznego poglądu na świat. Umysł postępowego badacza jest szczególnie uczulony na wszelkie wypowiedzi „najgenialniejszego ze wszystkich uczonych” i potrafi nie tylko pojąć wielkie myśli przez niego wyrażone, ale również kontynuować tok rozumowania poza ramami wypełnionymi przez „wielkiego nauczyciela”<sup>17)</sup>.

Dla Polaka na zachodzie problem klasowości nauk, jego znaczenie i konsekwencje są sprawą dość niejasną i raczej obojętną. Dla Polaków w Polsce jest on, z konieczności, zagadnieniem żywym i b. istotnym. Dokładniejsze omówienie tej sprawy wydaje się tu celowe ze względu na zaznajomienie czytelnika ze sposobem myślenia, argumentowania i wnioskowania, który obowiązuje obecnie w kraju.

Według Stalina „baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne. Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę... Jeśli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią

14) Olga Lepieżyńska. *Rozwój procesów życiowych w okresie przedkomórkowym*. „Myśl Współczesna” Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951, str. 306.

15) Stosuje się to do wszystkich nauk przyrodniczych w ogóle (przyp. aut.).

16) tj. *Przedkongresowy Zjazd...*, str. 90.

17) Lepieżyńska. *Rozwój procesów życiowych...*, str. 328.

ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeśli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa”<sup>18)</sup>.

„Opierając się na powyższych definicjach, Stalin wykazuje z żelazną logiką, że język nie jest zjawiskiem nadbudowy, gdyż ma on szerszą sferę działania i nie ginie wraz z likwidacją starej bazy i nadbudowy, lecz przeciwnie dalej się rozwija i doskonali. Stalin wykazuje następnie, że język nie ma w ogóle charakteru klasowego, gdyż jest obojętny wobec klas, może obsługiwać i obsługuje wszystkie klasy społeczeństwa, nie ulegając przy tym zasadniczym zmianom”<sup>19)</sup>.

Zagadnienie przynależności nauk przyrodniczych do nadbudowy zostało ostatnio dokładnie omówione przez redaktora naczelnego pisma „Woprosy filozofii”, profesora Czesnokowa.

„Nauki społeczne (np. ekonomia, socjologia, historia, teoria państwa i filozofia, które należą do nadbudowy) służą sprawie wzmocnienia i rozwoju jednej bazy... Wraz z likwidacją danej bazy zmienia się w sposób zasadniczy charakter nauki społecznej... Nauki techniczne i przyrodnicze są bezpośrednio związane z produkcją, odpowiadają bezpośrednio na zapotrzebowania produkcji, nie oczekują czasu, gdy zmiany w siłach wytwórczych wywołają zmiany w stosunkach produkcyjnych<sup>20)</sup>. Przy przejściu od starej bazy do nowej odbywa się nie likwidacja starego przyrodzownictwa, lecz dalszy jego rozwój”.

Wynika z tego, że nauki społeczne mają wyraźnie charakter klasowy, inne, między nimi nauki przyrodnicze, charakteru tego nie posiadają. Tym nie mniej, o ile nauki przyrodnicze są powiązane z filozofią, o tyle przenikają do nich elementy nadbudowy, a więc w krajach kapitalistycznych panująca tam filozofia idealistyczna, która hamuje rozwój tych czy innych dziedzin wiedzy, kieruje ten rozwój na boczne tory. „Postawy ideologiczne i wnioski filozoficzne z przyrodzownictwa — pisze Czesnokow — należą do nadbudowy, w ostatniej instancji one, jak i wszystkie inne poglądy społeczne odzwierciedlają bazę danego społeczeństwa i są partyjne”<sup>21)</sup>.

Wojnę „nowego” ze „starym”, uporczywe i zawzięte zwalczanie „przeżytków idealistycznych”, chyba najdobitniej wyraził Władysław Krajewski w wielokrotnie już cytowanym artykule pt. *O charakterze i roli nauk przyrodniczych*, ogłoszonym w „Życiu Nauki” w 1951 r. Słowa jego, tak wyraziście malują obecną rzeczywistość w Polsce i są tak znamienym wyrazem dzisiejszych dążeń, że nie sposób nie zacytować dłuższych ustępów tej programowej wypowiedzi.

Na terenie fizyki teoretycznej, podstaw chemii, biologii ogólnej, fizjologii itd. — pisze Krajewski — „toczy się zacięta walka materializmu dia-

18) Józef Stalin. *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*. „Myśl Współczesna” Nr 11/12 (54/55), Warszawa, 1950, str. 185.

19) Krajewski. *O charakterze i roli...* Str. 591.

20) Np. przewrót w fizyce nastąpił przed obaleniem kapitalizmu, a więc przed zmianą stosunków produkcyjnych. (przyp. aut.).

21) Poglądy Czesnokowa cytowane na podstawie artykułu W. Krajewskiego w „Życiu Nauki” Nr 5/6, 1951, str. 592 i 593.

lektycznego z idealizmem i metafizyką. Jedyne światopogląd marksistowski daje tu możliwość uniknięcia idealistycznych, aktywnej walki z wstecznymi teoriami, z nienaukowymi nawarstwieniami oraz szerokiego i nieskrępowanego rozwoju nauki, świadomej swych celów i perspektyw.

„Nie ulega wątpliwości, że jedynie opanowanie filozofii marksistowskiej daje uczonym szersze widnokreśli, pozwala im wyrwać się z ciasnych ram swojej specjalności, dojrzeć miejsce swych prac w ogólnym biegu poznania ludzkiego, zrozumieć należycie ich znaczenie praktyczne i uwarunkowanie przez praktykę ludzką, uniknąć wszelkich wniosków idealistycznych i metafizycznych, hamujących postęp nauki, uzyskać jasność perspektyw, szybciej niż przedtem kroczyć po drodze poznania i opanowania przyrody”.

„Idealizm przenika do nauki różnymi drogami i przybiera rozmaite postacie. Obecnie przed biologią u nas, jak i w innych krajach, stoi w całej rozciągłości zadanie walki przeciw metafizyce genetyki mendelowsko-morganowskiej, walki o twórczy darwinizm radziecki Miczurina i Łysenki. W dziedzinie fizjologii wyższych czynności nerwowych stoi zadanie walki przeciw dualizmowi w oparciu o materialistyczną naukę Pawłowa. W cytologii i patologii ogólnej — walki przeciw metafizycznym dogmatom Virchova. W antropologii — przeciw teorii rasistowskim. W chemii teoretycznej — przeciw idealistycznej „teorii rezonansu”. W mechanice kwantowej — przeciw indeterminizmowi, negowaniu obiektywnej rzeczywistości cząstek elementarnych itd. W kosmologii — przeciw metafizycznym wnioskom o skończoności wszechświata w przestrzeni i w czasie. W kosmogonii — przeciw idealistycznym spekulacjom o „wieku świata”, o powstawaniu ciał niebieskich „z niczego” itp. itp.”<sup>22)</sup>

„Epokowe wydarzenie”, jakim stało się sformułowanie teorii Miczurina i Łysenki na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina w sierpniu 1948 r., było niespodzianką dla większości uczonych polskich, związanych ze starą genetyką formalną. „Nic dziwnego, że przyjęcie zasad nowej biologii, opartej na materializmie dialektycznym, natrafiło wśród naszych biologów na poważne opory i dotąd przetrząta nie w pełni przewyżczone”<sup>23)</sup>.

Po forsownym zapoznawaniu biologów polskich z „przełomowymi osiągnięciami biologii radzieckiej” (m. in. Konferencja Biologiczna w Kuźnicach), „stwierdzić można, że w zasadzie stara, oparta na idealistycznej genetyce formalnej, biologia runęła u nas w Polsce w gruzy”<sup>24)</sup>. „Nie znaczy to jednak bynajmniej byśmy już dokonali pełnego przełomu ideologicznego w naszym świecie naukowym, byśmy mogli oddać się samospokojeniu i uważać, że włączyliśmy się... w rytm marszu naprzód postępowej nauki radzieckiej”<sup>25)</sup>.

Okres przygotowań do Kongresu Nauki był okresem wielkiego nasilenia zarówno w kierunku upolityczniania nauki, jak też forsownego zapoznawania świata nauki z marksizmem. Z natury rzeczy rolę tę spełniał aktyw partyjny PZPR poprzez

22) Krajewski. *O charakterze i roli...*, str. 595, 597 — 598.

23) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 230.

24) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 232.

25) Tadeusz Jaczewski: *Konferencja Biologiczna w Kuźnicach*. „Życie Nauki”, Rok VI, Nr 3, Warszawa 1951, str. 234.

swych członków-naukowców. Kazimierz Petruszewicz, omawiając przygotowania kongresowe, nie szczędi pochwał członkom aktywu, lecz równocześnie poddaje ich działalność krytyce, wytykając im błędy taktyczne. Wypowiedź Petruszewicza rzuca snop światła na metody penetracji marksizmu w nauce i równocześnie jest ilustracją stosunków, panujących między naukowcami polskimi, między „aktywistami” a „bezparyjnymi”.

W przygotowaniach kongresowych — ubolewa Petruszewicz — członkowie aktywu partyjnego nie zawsze stanęli na wysokości zadania. Pomijając niedociągnięcia organizacyjne i taktyczne:

„zapominano nieraz o tym, że przemiany ideologiczne powinny być przede wszystkim wynikiem przebudowy świadomości samych naukowców... że jedynie skutecznym orężem w walce ideologicznej... jest cierpliwe i wytrwałe przekonywanie, operowanie faktami, docieranie do źródeł wszystkich spraw. Wskutek tego chwytało się niekiedy uproszczonych i niedopuszczalnych metod komenderowania bezpartyjnymi kolegami, narzucania im deklaracyjnych rezolucji... Pobłażliwe i niedbałe pouczanie bezpartyjnych kolegów z wyżyn własnej, często jakże niedostatecznej jeszcze, wiedzy marksistowskiej nie tylko nie prowadziło do celu, ale nawet odpychało sympatyków i — choć nie często się zdarzało — godne jest napiętnowania, jako działalność na szkodę partii, na szkodę nauki”<sup>26)</sup>.

Mówiąc o dzisiejszym stanie nauki w Polsce, nie sposób nie wspomnieć o tak ważnym czynniku, jakim jest w pracy naukowej właściwa atmosfera, klimat psychiczny, w jakim żyje i pracuje naukowiec. W Polsce „kapitalistycznej” każda instytucja naukowa posiadała właściwą sobie atmosferę pracy, ton i styl życia, nadawany zarówno przez jej kierownika, jak i przez zespół pracowników. Oczywiście, były instytucje o lepszym lub gorszym klimacie pracy, tym niemniej, w sumie, można stwierdzić, że ogólny klimat pracowni naukowych w Polsce przedwojennej sprzyjał zarówno pracy, jak i wysiłkom twórczym.

W Polsce Ludowej nad lokalnym „mikroklimatem” poszczególne instytucje dominuje atmosfera narzucona z góry, dyktowana przez czynniki nadrzędne, nie mające najczęściej nic wspólnego z pracą naukową. Dominującymi momentami owej atmosfery jest „upolitycznianie nauki”, przekształcanie biologów „burżuazyjnych” w naukowców „postępowych”, pracujących w myśl zasad dialektyki, wreszcie problem krytyki i samokrytyki w pracy naukowej, tak mocno podkreślany w wypowiedziach „postępowych” przedstawicieli nauk biologicznych. Można jeszcze do tego dodać obowiązujący ton uwielbienia, jaki wymagany jest w stosunku do „przodującej nauki radzieckiej” i czerpanie wszelkiego natchnienia i wzorów z nauki sowieckiej oraz wypowiedzi i wskazań jej „wielkich przodowników”.

„Konferencja w Kuźnicach — pisał T. Jaczewski — wykazała również, że weszliśmy, też i na odcinku nauk biologicznych, na drogę upoli-

26) Kazimierz Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*, „Nowe Drogi” Nr 3 (27), Warszawa, 1951, str. 75.

tycznienia naszej nauki. Wypowiedzi, stojące na gruncie rzekomej „apolityczności” nauki i burżuazyjnego obiektywizmu, były zupełnie odosobnione. Niesłusznie byłoby jednak uważać na tej podstawie, że wszelkie dawne nawyki kosmopolityczne i „apolityczne” zostały już ostatecznie przewyżnione i pogrzebane. W wielu referatach i głosach dyskusyjnych wciąż jeszcze przeważało powoływanie się na autorytety krajów kapitalistycznych i nie pomyliły się, jeśli dodamy, że raczej bez wystarczająco krytycznej ich oceny”<sup>27)</sup>.

„Podczas prac kongresowych zgromadzono wiele ciekawego materiału odnośnie objawów kosmopolityzmu w nauce Polski międzywojennej. Pokazano przykłady czolobitności wobec wszelkich wyników nauki „zachodniej”, nawet wątpliwych i błędnych... Kierunki i szkoły, ogłaszane za oryginalne polskie, jakże często okazywały się zniekształconym odbiciem koncepcji przeniesionych na nasz grunt z burżuazyjnej nauki zachodu. Tak było na przykład w przypadku rzekomo „oryginalnej” lwowskiej szkoły antropologicznej, w istocie zaś zrodzonej na gruncie holdowania amerykańskiemu morfizmowi i niemieckiemu rasizmowi”<sup>28)</sup>.

Łączenie nauki z polityką na każdym szczeblu przyjmuje czasami groteskową postać. Oto w doskonale zresztą opracowanym podręczniku zoologii dla klasy X szkoły podstawowej, na str. 147 znajduje się taka wiadomość: „Imperialiści amerykańscy zrzucili stonkę ziemniaczaną na tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zachodnie tereny Polski”. Również rozdział pt. *Hodowla zwierząt w Planie Sześcioletnim* świadczy o łączeniu nauki zoologii w szkole z bieżącymi zagadnieniami politycznymi. Nowa biologia sowiecka została już wprowadzona do programów szkolnych, o nią też oparło się szkolenie „aktywu młodzieżowego ZMP”. Rozdział pt. *O naukowych podstawach hodowli zwierząt*, jest nieodzownym peanem na cześć genetyki miczurinowskiej, a równocześnie krytyką mendelizmu-morganizmu, który „nie przyniósł żadnego pożytku hodowcom, a częstokroć wyrządzał poważne szkody”<sup>29)</sup>.

Obowiązująca zasada samokrytyki w pracy naukowej jest — na tle wymaganego przedstawienia poglądów naukowych na tory „postępowe” — szczególnie groźna dla wielu naukowców. Ileż tragizmu mieści się w poniższych słowach T. Jaczewskiego, omawiającego Konferencję Kuźnicką:

„Najtrudniejszą sprawą w nowym stylu zespołowej pracy naukowej jest niewątpliwie samokrytyka. To też wystąpień tego rodzaju nie było na konferencji dużo, a niektóre, jak przyznanie przez prof. J. Konorskiego błędności jego prób uzgadniania fizjologii pawłowskiej z idealistyczną fizjologią anglosaską, musiały być dopiero spowodowane przez wystąpienia dyskutantów, a w tym przypadku w szczególności przez wystąpienie prof. W. S. Rusinowa<sup>30)</sup>. Z tym większym uznaniem trzeba podkreślić szczerą, samokrytyczną postawę prof. T. Marchlewskiego i prof. E. Malinowskiego, którzy w swoim czasie byli czynnymi i wybitnymi pracownikami w dziedzi-

27) Jaczewski. *Konferencja biologiczna...*, str. 240.

28) Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki...*, str. 83 — 84.

29) Stanisław Feliksiak, Włodzimierz Michajłow, Zdzisław Raabe, Kazimierz Strawiński. *Zoologia dla klasy X*. Warszawa, 1951.

30) Członek delegacji sowieckiej na konferencji.

nie genetyki mendelowsko-morganowskiej i mieli na tym polu poważny dorobek naukowy, a obecnie potrafiłi nie tylko przyznać błędność ówczesnych swych założeń teoretycznych, ale również przestawić się w swej pracy na tory nowej genetyki miczurinowskiej”<sup>31)</sup>.

Jeśli by nawet założyć, że wymienieni badacze byli w samokrytyce swej szczerzy i istotnie uwierzyli w błędność swych założeń teoretycznych nawet bez pomocy delegatów sowieckich, to ileż bolesnych zmagani ze swym sumieniem muszą przejść inni, których nie stać na takie potępienie dotychczasowych poglądów i osiągniętych wyników. A jeśli będą musieli to uczynić dla celów doraźnych, dla możności utrzymania się w życiu naukowym, to postawa taka stanie się dla wielu katastrofą moralną. Naprawdę, trzeba być pozbawionym wszelkich zasad moralnych, by takie skutki narzuconych idei uważać za pozytywne osiągnięcia.

Batwochwalczy stosunek do biologii sowieckiej obowiązującej w Polsce Ludowej wszystkich. Jej osiągnięcia są „szczytowe”, „postępowe”, „genialne”, „przodujące” itd., itd. Dzieje się to dzięki temu, że:

„W ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, kraju krocącym pewnym krokiem do komunizmu, kraju, którego życie planowane jest na naukowych zasadach, a ideologia kierującej nim partii i szeroki mas ludowych jest ideologią opartą na podstawach naukowych, wyjątkowo doniosła jest funkcja nauki i jej pracowników... Nauka radziecka, opierająca się na twórczości milionowych rzesz nowatorów, racjonalizatorów, przodowników pracy, służy interesom pokojowego budownictwa. W łonie tej nauki nie ma granic między nauką „czystą” i „stosowaną”, nie ma rozdziewków między teorią i praktyką. Stanowi ona dialektyczną jedność, daleka jest zarówno od wąskiego praktycyzmu, jak i od jałowej abstrakcji. Jest nauką potrzebną całemu narodowi na codzień, stoi w środku głównego nurtu przemian, w znacznym stopniu nurtem tym kieruje”<sup>32)</sup>.

„Nauka w kraju socjalizmu posiada warunki nieograniczonego rozwoju i rozkwitu, opiera się bowiem na niezwykle szerokiej bazie rekrutacyjnej, a jej niczym nie hamowany rozwój leży w interesie najszerszych mas ludowych... W krajach wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu nauka jest nauką prawdziwie wolną. Pracownik naukowy w kraju socjalizmu tworzy dla potrzeb całego narodu, a jego inicjatywa badawcza znajduje szerokie poparcie, wyniki zaś badań — jeśli dają się zastosować — natychmiast wcielane są w życie. Znika tedy sztuczna granica między nauką „czystą” i „stosowaną”, powstała w wyniku klasowej struktury społeczeństwa, ustala się właściwy płodny związek pomiędzy teorią i praktyką”<sup>33)</sup>.

„Nowa biologia radziecka, oparta na niewzruszonych podstawach filozofii marksistowskiej... walczy o prawdę naukową pod tym samym sztandarem, pod którym masy ludowe całego świata walczą o wolność przeciw kapitalistycznym ciemiężcom... demaskuje obłudę kapitalistów, przerzucających odpowiedzialność za nędzę mas pracujących u siebie i w krajach kolonialnych na „odwieczne prawa przyrody”, godzi m. in. w podstawy ideo-

31) Jaczewski. *Konferencja biologiczna...*, str. 240.

32) Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*, str. 87 — 88.

33) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...* str. 224.

logiczne neorasizmu amerykańskiego. Nowa biologia nie może się szeroko rozwijać w krajach kapitalistycznych, gdyż jest żywym oskarżeniem ich zbrodniczej ekonomii, gdyż godzi w interesy klasy posiadaczy<sup>34)</sup>.

Z tak przedstawionej nauki sowieckiej wypływa logiczny wniosek, sformułowany przez Władysława Krajewskiego:

„Wzorem powinien nam służyć Związek Radziecki, gdzie stwarza się dla uczonych idealne warunki pracy, gdzie naukowcy są najbardziej uprzywilejowaną kategorią pracowników, gdzie rozwój nauki jest czołowym zadaniem ogólnopństwowym, gdzie zagadnieniami nauki żyje cały kraj<sup>35)</sup>”.

Czytając te i tym podobne wypowiedzi, nie sposób nie zadać sobie pytania, czy autorowie ich naprawdę wierzą we własne słowa. Zbyt dobrze znany jest los wielu czołowych uczonych sowieckich, by przyjąć za dobrą monetę to zachłystywanie się zachwytem, te pieśni pochwalne. I fakty, wiele faktów, nie są również napewno obce owym chwalcom idealnych stosunków w Związku sowieckim. Więc zakłamanie? Potworne, wszechobjęmujące zakłamanie, przeinaczanie rzeczywistości, konsekwentne, uporczywe i... nieuleczalne. Jest to przenoszenie żywca atmosfery sowieckiej, dążność do wtłoczenia nauki polskiej w ramy, w jakich od wielu lat tkwi „przodująca nauka radziecka”.

Doskonałym, choć bezwiednym świadectwem owej atmosfery jest zakończenie pracy O. Lepieszyńskiej, w której podaje ona swe istotnie rewolucyjne odkrycia z dziedziny procesów życiowych w okresie przedkomórkowym. Praca ściśle naukowa, o ogromnym znaczeniu teoretycznym<sup>36)</sup>, zakończona jest ustępem, który musi wywołać najwyższe zdumienie u czytelnika, przyzwyczajonego do normalnej formy i poziomu prac naukowych. Oto zakończenie Lepieszyńskiej:

„Kończąc, pragnę wyrazić tutaj głęboką i serdeczną wdzięczność naszemu wielkiemu nauczycielowi, najgenialniejszemu ze wszystkich uczonych, wodzowi postępowej nauki, drogiemu towarzyszowi Stalinowi. Jego nauka, każda jego wypowiedź w sprawach nauki stawała się dla nas programem działania, była niezastąpionym oparciem w długiej i niełatwej walce o zwycięstwo zasad materialistycznych w nauce o komórce<sup>37)</sup>”.

Omawianie tych bolesnych spraw można zamknąć wypowiedzią T. Jaczewskiego, który kończąc swe sprawozdanie z Konferencji Biologicznej w Kuźnicach, tak reasumuje wrażenia:

„Wyczuwało się w Kuźnicach swobodę oddechu, choć nikt tego wyraźnie nie powiedział, swobodę wyzwania się spod wpływów kosmopolitycznego ucisku naukowego, tę samą swobodę, która tętni w naszym kraju

34) Petruszewicz i Michajłow. *O twórczy rozwój...*, str. 224.

35) Krajewski. *O charakterze i roli...*, str. 601.

36) Jak to było wspomniane poprzednio, autor niniejszego artykułu nie wchodzi w meritum oceny naukowej omawianych prac autorów sowieckich.

37) Lepieszyńska. *Rozwój procesów życiowych...*, str. 328.

od chwili wyzwolenia spod okupacji faszystowskiej i wyzysku kapitalistycznego<sup>38)</sup>.

Ta wypowiedź Jaczewskiego jest na tle przytoczonych w naszym artykule faktów tylko zasłoną dymną w stosunku do rzeczywistości.

Na zakończenie, wreszcie, parę słów poświęcić należy stosunkowi czynników oficjalnych do nauki. Kazimierz Petruszewicz, jeden z najbardziej „postępowych” biologów polskich i jednocześnie jeden z kierowników Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR mówi o tym w sposób następujący:

„Partia nasza i rząd niejednokrotnie dawały wyraz swemu stosunkowi do nauki badawczej. Z roku na rok rosła dotacja na prace naukowe i zakłady naukowo-badawcze. W miarę naszych — wciąż wzrastających — możliwości coraz intensywniej subwencjonujemy badania naukowe. Popiera się w sposób coraz bardziej planowy i skuteczny inicjatywę i wysiłki zarówno poszczególnych badaczy, jak i szczególnie dla nas cenne badania zespołowe, kompleksowe. Wyrazem stosunku rządu i partii do nauki są przyznawane rok rocznie Państwowe Nagrody Naukowe. Wysokie odznaczenia państwowe otrzymują naukowcy za swą twórczość naukową, za aktywną postawę i osiągnięcia w dziedzinie nauki i organizacji szkolnictwa wyższego”.

Lecz taki stosunek rządu i partii do nauki i naukowców uprawnia te czynniki do stawiania żądań i wymagań.

„Partia nasza — mówi więc Petruszewicz — reprezentująca najistotniejsze interesy całego narodu polskiego, ma z tego tytułu prawo i obowiązek wysuwać wobec nauki i naukowców określone postulaty i zadania. Zadaniem takim, opartym na głębokim zrozumieniu potrzeb narodu budującego fundamenty socjalizmu, a zarazem na pełnej znajomości potrzeb naszej nauki badawczej, jest zadanie dalszego, coraz ściślejszego włączania się nauki i naukowców do budownictwa socjalistycznego<sup>39)</sup>”.

#### IV. ZAKOŃCZENIE

Obraz rzeczywistości polskiej na odcinku nauk biologicznych, nakreślony na podstawie przytoczonych wypowiedzi, jest obrazem ponurym. Wydaje mi się jednak, że koniecznym elementem w ocenie zarówno teraźniejszości, jak i prawdopodobnej przyszłości, jest podkreślenie różnicy, jaka istnieje pomiędzy zagadnieniem samej nauki a zagadnieniem jej pracowników, badaczy, profesorów itp., słowem, zagadnieniem człowieka. W samym zagadnieniu nauki należy również rozróżnić sprawy organizacyjne od założeń doktrynalnych i światopoglądowych. Spróbujmy poddać analizie te poszczególne aspekty całości.

Nauka w swym znaczeniu teoretycznym, oderwanym od stosunków politycznych, owa tak zwana nauka „czysta” czy „apolityczna”, pozostaje sobą bez względu na panujące w da-

38) Jaczewski. *Konferencja Biologiczna*. W oryginale cały przytoczony ustęp podany jest rozstrzelonym drukiem

39) Petruszewicz. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej...*, str. 88 — 89.

nej chwili warunki polityczne. Zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych w większej niż gdzie indziej mierze jest rzeczą, mimo wszystko, obojętną, czy dany badacz jest przedstawicielem światopoglądu burżuazyjnego, czy marksistowskiego.

Obiektywne zdobycze biologii, geologii, chemii czy fizyki zachowują swą wartość bez względu na „bazę”, na jakiej powstały. Przewrót, dokonany w fizyce przez uczonych „burżuazyjnych” był istotną rewolucją — obecnie, być może, jesteśmy świadkami podobnej rewolucji, rozpoczynającej się w biologii, tym razem za sprawą biologów „marksistowskich”. Nauka nie obawia się tego rodzaju rewolucji wewnętrznych, potrafi dostosować się do nich i czerpać z nich siły do dalszego rozwoju.

Nie w tym więc leży ciężar zagadnienia. Nie są również zbyt groźne dla nauki chwilowe okresy obniżenia jej poziomu, wywołane takimi czy innymi przyczynami. Z upadków takich nauka wychodzi zwycięsko.

Drugim aspektem sprawy są zagadnienia organizacji nauki. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem dokonywują się w Polsce głębokie przemiany. Lecz nie ulega również wątpliwości, że szereg z nich utrwali się w nauce polskiej na długo, jeśli nie na zawsze. Będą to te przemiany, które są dla nauki korzystne, a nie można zaprzeczyć, że tak właśnie należy ocenić szereg przemian, wprowadzanych obecnie w Polsce. Potępienie w czambuł wszystkiego tylko z tego powodu, że dzieje się to pod egidą reżimu komunistycznego byłoby sprzeczne z zasadą obiektywnego sądu i krzywdzące dla tych wielu uczonych P o l a k ó w , którzy są ich autorami. Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, że, obok jednostek, które za wszelką cenę usiłują naukę polską zswietyzować, działa w kraju duży zastęp uczonych p o l s k i c h z d u c h a i u m y s ł u , którzy, w ramach narzuconej im siłą rzeczywistości, starają się planować i pracować dla właściwie pojętego dobra nauki polskiej. Praca ta staje się coraz trudniejsza, wymaga coraz większej ekwilibrystyki, lecz właśnie dlatego zasługuje na tym większe uznanie i podkreślenie.

Warunki dzisiejsze wywierają głęboki wpływ na stosunek badacza do nauki, narzucają mu rewizję poglądów na temat jej znaczenia i roli w życiu, stosunku do niej władz nadrzędnych, społeczeństwa itd. Krytyka przeszłości, dokonana w czasie Kongresu Nauki, była w wielu momentach trafna i pożyteczna, sam Kongres przyczynił się, jak to podkreślają jego organizatorzy, do niebywałego ożywienia w świecie nauki, do przemyślenia szeregu problemów, do poddania rewizji dawnych poglądów. Nie można uznać tego zjawiska za ujemne, przeciwnie, wydaje się, że właśnie w chwili obecnej i na tle obecnej sytuacji w Polsce, przemyślenie i przedyskutowanie najróżnorodniejszych problemów było zjawiskiem korzystnym.

Charakterystyczną cechą szeregu przemian, wprowadzanych w życie przez ustrój komunistyczny, jest rozbieżność między teorią a praktyką, między literą prawa lub reformy a jej praktycz-

ną treścią i życiowymi konsekwencjami. Niejednokrotnie ustawa, która nie nasuwa specjalnych zastrzeżeń pod względem formalnym, dopiero w praktyce ukazuje swe prawdziwe oblicze. Szereg reform, wprowadzanych obecnie, posiada zupełnie inną treść i praktyczne znaczenie w obecnym ustroju komunistycznym niż będzie posiadać w przyszłym ustroju Polski niepodległej. Pod tym również kątem widzenia trzeba oceniać reformy obecnie wprowadzane w życie. Treść ich w warunkach dzisiejszych jest inna niż ta, jaka ukształtuje się w warunkach wolności życia umysłowego.

Takie zagadnienia, jak planowanie badań naukowych, wartość prac zespołowych, ściślejszy związek i wykorzystanie nauki w życiu gospodarczym narodu, uświadomienie sobie roli nauki w tej dziedzinie, konieczność popularyzacji wiedzy itd., są żywotne dla nauki polskiej i dziś — w ustroju komunistycznym — i w wolnej Polsce jutra. Hasło „nauka w służbie narodu”, lansowane obecnie, nie straci nic ze swej słuszności w zmienionych warunkach politycznych. Różnica w ujmowaniu celów polega na różnicy założeń doktrynalnych, różnica w realizacji — na podejściu do człowieka. Uświadomienie sobie tych różnic, oddzielenie formy od treści jest, powtarzam raz jeszcze, konieczne przy ocenie obecnego stanu rzeczy i konsekwencji, jakie mogą z niego na przyszłość wyniknąć.

Zagadnieniem odrębnym, tragiczniejszym, jest zagadnienie człowieka. Ma ono również dwa aspekty: jeden dotyczy starszych badaczy, wychowanych w dawnej szkole „reakcyjnej”, drugi — młodych sił naukowych, wychowywanych w obecnych warunkach.

Wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, by starsi naukowcy dali się przerobić en masse na nową wiarę i, tak, jak to jest z dumą podkreślane, przestawili się szczerze na nowe tory „postępowej” biologii. W większości wypadków „nawrócenia” takie będą miały charakter ustępstw, wywołanych koniecznością życiową, będą niezbędnym kompromisem. Leży w tym groźne niebezpieczeństwo zwichnięć moralnych, które — dla słabszych charakterów — mogą mieć skutki katastrofalne. Życie w atmosferze ciągłego zakłamania, w kulcie nauki sowieckiej i jej autorytetów, przy ustawicznej możliwości konfrontowania praktyki z propagandą, odcięcie od nauki zachodu, zohydowanie jej na każdym kroku, wreszcie, wtlacanie siłą w ramy obcego światopoglądu — wszystko to musi, wywrzeć wpływ niekorzystny na postawę nawet najbardziej odpornych indywidualności. Tym niemniej, dopóki reżim nie wytworzy nowych kadr naukowców, co nie jest rzeczą łatwą ani szybką, musi opierać się na „starej gwardii”, poddając ją czujnej „opiece” i kontroli pod względem „prawomyślności” naukowej.

Kwestia przyszłego narybku naukowców musi być również przedmiotem poważnej troski. Przy obecnym odrzuceniu wszelkich związków z nauką światową, młodzież ta ma z nią kontakt jedynie za pośrednictwem swych nauczycieli, wychowanych



w tradycjach dawnej nauki. Wpływ ten jednak staje się coraz bardziej ograniczony i w tych warunkach grozi młodzieży pustka metodologiczna, oddanie jej na pastwę uwielbień nauki sowieckiej z jej wszystkimi konsekwencjami. Jest również oczywiste, że presje, omówione powyżej, muszą wyrzucić wysoce destrukcyjny wpływ na charaktery przyszłych naukowców. Kwestia przygotowania fachowego, wartość naukowa nowego pokolenia, jest w tych warunkach, niestety, raczej łatwa do przewidzenia.

Nie chciałbym kończyć akcentem pesymistycznym, wolałbym doszukać się nawet w sytuacji obecnej momentów usprawiedliwiających optymistyczne spojrzenie w przeszłość. I wydaje mi się, że jest to możliwe, jeśli chodzi o samą naukę. Dopóki żyją i pracują w Kraju p o l s c y naukowcy, „obciążeni” dawną tradycją i zasadami, dopóty nauka polska pozostanie p o l s k ą bez względu na obce naleciałości i wpływy.

Władysław RYDZEWSKI

## BIBLIOGRAFIA

1. bl. W przeddzień powstania Polskiej Akademii Nauk. „Życie Nauki”. Rok VI, Nr 1/2, Warszawa, 1951.
2. Borowik J. Społeczna postawa nauki nieodzownym warunkiem planowania. „Myśl Współczesna”, Nr 8/9 (51/52), Warszawa, 1950.
3. Dembowski J. W sprawie kształcenia młodych sił naukowych. „Życie Nauki”, Tom V, Warszawa, 1948.
4. Dembowski J. Zagadnienie kształcenia kadr naukowych. „Życie Nauki”, Rok V, Warszawa, 1950.
5. Dembowski J. O nowym pojmowaniu dziełzeczności. „Myśl Współczesna”, Nr 3 (46), Warszawa, 1950.
6. Dembowski J. Przed Kongresem Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna” Nr 8/9 (51/52), Warszawa, 1950.
7. Dembowski J. Słowo wstępne (Konferencja w Kuźnicach). „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
8. Drewnowski J. Planowanie w nauce. „Myśl Współczesna”, Nr 8/9 (51/52), Warszawa, 1950.
9. Jaczewski T. Konferencja Biologiczna w Kuźnicach. „Życie Nauki”, Rok VI, Nr 3, Warszawa, 1951.
10. Komunikat Wydziału Nauk Biologicznych Akademii Nauk ZSSR. „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
11. Krajewski W. O właściwą cenę charakteru nauk przyrodniczych. „Nowe Drogi”, Nr 2 (26), Warszawa, 1951.
12. Krajewski W. O charakterze i roli nauk przyrodniczych. „Życie Nauki”, Rok VI, Nr 5/6, Warszawa, 1951.
13. Krassowska E. Przed Kongresem Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna” Nr 5/6 (48/49), Warszawa, 1950.
14. Krassowska E. Założenia ideologiczne Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna”, Nr 8/9 (51/52), Warszawa, 1950.
15. Krassowska E. Po Kongresie Nauki Polskiej. „Myśl Współczesna”, Nr 8 (63), Warszawa, 1951.
16. Lepieżyńska O. Rozwój procesów życiowych w okresie przedkomórkowym. „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
17. Michajłow W. Twórcza dyskusja o darwinizmie. „Nowe Drogi”, Nr 7, Warszawa, 1948.
18. Michajłow W. Zwycięstwo teorii biologicznych Miczurina-Lysenki w ZSSR. „Nowe Drogi”, Nr 12, Warszawa, 1948.
19. Michajłow W. Na pierwszym etapie rozwoju nowej biologii w Polsce. „Nowe Drogi”, Nr 3 (15), Warszawa, 1949.
20. Michajłow W. Biologia radziecka — nauka epoki socjalizmu. „Myśl Współczesna”, Nr 3 (46), Warszawa, 1950.
21. Michajłow W. Przemówienie końcowe (Konferencja w Kuźnicach). „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
22. Oparin A. Sukcesy biologii radzieckiej. „Myśl Współczesna”, Nr 3 (46), Warszawa, 1950.

23. Pakuła R. O nowych odkryciach w biologii radzieckiej. „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
24. Petruszewicz K. Pierwszy Kongres Nauki Polskiej. „Nowe Drogi”, Nr 3 (27), Warszawa, 1951.
25. Petruszewicz K. Podsumowanie obrad (Konferencja w Kuźnicach). „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
26. Petruszewicz K. i Michajłow W. O twórczy rozwój nauk biologicznych w Polsce. „Nowe Drogi”, Nr 1 (25), Warszawa, 1951.
27. Rybicki M. O postęp na wyższych uczelniach. „Nowe Drogi”, Nr 4 (16), Warszawa, 1949.
28. Stalin J. W sprawie marksizmu w językoznawstwie. „Myśl Współczesna”, Nr 11/12 (54/55), Warszawa, 1950.
29. tj. Przedkongresowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. „Życie Nauki”, Rok VI, Nr 1/2, Warszawa, 1951.
30. Uchwały Prezydium Akademii Nauk ZSSR z dn. 7 czerwca 1950 r. „Myśl Współczesna”, Nr 3/4 (58/59), Warszawa, 1951.
31. U progu obrad I Kongresu Nauki Polskiej. „Życie Nauki”, Rok VI, Nr 5/6, Warszawa, 1951.
32. Zemankowa Z. Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry. „Nowe Drogi”, Nr 5 (29), Warszawa, 1951.
33. Żuliński R. Plan nauki radzieckiej na rok 1952. „Wiedza i Życie”, Tom XIX, Nr 3, Warszawa, 1951.

## Literatura piękna

### I. WSTĘP

#### 1. ZAKRES I METODA

Przedmiotem niniejszej pracy jest oddziaływanie na człowieka przez polską literaturę, kształtowaną w sposób opisany w pracy Janusza Jasięczyka i Olgi Żeromskiej pt. *Reglamentacja i początki kształtowania twórczości artystycznej*<sup>1)</sup> oraz sama literatura kształtowana przez partię komunistyczną w Polsce, to jest, niemal cała literatura piękna (poezja, proza artystyczna, dramat, satyra i przekłady literackie), która powstała po V Zjeździe Związku Literatów Polskich (czerwiec 1950 r.) do marca 1952 r.

W zakresie opracowania nie wchodzi analiza krytyki literackiej, scenariuszów filmowych, literatury dla młodzieży i dzieci ani, bardzo nielicznych zresztą, utworów literatury katolickiej. W miarę potrzeby omawiane są także utwory urabiające człowieka w duchu komunistycznym, które ukazały się w druku przed rozpoczęciem wyżej sprecyzowanego okresu (dotyczy to głównie przekładów) oraz pewne dzieła późniejsze, o których udało się zebrać dostateczne informacje.

Przy badaniach starano się zapoznać bezpośrednio z możliwie jak największą ilością tekstów literackich. Wszystkie istotne pozycje zostały zbadane w oryginałach. Pewną część utworów oceniono jednak z konieczności według krytycznie rozpatrywanych recenzji krajowych, głównie zamieszczonych w „Kuźnicy”, „Nowej Kulturze”, „Teatrze” i w „Twórczości”.

Przy opracowywaniu tematu zastosowano metodę mieszaną: indywidualno-kolektywną. Rozdziały o poezji i satyrze opracował Wojciech Gniatczyński, rozdziały o dramaturgii i przekładach prozy — Olga Żeromska, prozę polską — Janusz Jasięczyk. Rozdziały I i VIII napisał, po wspólnym przedyskutowaniu, Janusz Jasięczyk, który także odpowiedzialny jest za redakcję całej pracy.

1) Janusz Jasięczyk i Olga Żeromska. *Reglamentacja i początki kształtowania twórczości artystycznej*. „Kultura” Numer Specjalny — Ramy życia w Polsce. Paryż, marzec 1952, oraz w wyd. angielskim: Poraj J. B. Żeromska O.S. — *The Pattern of Life in Poland. VII Art and Literature*. Mid European Research and Planning Centre. Paris, June, 1952.

## 2. TERMINOLOGIA

W pracy niniejszej używamy terminologii, która z reguły nie pokrywa się semantycznie z terminologią powszechnie przyjętą na Zachodzie. Niektóre terminy wymagają wyjaśnienia.

Terminu „marksizm” używamy tu, tak jak jest używany w Polsce i w Rosji, w znaczeniu „marksizm-leninizm-stalinizm”. „Demokracja ludowa” oznacza pierwszą fazę rozwojową organizacji społeczno-państwowej w drodze do bezklasowego społeczeństwa komunistycznego w sensie określonym przez marksizm-leninizm-stalinizm. „Socjalizm” oznacza drugą fazę na tej samej drodze, a trzecią jest sam „komunizm”. Polska, jako „demokracja ludowa”, znajduje się obecnie w drodze z pierwszej do drugiej fazy, to jest do „socjalizmu”. ZSSR jest w drodze od „socjalizmu” do „komunizmu”.

Termin „Partia”, jeśli jest użyty bez przymiotnika, oznacza zawsze partię komunistyczną (w Polsce — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą).

Określenia „realizm krytyczny” używa komunistyczna krytyka i historia literatury (tzw. literaturoznawstwo) w stosunku do tych utworów literackich, które, nie wykazując jeszcze pozytywnej postawy marksistowskiej, zajmują się krytyką kultury, ustrojów lub społeczeństw kapitalistycznych i poprzedzających kapitalizm, a zwłaszcza krytyką objawów zła społecznego, bez sięgania do ich korzeni, których marksiści dopatrują się zawsze w złej strukturze organizacji społeczno-państwowej, a nie w naturze ludzkiej.

## 3. REALIZM SOCJALISTYCZNY

Realizm socjalistyczny (termin ten zastępujemy wygodniejszym i na Zachodzie częściej używanym skrótem: „socrealizm”) jest metodą twórczą, którą partie komunistyczne i służący im artyści stosują, względnie usiłują stosować do całej twórczości artystycznej. Socrealizm powstał w dziedzinie literatury. Autorem nazwy realizm socjalistyczny jest — jak twierdzi teoretyk rosyjski A. Wołkow — Józef Stalin.

Podstaw filozoficznych socrealizmu teoretycy sowieccy dopatrują się w pismach W. Lenina, w szczególności w jego „teorii odzwierciedlenia rzeczywistości w sztuce” (zawartej w pracy pt. *Materializm i empiriokrytycyzm*) oraz w pracy *Partyjna organizacja i partyjna literatura*. Teorię socrealizmu rozbudował i w dziełach swych wcielił w życie pisarz A.M. Gorkij. Uzupełniali ją i uzupełniają teoretycy i krytycy sowieccy, m. in.: A. Burow, A. Fadiejew, M. Kalinin, H. Kowalczyk, W. Ogniw, B. Sołowiow, A. Tarasienkow, W. Ważdajew, A. Wołkow, A. Zdanow i J. Żukow.

Według Maksyma Gorkiego socrealizm polega na umiejętności wydobycia z danej rzeczywistości jej idei przewodnich

i ucieleśnienia ich w obrazach w sposób rewolucyjny, to jest przeobrażający świat w znaczeniu realnym. Realizm socjalistyczny traktuje byt jako działanie, jako twórczość, której celem jest stały rozwój najcenniejszych (zdaniem komunistów) uzdolnień człowieka, prowadzących do jego zwycięstwa nad siłami przyrody.

Wszyscy teoretycy socrealizmu odcinają się stanowczo od formalizmu i naturalizmu w sztuce. Ich zdaniem, realizm socjalistyczny jest nie tylko dialektycznym przeciwieństwem formalizmu, ale również przewyciężeniem mieszczańskiego realizmu, gdyż polega na twórczym widzeniu każdego zjawiska w jego procesie rozwojowym, w jego — jak powiadają — „prawdzie artystycznej”, przełamanej przez pryzmat indywidualnego przeżycia twórcy. Teoretycy ci głoszą, że socrealizm nie jest naturalistyczną kopią, ani deformacją rzeczywistości, lecz jej prawdziwym, twórczym obrazem, ukształtowanym przyczynowo i historycznie.

Naczelny postulat partyjności i agitacyjności literatury, typowości bohaterów, obrazów i sytuacji, obowiązek tworzenia przez pisarzy bohaterów pozytywnych (bo oni, zdaniem komunistów, są typowi w epoce socjalizmu i demokracji ludowej) — to nieuniknione konsekwencje założeń filozoficznych i estetycznych socrealizmu. Ponieważ zaś socrealizm — jak twierdzi np. eksponent Partii w Polsce, Paweł Hoffman — reprezentuje proletariata, stając się „hegemonem ludzkości w jej walce o wolność”, zrozumiałe jest, że zadaniem dzieł socrealistycznych jest przede wszystkim odzwierciedlanie działalności partii komunistycznych. Z drugiej strony, skoro — znów według opinii teoretyków partyjnych — komunizm posiada oręż zapewniający mu zwycięstwo, przeto wydzwięk każdego utworu socrealistycznego musi być optymistyczny<sup>2)</sup>.

Dotychczas nie istnieje żadna praca krytyczno-syntetyczna kodyfikująca kierunek socrealistyczny w literaturze. Ponieważ zaś teoretycy literatury socrealistycznej są zgodni w poglądzie, że podstawową zasadą socrealizmu jest partyjność, czyli agitacyjność, mamy prawo twierdzić, że w literaturze kierunek ten sprowadza się do zespołu niedostatecznie uporządkowanych, zmienianych w razie potrzeby, a często sprzecznych, przepisów takiego pisania utworów literackich, aby mogły one w sposób najbardziej skuteczny kształtować człowieka w kierunku komunistycznym.

Podstawowym błędem teorii socrealizmu, błędem, którego nie pozwolono sprostować prof. Timofiejewowi, jest przekonanie, że twórczość artystyczna jest procesem w pełni świadomym. Odrzuciwszy rolę podświadomości w pracy artysty, teoretycy i praktycy socrealizmu popadli w drugi błąd: doszli do prze-

2) Paweł Hoffman. *O niektórych problemach realizmu socjalistycznego*, „Nowa Kultura” Nr 46, 1951, str. 1, oraz poz. bibliografii: 35, 88, 189, 260, 261, 274, 316, 367, 369, 461, 550, 555, 560, 562, 570, 571, 707.

konania, że twórczość artystyczną można dowolnie kształtować przy pomocy metod zaczerpniętych z życia politycznego i przemysłowego, jak: sekcje twórcze (będące kopią odbywanych w fabrykach narad produkcyjnych), narady, wyjazdy w teren, odprawy i instrukcje. U źródła tych metod leży naiwne i absurdalne przeświadczenie, że nie-artysty przy pomocy różnych form instruowania i psychologicznego przymusu mogą skłonić artystów do tworzenia wartościowych dzieł według narzuconej recepty.

Faktem jest, że dobre i wybitne dzieła o tendencji komunistycznej powstały w przeszłości (np. pod piórem A. Tołstoja i M. Gorkiego) i powstają obecnie z autentycznej pasji i talentu, i to powstają głównie poza zasięgiem aparatu organizacyjnego socrealizmu (Aragon, Fast, Anna Seghers, Amado), i często są przez krytyków socrealistycznych krytykowane.

#### 4. „ORZECZENIE” STALINA W SPRAWIE JĘZYKOZNAWSTWA

Pełne zrozumienie tej pracy nie byłoby możliwe bez uświadomienia sobie przez czytelnika, że słynne „orzeczenie” Józefa Stalina w sprawie językoznawstwa (pierwsza połowa 1950 r.) było wydarzeniem o wielkiej doniosłości politycznej i kulturalnej. „Orzeczenie” Stalina, posiadające w świecie komunistycznym cechę nieomyślności, stwierdza, że języki narodowe nie są skazane na szybką zagładę, ponieważ proces formowania się nowych języków, a zwłaszcza przyszłego języka światowej komunistycznej społeczności bezklasowej, jest procesem bardzo powolnym, trwającym stulecia.

Powody i cele wypowiedzi Stalina nie są zupełnie jasne i sprawa zasługuje na wszechstronne przestudiowanie. W każdym razie wydaje się pewne, że przez wydanie tego, rewolucyjnego w stosunku do całej dotychczasowej nauki marksistowskiej „orzeczenia”, Stalin rozładował w Polsce i w innych krajach dominacji sowieckiej obawy rusyfikacji językowej i kulturalnej. Po wypowiedzi Stalina o językoznawstwie rozpoczyna się w sztuce polskiej, a między innymi w literaturze, wyraźny zwrot w kierunku tradycji narodowych. Bez tej wypowiedzi nie byłoby możliwe propagowanie w Polsce sztuki „socjalistycznej w treści a narodowej w formie”, ani dalsze wydawanie licznych klasyków polskich i odgrzebywanie dawnych polskich pisarzy „postępowych”.

Z „orzeczeniem” Stalina w sprawie językoznawstwa łączy się niewątpliwie taktyka przyznawania stalinowskich nagród literackich. W 1949 r. na ogólną liczbę 34 nagród literackich 25 przyznano Rosjanom, a tylko 9, czyli 26,5%, przedstawicielom innych narodowości sowieckich. W 1950 r. na ogólną liczbę 48 nagród literackich — 29 otrzymali Rosjanie, a 19 sowieccy nie-Rosjanie (39,6%), w roku zaś 1952 (za książki wydane w 1951 r.)

z ogólnej liczby 35 nagród literackich aż 15, czyli 42,8%, przypadło pisarzom różnych narodów sowieckich i — po raz pierwszy w historii nagród stalinowskich — także niesowieckich. Mianowicie, 4 nagrody otrzymali Chińczycy, 2 Węgrzy (Tamas Acel i Sandor Nagy), jedną Francuz (André Stil, redaktor „L'Humanité”) i jedną pisarka polsko-ukraińska (obywatelka sowiecka) Wanda Wasilewska za trylogię pt. *Pieśń nad wodami*, poświęconą „walce narodu polskiego z faszyzmem”.

Innym objawem zastosowania nowej taktyki stalinowskiej w sprawach narodowościowych jest w Związku Sowieckim znaczne rozszerzenie od drugiej połowy 1950 r. tzw. dekad różnych literatur nierosyjskich (odbywanych obecnie nie tylko w Moskwie, ale także w Leningradzie, Rydze i Tallinie), a w Polsce, w ostatnich czasach, wyraźna tendencja do fetyszycacji Bolesława Bieruta jako „opiekuna polskiej kultury”. W związku z sześćdziesięcioleciem urodzin Bieruta „Nowa Kultura” wydała zwiększony, specjalny numer, w którym około trzydziestu najwybitniejszych pisarzy i artystów wierszami, fragmentami prozy i utworami plastycznymi wielbi „Prezydenta” na wszystkie możliwe sposoby<sup>3)</sup>.

## II. POEZJA

### 1. „SPRAWA FORMY I TREŚCI”

Osiągnięcia poetów marksistowskich po krytycznych latach 1949 — 50 oraz postulaty na najbliższą przyszłość zostały zsumowane przez Ryszarda Matuszewskiego w czerwcu 1951 r. Wszystkie tomiki poezji, stwierdza on, jakie wyszły od stycznia do czerwca 1951 r., wykazały, że poeci przestawili się na „tematykę polityczną, na zagadnienia walki o socjalizm, pokój, plan 6-letni”, co było ważną zdobyczą treściowo-ideologiczną. Formalne osiągnięcia Matuszewski uważa za nic więcej jak tylko pierwszy krok naprzód. Dzięki bowiem wychowaniu ideologicznemu poeci „na ogół” zrozumieli, że „ich twórczość musi odzwierciedlać uczucia powszechne i wywołać wzruszenie czytelnika, przemawiając powszechnie zrozumiałym językiem”, przez co nastąpiło „oczyszczenie języka poetów z nalotów ekspresjonizmu i postsymbolizmu” i zaznaczyła się „powszechna niemal tendencja do zerwania z estetyką dekadencjonalnych kierunków poetyckich”. Odwrót od formalizmu jest godny pochwały, nawet jeśli poezja stała się poezją na razie kiepską. Oto osiągnięcia.

3) Leon Kruczkowski. *Opiekun polskiej kultury*. „Nowa Kultura” Nr 16/17, 1952, str. 1 (patrz tamże wypowiedzi innych pisarzy i ilustracje) oraz poz. bibliografii: 31, 34, 43, 56, 290, 318, 367, 404, 405, 422, 514, 554, 556, 558, 559, 563, 564, 565, 572, 643, 659.

Z drugiej jednak strony — ostrzega Matuszewski — postulat poezji socjalistycznej nie oznacza ograniczenia tematyki, jak to się wydaje tym, dla których istnieją „dwie strefy wzruszeń poetyckich: jedna „polityczna”, w której mieszczą się wiersze o Korei, walce z kułakiem (itd.), oraz druga „osobista”, do której należą (...) wiersze o miłości, pięknie przyrody” itd. To sztuczne rozgraniczenie prowadzi do „monotonii i ubóstwa poezji (i) zwięża zakres możliwości uczuciowego oddziaływania poety na czytelnika, (czyniąc) z poezji tępe i nieskuteczne narzędzie przekazywania słusznych prawd”. Potępiwszy herezję formalizmu, Matuszewski smętnie stwierdza, że w socjalistycznej poezji omawianego okresu „brak tych rygorów poetyckich, (dzięki którym) kształt nadany przez poetę wierszowi jest jedynym skończonym, najlepszym sposobem wyrażenia głoszonej przezeń prawdy”<sup>4</sup>).

Słowa te dają obraz całości polskiej poezji socrealistycznej, jaką dotąd napisano, chociaż kilku poetom udało się napisać utwory, które są i poezją i poezją socrealistyczną.

Mówiąc w tym samym artykule o przyszłości, Matuszewski nie potrafił rozplątać łącie gordyjskiego węzła socrealizmu i tylko raz jeszcze powtórzył formułkę na ten styl w zastosowaniu do poezji:

„... droga (nasza) leży (...) w przewyciężaniu (...) relikwów estetyki okresu schyłkowego, w wypracowaniu nowych form poetyckich, zdolnych do wyrażania pełnej rzeczywistości w całym jej różnorodnym bogactwie, w sposób jasny, bezpośredni i zrozumiały, w oparciu o najlepsze, twórcze tradycje polskiej poezji z okresów jej najwspanialszego rozkwitu, kiedy obcowanie z poezją wiązało się z wiarą w najwyższą potęgę uczucia i rozum, wyrażalną słowem, nie zaś, jak chcieli symboliści — niedomówioną „niewyraźnością”.

Kiedy w 1950 r. Czesław Miłosz wystąpił z artykułem, w którym stwierdził, że w polskiej poezji socrealistycznej forma zdegenerowała się, właściwie przestała istnieć<sup>5</sup>), zerwała się burza głosów w dyskusji na łamach „Kuźnicy”. Dyskutanci, co wybitniejsi krytycy i liczni poeci marksistowscy, usiłowali wynaleźć jakąś formułkę, która pozwoliłaby na stawianie żądań formalnych bez popadnięcia w formalizm. Matuszewski oświadczył wtedy, że „sprawę formy” uważa nie za mniej ważną niż „sprawę treści”, ale za wtórną<sup>6</sup>).

Takie ujęcie było najmniej niebezpieczne, ale niesłuszne. Krytycy marksistowscy niejednokrotnie występowali przeciwko spychaniu „sprawy formy” na drugi plan. Wypowiedź Artura

4) Ryszard Matuszewski. *Tegoroczna produkcja poetycka*. „Nowa Kultura” Nr 23, 1951, str. 5.

5) Czesław Miłosz. *O stanie poezji polskiej*. „Kuźnica” Nr 3, 1950.

6) Ryszard Matuszewski. *Sprawa poezji współczesnej*. „Kuźnica” Nr 6, 1950, str. 3, oraz poz. bibliografii: 39, 309, 464, 471, 588, 605, 650, 677.

Sandauera można uważać za autorytatywną: podstawą estetyki marksistowskiej jest „postulat jedności treści i formy”<sup>7</sup>).

We wszystkich omówieniach dzieł największego z poetów rewolucyjnych, Majakowskiego, krytycy zgodnie podkreślają jego nowatorstwo formalne, wynalezienie nowych form dla rewolucyjnej i socjalistycznej treści, jako jedno z jego najważniejszych osiągnięć. Jeżeli więc nie piętnuje się takich poetów, którzy — formalnie — właściwie wcale nie są poetami, to tylko dlatego, że trzeba ich tolerować dla podtrzymania fikcji tworzenia wspaniałej kultury. A opory, powstające przy wtłaczaniu poezji w ramy socrealizmu, tłumaczy się walką klasową, „jaka toczy się na terenie poezji”.

Przytłaczająca większość wierszy socrealistycznych oddziałuje na czytelnika nie silniej niż dziennikarskie notatki. Zauważyli to i teoretycy marksistowscy. „Czyż nie jest rzeczą bezsporną, że (...) poetycko, artystycznie najsilniejszych wrażeń dostarcza nam gazeta (...)?” zapytuje Melania Kierczyńska. Po czym dodaje: „ale z relacji gazety monumentalność przemian nie każdemu odśłoni się dość jasno, dość jaskrawo”<sup>8</sup>).

Poezja ma być właśnie dziennikarstwem, tylko jaśniejszym i jaskrawszym.

## 2. WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

„Poezja zaczyna się tam, gdzie jest tendencja” — powiedział Majakowski<sup>9</sup>).

Marksistowscy krytycy przy każdej sposobności przypominają pracę Majakowskiego w ROSTA (Rosyjska Agencja Telegraficzna), gdzie napisał 1.200 agitek, ballad politycznych i reklam rewolucyjnych, stał się prawdziwym aktywistą politycznym i to — jak twierdzi Sandauer — dało mu siły twórcze do napisania poematu *Włodimir Ilijez Lenin*. Przez stosowanie „schodków”, czyli „progów” — graficznie, przejrzyście, jak gdyby plakatowo wskazujących przystanki deklamacyjne, akcentujących wagę słów i fraz — pomnożył efekty oratorskie swego stylu, jakby przemawiał z mównicy na mityngu<sup>10</sup>). Sandauer podkreśla przy tym, że „liryka nie zostaje tu pochłonięta przez politykę, lecz się z nią całkowicie utożsamia”, a ustosunkowanie się Majakowskiego do zamówienia społecznego wyraża się tym,

7) Artur Sandauer. *O jedności treści i formy i o tzw. poziomie słów parę*. „Nowa Kultura” Nr 2, 1952, str. 3.

8) Melania Kierczyńska. *Zródła natchnienia twórczego*. „Kuźnica” Nr 6, 1950, str. 1.

9) Włodzimierz Majakowski. *Jak robić wiersze?*. „Twórczość” Nr 4/5, 1950, str. 24.

10) Artur Sandauer. *Droga Majakowskiego*. „Nowa Kultura” Nr 3, 1950, str. 4.

Adam Ważyk. *Wstęp (do Wierszy wybranych Wł. Majakowskiego)*, Warszawa, 1948.

że „formę wiersza uzależniał od (...) adresata, dla jakiego go przeznaczał”.

Majakowski wypracował socjalistyczną metodę tworzenia poezji — Sandauer mówi wreszcie — metodę, którą jeżeli się stosuje „można — nie kopiując Majakowskiego — stać się jego uczniem”. Polscy poeci rewolucyjni już przed wojną nauczyli się od niego, że siła przekonywania, agitacyjne wartości poematu są najważniejsze — twierdzi Seweryn Pollak. Tym niemniej naśladować go, jak tego żądał Woroszyński, nie wolno. Błędem jest również propozycja Włodka, aby stworzyć jakiegoś syntetycznego „polskiego Majakowskiego”. Andrzej Braun uważa ten pomysł za pewnego rodzaju bluźnierstwo<sup>11)</sup>.

Jako jedyny wzór poety socrealistycznego, a przy tym poeta w pewnym sensie „hermetyczny”, bo opisujący stosunki rosyjskie, które mało kogo w Polsce obchodzą, zaraz po rewolucji albo tuż przed nią, Majakowski jest dziś oficjalnym „poetą poetów”, „a poets' poet”, jak to nazywają Anglicy. I choć w teorii potępia się majakowszczyznę, to jednak poeci socrealistyczni ciągle powtarzają to, co on dawno o wiele lepiej powiedział.

Utworem *Do naszej młodzieży* Majakowski chwali radosne życie sowieckie. W *Wierszu o niewiernym Tomaszu* piętnuje pesymistów. Zawsze porusza aktualne wydarzenia, zamiary i trudności, bez względu na to, co jest centralnym tematem wiersza. W *Rozmowie z towarzyszem Leninem* poeta opisuje swój pokój, w którym na ścianie wisi fotografia Lenina. Majakowski melduje cieniem Lenina (rok 1929), że wrogowie jeszcze nie zostali pobici — „kanalie (...) Kułacy i biurokraci, lizusy, sekciarze i pijanice” — ale ludzie radzieccy walczą i pracują, więc ostateczne zwycięstwo ludu nie ulega wątpliwości. Wiersz ten — żywy w wyrazie, zwięzły — jest przykładem tego, co Sandauer nazywa „dialektyczną zasadą ujmowania każdego szczegółu w łączności z całokształtem problemu”: mamy tu szlachetnego i genialnego Lenina, ukochanego przez socjalistycznego poetę, mamy czujność klasową, chwałę budowy socjalizmu, patos pracy i optymizm — wszystko to opisane w sposób dla klasy pracującej zrozumiały.

*Black and White* napiętnuje amerykańską politykę kolonialną na Hawannie. W *Moście Bruklińskim*, opisującym brzydotę i nędzę kapitalistycznego Nowego Jorku, na uwagę zasługuje antyreligijna metafora: „Jak zelant oszalały zapuszcza się w kościół, jak idzie do pustelni na chłostę i post — tak ja (...) wchodzę na Brukliński most”<sup>12)</sup>.

11) Seweryn Pollak. *Majakowski w Polsce*. „Nowa Kultura” Nr 3, 1950, str. 3, oraz poz. bibliografii: 64, 667, 677.

12) Władysław Majakowski. *Wiersze wybrane*. Warszawa, 1948, str. 71, 76, 88, oraz poz. bibliografii: 342, 345, 346, 509.

### 3. TEMATYKA

Niewyczerpanym źródłem socjalistycznego natchnienia są podstawowe idee marksizmu, z których najpopularniejsza jest walka klas i związana z nią czujność klasowa.

Jak wiadomo, budowie socjalizmu zagraża wróg wewnętrzny (kułacy, „bikiniarze”<sup>13)</sup>, słuchacze BBC i „Głosu Ameryki”, a także „emigracja wewnętrzna” itp.) i wróg zewnętrzny (przede wszystkim amerykańscy imperialiści). Poeci obowiązani są do czujności zarówno wobec jednych, jak i drugich.

Najwybitniejszym utworem o wewnętrznym wrogu klasowym jest *Morderstwo* Adama Ważyka. Pisze on: „Za jedno słowo: spółdzielnia — za jedną miedzę — (...) za jedną lenińską wiedzę, — (...) zabity na traktorze, — jak wy zabici w czołgu, — on między wami padł”. Za to, że w Związku Sowieckim ludzie pracują dla socjalizmu, „dopała go zniecka, — kłoniąc go powaliła, — święconą kulą zabiła — zmowa kułacka”. Ten sam wróg zamordował żołnierza radzieckiego pod Lenino i polskiego pod Warszawą. Autor insynuuje, że hitlerowcy i „kułacy” są w gruncie rzeczy narzędziami tej samej wrogiej siły, kapitalizmu. „Kułaka” przedstawia tu jako już metafizyczną niemal, zorganizowaną moc, opartą o Kościół („święcona kula”). Demaskując wroga klasowego, autor agituje na rzecz spółdzielni rolniczych, dla których poświęcił swe życie bohater-ski traktorzysta.

W *marcu* 1951 Edwarda Hołdy ilustruje rolę partyjnych sekretarzy, przez których Partia otacza miłością i opieką „biedniaków” walczących z „kułakami” i zamyka się obrazem traktorów, które są często używanym motywem, symbolizującym dobrobyt w ustroju socjalistycznym. Ponadto walka klasowa jest jednym z elementów bardzo wielu wierszy, poruszających inne zagadnienia. Infiltracja sabotażystów i agentów imperializmu w szeregach robotniczych nie bywa opisywana<sup>14)</sup>.

Poezji poświęconej idei walki z wrogiem zewnętrznym jest bardzo dużo, ponieważ z ideą tą ściśle łączy się kampania pokoju. Pokój w świecie zostanie obroniony, oczywiście, przez robotników, którzy gotowi są walczyć o niego z bronią w ręku. Antyimperialistyczna *Piosenka o Coca-Cola* Ważyka, prosta w formie i jasna w myśli, jest klinicznym przykładem socrealizmu. Należy zaznaczyć, że z jakichś niezrozumiałych powodów

13) Nazwa ta pochodzi od atolu Bikini, amerykańskiego poligonu broni atomowej. „Bikiniarze” są odpowiednikiem „tombakowej młodzieży”. Noszą luźne marynarki, wąskie spodnie, kolorowe krawaty, buty na grubych podeszwach, mają wyszukanie ufrzyzowane włosy i, nawet jeśli nie znają języka angielskiego, często używają angielskich wyrazów. W 1951 r. miała miejsce seria pokazowych procesów „bikiniarzy”.

14) Adam Ważyk. *Nowy wybór wierszy*. Warszawa, 1950, str. 104, oraz poz. bibliografii: 224, i 29, 66, 78, 162, 178, 245, 246, 249, 272, 313, 321, 457, 499, 539, 540, 609, 674, 689, 696, 697.

nazwa „Coca-Cola” jest w kraju oficjalnym symbolem ohydy amerykańskiej cywilizacji. Pierwsza zwrotka mówi o Coca-Cola i koloniach, gdzie uciska się i wyzyskuje kolorowe ludy, a druga — o Coca-Cola i wojnie w Korei, której lud „pije wodę nadziei”. W trzeciej zwrotce, po wypiciu Coca-Cola imperialiści marzą o wojnie atomowej i o „pięciu kontynentach amerykańskich”. Wreszcie w zwrotce czwartej poeta wyraża swe przekonanie, że ci, co „piją wodę nadziei”, jak wyszli z Chin, tak i wyjdą z Korei, by przerwać „sen Coca-Cola”. Poeta obrazuje więc trudności związane z walką o wyzwolenie się ludów świata spod tyranii kapitalistów, a równocześnie wyraża obowiązujący optymizm: zwycięstwo komunizmu jest nieuniknione.

Bardzo dobra *Piosenka na rok 1949* opiewa radość mas pracujących na całym świecie, a szczególnie w Indochinach i na Malajach, bo oto idzie wiek „lotniejszy od piosenki”, wiek komunizmu. *Wojna w Chinach* przeciwko nacjonalistom jest „wojną sprawiedliwą”. W wierszu pt. *Warszawa, żrenica pokoju* Ważyk wyzyskuje antagonizm polsko-niemiecki tłumacząc, że Niemcy są w gruncie rzeczy dobrzy, a tylko niemieccy faszyści źli, tak źli jak Amerykanie i Anglicy.

Wygodzki we *Wzgórzach* porównuje Grecję z Koreą i Francją, bo do tych krajów przyszedł ten sam „żołdak — kupiec — cham — subiekt od Woolwortha”. Pierwsza zwrotka opisuje krajobraz kiedyś piękny, a teraz zmieniony wojną, którą przynieśli Amerykanie. Ostatnia zwrotka mówi o Polsce, też zniszczonej wojną, gdzie jednak tworzy się wspaniałą przyszłość. W utworze tym widać wysiłki, by mu nadać jakąś zorganizowaną formę.

W *Pieśni modeńskich chłopów* Arnold Słucki demaskuje włoski kler i rząd jako tych, którzy przesładują chłopstwo. Powróciwszy z Bułgarii Tadeusz Kubiak pisze, że nad ciężką dolą chłopów bułgarskiego „nie zlitował się (...) ani car, ani Bóg, ani mieszkańcy pobliskiego klasztoru”. Bardzo zły artystycznie, ale i wyjątkowo wyrafinowany w swym fałszu, jest *Chór dzieci greckich* Ewy Fiszer. Pisząc o amerykańskich okrucieństwach na Korei, Wisława Szymborska używa jednej dobrej metafory, co w powodzi upolitycznionej poezji jest wydarzeniem niezwykłym: dla zabawy oślepiiony przez Amerykanów „chłopiec odchodził rozglądając się rękami dokoła”<sup>15)</sup>.

Najczęstszym tematem wierszy to szczęście i zwycięstwa produkcyjne w ludowej Polsce. Radosne budowanie socjalizmu poeci przeciwstawiają niekiedy dawnemu uciskowi, lub potwornym warunkom pracy i poniżaniu godności ludzkiej w krajach kapitalistycznych, ostrzegają Stany Zjednoczone, że będą swego szczęścia bronić, przypominają przyjaźń i współpracę ZSSR,

słowem — opisują Polskę ludową w najróżniejszych kontekstach.

W wierszu *Do Pawła Eluard* Ważyk mówi o zobowiązaniach, które robotnicy radośnie orzekraczają, podczas gdy Partia „układa wielki plan na jutro” i składa hołd pokój miłującej i jeszcze szczęśliwszej niż Polska Rosji, jest to bowiem „kraj, gdzie zmienia się wnętrze owoców, (...) człowieka wnętrze, (...) klimat (a) chleb jest bezpłatny”. W przyszłość patrzy z optymizmem: „Plan i świadomość, — wszystko, co człowiek dał Bogu — stanie się ludzką potęgą”. Tymczasem „w zagłębiach Zachodu górnicy strajkują, — górnicy świecą lampkami nadziei — w noc amerykańską”, noc imperialistycznej grozy. Potknięciem się Ważyka jest porównanie człowieka do owoców, nie bardzo pasujące do cytowanego przez Lenina powiedzenia Gorkiego „człowiek, to brzmi dumnie”. Natomiast obraz poetycki górników Zachodu, którzy są zarzewiem rewolucji, spełnia wymaganie, aby poemat ujmował polityczne prawdy w obrazy jak najwyraźniejsze. Autor konkretnie przedstawił tezę, jakoby wszystkie kraje Zachodu były satelitami Stanów Zjednoczonych.

*Wiersz Świat odmieniony* Leona Pasternaka ilustruje hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Są tu: „dokerzy londyńscy, demonstrujący przeciw warunkom życia nieludzkim”, szczęśliwy chiński rolnik, warszawski murarz i łódzki włóknarz, amerykański palacz, doniecki górnik i francuski, „Kazach kołchoźnik, (...) grecki poeta, targający kraty”, Rosjanka i Bułgarka — i wszyscy oni razem wznoszą „świat odmieniony”. *Warszawianka* Słonimskiego opiewa pochod pierwszomajowy w wolnej teraz Polsce, za którą stoi pół świata: Sowiety i Chiny.

Dobrobyt spółdzielni rolniczej w niezłym *Deszczu* Słucki ujmuje w symbole traktorów, elektryczności i zetempowca. We *Własności* Jastrun cieszy się, że teraz są „Zamiast czarnych misjonarzy — elektrotechnicy, — Zamiast wróżbiarzy — oświata i wykład w świetlicy”, a własność prywatna, ten „spasiony prosiak”, znika. Gdzie indziej była analfabетка, Anna Żywiół, śle na piśmie „pozdrowienie ludowej władzy”. MDM (Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa), która buduje się, by robotnicy mieli gdzie mieszkać, była tematem kilku wierszy. O tak szeroko reklamowanych wczasach pisał również Tuwim w wierszu *Do córki w Zakopanem*. Jan Śpiewak zazdrości dzieciom, że nie pamiętają strasznych czasów faszyzmu i kapitalizmu.

Przez jakiś czas ulubionym tematem była odbudowa Warszawy, nieodmiennie kojarzona z budową socjalizmu, jak np. w *Moście Poniatowskiego* Władysława Broniewskiego („Łuki na filar! — Wzwyż! — W dal! — W socjalizm! — W zwycięstwo!”). *Warszawscy murarze* S. R. Dobrowolskiego pracują w alei gen. Waltera Świerczewskiego, „który zginął za ojczyznę”. Ich praca jest radosna, i radosny jest wygląd miasta, na którego ulicach widać dzieci, idące do darmowej szkoły. Buduje się „murarska Rzeczpospolita”.

15) Ważyk. *Nowy wybór...*, str. 100, 101, 106, 110, oraz poz. bibliografii: 692, 539, 294, 159, 599 i 59, 63, 109, 161, 201, 206, 253, 319, 320, 327, 457, 495, 512, 530, 531, 532, 537, 609, 664, 702.

Nie na darmo Gaworskiego jest rzadkim teraz erotykiem. Poeta swą ukochaną zdobył wykonując pracę socjalistyczną, którą też musi kontynuować, by nie utracić swej lubej. Dobrowolskiego *O co się niepokoje* również odbiega od uczuciowego szablону socrealizmu: „Jak zakochani o siebie — tak ja tu serdecznie się trwożę” o wszystkie szczegóły budowania socjalistycznej Polski aż do planu 6-letniego włącznie. *Amazonka* Fenikowskiego to traktorzystka, przeciwnik to ugor, rumak to traktor. Polować łukiem na jelenia jest łatwiej niż orać, a pracuje się, aby „przed świtem z (...) gliny wsioom wyorać słońce”. Zaczepywanie pomysłów i nazw z mitologii (jak i z Pisma św., zwanego przez marksistów „mitologią chrześcijańską”) nie jest jednak mile widziane przez krytyków. Koszutski w *Zaras po wojnie* opisuje b. więźnia Oświęcimia, AŁowca i b. żołnierza I armii („piers cała w orderach”), którzy w wyzwolonej przez wojska radzieckie ojczyźnie zabierają się do radosnej pracy. *Kafar* Fenikowskiego jest poetyckim produkcyjniakiem, choć na niezłym poziomie. We *Fragmencie poematu* Lewina maszynista prowadzi przez stepy Ukrainy pociąg, załadowany wytworami całego Związku Radzieckiego<sup>16</sup>).

Wielu poetów marksistowskich ślawi w swych utworach proroków marksizmu i bohaterów, którzy walczyli o wolność klasy robotniczej. W *Podaniu* Bratny dziękuje Dzierżyńskiemu, gdyż pokazał, że droga komunizmu to droga naprzód. Ślucki *Do Mao Tse-tunga* mówi: „Masz kobiece ręce i usta kobiece (...), nie jesteś samolubny jak cesarze z rodu Tang i Sung. (...) Premier odczytuje swój rozkaz i wiersz”. Edward Fiszer w *Gruźniowym rejsie S/S „Jedność Robotnicza”* wykrzykuje: „Gdyby ten statek zobaczył Józef Wissarionowicz!”, podkreśla samowystarczalność gospodarczą Polski i składa meldunek Stalinowi, że wszystko idzie dobrze. Wisława Szymborska nazywa Lenina „nowego człowieczeństwa Adamem”, co nawiasem mówiąc — jest przykładem usprawiedliwionego, według marksistów, czerpania z „mitologii chrześcijańskiej”. Pasternak uspakają dzieci Warszawy, że — mimo Korei — nie mają się czego bać: „Wschodzi na niebie gwiazda pokoju — czuwa Stalin”. Różewicz (*Rozmowa z matką*) nie boi się faszyzmu, który „zagryza dzieci”, bo są gotowi do obrony żołnierze i jest człowiek, który czuwa — Józef Stalin. Według Ważyka, Stalin jest rzeką mądrości i dobroci. *Rzeką* przesadził on jednak w swej czołobitności, nawet i na komunistyczny gust. Utwór ten przypomina litanię, co w stonsunku do „premiera” jest obrzydliwe.

Wstrętny w swym lizusostwie jest też *Powrót* Strumph-Wojtkiewicza, opatrzony podtytułem „Na pokładzie „Lansteph-

an Castle”, płynąc z rozkazem gen. Sikorskiego z Anglii do ZSSR”. Autor kaja się za swe inteligencje pochodzenie, epatuje prostych ludzi („kumpel z wachty klarował” mu w czasie podróży, że Polska będzie robotnicza), napiętnuje „wodzów, majorów i pułkowników”, którzy uważają się za Polskę, przeczuwa, że zmiany przyjdą ze wschodu.

W numerze „Nowej Kultury” poświęconym Bierutowi (Nr 16/17, 1952) wiersze do „Prezydenta” i o nim zamieścili: Gaworski, Grodzieńska, Iwaszkiewicz, Kogut, Międzyrzecki, Słonimski i Woroszyński, obrzucając go pochlebstwami tak licznymi i nieprawdopodobnymi, że ktoś od Bieruta subtelniejszy nie mógłby ich przełknąć.

Z bohaterów rodzimych to przede wszystkim Julian Marchlewski, którego prochy sprowadza się do Polski. Poeci nie zapominają jednak o swych kolegach po piórze: Kamińska i Przyboś piszą o Wygodzkiem, Międzyrzecki i Lewin o Broniewskim (Lewin: „Z żelaznych snów i Twej strofy, — sławiącej kielnie i kilofy”, powstała wolność i przemysł) itd. *O Marianie Buczku* Witczak pisze, że „aby zamknąć naszą epokę — w tych dwóch słowach: Partia i Człowiek”, musiał dużo myśleć. Autor stara się zasugerować tu czytelnika, że marksizm jest najwspanialszym kwiatem ludzkiego rozumu. *Wiktor Markiewka* Millera to portret idealnego robotnika, który i rękami, i rozumem „walczy o węgiel”, by zostać przodownikiem pracy. Gdy dowiaduje się, że jego towarzyszy zdołał go wyprzedzić w wyrabianiu normy, nie zazdrości mu, lecz cieszy się. Jak wiadomo, wewnątrz klasy robotniczej nie może istnieć zazdrość ani nienawiść. *List do Piotra Wyrobka* Kamińskiej mówi o „prostym wiecznym samouku”, który walczył o rewolucję. Tytuł wiersza Urganca mówi sam za siebie: *Rozmowa z tow. Zielińskim przodownikiem i bohaterem pracy socjalistycznej (obecnie wicedyrektorem kopalni „Wieczorek”)*.

Napisano również utwory o męczennikach komunizmu w krajach kapitalistycznych, jak np. o Nazimie Hikmedie<sup>17</sup>).

Tematem pójczy socrealistycznej bywa niekiedy sztuka. I tylko rewolucyjna sztuka spotyka się z pochwałami. Obraz pt. *Dworzec* pędzla de Chirico jest — zdaniem Leca — zły, ponury i pesymistyczny i stanowi przykład zgnitego formalizmu Zachodu. Dobra natomiast jest meksykańska grafika, socrealistyczna — jak twierdzi Gonczarski — pod względem i treści i formy. Ważyk brzydzi się dawną architekturą, złą, kapitalistyczną — i rozkoszuje się nową, piękną, ludową, a dialektyczną zasadą przedstawiania rzeczywistości w jej kontekście historycznym i socjalnym stosuje, przypominając, że nad czystością stylu w architekturze czuwa Partia. Pijanowski wyraża pogląd, że jeżeli murar nie zrozumie poezji, to znaczy, że jest ona zła. W Polsce

16) A. Ważyk. *Nowy wybór...*, str. 50.

Władysław Broniewski. *Wiersze zebrane*. Warszawa, 1949, str. 278, oraz poz. bibliografii: 60, 65, 78, 79, 80, 89, 100, 119, 153, 155, 157, 160, 162, 175, 176, 178, 187, 207, 229, 235, 246, 247, 257, 273, 277, 278, 281, 295, 313, 319, 321, 325, 350, 351, 384, 386, 426, 429, 447, 458, 468, 480, 495, 496, 497, 498, 499, 530, 533, 534, 541, 557, 632, 660, 676, 688, 690, 691.

17) Poz. bibliografii: 29, 77, 122, 160, 180, 202, 236, 245, 248, 251, 257, 267, 278, 319, 320, 385, 388, 389, 426, 428, 481, 498, 500, 536, 537, 540, 578, 600, 632, 648, 665, 668, 675, 689.



bowiem „mową prostą mówimy o życiu i pokoju” (Kamieńska), a zjawisko strachu jest nieznanne, bo „miliony ludzi kochają”.

Ciekawy jako fenomen jest wiersz Wygodzkiego pt. *Pięć zdań o intelektualistach*. Nie sposób rozeznaczyć, o co właściwie Wygodzkiemu w nim chodzi — zdaje się, że o zachodnie teorie sztuki — ale wiersz ten dobrze ilustruje fakt, że marksiści zniósł, przynajmniej na razie, każdą bzdurę, byle tylko była antyza-chodnia. W poniższym fragmencie pomijam graficzny układ linii „poematu”:

„ (...) wówczas szamani, głoszący, iż są relatywistami nie swojej tylko naszej rzeczywistości, o, wówczas mówią, że wszelkie poznanie jest subiektywne i aby odzyskać ład wprawiają w ruch odrzutowe samoloty, które są obiektywne, grożą zrzucając bombę atomową, która jest obiektywna, grożą ludziom, którzy na skutek subiektywnie odczutej prawdy wiedzą obiektywnie, że relatywiści, aby odzyskać rynki zbytu, muszą mordować ludzi” (itd.).

Brzostowska wierszem *Aleksander Gierymski — Chłopska trumienka* chwali realizm krytyczny tego malarza. Śpiewak żegna Apollinaire’a, który minął, tak jak minęła młodość i wojna. Słobodnik mówi o Rimbaudzie, że budził lud do czynu i walki z kapitalizmem, a w swoim wierszu pt. *Pudełko zapalek* opisuje Andersenowską dziewczynkę z zapalkami, której oczy „płoną gniewami Passionarii”.

Czymś dotąd niespotykanym w socrealizmie jest *Poemat o mowie polskiej* Jastruna, upoetyzowany wykład historii literatury polskiej, napisany zapewne po oświadczeniu Stalina w sprawie językoznawstwa. Autor wspomina tu i wojnę klas, i oświatę dla mas pracujących, i materialistyczną interpretację historii<sup>18)</sup>.

Miłość albo wdzięczność, albo podziw dla ludu radzieckiego to motywy wplatane w niemal wszystkie wiersze. Uczuć tych, rzecz jasna, żywiołowych i podzielanych przez cały naród polski, nie porusza się tylko wyjątkowo.

#### 4. PIĘĆ SOCREALISTYCZNYCH WIERSZY LIRYCZNYCH

Chociaż poziom olbrzymiej większości poezji socrealistycznej jest bezprzykładnie niski, to jednak niektóre utwory zasługują na jak najbardziej uwagę.

Tylko o jednym poecie marksistowskim można powiedzieć, że na pewno nic nie stracił przez to, że twórczość artystyczną wtłoczono w ramy realizmu socjalistycznego. Poetą tym jest Adam Ważyk. Jego poezja nie pogorszyła się, bo socrealizm

18) Stanisław Wygodzki. *Pięć zdań o intelektualistach*. „Twórczość” Nr 7, 1950, str. 23.

Mieczysław Jastrun. *Poemat o mowie polskiej*. „Nowa Kultura” Nr 17/18, 1952, str. 7, oraz poz. bibliografii: 61, 157, 186, 250, 251, 256, 257, 312, 313, 459, 530, 606, 687.

istniał w jego poezji, zanim zaczął w Polsce obowiązywać oficjalnie. Ważyk w swej twórczości jest równy, jakościowo wykazuje najmniejsze wahania w dół i nie popełnia błędów ideologicznych, chociaż i on był przedmiotem krytyki i samokrytyki.

Drugim poetą, w którym socrealizm prawdopodobnie w ogóle nie wywołał paraliżującego — jak u tylu innych — wstrząsu, jest Mieczysław Jastrun. Jego *Stacja — Majakowski* (tak się nazywa jedna ze stacji moskiewskiego metra) jest utworem par excellence socrealistycznym i równocześnie dobrym. Jastrun pisze w nim: „W nocnej ciszy — Pracują motory — Po dwa, po cztery, — W nocnej ciszy — Iskrami tryskają — Elektryczne ogiery. — Czy mnie słyszysz? — Lat dwadzieścia — To dla ciebie drobnotka”. To norwidowskie „po dwa, po cztery” wywołuje całkiem niespodziewane asocjacje. Dwadzieście lat od chwili śmierci jest drobnotką dlatego, że wbrew swej czysto materialnej naturze człowiek może zdobyć nieśmiertelność zaślugami wobec klasy robotniczej. Dalej poeta dotyka sprawy samobójstwa Majakowskiego, zazwyczaj pokrywanej kłopotliwym milczeniem (optymistyczny wizjoner komunistycznego szczęścia palnął sobie w łeb!): „Jak mogłeś? Odpowiedz! Czy tak śmiertelne były wrogów ukąszenia, — Czy miłość? — Od takich słów podnoszą się kamienné wieka — Lecz nie wypłyne ła spod zatrzaśniętych powiek”. Jastrun cieszy się rozwojem komunizmu w krajach od Chin aż po Berlin, a odbudowę Polski zamyka w wystylizowanym symbolu: „Patrz tam — Odrośło granitowe drzewo, — Pień bez gałęzi: — Kolumna Zygmunta”. Gładkość utworu psuje „datoizm”, jakaś obsesja, wprost mistyka dat, która występuje też u Ważyka, nie mówiąc już o pomniejszych poetach: „ (...) I u nas — Mieszczuch unosił w portfelu duszę, — Z obszarnikiem zwał się szpicel. — Nie jeden uszedł, — W czterdziestym czwartym i piątym roku”.

Poeta deklaruje się przeciwko majakowszczyźnie: „Odpisuję Cię żywcem — Dzisiaj. — Ja z dumy i z szacunku Twoich słów nie ruszę”.

Przez stację Majakowski przejeżdżają tysiące ludzi, a zarazem sam Majakowski przewozi „Ludzi tysiące. — Rozsyłasz — Ruchu promienie, — Toczysz podziemne słońce, — Nieustające Natchnienie”.

Poemat ten dźwięczy prawdziwie, skąpany jest w jednolitej atmosferze, a równocześnie spełnia żądania socrealizmu<sup>19)</sup>.

Nieudaną, lecz ciekawą, próbą jest *Błąd reportera* Romana Bratnego. Autor każe pocie iść między masy pracujące, by twórca-artysta pozostawał w ścisłej łączności z realiami. Małżeństwo i miłość nie powinny — twierdzi — przeszkadzać aktywiście w pracy a, jak wiadomo, poeta jest aktywistą. Tu przejawia się wrogość sowieckiej krytyki wobec „romatycznej miłości” w literaturze.

19) Mieczysław Jastrun. *Stacja — Majakowski*. „Nowa Kultura” Nr 3, 1950, str. 1, oraz poz. bibliografii: 648, 653.

Dalej Bratny opisuje fabrykę samochodów, którą odwiedza właśnie po to, by wejść między robotników i by samemu doświadczyć patosu pracy. Jest to fabryka „Ta sama, — o której człowiek za młodu — daremnie śnił. — Motoryzację — da nam. — Szybkość wyprodukuj. — (...) — plan nasz — w szybkość na ostro podkuje”. Stąd jest już tylko krok do agitacji na rzecz współzawodnictwa pracy, w tym wypadku — „przejazdów bez remontu”, tzn. przejazdów samochodem bez remontu kapitalnego.

Bezilne są takie dziwactwa: „Motoryzacja to skok — w krainę wyższej techniki”, albo „Wierszem jest to, co ułatwia za wrogiem pościg, motoryzuje głowę”.

Po ostrzeżeniu poetów i kierowców, by nigdy nie opuszczali z kierownicy rąk, autor wraca do domu, ale żony nie zastaje. Wyjechała na zlot pokoju do Berlina. Poeta tęskni. Nie idzie mu pisanie reportażu, wreszcie dochodzi do przekonania, że „samochody to rzeczy głęboko ludzkie”, że są jego równie osobistą sprawą jak żona<sup>20</sup>.

Andrzej Braun w 29 pięciowerszowych zwrotkach poematu pt. *Jutro jest dzisiaj*, zadedykowanego swej pięcioletniej córeczce, opisuje wyzwolenie Polski przez wojska radzieckie. Centralnym obrazem jest strzelec czerwonej armii, grający Chopina wśród ruin na cudem ocalałym fortepianie. „Wojna zdeptała zboże”, jakiś żołnierz polski zwątpił w możliwość odbudowania miast, a szczególnie Warszawy. Na to „Sierżant porywa się: odbuduj! JAK?... METODĄ — JEDYNĄ NA TO... BOLSZEWICKĄ. — Sierżant może już zginął”. Ważność wyzwolenia przez wojska ZSSR Braun podkreśla wyznaniem, że jego pięcioletnia córeczka i on „się narodzili razem”, pięć lat temu (tj. w 1945).

Dziesięciowerszowa *Pieśń o węglu* Tadeusza Kubiaka, napisana na dzień 4 grudnia (dzień górników), mówi o strasznych warunkach życia górników w fazie kapitalizmu i wspaniałych teraz nad Donem i w Polsce, oraz przypomina, że węgiel jest własnością proletariatu, którego „marzenie i cel” to socjalizm. *Pieśń o węglu* jest niezłą próbą stworzenia socrealistycznej epiki.

Dobrym erotykiem jest *Rozmowa o zmięczeniu* Teofila Kowalczyka. Wiersz ten ilustruje tezę, że w lirycie bohaterem pozytywnym jest sam autor. Oto żona jego skarży się, że autor późno wraca z fabryki (jest to więc wiersz napisany niby przez robotnika), ale on protestuje, bo przecież pracuje w nowej fabryce i jest ciepło, a dawniej mieszkali w piwnicy i było zimno. Upomina żonę, że nie są „ptakami w gnieździe” — miłości „smak i barwę daje ta fabryczna łuna”<sup>21</sup>).

20) Roman Bratny. *Błąd reportera*. „Nowa Kultura” Nr 49, 1951, str. 12.

21) Andrzej Braun. *Jutro jest dzisiaj*. „Twórczość” Nr 10, 1950, str. 21. Tadeusz Kubiak. *Pieśń o węglu*. „Nowa Kultura” Nr 49, 1951, str. 6. Teofil Kowalczyk. *Rozmowa o zmięczeniu*. „Nowa Kultura” Nr 46, 1951, str. 1.

### 5. KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Jest on „enfant terrible” socrealizmu. Najlepiej świadczy o tym dyskusja, która odbyła się na temat jego poezji na posiedzeniu Sekcji Poezji warszawskiego oddziału ZLP w dn. 19. XII. 1951. Opinie dyskusyjantów albo nie znaczyły nic, albo były ze sobą sprzeczne.

Hieronim Michalski w zagajeniu tak scharakteryzował Gałczyńskiego i jego poezję: Przed wojną Gałczyński negował rzeczywistość, wpadł w eskapizm i nie miał „określonego moralnego i społecznego kierunku”, by rzeczywistość zdemaskować. Przy „wyraźnej komunikatywności” i maestrii wersyfikacyjnej „zdeformował założenia poezji”. Natomiast po wojnie Gałczyński „uformował się”, tym niemniej jego poezja przy ogromnej popularności ma znikomy rezonans.

Dwóm powojennym tomikom: *Zaczarowanej drożce* (1948) i *Ślubnym obrączkom* (1949), Michalski zarzucił: egzotykę i udziwnianie (*Na śmierć Esteriny*, *Dziewczyna w centrali instrumentów muzycznych*), dadaistyczne kombinacje dźwiękowe (*Kolczyki Izoldy*, *Euterpe*, *Alleluja*), dekoracyjne gesty uczuciowe (*Rzucam kwiaty na tor*), deklaratorywność i superoptymizm zacierający trudności budowania socjalizmu.

*Niobe* (1951) jest dla Michalskiego dowodem, że Gałczyński ideologicznie jeszcze się nie skryształizował. Zakres „treści tematycznych” poematu jest zwężony. „Motywy kontemplacji (pięknej rzeźby) przysłoniły prawie zupełnie humanistyczną treść, zawartą w biografii Niobe”. Przy całym pięknie atmosfery poematu autor estetyzuje bodaj więcej niż przed wojną, znów popada w dadaizm i nawet wprowadza cudzoziemszczyznę.

Zdaniem Matuszewskiego, Gałczyński nie uprawia dadaizmu, a tylko nie docenia poznawczej funkcji literatury, przeciwstawia się treści i ciąży ku koncepcji poezji czystej, na co wskazuje konstrukcja i tytuły muzyczne.

Sandauer broni Gałczyńskiego, który pisał o „słusznych sprawach”, ale dla mieszczaństwa, musiał więc zachować zrozumiałą dlań aparaturę. Jest gorący, więc nie całkiem estetyk, jest komunikatywny i publicystyczny, więc nie całkiem eskapista.

Putrament pochwalił satyrę Gałczyńskiego, ale uważa, iż *Niobe* stoi na uboczu twórczości polskiej (marksistowskiej).

Lichniak, młody krytyk z katolickiej grupy „Dziś i jutro”, ocenił *Niobe* pozytywnie.

*Niobe* jest na pewno jednym z najlepszych utworów poetyckich, jakie napisano w języku polskim od chwili zakończenia wojny, a przy tym pióra poety, który niejednokrotnie deklarował się po stronie „obozu postępowego”. Toteż ignorować go marksściści nie mogą. A jednak, jak dotąd, wobec utworu tego nie zajęli wyraźnego stanowiska. Wydaje mi się, że poezję Gałczyńskiego można określić tylko według tych kryteriów, których w socrealizmie nie ma, a może jeszcze nie ma.

Do napisania poematu „Niobe” (ukończony prawdopodobnie w końcu 1950 r., w sprzedaży ukazał się nie wcześniej jak w lipcu 1951 r., w nakładzie 3.350 egz.) Gałczyńskiego natchnęła głowa posągu Niobe, znajdująca się w Nieborowie. Poemat składa się z Dedykacji i 4 rozdziałów, z których 3 pierwsze dzielą się na części: I Eutyfron: Uwertura, Bizancjum, Mała fuga; II Chacona: Kustosze, Ostinato, Mały koncert skrzypcowy, Nenia Niobe; III Nieborów: Duży koncert skrzypcowy, Spotkanie z Chopinem, Koncertu skrzypcowego ciąg dalszy, \*\*\*; IV „O, radości, iskro bogów!”.

Dla marksistów najważniejsza jest zapewne część ostatnia, gdzie obok motywu socjalistycznej, radosnej pracy znajdujemy zwrotki tak dla nich niestrawne, jak:

„Sylaba Niobe sylaba nie Niobe dwie sylaby  
dwie sylaby cztery sylaby o sylaby sylaby sylaby sylaby,

Niobe, córko Tantalusa,  
Niobe, żono Amfiona —

Nie ma śnieg ba śnieg śnieg sylaba ośnieży  
mama śnieg baba śnieg sylaba ba,

Niobe, córko Tantalusa,  
Niobe, żono Amfiona —

Kto mówi? mówi sylaba mama sylaba wysłowi:  
słońce mama słońce baba w abecadle słowik,

Niobe, córko Tantalusa,  
Niobe, żono Amfiona —

(...)

L'art, l'art tu es Niobe, l'art rit et pleure,  
plus vaste que vos canons, plus doux que le bonheur,

Niobe, daughter of Tantalus,  
Niobe, Amphion's wife —

W tobie Orlando di Casso. W tobie waga i wiek.  
Mensch — ja, das klingt stolz. W iskusztwie czielowiek,

Niobe, córko Tantalusa,  
Niobe, żono Amfiona — (itd.)<sup>22)</sup>.

## 6. TŁUMACZENIA

Obok sowieckich poetów socrealistycznych i niektórych poetów zachodnich, tzw. postępowych, jak Pablo Neruda i Garcia Lorca, polskiemu czytelnikowi podaje się klasyków poezji ro-

22) Konstanty Ildelfons Gałczyński. *Niobe*, Warszawa, 1951, str. 48 i 49. *Dyskusja o poezji K.I. Gałczyńskiego*. „Nowa Kultura” Nr 3, 1952, str. 3.

Konstanty Ildelfons Gałczyński. *Zaczarowana dorożka*. Warszawa, 1948  
Konstanty Ildelfons Gałczyński. *Ślubne obrączki*. Warszawa, 1949.

syjskiej. Najwybitniejszy z tłumaczy, Julian Tuwim, poświęcił się przekładaniu prawie wyłącznie poetów takich, jak Puszkina i Lermontow.

Antologię *Dwa wieki poezji rosyjskiej* (opracowaną przez M. Jastruna i S. Pollaka) poprzedza, co prawda, wstęp który określa miejsce poszczególnych poetów w marksistowskiej historii literatury, ale liberalizm w niej okazany jest niezwykle, bo zamieszczono wiersze m. in. Sologuba (symbolista: dekadencja, magia, demonologia, nawet mistyka — patrz „Przypisy” do antologii), Balmonta (zdrajca, uciekł po rewolucji październikowej, symbolista: dekadencja), Kuzmina (hedonista: estetyzm, kłazyzm) i Gumilowa (rozstrzelany w 1921 r. — arystokrata, konserwatysta, imperialista). Dziś, być może, antologia ta nie mogłaby się ukazać (była wydana w 1947 r.), nie koniecznie ze względu na cenzurę, ale po prostu dlatego, że poetów obarcza się innymi zadaniami, których wykonania dopilnowywuje Partia za pośrednictwem sekcji twórczych ZLP.

Także wiersze zawarte w *Antologii współczesnej poezji francuskiej* (1947 r.), opracowanej przez Ważyka, w większości są „burżuazyjne”.

Dobre i ciekawe są niektóre przekłady poezji chińskiej. Zdarza się, że tłumacz ogłasza jeden czy dwa poematy komunistyczne po to, by przy nich przemycić kilka utworów, które są po prostu poezją. Tak zrobił Miłosz, drukując w „Twórczości” (Nr 9, 1950 r.) przekłady poetów: Mao Tse-tung, Tien Czien, Tsung K'O-szia i Ai-Czing.

*Opowieść o Arsenie*, gruziński poemat ludowy z XIX w., opisuje dzieje Arsena Odzelaszwili, jak gdyby gruzińskiego Janosika. Przekład nie jest dobry, ale może wzbudzić zainteresowanie Związkiem Sowieckim u czytelników, zwłaszcza tych spośród ludu.

Przekłady obcej poezji socrealistycznej różnią się od rodzimej co najwyżej egzotycznym kolorytem atmosfery.

Najbliższy socrealizmowi z poetów po tej stronie żelaznej kurtyny jest celebrowany Nazim Hikmet. Nieliczne tłumaczenia Aragony są kiepskie, zazwyczaj wprost nieczytelne<sup>23)</sup>.

## 7. ZAKOŃCZENIE

Nagrody Państwowe w 1950 r. otrzymali poeci: Broniewski za całokształt twórczości i Jastrun za monografię *Adam Mickiewicz* — I nagrodę oraz Woroszyński za poemat *O gen. Swier-*

23) *Dwa wieki poezji rosyjskiej*. Opr. M. Jastrun i S. Pollak, Warszawa, 1947.

Adam Ważyk. *Antologia współczesnej poezji francuskiej*, Warszawa, 1947  
Sandor Petoefi. *Wybór poezji*, Warszawa, 1951.

Jan Brzechwa (przełożył). *Opowieść o Arsenie*, gruziński poemat ludowy, Warszawa, 1949, oraz poz. bibliografii: 2, 3, 105, 114, 211, 219, 220, 221, 328, 339, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 352, 353, 409, 410, 411, 412, 419, 420, 529, 611, 623, 624, 627, 693, 694.

czewskim i Kubiak za tomiki *Serce Partii* i *Smierci nie ma* — III nagrodę. W 1951 r. Tuwim i Staff otrzymali I nagrodę za całokształt twórczości. Jak więc widzimy, z sześciu poetów, wyróżnionych w ciągu dwóch lat, jeden otrzymał nagrodę za utwór prozą, a z pozostałych pięciu tylko dwóch nagrodzono za jakieś bieżące, określone utwory, a w osobie Staffa grzecznościowym gestem uczczono historyczną już epokę Młodej Polski. W 1951 r. ukazało się 34 nowych tomików wierszy, z których żaden nie wykazał poziomowi, umożliwiającemu przyznanie nagrody<sup>24</sup>).

Jest rzeczą charakterystyczną, że poeci, cieszący się ugruntowaną sławą, również właściwie nie stworzyli niczego, co można by nazwać arcydziełem. Tuwim nie jest już młodym człowiekiem i *Kwiatami polskimi* mógł wysuszyć źródło swego natchnienia. Wydaje mi się jednak, że proces wysychania dzięki socrealizmowi wzmógł się, na co wskazuje Tuwimowska twórczość po „Kwiatach” — bardzo uboga ilościowo i o wiele gorsza niż poprzednio. Wiersze Słonimskiego, którym zawsze brakowało kanwy jakiejś filozoficznej dyscypliny, teraz rozsypują się pod dotknięciem, jak stłala tkanina. W rzadkich nowych utworach Broniewskiego, Iwaszkiewicza i Przybosa nie ma śladu świeżości, oryginalności. Wygląda na to, że dla nich socrealizm był katastrofą miazdzącą.

Z wydawanych w kraju tomików na emigrację docierają tylko nieliczne. A że przy tym każdy wiersz jest zamkniętą w sobie całością, nie widziałem innego sposobu omówienia poezji socrealistycznej w ciasnych ramach tej pracy, jak wybierając z czasopism wiersze typowe — i dobre, i złe. Wiele z nich znajduje się zresztą w tomikach poetyckich. Otrzymany w ten sposób jak gdyby przekrój „produkcji poetyckiej” pozwoli, mam nadzieję, zorientować się w tematyce poezji socrealistycznej. Ze względów technicznych musiałem, niestety, pominąć problemy poetyki.

Omawiając nowe tomiki poezji krytyka marksistowska obraża się w błędnym kole upolitycznienia. Nie zajmuje się poetyką badanych przez siebie utworów, zapewne z obawy przed posądzeniem o formalizm i estetyzm. Gdy jednak mowa o odziaływaniu poezji na czytelnika poprzez treść, nie sposób wyznaczyć choćby prowizorycznej granicy między treścią a formą. Forma poezji jest też jej treścią. Dlatego uważam, że polska poezja socrealistyczna nie jest zdolna — poza nielicznymi wyjątkami — do zakomunikowania człowiekowi myśli i równoczesnego przekazania mu kontekstu uczuciowego tej myśli. Inaczej mówiąc, wiersze socrealistyczne, jakie pisze się w kraju, nie dostarczają doznań właściwych jedynie poezji, czyli nie pełnią funkcji poezji. Są mniej lub bardziej zrezygnowanymi sloganami, które w demokracjach ludowych spotyka się na każdym kroku.

24) Przegląd Bibliograficzny. Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny, Warszawa, dział 22, Literatura. Nauka o literaturze.

Nie wolno jednak zapominać o tych utworach nielicznych, ale naprawdę poetyckich. Czy i jakie niebezpieczeństwo grozi z ich strony, jak głęboko sięgają korzeniami w głębię kultury polskiej, a zatem, jaka jest ich potencjalna moc przemieniania tej kultury — można by się przekonać po zanalizowaniu ich we wszystkich aspektach, wszelkimi metodami, które badacz literatury ma do dyspozycji. Zrozumienie doniosłości zmian, jakie nastąpiły w polskiej kulturze już nie od „wyzwolenia”, ale od początku okupacji niemieckiej, mogłaby nam ułatwić dokładną analizę literatury krajowej (i socrealistycznej, i innej), a — jak sądzę — szczególnie analizę poezji, w której istota języka uwidacznia się z największą jaskrawością.

Byłaby to praca ogromna, ale dopiero w niej znaleźlibyśmy wyczerpującą odpowiedź na pytanie, jak w kraju poezja socrealistyczna kształtuje człowieka.

## II. PROZA

### 1. STATYSTYKA, PODZIAŁ NA GATUNKI, OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Omówiona tu prozaiczna twórczość socrealistyczna w Polsce składa się z 80 książek, wyszczególnionych w urzędowym „Przeglądzie Bibliograficznym” w czasie od 1.1. 1951 r. do 8. III. 1952 r. Z tej liczby 17 książek nie udało się zbadać, wiadomo jednak, że zostały napisane przez debiutantów i nie mają większego znaczenia. Do pozostałych 63 książek dodajemy 19, napisanych wcześniej, prozaicznych utworów socrealistycznych.

W ten sposób (19 plus 63) powstaje złożona z 82 książek solidna baza wyjściowa do analizy, która obejmuje prawie całą, a na pewno całą istotną twórczość socrealistyczną prozaiczną w Polsce do kwietnia 1952 r.<sup>25</sup>).

25) Wszystkie 82 pozycje, z których składa się baza, wyliczone są w bibliografii pod pozycjami: 30, 37, 44, 48, 55, 56, 57, 58, 81, 103, 115, 116, 117, 118, 124, 132, 133, 152, 169, 202, 203, 214, 217, 218, 227, 237, 241, 269, 270, 271, 279, 282, 283, 285, 286, 287, 298, 299, 301, 314, 315, 335, 336, 366, 379, 380, 381, 392, 400, 432, 439, 454, 455, 456, 462, 478, 479, 488, 507, 508, 528, 577, 579, 590, 602, 603, 625, 639, 641, 642, 658, 666, 673, 685, 686, 598, 699, 702, 711, 713, 715.

W dalszych podrozdziałach rozdziału III w odnośnikach podawane będą tylko nowe, to jest niewyliczone tu pozycje bibliograficzne. Dla uniknięcia przeładowania bibliografii paruset pozycjami recenzyjnymi, w dalszych odnośnikach i w bibliografii wyliczone są tylko szczególnie ważne artykuły krytyczne i recenzje, choć zbadane zostały *wszystkie* recenzje dotyczące omawianych tu dzieł, drukowane w „Kuźnicy”, „Nowej Kulturze”, „Twórczości” oraz szereg recenzji w tygodniku „Dziś i jutro”.

Jeśli chodzi o marksistowską ocenę prozy polskiej powstałej w latach 1945 — 49 — patrz szkic R. Matuszewskiego, poz. 370. bibliografii.

Po zapoznaniu się z analizowanymi pozycjami okazało się, że redakcja „Przeglądu Bibliograficznego”, umieszczając je w dziale literackim i klasyfikując według gatunków literackich, nie kierowała się żadną jasno uchwytną zasadą teoretyczną. Okazała się więc potrzeba rewizji tej klasyfikacji.

Przeprowadzając na nowo klasyfikację przyjęto za podstawę definicje gatunków obowiązujące w literaturze anglosaskiej, opublikowane w *Encyclopaedia Britannica*<sup>26)</sup>.

Przyjęto zatem, że prozaiczna fikcja artystyczna dzieli się w zasadzie na powieść (novel), opowieść (novelette) i nowelę (short story). Opowieść, gatunek w Polsce bardzo rzadko uprawiany, różni się od powieści tylko mniejszą objętością. J. Conrad stworzył wiele wzorowych opowieści, a ze współczesnych pisarzy gatunek ten uprawiają m. in. Graham Greene (np. *The End of the Affair*) a zwłaszcza Evelyn Waugh (*The Loved One*). Nowela wymaga wielkiej zwartości i jednolitej kompozycji, podporządkowanej w każdym słowie myśli przewodniej utworu. Angielski termin „tale” oznacza ogólnie każdą narrację, czyli także opowiadanie o luźnej kompozycji. Za essay uważa się tu — w zgodzie z teorią anglosaską — kompozycję umiarkowanej długości, napisaną zazwyczaj prozą, lekko i płynnie, a traktującą poważnie tylko ten przedmiot, który porusza autora. Zgodnie z praktyką angielską, autobiografii ani biografii nie wlicza się do powieści, natomiast zalicza się do niej biografie zbeletryzowane, czyli tzw. vie romancée. Pamiętnikarstwo należy do działu „Biography and Memoirs”, a felieton (będący w Polsce w zaniku) uważa się za część publicystyki.

Przyjąwszy te założenia, spośród 82 zbadanych książek 26 zakwalifikowano jako powieści, 18 jako zbiory opowiadań lub opowiadania, 4 — do działu biografii i pamiętników, 3 jako biografie zbeletryzowane (vie romancée), 1 jako zbiór essay'ów i 1 jako zbiór felietonów. Żaden ze zbadanych utworów nie dał się sklasyfikować jako opowieść (novelette) ani jako nowela (short story). W 4 natomiast pozycjach rozpoznano artystyczne reportaże. Do reportaży artystycznych zaliczamy w tej pracy takie opisy współczesnych faktów i osób prawdziwych, które wyróżniają się co najmniej wysokim poziomem stylu i kompozycją.

W ten sposób spośród 82 pozycji pozostało na boku 25 książek, których nie dało się zmieścić w żadnym z tradycyjnych gatunków. Są to utwory oscylujące pomiędzy powieścią i reportażem lub pomiędzy opowiadaniem i reportażem. Będziemy je tu nazywać pseudo-powieściami i pseudo-opowiadaniem.

Jeśli teraz do tych pseudo-powieści i pseudo-opowiadań dodamy 4 wspomniane wyżej reportaże oraz zbiór felietonów

26) *Encyclopaedia Britannica*, The, „Encyclopaedia Britannica Inc.” London — Chicago — Toronto, 1939; tom 8; art. *Essay* na str. 716, tom 9, art. *Feuilleton* na str. 209, tom 16, art. *Novel* na str. 572, tom 20, art. *Short Story* na str. 580.

(A. Ścibor Rylski *Dwanaście felietonów*) — to otrzymamy 30 pozycji (36% całej omawianej produkcji prozaicznej), które znajdują się poza obrębem literatury w pojęciu zachodnio-europejskim, w szczególności anglosaskim.

Autorami omawianych 82 utworów jest 64 pisarzy, w czym tylko siedmiu znanych z działalności literackiej przed wojną (poeta S.R. Dobrowolski, powieściopisarka A. Kowalska, J. Meissner, znany autor opowiadań lotniczych, który za granicą używał pseudonimu Porucznik Herbert, powieściopisarka W. Melcer, G. Morcinek, autor powieści o górnikach, Nina Rydzewska, poetka, S. Strumph-Wojtkiewicz, reportażysta), 26 debiutantów i 31 początkujących literatów, którzy utwory swe zaczęli wydawać po wojnie. 21 spośród tych 64 jest aktywnymi komunistami.

Cechą charakterystyczną omawianych utworów, z wyjątkiem dwóch powieści historycznych katolickiego pisarza, Jana Dobraczyńskiego (*Klucz mądrości* i *Listy Nikodema* — jedyne pozycje oryginalnej polskiej twórczości wydane w tym czasie przez firmę katolicką „Pax”), jest jednolita tendencja prokomunistyczna (mocno lub słabiej zarysowana) oraz stosowanie lub przynajmniej usiłowanie zastosowania metody socrealistycznej. Autorzy historycznych biografii zbeletryzowanych, których ukazało się trzy (Jerzego Broszkiewicza, autora wydanej w 1949 r. dobrej *Opowieści olimpijskiej*, nagrodzona w II stopniu nagrodą państwową w 1951 r., wartościowa książka o Chopinie *Kształt miłości*; przedwojennego poety S. R. Dobrowolskiego — przeładowany materiałem historycznym *Jakub Jasiński młodzian piękny i posępny*; St. Strumph-Wojtkiewicza *General Komuny* — przeciętna praca o Walerym Wróblewskim) i autor jedynej w tym czasie socrealistycznej powieści historycznej (Leon Przemski — *Szary jakobin*) — starają się akcentować aspekty rewolucyjne opisywanych bohaterów oraz wydobywać tzw. nurty postępowe i rewolucyjne ich środowisk i czasów.

Wszyscy autorzy, którzy opisują współczesność utworów fikcyjnych, półfikcyjnych i reportaży wyraźnie lub mniej wyraźnie, w sposób artystyczny, a częściej nieudolnie, charakteryzują przeciwieństwa klasowe, konstruują lub opisują pozytywnych bohaterów, którymi są z reguły sekretarze partii komunistycznej i aktywiści partyjni, opisują działalność Partii starając się przy tym o wydźwięk optymistyczny swych utworów.

## 2. TEMATYKA POWIEŚCI

Spośród 26 omawianych powieści tylko trzy są powieściami historycznymi: Jana Dobraczyńskiego *Klucz mądrości* (tematyka okresu pierwszych wypraw krzyżowych) i *Listy Nikodema* (powieść z czasów Chrystusa) — utwory z metodą socrealistyczną nie mające nic wspólnego — oraz *Szary jakobin* Leona Przemskiego, laureata nagrody państwowej II stopnia, przyznanej mu



wieści, ale szeroko rozpleciony w pseudo-powieści i w pseudo-opowiadaniu, podgatunek, nazwany przez krytyków komunistycznych „produkcyjnym”. W nagrodzonej w 1950 r. nagrodą państwową III stopnia powieści Hamery, później przerobionej i sfilmowanej pt. „Pierwsze dni”, mamy opis połączonego z wielkimi trudnościami uruchomienia po ustaniu działań wojennych zdewastowanej przez Niemców huty; bohaterem pozytywnym jest stróż nocny Plewa, który współpracując z Partią, awansuje na majstra. Scibor-Rylski w swej powieści (nagrodzonej również przez państwo w 1951 r.) opisuje ośrodek węglowy na Śląsku w 1949 r., bardzo silnie podkreślając rolę Partii, która nie tylko — w sposób zbawienny — rozstrzyga o wszystkich sprawach publicznych i produkcyjnych, ale także skutecznie interweniuje w sporach małżeńskich, skłaniając np. wicedyrektora kopalni do rozejścia się z żoną. W *Mądrych ziołach* Żukrowski, stosując w sposób umiarkowany receptę socrealistyczną, daje obraz pracy we wrocławskim Instytucie Badania Ziół Leczniczych, przy czym wplata w fabułę wątek przyjaźni chłopca niemieckiego z Polakiem.

Słabą powieść Józefa Hena (*Druga linia* — o walkach i życiu 1. Armii Polskiej pod dowództwem sowieckim), przeciętny utwór Janusza Meissnera pt. *Sześciu z „Daru Pomorza” i Ostatnie ognie* Stanisława Zielińskiego (plytkie, schlebające komunistom, choć nie bez talentu narracyjnego podane losy polskich jeńców wojennych, wyzwolonych w 1945 r. przez zachodnich aliantów) — łączy wspólność tematów wojskowych.

Wanda Melcer w powieści *Ameryka szuka piechura* i Jerzy Pietkiewicz w *Zbrodni Piotra Dudy* podjęli się niezbyt czystej roboty literackiego przeprowadzenia politycznych sloganów, rzucanych przez reżim podczas fali osławionych procesów pokazowych z lat 1949/50, skierowanych przeciwko tzw. agenturom amerykańskim i „reakcyjnemu podziemiu”. W. Melcer usiłuje scharakteryzować rzekomą działalność agentów wywiadu amerykańskiego, podkopujących „władzę ludową”, przy czym bohaterem pozytywnym czyni majora służby bezpieczeństwa (osławionej „Bezpieki”). Głębiej stara się sięgnąć Jerzy Pietkiewicz. Podejmując, w swej źle, ale żywo napisanej powieści, etyczne problemy podziemia, pokazuje katolickiego księdza, który podczas spowiedzi namawia Piotra Dudę, członka „faszystowskiej” organizacji podziemnej, do wykonania rozkazu zgładzenia oddanego komunistom człowieka — mimo że człowiekowi temu (polskiemu nauczycielowi) Duda zawdzięcza ocalenie życia.

Tematyka zagraniczna jest elementem, który łączy w jedną grupę słaby debiut powieściowy tłumacza poezji, Mariana Bielickiego, pt. *Bakteria* o,78 (sensacyjne i tendencyjne przedstawienie rzekomych przygotowań specjalistów japońskich i amerykańskich do wojny bakteriologicznej), bardzo powierzchowną i słabą powieść Jana Kurczabę *Brama Brandemburska* o dzisiejszej młodzieży w Niemczech Wschodnich oraz wybitną i bardzo ciekawą powieść Juliana Strykowskiego — *Bieg do*

*Fragala*. Ta ostatnia pozycja zasługuje na szczególne podkreślenie zarówno ze względu na swój dobry poziom literacki i dość konsekwentne zastosowanie metody socrealistycznej, jak również z powodu zapowiedzianego szybkiego wydania tej powieści w języku włoskim. Strykowski w utworze swym obrazuje kierowaną przez Partię walkę chłopów włoskich z małej wsi Rocca di Zolfo o ziemię nieuprawianą przez latyfundystów, wspieranych przez kler katolicki i przez policję, stojącą na usługach „zbrodniczego rządu burżuazyjnego”.

Kazimierza Brandysa *Człowiek nie umiera*, pierwsza powieść w pełni socrealistyczna, jaka wyszła spod pióra tego niewątpliwie najzdolniejszego z pokolenia młodszych pisarzy polskich, którzy zaczęli pisać w kraju po wojnie — jest czwartą częścią dużej tetralogii powieściowej, w skład której wchodzi jako trzy pierwsze części: *Samson*, *Antygona* i *Troja miasto otwarte*. Poprzednio K. Brandys wydał powieść *Drewniany koń* i opowieść o Warszawie pt. *Miasto niepokonane*.

Tetralogia K. Brandysa, nagrodzona nagrodą państwową II stopnia już w 1950 r., to jest przed ukazaniem się tomu czwartego, nosi wspólny tytuł *Między wojnami*. Jest to jedyna w polskiej literaturze powojennej w pełni artystyczna próba epickiego przedstawienia współczesnej rzeczywistości polskiej z punktu widzenia aspiranta do partii komunistycznej, choć niepełnie i nie we wszystkich swych częściach z punktu widzenia ortodoksyjnej dialektyki materializmu dziejowego i filozoficznego w wydaniu marksizmu-leninizmu-stalinizmu. Tytuł cyklu nie odpowiada treści, gdyż akcja — rozpięta na siatce losów dwóch braci, Tola i Juliana Szarlejów, oraz ich ojca Ksawerego i przepleciona zręcznie tendencyjnymi, lecz pięknie napisanymi wstawkami publicystycznymi — sięga wprawdzie głęboko w lata międzywojenne (pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową), ale kończy się już po ostatniej wojnie, w 1946 r. Ta niedokładność tytułu spowodowała nawet złośliwą i pachnącą donosicielstwem uwagę R. Matuszewskiego, że tytuł wprowadza w błąd, „jeśli Brandys nie chce być puszczykiem”<sup>28</sup>.

Treścią części pierwszej, zatytułowanej *Samson*, jest tragiczne, pełne prześladowań życie i piękna śmierć w walce z Niemcami młodego studenta żydowskiego, Jakuba Golda. W *Antygona* autor z wybitnym talentem satyryka i psychologa opisuje dzieje aferzysty Ksawerego Szarleja, splecione z ciemnymi sprawkami bogatej ziemianki Orszyny i z korupcyjnymi machinacjami sanacyjnych dygnitarzy „międzywojnia”. *Troja miasto otwarte* — to świetnie napisany pamiętnik przebywającego w Paryżu przed, podczas i po wojnie zdolnego pisarza, Juliana Szarleja, który, nie posiadając „postawy klasowej” i pionu etyczne-

28) Ryszard Matuszewski. *Dzieje lat walki (o cyklu „Między wojnami” Kazimierza Brandysa)*. „Nowa Kultura” Nr 8, 1952, str. 3. Por. recenzję M. Kierczyńskiej — poz. bibliografii 263.

go rzekomo właściwego komunistom, zaplątuje się w machinacje imperialistyczne wywiadu amerykańskiego; pamiętnik skomentowany opowieścią działacza partii komunistycznej, Wacława Pankrata. Wreszcie powieść *Człowiek nie umiera* przedstawia pokrótce i bardzo tendencyjnie, a miejscami wręcz fałszywie, Powstanie Warszawskie oraz obszerniej — losy uczciwego, ale wahającego się Tola Szarleja, który stopniowo znajduje drogę do światopoglądu komunistycznego i do Partii, co umożliwia autorowi uczynienie z niej właściwego bohatera pozytywnego powieści, przezwytyczającego triumfalnie trudności pierwszych lat „budowy socjalizmu” w Polsce.

Zupełnie odrębną pozycję w dziale powieści zajmuje trylogia bylej przedwojennej pisarki polskiej, Wandy Wasilewskiej, która po wyjściu za mąż za pisarza ukraińskiego, Korniejczuka, przyjęła obywatelstwo sowieckie, a w czasie wojny odegrała poważną rolę przy organizacji tzw. 1. Armii Polskiej, walczącej pod dowództwem sowieckim. Trylogia ta, zatytułowana *Pieśń nad wodami*, zaczęła powstawać przed wojną w Polsce. Pierwszy tom, pt. *Plomień na bagnach*, ukończony został na parę miesięcy przed wybuchem wojny i ukazał się w Rosji w 1940 r. Tom drugi — *Gwiazdy w jeziorze* — opublikowano również w Rosji w 1941 r., a w Polsce dopiero w dziesięć lat później. Wreszcie tom trzeci, pt. *Rzeki płoną*, pojawił się na półkach księgarskich w Polsce w języku polskim dopiero w maju 1952 r. już po wyróżnieniu całości nagrodą stalinowską za rok 1951. Jak widać z powyższego, dzieło to należy w równej mierze do literatury polskiej, jak rosyjskiej, względnie ukraińskiej, zwłaszcza, że przedmiotem dwóch pierwszych tomów jest życie Polesia opisane pod kątem widzenia stalinowskiej komunistki, która ziemię tę uważa wylądowaną za ojczyznę Ukraińców i Białorusów, gnębionych przez rząd polski, a następnie — w wyniku paktu Ribbentrop — Mołotow — „wyzwolonych” przez Rosjan. W ostatnim tomie swej trylogii Wasilewska przenosi akcję z zapadłej wsi poleskiej Olszyny do Związku Sowieckiego i bardzo rozszerza obraz, kreśląc losy Polaków i utworzonego przez Rosjan wojska polskiego. Treścią tego tomu — według słów krytyka R. Matuszewskiego — jest „dojrzwianie ideowe zbiorowości polskiej w jej zetknięciu z krajem socjalizmu”.

Pod względem formalnym trylogię *Pieśń nad wodami* zakwalifikować trzeba jako dzieło autentycznej pisarki, choć kompozycja jego jest zwichnięta przez nieproporcjonalne rozdzienie tematyczne i objętościowe trzeciego tomu. Proza Wasilewskiej zdradza wyraźny wpływ Żeromskiego i częściowo Kadena. W pierwszym tomie uderza ponadto gubienie się w niepotrzebnych szczegółach i rozwlekłość opisów. O ile można sądzić z dostępnego fragmentu trzeciego tomu, Wasilewska miejscami przechodzi w manierę, polegającą na silnym nadużywaniu powtórzeń i lirycznych, muzycznie kształtowanych zaśpiewów. R. Matuszewski ocenia dzieło Wandy Wasilewskiej pozytywnie, znaczą-

nie wyżej stawiając tomy pierwszy i drugi od trzeciego i zarzucając autorce zasadniczy błąd w kompozycji<sup>29)</sup>.

### 3. TEMATYKA OPOWIADAŃ

Wśród 18 tomów opowiadań najliczniej, bo 6 książkami, reprezentowana jest tematyka chłopska. Mamy tu zbiór opowiadań Marianny Kościńskiej pt. *Niedziela na Wydartej*, zaliczony przez krytykę komunistyczną do realizmu krytycznego, nie bez talentu opisujący zacofanie i biedę wsi podkarpackiej przed 1939 r. Wiejską tematykę aktualną — zagadnienie przechodzenia wsi na gospodarkę kolektywną — poruszają w sposób partyjny: Lesław Bartelski (*Ludzie z rzeki* — utwór bardzo słaby, lecz nagrodzony nagrodą państwową III stopnia w 1951 r.), Jan Koprowski (*Sprawa Marcina Piechoty* — bardzo słabe i niechlujnie napisane opowiadania) i zdolny poeta Stanisław Piętał (*Wspólna dolina*). Bez przekonania nagina się do nowej tematyki kolektywów wiejskich pisarz ludowy, Władysław Dunarowski (*Wiosenny deszcz*), który w 1939 r. debiutował dobrą książką *Ludzie spod miedzy*, a po wojnie wydał niesocrealistyczne utwory pt. *Leżąc krzyżem* i *Ciężar rąk*<sup>30)</sup>.

Do tej samej grupy zaliczamy zbiór dobrze napisanych opowiadań debiutantki Jadwigi Turszańskiej *Znajomi z Radłowa*, opisujący życie kolchoźników sowieckich w czasie ostatniej wojny.

Tematykę robotniczą reprezentują opowiadania zdolnej debiutantki Moniki Warnęskiej (*Pierwszomajowy marsz* i *Czerwona kokarda*), której opisy niedawnej przeszłości robotników z Zagłębia krytyka marksistowska kwalifikuje jako realizm krytyczny, dalej, dłuższe opowiadanie o uruchomieniu po wojnie fabryk na Dolnym Śląsku, opatrzone dziwnym tytułem *Ludzie prawdziwych dni*, napisane przez Jana Kurczabę, który debiutował w 1950 r. mierną powieścią ludową *Niczyjak*, zaliczoną także do realizmu krytycznego — oraz utwór ultrakomunisty, Jerzego Pietkiewicza, którego debiut powieściowy omówiliśmy wyżej. W trzech opowiadaniach, należących do zbioru pt. *Przyjaciel*, Pietkiewicz tak gorliwie zajmuje się komunistyczną tematyką przemysłowo-produkcyjną, że m. in. jednemu ze swych bohaterów każe na zebraniu partyjnym postawić wniosek o usunięciu z Partii swego najlepszego przyjaciela, gdyż uważa go za nie dość dojrzałego komunistę.

Do kręgu tematyki okupacyjnej i wojennej należą: wydane w jednym tomie pt. *Bestia*, cztery słabe opowiadania pisarza ludowego, Władysława Kowalskiego (autor niesocrealistycznej, z zacięciem epickim napisanej, powieści *W Grzmiącej*), nacecho-

29) Ryszard Matuszewski. *Trylogia Wasilewskiej*. „Nowa Kultura” Nr 20, 1952, oraz poz. 644 bibliografii.

30) Patrz poz. bibliografii: 129, 130 i 131.



wane raczej realizmem krytycznym, dalej Bogdana Hamery, jeszcze nieporadne, ale zdradzające talent, opowiadania okupacyjne i pookupacyjne o problematyce partyzanckiej pod wspólnym tytułem *Doznania ludzkie* (w jednym z nich, podobnie jak w swej powieści *Na przykład Plewa*, bohaterem pozytywnym czyni autor oficera osławionej Bezpieki) oraz wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej trzy tomiki — debiutantów: Józefa Hena (*Moja kompania* — walki pod Lenino) i Władysława Machejka (*Szkice z bojów* wojska polskiego pod dowództwem sowieckim) oraz starego technika opowiadań lotniczych, Janusza Meissnera, (*Młode asy*).

Złe przyjęte przez krytykę marksistowską dwa opowiadania kulturalnej i zdolnej, czerpiącej z tradycji „dwudziestolecia” debiutantki, Marii Jarochońskiej, (*Buraczane liście*) stoją na pograniczu tematyki okupacyjnej i aktualnej. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Niemilosierni*, kreśli autorka poparty analizą psychologiczną obraz szpitala w czasie okupacji, w drugim zaś, które dało tytuł zbiorowi, stara się dostrzec konflikty klasowe na polskiej wsi w latach 1949/50.

Podobną dwudzielną kompozycję posiada *Notatnik warszawski* przedwojennego poety, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, złożony z opowiadań o dawnej i nowej Warszawie, spiętych cyklem liryk poetyckich o komunistycznym generale Walterze i jego miłości do stolicy. Krytyk komunistyczny Włodzimierz Maciąg zaatakował ten z talentem napisany zbiór za „bezkrytyczne przywiązanie do wszystkiego co warszawskie” i za brak dostatecznej ilości akcentów klasowych i partyjnych<sup>31</sup>).

Ostatni utwór omawianego tu gatunku — *Mazur Kajdaniarski* komunistycznego poety, Wiktora Woroszyńskiego — jest historycznym opowiadaniem o socjalno-rewolucyjnej partii polskiej „Proletariat”, która działała w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

#### 4. TEMATYKA AUTOBIOGRAFII I PAMIĘTNIKÓW

Wszystkie utwory z tego działu są, w mniejszym lub większym stopniu, dziełmi bardzo dobrej, z talentem i polotem napisanej, nagrodzonej w 1949 r. najwyższą nagrodą państwową, obliczonej na kilka tomów autobiografii przedwojennego, dziś 70 lat liczącego komunisty, Lucjana Rudnickiego, noszącej tytuł *Stare i nowe*. Choć każdy z tych utworów, tak jak i ich wzór, przesiąknięty jest w mniejszym lub większym stopniu tendencją agitacyjną — jeśli nie w pełni komunistyczną, to bardzo radykalną i klasową — to jednak żaden z nich nie należy do ścisłego kręgu literatury socrealistycznej już choćby dlatego, że nie ma-

<sup>31</sup>) Włodzimierz Maciąg. *Wśród książek*. „Twórczość” Nr 4, 1951, str. 181.

my tu do czynienia z artystyczną fikcją, lecz z opisem własnego lub cudzego życia.

Wśród czterech utworów biograficzno-pamiętnikarskich jedynie *Opowieść o moim ojcu* — udany, choć niepozbawiony nieporadności, debiut Jana Koprowskiego — opisuje (jako namiastkę fikcyjnego bohatera pozytywnego) przedwojennego działacza partii komunistycznej, który jednak jest tylko postacią drugoplanową. Zarówno Koprowski, jak debiutant Stanisław Orzeł (w autobiografii *Pod Łysicą*), i mający za sobą dwa wydane po wojnie zbiory opowiadań Józef Pogan (w autobiografii pt. *Na głodowym zagonie*) obracają się w środowisku biedoty wiejskiej, poddając w swych utworach surowej krytyce ustrój przedwojenny, wypuklając walkę klasową z „kułakami” i dodając tu i ówdzie (np. „Orzeł”) akcenty antyreligijne i antyklearykalne. To samo, ale na tle środowiska biedoty miejskiej czyni Józefa Witowska w swej krótkiej (141 stron liczącej) autobiografii służącej pt. *Ludzie i nieludzie*.

Żaden z tych utworów nie dorównuje pod względem artystycznym wysokiemu gatunkowi prozy Lucjana Rudnickiego; są to dzieła przeciętne, miejscami jaskrawo nieporadne.

#### 5. PSEUDO-POWIEŚCI I PSEUDO-OPOWIADANIA

Dział ten składa się z 25 utworów zakwalifikowanych, co prawda, przez redakcję „Przeglądu Bibliograficznego”, a zwykle także przez krytykę krajową jako powieści lub opowiadania, ale w rzeczywistości nie należących do żadnego z uznanych na Zachodzie gatunków literackich. Ostatnio rozsądniejsi krytycy marksistowscy przestają upierać się przy formalnym uszlachetnianiu tych pseudo-powieści i pseudo-opowiadań i zaczynają je nazywać „szkicami powieściowymi”.

Generalna recepta na taki utwór polega na wpleceniu w opis prawdziwych wydarzeń osób rzekomo fikcyjnych i typowych, w olbrzymiej większości nakreślonych schematycznie. Skoro czytelnik nie zna granic, jakie autor zakreślił w danym utworze dla swej fantazji, ma pełne prawo nie ufać także autentyczności elementów prawdziwych. W rezultacie utwór taki nie posiada ani uroku fikcji, ani znamion wiarygodności, której poszukuje wielu czytelników.

Ponieważ pseudo-opowiadanie różni się od pseudo-powieści tylko rozmiarami, wszystkie te 25 utworów omówimy łącznie, nazywając je dla uproszczenia pseudo-powieściami.

Autorami pseudo-powieści są w większości młodzi, aktywni komuniści. Pod względem stażu pisarskiego gatunek ten jest domeną debiutantów. Na ogólną liczbę 21 autorów w tym dziale przypada 12 czystych debiutantów, 3 półdebiutantów, mianowicie poetów debiutujących w prozie, 4 pisarzy, którzy zaczęli wydawać po wojnie (Marian Brandys, Stanisław Kowalewski, Stanisław Wygodzki i Witold Zalewski) i tylko dwie pisarki

przedwojenne z młodszego pokolenia (Anna Kowalska i Nina Rydzewska).

Analiza treści pseudo-powieści wykazuje, że są one wyłączną domeną socrealizmu. Wszystkie mówią o Partii, a w większości Partia jest właściwym bohaterem pozytywnym, wszechwładnym i wszędobylskim. Schemat pseudo-powieści socrealistycznej (a także prawdziwej powieści w pełni realizującej wymagania socrealizmu, co — jak dotychczas — zdarza się rzadko) jest nietrudny do odcyfrowania. Najpierw jakaś współczesna, najlepiej zupełnie aktualna rzeczywistość o charakterze społecznym, gospodarczym i masowym — nieuporządkowana lub uporządkowana niedostatecznie, mniej lub więcej nasycona przeciwieństwami klasowymi; porządkujący tę rzeczywistość aktyw partyjny i kierowani przezeń bezpartyjni; sabotaż dokonany lub planowany przez „wroga klasowego”, wykryty i przewyciężony przez Partię; perspektywa wspaniałej przyszłości. Tak przedstawia się treść myślowa wszystkich pseudo-powieści z nieznacznymi odchyleniami w nieistotnych szczegółach (np. zamiast sabotażu może być głupota i lenistwo). Podstawny teraz nazwy wymiennych elementów.

Najliczniejsza grupa — to 15 pseudo-powieści „produkcyjnych”. Podzielimy je według gałęzi przemysłowych. A więc: o d b u d o w a z n i s z c z o n y c h z a k ł a d ó w — Jan Wilczek *Nr 16 produkuje* (nagroda państw. III st. w 1950 r.), Władysław Żesławski *Mirków ruszył*; n o w e w i e l k i e b u d o w l e (w ramach planu 6-letniego) — Marian Brandys *Początek opowieści* oraz *Piotr i Maria* (Nowe Huta pod Krakowem), Franciszek Fenikowski *Zakręt pięciu gwizdków* (nowy rudowęglowiec „Sołdek”), Roman Hussarski *Nowy mur* (odbudowa Warszawy), Tadeusz Konwicky *Przy budowie* (linia kolejowa — nagroda państw. III st. w 1950 r.), Tadeusz Kurek *Woda dla Śląska* (zapora wodna w Goczałkowicach), *Świt nad Częstochową* (huta); h u t n i c t w o — Stanisław Wygodzki *Opowieść buchaltera i Jelonek i syn*; w ę g i e l — Stanisław Kowalewski *Prosta droga*; c u k r o w n i c t w o — Mirosław Kowalewski *Kampania znaczy walka* (nagroda państw. II st. w 1950 r.); s p ó ł d z i e l c z o ś ć r y b a c k a — Maria Boniecka *Nad Wielkim Zalewem*; wreszcie najciekawsza, bo jedyna humanistyczna, Anna Kowalskiej *Wielka próba* — pseudo-powieść o pracy ośrodka ozdrowieńczego dla inwalidów (nagroda państw. III st. w 1951 r.).

O aktualnych trudnościach i zdobyczach w dziedzinie przebudowy ustroju wsi piszą w 5 książkach: Stanisław Kowalewski (*Odzyskany świat*), Józef Kuśmerek (*Uwaga! Człowiek*), Adolf Lekki (*Przełom*), Witold Zalewski (*Traktory zdobędą wiosnę* — nagroda państw. III st. w 1950 r.) i Joanna Żwirska (*Światło*).

Pamiętnikarsko i publicystycznie, a przy tym bardzo kieszonko (jak ogromna większość autorów pseudo-powieści) opowiadają o walkach komunistycznej Armii Ludowej z Niemcami —

Władysław Machejek (*Chłopcy z lasu*) i Józef Ozga-Michalski (*Ludowy potok*).

Nina Rydzewska zadała sobie wiele bezskutecznego trudu, aby swej dwutomowej pracy o górnikach polskich we Francji i ich powrocie do Polski (*Ludzie z węgla*) nadać formę powieści, a Irena Przewłocka do reportażu o podróży po Morzu Śródziemnym wplotła działalność kolektywu marynarzy i ich socjalistyczne współzawodnictwo pracy (*Światło na maszcie*). Wreszcie, Władysław Rymkiewicz uniknął apoteozy Partii, bo w swej pseudo-powieści *Ziemia wyzwolona* opisuje osuszenie zalanych przez Niemców Żuław, to jest okres, gdy działało jeszcze kilka stronnictw.

## 6 REPORTAŻE LITERACKIE

Z przyjętej za podstawę analizy bazy 81 pozycji książkowych, zamieszczonych w dziale literackim „Przeglądu Bibliograficznego”, pozostają nam do omówienia cztery książki: *Spotkania włoskie* Mariana Brandysa, *Listy Jerzego Pytlakowskiego*, *Szkuner Onake* Sławomira Siereckiego i — charakterystyczne curiosum — zatytułowany *Na starówce* zbiór sześciu reportaży pióra robotniczego kolektywu literackiego, używającego zbiorowego pseudonimu „Budujemy”. Z uwagi jednak na znaczny udział reportaży w kształtowaniu człowieka w dzisiejszej Polsce, wydaje się nam konieczne rozszerzyć zakres analizy w tym przedmiocie przez dodanie do tych 4 pozycji 8 innych reportaży o poziomie literackim, wydanych również w latach 1951 i 1952, lecz zamieszczonych — wraz z wieloma innymi, których tu, jako nieliterackich omawiać nie będziemy — w innych działach „Przewodnika Bibliograficznego”, jak np. „Polska ludowa”, „Budownictwo socjalistyczne w ZSRR, kraje demokracji ludowej”<sup>32</sup>).

W tej grupie 12 książek reportażowych tylko jedna, mianowicie wydany przez katolicką firmę „Pax” zbiór Pawła Jasienicy pt. *Wisła pożegna zaścianek*, omawiający przemiany na wsi nadwiślańskiej, nie ma charakteru propagandowo komunistycznego. Jest to zresztą przykład bardzo dobrej roboty dziennikarsko-literackiej, polegającej na podparciu opisu faktów i środowiska szerokim tłem socjologicznym i etnograficznym oraz licznymi wiadomościami z różnych dziedzin sztuki i wiedzy. Reszta — to prace pisarzy i dziennikarzy komunistów lub sympatyków komunizmu.

Dwie z nich opisują poprawnie, lecz nie wybitnie, odbudowę Warszawy (*Sześć opowiadań* pióra, kierowanego przez dobrego dziennikarza K. Koźniewskiego, debiutanckiego kolektywu robotniczego pod nazwą „Budujemy”, w skład którego wchodzi: M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Naroźniak i G. Telikowska-Woysznis) oraz rozbudowę wielkiej huty pod Często-

32) Patrz poz. bibliografii: 25, 242, 243, 395, 435, 494, 657, 700.

chową (przeładowane cyframi *Stalowe źródła siły* debiutanta Jerzego Rosa).

Janusz Weyroch (także debiutant) swym obszernym, chwਾਲonym przez prasę partyjną, reportażem *Chemia — wielki czarodziej* reprezentuje tematykę produkcyjną, gdyż opisuje wytwarzanie syntyny (płynnego paliwa z węgla), rozszerzając swe sprawozdanie wstawkami popularno-naukowymi.

Dwa reportaże pamiętnikarsko-podróżnicze wydane przez Wydawnictwo Morskie, a mianowicie napisane przez amatorów *Oczami marynarza* Józefa Balcerka i *Szkuner Onake* Sławomira Siereckiego, zajmują się tematyką morską, przy czym Balcerk wyróżnia się barwnością opisów.

Bardzo dobrą pod względem poziomu literackiego grupę zagraniczną stanowią *Spotkania włoskie* zdolnego autora *Początku opowieści*, Mariana Brandysa (opisujące bardzo tendencyjnie aktualną rzeczywistość włoską), *Młode Niemcy* — zbiór żywo napisanych i ciekawie skomponowanych krótkich reportaży najlepszego komunistycznego reportażyisty, Edmunda Osmańczyka, oraz dwa literackie opisy wycieczki chłopów polskich do kolchozów Związku Sowieckiego: *Chleb i sól* Marii Jarochońskiej i *Urodzaj* Witolda Zalewskiego.

Reportersko-publicystyczne *Listy* Jerzego Pytlakowskiego, autora wydanego dużo wcześniej pseudo-opowiadania *Fundamenty* (o odbudowie państwowej fabryki wagonów) i, zredagowana przez K. Koźniewskiego pt. *Most*, antologia najlepszych reportaży z lat 1946-51 (zawierająca prace aktualne z różnych dziedzin pióra K. Koźniewskiego, A. Ścibor-Rylskiego, G. Telikowskiej-Woysznis, L. Wolanowskiego i W. Zalewskiego) zamykają listę omawianych tu pozycji reportażowych.

Charakterystyczną tendencją teoretyków i organizatorów piśmiennictwa socrealistycznego, zarówno w Sowietach jak w Polsce, jest silne popieranie reportażu i zachęcanie wszystkich pisarzy do uprawiania tej formy pół — czy ćwierćliterackiej twórczości — na Zachodzie, ceniącym sobie faktyczne, obiektywne sprawozdania, prawie nieznanne. Reportaż socrealistyczny to na wskroś tendencyjny, bardzo często pisany z pasją, a nie rzadko z obelgami pod adresem przeciwników, choć czasem z niewątpliwym talentem, opis aktualnych wydarzeń i środowisk, ocenianych zawsze pod kątem ich ważności dla celów Partii. Bardzo często, zwłaszcza w reportażach produkcyjnych (z reguły przeładowanych materiałem faktycznym, cyframi i technicznymi szczegółami), człowiek schodzi na dalszy plan, a na czoło wysuwa się kolektyw i stojące przed nim zadanie. Wartość informacyjna tych reportaży jest niewielka. Partia uważa je widocznie za skuteczne narzędzie oddziaływania na ludzi, skoro wydaje te prace w dużych nakładach. Np. wymieniona wyżej antologia *Most* ukazała się w nakładzie 50.000 egzemplarzy. Na jednej z narad literatów sowieckich w 1951 r. wezwano pisarzy z wszystkich dziedzin do opisywania wielkich budowli sowieckich, a poeta M. Gribaczew zachwycał się reportażem, jako gatun-

kiem — jak powiedział — najbardziej operatywnym, chwytającym życie na gorąco i utrwalającym literacko zjawiska w próbie ich powstawania.

W polskiej prasie literackiej od 1951 r. pojawiają się artykuły teoretyczne, które omawiają znaczenie reportażu jako „pomocno do współczesności”, oraz gorące wezwania, aby pisarze po moście tym chodzili. Jak dotychczas, tylko nieliczni z poważniejszych pisarzy — jak: Bohdan Czeszko, Jerzy Putrament i St. Wygodzki — usłuchali tych wezwań. Wyrobiło się natomiast kilku zdolnych reportażyistów, na których czele stoją Marian Brandys i Edmund Osmańczyk, który pracuje usilnie nad stworzeniem własnej, oryginalnej formy reportażu, złożonego z kilku krótkich rozdziałów. Autor ten — bojowy komunista, specjalizujący się w sprawach niemieckich — umie zręcznie operować kontrastami i stara się spinać swe prace czymś w rodzaju piony. Osmańczyk wydał też w 1951 r. książkę dokumentarno-sprawozdawczą pt. *Niemcy 1945 — 1950*.

Gorliwość w propagowaniu i popieraniu reportaży posunęła się w Polsce tak daleko, że poważne pisma literackie, jak „Twórczość” i „Nowa Kultura”, wprowadziły stałe działy reportażowe (np. w „Twórczości” pt. „Na budowie Planu 6-letniego”) i nawet drukują „produkcyjne” wypracowania reportażowe młodzieży szkolnej<sup>33</sup>).

## 7. OCENA WARTOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Przystępując do zsumowania ocen wartości artystycznej omawianych utworów (z wyjątkiem reportaży, które już zostały ocenione), będziemy się trzymać w dalszym ciągu podziału na gatunki, bo wartość dzieła najsprawiedliwiej daje się określić w ramach ustalonej zasady kompozycyjnej i ustalonych wymagań. Skalę oceny stosujemy szeroką, przy czym staramy się uwzględnić wszystkie istotne elementy prozaicznej fikcji i roboty artystycznej, jak: styl, zdolność komponowania i umiejętność tworzenia żywych postaci.

Wydaje się nam oczywiste, że literatura socrealistyczna w Polsce nie wydała ani jednej wielkiej powieści i tylko jedną wybitną, mianowicie cykl Kazimierza Brandysa *Między wojnami* (oceniony jako całość). Dalej mamy bardzo dobrą powieść *Pokolenie* Bohdana Czeszki i nieco gorszą — *Bieg do Fragała* Juliana Strykowski. Jako dobre kwalifikuję cztery: *Topieł* Drożdż-Satanowskiej, *Jana bez ziemi* Jackiewicza, *Wielką próbę* A. Kowalskiej i *Pokład* Joanny Morcinka.

33) Emil Marczuk. *Pieśń Zetempowskiej Brygady*. „Nowa Kultura” Nr 50. 1951, str. 7.

„Zetempowska” brygada to formacja robotnicza Związku Młodzieży Polskiej; Zetempowiec, Zetempówka i zetempowska — to skróty, utworzone z pierwszych litera nazwy związku (jak Komsomolec etc.).

Por. w kwestii reportażu poz. bibliografii: 60, 62, 104, 361, 433, 486, 566, 568, 656, 669, 690, 691.

Za powieść bardzo słabą uważamy *Bramę Brandemburską* Kurczaba, za słabe zaś: *Bakterię* o,78 Bielińskiego, *Drugą linię* Hena, *Szarego jakobina* Przemskiego, *Kleszcze* Szewczyka i *Broni* Zalewskiego. Reszta (13 powieści) — to utwory przeciętne, nie wyróżniające się ani zaletami, ani wadami.

W gatunku biografii zbeletryzowanych wyróżnia się jako bardzo dobra książka J. Broszkiewicza *Kształt miłości. Jakub Jasiński* R. S. Dobrowolskiego to utwór, jak na możliwości autora, dość słaby, a *General Komuny* Strumph-Wojtkiewicza nie wznosi się ponad przeciętność.

Wśród opowiadań wybija się jako bardzo dobry zbiór R. S. Dobrowolskiego pt. *Notatnik warszawski*. Pięć książek z tego działu kwalifikujemy jako dobre: M. Jarochońskiej *Buraczane liście*, M. Kościńskiej *Niedziela na Wydarłej*, J. Turczańskiej *Znajomych z Radłowa* i M. Warneńskiej *Pierwszomajowy marsz oraz Czerwoną kokardę*.

Z pozostałych opowiadań osiem pozycji uważamy za przeciętne, trzy za słabe (Bartelskiego *Ludzie zza rzeki*, W. Kowalskiego *Bestia* i Kurczaba *Ludzie prawdziwych dni*), a *Sprawa Marcina Piechoty* J. Koprowskiego za utwór bardzo słaby.

Jeśli chodzi o gatunek biograficzno-pamiętnikarski, to wszystkie 4 pozycje (Koprowski, Orzeł, Pogán i Witowska) są przykładami przeciętności.

Zbiór dobrych essay'ów Tadeusza Borowskiego pt. *Opowiadania z książek i gazet* (nagroda państw. III st. w 1950 r.) został źle przyjęty przez krytykę komunistyczną jako książka deklaracyjna, zawiła, trudno czytelna, a przede wszystkim — wbrew zasadom socrealizmu — skierowana tylko do inteligencji<sup>34</sup>).

W nowym gatunku pseudo-powieści i pseudo-opowiadania brak wybitnych i bardzo dobrych osiągnięć. Przeciętnych pozycji naliczyliśmy zaledwie 3, słabych 14, bardzo słabych 5 i jedną pozycję zdumiewająco nieudolną, choć właśnie ona została w 1950 r. nagrodzona nagrodą państwową II stopnia, czyli równorzędnie z Kazimierzem Brandyssem. Jest to napisana przez Mirosława Kowalewskiego kronika kampanii cukrowniczej, przeraźliwie nudna, pełna niezrozumiałych i niewartych zrozumienia szczegółów technicznych, mechanizująca człowieka i czyniąca zeń jakiś dodatek do maszyny (*Kampania znaczy walka*). Jedynym autorem, który zdołał w tym dziale osiągnąć dość dobre rezultaty, jest Marian Brandys (*Początek opowieści*).

Jest rzeczą znaną, że na ogólną liczbę 15 pozycji literackich, zakwalifikowanych przez nas jako wybitne, bardzo dobre i dobre, tylko cztery, a mianowicie *Pokolenie Czeszki*, *Bieg do Fragala* Strykowski i dwa pseudo-opowiadania Mariana Brandysa (*Początek opowieści* i *Piotr i Maria*) — są utworami w pełni socrealistycznymi. Pozostałym 11 krytyka partyjna po-

34) Ryszard Matuszewski. *Igraszki uczonego dowcipu*. „Kuźnica” Nr. 12, 1950, str. 3.

stawiała różne zarzuty. Na przykład cykl Kazimierza Brandysa *Między wojnami* spotkał się z bardzo umiarkowanymi pochwałami i z licznymi przyganami krytyki komunistycznej. Czołowy krytyk partyjny, Ryszard Matuszewski, surowo ocenił *Samsona*, *Antygonę* i *Troję miasto otwarte*, a całość nazwał historią dojrzenia pisarza, rozwoju jego świadomości ideowej i artystycznej<sup>35</sup>).

Tak więc, 63 polskich pisarzy na ogólną liczbę 79 książek (81 — 2 powieści Dobraczyńskiego), napisanych w zamiarze spełnienia socrealistycznego zamówienia partyjnego, zdołało do marca 1952 r. stworzyć tylko cztery dobre lub bardzo dobre utwory socrealistyczne.

## 8. KRYTYKA PARTYJNA

Krytyka partyjna, chwając polityczną decyzję nagradzania debiutantów, którzy pierwsi podjęli tematykę „produkcyjną” i agitację za kolchozami, przyznaje szczerze, że uczynili to z poważnymi błędami. Już w lipcu 1950 r. Adam Ważyk pisze o Zalewskim, że nie dał artystycznego obrazu człowieka; w rok potem Wiktor Woroszyński ostrzega przed schematyzmem postaci u pisarzy, a sam schematyzm nazywa „chorobą dziecięcą socrealizmu”. W czerwcu 1951 r. czołowy krytyk komunistyczny, Ryszard Matuszewski, potwierdza postawiony Zalewskiemu zarzut i rozszerza go na Konwickiego i Wilczka, kwestionując przynależność ich utworów do gatunku powieści. Jednocześnie krytykuje kilku innych nagrodzonych socrealistów. Jerzy Putrament, w charakterze jak najbardziej urzędowym, bo jako sekretarz Związku Literatów Polskich, w referacie głównym na I rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego (luty 1951 r.) idzie jeszcze dalej. Przyznając nagrodzonym utworom czystość linii politycznej i zasługę podjęcia nowej tematyki, wytyka M. Kowalewskiemu i Konwickiemu zredukowanie postaci w ich utworach do jednego wymiaru (ich udziału w produkcji) i poucza młodych laureatów, że „książka wyprana z treści psychologicznej i politycznej traci na atrakcyjności. Cóż za przyjemność — pyta bardzo rozsądnie — czytać powieść, której bohaterowie są niewiele plastyczniejsi od bohatera byle gazeciarskiego artykułu? <sup>36</sup>”.

Z kolei oficjalny eksponent Centralnego Komitetu Partii, Jakub Berman, w przemówieniu inauguracyjnym na zwołanej na

35) Ryszard Matuszewski. *Dzieje lat walki*. „Nowa Kultura” Nr 8, 1952, str. 3; por. krytykę A. Wasilewskiego, poz. bibliografii: 645.

36) Jerzy Putrament. *Zadania literatury w okresie Planu Sześcioletniego i walki o pokój*. „Twórczość” Nr 2, 1951, str. 85, 86.

Inne artykuły krytyczne patrz bibliografia: Ważyka — poz. 652, Woroszyńskiego — poz. 678, Matuszewskiego — poz. 374. Por. także inną wypowiedź Putramenta (poz. 484), surowo krytykującą Hamerę, Zalewskiego i Wilczka.

dzień 27 października 1951 r. do Warszawy wielkiej naradzie artystycznej, zarzuca artystom schematyzm, uproszczenia i papierowość tworzonych przez nich postaci i — ostrzejszy zebranych przed próbami „imperialistycznych agentur”, które przy pomocy „szczekaczek radiowych i szeptanej propagandy” próbują dezorganizować życie w Polsce — wzywa twórców do kształtowania nowego człowieka przez odsłanianie w twórczości całego bogactwa jego życia wewnętrznego. „Idźmy — woła Berman — za przykładem radzieckich pisarzy, radzieckich artystów, którzy mają tak wielki wkład w kształtowaniu, w podnoszeniu, w uszlachetnianiu radzieckiego człowieka, przodującego człowieka całej ludzkości<sup>37)</sup>”.

Na początku 1952 r. w Sekcji Prozy ZLP w Warszawie odbyła się zasadnicza debata o schematyzmie, jego przyczynach i środkach zaradczych. Rozpoczął ją referat krytyka Ludwika Flaszena, który zmiążdżył twórczość socrealistyczną, zarzucając jej schematyzm, zwłaszcza w budowaniu postaci bohaterów, którzy spełniają tylko funkcję ilustrowania tez apriorycznych, wulgarny socjologizm, spłykanie psychologii, źle pojętą typowość prowadzącą do sztampy, beztroński optymizm zamiast ujawniania walki przeciwieństw, beztrońskie lekceważenie „wroga klasowego”, pokazywanego niesłusznie w formie skarłatej. W konkluzji Flaszen stwierdził bezkonfliktowość epiki (gdyż autorzy pokazują tylko pozorne, technologiczne konflikty), konwencjonalne ubóstwo w obrazowaniu życia prywatnego postaci, brak konstrukcyjnej jedności utworów, szkicowość relacji, przerosty odautorzkiego komentatora, wreszcie dominacją faktów („faktografię”) zamiast pełnego obrazu człowieka i jego spraw.

Melania Kierczyńska, laureatka nagrody państwowej za działalność krytyczną, usiłowała złagodzić nieco ostrze surowej krytyki Flaszena, nie zaprzeczyła jednak żadnemu z jego zarzutów. Remedium na schematyzm w literaturze widzi Kierczyńska we wzbogacaniu pisarzy w doświadczenia terenowe i w dojrzwaniu ideologicznym i artystycznym pisarzy debiutantów, szczególnie pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Wreszcie — wśród wielu wypowiedzi na tej naradzie — Zbigniew Bienkowski przestrzegał, aby słuszny zarzut schematyzmu nie przerodził się w walkę z typowością, będącą podstawową zasadą sztuki socrealistycznej. Zdaniem Bienkowskiego, „w wypadku każdego błędu artystycznego można i trzeba dozukiwać się błędu ideologicznego, błędu politycznego<sup>38)</sup>”.

37) Jakub Berman. *Pokażcie wielkość naszych czasów*. „Nowa Kultura” Nr 45, 1951, str. 1. Patrz także potępiające schematyzm wypowiedzi J. Andrzejewskiego (poz. bibliografii 12) i G. Lasoty (poz. bibl. 310) wydane, wśród wielu innych, na tej samej naradzie.

38) Zbigniew Bienkowski. *Po plenum krytyki*. „Twórczość” Nr 3, 1952, str. 141.

Wypowiedzi Flaszena, Kierczyńskiej i Lecha Budreckiego oraz W. M., poruszające sprawę schematyzmu stylu — patrz poz. bibliografii: 163, 264, 87, 637.

## 9. MILCZENIE DOŚWIADCZONYCH PISARZY

Aby sprawę twórczości socrealistycznej w Polsce ujrzeć we właściwych proporcjach, trzeba pamiętać, że w lutym 1951 r., już po „czystce” przeprowadzonej przez specjalną komisję Zarządu Głównego, Związek Literatów Polskich liczył 480 członków rzeczywistych i 270 kandydatów, czyli ogółem 750 osób piszących zawodowo, w tym co najmniej połowę prozaików<sup>39)</sup>. Z tej liczby do marca 1952 r. tylko 64 literatów i 5 reportażyistów wykonało zamówienie socrealistyczne (jeśli dodać nie zbadane pozycje debiutanckie, to cyfra ta wzrosłaby do 79), przy czym tylko trzech (Marian Brandys, Czeszko i Strykowski) wykonało je dobrze. Na pewno nie jest przypadkiem, że wszyscy trzej są pisarzami powojennymi.

Tu dochodzimy do zagadnienia milczenia doświadczonych pisarzy, które poruszamy tylko fragmentarycznie, w ramach niejako wewnętrznych socrealizmu, na przykładach paru wybitnych pisarzy, którzy bądź wstąpili do Partii, bądź niedwuznacznie oświadczyli gotowość współpracy z komunistami.

Przedwojenny utalentowany pisarz młodszego pokolenia, Jerzy Andrzejewski, po wydaniu w 1948 r. swej wybitnej powieści *Popiół i diament*, która została bardzo źle przyjęta przez krytykę partyjną, przeprowadził na zjeździe czerwcowym ZLP w 1950 r. tak gorliwą i wszechstronną samokrytykę, że uznano za właściwe umieścić ją — jako wzorową — w wypisach szkolnych. Następnie Andrzejewski odbył miesięczną wycieczkę do Rosji, po czym wydał w latach 1950, 51 i 52 trzy obszerne broszury propagandowo-publicystyczne na średnim lub dość dobrym poziomie (*Aby pokój zwyciężył*, *O człowieku radzieckim* i *Partia i twórczość pisarza*). Pisarz ten jest nie tylko członkiem Partii, ale wybija się na jej ideologa w zakresie literatury, o czym świadczą zamieszczenie w „Twórczości” (kwiecień 1952 r.) na pierwszym miejscu jego zasadniczego artykułu pt. *Nad wskazaniami Partii*. Żadnej książki literackiej po powieści *Popiół i diament* Andrzejewski nie wydał, usiłuje natomiast stworzyć typ opowieści satyryczno-dydaktyczno-filozoficznej w rodzaju *Kubusia fatalisty* Diderota. Parę tych opowiadań zamieścił Andrzejewski w „Nowej Kulturze” i „Twórczości”; drukował ponadto w 1951 r. felieton polityczny, który sam określił jako fragment przygotowanego do druku zbioru felietonów pt. *Ludzie i zdarzenia*<sup>40)</sup>.

Świetnie zapowiadający się prozaik Tadeusz Borowski, autor wydanych po wojnie dwóch wybitnych zbiorów nowel i opo-

39) Jerzy Putrament. *Zadania literatury...* (poz. bibl. 485).

40) Jerzy Andrzejewski. *Pochwała skrobania kartofli*. „Nowa Kultura” Nr 6, 1952, str. 4.

Inne utwory Andrzejewskiego wymienione są w bibliografii pod poz.: 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15. Samokrytyka tego pisarza — patrz poz. 7 bibliografii.

wiadań o życiu pod okupacją i w obozach koncentracyjnych (*Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat*), po złym przyjęciu przez krytykę partyjną zbioru *essay'ów Opowiadania z książek i gazet*, odzywał się tylko na łamach czasopism. Dociekanie przyczyn śmierci tego młodego człowieka (3 lipca 1951 r.) przekracza ramy tej pracy. Obowiązkiem naszym jest jednak stwierdzić, że wszystkie dostępne nam czasopisma partyjne śmierć Borowskiego określają jako „tragiczną”, nie podając jednak ani jej opisu, ani przyczyny zgonu<sup>41</sup>).

Utalentowany lewicowy pisarz przedwojenny Tadeusz Breza, który debiutował w 1936 r. powieścią *Adam Grywałd*, a po wojnie wydał dwie świetnie napisane powieści pt. *Mury Jerycha* i *Niebo i ziemia*, noszące wyraźne ślady wpływu Prousta i mikroskopowo-analitycznej, barokowej metody J. Kadena, został ostro skrytykowany przez krytykę partyjną, a powojenne jego dzieła zaliczono do nieaktualnej już epoki realizmu krytycznego. Pisarz ten milczy od kilku lat. W marcu 1951 r. zamieścił, co prawda, w „*Twórczości*” odbiegający od poprzedniego stylu i zdradzający tendencję przystosowania się do metody socrealizmu, fragment powieści *Uczta Baltazara*, planowanej, jak się wydaje, jako powieść demaskatorska o posmaku sensoryjnym, ale na naradzie twórczej w październiku 1951 r. publicznie wyraził wątpliwość, czy stosowanie metody socrealistycznej jest dla niego możliwe<sup>42</sup>).

Świetna przedwojenna pisarka, Zofia Nałkowska, nie wydała nic socrealistycznego. Jej klasyczne, ascetyczne i silne w wyrazie *Medaliony* oraz również powojenna, wybitna powieść antysanacyjna pt. *Węzły życia* należą do kręgu realizmu krytycznego i z metodą socrealistyczną nie mają nic wspólnego. W listopadzie 1950 r. Nałkowska drukowała w „*Twórczości*” fragment zamierzonej jakoby książki biograficznej o swym ojcu, znanym geografii, Wacławie Nałkowskim<sup>43</sup>).

Zdolny pisarz powojenny, Igor Newerly (Abramow), który w 1950 r. otrzymał państwową nagrodę III stopnia za napisaną znacznie wcześniej książkę o Mazurach (*Archipelag ludzi odzyskanych*) unika tematyki aktualnej. Przed 1951 r. wydał dobrą i humanistyczną, choć tendencyjną przez wybór tematu, powieść dla młodzieży pt. *Chłopiec z Salskich Stepów* (opisującą lekarza sowieckiego działającego w czasie wojny na terenie Polski), a obecnie drukuje w „*Twórczości*” dość interesującą, lecz nierówną powieść o przedwojennych komunistach polskich<sup>44</sup>).

41) Patrz m. in. *Zmarł Tadeusz Borowski*. „*Twórczość*” Nr 7, 1951 str. 192. Utwory tego autora patrz poz. bibliografii 46-49.

42) Tadeusz Breza. *Krok w tył* (fragment powieści *Uczta Baltazara*). „*Twórczość*” Nr 3, 1951, str. 40 oraz poz. bibliografii: 74, 75, 223, 652.

43) Poz. bibliografii: 406, 407, 408.

44) Igor Newerly. *Pamiętnik z celulozy*. „*Twórczość*” Nr 10 — 12 1951, i Nr 1 — 5, 1952.

Wreszcie, bardzo utalentowany, już przed wojną komunikujący prozaik, Adolf Rudnicki, który po wojnie wydał parę wybitnych zbiorów nowel i opowiadań o tematyce okupacyjnej (*Szekspir*, *Ucieczka z Jasnej Polany*), po wydaniu *Paleczki* — bardzo dobrej powieści, jedyne powojenne polskie utworu powieściowego o tematyce miłosnej — został bardzo ostro osądzony przez krytyków partyjnych, którzy zarzucili mu deklaratywność, brak podejścia klasowego, jałowe eksperymentowanie, sceptycyzm, agnostycyzm oraz nieprzewyciężenie postawy idealistycznej. Dotychczas Adolf Rudnicki nie napisał żadnego utworu socrealistycznego, gdyż jego opowiadanie pt. *Ignasz Łęk*, zamieszczone w „*Twórczości*” w lutym 1952 r., zajmuje się problematyką przeżyć wewnętrznych przedwojennych komunistów polskich i do schematu socrealizmu stanowczo nie pasuje<sup>45</sup>).

#### 10. IDEOGRAFIA FIKCJI SOCREALISTYCZNEJ

Sledząc ideografię pisarzy komunistycznych, poprzestaniemy na niewielu reprezentatywnych przykładach.

Jak już zazaczyliśmy, partia komunistyczna odgrywa olbrzymią rolę w prozaicznych utworach fikcyjnych i półfikcyjnych, a często staje się właściwym bohaterem pozytywnym powieści, pseudo-powieści czy opowiadania. Tak jest m. in. w ostatniej książce cyklu Kazimierza Brandysa *Między wojnami*, zatytułowanej *Człowiek nie umiera*.

Dla bohaterów Brandysa Partia jest wszystkim. Młody komunist, Ciężarek, mówi: „Partia podniosła mnie z bruku. Wszystko, co mam w sobie, to partyjne. Rozum także dała mi partia. Duży on, czy mały — stuknął się w czoło — ale partyjny” (str. 144).

Nawet do bezdomnego psa, który pozostał po bezpartyjnym, ale służącym Partii szoferze, odzywa się Ciężarek: „Nie płacz, Flis, partia cię przygarnie”, po czym wygłasza dogmat swej komunistycznej wiary: „...partia, obywatelu, to obowiązek całego życia. Tak my to rozumiemy (...) A także i śmierci” — dodaje po namyśle. (str. 90).

Pod koniec powieści autor pokazuje śmierć jednego z komunistów, członków partyjnej ekipy agitacyjnej w walce z partyzantami „reakcyjnymi”. Jeden z kolegów zabitego komentuje: „W izbie pożegnaliśmy Gaja minutą milczenia: zginął partyjną śmiercią” (str. 417).

Wybitny działacz komunistyczny opowiada, jak w więzieniu „burżuazyjnym” otrzymał paczkę. „Znalazłem w niej — mówi, — czyste gacie, koszulę, mydło, skarpetki... Ale gdy-

45) Adolf Rudnicki. *Ignasz Łęk*. „*Twórczość*” Nr 2, 1951, str. 26.

Krytyki *Paleczki* pióra Gerarda, Matuszewskiego, Rafałowskiej, Ważyka i Woroszyńskiego — patrz poz. bibliografii: 181, 372, 490, 652 i 678. Książki Rudnickiego — poz.: 501, 502.

bym w niej znalazł tylko suchy liść, także bym płakał z radości. Tak, człowieku, objąłem rękami cuchnący kibel i płakałem. Pamiętałem o mnie, nie byłem sam. Nadzieja zalała mi serce. I wtenczas, wiecie, zrozumiałem, co to znaczy partia..." (str. 430).

Bohater *Prostej drogi* Stanisława Kowalewskiego mówi o sobie i towarzyszach: „Dla nas partia... no, powiem szczerze, to wszystko. Rodzina, ojciec, brat i siostra. Komu się marzą zwierzać? (...) Każdemu z nas daje co innego. Kto czuje się sam, temu daje oparcie, rodzinę, braterstwo. Towarzysze go nie opuszczą i on ich nie opuści. Jednemu daje możliwość walki o wielkie sprawy, innemu możliwość brania udziału w realizacji, no... najśmielszych, najwspanialszych planów (...) Partia to jakiś najpotężniejszy z żywiołów, który potrafi okiełznać inne żywioły. Żywioł stworzony z ludzi. Ot, widzi pan, poetyzuję, ale właściwie, przyznajcie! — to jakaś wielka ręka, dźwignia, która daje szansę i uczonemu, i pisarzowi, i architektowi, i najprostszemu robotnikowi” (str. 65/66).

Prawie we wszystkich ksiązkach socrealistycznych znajdujemy silniejsze lub słabsze akcenty antyreligijne. Stosunkowo nieliczne i zawsze wplecione w poglądy i słowa bohaterów są one u Kazimierza Brandysa, który wkłada na przykład w usta oficera Bezpieki typowe dla bolszewików słowa: „My się rozumem kierujemy, rozumem i wolą. A Boga nie ma”. Na pytanie, skąd wie o tym, porucznik uśmiecha się z wyższością i dodaje: „Wiadomo. Marks i Engels tego dowiedli” (*Człowiek nie umiera*, str. 248).

Miejsce Boga zajęła w myślach bohaterów fikcji socrealistycznej Partia, jej ludzie i jej święci: Stalin, Lenin, niekiedy męczennicy za komunizm. W pseudo-powieści Mariana Brandysa, *Początek opowieści*, młody sekretarz komitetu powiatowego Partii, wprowadzając innego funkcjonariusza partyjnego w problemy budowy Nowej Huty, powiada uroczyście: „Tu bracie, sam jesteś sobie Bogiem, sam sobie musisz tworzyć ludzi” (str. 147).

Gdy głównemu bohaterowi powieści Hamery *Na przykład Plewa* powtórzono słowa Lenina, że w ustroju socjalistycznym każda kucharka powinna umieć rządzić państwem, Plewa „ani na chwilę nie wątpił w mądrość i słuszność tych słów, skoro powiedział je Lenin” (str. 145).

Jest bóg — Partia, są jej święci, jest także „wiara” w swoją „nieśmiertelność”. „Po co mówić o śmierci? — klaruje działacz partyjny Zajdel z powieści Kazimierza Brandysa, zwracając się do komunistów obłożonych przez „faszystowskich” partyzantów. — O śmierci mówią mieszczaństwo, metafizycy i tchórze... A przecież my nie mamy z nimi nic wspólnego. Dajcie spokój takim myślom, chłopcy. Nasz człowiek — nie umiera. — Tak jest — zabrzmiał spod ściany głos Ciężarka. (...) u nas, że tak powiem, to jakby śmierci wcale nie było. Jeżeli ginie nasz człowiek, socjalistyczny, to zaraz na jego miejsce wstępuje drugi. Bierze z rąk jego narzędzia i dalej wykonuje tę samą robotę.

Więc gdzie śmierć? Nic się przecie nie urywa... A ten, co niby zmarł, żyje przez wieki w sprawie socjalizmu” (*Człowiek nie umiera*, str. 425).

Jest także „dogmatyka” „religii” komunistycznej. Oto wzorowana na katolickiej „łaska uświęcająca”. Ciężarek relacjonuje nawracającemu się na komunizm inteligentowi, Tolowi Szarlejowi, podaną mu do wierzenia naukę wybitnego działacza Partii, Pankrata: „Świat burżuazyjny wytwarza siły, które niszczą człowieka. Człowiek może się od nich ocalić tylko wtedy, kiedy się połączy z rewolucyjnym nurtem swego czasu — ruchem klasy robotniczej (...) Nie każdy człowiek potrafi znaleźć tę drogę ocalenia — ale każdemu jest ona dana. I jeśli ją znajdzie — świadczy to o jego ludzkiej wartości”. „Zapisałem sobie — dodaje prostoduszny wyznawca Ciężarek, — i umiem na pamięć” (*Człowiek nie umiera*, str. 290).

Jedną ze stosowanych programowo przez Partię metod pracy politycznej jest donosicielstwo. Uprawiają je i propagują bohaterowie powieści i pseudo-powieści socrealistycznych. Czyni to w utworze K. Brandysa działacz komunistyczny, Lachman, łamiąc wraz z kolumną agitatorów strajk głodowy w fabryce (*Człowiek nie umiera*, str. 348 i 351); Konwicki w swym pseudo-opowiadaniu *Przy budowie* opisuje pisanie donosów (str. 37 i 38); Józef Kuśmierk, relacjonując w pseudo-opowiadaniach *Uwaga! Człowiek swoją walkę z „kułakami”*, wydaje się być dumny, że w walce tej spełniał nie tylko rolę reportera, lecz przede wszystkim donosiela, informującego policję o wykrytych nadużyciach; wreszcie Marian Brandys, specjalizujący się w zagadnieniach młodzieży, szczegółowo opisuje działalność tzw. „Brygad Lekkiej Kawalerii”, złożonych z przypominających do złudzenia Hitlerjugend członków Związku Młodzieży Polskiej i zajmujących się (ochotniczo!) tropieniem nadużyć i niedopatrzeń dorosłych na terenie budowy Nowej Huty pod Krakowem. (*Początek opowieści*, str. 272 i in.).

## 11. SIŁA ODDZIAŁYWANIA PROZY SOCREALISTYCZNEJ

Bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie, jaka jest siła oddziaływania literatury socrealistycznej, a w szczególności prozy socrealistycznej. Jesteśmy przekonani, że trwały wpływ na kształtowanie człowieka może mieć tylko literatura artystycznie doskonała lub przynajmniej dobra, a taką, jeśli nie liczyć kilku wyjątków, polska literatura socrealistyczna nie jest. Z drugiej jednak strony musimy się liczyć z faktem, że niekiedy także zła sztuka — jak np. przeciętna i słaba artystycznie produkcja filmowa — wywiera pewien wpływ ujemny na smak, styl życia, a nawet — jak się wydaje — na postępowanie odbiorcy. Przed wojną w Polsce uderzała pocztyność i oddziaływanie na mniej kulturalnego czytelnika tak marnych artystycznie utworów prozaicznych jak *Trędownata* Mniszkówny. Są wprawdzie dane, że

gust czytającej publiczności poprawił się w Polsce, że poszukuje ona klasyków i stroni od aktualnej tandety literackiej<sup>46</sup>), ale wyniki ankiety, przeprowadzonej w tej sprawie, pochodzą z 1948 r., a od tego czasu mogły nastąpić zmiany, zwłaszcza wśród młodzieży, na którą Partia stara się wpływać najsilniej.

Zważywszy jednak, że proza socrealistyczna pozbawiona jest atrakcyjnego elementu erotyki, czy choćby miłosnej uczuciowości oraz, że olbrzymia większość utworów jest przeraźliwie nudna<sup>47</sup>), jesteśmy skłonni przypuszczać, że wpływ polskiej prozy socrealistycznej na myślenie, sposób odczuwania i na działanie człowieka w Polsce jest niewielki.

Tym niemniej uważamy, że wybitne i dobre artystycznie utwory obu Brandysów, Czeszki i Strykowskiego jak również Wasilewskiej mogą poważnie oddziaływać, zwłaszcza na młodzież uchwyconą w sieć organizacyjno-wychowawczą partii komunistycznej.

#### IV. PRZEKŁADY PROZY

##### 1. ZAKRES I METODA

Sledząc kształtowanie czytelnika polskiego przez tłumaczoną z innych języków prozę literacką musiałam niejednokrotnie cofnąć się do lat poprzedzających panowanie socrealizmu w literaturze polskiej. Dotyczy to przede wszystkim przekładów z języka rosyjskiego, które były podawane polskim pisarzom jako wzory godne naśladowania. Charakterystyczna jest też fala przekładów z języka czeskiego, obejmująca prawie wyłącznie pisarzy przedwojennych, dopiero w ostatnich miesiącach 1951 r. przedstawiona zdecydowanie na utwory czeskiego socrealizmu. Zasadniczo jednak przegląd ten stara się omówić przekłady prozy artystycznej od 1949 r. do marca 1952 r.

Materiał objęty analizą jest zbyt wielki, by można go było omówić wyczerpująco w ramach tego przeglądu. Dlatego też wyodrębniłam kilka najważniejszych zagadnień, koło których grupuje się tematyka tłumaczonych utworów. W ramach tego podziału omawiam przykładowo po kilka najciekawszych książek

46) Patrz wyniki ankiety czytelnicznej, podane w pracy Marii Danilewiczowej pt. *Ruch wydawniczy*. „Kultura”, Numer Specjalny, Paryż, marzec 1951, str. 214.

47) Np. laureat państwowej nagrody literackiej, Mirosław Kowalewski, rozpoczyna swą nagrodzoną pseudo-powieść *Kampania znaczący walka* od kilkudziesięciu stron opisów urządzeń technicznych cukrowni, nie zadając sobie nawet trudu wyjaśnienia czytelnikowi znaczenia terminów fachowych (poz. 285 bibliografii).

żek reprezentacyjnych autorów pomijając wiele innych pozycji. W osobnych podrozdziałach wyodrębniłam przekłady tzw. autorów postępowych francuskich i niemieckich. Skłoniły mnie do tego: wspólna tematyka, podobny sposób traktowania zagadnień przez pisarzy niemieckich oraz podobieństwo warsztatu pisarskiego autorów francuskich.

Dla uniknięcia przeładowania pracy zbyt dużą ilością pozycji recenzyjnych wymieniłam w bibliografii tylko najważniejsze artykuły krytyczne, choć zbadałam wszystkie recenzje dzieł tłumaczonych zamieszczone w tygodnikach „Kućnica” (1948-50), „Nowa Kultura” (1950 — V. 1952 r.), „Dziś i jutro” (1949 — V. 1952 r.) i w miesięczniku „Twórczość” od 1948 r.

W kilku przypadkach (książki Elzy Triolet, Rogera Gerarda, André Stila) nie mogłam dostać polskiego przekładu i włączyłam omawiane utwory do przeglądu na podstawie znajomości oryginałów i recenzji w prasie krajowej. Jeśli chodzi o dzieła francuskie i niemieckie, to w większości wypadków udało mi się zbadać zarówno oryginał jak i przekład. Kilka pozycji tłumaczonych z rosyjskiego omawiam wyłącznie na podstawie recenzji pism krajowych, gdyż książek tych nie można zdobyć na Zachodzie.

Ugrupowanie statystyczne przełożonych dzieł według języka oryginału odśladania tendencje polityki wydawniczej w dziale przekładów. Ograniczam się tu do przytoczenia cyfr za rok 1951, który jest okresem pełnego panowania socrealizmu w literaturze polskiej<sup>48</sup>).

Ogólna liczba nowych przekładów dzieł literackich w 1951 r. wyniosła — 484 pozycje. W tym tłumaczonych z języka rosyjskiego — 275, z francuskiego 53, z niemieckiego 44, z angielskiego — 35, z czeskiego — 21, z węgierskiego — 11, z hiszpańskiego — 9, z duńskiego — 7, z bułgarskiego — 5, z estońskiego — 4, z innych, a mianowicie z włoskiego, portugalskiego, słowackiego, rumuńskiego, chińskiego i in. — 23.

Przekłady z języka rosyjskiego stanowią 57% ogólnej liczby wszystkich tłumaczeń, zanotowanych w 1951 r. w „Przeglądzie Bibliograficznym”. Choć wśród tłumaczeń z rosyjskiego spotykamy zarówno klasyków, jak i powieści i opowiadania niepozbawione tych czy innych zalet — jasne jest, że nie wartości literackie utworów sowieckich są powodem tak wielkiej ilości przekładów.

Wśród przekładów z innych języków nie brak autorów do brych, a nawet wybitnych. W latach 1950 do maja 1952 instytucje wydawnicze (z wyjątkiem kilku katolickich przekładów Paxu) dobierają dzieła pisarzy nierosyjskich wyłącznie pod kątem zbliżenia odbiorców do komunizmu.

48) Za podstawę przyjmuję pozycje przekładowe, zanotowane w numerach 1 — 52 „Przeglądu Bibliograficznego”. Patrz poz. 477 bibliografii.



## 2 TZW. POSTĘPOWA LITERATURA FRANCUSKA

Książki pisarzy francuskich wydawane obecnie w Polsce są — zdaniem krytyki krajowej — bezpośrednim dowodem przemian, przez jakie przeszli „postępowi” autorzy francuscy. Porzucili oni postawę inteligenckiej izolacji, odeszli od ludzi zaangażowanych po stronie kapitalizmu, a połączyli się z francuskim i międzynarodowym ruchem robotniczym.

Niektórym jednak pisarzom zarzuca się, że niedostatecznie rozumieją istotę ruchu robotniczego i rolę Partii, że — nie widząc po prostu w starym świecie kapitalistycznym żadnej prawdy, żadnej wartości, do której mogliby się przywiązać całym sercem, patrząc na krzywdę i wyzysk człowieka — zaspakajają swój niedosyt moralny i uczuciowy odkrywaniem świata komunizmu i jego wartości. Partia w utworach takich pisarzy odgrywa rolę dobrej wróżki, która niesie rozwiazanie sprzeczności, dręczących inteligenta o szlachetnym i wrażliwym sumieniu. Do takich pisarzy zalicza krytyka krajowa Rogera Geraudy i Elżę Triolet z epoki jej ciekawej i szeroko w Polsce komentowanej książki *Kochankowie z Arwinionu*. Po długiej dyskusji, którą swego czasu wyzniciła ciekawa powieść Rogera Vaillanda *Dziwna zabawa*, wydano wreszcie wyrok potępiający tę książkę jako ideowo niebezpieczną, gdyż domaga się specjalnie uprzywilejowanego stanowiska inteligenta w grupie komunistycznej. Zdaniem krytyków, istnienie Partii o tyle jest ważne dla bohatera pozytywnego tej powieści, o ile daje pole do popisu przywódcy — inteligentowi. Szeroka dyskusja dowiodła atrakcyjności tej interesującej i dobrze napisanej powieści, co skłoniło ostatnio recenzenta powieści Panfirowa *Bruski* do pełnych oburzenia uwag na temat nudnych i grzecznościowych recenzji z najlepszych powieści sowieckich, podczas gdy francuska książka potrafiła wzniecić tyle roznamiętnienia wśród krytyków literackich.

Do pisarzy, których twórczość uznaje krytyka za „odbicie świadomości socjalistycznej” i których metoda pisarska zbliża się do socrealizmu, zaliczają krytycy krajowi Vladimira Poznera (przedwojenna powieść *Ostrze włóczni* i powojenne *Szlakiem kłęski* i *Ludzie jednej wsi*). O ile w pierwszej powieści irytowały krytykę poszukiwania stylistyczno-kompozycyjne pisarza, świadome ukazywanie warsztatu literackiego, pewna demoniczna postać reprezentujących kontrrewolucję — to z radością stwierdzono, że w dalszych powieściach Poznera „nie ma przewrotności formalnej, a brud w nich nie fosforyzuje”. Autor, zdaniem krytyki, utożsamiał się zupełnie z tezami ideowymi, które reprezentuje bohater pozytywny powieści.

Książka André Wurmsera *Okuty w powiciu* i Claude Morgana *Zatrute źródło* to ponury obraz dzieciństwa przeżytego w fałszywej i drapieżnej atmosferze moralności mieszczańskiej. Autorzy stawiają wyraźnie problem konieczności wyboru między do-

brem a złem, przy czym zło — to świat ich dzieciństwa, kapitalistyczno-mieszczański, a dobro — świat proletariacki i Partia.

Wśród tłumaczonych z francuskiego powieści mamy kilka ciekawych pozycji o tematyce wojennej. Obraz wojny, ukazanej w powieściach Vaillanda i w ostro skrytykowanej przez marksistowską krytykę *Studni cudów* Chamsona, „skorygowany jest” w utworach Paul Tillarda *Żołnierze wolnej Francji* i Laffitte'a *Milczące maszty*. Są to powieści o francuskim robotniczym ruchu oporu, a bohaterowie tych utworów pojmują Partię i jej rolę w życiu komunisty zupełnie podobnie jak pozytywni bohaterowie socrealistycznej literatury polskiej — uważają, że odpowiedzialność przed Partią to odpowiedzialność jedyna. Autorzy ci, zwłaszcza Laffitte, akcentują bohaterstwo komunistów w walce z hitleryzmem w przeciwieństwie do biernych i ugodowo nastrojonych żołnierzy de Gaulle'a. Poczucie, że walka trwa nadal mimo ukończonej wojny, dominuje w tych powieściach, a główny akcent stanowi w książce Elzy Triolet pod charakterystycznym tytułem *Upiory pod bronią*.

Kontynuacją ruchu oporu w obecnym, powojennym czasie są — zdaniem krytyki — powieści André Stila *Gniew* i *Górnik*. Autor wprowadza czytelnika bezpośrednio w środowisko robotnicze pokazując niedolę proletariatu, za którą, jak sugeruje, ponosi winę „amerykańska okupacja powojennej Francji, odradzający się w obecnej Europie faszyzm i marshalizacja”. André Stil uzyskał tegoroczną stalinowską nagrodę literacką. „Jesteśmy świadkami wtargnięcia ludu francuskiego do literatury, wtargnięcia ludu dzisiejszego do dzisiejszej powieści” — napisał na łamach „Nowej Kultury” Wurmser — „w rachunku ostatecznym dokerzy, metalowcy, chłopci, kolejarze z powieści Stila są właśnie Francją, prawdziwą Francją”<sup>49</sup>).

Osobne stanowisko wśród przekładów literatury francuskiej zajmują powieści Louis Aragona, górującego nad poprzednimi pisarzami talentem i wagą literackiego nazwiska.

*Piękne dzielnice* to powieść poświęcona krytyce drobno-mieszczaństwa francuskiego i stosunków panujących we Francji bezpośrednio przed wybuchem wojny 1914 r. Lata drugiej wojny światowej od lutego 1939 r. do stycznia 1945 r. objąć ma nowa powieść Aragona, *Komuniści*, zakrojona na dwaście tomów. Tom pierwszy *Komunistów* ukazał się w polskim przekładzie w 1950 r. i wzbudził wielkie zachwyty krytyki, która głosi stworzenie nowej formy powieściowej „roman — fresque”. W przeciwieństwie do mieszczańskiego „roman — fleuve”, „roman — fresque” na plan pierwszy wysuwa konflikty światopoglądowe i wokół nich grupuje ludzi i ich losy. Książka Aragona jest — zdaniem krytyki marksistowskiej — dowodem, że pisarz, posiadający prawdziwą wiedzę polityczną i ideologiczną o ukazywanej przez siebie epoce, nie może dopuścić żadnego schematyzmu, żadnej symplifikacji, żadnego skrzywienia czy na-

49) Patrz poz. bibliografii: 92, 304, 305, 394, 612, 619, 620, 683.

ciągania konfliktów i wypadków, na których tle powieść się rozgrywa. Nie wchodząc w dyskusję z tą szczególną tezą należy stwierdzić jedno: pisarstwo Aragona jest pisarstwem na dużym poziomie, autor nie stosuje prymitywnych chwytów socrealizmu polskiego i rosyjskiego, świadomie operuje środkami najlepszego warsztatu prozaika. Przez to, że nie ucieka się do retorycznych tyryd, że analizuje ciekawie tzw. konflikty sienia ludzi lewicy francuskiej, że i wśród nich pokazuje ludzi o bardzo małej wartości, uzyskuje niewątpliwie pewne znamiona autentyzmu, umie zasugerować czytelnika klimatem swojej powieści. Gruntownie pesymistyczny pogląd na wartość społeczeństwa i człowieka przeciętnego na Zachodzie, głębokie przekonanie o schyłkowości i nieprzydatności współczesnej kultury europejskiej, pewność, że tylko komunizm może odrodzić zachód Europy i zapatrzeć w Rosję — upodobniają Aragona do poprzednio wymienionych pisarzy francuskich. Na inteligencję polskim, który czyta książkę tłumaczoną z francuskiego, książkę literacko dużo lepszą niż inne, wydane w tym samym okresie, ta głęboka niewiara w człowieka Zachodu i wartość kultury zachodniej pozostawia na pewno bardzo przygnębiające wrażenie<sup>50</sup>).

### 3. NIEMIECKI RACHUNEK SUMIENIA

Powojenny rynek wydawniczy zarzucony jest tłumaczeniami z niemieckiego. Wśród niemieckich powieści i opowiadań musimy rozróżnić dwie grupy: książki autorów przedwojennych i pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tomasz Manna, Henryk Manna, Arnolda Zweiga, Hansa Falladę, F. Erpenbecka, B. Kellermanna krytyka krajowa uważa za pisarzy postępowych, ale należących do tzw. realizmu krytycznego. Wznawia się stale przedwojenne tłumaczenia tych pisarzy, tłumaczy się ich nowe utwory (np. powieść Arnolda Zweiga *Topór z Wandsbeck*, doszukująca się duchowego i moralnego rodowodu NSDAP) — krytyka jednak podkreśla słabość i ograniczoną widnokreślność myślową tych autorów, którzy — jej zdaniem — nie potrafili wytłumaczyć ani błędów przeszłości, ani wskazać drogi w przyszłość.

Druga grupa pisarzy niemieckich, tłumaczonych obecnie w Polsce, to pisarze NRD, komunizujący lub komuniści, którzy okres hitlerowski przeżyli w obozach koncentracyjnych i na wygnaniu, niektórzy, jak Fryderyk Wolf i Willi Bredel, w Rosji. Tłumaczone ostatnio książki *Kożuszek z Rosji* i *Powrót synów*, pisane były jako lektura propagandowa dla masy jeńców niemieckich w Rosji w czasie wojny, a autor *Spotkania nad Ebro*, Willi Bredel, był komisarzem politycznym międzynarodowej brygady w Hiszpanii.

50) Poz. bibliografii: 19, 20, 40, 338.

Lwia część książek pisarzy niemieckich, których dopiero powojenne tłumaczenia wprowadziły do Polski, poświęcona jest obrachunkom z przeszłością, bardzo prawdziwej, ostrej ocenie hitleryzmu. Niektórzy pisarze idą jeszcze dalej: szukają przyczyn tragedii niemieckiej analizując stosunki w Niemczech na przestrzeni kilkudziesięciu lat i ukazując niemiecką burżuazję jako ucieleśnienie szowinizmu i militarystyki, gnębiących bezlitośnie wszelkie siły postępu. Takim obrachunkiem z przeszłością jest — poważna jako zjawisko powieściowe — książka J. Bechera *Pożegnanie*, zgodnie ze spojrzeniem marksisty ukazująca rzeczywistość Niemiec Wilhelma II. Obrachunkiem z przeszłością są powieści o czasach republiki weimarskiej Anny Seghers, Willi Bredla i Hansa Marchwitzy. Wyzysk proletariatu w Zagłębiu Ruhry — wyzysk stający się szkołą walki klasowej naiwnego, sponiewieranego chłopca — przerażająca nędra bezrolnych wieśniaków i bezrobotnych — tematyka powieści Marchwitzy *Kumiacy* i *Syn pasterza* Adama Scharrera. Pogląd Scharrera, że wyższą szkołą był dla niego ruch robotniczy, a sił do życia dodawała mu wielka idea socjalizmu — charakteryzuje prawie wszystkich pisarzy NRD<sup>51</sup>).

Krytyka polska, omawiając książki niemieckich pisarzy, wyraźnie stara się rozgraniczyć dwa światy: złych i dobrych Niemców. Zli Niemcy — to reakcyjne sfery rządzące cesarstwem, junkrzy, przemysłowcy, burżuazja i faszyci niemieccy, którzy z burżuazji wyszli. Dobrzy — to uczciwi socjaldemokraci niemieccy, „ofiary kapitulanczkiej polityki, uprawianej przez kierownictwo partii aż do jej żalostnego końca”, walcząca antyfaszystowska lewica, KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) i jej bojownicy, coraz to bardziej samotni i opuszczeni, stanowiący wreszcie jedyny ośrodek oporu. Dobrzy Niemcy nie mają nic wspólnego ze złymi Niemcami, cierpieli nie mniej, a może i więcej niż wszyscy, którzy walczyli z hitleryzmem i dziś na ich myśli, na ich wysiłku opiera się istnienie NRD.

*Umarli pozostają młodzi* Anny Seghers i nie skończona trylogia Willi Bredla *Krewni i znajomi* to dzieje rewolucjonistów niemieckich na przestrzeni kilku pokoleń (u Seghers od 1918 r., u Bredla aż od 1870 r.), walczących z niemiecką reakcją, potem z faszyzmem, przejmujących tradycje rewolucyjne od ojców i dziadków — zdaniem krytyki, typowe postacie ukazane w typowych warunkach. Zbiór listów niemieckich antyfaszystów pt. *Nieugięci*, książka Bredla o Erneście Thalmannie, powieści Petersena o niemieckim ruchu oporu (*Nieznani przyjaciele*, *Nasza ulica*), *Synowie*, książka dobrego pisarza niemieckiego, Bodo Uhse, służą właśnie ukazaniu tej dwoistości Niemiec — nieustraszonych bojowników wśród społeczeństwa, wiodącego Niemcy prosto w objęcia hitleryzmu.

Specjalną pozycję zajmuje książka Willi Bredla *Spotkanie nad Ebro*, obraz niemieckich antyfaszystów w hiszpańskich

51) Patrz poz. bibliografii: 32, 68, 354, 355, 516, 517, 520.

brygadach międzynarodowych i ich walki, pojętej jako bój na innym odcinku frontu przeciwko temu samemu wrogowi. Komunistą niemiecki, który po ucieczce z Niemiec kontynuuje walkę z hitleryzmem w Czechosłowacji, jest bohaterem powieści Wolfa pt. *Pogranicze*. Najmocniejsze i najszczerze utwory literackie opisują rozpasanie hitleryzmu w Niemczech i samotną, beznadziejną prawie walkę antyfaszystów. Wśród książek tych spotykamy parę bardzo wartościowych pozycji jak *Twój nieznaną brat* Bredla, a przede wszystkim piękną powieść Anny Seghers *Siódmy krzyż*, jedną z najbardziej popularnych książek w Polsce powojennej. Druga znakomita książka tej autorki, świadomie niedoceniona przez krytykę marksistowską, to powieść *Transyt*, obrazująca dramatyczne przeżycia uchodźców niemieckich, uciekających przed posuwającymi się w Europie wojskami hitlerowskimi.

Źródła klęski hitlerowskiej analizuje Bodo Uhse (opowiadania pt. *Lustro*), podobnie jak Willi Bredel w pełnej przerażającego realizmu *Milczącej wsi* i powieści *Otshausen*, której akcja rozgrywa się między żołnierzami armii niemieckiej, otoczonej pod Leningradem<sup>52</sup>).

Omawiani pisarze niemieccy nie przeceniają praktycznego znaczenia niemieckiego ruchu oporu, podkreślają raczej funkcję historyczno-ideologiczną walki z hitleryzmem. Atmosfera tych powieści — nienawisć do okrutnego okupanta naszego kraju — sprawia to, że pisarze NRD są poczytni w Polsce (samych książek Willi Bredla wydano w latach 1949 — 51 — 500.000 egzemplarzy).

Poziom artystyczny tych utworów nie jest równy, ale większość powieści i opowiadań pisana jest dobrym językiem niemieckim, postacie są na ogół żywe, a opisywane sytuacje przejmujące. Tłumaczona po wojnie literatura NRD przedstawia dość szeroki wachlarz typów literackich — od dobrej, spokojnej prozy, kształconej na wzorach mannowskich, którą Becher kreślił coś w rodzaju Buddenbrooków, widzianych oczyma marksisty, poprzez świetne dialogowe fragmenty powieści Wolfa (znany dramaturg), do zbeletryzowanego reportażu Marchwitzy, pisanego stylem bardzo zwięzłym i oszczędnym, operującego sarkazmem i swoistym wisielczym humorem.

Jaką rolę pisarze NRD mogą odegrać w kształtowaniu czytelnika polskiego? Wydaje mi się, że nie jest bez znaczenia fakt, że pisarze ci są w oczach młodszego czytelnika, ludźmi o czystych rękach, którzy poznali niedolę wygnania, obozów koncentracyjnych, konspiracji i ucieczki. Stąd rzeczywistość opisywana przez nich ma cechy wiarygodności zarówno we wspólnej z każdym Polakiem nienawiści do hitleryzmu, jak i we wspólnej z polską literaturą socrealistyczną tendencji do wynoszenia pod niebiosa bohaterów komunistów. Wydaje mi się, że największy wpływ na czytelnika mogą mieć powieści Anny Seghers,

52) Patrz poz. bibliografii: 69, 72, 73, 401, 492, 519, 521, 630, 631.

która wyróżnia się wśród pisarzy NRD dużą odwagą spojrzenia na najbardziej bolesne problemy, autentyzmem postaci i sytuacji powieściowych, siłą przekonania, a przede wszystkim talentem<sup>53</sup>).

#### 4. OBRAZ DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Powieści, opowiadań i wspomnień z drugiej wojny światowej jest bardzo wiele na polskim rynku księgarskim. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej i poszczególne instytucje wydawnicze po prostu zarzuciły kraj tego typu utworami powieściowymi na bardzo różnym poziomie, wśród których lwią część stanowią przekłady z rosyjskiego. Jeszcze przed rozpoczęciem wyraźnego kształtowania czytelnika polskiego przez socrealistyczną literaturę przełożono kilka wybitniejszych sowieckich powieści wojennych, jak Bubiennowa *Biała brzoza*, Simonowa *Dnie i noce* (powieść o walkach w Stalingradzie), Jemielianowej *Chirurg* (powieść o lekarzu na froncie), słynną powieść Fadiejewa *Młoda Gwardia*, *Szosej Wołokołamską* Beka, *Obleżone miasto* Imbera (pamiętnik z dni obrony Leningradu) i kilka innych pozycji, określanych jako najwspanialsze osiągnięcia prozy sowieckiej w tematyce wojennej. Duże uznanie zyskała w Polsce książka Wiktora Niekrasowa *W okopach Stalingradu*, która łączy w sobie cechy zbeletryzowanego reportażu i bardzo szczerego i prostego pamiętnika niższego dowódcy. Utwór ten, który Ilija Erenburg nazwał „pierwszą prawdziwą książką o tej wojnie”, odznaczony nagrodą stalinowską, należy do bardzo nielicznych książek sowieckich nie obciążonych retoryką i propagandą, umiejących prosto i zwyczajnie mówić o człowieku<sup>54</sup>).

Nie sposób omawiać tej wielkiej ilości pozycji, które w latach 1950 i 1951 dostały się w tłumaczeniach z rosyjskiego do rąk polskiego czytelnika. Zwłaszcza ostatnie cztery miesiące 1950 r. pobily chyba wszelkie rekordy co do ilości książek sowieckich o wojnie. Są to w dużej części pamiętniki, relacje i opowiadania uczestników „Narodowej Wojny Wyzwoleńczej”, sławnych partyzantów i dowódców działających na zapleczu armii hitlerowskiej (np. D. Miedwiediew — *Było to pod Równem*, Andriejew — *Byłem partyzantem*, Kozłow — *W krymskiej partyzantce*, Werszyhora — *Ludzie o czystym sumieniu*, Zonin — *Morska brat*, książka o bojach marynarki sowieckiej). Wszystkie te książki opowiadają o niesłychanej odwadze, poświęceniu i wytrwałości żołnierzy sowieckich, którzy wraz ze współdziałającą z nimi ludnością miejscową (polską, ukraińską, obojętnie jaką) prowadzą upartą, zwycięską walkę z wrogiem.

53) Patrz poz. bibliografii: 196, 402, 516, 517, 518, 520, 521, 522.

54) Patrz poz. bibliografii: 33, 42, 144, 188, 421.

Z podziwem opisują autorzy sowieccy postacie komsomołek — spadochroniarek, zwiadowczyń, czołgistek — i ich bohaterskie czyny (np. Kozewnikow w zbiorze opowiadań *Szczęście żołnierskie*).

Poważną pozycją literacką jest *Burza* Ilii Erenburga, który, ukazując drugą wojnę światową, nie ogranicza się do Związku Sowieckiego, lecz przenosi akcję swej powieści do Francji „monachijskiej” i okupowanej. Francuskie oddziały komunistycznego ruchu oporu walczą z hitleryzmem stale wspominając swych radzieckich towarzyszy, którzy jedni święcą im przykładem. Nie brak wśród nich Niemki-komunistki, uczestniczki bojów brygady międzynarodowej w Hiszpanii, przeciwstawionej w swej nienawiści do niemieckiego faszyzmu licznym postaciom kolaborantów francuskich. Obrazy walk żołnierzy rosyjskich od pierwszych chwil wojny w Kijowie poprzez Stalingrad aż do berlińskiego zwycięstwa mają charakter apologii bohaterstwa i patriotyzmu społeczeństwa sowieckiego.

Powieści i opowiadania podejmujące tematykę wojenną starają się wpoić w czytelnika przekonanie, że właściwym śmiertelnym i nieustępliwym wrogiem hitleryzmu byli tylko komuniści (por. powieść B. Gorbatowa pt. *Dusze nieujarzmione*). Przedstawiciele burżuazji albo mniej lub więcej wyraźnie kolaborują z hitleryzmem, albo — w najlepszym razie — czekają biernie, aż ktoś za nich pobije okrutnego okupanta. Wkładu wojennego aliantów nie docenia się zupełnie<sup>55</sup>).

Charakterystycznym przykładem tej tendencji jest książka włoskiej autorki Renaty Vignano, pt. *Agnieszka idzie na śmierć* — kronika powieściowa zmagania partyzantów włoskich walczących w latach 1943 — 44 na bagnistej nizinie Comacchio z hitlerowcami i włoskimi faszystami. Autorka opisuje jaskrawymi barwami brak pomocy ze strony aliantów, kompletną obojętność dowództwa i żołnierzy alianckich na los partyzantów i ludności, wreszcie „judaszowy rozkaz” wstrzymania walki, wydany partyzantom przez generała Alexandra<sup>56</sup>).

Jedną z najciekawszych pozycji o tematyce wojennej są opowiadania Hay'a (znany dramaturg niemiecko-węgierski) pt. *Wiara... Nadzieja... Miłość...* Podjęmą one mało poruszany w literaturze temat satelitów niemieckich. Jest to przejmujący opis zbrodni dokonanych przez „dzielnych” honwedów węgierskich na bezbronnych kobietach rosyjskich. Autor w interesujący sposób posługuje się autentycznymi listami i pamiętnikami żołnierzy węgierskich, z których wylania się ponura, przekonująca ukazana wizja życia domowego i wojennego satelitów niemieckich<sup>57</sup>).

55) Patrz poz. bibliografii: 142, 143, 188, 233, 276, 288, 655.

56) Por. J. Strykowski. *Bieg do Fragala*, str. 18: „Pod Cassino Amerykanie zamiast rozpocząć ofensywę, jak było umówione, zatrzymali się na kilka miesięcy, żeby Niemcy mogli tymczasem wymordować partyzantów”.

57) Patrz poz. bibliografii: 216, 534.

## 5. UCISK LUDÓW KOLOROWYCH

Autorzy, którzy obecnie opisują życie Hindusów, Murzynów, Indian południowo-amerykańskich — różnią się bardzo od autorów powieści egzotycznych znanych nam przed wojną. Egzotyka nie odgrywa większej roli na kartach ich powieści, nie interesują się przyrodą, zwyczajami i obrzędami ludności kolorowej, opisują tylko jej nędzę. Czytając te powieści polski czytelnik dochodzi do wniosku, że w dobie największego rozwoju cywilizacji tubylcy krajów opanowanych przez kapitał amerykański czy europejski traktowani są nielepiej niż zwierzęta.

Wśród autorów opisujących nędzę ludów kolorowych znajdują się niejednokrotnie pisarze wielkiego talentu. Niektóre strony ich książek wstrząsają, wruszają czytelnika tym silniej, że powieści te przeważnie są ciekawe, a postacie bohaterów nakreślone umiejętnie. Autorzy ci starają się obnażyć korzenie społecznego zła, tkwiące, ich zdaniem, wyłącznie w ustroju kapitalistycznym. Jedyne akcenty optymizmu znajdujemy w tych utworach wówczas, gdy któryś z bohaterów odkrywa drogę do partii komunistycznej i już jako uświadomiony klasowo proletariusz prowadzi konsekwentną walkę z niesprawiedliwym ustrojem.

Obraz Indii, z ich systemem kastowym, z ich nędzą i straszliwymi warunkami życia proletariatu, daje czytelnikowi polskiemu przede wszystkim Mulk Raj Anand w swoich powieściach *Niedotykany*, *Wielkie serce*, *Kulis*, *Dwa liście i pęk*. Autor stoi na stanowisku klasowym, a nie narodowym. Przekreśla ważność waśni religijnych, bardzo wrogo odnosi się do osoby i działalności Ghandiego, który dla niego był przedstawicielem kompromisu, gdyż nie walczył o całkowite obalenie systemu kolonialnego. Autor oskarża imperializm angielski o cyniczną eksploatację Indii i ostro piętnuje współpracujące z Anglikami środowisko hinduskie, które — w jego powieściach — wyraźnie żeruje na nędzy ludu. Krytyka polska zarzuka pisarzowi, że motyw zorganizowanego ruchu robotniczego traktuje czysto deklaratywnie i nie wytycza jasno drogi do lepszej przyszłości. Powieści Mulk Raj Ananda mają — zdaniem krytyki — znaczenie przede wszystkim demaskatorskie. Nędzę proletariatu hinduskiego opisuje również Bhabani Bhattacharya (powieść *Tak wiele jest głodów*), pisarz wrażliwy i interesujący, przyjęty raczej niechętnie przez krytykę komunistyczną, gdyż „żywi jeszcze złudzenia” co do roli Ghandiego, Kongresu Narodowego i rodzimej burżuazji<sup>58</sup>).

Z powieści, które opisują Daleki Wschód, widziany przez pryzmat niesprawiedliwych stosunków społecznych, warto wspomnieć szeroko omawianą przez prasę krajową książkę pt. *Nan Lu, miasto zawitych dróg*. Autorka jej, Zuzanna Wantoch, pokazuje „zgniliznę moralną feudalno-kapitalistycznego aparatu

58) Patrz poz. bibliografii: 204, 398, 399.

ucisku w państwie Czang-Kai-Szeka" i tragizm inteligencji uniwersyteckiej, która właściwy (tj. komunistyczny) światopogląd wyrobi sobie dopiero w obliczu własnej zagłady — w zetknięciu z najeźdźcą japońskim.

Ilościowo i artystycznie na rynku polskim dominują książki o ludach południowo-amerykańskich dzięki twórczości pisarza brazylijskiego Jorge Amado, tłumaczonego na język polski dopiero po wojnie. Krytyka krajowa przyjęła je bardzo gorąco.

Już w pierwszej swej młodzieńczej powieści Amado sięga do zagadnień walki klasowej. Wszzechwładnym, walczącym między sobą plantatorom autor przeciwstawia upośledzoną, ciemną i nędzną masę najemników, opisując stosunki jakby żywcem przeniesione z czasów feudalizmu. Powstawanie rodzimej klasy obszarników i kapitalistów, triumf zagranicznego kapitału nad plantatorem — wszystko ukazuje Amado w ramach walki klasowej. Przewyciężywszy, zdaniem polskiej krytyki, „naturalizm, biologizm i zbytni autentyzm swoich pierwszych powieści, całym kunsztem pisarza-realisty" popiera Amado wyraźnie sformułowaną postawę ideową komunisty.

Amado jest rzeczywiście pisarzem interesującym. Umie stworzyć to, czego brak socrealistycznym pisarzom polskim: żywą, miejscami pasjonującą akcją, postacię tętniącą życiem, a równocześnie „typową", to znaczy reprezentatywną dla całej warstwy społecznej, z której się wywodzą (np. młody Murzyn, Antonio, bohater *Jubiady*). Kompozycja jego utworów ma rozmach epicki, często świadomie nawiązujący do wzoru eposu ludowego (*Jubiada*, *Drogi głodu*), a specyficzna atmosfera nędzy, głodu, upośledzenia — obok typowej dla tamtejszych ludzi bez troski — oddana jest znakomicie. Amado wskazuje na ruch komunistyczny jako na jedyną drogę walki z nędzą i wyzyskiem, kończąc swą powieść *Drogi głodu* optymistycznym, mimo wszystkich klęsk, wydzwiękiem: „my dalej będziemy walczyć”.

Część krytyki zarzuca pisarzowi, że niedostatecznie wypunktowała rolę klasy robotniczej Brazylii, że interesuje się więcej warstwą chłopską i lumpenproletariatem. Zarzucono mu też, że pierwiastek przygody i „dziwności" panuje niepodzielnie w jego powieściach. Uważam, że książki Amado są aż zbyt wyraźnie określone pod względem polityczno-ideowym, a pierwiastek przygody i dziwności może tylko wzmocnić ich atrakcyjność dla czytelnika karmionego szarą, nieciekawą socrealistyczną literaturą polską. Potępiano zarówno przez marksistowską jak i katolicką krytykę erotyzm powieści Amado przyciąga pewien typ czytelnika wobec zupełnego wyprania z erotyzmu kształtowanej powieści polskiej<sup>59</sup>).

Brazylię, obok twórczości Amado, reprezentuje wobec polskiego czytelnika Graziliano Ramoz, pisarz komunistyczny, którego powieść *Zwiędłe życie* jest przerażającym opisem nędzne-

go, prymitywnego bytowania chłopca z północno-wschodniej części Brazylii. Z twórczością obu Brazylijczyków spokrewniony jest Jorge Icaza, pisarz związany z lewicową grupą literatów ekwadorskich „Guayaquil". Ukazuje on tragizm losu Indian, rdzennych mieszkańców Ekwadoru, gnębionych przez obszarników i przedstawicieli amerykańskiego kapitału, którzy — w przymierzu z chciwym i niegodziwym duchowieństwem — niosą rzekomo postęp do zapadłych zakątków kraju<sup>60</sup>).

## 6. NARODZINY EPOKI SOCJALIZMU

Jeszcze przed okresem kształtowania czytelnika polskiego przez literaturę socrealistyczną przełożono kilka utworów literatury sowieckiej przedstawiających ostatnie lata rządów carskich w Rosji (powieści Gorkiego), świt rewolucji i zmagania wojenne między starym reżimem a czerwonymi. Niektóre z tych powieści potrafiły oddać pełnię grozy tych potężnych zmagania — wśród nich arcydzieła sowieckie, utwory wybitne w skali światowej — jak trzytomowa powieść Aleksiego Tołstoja *Droga przez mękę* i epeja kozacka Szolochowa *Cichy Don*. Udostępniono także w tłumaczeniu powieść Serafinowicza pt. *Żelazny potok*, uważaną, obok *Czapajewa* D. Furmanowa i *Kłeski Fadijewa*, za utwór najlepiej oddający okres wojny domowej w Rosji.

Lata 1949 przyniosły tłumaczenia dalszych utworów powieściowych, które obrazują dawną przedrewolucyjną epokę i narodziny nowych czasów. Obok świetnych opowiadań Aleksiego Tołstoja (*Hrabia Cagliostro* i *inne opowiadania*, *Przygody*, *Dwa opowiadania*) opisujących bez troski i pasywnicze życie bogatych Rosjan przed wojną i niezdolność zrozumienia przemian rewolucyjnych przez zdegenerowaną inteligencję, mamy kilka powieści o narastaniu myśli rewolucyjnej wśród rosyjskiego ludu. *Opowieść o dzieciństwie*, Fiedora Gładkowa, autora popularnej w ZSSR książki *Cement*, uderza silnym podobieństwem do *Dzieciństwa* Gorkiego, z którym to utworem czytelnik polski mógł się zapoznać już znacznie wcześniej. Utwór Gładkowa opowiada o życiu rodziny chłopskiej za czasów Aleksandra III, wkrótce po zniesieniu pańszczyzny, gdy panował „prawie powszechny analfabetyzm, ciemna władza cerkwi, wieczna walka o kawałek chleba, straszna odpowiedzialność za długi, rozgrabianie gospodarki chłopskiej". Na tle tej ponurej rzeczywistości wsi rosyjskiej jedynie ludzie „niespokojnej myśli", poszukiwacze prawdy, opozycjoniści, buntownicy wnoszą pełną wartość człowieka między „miotających się i zdziwiałych chłopów”.

Syberię i jej lud ukazują w swych utworach Iwan Aramiel ( *Młodość Matwieja*) i G. Markow ( *Nad Jaksą*). Aramiel ana-

59) Jerzy Pytlakowski. *Jorge Amado*. „Twórczość" Nr 5, 1951, str. 155 oraz poz. bibliografii: 16, 17, 18, 234, 426.

60) Patrz poz. bibliografii: 209 i 231.

lizuje rozwój myśli rewolucyjnej wśród chłopów syberyjskich w okresie wojny rosyjsko-japońskiej z 1905 r., przy czym pokazuje, że narastanie świadomości rewolucyjnej chłopca uzależnione jest od jego kontaktów z robotnikami, nawiązanych często w więzieniu, które wówczas w Rosji stanowiło coś w rodzaju uniwersytetu rewolucji. *Nad Jaksą* — to dzieje trzech pokoleń rodziny chłopów syberyjskich, ukazane na tle wypadków politycznych i społecznych od 1905 r. poprzez pierwszą wojnę światową, rewolucję, aż do zwycięstwa bolszewików nad białymi. Powieścią o życiu i złych czynach wielkiego kapitalisty rosyjskiego, demaskowaniem przegniętego aparatu państwowego w carskiej Rosji jest *Rzeka pośępna* bardzo zdolnego pisarza sowieckiego, autora znanej książki *Pugaczow* — Władysława Szyszkowa. Odpowiednikiem *Drogi przez mękę* — A. Tołstoj jest powieść Sergiusza Gołubowa pt. *Narodziny epoki* — z tą tylko różnicą, że utwór ten obejmuje krótszy okres czasu, gdyż powieść zamyka się datą wybuchu wojny światowej. Podobnie jak Tołstoj, Gołubow pragnie ukazać (oczywiście w myśl założeń dialektyki marksistowskiej), społeczny układ sił w Rosji przedrewolucyjnej, gdy proces przemian rewolucyjnych znajdował się jeszcze in statu nascendi. Autor zwalcza przy okazji tzw. „liberalizm” wiejskich i miejskich posiadaczy określając go jako „znachorskie pomysłoty ratowania zmurzałego gmachu” oraz piętnuje „rozbijaczy jedności robotniczej” mieńszewików i przeciwstawia im „prawdziwy” ruch robotników — leninowską „Iskrę” i grupy bolszewickie z ich nieugiętymi bojowcami, prawdziwymi „świętymi” komunizmu. Charakterystyczne jest dla autorów sowieckich, że stworzeni przez nich ludzie idei komunistycznej — to zawsze wielcy, potężni duchem i charakterem, nieugięci bojownicy. W ich dziełach człowiek wierzący w ideę komunistyczną nie może być złym człowiekiem, a podłoże zdrad, czy załamania musi mieć zawsze charakter klasowy — by wspomnieć tylko postać Stecenki, Wyrykowej i Ladskiej w *Młodej Gwardii* Fadijewa, nie mówiąc o tysiącach innych przykładów.

*Kłeska* Fadijewa, utwór, napisany z dużą siłą wyrazu — to obraz walki czerwonych z białymi. Krytyk „Nowej Kultury”, L. Grzeniewski, stawia go bardzo wysoko, twierdząc, że „na kartach jego zastygła historia”, że „dzieło to (...) dając prawdziwy obraz czasu, porywa, uczy i mobilizuje do dalszego wysiłku”. Tematem powieści są dzieje kilkumiesięcznych walk niewielkiego oddziału partyzanckiego we wschodniej Syberii, walk, z których wychodzi cało tylko 19 ludzi. Fadijew stara się związać każdą postać powieściową z klasą społeczną, która ją wydała i w ten sposób mały oddział, którego trzonem jest grupka górników, stanowi odzwierciedlenie sił społecznych rewolucji. Uosobieniem roli Partii w rewolucji jest dowódca oddziału Lewinson, spiszowa postać bolszewika, trzeci wielki bolszewik literatury sowieckiej obok Kłyczkowa z *Czapajewa* i Kożucha z *Żelaznego potoku* — bohater pozytywny, stawia-

ny za wzór do naśladowania pisarzom polskiego socrealizmu. „Wróg wewnętrzny”, anarchizujący humanista, inteligent — pokazany jest w nędznej, tchórzliwej postaci Mieczyka, „człowieka leniwego, wierzącego w głupiego i złego Boga, nie rozumiejącego wielkości swych czasów”.

Do grupy powieści o podobnej tematyce zaliczyć możemy *Remont kapitalny* — Sobolewa, opisujący stosunki w carskiej marynarce i bardzo ciekawą powieść M. Wirty pt. *Samotność*, która, opowiadając historię braci Starożew, usiłuje pokazać różne drogi ludzi rosyjskich w czasie rewolucji. We wszystkich tych powieściach mamy wyraźnie rozgraniczone dwa światy: świat sił rewolucyjnych i świat drugi — ludzi wyosobnionych ze społeczności, których nie obchodzi człowiek i jego dola. Czasami któryś z bardziej uczciwych i inteligentnych ludzi, na wzór kapitana Roszczina z *Drogi przez mękę*, stanie w szeregach rewolucji. Autorzy wyraziście opisują nierówność i nędzę czasów przedrewolucyjnych. Rewolucja jest lekarstwem na wszystko. Po rewolucji nie będzie już nigdy nierówności społecznych i krzywd. Człowiek będzie szczęśliwy. Jakże symboliczne jest zakończenie powieści Markowa *Nad Jaksą*: do zapadłej wioski syberyjskiej przybywa ekspedycja geologiczna, która w tajdze będzie szukać skarbów kopalnianych „na pożytek nowej, radzieckiej społeczności, na pożytek wszystkich obywateli”<sup>61</sup>).

## 7. FRONT SOCJALISTYCZNEGO BUDOWNICTWA

Na pierwszym zjeździe pisarzy sowieckich, w 1934 r., Gorki załżył się, że nie została dostatecznie zbadana przez literaturę rola pracy w kształtowaniu człowieka. Jakby podejmując myśl Gorkiego literatura sowiecka ostatnich lat pisze prawie wyłącznie na temat pracy, która uszlachetnia i pogłębia człowieka, łączy ludzi w gromadę, uczy kochać ojczyznę i ludzkość. Wychodząc z założenia, że rolą literatury jest rekapitulacja rzeczywistości, autorzy podporządkowują całą intrygę swych książek sprawie nadrzędnej, jaką jest budownictwo komunistyczne oraz świadome i pilne uczestnictwo obywatela w realizacji kolejnych pięcioletek sowieckich.

Czytelnik polski poznał już poprzednio (to jest przed okresem kształtowania literatury) kilka klasycznych powieści o budownictwie socjalistycznym w Rosji. Przełożono utwory Polewoja, Panowej, znakomitą powieść Szlochowa *Zorany ugór* (opis przełomu w życiu wsi po wprowadzeniu kolchozów), Azajewa *Daleko od Moskwy* (historia budowy rurociągu naftowego w najcięższych warunkach wojennych) i inne. Dalsze przekłady przynoszą czytelnikowi polskiemu powieści i pseudo-po-

61) Patrz poz. bibliografii: 21, 127, 145, 168, 182, 190, 191, 240, 365, 397, 543, 601, 613, 614, 615, 616.

wieści tego typu, ogłaszane niezmiennie jako wzory do „rozważań warsztatowych” pisarzy polskiego socrealizmu.

Na tle dziesiątków pozycji wydawniczych (tematyki socjalistycznej pracy nie brak nawet w powieści sensacyjnej — przykładem *Zielony kamień* Likstanowa) możemy zauważyć kilka utworów poważniejszych, jak obie powieści Pawlenki (*Szczęście* i *Stepowe słońce*). Zbliżona trochę do *Szczęścia* jest powieść, A. Wołoszyna *Ziemia kuźniecka*, gdyż oba utwory opisują niezaradność i przygnębienie ludzi, wywołane złymi wynikami pracy. W obu powieściach wkracza Partia i pomaga pracującym wykonać ich odpowiedzialne zadania. Reprezentantami Partii są bohaterowie pozytywni — Woropajew ze *Szczęścia*, Rogow, dyrektor kopalni w *Ziemi kuźnieckiej*, obydwoj bolszewicy i starzy, zasłużeni żołnierze frontowi<sup>62</sup>).

Typową powieścią „środowiskową” realizmu socjalistycznego jest odznaczony ostatnią nagrodą stalinowską, utwór Rabakowa, *Kierowcy*. Powieść ta poświęcona jest życiu i pracy kierowców samochodowych, akcja jej toczy się w oddziale państwowego przedsiębiorstwa transportowego na głuchej prowincji. Główny wątek stanowi walka o przedterminowe zbudowanie nowych wielkich warsztatów samochodowych, walka między twórczymi, śmiałymi metodami pracy a biurokratycznym, bezmyślnym urzędowaniem dyrektora Kanunnikowa. Zwyciężają nowe i twórcze elementy, „bowiem w rzeczywistości radzieckiej Kanunnikowowie są przeżytkiem”<sup>63</sup>).

Idealny, zdaniem autorów, stosunek władz sowieckich do wszelkich pracowników rodzi nowatorów na wszystkich szczeblach pracy. Awans społeczny, do którego każdy ma prawo, pokazany jest jako naturalny etap rozwojowy ludzi, którzy nie umieją ograniczać się do przydzielonych sobie funkcji. Każdy pracownik uważa się za gospodarza instytucji, w której pracuje, i całego państwa. Dlatego też stara się wszystko udoskonalić. Autorzy powieści produkcyjnych starają się wysunąć problem człowieka jako „najcenniejszego kapitału gospodarki socjalistycznej”. Najmniejsza grupa ludzka, aby się rozwijać, musi — zdaniem pisarzy sowieckich — włączyć się w szeroką społeczność, w której wszyscy mają równe prawa. Bohater powieści G. Gulii *Dobre miasto*, młody górzał Śmieł, który jedzie kształcić się do Moskwy, nie potrzebuje nikogo prosić o awans, ani o pomoc — jest niejako delegatem swojej wioski. Pisarz sowiecki stara się tu udowodnić, że człowiek nie jest samotny w tłumie w bezklasowym ustroju.

Nawet najlepsze książki o pracy socjalistycznej w Rosji są publicystyką, na usługi której oddaje się czasem niemałe wartości warsztatu literackiego. Wszędzie propaganda: promienna terazniejszość przeciwstawiona jest ponurej przeszłości i ró-

62) Patrz poz. bibliografii: 23, 323, 491, 592.

63) Melania Kierczyńska. *Samochody ruszyły w drogę do komunizmu*. „Nowa Kultura” Nr 17, 1951 oraz poz. 506 bibliografii.

wnie ponurej rzeczywistości w krajach kapitalizmu (charakterystyczny obraz konferencji w Jalcie w *Szczęściu*). Spotykamy utwory o dużym oddechu epickim (*Bruski* Panfierowa), nie brak w powieściach postaci ciekawych i wyrazistych. Poziom powieści rosyjskich o froncie pracy jest bardzo nierówny, ale utwory czołowych autorów są bezwarunkowo lepsze od polskich „produkcyjniaków” (np. na poziomie dobrej powieści sowieckiej pod względem warsztatowym jest tylko pseudo-powieść Mariana Brandysa *Początek opowieści*). Najlepsze z sowieckich powieści (np. *Zorany ugór*) są bardzo sugestywne i choć odbiegają fakturą od typowej powieści zachodniej, mogą oddziaływać na czytelnika. Ktoś nie znający z innych źródeł rzeczywistości sowieckiej może uwierzyć w zdobywcze opisywane przez autorów i w przedstawiany w tych utworach rzekomy humanizm sowiecki. Wadą ich jest monotonna jednolitość tematyki, problematyki i podobieństwo zasadniczych rysów opisywanych postaci.

Do tego typu utworów (o pracy socjalistycznej) włączyć należy większość opowiadań i powieści autorów republik bałtyckich. Zajmują się one przeważnie problemem kształtowania się nowego oblicza wsi estońskiej, litewskiej i łotewskiej, od wywłaszczenia „wywłaszczycieli”, poprzez okres drobnej własności, aż do gospodarki kołchozowej. Utwory te, lepsze na ogół poziomem od polskiej literatury socrealistycznej, nie różnią się od nich problematyką. Najciekawszym i najsugestywniejszym pisarzem jest Willis Łacis, pisarz łotewski, nagrodzony ostatnio nagrodą stalinowską I stopnia. Kulturą literacką i talentem wyróżnia się pisarz litewski, Petras Cvirka<sup>64</sup>).

## 8. LITERATURA KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWYCH

W latach 1947 — 49 pojawiło się kilkanaście nowych przekładów utworów reprezentacyjnych pisarzy czeskiego dwudziestolecia (okres między dwiema wojnami światowymi). Stanowiło to swego rodzaju wydarzenie kulturalne, gdyż do tej pory znane były inteligencji polskiej jedynie utopistyczne powieści Karola Czapka i antywojenna satyra Jarosława Haszka. Pierwsze powojenne przekłady przyniosły utwory Olbrachta, Pujmanowej, Rzezacza, Wanczury, potem Majerowej obok wznowień i dalszych przekładów Czapka. Krytyka odniosła się pozytywnie do tych pozycji podkreślając wartość serdecznego liryzmu i głęboko humanistycznego człowieka w utworach Czapka. Nawet groteskowa deformacja świata (w rodzaju Gombrowicza) w doskonałej książce Wanczury, *Koniec starych czasów*, została strawiona, a utwór uznano za poszukiwanie pozytywnych war-

64) Józef Kełera. *Z literatury republik bałtyckich*. „Nowa Kultura” Nr 18, 1951, oraz poz. bibliografii: 97, 98, 331, 332, 424 (literatura bałtycka) i 212, 266, 460 (literatura rosyjska).

tości i nowych sił społecznych — przygotowujące teren pod dalszy rozwój postępowej myśli czeskiej, reprezentowanej przez Olbrachta (*Anna proletariuszka*, *Zbójnik Mikola Szuhaj*), Rzezacza (*Slepa uliczka*) i zbliżające się do realizmu socjalistycznego — Pujmanową i Majerową<sup>65</sup>).

Szczególnie życzliwie przyjęła krytyka książki będące dokumentami z czasów okupacji hitlerowskiej Czech. Z wielkim uznaniem spotkała się książka Fuczika *Reportaż spod szubienicy* — piękny, prosty i wzruszający pamiętnik skazańca, który krytyka nie omieszczała nazwać „płomiennym świadectwem walki o socjalizm”. Obok tego przetłumaczono Drdy *Niemą barykadę*, Fajtla *Zestrzelony*, Hofmeistra *Turysta mimo woli* i in. Na półkach księgarskich zjawiało się też kilka świetnych powieści niezależnych pisarzy czeskich, wśród nich Rzezacza *Krawędź*.

Ruch wydawniczy czerpał długo i obficie z literatury czeskiej dwudziestolecia ociągając się z wydaniem powojennych dzieł czeskich, co wywołało dość duże niezadowolenie krytyki marksistowskiej. Ostatnio na polskim rynku wydawniczym pojawiły się przekłady utworów czeskich podejmujących tematykę związaną z aktualnymi zagadnieniami reżimowej Czechosłowacji, zbliżonych do powieści polskiego socrealizmu. Utwory te są lepsze literacko od polskich, zwłaszcza dużo ciekawsze są, zaliczane do literatury pięknej dzisiejszej Czechosłowacji, reportaże polityczne, mające dobrą tradycję chociażby w twórczości Fuczika. Najwybitniejszym zbiorem zbeletryzowanych reportaży wydaje się być książka Jana Neulsa o osiągnięciach czeskiej dwulatkowej w dziedzinie węglowej, pt. *Bitwa o węgiel*. Z kopalnią i górnikami związana jest także książka Jerzego Marka *Nad nami świta*, nazwana w podtytule „gawędami górniczymi”. Dużą życzliwość polskiej krytyki marksistowskiej zyskał debiut Aleny Bernaszkowej, powieść *Droga otwarta*, typowy utwór socrealistyczny, w którym porusza się zagadnienia produkcji i związany z nią proces przekształcania oblicza ideowego pracowników. Recenzenci polscy piszą o Bernaszkowej, że tak dalece wypełniła swą powieść treściami wagi pierwszorzędnej dla zobrazowania skomplikowanych procesów przerażania się Czechosłowacji w państwo Demokracji Ludowej, że można by jej książkę przyznać rangę powieściowego przewodnika po współczesności czechosłowackiej. Zagadnienie wsi czeskiej w pierwszych dniach ludowej republiki jest tematem powieści Oskara Malisza pt. *Słońce już wyjrzało* — utworu znacznie słabszego artystycznie od poprzednio wymienionych, żywo przypominającego przeciętną socrealistyczną powieść polską<sup>66</sup>.

65) Stefan Dębski. *Nad lekturą powojennych przekładów z literatury czeskiej*. „*Twórczość*” Nr 3, 1949.

66) Patrz poz. bibliografii: 36, 90, 106, 111, 413.

Przetłumaczono także kilka powieści słowackich o tematyce przeważnie wojennej. Słowacki ruch oporu poznali czytelnicy polscy z książki Piotra Jilemnickiego pt. *Kronika*. Akcja bardzo dobrej książki Horaka *Lasy milczą* rozgrywa się w zapadłej wsi słowackiej w 1944 r., gdzie sprzymierzeńcem i obrońcą Słowaka był, według autora, partyzant sowiecki. Osobną pozycją jest powieść Franio Kraki *Zakręt pod Rachowem*. Są to dzieje „narastania rewolucyjnej postawy” bardzo ubogiej wsi słowackiej w latach przedwojennych. Krytyka polska przyjęła tę książkę bardzo życzliwie mimo jej niewielkiej wartości artystycznej<sup>67</sup>.

Przekłady z węgierskiego poruszają w większości tematykę wiejską. Węgry przed rokiem 1914 opisane są w powieści Lorinca Kovai *Ziemia... chleb... wolność*. Dał w niej autor pełen tragizmu i niezawinionego cierpienia obraz życia węgierskiego chłopstwa, opis pierwszych lokalnych strajków rolnych i początek „sojuszu robotniczo-chłopskiego”. Polska krytyka marksistowska zwracała kilkakrotnie uwagę na to, że Polska i Węgry mają bardzo podobne problemy polityczne i gospodarcze i duże pokrewieństwo stylu życia, które powinno się pogłębić przez obustronną wymianę kulturalną. Stąd życzliwe przyjęcie książki Sandora Sasdi *Pieśni życia*, opisującej wieś węgierską w latach 1947 — 48 i walkę z tzw. reakcją kułacką, do złudzenia przypominającą, zdaniem krytyki, akcję PSL w Polsce. Dobrym i ciekawym zbeletryzowanym reportażem jest „produkcyjniak” Ivena Egry *Fabryka budzi się*, z bardzo żywo i plastycznie opisanymi postaciami robotników<sup>68</sup>.

Za pożyteczne trzeba uznać przyswojenie kilku pozycji klasycznych i późniejszych literatury bułgarskiej, przed wojną prawie zupełnie nieznaną w Polsce. Wybitnym dziełem realizmu krytycznego nazwała krytyka marksistowska opowiadania Elin-Pelina (*Gerakowie*, *Ziemia*). Pisarz ten pokazuje jak przedwojenny ustrój Bułgarii demoralizował zarówno rządzących jak gniebionych obywateli. Interesuje go jednak więcej strona moralna niż czysto społeczna zagadnienia.

Książka Willi Bredla *Pięćdziesiąt dni* nie jest obrachunkiem z przeszłością, lecz odtworzeniem nowej rzeczywistości niemieckiej. Treścią jej jest historia zniszczenia wsi turyńskiej przez powódź i odbudowania jej przez organizację komunistycznej młodzieży niemieckiej. Autor stara się tę wieś przedstawić jako symbol całych Niemiec. Aczkolwiek utwór jest znacznie lepszy od większości „produkcyjniaków”, jest to chyba najslabsza książka Bredla<sup>69</sup>.

67) Patrz poz. bibliografii: 225, 472.

68) Patrz poz. bibliografii: 140, 280, 511.

69) Patrz poz. bibliografii: 70, 141.



## 9. OBRAZ KRAJÓW BURZUAZYJNYCH

Jeżeli na polskim rynku czytelnicznym pojawi się jakaś powieść pisarza amerykańskiego lub przedstawiciela krajów europejskich, które nie są jeszcze objęte komunizmem, możemy być z góry przygotowani, że autor ten w najczarniejszych barwach przedstawia rzeczywistość po tej stronie żelaznej kurtyny i wzdycha do rewolucji komunistycznej. Książki tego typu przekładają się obecnie bardzo chętnie, obojętnie czy dotyczą okresu przed pierwszą wojną światową (powieści Nexo) czy lat ostatnich, przy czym krytyka, pisząc o takich książkach, spieszy zawsze z uwagą, że nic się do tej pory na lepsze nie zmieniło.

A więc w Polsce czyta się o straszliwej nędzy wieśniaków w Portugalii, która zmusza nieszczęsne ofiary stosunków społecznych do emigracji za morze i nędznego wegetowania na obcej, nieżyczliwej ziemi (Ferreira de Castro, *Emigranci*). Czyta się o korupcji i krzywdzie społecznej w Grecji „monarchistyczno-faszystowskiej” (Andreas Kedros, *Statek w mieście, Odeon*), o Szwecji wewnętrznie rozdartej, pełnej antagonizmów, rządzonej przez zajadłą reakcję, gdzie wyżysk i krzywda są chlebem powszednim (Józef Kjellgren, *Ludzie przy moście*, powieść Gunnara Adolffsöna pod symbolicznym tytułem *Kraj, który czeka*), o ciężkich przeżyciach antyfaszystów argentyńskich, zamkniętych przez własny rząd w obozie koncentracyjnym (E. Armorim, *Księżyc odmieniał się nad Neu Quenen*) i o rozpaczliwej egzystencji proletariatu, pracującego nad siły na złotych polach Kargoorlie w zachodniej Australii (Katherine S. Prichard, *Złota mila*). Nawet obraz Japonii w opowieści Takidzi Kobajashi *Polarniacze krabów* sprowadza się do walki klasowej nieludsko wyżyskiwanego proletariatu z pracodawcami, a tłumaczone na łamach „Nowej Kultury” fragmenty prozy Sabahattin Alego pokazują Turcję jako kraj, w którym panuje tylko nędza i ucisk<sup>70</sup>).

Tradycja napaści na Amerykę sięga początkowego okresu twórczości Maksyma Gorkiego, który w swych groteskowych impresjach z pobytu w Stanach Zjednoczonych (*W Ameryce*) poddał miażdżącej krytyce ustrój, mieszkańców i życie w tym kraju. Czytając książki o Ameryce wydawane obecnie w Polsce dochodzi się do wniosku, że Stanom Zjednoczonym patronuje nie statua Wolności, lecz rewolwer gangstera i czek finansisty-wyzyskiwacza. Autorzy, wśród których nie brak dobrze znanych na Zachodzie nazwisk (Howard Fast), roztaczają przed oczyma czytelnika rozpaczliwy obraz bytowania tzw. dołów społecznych, obraz nierówności praw i dyskryminacji rasowych (Erskine Cadwell z wczesniejszego okresu swej twórczości), rozkładu moralnego i zubożenia intelektualnego społeczeństwa amerykańskiego, przeżartego drobnomieszczańskim stylem życia

70) Patrz poz. bibliografii: 4, 91, 258, 417, 418, 474.

(*Stany nie bardzo zjednoczone* V. Poznera), kraju zaciętej walki robotnika z pracodawcą - krwiopijcą (Helper, *Dom pod starym łuczniakiem*, Mende, *Bruk i gwiazdy*, opowiadania A. Malta i in.). Autorzy ci starają się obalić „mit o wolności amerykańskiej”. Ukazując tragedię Murzynów dają do zrozumienia, że dyskryminacje rasowe (np. ustawodawstwo Jim Crowa) są jedną z form utrzymywania mas w ciemnocie i zacofaniu „w interesie istniejącego ustroju” (A. Saxton, *Stacja Great Midland*). Co szlachetniejsze postacie powieściowe znajdują drogę do partii komunistycznej. (Charakterystyczny jest bohater *Stacji Great Midland*, który wyrusza na wojnę po to, by bronić Związku Sowieckiego przed nawałą hitlerizmu). Strajk, demonstracja uliczna czy masówka — różne formy walki proletariatu z wyzyskującą go klasą kapitalistów — to centralne punkty każdego prawie utworu (np. Meridel le Sueur, *Powitanie wiosny*).

Wielu pisarzy stara się rozprawić ze „zdrajcami klasy robotniczej” — działaczami związków robotniczych, z socjalistami, którzy nie chcą iść ręką w rękę z komunizmem. Najostrożniej przedstawił to chyba Martin Anderson Nexo w postaci Pelle, dawnego bojownika, który później, jako ważny „przedstawiciel interesów robotników”, wysługuje się reakcji (powieść *Czerwony Morten*). Wspomniana już powieść A. Saxtona usiłuje pokazać układ kastowy wewnątrz klasy robotniczej — od „arystokracji” spod znaku związku zawodowego A. F. L., poprzez pseudoburżuazję robotniczą z Kongresu Związków Przemysłowych aż do „prawdziwego proletariatu” z Komunistycznej Partii Ameryki, gromadzącej — zdaniem autora — jedyny zdrowy odłam ludności Stanów Zjednoczonych. „Zniszczenie, niepowodzenia, nędza i śmierć domagają się gorzkiego żniwa. Pewnego dnia z uliczek i drewnianych domków wybuchnie płomień”. Takimi i podobnymi słowami prawie wszyscy tłumaczeni w Polsce autorzy książek o Ameryce i wolnych jeszcze krajach Europy zapowiadają rewolucję komunistyczną, która — ich zdaniem — musi ogarnąć cały świat<sup>71</sup>).

Rozważając wpływ takich książek na czytelnika polskiego nie należy zapominać, że wśród ich autorów znajdują się pisarze o dużym talencie, jak Nexo, Fast i inni znani na całym świecie.

## 10. KSIĄŻKI O BOHATERACH

W broszurze o znaczeniu literatury pięknej w pracy agitacyjnej F. Matrosow zwraca uwagę agitatorom na silne oddziaływanie książek, które opisują wspaniałych bohaterów sowieckich, ludzi niezłomnych i nieugiętych. Za najlepszą powieść o

71) Aleksander Saxton. *Stacja Great Midland*. Warszawa, 1951, str. 468.

Patrz także poz. bibliografii: 148, 149, 150, 151, 194, 203, 382, 417, 418, 581.

bohaterze pozytywnym uważa Matrosow książkę Mikołaja Ostrowskiego pt. *Jak hartowała się stal*, a jej bohatera, Korczagina, za postać, którą kocha i stara się naśladować młodzież sowiecka<sup>72</sup>).

Trudno stwierdzić jak silnie książki te oddziaływały na czytelnika polskiego. Faktem jest, że najdobitniej określają one filozofię komunizmu — filozofię zbuntowanych aniołów, nazywaną często przez marksistów humanizmem socjalistycznym. Jest to kult człowieka - boga, przetwarzającego ustroje, przekształcającego naturę (np. *Arktyka na codzień*, Gorbato-wa), wznoszącego wielkie budowle, człowieka silnego, a zarazem bezlitosnego dla własnej i cudzej słabości, pokonywającego nie tylko przeciwników, ale również swoje kalectwo czy chorobę. W ramach tej pysznej, świadomie antychrześcijańskiej, filozofii mieszczą się zarówno uczeni wydzierający (a raczej usiłujący wydzierać) naturze tajemnice życia i śmierci, wielcy politycy - reformatorzy, budowniczo wie hut czy zapór wodnych, inżynierowie i robotnicy nawadniający pustynie — jak i (dodajmy od siebie) miliony ludzi, których bezlitośnie zmusza się do pracy niewolniczej, by służyli tym pierwszym, posiadającym monopol na ustalanie, co ma być uważane za szczęście człowieka i społeczeństwa.

Przekład polski powieści *Jak hartowała się stal* został entuzjastycznie przyjęty przez krytykę marksistowską. Obok niej wydano Kunguruwa *Światło, które nie zgasto* i Plewoja *Powieść o prawdziwym człowieku*. Jest to uderzająco podobna historia trzech ludzi sowieckich, którym wielka ambicja, siła woli i chęć dalszego uczestniczenia w pracy dla ojczyzny pozwoliły przezwyciężyć kalectwo fizyczne i pozostać nadal wśród bojowników „nowego świata”. Autorzy tych powieści pragną wpoić w czytelnika przekonanie, że wobec najcięższych przeciwności losu ujawnia się niezłomność charakteru sowieckich ludzi.

Poza tym przetłumaczono kilka innych książek o wielkich bohaterach rosyjskich dawnych czasów (*Bagratiön* Gołubowa, powieść M. Maricz o dekabrystach pt. *Zorza polarna*) i o współczesnych bohaterach sowieckich (*Czapajew* Furmanowa). Szeroko omawiano na łamach prasy zbeletryzowaną biografię Infel-da pt. *Wybrańcy bogów*, przy czym nie brakło tytułów recenzji w rodzaju „Tyrania uśmierca geniuszów”. Wydano również listy niemieckich antyfaszystów jak i listy A. Gramsciego pisane we więzieniu. Bohaterem ma być w oczach czytelnika ten, kto walczy z tyranią, uciskiem człowieka przez moźnych i silniejszych, z dyskryminacją rasową, wyznaniową; o prawo człowieka do swobodnego życia niezagrożonego wojną (oczywiście po zachodniej stronie żelaznej kurtyny). Największym bohaterem jest ten, kto walczy o przyspieszenie rewolucji w kra-

72) F. Matrosow. *Zastosowanie literatury pięknej w pracy agitacyjnej*. Warszawa, 1951, str. 11.

jach kapitalistycznych i ten, kto w krajach „demokracji ludowej” czy socjalizmu potrafi pokonać wszystko, nawet słabość fizyczną czy kalectwo, by służyć socjalizmowi na stanowisku, na którym może najwięcej dać z siebie. (*Dusze nieujarzmione* Gorbato-wa).

Z polonistów w książkach „bohaterskich” warto tu zanotować fragment powieści M. Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*, w której autor przez usta swego bohatera, komisarza bolszewickiego, Polaka, walczącego przeciwko „armii Piłsudskiego” zapowiada utworzenie polskiej republiki socjalistycznej po wyrznięciu polskiej arystokracji i opozycji. Wbrew prawdzie historycznej, Ostrowski daje również symboliczną postać polskiego żołnierza, który wyznaje swą solidarność z najeźdźcami bolszewickimi w roku 1920<sup>73</sup>).

## 11. WARTOŚĆ LITERACKA TŁUMACZEN

Przed wojną zarówno dobór dzieł przekładanych w Polsce jak i poziom samych tłumaczeń był na ogół bardzo niski. Obok bardzo dobrej biblioteki Boya i przekładów Anieli Zagórskiej (Conrada) mieliśmy skandaliczne, często anonimowe przekłady arcydzieł literatury światowej, drukowane m. in. w osławionej bibliotece Zuckerkandla.

Poziom obecnych przekładów jest bez porównania wyższy, a dowodem, jak dużą wagę przywiązuje się do tej sprawy jest stworzenie w Związku Literatów Polskich specjalnej sekcji przekładów. W 1950 r. PEN Klub w Warszawie zorganizował specjalne studium przekładowe, w którym główny nacisk położono na technikę tłumaczenia.

Charakterystyczne jest powierzenie trudniejszych prac przekładowych literatom o dużym nazwisku. Na przykład *Droge przez mękę*, Tołstoja, przełożył Broniewski, *Annę Kareninę* K. Iłakowiczówna. Do niektórych prac — jak *Komuniści*, Aragona — stają dwaj doświadczeni pisarze w przypadku mało znanego języka (estoński, bułgarski) tworzy się zespoły tłumaczy, z których jeden odpowiada za wierność przekładu, a drugi za czystość polszczyzny. Przy tłumaczeniu zbiorów opowiadań rozdziela się pracę pomiędzy kilku dobrych tłumaczy.

Wśród tłumaczy istnieje wyraźna tendencja do specjalizacji w poszczególnych językach. Działają stałe zespoły, które nie tylko pracują razem, ale również przeprowadzają wspólne studia teoretyczne.

Od początku panowania komunistów w Polsce wydawało się obficie różnorodnych klasyków, często w ogóle nie zna-

73) Mikołaj Ostrowski. *Jak hartowała się stal*. Warszawa, 1950 oraz poz. bibliografii: 126, 168, 198, 226, 232, 297, 324, 364, 369, 438.

nych dotychczas polskiemu czytelnikowi, jak czescy, węgierscy, rumuńscy i bułgarscy. Od 1950 r. widać wyraźne ograniczenie przekładów klasyków do tzw. pisarzy postępowych (np. encyklopedyści) i realistów krytycznych.

Tego rodzaju prace wymagały i wymagają wybitnych, albo przynajmniej bardzo sumiennych tłumaczy. Potrzeba ta została w znacznej mierze zaspokojona. Wśród dużej liczby dobrych tłumaczy wybijają się nazwiska kilku wnoszących do polskiej literatury przekładowej trwałe wartości. Julian Rogoziński kontynuuje dzieło Boya. Z równym mistrzostwem oddaje trudną prozę Stendhala, wypracowane frazy Flauberta, język Lesage'a, jak żywy styl Vallesa. Dużą klasę stanowią: Roman Kołoniecki (świetne przekłady Daudeta) i Wacław Rogowicz, który m. in. przyswoił polskiemu językowi *Salambo*. Jan Kott doskonale przełożył niektóre drobniejsze utwory Diderota.

Najznakomitszym tłumaczem prozy klasyków rosyjskich pozostał Julian Tuwim. Znajduje on godnego rywala w Sewerynie Pollaku. Obok nich wybijają się: J. Wyszomirski, Paweł Hertz i Zofia Petersowa, która przełożyła *Wojnę i pokój* Tolstoja. Tadeusz Mongird, A. Stawar, Wiktor Woroszyński oraz A. i A. Stenowie specjalizują się w tłumaczeniach nowszych i współczesnych pisarzy rosyjskich.

Literatura niemiecka znalazła bardzo dobrych tłumaczy. Klasycznym przykładem dobrego przekładu książki jest *Pożegnanie* J. Bechera. Prozę przełożył J. Saloni, wiersze zaś i piosenki burszowskie A. M. Swinarski. Obaj tłumacze znakomicie wczuli się w ducha epoki i w atmosferę środowisk niemieckich, które opisuje Becher, znajdując doskonale polskie odpowiedniki dla rozmaitych warstw językowych powieści. Dobra tłumaczka, Marchwitz, Maria Wisłocka, imponuje przekładem niezwykle trudnych listów antyfaszystów niemieckich, bardzo różnego poziomu, stylem i językiem. Natomiast przekłady Anny Seghers nie należą do najlepszych. Wśród wielu jej tłumaczy wybijają się A. Sowiński.

Następcami Hulki-Laskowskiego, który przed wojną sam jeden przekładał autorów czeskich, jest kilkunastu dobrych lub poprawnych tłumaczy. Proza węgierska przyswajana jest zupełnie poprawnie. Nielatwą pracą przekładania Dickensa, Sinclaira i innych Anglosasów dobrze wykonywa Zofia Popławska.

Zdarzają się i złe przekłady, które są natychmiast surowo karczone przez krytykę. Tak na przykład, gdy pojawił się przekład *Ciężkich czasów* Dickensa pióra Wandy Nadzin, prasa zgodnie stwierdziła, że jej Dickens po polsku jest dużo bardziej nużący niż w oryginale i wobec tego niemożliwy do czytania przez nowego czytelnika.

## V. DRAMATURGIA

### 1. ZAMÓWIENIE PARTYJNE

Pisząc o kształtowaniu człowieka w Polsce przez utwory dramatyczne trudno oddzielić same sztuki od podłoża, na którym powstały. Większość sztuk socrealistycznych w Polsce została napisana wprost na zamówienie partyjne w ramach konkursu i festiwalu polskich sztuk współczesnych. Warunki konkursu bardzo wyraźnie określiły typ i charakter sztuki, a przy tym dały autorom bardzo niewiele czasu na wykonanie zamówienia. W czerwcu 1949 r., na zjeździe teatralnym w Oborach, zapadła decyzja rozpisania konkursu, w rok później wyselekcjonowane sztuki konkursowe zaczęły ukazywać się na scenach polskich, a w lipcu 1951 r. odbył się finał festiwalu pod szumnym hasłem „zbratania ludzi teatru i ludzi pióra”.

Większość socrealistycznych sztuk teatralnych to klasyczny wprost przykład wykonania zamówienia społecznego, a ściślej partyjnego — wypełnienie treścią dialogową i sytuacyjną ram z góry narzuconych. Jak starannie trzymano się zamówienia świadczy fakt, że z 58 sztuk, napisanych na konkurs, jury zakwalifikowało do wystawienia aż 25. Ilościowo był to wynik dobry, gdyż w latach 1945 — 49 napisano tylko 6 sztuk o polskiej tematyce powojennej. Jakościowo jednak nie było to żadne osiągnięcie, czego dowodem jest fakt, że tylko 13 z owych 25 sztuk utrzymało się w repertuarze, zaleconym przez Zarząd Centralny Teatrów Oper i Filharmonii.

Sztuki powstałe przed konkursem nie mieszczą się całkowicie w ramach socrealizmu. Bogaty i naprawdę piękny rozwój dramaturgii polskiej w latach 1946 — 1949, tak nielitościwie skrytykowany przez Sokorskiego na zjeździe w Oborach, płynął swoim własnym nurtem, nie kształtowany i nie kształtujący widza w duchu nakazanym. Omawianie tej interesującej twórczości nie należy do zakresu tej pracy. Wyłowić z niej tylko pragnę nieliczne pozycje, które — jak utwory Kruczkowskiego, Ważyka, Bieńkowskiej, Dybowskiego i Wirskiego — są pierwszymi sztukami w polskiej dramaturgii, które dadzą się podciągnąć do kategorii sztuk socrealistycznych<sup>74</sup>.

### 2. WALKA O SZTUKĘ PUBLICYSTYCZNA

„W okresach zasadniczych przełomów cywilizacji wielkie dzieła sztuki są zarazem dziełami propagandy. Tej żarliwej chęci przekonywania zawdzięczają swą wysoką rangę artystyczną i swoją trwałość (...) Sztuka Renesansu (...) jest wielkim dziełem propagandy w najprostszym, ale i najszlachetniej-

74) Patrz poz. bibliografii: 156, 549, 584, 587.

szym rozumieniu słowa (...) Polskie Oświecenie jest jedną wielką działalnością propagandową (...) Mickiewicz był publicystą, agitatorom głosicielem idei dnia

Te słowa Bohdana Korzeniewskiego, wypowiedziane w czasie narady w sprawie twórczości artystycznej (27 - 28. X. 1951 r.), pokrywają się idealnie z wszystkimi oficjalnymi wypowiedziami w sprawie dramatu i teatru od chwili, gdy zaczęto kształtować polską twórczość artystyczną.

Polska publiczność — jak to wielokrotnie przyznawała prasa reżimowa — nie chciała mieć w teatrze polityki ani propagandy, nie chciała publicystyki przełożonej na język dialogu i sytuacji dramatycznych. A w społeczeństwie, które dąży do socjalizmu, teatr ma być tylko „najszlachetniejszym z agitatorów”, dramat zaś powinien być, używając słów Edwarda Csato, dyskursywnym poznaniem świata. Zaczęto więc przekonywać, że cechą każdej wielkiej sztuki jest agitacja, że agitatorami w swoim rodzaju byli wszyscy wielcy, pełni wewnętrznej pasji artyści. Csato w swych artykułach rozgrzeszał pisarzy z niedostatecznie scementowanej konstrukcji zdarzeń w sztuce teatralnej i z nadmiaru retoryki przypominając, że romantyczny dramat to też tylko „publicystyka udratyzowana w mniej lub bardziej sugestywne sytuacje”. Wysunięto nawet teorię, że stałość społecznych urządzeń i niezachwiane przekonanie o słuszności tradycyjnych koncepcji moralnych wpływa na wzmocnienie akcji utworu dramatycznego, natomiast cechą okresów przełomowych jest rozprzęgnięcie się konstrukcji dramatycznej i nadmiar elementów na poły publicystycznych. Wprowadzano deklaratywną, dyskursywną literaturę dramatyczną z tradycji Żeromskiego, którego wpływ na publicystyczne powojenne sztuki uznano za przemożny. Słowem, czyniono wszystko, by w oczach widza i w przekonaniu pisarzy podnieść sztukę publicystyczną i deklaratywną do godności najwyższej rangi utworów. A choć przyznawano, że przerosł scenicznej publicystyki przybrał nawet formę „pewnego kryzysu”, że chodziło by raczej o to, by deklaratywność zastąpić samą akcją dramatyczną, konstrukcją zdarzeń, rysunkiem postaci — jednak niezmiennie żądano od krytyków specjalnej ostrożności w formułowaniu zarzutów deklaratywności i zbytniej publicystyki, aby nie ulec, broń Boże, naciskowi „reakcyjnego kołtuństwa”<sup>75)</sup>.

Można szeroko rozbudować teorię, zawierającą duży ładunek pobożnych życzeń pod adresem twórców. Każdy jednak wie, że nie jest łatwo zorganizować na poczekaniu twórczość podpadającą pod tę czy inną teorię, twórczość, która byłaby twórczością prawdziwą a nie jakimś wyrobniactwem artystycznym. Okres przed rozpisanem konkursu na sztukę współczesną mógł łatwiej przynieść jakąś dobrą, pełną wewnętrznej pasji

75) Edward Csato. *Dramaty publicystyczne*. „Teatr” Nr. 9, 1949, str. 28 oraz poz. bibliografii: 95, 274, 384 (str. 99), 546, 549, 585.

i ognia sztukę ideowego komunisty, do której napisania pobudziłby go może właśnie zdecydowany bojkot tego typu utworów przez ówczesną widownię. Tak się jednak nie stało. Sztukom tego okresu, pisany przez zbliżonych do socrealizmu pisarzy dramatycznych, daleko do arcydzieł. Tematycznie utwory te podejmują problem walk politycznych w społeczeństwie polskim, pojętych oczywiście jako walka klasowa, już to w schyłku wojny (słaba *Wiosna* 1944 Flory Bieńkowskiej i znacznie lepszy *Stary dworek* Ważyka), już to po wojnie, jak np. sztuka Ważyka *Bankierzy ruin*, pokazująca współpracę kosmopolitycznej starej szlachty z kapitalistyczną burżuazją w obawie nieuchronnej zagłady (z bardzo wyrazistą postacią Fornera, agenta międzynarodowego kapitału). Zupełnym nieporozumieniem jest komedia o zamierzonym „ideologicznym” wydzwieku — symboliczny *Bankiet* Korcellego, sztuka o zaskoczonych rewolucją inteligentach.

Niezwykle charakterystyczne dla polskiej dramaturgii powojennej były losy *Odwetów* Leona Kruczkowskiego, interesującej sztuki, która — zakrzyczana przez krytykę marksistowską w pierwszej wersji — została kompletnie przerobiona. W pierwszej wersji pozytywny bohater (komunista), mając w swych rękach wroga politycznego („faszystę”) nie wydaje go w ręce milicji z powodów natury etycznej i osobistej. W drugiej wersji ten sam bohater każe aresztować „faszystę” i toczy zawziętą, zwycięską walkę o duszę swego naturalnego syna, który do tej pory był pod przemożnym wpływem wrogów partii. Przerobienie sztuki określiła krytyka jako „niewątpliwy dowód rozwoju wewnętrznego pisarza”. Nas zdumiewa fakt, że w świadomości autora (w tak krótkim czasie) nastąpiła tak zasadnicza zmiana poglądów na rozwiązanie konfliktów sztuki. Drugą swą sztukę, *Niemców* (znacznie lepszą od *Odwetów*), Kruczkowski także kilkakrotnie przerabiał dopisując epilogi i postacie, uwypuklające te czy inne ideologiczne akcenty, których brak zarzuciła mu krytyka.

W czasie festiwalu sztuk współczesnych Iwaszkiewicz (któremu, podobnie jak Kruczkowskiemu w *Odwetach*, zarzucano koneksje z „mieszczańskim moralitetem” Ibsena), uprościł część opisanych w tej sztuce konfliktów psychologicznych. Na prośbę tego czy innego teatru niejedyn autor przerabiał całe sceny, wykreślał je lub dodawał. Tekst pisarza staje się rzeczą płynną, podległą zmianom — jest przerabiany tak, by był jak najbardziej skuteczny dla celów propagandowych.

Charakterystyczny dla obu utworów Kruczkowskiego jest brak konfliktu różnic klasowych, będących upostaciowieniem tzw. dialektycznej tezy i antytezy. Są tam konflikty ludzi jednej klasy, rozgrywane się wewnątrz zamkniętego kręgu mieszczańskiej inteligencji, przy czym bohater pozytywny z *Odwetów* ma w sobie wiele z Żeromskiego. W *Niemcach* starał się autor poruszyć ważny ogólnoludzki problem — zagadnienie współodpowiedzialności za hitlerizm i jego zbrodnie. Rodzina Sonnen-

bruchów jest jedną z przeciętnych, typowych rodzin niemieckich o charakterystycznej dla tych czasów niewrażliwości moralnej i oportunistycznej. Na przykładzie członków tej rodziny oraz kilku związanych z nią osób autor pokazuje różne postawy moralne przedstawicieli narodu niemieckiego w czasie wojny — od czynnego antyhitleryzmu (zbieg z obozu, Peters) do świadomego fanatyzmu SS-mana poprzez różne stopnie obojętności, oportunistycznej i nieobowiązującego liberalizmu. Sztuka ta jest najlepszym z dramatów publicystycznych napisanych w Polsce powojennej, mimo że epilog, sławiący budowę nowych Niemiec (oczywiście Wschodnich), robi wrażenie czegoś sztucznego i do-czepionego.

Krytyka zarzuciła Kruczkowskiemu, że jedyną postacią, która ma budzić nadzieję na odrodzenie Niemiec, uczynił starego profesora, nie solidaryzującego się wprawdzie z hitleryzmem, ale też pozbawionego żaru wewnętrznego potrzebnego bojownikowi. Zarzut ten jest słuszny. Autorowi nie udało się uchwycić plastycznie postaci pozytywnej, którą powinien być w *Niemcach* komunista, zbieg z obozu, Peters. Nie jest to wypadek odo-sobniony. Większość polskich autorów dramatycznych nie umie sobie radzić z postaciami pozytywnych bohaterów. Warto wspomnieć, że *Niemców* Kruczkowskiego wyzyska-no bardzo szeroko (przekłady, przedstawienia w Berlinie, Paryżu, Londynie, Pradze, film „Defy”).

Znacznie słabsze, czasami wprost żenująco nieudolne, są sztuki, które podejmują problematykę przemian życia współczesnego w Polsce. *Faryzeusze i grzesznik* Pomianowskiego i Katarzyny Wollin starają się osądzić „klasy zstępujące z widowni dziejów”; obok pozytywnego bohatera — zecera i nawróconego społecznie malarza — wyposażono sztukę w komplet czarnych charakterów, odrażających i wcale nie zabawnych, choć sztuka pomyślana była jako komedia. Zarysowują się pierwsze ślady tak popularnego później „produkcyjniaka” (Juliusza Wirskiego *Cement*, *Inżynier Saba* — sztuki rozgadane, przesiąknięte jakimś pseudo-romantyzmem socjalistycznym oraz słaba *Produkcja pana Branda* Rojewskiego). Wytrwałym dostawcą utworów teatralnych w tym okresie był J. T. Dybowski, autor *Zapory*, która po raz pierwszy po wojnie podjęła tematykę wiejską operując, przełożonym na język dramatyczny, sloganem sojuszu robotniczo-chłopskiego. W drugiej wersji tej słabej sztuki porzuca autor postawę tzw. solidaryzmu i wyraźnie przeciwstawia biedotę wiejską bardzo negatywnie ukazany „kułakom”, co dało krytyce powód do hymnów zachwyty na temat szybkości „dojrzenia świadomości pisarskiej w sprzyjających warunkach”<sup>76</sup>).

76) Patrz J. A. Szczepański. *Od Czepca do Antoniny Pietrzak*. „Teatr” Nr 1, 1951, str. 81 oraz poz. bibliografii: 585, 635, 94, 95, 289, 549.

### 3. POKŁOSIE FESTIWALU POLSKICH SZTUK WSPÓŁCZESNYCH

Pierwszą sztuką festiwalu, która w czerwcu 1950 r. ukazała się na scenie, był *Dobry człowiek* Gruszczyńskiego. Jak bardzo czynnikiem państwowym zależało na sztukach poruszających tematy aktualne, związane z życiem politycznym i gospodarczym Polski, świadczy fakt, że tę nieporadną jeszcze i wyraźnie debiutancką sztukę nagrodzono z miejsca państwową nagrodą artystyczną obok dużo lepszych *Niemców* Kruczkowskiego. Sztuka jest „produkcyjniakiem”; akcja rozwija się na tle życia fabryki, utwór tkwi jednak jeszcze w sferze obrachunków inteligentnych z nową rzeczywistością. Postacią centralną jest bezpartyjny, humanitarny dyrektor fabryki, który nie rozumie walki klasowej ani tzw. „klasowej czujności”, skutkiem czego w fabryce mogą działać wrogowie i sabotażyści. Dyrektor sam demaskuje sabotażystę, poznaje bankructwo swego światopoglądu, nieprzydatność swego „mieszczańskiego sposobu myślenia” i pragnie odejść jako człowiek niepotrzebny. Zatrzymują go w fabryce robotnicy i sekretarz Partii. Autor starał się tu przeanalizować różne formy i stopnie humanitaryzmu i liberalizmu, wpadając zresztą w ideologiczne sprzeczności, wielkodusznie wybaczone mu przez krytykę, która z hałasem witała nowego pisarza dramatycznego, „nie odwracającego się od współczesnych problemów rzeczywistości”. Poza tym sztuka starała się pokazać wycinek z życia fabryki, co zresztą udało się wcale nieźle, rekompensując w pewnej mierze nadmiar postaci papierowych zaludniających scenę.

Czołowy krytyk reżimowy, Edward Csato, w jednym ze swych artykułów zwrócił uwagę na fakt, że formuły ideologiczne ucieleśniają się bardziej konkretnie i przykładowo w sztuce, gdy nie są oderwane od środowiska robotniczego i od bezpośrednich procesów produkcyjnych. W zgodzie z innymi krytykami wyraża on nadzieję, że zbytnia deklaracyjność i nadmiar publicystyki przestaną istnieć w nowej sztuce dramatycznej, która w 1950 r. rodziła się w rzekomo już „okrzepniętej” nowej rzeczywistości polskiej i w atmosferze „nowej, przebudowanej moralności”. Możemy rzeczywiście przeprowadzić pewną linię graniczną pomiędzy dramatem publicystycznym przedkonkursowym a sztukami festiwalowymi. Sztuki przedkonkursowych pisarzy miały w sobie pewną chwiejność i beznadność wobec nowego świata, tendencję do ucieczki w długie dyskusje, bolesne zrywanie z formami myślenia i życia, do których byli przyzwyczajeni. Głównym bohaterem sztuki nie był człowiek myślący wyłącznie kategoriami społecznymi, raczej człowiek przetrawiający swoje własne, jednostkowe problemy, pojęte trochę na wzór bohaterów Ibsena czy Żeromskiego. Pewne pokrewieństwo z tym typem utworów zdradza festiwalowa sztuka Jarosława Iwaszkiewicza *W Błędmierzu* (tytuł wydania książkowego: *Odbu-*

dowa Błędmierza), w której bohater główny odsunięty jest od pracy ze stanowiska burmistrza miasta ze względu na swe dawne wykroczenia przeciw etyce.

Natomiast sztuki konkursowe są już charakterystyczne dla socrealizmu. Jest w nich rzeczywiście — mówiąc językiem Sokorskiego — „ukazanie przemian społecznych, przełamujących się w określonej społecznej jednostce”, nie ma liberalizmu światopoglądowego, wróg klasowy jest napiętnowany wyraźnie („w prawdziwym swego zwyrodnienia” — jak mówi Sokorski), jest walka starego z nowym, charakterystyczna dla społeczeństwa dążącego do socjalizmu. Jest wszędzie bohater pozytywny, jest Partia, która kształtuje życie i czuwa nad nim, jest pomyślnie rozwiązane tzw. konfliktów głównych o zabarwieniu czysto społecznym i klasowym — charakterystyczne dla ustroju, który deklaruje, że nie uznaje konfliktów życiowych nierozwiązalnych i musi je wyeliminować.

Najważniejszy jednak postulat — ukazanie w tych konfliktach politycznych czy społecznych ludzi żywych, walczących — nie został spełniony. Sztuki festiwalowe roją się od papierowych, słabych, mało wyrazistych postaci. Są prawie wszystkie ortodoksyjne, ale blade i bardzo do siebie podobne.

Wszystkie utwory (z wyjątkiem *Odezwy na murze, Wzgórza 35* i dwóch sztuk o tematyce antyamerykańskiej — *Zwykłej sprawy* i *Jacht Paradise*) podjęły polską tematykę współczesną, przeważnie produkcyjną. Po dużej ilości sztuk historycznych, wojennych, okupacyjnych, pisanych przez autorów polskich od 1946 r., oznaczało to niewątpliwie rozszerzenie tematyki polskiej dramaturgii. Przeciwwstawiono sobie we wszystkich sztukach świat stary i nowy, różnice światopoglądowe, prowadzące nieodmiennie w każdej sztuce do sabotażu czy usiłowanej zbrodni, sprzyjały stworzeniu sugestywnych obrazów starć i konfliktów dramatycznych. Absolutnie nie ma tego w tych sztukach poprawnych, konformistycznych, w żaden sposób nie odkrywających. Schemat przeciętnej sztuki to walka o określony czyn produkcyjny w ramach planu sześcioletniego, plus pomysł racjonalizatorski, plus usiłowany i w porę zdemaskowany sabotaż, plus ukaranie czarnego charakteru i samokrytyka obałamuczonych, plus wykonanie planu. W każdej sztuce poza tym porusza się wszystkie możliwe problemy, ważne dla budowy komunizmu w Polsce — jak wolę pokoju, współzawodnictwo i racjonalizację pracy, awans społeczny, przemiany inteligencji. Sztuki są typowe i przekrojowe, ale równocześnie płytkie, niejako hurtem załatwiają wszystkie wysunięte w utworze problemy<sup>77)</sup>.

Sztuki festiwalowe można podzielić na trzy grupy. Do grupy pierwszej, najliczniejszej, zaliczyć możemy wszystkie te utwory, które starają się odtworzyć obraz środowiska pracy i związane z nim grupy ludzi. Za najtypowsze uważam następujące utwory: *Awans* Wandy Żółkiewskiej, *Kąkol* i *pszenica*

77) Patrz poz. bibliografii: 199, 291, 329, 330, 333, 442, 460, 526, 552.

Tadeusza Łomnickiego, *Próba sił* Jerzego Lutowskiego, *Trzeba było iskry* Leona Pasternaka, *Tysiąc walecznych* Jana Rójewskiego, *W stoczni* Leopolda Rybarskiego, *Wczoraj i przedwczoraj* Aleksandra Maliszewskiego, *Człowiek i maszyny* (Sprawa Anny Kosterskiej) Władysława Lubeckiego oraz *Zwycięstwo* Janusza Warmińskiego, związane tematycznie ze środowiskiem wiejskim.

Wzorem, do którego starają się nawiązać prawie wszystkie te sztuki jest *Brygada szlifiera Karhana* czeskiego pisarza Wacława Kani.

Druga grupa utworów — to dwie antyamerykańskie sztuki z gatunku określonego przez krytykę marksistowską jako „demaskatorski”. Wzorem dla *Zwykłej sprawy* Adama Tarna jest grane uprzednio na scenach polskich *Zagadnienie rosyjskie* Simonowa. *Jacht Paradise* Romana Hussarskiego i Stanisława Lema jest sztuką sensacyjną z akcentami satyrycznymi.

Trzecią grupę utworów stanowiłyby dwie sztuki polityczne oparte o tło historycznych wypadków. *Odezwa na murze* Anny Świrszczyńskiej jest obrazem jednego ze strajków robotniczych w 1885 r. w Kongresówce, a tematem *Wzgórza 35* Jerzego Lutowskiego — fragment walk powstania śląskiego, ujęty z punktu widzenia marksisty. W *Odezwie na murze* znać silny wpływ *Matki* Gorkiego<sup>78)</sup>.

Wśród autorów 25 sztuk festiwalowych jest pięciu bardziej znanych przedwojennych pisarzy (Iwaszkiewicz, Krzywicka, Maliszewski, Rusinek, Świrszczyńska), jedenastu znanych z działalności pisarskiej po 1946 r. i dziewięciu debiutantów dramatycznych, wśród których autorzy dwóch czołowych sztuk festiwalowych — Tarn i Warmiński.

#### 4. ŚRODOWISKOWY REPORTAŻ SCENICZNY

Jeżeli będziemy rozpatrywać sztuki festiwalowe z punktu widzenia ich przynależności do któregoś z określonych gatunków scenicznych, zobaczymy, że pierwsza grupa sztuk wymyka się spod jakiegokolwiek przyjętej na zachodzie Europy klasyfikacji. Trzeba więc samemu znaleźć jakąś nazwę, która najlepiej przystawałaby do typu, jaki tworzą te, bardzo do siebie podobne, utwory. Wydaje mi się, że najściślejszym określeniem będzie nazwa środowiskowy reportaż sceniczny.

We wszystkich utworach pierwszego typu dominuje tendencja do stworzenia szerokiego obrazu życia gromady ludzkiej, pracującej w określonym ośrodku i pełnego środowiskowych realiów. W wielu wypadkach (*Tysiąc walecznych*, *Awans*, *Człowiek i maszyny*, *Trzeba było iskry*) produkcja i sprawy techniczne wysuwają się przed człowieka przestając go bardzo.

78) Patrz poz. bibliografii: 96, 156, 190, 228, 234, 329, 330, 333, 348, 357, 441, 442, 527, 552, 608, 708, 709, 712.

Właściwym bohaterem sztuki staje się określony plan, związany z budownictwem socjalistycznym, jakiś pomysł racjonalizatorski, historia jakiegoś współzawodnictwa pracy. Ludzie są czestokroć pretekstem, medium potrzebnym po to, by przez ich usta autor mógł podać opis procesu produkcyjnego. Człowiek w tych sztukach przestaje być bohaterem sztuki, przestaje być celem sztuki, jest środkiem dla opisu warsztatu pracy.

Gdyby ze sztuk tych — co robiono w niektórych teatrach — usunąć cały szereg scen i wątków, nie wystarczy to jeszcze, by stały się zwarte i prawdziwie dramatyczne. Trzeba więc przyjmując ten typ sztuki (obojętne, czy jest lepsza, czy gorsza) jako obraz reportażowy z szeroko odtworzonymi scenami zbiorowymi, z atmosferą danego warsztatu pracy, z najszerzej możliwie pojętą charakterystyką pracującego „kolektywu”. To, że przeniesienie żywcem na scenę drobiazgowość życia robi wrażenie rozwlekłości akcji, a nastroje autentycznego kryzysu, apatii, zniechęcenia w pracy, przeniesione do sztuki teatralnej, dają utykający, rwący się i nudny dialog (akt I *Tysiąca Walecznych* Rowejskiego), wypływa zarówno z niebezpieczeństwa tkwiącego w tym typie sztuki, jak i z nieudolności piszących. W tego rodzaju sztuce — reportażu scenicznym — zrozumiały się stają obraz masówki robotniczej, w której udział biorą dwa sąsiadujące ze sobą zespoły budowlane, każdy z nich odrębny, trochę ekskluzywny i nieufny względem drugiego (akt II sztuki *Tysiąc walecznych*), czy też przydługa narada partyjna w akcie III *Awansu* Żółkiewskiej.

Czasami autorowi udaje się dać pewną artystyczną kondensację życia, odmalować środowisko w ruchu, w starciu — wydobyć trochę siły i plastyki w dużych scenach zbiorowych. Mam na myśli sceny posiedzenia egzekutywy, zmowy i buntu załogi w *Awansie*. Często jednak wizja literacka ogranicza się do tego stopnia do notowania rzeczywistości, że staje się aż niewolniczo wierna wobec życia. Przykładem niech będzie dialog sztuki Rybarskiego *W stoczni* (np.: „nie zdążyliście jeszcze opuścić złóbką, a już żeście zniknęli”; „Przykro mi, że wam nie okazałem zaufania więcej”; „O ileż jestem w lepszym od ojca położeniu”), a zwłaszcza drugi akt *Trzeba było iskry* Pasternaka, sprawiający wrażenie zanotowanej na gorąco rozmowy biurowej źle mówiących po polsku ludzi. Autorzy zdają się nie liczyć z faktem, że dzieło sceniczne wymaga koniecznie pewnej stylizacji językowej.

W każdej prawie sztuce produkcyjnej (zupełnie jak i socrealistycznej pseudo-powieści polskiej) jest pewien element sensacyjności — sabotaż planowany przez wroga i unieszkodliwiony w porę. W poszczególnych utworach zrobione jest to bardzo różnie — czasem dość dyskretnie, czasem bardzo naiwnie (*Awans*), a niekiedy nieprawdopodobnie i dziwacznie (słaba sztuka *Człowiek i maszyna* Lubeckiego). Zresztą jest to sensacyjność akcydentalna. Sabotaże są przedstawione też jako coś typowego, coś, co stanowi część życia zakładu pracy, którego obraz mamy

w sztuce. Być może chodzi tu o nawoływanie do „czujności wobec wroga klasowego”.

Poza zakładem pracy toczy się akcja sztuki Maliszewskiego *Wczoraj i przedwczoraj*, utworu będącego reportażem z kilku lat życia robotniczej Warszawy (rodzina warszawska, pojęta jako podstawowa komórka państwa socjalistycznego, ukazana w czasie okupacji, po powstaniu, w roku 1946 i 1949). Sztuka Maliszewskiego jest przyjemniejsza i bardziej ludzka od innych, okraszona jest miłym warszawskim humorem, ale niestety — bardzo schematyczna. Typ pośredni, od reportażu środowiskowego przechylający się w stronę sztuki obyczajowej, stanowi utwór sceniczny Lutowskiego *Próba sił*. Sztuka ta obok studium środowiska lekarskiego w klinice daje w akcji drugim obszerną i dość plastyczną charakterystykę przedstawicieli świata inteligencko-mieszczańskiego i ich stosunku do rzeczywistości bieżącej.

Najlepszym reportażem środowiskowym jest *Zwycięstwo* Warmińskiego. Sztuka ta wyszła z tych samych założeń, co pseudo-powieść socrealistyczna Mariana Brandysa. Problematykę, zarys akcji i klimat, a nawet czołowe postacie wzięły autor z prawdziwego zdarzenia, pozostawiając bohaterom nawet prawdziwe nazwiska. Autor chce pokazać przebieg walki klasowej na terenie wsi, antagonizm „kułaka” i małorolnych chłopów, rzekomą zbrodniczość „kułacką”. Akcentem optymistycznym sztuki jest utworzenie spółdzielni rolniczej III stopnia (kołchozu). Utwór, zdaniem krytyków, „wydobywa się w państwie ludowym” i optymistyczną perspektywę jego losu w państwie ludowym”. O wartości tej sztuki, przeładowanej problemami, miejscami przerysowanej i nieprawdopodobnej, stanowi prawdziwy nerw dramatyczny, dobry, potoczny dialog i doskonałe wyczucie sceny przez autora, który jest reżyserem teatralnym.

## 5. DWIE SZTUKI ANTYAMERYKAŃSKIE

Pomysłowym plakatem politycznym nazwał recenzent „Nowej Kultury”, Marczak-Oborski, sztukę *Jacht Paradise*. Wydaje mi się, że przy całej swej powściągliwości krytyk przeceenił wysoko tę pseudo-satyry sensoryjną, a właściwie płaską bzdurę sceniczną. W sztuce tej autor pokazuje nam elegancki jacht amerykański, zaludniony przez kapitalistów i faszystów (przemysłowiec, dowódca lotnictwa amerykańskiego, uczony specjalista od broni atomowej, reżyser filmowy itp.) i przez „przedstawicieli narodu amerykańskiego, który pragnie wolności i pokoju”, reprezentowanych przez służbę i marynarzy. Kapitaliści pokazani są jako szajka zbójów i bandytów, a służba i marynarze tworzą jednolity i zwarty front przywoitych ludzi pod przewodnictwem komunisty. Akcja jest tak naiwna, dialog tak nieprzekonywujący, całość tak bezsensowna, że należy się dziwić, iż podobną sztukę mogło jakiegokolwiek jury dopuścić na festiwal, a jakiegokolwiek teatr mógł się nią zająć.

Natomiast *Zwykła sprawa* Tarna jest jedną z czołowych sztuk festiwalu. Wszyscy krytycy przyznają jej nienaganną konstrukcję akcji, dobre postacie i dobre sytuacje, zwarty i żywy dialog. Trudno odmówić słuszności tym pochwałom. Wśród sztuk festiwalowych — obok *Odbudowy Błędmierza* Iwaszkiewicza (okropnie skrytykowanej przez prasę za jej „potknięcia ideologiczne”) — *Zwykła sprawa* jest jedynym utworem z prawdziwego warsztatu dramaturga.

Tematem sztuki, która rzekomo demaskuje stosunki w Ameryce, jest proces o zabójstwo, rzucony na szerokie tło polityczne. Aktorami akcji są członkowie amerykańskiego sądu przysięgłych, debatujący przez trzy akty sztuki — stanowią oni jakby przekrój amerykańskiego społeczeństwa. Oskarżonym jest człowiek niewinny — komunista, choć w rzeczywistości zabójstwa dokonała policja<sup>79)</sup>.

Dziennikarz, młoda nauczycielka i szofer taksówki starają się sprawę wyjaśnić i przekonać ławę przysięgłych o niesprawiedliwym oskarżeniu i jego politycznym podłożu. Przedstawiciel wielkiego kapitału oraz urzędnik Biura Federalnego (określony w spisie osób jako „Lewis — nie wiadomo kto”) zmuszają pogroźkami do milczenia nauczycielkę i dziennikarza. Wszelkim szantażom opiera się jedynie proletariusz — szofer Malley. Ostatnią swą kwestią: „Dyskusja nie jest jeszcze zamknięta! Teraz ja mam głos!” — daje optymistyczną pointę sztuce. W ten sposób autor czyni Malley'a symbolem walki o komunizm, o rzekomą wolność i sprawiedliwość na świecie.

Sztuka ta jest jednym z akcentów obecnej kampanii antyamerykańskiej, toczonej we wszystkich dziedzinach życia w Polsce. Ponieważ sztuka jest dobrze napisana, wydaje się, że mogła mieć pewien wpływ na widownię, zwłaszcza że wystawiano ją bardzo starannie i wielokrotnie<sup>80)</sup>.

## 6. SZTUKI HISTORYCZNO-POLITYCZNE FESTIWALU

Rzecz charakterystyczna, że debiut socrealistyczny autorki ciekawego i poetycznego *Orfeusza*, pisarki, z którą teatr

79) Porównaj słowa bohatera sztuki Lewisa, członka Biura Federalnego w akcie II: „Ona miała pewne dowody... fotografie czeków. Sprawa mogła skompromitować stronnictwo i przegralibyśmy wybory... Trzeba ją było unieszkodliwić” — Adam Tarn. *Zwykła sprawa*. Warszawa, 1950, str. 45.

80) Adam Tarn. *Zwykła...* Patrz słowa Malley'a w III akcie (str. 62): „My, prości ludzie, nie mamy głosu w Ameryce (...) A gdy podnosimy głos, to z zimną krwią mordujecie nas, (...) lub zamykacie nas w więzieniach, lub skazujecie po prostu na głodową śmierć. Ja wiem, ja was poznałem. Ale ja nie zginę, jak nie zginąłem na Okinawie, chociaż wyście mnie tam też posłali na śmierć. Z każdym dniem jest nas więcej. Powiadam wam: bliski jest dzień, gdy większość, prawdziwa większość, wszyscy prości ludzie zrozumieją, że jesteście fałszerze i zbrodniarze, i mordercy”.

polski wiązał wielkie nadzieje, wypadł bardzo słabo. Z dużych zalet pióra Świrszczyńskiej została tylko dobra polszczyzna (rzecz niecodzienna w polskiej literaturze socrealistycznej). Autorka, zacieśniając ruchy rewolucyjne i działalność partii „Proletariat” do kilku osób ze środowiska robotniczego i jednej akcji strajkowej w małym prowincjonalnym miasteczku, dała coś w rodzaju popularnego obrazka dramatycznego o bohaterstwie robotników-socjalistów. Obrazek ten jest bardzo sztampowy (wbrew temu, co pisze krytyka krajowa, niesłychanie banalne są postacie podłego fabrykanta, zdegenerowanego szlachcica, hulaki-panicza i żandarmów carskich, jakby wyjętych z polskich filmów „patriotycznych” dwudziestolecia), bardzo melodramatyczny (uwiedzioną dziewczyną, obłąkana wdowa, trzy zamachy samobójcze) i w miarę kliwowy. Główne postacie sztuki — Michał i jego matka — wydają się zapożyczone u Gorkiego, zwłaszcza stara robotnica jest polskim sobowtorem Pelagii Własowej z *Matki*. Kilka mało dynamicznych scen zbiorowych dopełnia całości. Postać Moskala - rewolucjonisty, Iwanowa, symbolizować ma współpracę gnębiętego proletariatu dwóch na pozór wrogich sobie narodów. We *Wzgórzu* 35, Lutowski wprowadził podobny motyw, każąc Niemcowi - rewolucjonście uratować dla Polaków skazaną na zagładę kopalnię. Lutowski daje obraz powstania śląskiego, widziany pod kątem walk raczej klasowych niż narodowych, z dużą niechęcią traktując postacie ze świata burżuazji i duchowieństwa polskiego<sup>81)</sup>.

## 7. SZTUKI POFESTIWALOWE

Sztuk pofestiwalowych jest dwie. Pierwsza z nich — *Pociąg do Marsylii*, Kazimierza Gruszczyńskiego (autora *Dobrego człowieka*) — należy do typu sztuk demaskatorskich w rodzaju *Zwykłej sprawy* Tarna, druga — *Król i aktor* Brandstaetera — to sztuka historyczna. Tematem utworu Gruszczyńskiego są sprawy „nowego ruchu oporu”, oporu przeciw wojnie. Akcja dzieje się we Francji, głównym motywem sztuki jest sprawa pociągu z wojskiem jadącym do Indochin, którego nie chce prowadzić żaden maszynista. Motyw ten znajduje rozwinięcie w szeregu dramatów ludzkich. Widzimy upadek moralny i śmierć kaprała Bregain, który „przed życiem suteryn, bezrobocia i nędzy” ucieka na „brudną wojnę” i nagle przeobrażenie starego sfilistrzałego maszynisty Ledoux, który umiera śmiertelnie postrzelony w czasie demonstracji antywojennej. Oskarżenie społeczne wypowiedziane jest przejmująco, sprawy minimalizmu i maksymalizmu etycznego (pokazanego oczywiście na osobach komunistów) — ciekawe. Podobnie interesująco wydobywa autor paradoksalność wojny, na którą potulnie idą ludzie tchórzliwi

81) Edward Csato. *Sztuka o powstaniu śląskim*. „Nowa Kultura” Nr 43, 1951 oraz poz. bibliografii: 190, 441, 444, 526, 552, 608, 708.



i nie umiejący się zdobyć na dezercję. Sporo w tej sztuce nieprawdopodobieństwa w fabule, a zwłaszcza w realiach, sporo melodramatyczności — ale autor potrafił sprawy polityczne skierować tak, by wydobyć z nich sens ludzki. Sztuka napisana jest z nienawiścią do Zachodu, która może udzielić się widzowi.

W sztuce Brandstaettera *Król i aktor* pokazana jest działalność Wojciecha Bogusławskiego, który jako rzecznik teatru narodowego przeciwstawia się tendencjom kosmopolitycznym Stanisława Augusta i jego dworu. Utwór nie pretenduje do rewizjonistycznego spojrzenia na polskie Oświecenie, nie daje nawet szczegółowego obrazu środowiska historycznego, mimo, że układ sił społecznych nie jest w nim sprzeczny z marksistowskim traktowaniem historii. Sztuka ta jest zbyt poetycka, psychologiczna i młodopolska (nastroje, tyrady, nurt liryczny utworu), by można ją było włączyć do utworów socrealistycznych, mimo wszelkich wysiłków autora, aby z dramatu poetyckiego zejść na grunt realizmu<sup>82</sup>).

#### 8. KILKA WNIOSKÓW

Analiza polskiej dramatycznej twórczości socrealistycznej wykazuje, że jest ona dotknięta chorobą schematyzmu w budowie postaci i sytuacji scenicznych, co spowodowało powstanie konwencjonalizmu teatralnego nowego rodzaju. Jest to konwencjonalizm stałych typów teatralnych — jak sekretarz partyjny, przodownica pracy, zawistny inteligent, wróg klasowy itp. itp. Nudę tych sztuk usiłuje się przezwyciężyć czynnikami pozaliterackimi: grą aktorską i wystawą teatralną.

Brak w sztukach socrealistycznych (i częściowo publicystycznych) zróżnicowania konfliktów dramatycznych. Wszystkie pokazywane konflikty sprowadzają się do starcia dwóch światopoglądów społeczno-politycznych bądź w walce pomiędzy ludźmi, bądź w przełomach wewnętrznych bohaterów. Stąd brak prawdziwej, niepowtarzalnej anegdoty dramatycznej i sztuczność doczepionych wątków, które mają urozmaicać utwory.

Sposób tworzenia postaci negatywnych w sztukach socrealistycznych jest niesłychanie ubogi, monotony i niehumanistyczny. Znika z nich wszelkie człowieczeństwo i w rezultacie widz ogląda jakieś płaskie czarne charaktery nowej komedii dell'arte, opatrzone etykietami: „sabotażysta”, „wróg klasowy”, „agent amerykański”.

Cechą charakterystyczną polskiej dramaturgii socrealistycznej jest nieobecność lub nikłość konfliktów moralnych w znaczeniu chrześcijańskim. Zastąpiono je „religią” Partii i klasy, którą dramaturg stara się wyjaśnić wszystkie postępy, wady i zalety bohaterów.

82) Roman Brandstaetter. *Król i aktor, sceny dramatyczne*. Warszawa, 1951 oraz poz. bibliografii: 99 i 444.

Zgodnie z tą pseudo-religią polscy socrealistyczni pisarze dramaturgini uprawiają wulgarny, nieprzekonywujący optymizm — wydzwiękiem optymistycznym kończą każde ze swych wypracowań. Ponieważ, zgodnie z tą samą „religią”, nie ma rękoma na tym świecie konfliktów nierozwiązalnych, pod znakiem zapytania staje poetyka dramatu i stąd w wielu wypadkach bezkształtność artystyczna i rodzajowa poszczególnych utworów.

Odhumanizowanie utworu scenicznego — to dalsza cecha polskiej dramaturgii socrealistycznej (z wyjątkiem Gruszczyńskiego i Tarna). Człowiek jest tam przeważnie pretekstem do ukazania jakiegoś problemu gospodarczego, społecznego lub nawet technicznego.

Nie należy zapominać, że widz teatralny w Polsce kształtowany jest w dużej mierze zagranicznymi sztukami socrealistycznymi, które m. in. po to były przekładane i wystawiane w Polsce, aby stać się wzorami dla dramaturgów polskich. Świadczy o tym choćby zorganizowanie wielkiego festiwalu sztuk sowieckich na rok przed festiwałem polskich sztuk współczesnych. Zdają sobie sprawę, że przedstawiony tu obraz polskiej dramaturgii socrealistycznej byłby w pełni zrozumiały dopiero po omówieniu wzorów zagranicznych — przekracza to jednak ramy tej pracy<sup>83</sup>).

#### VI. SATYRA

Satyry w tej pracy uwzględniamy dlatego, że istnieje sekcja satyry Związku Literatów Polskich.

Jak twierdzi Borowski, szczególnie wrogą socrealizmowi koncepcję zawiera twierdzenie, że satyra może się rozwijać jedynie w opozycji. „Satyra wykrywa sprzeczności, nurtujące społeczeństwo, a ukryte pod pozorem harmonii, ośmiesza sprawców tych sprzeczności usuwa strach, jaki oni rozsiewają, jest wyrazem opinii szerokich mas ludowych”. Stąd by wynikało, że *Podróże Guliwera, Utopia, The Loved One, Wesele Figara, Kubuś Fatalista i jego pan, Ptaki* (Arystofanasa) i *Monachomachia* — są wyrazem opinii szerokich mas ludowych, albo w ogóle nie są satyrą.

„Jeżeli, demaskując sprzeczności ustroju społecznego (mówi dalej Borowski), ukryte pod harmonijną ideologią klasy panującej, satyryk widzi ich optymistyczne rozwiązanie (...), wtedy będziemy mieli realistyczną, optymistyczną”, tj. socrealistyczną, satyrę. Wedle Borowskiego, demaskowanie sprzeczności ustroju społecznego oznacza, oczywiście, to samo, co „stanie po stronie postępowej ideologii i rewolucyjnych sił spo-

83) Materiały, dotyczące zagranicznej dramaturgii socrealistycznej oraz jej wpływu na polską — patrz poz. bibliografii: 26, 95, 99, 137, 192, 208, 292, 347, 356, 360, 368, 369, 441, 463, 465, 487, 544, 548, 549, 551, 552, 569, 584, 586, 587, 594, 595, 596, 633, 707, 708, 709.

łecznych'', czyli to samo, co stanie po stronie Związku Sowieckiego, jedyne źródła postępu.

Sredniowieczna „parodia (to) klasowe ośmieszanie (...) klasy panującej''. Satyra burżuazyjna walczyła z feudalizmem, a obecnie „otoczenie kapitalistyczne, w jakim żyje świat socjalistyczny — stanowi dalszy cel satyry. Wykazanie sprzeczności imperializmu i zohydzenie jego urządzeń, walka z jego ideałami, demaskowanie jego agentur, makabryczno-komicznego oblicza — oto zadania satyry naszej epoki''.

Ostatecznym upadkiem satyry jest jej „degradacja do roli antyradzieckiej hecy. To ostatni, powojenny etap Orwellów i Koestlerów, Hemarów i Lechoniów, Madrytów i Głosów Ameryk''.

„Szpilki'', jedyne pismo satyryczne w Polsce, zdaniem Borowskiego, miały w 1950 r. następujące wady: 1) Nie pomagały chłopu i robotnikowi w walce klasowej, bo zwracały się do jeszcze chwiejnej inteligencji; 2) Zbyt dużo operowały humorem, a nie umiały zohydzić imperializmu; 3) Grzeszyły formalizmem i naturalizmem; 4) Nie korzystały z dorobku i tradycji satyry sowieckiej (Biedny, Majakowski, Bezymieński).

Ale w poezji, twierdzi Borowski, polska satyra ma wielkie osiągnięcia, widoczne u Brzechwy, Marianowicza, Minkiewicza, Pasternaka, Prutkowskiego i Swinarskiego. „Daje się zauważyć skłonność do większych form satyrycznych w dramacie'' (Pomianowski, Szela, Grodzieńska), natomiast „skandaliczna jest tzw. proza satyryczna (*Zgrzeblem po koltunie*)''. Tematykę zbioru *Zgrzeblem po koltunie* (1950), Borowski ujmuje następująco: „trudności mieszkaniowe (dwie nowele), walka z mieszczaństwem (dziesięć opowiadań), satyra na słuchaczy BBC (trzy nowelki), biurokracja (cztery opowiadania), formalistyczne (cztery utwory), antyalkoholowe (jedno), antyimperialistyczne (dwa), pozytywne — jedno: Wiecha (Samozapychające schody)''.

A oto, jak — zdaniem Borowskiego — można i należy uzdrowić polską satyrę:

„Po pierwsze: stanąć mocno na gruncie walki o socjalizm, oprzeć się o masowego odbiorcę, o właściwego gospodarza Polski Ludowej. Po drugie: walczyć z przeżytkami kapitalizmu i demaskować, parodiować i zohydzać otoczenie imperialistyczne. Po trzecie: odrzucić formalizm i naturalizm satyry. Po czwarte: oprzeć się na doświadczeniach sztuki radzieckiej w jej walce o zbudowanie nowego ustroju i trwały pokój''.

„Współczesna satyra polska winna stanąć mocno na gruncie walki o socjalizm, winna być satyrą rewolucyjną. W ustroju demokracji ludowej, spełniającej funkcje dyktatury proletariatu, tylko ta sztuka może zwać się rewolucyjną, która zwiąże się z klasą robotniczą, reprezentuje jej myśl polityczną: marksizm-leninizm, obrazuje jej doświadczenia historyczne, zaspakaja jej estetyczne potrzeby, pomaga w codziennej walce klasowej''.

Jak widzimy, przy takich założeniach polska satyra socrealistyczna nie ma możliwości rozwoju.

Stosunkowo najlepszymi utworami satyrycznymi prozą są *Zadufki* Jerzego Andrzejewskiego, pisane jako seria od końca 1951 r., a więc zaczęte już po śmierci Borowskiego. Czystości „stylu realizmu socjalistycznego'' towarzyszy w nich nieprzewycięzalna chyba — nuda. Ich tematyka ogranicza się do wyśmiewania wewnętrznego wroga klasowego.

W większości swych numerów „Nowa Kultura'' zamieszcza fraszki (na ostatniej stronie), których ogólny poziom nie zasługuje na nazwę „literatura''. Prawdziwą satyrą były drukowane w „Przekroju'', „Listy z fiołkiem'' i „Zielona gęś'', pióra K. I. Gałczyńskiego, ale satyrą niesocrealistyczną, bo przeznaczoną, jak twierdzą marksści, dla czytelnika mieszczańskiego. To samo można powiedzieć o innych utworach satyrycznych Gałczyńskiego, które znalazły się i w jego tomikach *Zaczarowana dorożka* i *Ślubne obrączki*.

Niedawno rozpoczętej kampanii przeciwko audycjom w języku polskim BBC, Głosu Ameryki i Radia Wolnej Europy nie udało się zbadać, ponieważ socrealistyczna satyra, przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego, na emigrację nie dociera.

Biblioteka „Szpilek'', która wydaje wyłącznie utwory satyryczne, opublikowała m. in. przekłady klasyków satyry, zaliczanych do realizmu krytycznego<sup>84</sup>).

## VIII. WNIOSKI

Uważamy, że studium niniejsze upoważnia nas do następujących konkluzji:

1. Socrealizm literacki, jako narzucona z zewnątrz, nieskodyfikowana, błędna w założeniu i jak dotychczas nieskuteczna teoria tworzenia dzieł sztuki pisarskiej propagujących komunizm, jest nurtem powierzchownym w literaturze polskiej, posiadającej głębie wielkich historycznych tradycji.

2. Działanie aparatu organizacyjnego socrealizmu literackiego w Polsce jest niebezpieczne dla literatury polskiej, w szczególności krajowej, gdyż zmusiło do zaniechania, a przynajmniej nieujawniania swej twórczości około 80 proc. pisarzy polskich, przebywających w kraju (w tej liczbie wybitnych, doświadczonych i znanych z przedwojennej twórczości), a twórczość niektórych zdolnych literatów wypaczyło.

3. W wyniku narzucenia pisarzom polskim w kraju metody socrealistycznej, której stosowanie jest w praktyce warunkiem wydawania utworów, nastąpiło bardzo znaczne obniżenie poziomu oryginalnej produkcji literackiej w porównaniu z twórczością lat międzywojennych. Najsilniej zaznacza się to

<sup>84</sup>) Tadeusz Borowski. *Problemy satyry politycznej*. „Nowa Kultura'' Nr 4, 1951, oraz poz. bibliografii: 11, 13, 82, 84, 136, 170, 171, 173, 174, 197, 362, 363, 391, 475, 476, 636, 662.

w dramacie, nieco słabiej w poezji, stosunkowo najslabiej w prozie. Satyra przestała właściwie istnieć.

4. Bardzo znaczną poprawę poziomu wywołał socrealizm w polskiej twórczości przekładowej.

5. Zapoznanie polskiego czytelnika z dobrze przełożonymi utworami klasyków narodów sąsiednich — jak Czechów, Słowaków, Węgrów i Bułgarów — oraz powstanie nowych, świetnych i dobrych przekładów klasyków zachodnich (Balzac, Stendhal, Flaubert i in.) uważamy za niezamierzoną przez komunistów, uboczną korzyść działalności organizatorów socrealizmu w Polsce.

6. Sądzimy, że obecna polska literatura socrealistyczna — w ogólności szara i nudna, nie zawierająca prawie wcale elementu rozrywkowego i bardzo mało eskapistyczna — nie jest zdolna odegrać większej roli w kształtowaniu Polaków na modłę komunistyczną, co nie wyłącza dość znacznej siły oddziaływania niewielu wybitnych i bardzo dobrych utworów, zwłaszcza na młodzież, kształtowaną równocześnie przez organizację, nauczanie i wychowanie komunistyczne.

7. Przekładane na polski dzieła literatury obcej, a w szczególności utwory wysoce utalentowanych i szczerych pisarzy, mogą mieć znaczny wpływ na kształtowanie mentalności czytelnika polskiego, choć nie zawsze muszą oddziaływać w kierunku zamierzonym przez komunistów. Niekiedy skutki tego oddziaływania mogą być dodatnie (obudzenie solidarności międzyludzkiej, współczucia dla nędzy, niechęci do dyskryminacji rasowych czy religijnych).

W. GNIATCZYŃSKI, J. JASIEŃCZYK  
i O. ŻEROMSKA

## BIBLIOGRAFIA

1. A.B. Z historii czerwonego Zagłębia. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
2. Abdul Kissim Lahut. Ile chłopa chleb kosztuje?. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951, tłum. J. Broniewska.
3. Ai-Czing. Inwokacja do świtu. „Twórczość”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1950, tłum. Cz. Miłosz.
4. Adolfsson Gunnar. Kraj, który czeka. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. W. Nowicki.
5. Andrzejewski Jerzy. Popiół i diament. Czytelnik, Warszawa, 1948.
6. Andrzejewski Jerzy. Aby pokój zwyciężył, (przemówienia i artykuły). Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
7. Andrzejewski Jerzy. Wyznania i rozmyślenia pisarza. Materiały do nauczania historii literatury polskiej. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1950.
8. Andrzejewski Jerzy. Wielkie przygody Jasia z Temelina (fragment). „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 2, Warszawa, 1950.
9. Andrzejewski Jerzy. O człowieku radzieckim. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
10. Andrzejewski Jerzy. Partia i twórczość pisarza. Czytelnik, Warszawa, 1952.
11. Andrzejewski Jerzy. Powiastka o zadufku całkowitym, czyli głupcu bezwzględny. „Twórczość”, Rok VII, Nr 11, Warszawa, 1951.
12. Andrzejewski Jerzy. Uproszczenia ideologiczne źródłem naszych błędów. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 45, Warszawa, 1951.
13. Andrzejewski Jerzy. Wstęp do wojny skutecznej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51/52, Warszawa, 1951.
14. Andrzejewski Jerzy. Nad wskazaniem Partii. „Twórczość”, Rok VIII, Nr 4, Warszawa, 1952.
15. Andrzejewski Jerzy. Pochwała skrobania kartofli. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 6, Warszawa, 1952.
16. Amado Jorge. Ziemia krwi i przemocy. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. J. Wrzoskova.
17. Amado Jorge. Drogi głodu. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. E. Hołyńska i J. Gruda.
18. Amado Jorge. Jubiąda. Czytelnik, Warszawa, 1950.
19. Aragon Louis. Piękne dzielnice. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. J. Hartwig i I. Krzywicka.
20. Aragon Louis. Komuniści, wrzesień — listopad 1939. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. R. Matuszewski i A. Sandauer.
21. Aramilew Iwan. Młodość Matwieja. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa, 1950, tłum. T. Osipiński.
22. Arct Bohdan. Ekipa pokoju. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1950.
23. Ażajew Wasilij. Daleko od Moskwy. Wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. M. Ruth-Buczowski.

24. Bahdaj Adam. Ich pierwszy start. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
25. Balcerek Józef. Oczami marynarza. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1951.
26. Balicki Stanisław Witold. „Pieją koguty” Baltuszisa. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
27. Balzac Honoriusz. Listy dwóch młodych mężatek. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. J. Rogoziński.
28. Baranowicz Jan. Płowdiwskie Pole. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
29. Bartel Kurt (KU-BA). Z poematu: „Uśmiech Lenina”; z poematu: „Ludzkości pomóż!”. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950.
30. Bartelski Lesław. Ludzie zza rzeki. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
31. Baza i nadbudowa, fragmenty artykułów z prasy radzieckiej w związku z pracami tow. Stalina w sprawie językoznawstwa, „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 5, Warszawa, 1950.
32. Becher Johannes. H., Pożegnanie, tragedii niemieckiej część I. 1900-1914. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, tłum. J. Saloni, wiersze przełożył A. M. Świnarski.
33. Bek Aleksander. Szosa Wołokolamska. Książka i Wiedza, Warszawa, 1952, tłum. S. Klonowski.
34. Berman Jakub, minister. Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie. „Myśl Współczesna”, Nr 11/12, Warszawa-Lódź, 1950.
35. Berman Jakub. Pokażcie wielkość naszych czasów. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 45, Warszawa, 1951.
36. Bernaszkowa Alena. Droga otwarta. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. J. Bułakowska.
37. Bielicki Marian. Bakteria 0,78. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
38. Bielicki Marian. Serce narodu. Antologia polskiej poezji rewolucyjnej 1879-1951. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1952.
39. Bieńkowski Zbigniew. Do poetów — o poezji. „Kuznica”, Rok V, Nr 8, Warszawa, 1950.
40. Bieńkowski Zbigniew. O „Komunistach” Aragona. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 13, Warszawa, 1951.
41. Bieńkowski Zbigniew. Po plenum krytyki. „Twórczość”, Rok VIII, Nr 3, Warszawa, 1952.
42. Bieriożko Grzegorz. Noc dowódcy. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1949, tłum. N. Stanisławski.
43. Błagoj B. O narodowej specyfice literatury. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
44. Boniecka Maria A. Nad wielkim zalewem. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
45. Borejsza Jerzy. Cervantes, Neruda i przekłady. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 27, Warszawa, 1951.

46. Borowski Tadeusz. Pożegnanie z Marią. Wiedza, Warszawa, 1948.
47. Borowski Tadeusz. Kamienny świat. Czytelnik, Warszawa, 1948.
48. Borowski Tadeusz. Opowiadania z książek i gazet. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949.
49. Borowski Tadeusz. Problemy satyry politycznej (tezy do dyskusji). „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
50. Brandstaetter Roman. Król i aktor, sceny dramatyczne. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
51. Brandys Kazimierz. Drewniany koń. Czytelnik, Warszawa, 1946.
52. Brandys Kazimierz. Miasto niepokonane, opowieść o Warszawie. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Warszawa, 1947.
53. Brandys Kazimierz. Samson. Antyгона (z cyklu „Między wojnami”). Czytelnik, Warszawa, 1949.
54. Brandys Kazimierz. Troja miasto otwarte (z cyklu „Między wojnami”). Czytelnik, Warszawa, 1949.
55. Brandys Kazimierz. Człowiek nie umiera (z cyklu „Między wojnami”). Czytelnik, Warszawa, 1951.
56. Brandys Marian. Spotkania włoskie. Czytelnik, Warszawa, 1949.
57. Brandys Marian. Początek opowieści. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
58. Brandys Marian. Piotr i Maria. Czytelnik, Warszawa, 1951.
59. Bratny Roman. Powrót super-fortecy; Podanie. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 5, Warszawa, 1950.
60. Bratny Roman. Cud nasz powszedni. „Twórczość”, Rok VII, Nr 11, Warszawa, 1951.
61. Bratny Roman. Błąd reportera. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 49, Warszawa, 1951.
62. Bratny Roman. Pochwała oczu szeroko otwartych. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 11, Warszawa, 1952.
63. Braun Andrzej. Na faszystowską profanację grobów w Dachau. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
64. Braun Andrzej. „Syntetyczny Majakowski”. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
65. Braun Andrzej. Jutro jest dzisiaj. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
66. Braun Andrzej. Front w Kozietulach. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 17, Warszawa, 1951.
67. Brecht Bertold. Powieść za trzy grosze. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. M. Tarnowski.
68. Bredel Willi. Krewni i znajomi. Tom 1. — Ojcowie, tom 2. — Synowie. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950-51, tłum. A. Linke.
69. Bredel Willi. Spotkanie nad Ebro. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. M. Leśniewska.
70. Bredel Willi. Marsylianika. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. J. Brodzki.

71. Bredel Willi. 50 dni. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951, tłum. M. Leśniewska.
72. Bredel Willi. Milcząca wieś. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, tłum. J. Popławski.
73. Bredel Willi. Twój nieznan Brat. Wyd. 2, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1952, tłum. J. Brodzki.
74. Breza Tadeusz. Mury Jerycha. Wyd. 3, Czytelnik, Warszawa, 1949.
75. Breza Tadeusz. Niebo i ziemia. Czytelnik, Warszawa, tom 1. — 1949, tom 2. — 1950.
76. Breza Tadeusz. Krok w tył (fragment powieści „Uczta Baltazara”). „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
77. Broniewski Władysław. Wiersze zebrane. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
78. Broniewski Władysław. Wnukowi. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51/52, Warszawa, 1951.
79. Broniewski Władysław. Nadzieja. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 20, Warszawa, 1951.
80. Broniewski Władysław. Wiersze warszawskie. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1947. (?)
81. Broszkiewicz Jerzy. Kształt miłości. Czytelnik, Warszawa, 1951.
82. Brudziński Wiesław Leon. Małe pranie. Czytelnik, Warszawa, 1951.
83. Brzechwa Jan (przełożył). Opowieść o Arsenie, gruziński poemat ludowy. Czytelnik, Warszawa, 1949.
84. Brzechwa Jan, Minkiewicz Janusz. Pokój zwycięży. Czytelnik, Warszawa, 1951.
85. Brzeziński M. Z. Pluton trzech braci. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1950.
86. Brzostowska Janina. Aleksander Gierzyński. Chłopska trumienka. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
87. Budrecki Lech. Przed wrześniem. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 6, Warszawa, 1952.
88. Bursow B. Początki realizmu socjalistycznego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1952.
89. Burtan Helena. Elementarz. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
90. Capek Karol. Inwazja jaszczurów. Wydawnictwo Zachodnie i Morskie, Poznań, 1949.
91. Castro Fereira, De. Emigranci. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. A. Oledzka.
92. Chamson André. Studnia cudów. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. R. Matuszewski.
93. Ciopa Edward. Wczoraj i dziś; Wiersz do znajomej dziewczynki. „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
94. Csato Edward. Dramaty publicystyczne. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
95. Csato Edward. Teatr w Polsce Ludowej. „Myśl Współczesna”, Nr 10(53), Warszawa-Lódź, 1950.

96. Csato Edward. Sztuka o powstaniu śląskim. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 43, Warszawa, 1951.
97. Cvirka Petras. Ziemia żywiciela. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. M. Zagórska.
98. Cvirka Petras. Opowiadania. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. J. Huszcza.
99. Czamerle Maria. O nową sztukę biograficzną. „Teatr”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
100. Czarny Jan. Pożegnanie wczasów. „Kuznica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
101. Czechow Antoni. Trzy siostry. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, tłum. A. Sandauer.
102. Czernyszewski A. Co robić. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. J. Brzęczkowski.
103. Czeszko Bohdan. Pokolenie. Czytelnik, Warszawa, 1951.
104. Czeszko Bohdan. Drogi sytości. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 17, Warszawa, 1951.
105. Czikowani Simon. Śnieg; Przed pomnikiem Lenina. „Kuznica”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1950, tłum. M. L. Bielicki.
106. Danilewicz Maria. Ruch wydawniczy. „Kultura”, Numer Specjalny, Paryż, marzec 1952.
107. Dawidowicz Julian. Ucieczka. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
108. Dąbrowska Krystyna. Zdrada Jana. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
109. Dąbrowski Witold. Rocznik 50. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 48, Warszawa, 1951.
110. Degal Alfred. Młodość geniusza. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 5, Warszawa, 1951.
111. Dębski Stefan. Nad lekturą powojennych przekładów z literatury czeskiej. „Twórczość”, Rok V, Nr 3, Kraków, 1949.
112. Dickens Karol. Ciężkie czasy. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. W. Nadzinowa.
113. Dickens Karol. Nasz wspólny przyjaciel. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. Z. Popławska.
114. Dierżawin Gawrił \*\*\*; Kaukaz; Droga zimowa. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950, tłum. A. Ważyk.
115. Dobraczyński Jan. Klucz mądrości. Pax, Warszawa, 1951.
116. Dobraczyński Jan. Listy Nikodema, Pax, Warszawa, 1952.
117. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Notatnik warszawski. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
118. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Jakub Jasiński, młodziak piękny i pośpny. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
119. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Warszawscy murarze; O co się niepokoję. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950.
120. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Poeta walki i pracy. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.

121. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Do przyjaciela. „Kuznica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1950.
122. Dobrowolski Stanisław Ryszard. Na sprowadzenie prochów Juliana Marchlewskiego. „Kuznica”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 1950.
123. Dobrowolski W. Trzej w szarych płaszczach. Czytelnik, Warszawa, 1950.
124. Drożdż-Satańowska Zofia. Topiela. Tom 1, Wiedza, Warszawa, 1948; tom 2 — Książka i Wiedza, Warszawa, 1951; tom 3 — Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
125. Dson Ti-fan. Do śpiącego żołnierza armii wyzwoleniczej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951, tłum. A. Wirth.
126. Dudziński Bolesław. Opowieść o niezwykłym lotniku. „Kuznica”, Rok V, Nr 38, Łódź, 1949.
127. Dudziński Bolesław. Na progu epokowych przemian. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
128. Dudziński Bolesław. Ostatnia powieść T. Dreisera. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 38, Warszawa, 1951.
129. Dunarowski Władysław. Ludzie spod miedzy. Nauka, Warszawa, 1939.
130. Dunarowski Władysław. Leżąc krzyżem. Kuthan, Warszawa-Kraków, 1947.
131. Dunarowski Władysław. Ciężar rąk. Wydawnictwo Ludowe, Warszawa, 1949.
132. Dunarowski Władysław. Wiosenny deszcz. Ludowa Sp. Wydawn., Warszawa, 1951.
133. Dziarnowska Janina. Powieść o Annie. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1951.
134. Dwa wieki poezji rosyjskiej. Antologia, opr. Jastrun M. i Polla S., Czytelnik, Warszawa, 1947.
135. Dyskusja nad książką Marii Jarochońskiej (z Sekcji Prozy Z.L.P.). „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
136. Dyskusja o poezji K. I. Gałczyńskiego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
137. Dyskusja o dramaturgii w ZSRR (opr. Jerzy Pomianowski). „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 13, Warszawa, 1952.
138. Encyclopaedia Britannica. The Encyclopaedia Britannica Inc., London-Chicago-Toronto, 1939.
139. ego. Z prasy radzieckiej. Wynik obrad pisarzy moskiewskich. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 37, Warszawa, 1951.
140. Egry Iven. Fabryka budzi się. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. P. Nowosielska.
141. Elin-Pelin. Gerakowie; Ziemia. Wydawnictwo Zdzisława Gustowskiego, Poznań, 1949, tłum. Z. Wolnik.
142. Erenburg Ilja. Burza. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. S. Strumph-Wojtkiewicz.
143. Erenburg Ilja. Upadek Paryża. Wyd. 4, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. P. Hertz.
144. Fadijew Aleksander. Młoda gwardia. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. L. Lewin.

145. Fadijew Aleksander. Klęska. Książka i Wiedza, Warszawa, 1952, tłum. B. Piach i J. Putrament.
146. Fadijew Aleksander. O zadaniach krytyki literackiej. „Kuznica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
147. Fallada Hans. Każdy umiera w samotności. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. J. Rawicz.
148. Fast Howard. Droga do wolności. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. Z. Meissner.
149. Fast Howard. Odjazd. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. M. Michalowska.
150. Fast Howard. Amerykanin. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. S. Arski.
151. Fast Howard. Clarkton. Książka i Wiedza, Warszawa, 1952, tłum. Z. Meissner.
152. Fenikowski Franciszek. Zakręt pięciu gwizdków. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1951.
153. Fenikowski Franciszek. Kafar. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 2, Warszawa, 1950.
154. Fenikowski Franciszek. Fuga. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950.
155. Fenikowski Franciszek. Amazonka. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 50, Warszawa, 1950.
156. Festiwal sztuk współczesnych. „Teatr”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
157. Ficowski Jerzy. Dziewczętom i chłopcom „Mazowsza”; W Twoich dłoniach; Krajobraz leśny. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
158. Fiszer Edward. Wiosny nadmorskie. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
159. Fiszer Ewa. Chór dzieci greckich. „Kuznica”, Rok V, Nr 2, Warszawa, 1950.
160. Fiszer Edward. Grudniowy rejs S/S „Jedność Robotnicza”; Przystań. „Kuznica”, Rok V, Nr 12, Warszawa, 1950.
161. Fiszer Ewa. Za pokój. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
162. Fiszer Ewa. Pierwszomajowe sztandary; \*\*\*. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
163. Flaszen Ludwik. Nowy Zoil, czyli o schematyzmie. „Życie Literackie”, Rok II, Nr 1, Kraków-Katowice, 1952.
164. Flaubert Gustaw. Pani Bovary. Wiedza, Warszawa, 1949.
165. Flaubert Gustaw. Trzy opowieści. Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. J. Rogoziński.
166. Flaubert Gustaw. Bouvard i Pecuchet. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, przekład i słowo wstępne W. Rogowicz.
167. Flaubert Gustaw. Salambo. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. W. Rogowicz.
168. Furmanow Dymitr. Czapajew. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1950.

169. Gałaj Julian. W rodzinie Lebiodów. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
170. Gałczyński Konstanty Ildefons. Zaczarowana dorożka. Czytelnik, Warszawa, 1948.
171. Gałczyński Konstanty Ildefons. Ślubne obrączki. Czytelnik, Warszawa, 1949.
172. Gałczyński Konstanty Ildefons. Niobe. Czytelnik, Warszawa, 1951.
173. Gałczyński Konstanty Ildefons. Poemat dla zdrajcy; Sanie; Toast. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
174. Gałczyński Konstanty Ildefons i Mauersberg Adam. Na mistrza Andrzeja. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1952.
175. Gaworski Henryk. Miasto w nocy. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
176. Gaworski Henryk. Przy budowie; Droga; Wędrowiec. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
177. Gaworski Henryk. Spotkanie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 35, Warszawa, 1951.
178. Gaworski Henryk. Nie za darmo. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1952.
179. Gaworski Henryk. Czy słuszną drogą? „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 10, Warszawa, 1952.
180. Gaworski Henryk. List do towarzysza Bieruta. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
181. Gerard Alfred. Akt samosądu — „Pałeczka” Adolfa Rudnickiego. „Dziś i jutro”, Rok VII, Nr 16, Warszawa, 1951.
182. Gładkow Fiodor. Opowieść o dzieciństwie. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. H. Szaniawska-Mankiewiczowa.
183. Gołubow Sergiusz. Bagration. Czytelnik, Warszawa, 1950.
184. Gołubow Sergiusz. Narodziny epoki. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. Z. Koczorowska.
185. Gomolicki Leon. Aleksander Ostrowski po polsku. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 42, Warszawa, 1951.
186. Gonczarski Edmund. Na wystawie grafiki meksykańskiej. „Kuznica”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 1950.
187. Gonczarski Edmund. Towarzyszom broni w dzień zwycięstwa. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1950.
188. Gorbатов Boris. Dusze nieujarzmione. Książka, Warszawa, 1948, tłum. Zabłudowska.
189. Gorkij Maksim. Literaturno kriticzeskije stati. Moskwa, 1937.
190. Gorkij Maksim. Matka. Książka, Warszawa, 1946, tłum. H. Górski.
191. Gorkij Maksim. Dzieciństwo. Czytelnik, Warszawa, 1947, tłum. K. Bilska.
192. Gorkij Maksim. Dramaty: Mieszczanie (tłum. P. Hertz i S. Pollak); Letnicy (tłum. S. Brucz); Na dnie (tłum. A. Kamińska i J. Spiewak); Wassa Żelaznowa (tłum. O. i A. Wattowie); Wrogowie (tłum. A. Stawar); Jegor Bułyczow i inni (tłum. S. Brucz i S. R. Dobrowolski). Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949-1950.

193. Gorkij Maksim. Artanonow i synowie. Książka, Warszawa, 1949, tłum. S. Strumph-Wojtkiewicz.
194. Gorkij Maksim. W Ameryce. Czytelnik, Warszawa, 1950.
195. Gorrish Walter. Za wolność Hiszpanii. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. O. i J. A. Ziemiłscy.
196. Górski Andrzej Jerzy. O twórczości Anny Seghers. „Dziś i jutro”, Rok VII, Nr 31, Warszawa, 1951.
197. Grabowska Marcelina. Antoni Moroczek poznaje świat. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
198. Gramsci Antonio. Listy z więzienia. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. M. Brahmer.
199. Greń Zygmunt. Dwie sztuki z bagażem. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
200. Grin Elmar. Wiatr z południa. Wydawnictwo Ludowe, Warszawa, 1949.
201. Grodzieńska Wanda. Pokój. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
202. Grodzieńska Wanda. Wielkość. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
203. Groten-Sonecka Erwina. Amerykańska cywilizacja zabija wolność. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 10, Warszawa, 1951.
204. Groten-Sonecka Erwina. Powieść o nędzy proletariatu hinduskiego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
205. Gruszczyński Krzysztof. Dobry człowiek (sztuka w 3 aktach). Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
206. Grygolunas Jerzy (opr.) Sztafeta pokoju, antologia poezji walczącej o pokój. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
207. Grygolunas Jerzy. Huta „Pokój”; Kombajny zbierają plon; Polów. „Kuznica”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
208. Grzeniewski Ludwik. Człowiek to brzmi dumnie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 13, Warszawa, 1951.
209. Grzeniewski Ludwik. W piekle równikowej republiki. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 2, Warszawa, 1951.
210. Grzeniewski Ludwik. Niedotrzymana obietnica. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 14, Warszawa, 1952.
211. Guillan Nicolas. Przybycie; Dwoje dzieci (tłum. L. Pijanowski); Żołnierzu, naucz się strzelać (tłum. Z. Szleyen). „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1952.
212. Gulia Georgij. Wiosna w Sakenie. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. T. Mongird.
213. Halper Albert. Dom pod starym łuczniakiem. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. T. Dehnel.
214. Hamera Bogdan. Doznania ludzkie. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
215. Hamera Bogdan. Na przykład Plewa. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
216. Hay Juliusz. Wiara, Nadzieja i Miłość. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. I. Czermakowa.
217. Hen Józef. Druga linia. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.

218. Hen Józef. Moja kampania. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
219. Hikmet Nazim. O śmierci. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950, tłum. Ewa Fiszer.
220. Hikmet Nazim. Wasze ręce i ich kłamstwa; Rady dla kolegi więźnia. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 4, Warszawa, 1950.
221. Hikmet Nazim. List z Berlina do Henri Martin. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 35, Warszawa, 1951, tłum. Ewa Fiszer.
222. Hładko Ryszard. Z frontu komunistycznego budownictwa. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 41, Warszawa, 1951.
223. Hoffman Paweł. O niektórych problemach realizmu socjalistycznego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
224. Holda Edmund. W marcu 1951; O zmierzchu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 50, Warszawa, 1951.
225. Horak Józef. Lasy milczą. Wydawnictwo Ludowe, Warszawa, 1950, tłum. A. Brosz.
226. Hurwic Józef. Tyrania uśmierca geniuszów. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 27, Warszawa, 1950.
227. Hussarski Roman. Nowy mur. Czytelnik, Warszawa, 1951.
228. Hussarski Roman i Lem Stanisław. Jacht „Paradise” (sztuka w 4 aktach), Czytelnik, Warszawa, 1951.
229. Hussarski Roman. Rzeka; Wiersze o trzech mostach. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
230. Hussarski Roman. Krajobraz podwarszawski. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
231. Icaza Jorge. Huasipungo. Ludowa Spółka Wydawnicza, Warszawa, 1950, tłum. T. Jakubowicz.
232. Infeld Leopold. Wybrańcy bogów. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. S. Sielski.
233. Ignatow P. K. Notatki partyzanta. Tom I i II, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951, tłum. A. i A. Sternowie.
234. Iwazkiewicz Jarosław. Odbudowa Błędmierza (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, 1951.
235. Iwazkiewicz Jarosław. Na wydobywie pancernika „Gneisenau”. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951.
236. Iwazkiewicz Jarosław. List do Prezydenta. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
237. Jackiewicz Aleksander. Jan bez ziemi. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
238. Jackiewicz Aleksander. Kakao. „Kuznica”, Rok V, Nr 23, Łódź, 1949.
239. Jackiewicz Aleksander. Mieszczanin amerykański. „Kuznica”, Rok V, Nr 31, Łódź, 1949.
240. Jackiewicz Aleksander. Epos o ludziach i zwierzętach. „Kuznica”, Rok V, Nr 41, Łódź, 1949.
241. Jarochowska Maria. Buraczane liście. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
242. Jarochowska Maria. Chleb i sól. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.

243. Jasienica Paweł. Wisła pożegna zaścianek. Pax, Warszawa, 1951.
244. Jastrun Mieczysław. Poezje wybrane. Czytelnik, Warszawa, 1947.
245. Jastrun Mieczysław. List do przyjaciół; W ruinach zamku Dziewin; Stary chłop; Pamięci Walentyny Chocimskiej. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
246. Jastrun Mieczysław. Własność; List Anny Żywiół. „Twórczość”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1950.
247. Jastrun Mieczysław. Warszawa (z „Roku urodzaju”); Poeta i plan sześćdziesięcioletni. „Kuznica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1950.
248. Jastrun Mieczysław. Stacja — Majakowski. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950.
249. Jastrun Mieczysław. Oda majowa. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 5, Warszawa, 1950.
250. Jastrun Mieczysław. Szopen. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51/52, Warszawa, 1951.
251. Jastrun Mieczysław. Do Zofii Marchlewskiej; W domu; Worcell; List dydaktyczny w sprawie poezji. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 9, Warszawa, 1952.
252. Jastrun Mieczysław. Poemat o mowie polskiej. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 17/18, Warszawa, 1952.
253. Jaworski Kazimierz Andrzej. Wiersze o pokoju: Wczorajszy analfabeta składa podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju; Robotnik nad książką. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 20, Warszawa, 1951.
254. Jirasek Alojzy. Psiogłowcy. Wiedza, Warszawa, 1948, tłum. J. Dutkowska-Fiszerowa.
255. Kalinin M. O wychowaniu komunistycznym. Nasza Księgarnia, Warszawa, 1950.
256. Kamińska Anna. Mową prostą. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 5, Warszawa, 1950.
257. Kamińska Anna. Odślonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie 1950; Stanisławowi Wygodzkiemu — pocie; List do Piotra Wyrobka. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
258. Kedros Andreas. Statek w mieście. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. Z. Jaremko-Żytyńska.
259. Kelera Józef. Z literatury republik bałtyckich. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 18, Warszawa, 1951.
260. Kierczyńska Melania. Spór o realizm. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
261. Kierczyńska Melania. Głos w dyskusji, V Zjazd Literatów Polskich. „Twórczość”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1950.
262. Kierczyńska Melania. Samochody ruszyły w drogę do komunizmu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 17, Warszawa, 1951.
263. Kierczyńska Melania. Źródła natchnienia twórczego. „Kuznica”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
264. Kierczyńska Melania. O schematyzmie. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
265. Kijowski Andrzej. Ambitna pomyłka. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.



266. Kiwilso Waldemar. Nad epopeją socjalizmu. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 12, Warszawa, 1952.
267. Kogut Bogusław. Zyciorys naszej wolności. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 17/18, Warszawa, 1952.
268. Koliba Maciej. Wśród książek. „Twórczość”, Rok VII, Nr 11, Warszawa, 1951.
269. Konwicki Tadeusz. Przy budowie. Czytelnik, Warszawa, 1950.
270. Koprowski Jan. Opowieść o moim ojcu. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1950.
271. Koprowski Jan. Sprawa Marcina Piechoty. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
272. Koprowski Jan. Genealogia; Chłopak ze Wspólnej. „Kuznica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
273. Koprowski Jan. Nad konstytucją. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 12, Warszawa, 1952.
274. Korzeniewski Bohdan. Agitacja to cecha wielkiej sztuki „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
275. Kosko Stefan. Metoda kaprala Szeligi. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
276. Kosmodemiańska Lubow. Opowieść o Zoi i Szurze. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951, tłum. E. Słobodnikowa.
277. Koszutki Kazimierz. Zaraz po wojnie. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
278. Koszutki Kazimierz. Śladami budowniczych turkmeńskiego kanału. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
279. Kościńska Marianna. Niedziela na Wydartej. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
280. Koval Lőrinc. Ziemia... Chleb... Wolność... Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. A. Bahdaj.
281. Kowalczyk Teofil. Rozmowa o zmięczeniu; O prostym szczęściu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
282. Kowalewski Stanisław. Odzyskany świat. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
283. Kowalewski Stanisław. Prosta droga. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
284. Kowalewski Stanisław. Załoga Elżbiety. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
285. Kowalewski Mirosław. Kampania znaczy walka. Czytelnik, Warszawa, 1950.
286. Kowalska Anna. Wielka próba. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
287. Kowalski Władysław. Bestia. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
288. Kożewnikow Wadim. Szczęście żołnierskie i inne opowiadania. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. W. Woroszyński.

289. Kruczkowski Leon. Odwety, sztuka w 3 aktach. Książka, Warszawa, 1948.
290. Kruczkowski Leon. Opiekun polskiej kultury. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16, Warszawa, 1952.
291. Krzywicka Irena. Dr Anna Leśna (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
292. Krzyżanowski Juliusz. Dramaturgia Puszkina. „Teatr”, Rok IV, Nr 6, Warszawa, 1949.
293. Kubacki Władysław. Krzyk jarzębiny (opowieść dramatyczna w 3 aktach). Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949.
294. Kubiak Tadeusz. Z notatek bułgarskich: Było to w Kalijakrze; Opowieść o Białej i Czarnej Skale; Widziałem czyścibuta; 2 km przed Dymitrowgradem; Chanson d'amour. „Kuznica”, Rok V, Nr 12, Warszawa, 1950.
295. Kubiak Tadeusz. Pieśń o węglu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 49, Warszawa, 1951.
296. Kuleczycka-Saloni J. Turgeniew po polsku. „Kuznica”, Rok V, Nr 39, Łódź, 1949.
297. Kungurov Georgij. Światło, które nie zgasło. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. A. Liebfeld.
298. Kurczab Jan. Ludzie prawdziwych dni. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
299. Kurczab Jan. Brama Brandenburska. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
300. Kurek Franciszek. Ocean Nie-Spokojny. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
301. Kurek Tadeusz. Świt nad Częstochową. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
302. Kurek Tadeusz. Woda dla Śląska. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
303. Kuśmierk Józef. Uwaga! Człowiek. Czytelnik, Warszawa, 1951.
304. Laffitte Jean. Milczące maszty. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1948, tłum. H. Olędzka.
305. Laffitte Jan. Życie to walka. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. M. Stromengerowa.
306. Lam Andrzej. Wśród książek. „Twórczość”, Rok VII, Nr 7, Warszawa, 1951.
307. Landy-Brzezińska Joanna i Puczyńska-Wentlandowa Hanna. Trudne zwycięstwo. Czytelnik, 1951.
308. Lanota Anna. Droga przez las. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
309. Lasota Grzegorz. Fałszywy obraz. „Kuznica”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
310. Lasota Grzegorz. U źródeł schematyzmu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 45, Warszawa, 1951.
311. Leberecht Hans. Światła w Koordi. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. M. Doleńska.

312. Lec Stanisław Jerzy. Przed obrazem „Dworzec” de Chirico. „Kuźnica”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 1950.
313. Lec Stanisław Jerzy. \*\*\*; O piosence ludowej; \*\*\*; Człowiekowi o oczach łamistrajka. „Kuźnica”, Rok V, Nr 30, Warszawa, 1950.
314. Lekki Adolf. Przełom. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
315. Lem Stanisław. Astronaucci. Czytelnik, Warszawa, 1951.
316. Lenin o literaturze (artykuły i fragmenty). Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
317. Levi Carlo. Chrystus zatrzymał się w Eboli. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
318. Lewicka Halina, dr, Strzelczyk Stefan, prof. dr. Językoznawstwo na nowym etapie. „Myśl Współczesna”, Nr 11/12, Warszawa-Łódź, 1950.
319. Lewin Leopold. Do Władysława Broniewskiego; Kocham kwiaty. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
320. Lewin Leopold. Gwiazda pokoju. „Kuźnica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1950.
321. Lewin Leopold. Fragment poematu. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 2, Warszawa, 1950.
322. Lewis Sinclair. Babbitt. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. Z. Popławska.
323. Likstanow J. Zielony kamień. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. J. Michniewicz.
324. Lindsay Jack. Ludzie 1848. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. M. Wirpsza-Kurecka.
325. Litwiniuk Jerzy. Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 8 lutego 1950. „Kuźnica”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
326. Litwiniuk Jerzy. Otrząsając się ze snu. „Kuźnica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1950.
327. Litwiniuk Jerzy. Nad mapą Korei. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 16, Warszawa, 1950.
328. Lorca Federico Garcia. Droga; Zrabano trzy drzewa; Diament; \*\*\*; Popiół; Żal; Podróż; Czytanie książek w stronach rodzinnych. „Kuźnica”, Rok V, Nr 2, Warszawa, 1950, tłum. W. Słobodnik.
329. Lubecki Władysław. Sprawa Anny Koterskiej, (sztuka w 4 aktach). Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
330. Lutowski Jerzy. Próba sił (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
331. Łacis Willis. Nawałnica. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. S. Damrosz.
332. Łacis Willis. Syn rybaka. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. W. Olda.
333. Łomnicki Tadeusz. Kąkol i pszenica (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
334. Łomnicki Tadeusz. Rola autora w kolektywie teatralnym. „Teatr”, Rok VI, Nr 9/10, Warszawa, 1951.
335. Machejek Władysław. Chłopcy z lasu. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.

336. Machejek Władysław. Szkice z bojów. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1952.
337. Maciąg Włodzimierz. Wśród książek. „Twórczość”, Rok VII, Nr 4, Warszawa, 1951.
338. Mackiewicz Wincenty. Epoka ludzi podwójnych. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 5, 1951.
339. Majakowski Włodzimierz. Wiersze wybrane. Opracował i wstępem opatrzył Adam Ważyk. Książka, Warszawa, 1948.
340. Majakowski Włodzimierz. Jak robić wiersze? „Twórczość”, Rok VI, Nr 4/5, Warszawa, 1950, tłum. D. Parnas.
341. Majakowski Włodzimierz. Boża ptaszyna. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950, tłum. A. Sandauer.
342. Majakowski Włodzimierz. Rozmowa z towarzyszem Leninem. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, tłum. A. Ważyk, Warszawa, 1950.
343. Majakowski Włodzimierz. Podpora. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 7, Warszawa, 1950, tłum. A. Sandauer.
344. Majakowski Włodzimierz. Marksizm — to metoda obrony i ataku... „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 9, Warszawa, 1950, tłum. A. Sandauer.
345. Majakowski Włodzimierz. Wiersz o niewiernym Tomaszu. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950, tłum. A. Sandauer.
346. Majakowski Włodzimierz. Do naszej młodzieży. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 48, Warszawa, 1951, tłum. A. Sandauer.
347. Makarenko Antoni. Poemat pedagogiczny (sztuka w 4 aktach); dramatyzacja Miłosław Stechlik, przekład i opracowanie dramaturgiczne Kazimierz Dejmek. Nasza Księgarnia, Warszawa, 1950.
348. Maliszewski Aleksander. Wczoraj i przedwczoraj (sztuka w 4 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
349. Maliszewski Aleksander. Dziś o „Wczoraj i przedwczoraj”. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
350. Mandalian Andrzej. \*\*\*. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
351. Mandalian Andrzej. M.D.M. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 17, Warszawa, 1951.
352. Mao Tse-tung. Śnieg. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950, tłum. Cz. Miłosz.
353. Mao Tse-tung. Na temat długiego marszu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 50, Warszawa, 1951, tłum. J. Putrament.
354. Marchwitza Hans. Kumiacy. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. J. Rawicz.
355. Marchwitza Hans. Pierwsze kroki i inne opowiadania. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. M. Wisłocka.
356. Marczak-Oborski Stanisław. Dramaturgia Gorkiego na festiwalu. „Teatr”, Rok V, Nr 2/4, Warszawa, 1950.
357. Marczak-Oborski Stanisław. W nowej stoczni. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 3, Warszawa, 1951.
358. Marczak-Oborski Stanisław. Od Jontka do Kościuszki. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 21, Warszawa, 1951.

359. Marczak-Oborski Stanisław. Debiut sceniczny Flory Bieńkowskiej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 38, Warszawa, 1951.
360. Marczak-Oborski Stanisław. Nie tylko sensacja. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 9, Warszawa, 1952.
361. Marczuk Emil. Pieśń Zetempowskiej Brygady. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 50, Warszawa, 1951.
362. Marianowicz Antoni. Bez pardonu. Czytelnik, Warszawa, 1951.
363. Marianowicz Antoni. Osmańczyk Edmund (oprac.). Niemiecka satyra antyfaszystowska. Czytelnik, Warszawa, 1951.
364. Maricz M. Zorza polarna. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1951, tłum. A. Jakubiszyn.
365. Markow G. Nad Jaksą. Tom I i II, Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. S. Pollak.
366. Marzec Edward. Słońce wschodzi. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
367. Materiały do studiów i dyskusji w zakresie teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką. Zesz. 5. Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
368. Materiały do studiów i dyskusji w zakresie teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką. Zesz. 9. Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1952.
369. Matrosow F. Zastosowanie literatury pięknej w pracy agitacyjnej. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
370. Matuszewski Ryszard. Literatura polska w latach 1945-1950. „Mysł Współczesna”, Nr 10 (53), Warszawa-Lódź, 1950.
371. Matuszewski Ryszard. Sprawa poezji współczesnej. „Kućnica”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
372. Matuszewski Ryszard. Problem „Palczki”. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
373. Matuszewski Ryszard. Igraszki uczonego dowcipu. „Kućnica”, Rok V, Nr 12, Warszawa, 1950.
374. Matuszewski Ryszard. Na temat prozy (próba obrachunku). „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 11, Warszawa, 1951.
375. Matuszewski Ryszard. Tegoroczna produkcja poetycka. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
376. Matuszewski Ryszard. Dzieje lat walki (o cyklu „Między wojnami” Kazimierza Brandysa). „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 8, Warszawa, 1952.
377. Matuszewski Ryszard. Powieść o walce ludu włoskiego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 19, Warszawa, 1952.
378. Matuszewski Ryszard. Trylogia Wasilewskiej. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 20, Warszawa, 1952.
379. Meissner Janusz. Sześciu z „Daru Pomorza”. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950.
380. Meissner Janusz. Młode asy. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
381. Melcer Wanda. Ameryka szuka piechura. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1951.

382. Mende Robert. Bruk i gwiazdy. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, tłum. M. Szercha.
383. Mędelski Stanisław. Pierwsza powieść bułgarska. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 29, Warszawa, 1950.
384. Międzyrzecki Artur. Wiersz; Pisane w Paryżu w 1950 r. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950.
385. Międzyrzecki Artur. Władysławowi Broniewskiemu. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
386. Międzyrzecki Artur. Pieśń o rejsie. „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
387. Międzyrzecki Artur. Siedem obrazów. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51/52, Warszawa, 1951.
388. Międzyrzecki Artur. Noc noworoczna. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
389. Miller Jerzy. Wiktor Markiewka. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
390. Miłosz Czesław. O stanie poezji polskiej. „Kućnica”, Rok V, Nr 3, Warszawa, 1950.
391. Minkiewicz Janusz. Pigulki. Ilustrował Jerzy Zaruba, Czytelnik, Warszawa, 1951.
392. Morcinek Gustaw. Pokład Joanny. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1950.
393. Morcinek Gustaw. Urodzaj ludzi. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
394. Morgan Claude. Zatrute ziarno. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. H. Woźniakowski.
395. Most, wybór reportaży, opr. K. Koźniewski. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
396. Mstisławski S. Szpak, ptak wiosenny. Wyd. 4, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. I. Nowak.
397. Muchtar Auezow. Syn Kazachstanu. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. S. Pogorzelski, przekład wierszy J. Litwiniuk.
398. Mulk Raj Anand. Niedotykalny. Książnica Atlas, Warszawa, 1949.
399. Mulk Raj Anand. Wielkie serce. Czytelnik, Warszawa, 1949.
400. Na Starówce, sześć opowiadań, opr. Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy” (M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Telikowska-Wojsznis, Z. Wardyński, K. Koźniewski). Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
401. Naganowski Egon. Proletariacka edukacja. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 26, Warszawa, 1951.
402. Naganowski Egon. Droga pisarska Anny Seghers. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 6 i 7, Warszawa, 1952.
403. Nagrody państwowe w dziale literatury i sztuki za rok 1951. „Twórczość”, Rok VII, Nr 8, Warszawa, 1951.
404. Nagrody Stalinowskie za rok 1950. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
405. Nagrody Stalinowskie w dziedzinie literatury i sztuki. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 12, Warszawa, 1952.

## 276 W. GNIATCZYŃSKI, J. JASIEŃCZYK, O. ŻEROMSKA

406. Nałkowska Zofia. Medaliony. Wyd. 2, Czytelnik, Warszawa, 1949.
407. Nałkowska Zofia. Węzły życia. Tom I, Wyd. 2, Czytelnik, Warszawa, 1950.
408. Nałkowska Zofia. Młodość udrecona (z książki o Wacławie Nałkowskim). „Twórczość”, Rok VI, Nr 11, Warszawa, 1950.
409. Neruda Pablo. Hymny i powrót. „Kuznica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
410. Neruda Pablo. Howard Fast. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951, tłum. L. Pijanowski.
411. Neruda Pablo. Do mojej Partii. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
412. Neruda Pablo. Miguelowi Hernandez, zamordowanemu w więzieniach Hiszpanii. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 10, Warszawa, 1950, tłum. L. Pijanowski.
413. Neuls Jan. Bitwa o węgiel. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. K. Zebrowska.
414. Newerly Igor (Abramow-Newerly Igor). Obrona placówki Plusk. Czytelnik, Warszawa, 1950.
415. Newerly Igor. Chłopiec z Salskich Stepów. Wyd. 3, Czytelnik, Warszawa, 1951.
416. Newerly Igor. Pamiętnik z celulozy. „Twórczość”, Rok VII, Nr: 10, 11, 12, Warszawa, 1951 i Rok VIII, Nr: 1, 2, 3, 4, 5, Warszawa, 1952.
417. Nexo Martin Andersen. Czerwony Morten. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. M. Kelles-Krausowa.
418. Nexo Martin Andersen. Pelle zwycięzca. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. J. Montshein.
419. Niekrasow Mikołaj. Pieśń; \*\*\*; \*\*\*; „Twórczość”. Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950, tłum. L. Lewin.
420. Niekrasow Mikołaj. \*\*\*; \*\*\*; Przed deszczem; Do N. F. Krauzego; Na śmierć Szewczenki; Płacz dzieci; Ojczyzna. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951, tłum. L. Lewin.
421. Niekrasow Wiktor. W okopach Stalingradu. Czytelnik, Warszawa, 1948, tłum. J. Jędrzejewicz.
422. Nikolski W. K. Jakowlew N. F. Podstawowe twierdzenia materialistycznej nauki Marxa o języku. „Myśl Współczesna” Nr 1 (44), Warszawa-Łódź, 1950.
423. Nowak Tadeusz. Wiersz o Partii; Witam nowy dzień. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
424. Nowele estońskie, Wilde, Tuglas, Tammsaare, Rocht, Semper, Raud, Miannik, Sirge, Chint, Nurme, Waarandi, Wijding, Krusten. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. I. Halber.
425. Oborski-Marczak Stanisław. Sztuki polskich autorów współczesnych grane od roku 1945. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
426. Ochocki Mirosław. Oto myśl nasza; Dzień zimowy. „Kuznica”, Rok V, Nr 3, Warszawa, 1950.
427. Ochocki Mirosław. Nasz dzień. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 5, Warszawa, 1950.
428. Ochocki Mirosław. Do Nazima Hikmeta. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
429. Ochocki Mirosław. List. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 49, Warszawa, 1951.
430. Oesterloef W. K. Zamarłe morze. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 31, Warszawa, 1951.
431. Olbracht Iwan. Anna Proletariuszka, powieść o 1920 roku. Książka, Warszawa, 1948, tłum. H. Gruszczyńska-Dubowa.
432. Orzeł Stanisław. Pod Łysicą. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
433. Osmańczyk Edmund. Tematy do powieści. „Twórczość”, Rok VII, Nr 1, Warszawa, 1951.
434. Osmańczyk Edmund. Młode Niemcy. Czytelnik, Warszawa, 1951.
435. Osmańczyk Edmund. Notatki korespondenta. Czytelnik, Warszawa, 1951.
436. Osmańczyk Edmund. O trudzie roznoszenia amunicji. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 6, Warszawa, 1952.
437. Ostrowski Mikołaj. Jak hartowała się stal. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. L. Słobodnikowa.
438. Ostrowski Mikołaj. Zrodzeni z burzy. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. J. Kret.
439. Ozga-Michalski Józef. Ludowy potok. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
440. Panfierow Fiodor. Bruski. Tom I, II, III, IV, Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
441. Pański Jerzy. Uwagi o współczesnej twórczości dramatycznej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 2, Warszawa, 1951.
442. Pański Jerzy. Po festiwalu polskich sztuk współczesnych. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 31, Warszawa, 1951.
443. Pański Jerzy. Zbratanie ludzi teatru i ludzi pióra. „Teatr”. Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
444. Pański Jerzy. Najpilniejsze zadania naszych scen. „Teatr”, Rok VII, Nr 4, Warszawa, 1952.
445. Państwowe nagrody artystyczne za rok 1950. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 19, Warszawa, 1950.
446. Pasternak Leon. Trzeba było iskry (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
447. Pasternak Leon. Świat odmieniony; \*\*\*. „Kuznica”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
448. Pasternak Leon. Odpowiedź. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
449. Pasternak Leon. Gwiazda pokoju; Chwila. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951.
450. Paustowski Konstanty. Dalekie lata. Wiedza, Warszawa, 1948, tłum. J. Jędrzejewicz.
451. Paustowski Konstanty. Opowiadania. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.

452. Paustowski Konstanty. Kolchida. Wiedza, Warszawa, 1949, tłum. K. A. Jaworski.
453. Petöfi Sandor. Wybór poezji. Czytelnik, Warszawa, 1951, Wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Juliusz W. Gomułicki.
454. Pietkiewicz Jerzy. Przyjaciel. Czytelnik, Warszawa, 1951.
455. Pietkiewicz Jerzy. Zbrodnia Piotra Dudy. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
456. Piętaś Stanisław. Wspólna dolina. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
457. Piętaś Stanisław. Do syna; Hymn o pokoju. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
458. Piętaś Stanisław. Powtórne spotkanie; Na otwarcie spółdzielni produkcyjnej W. S. „Kuznica”, Rok V, Nr 4, Warszawa, 1950.
459. Pijanowski Lech. Rozmowa z murarzami. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 11, Warszawa, 1950.
460. Piórkowski Jerzy. Nasze życie (sztuka w 3 aktach). „Twórczość”, Rok VII, Nr 5 i 6, Warszawa, 1951.
461. Plechanow J. O literaturze i sztuce. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
462. Pogan Józef. Na głodowym zagonie. Czytelnik, Warszawa, 1950.
463. Pollak Seweryn. Z festiwalu sztuk radzieckich. „Kuznica”, Rok V, Nr 1, Warszawa, 1950.
464. Pollak Seweryn. O słuszną drogę w sporze. „Kuznica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
465. Pollak Seweryn. Z festiwalu sztuk radzieckich. „Kuznica”, Rok IV, Nr 51/52, Warszawa, 1949.
466. Pollak Seweryn. Pocisk i słowo. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 1, Warszawa, 1950.
467. Pollak Seweryn. Majakowski w Polsce. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950.
468. Pollak Seweryn. MDM nocą. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 37, Warszawa, 1951.
469. Pollak Seweryn. Wiersze. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 10, Warszawa, 1952.
470. Popowska Jadwiga. Rozmowa z matką. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
471. Preger Janina. O doświadczeniu poetyckim. „Kuznica”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
472. Preger Janina. Współczesne powieści słowackie. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 13, Warszawa, 1950.
473. Preger Janina. Lata odbudowy. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 22, Warszawa, 1951.
474. Prichard Katharine S. Złota mila. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. T. Dehmel.
475. Prutkowski Józef. Wiersze dobre i złe, ale zawsze prawdziwe. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
476. Prutkowski Józef. Do żywego. Czytelnik, Warszawa, 1951.

477. Przegląd Bibliograficzny, urzędowy wykaz druków wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny, Rok 7 (19), Nr Nr: 1 — 52, Warszawa, 1951, oraz Rok 8 (20), Nr Nr: 1 — 10, Warszawa, 1952.
478. Przemski Leon. Szary jakobin. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
479. Przewłocka Irena. Światło na maszcie. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1951.
480. Przyboś Julian. Na wczasach. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
481. Przyboś Julian. Do Stanisława Wygodzkiego. „Kuznica”, Rok V, Nr 12, Warszawa, 1950.
482. Przymanowski Janusz. Opowiadania. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1952.
483. Pujmanowa Maria. Ludzie na rozstajach. Czytelnik, 1948.
484. Putrament Jerzy. Pięć nagrodzonych debiutów. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 22, Warszawa, 1950.
485. Putrament Jerzy. Zadania literatury w okresie Planu 6-letniego i walki o pokój. „Twórczość”, Rok VII, Nr 2, Warszawa, 1951.
486. Putrament Jerzy. Notatnik chiński. „Twórczość”, Rok VII, Nr 1 i 2, Warszawa, 1952.
487. Puzyna Konstanty. Miłowy kamień. „Twórczość”, Rok VI, Nr 4/5, Kraków, 1950.
488. Pytlakowski Jerzy. Listy. Czytelnik, Warszawa, 1951.
489. Pytlakowski Jerzy. Jorge Amado. „Twórczość”, Rok VII, Nr 5, Warszawa, 1951.
490. Rafałowska Barbara. „Pałeczka” Adolfa Rudnickiego, czyli o pięknej sztuce pisania. „Twórczość”, Rok VI, Nr 5, Warszawa, 1950.
491. Rafałowska Barbara. Proza Pawlenki. „Twórczość”, Rok VII, Nr 1, Warszawa, 1951.
492. Ranicki Marcei. Niemiecka droga przez mękę. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 44, Warszawa, 1951.
493. rm. Ważny głos w dyskusji o realizmie socjalistycznym. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 12, Warszawa, 1952.
494. Ros Jerzy. Stalowe źródła siły. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
495. Różewicz Tadeusz. Gołębie ptaki łagodne. „Twórczość”, Rok V, Nr 5, Kraków, 1949.
496. Różewicz Tadeusz. Odwróćmy od przeszłości...; Pejzaż; Powrót z lasu. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
497. Różewicz Tadeusz. Nie śmiej; Spacer w grudniu. „Kuznica”, Rok V, Nr 3, Warszawa, 1950.
498. Różewicz Tadeusz. Rozmowa z matką. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 9, Warszawa, 1950.
499. Różewicz Tadeusz. Troskliwość robotnika o wspólne; Szybciej niż w marzeniu. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 4, Warszawa, 1950.
500. Różewicz Tadeusz. Pieśń Nazima Hikmeta. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.

501. Rudnicki Adolf. Wybór opowiadań. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
502. Rudnicki Adolf. Pałeczka, czyli każdemu to, na czym mu mniej zależy. Czytelnik, Warszawa, 1950.
503. Rudnicki Adolf. Ignas Łęk. „Twórczość”, Rok VIII, Nr 2, Warszawa, 1952.
504. Rudnicki Lucjan. Stare i nowe. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, Tom I — 1949; Tom II — 1950.
505. Rusinek Michał. Pawilon pod sosnami (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
506. Rybakow Aleksy. Kierowcy. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. A. Ostoja.
507. Rydzewska Nina. Ludzie z węgla. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950; Tom II — Zegnaj Francjo!, 1951.
508. Rymkiewicz. Ziemia wyzwolona. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
509. Sandauer Artur. Droga Majakowskiego. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950.
510. Sandauer Artur. O jedności treści i formy i o tzw. poziomie słów parę. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1952.
511. Sasi Sandor. Pieśń życia. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. T. Fan-grat.
512. Sawko Zygfryd. W walce o pokój. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950.
513. Saxton Aleksander. Stacja Great Midland. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
514. Schaff Adam, prof. dr. O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach J. Stalina o językoznawstwie. „Myśl Współczesna”, Nr 11/12 (54/55), Warszawa-Lódź, 1950.
515. Schiller Leon. Współpraca dramatopisarza z artystami teatru. „Teatr”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1951.
516. Seghers Anna. Umarli pozostają młodzi. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. J. Maliniak.
517. Seghers Anna. Bunt rybaków w Santa Barbara. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. Z. Peters.
518. Seghers Anna. Linia. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. W. Wirpsza-Kurecka.
519. Seghers Anna. Siódmy krzyż. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. M. Włoczačka i J. Marecka.
520. Seghers Anna. Towarzysze. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. Wanda Kragen.
521. Seghers Anna. Tranzyt. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. W. Jedlicka.
522. Seghers Anna. Wesele na Haiti. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. A. Sowiński.
523. Sempolowska Stefania. Na ratunek. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.

524. Serafinowicz Aleksander. Żelazny potok. Wyd. 2, Prasa Wojskowa, Warszawa, 1949.
525. Siekierska Jadwiga. Przeciwno kosmopolityzmowi, w obronie kultury i sztuki. „Teatr”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1949.
526. Siekierska Jadwiga. O chorobach wzrostu współczesnej dramaturgii. „Teatr”, Rok VI, Nr 4/5, Warszawa, 1951.
527. Siekierska Jadwiga. Pedagogika walki. „Teatr”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
528. Sierecki Sławomir. Szkuner Onake. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1951.
529. Simonow Konstanty. Niemcy; Dzikusy. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950, tłum. W. Woroszyński.
530. Słobodnik Włodzimierz. Ballada o rycerzu Von Kamecke; Pudełko zapalek; Do Rimbauda. „Kućnica”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1950.
531. Słobodnik Włodzimierz. Mury paryskie. „Kućnica”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 1950.
532. Słobodnik Włodzimierz. Ballada o cerkwi Bojana z XI wieku pod Sofią; Ballada o klasztorze z XI wieku wykutym w skałach pod Warną. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 23, Warszawa, 1951.
533. Słonimski Antoni. Warszawianka. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
534. Słonimski Antoni. Do czytelnika. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 37, Warszawa, 1951.
535. Słonimski Antoni. Przywróćmy słowom ich świeżość i siłę. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 45, Warszawa, 1951.
536. Słonimski Antoni. Portret Prezydenta. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
537. Słucki Arnold. Do Mao Tse-tunga. „Kućnica”, Rok V, Nr 3, Warszawa, 1950.
538. Słucki Arnold. O właściwą linię podziału. „Kućnica”, Rok V, Nr 8, Warszawa, 1950.
539. Słucki Arnold. Pieśń modeńskich chłopów. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1950.
540. Słucki Arnold. Towarzysom. „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
541. Słucki Arnold. Deszcz. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 50, Warszawa, 1951.
542. Słucki Arnold. Advocatus diaboli. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1952.
543. Sobolew L. Remont kapitalny. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. W. Komarnicka.
544. Sofronow Anatol. Moskiewski charakter. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. J. Fleszner.
545. Sokorski Włodzimierz. Sztuka w walce o socjalizm. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
546. Sokorski Włodzimierz. Teatr i widz. „Kućnica”, Rok IV, Nr 27, Łódź, 1948.

547. Sokorski Włodzimierz. O sztukę realizmu socjalistycznego. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 4, Warszawa, 1949.
548. Sokorski Włodzimierz. Istota festiwalu sztuk radzieckich. „Teatr”, Rok IV, Nr 10, Warszawa, 1949.
549. Sokorski Włodzimierz. Z problemów polskiej dramaturgii. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 27, Warszawa, 1949.
550. Sokorski Włodzimierz. Realizm socjalistyczny jako naukowa metoda kształtowania twórczości artystycznej. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 40, Warszawa, 1950.
551. Sokorski Włodzimierz. Rola sztuki i estetyki marksistowskiej w walce o socjalizm. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
552. Sokorski Włodzimierz. Kontrasty współczesnego teatru. „Teatr”, Rok VI, Nr 4/5, Warszawa, 1951.
553. Sokorski Włodzimierz. Wnioski z narady. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
554. Sokorski Włodzimierz. Nowe zwycięstwo sztuki radzieckiej (na marginesie tegorocznych Nagród Stalinowskich). „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 13, Warszawa, 1952.
555. Sosonkin I. A. Zdanow o literaturze i sztuce. Wydawnictwo Związku Młodzieży Polskiej i RSW. Prasa, Warszawa, 1952.
556. Soviet Linguistic Controversy, The, translated from the Soviet Press by John V. Murra, Robert M. Hankin and Fred Holling, 1951, King's Crown Press, New York, Morningside Heights, Columbia University Slavonic Studies, a Series of the Department of Slavonic Languages, Columbia University, Ernest J. Simmons, General Editor.
557. Sowiński Adolf. Na drogach wolności. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 9, Warszawa, 1949.
558. Spinc Józef. Na widnokregu. Literatura narodów ZSRR. „Twórczość”, Rok VI, Nr 10, Warszawa, 1950.
559. Spinc Józef. Na widnokregu. Nagrody Stalinowskie w dziedzinie literatury za rok 1949. „Twórczość”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
560. Spinc Józef. Na widnokregu. Zagadnienie radzieckiej teorii literatury. „Twórczość”, Rok VI, Nr 11, Warszawa, 1950.
561. Spinc Józef. Na widnokregu. Pierwsze echa dyskusji językoznawczej w radzieckiej teorii i krytyce literackiej. „Twórczość”, Rok VI, Nr 12, Warszawa, 1950.
562. Spinc Józef. Dyskusja pedagogiczna w radzieckiej prasie literackiej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
563. Spinc Józef. Na widnokregu. Z dyskusji językoznawczej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 4, Warszawa, 1951.
564. Spinc Józef. Na widnokregu. Tegoroczne Nagrody Stalinowskie w dziedzinie literatury. „Twórczość”, Rok VII, Nr 5, Warszawa, 1951.
565. Spinc Józef. Zagadnienia literaturoznawcze w ZSRR w świetle pracy J. Stalina o językoznawstwie. „Twórczość”, Rok VII, Nr 9, Warszawa, 1951.
566. Spinc Józef. Na widnokregu. Sprawa wielkich budowli komunizmu w literaturze radzieckiej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 10, Warszawa, 1951.

567. Spinc Józef. Na widnokregu. Dyskusja w sprawie wypaczeń ideologicznych w literaturze radzieckiej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 11, Warszawa, 1951.
568. Spinc Józef. Reportaż — pomostem do współczesności. „Odrodzenie”, Rok VII, Nr 7, Warszawa, 1950.
569. Spinc Józef. Na widnokregu. Aktualne zagadnienia dramaturgii radzieckiej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 12, Warszawa, 1951.
570. Spinc Józef. Na widnokregu. Aktualne problemy estetyki w Związku Radzieckim. „Twórczość”, Rok VIII, Nr 1, Warszawa, 1952.
571. Stalin Józef. Zagadnienia leninizmu. Warszawa, 1949.
572. Stalin Józef. Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa. Odpowiedź towarzyszom. „Myśli Współczesna”, Nr 11/12, Warszawa-Łódź, 1950.
573. Stendhal. Lucjan Leuwen. Tom I, Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. J. Rogoziński.
574. Stendhal. Różowe i zielone. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. J. Rogoziński.
575. Stern Anatol. Przyjaźń. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
576. Stojanow Ludmił. Mechmed Sinap, historia pewnego buntu. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949, tłum. W. Wolnik.
577. Strumph-Wojtkiewicz Stanisław. Generał Komuny. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
578. Strumph-Wojtkiewicz Stanisław. Powrót. „Twórczość”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1950.
579. Strykowski Julian. Bieg do Fragała. Czytelnik, Warszawa, 1951.
580. Sztafeta pokoju. Antologia poezji walczącej o pokój; opr. J. Grygolunas, przedmowa L. Kruczkowskiego. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950.
581. Sueur Meridel le. Powitanie wiosny. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. J. Olędzka.
582. Swift Jonathan. Podróże Guliwera. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1949, tłum. C. Niewiadomska.
583. Szczepanik Mieczysław. Sercem i karabinem. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
584. Szczepański Jan Alfred. Narada dramatyczna w Oborach. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
585. Szczepański Jan Alfred. Uwagi o niektórych współczesnych dramaturgach polskich. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
586. Szczepański Jan Alfred. Teatr węgierski zdobywa widza polskiego. „Teatr”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1950.
587. Szczepański Jan Alfred. Teatr konfliktów socjalistycznych. „Kuznica”, Rok V, Nr 2, Warszawa, 1950.
588. Szczepański Jan Alfred. Od Czepca do Antoniny Pietrzak. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
589. Szewczyk Wilhelm. Bertold Brecht i jego teatr. „Teatr”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.

590. Szewczyk Wilhelm. Kleszcze. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
591. Szolochow A. Cichy Don. Czytelnik, Warszawa, 1947, tłum. W. Rogowicz i A. Stawar.
592. Szolochow A. Zorany ugór. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. A. Stawar.
593. Szydłowski Roman. Współczesne sztuki radzieckie festiwalu. „Teatr”, Rok V, Nr 2/4, Warszawa, 1950.
594. Szydłowski Roman. Teatr jasnych rozstrzygnięć. „Teatr”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
595. Szydłowski Roman. Zwycięstwo „Brygady szlifierza Karhana”. „Teatr”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
596. Szydłowski Roman. Literatura umiłowania człowieka. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 32, Warszawa, 1950.
597. Szydłowski Roman. Satyra — wyżej!. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 10, Warszawa, 1952.
598. Szymański Zbigniew. Do towarzysza niemieckiego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
599. Szyborska Wisława. Z Korei. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 48, Warszawa, 1951.
600. Szyborska Wisława. Lenin. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
601. Szyszczak Wacław. Rzeka Pojeńna. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, tłum. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski.
602. Scibor-Rylski Aleksander. Węgiel. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
603. Scibor-Rylski Aleksander. Dwanaście felietonów. Czytelnik, Warszawa, 1951.
604. Śpiewak Jan. Lokaje Wall Street. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
605. Śpiewak Jan. Słów kilka o metodzie krytyki poetyckiej. „Kuznica”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
606. Śpiewak Jan. Pożegnanie z Apollinaire'm. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1950.
607. Śpiewak Jan. Doświadczenia. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
608. Świrszczyńska Anna. Odezwa na murze (sztuka w 5 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
609. Świrszczyńska Anna. Proletariusz. „Kuznica”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1950.
610. Tarn Adam. Lekcja warsztatu scenicznego. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
611. Tien Czien. Morze; Gwiazda bez imienia; Odpoczynek w południe; Cisza; Kary koń, rewolwer i pieśń; Mam tylko skrawek papieru i kilka krwawych plam; Pieśń w górach. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950, tłum. Cz. Miłosz.
612. Tillard Paul. Żołnierze wolnej Francji. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950(?).

613. Tolstoj A. Droga przez mękę. Cz. I — Siostry; cz. II — Rok osiemnasty; cz. III — Pochmurny ranek. Czytelnik, Warszawa 1946 — 1949, tłum. W. Broniewski.
614. Tolstoj Aleksy. Chleb (obrona Carycyna). Wydawnictwo Prasa Wojskowa, Warszawa, 1949, tłum. W. Broniewski.
615. Tolstoj Aleksy. Hrabia Cagliostro i inne opowiadania. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. K. Truchanowski.
616. Tolstoj Aleksy. Przygody — dwa opowiadania. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951, tłum. M. Bielicki.
617. Tolstoj Lew. Zmartwychwstanie. Tomy 1-3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950-51.
618. Tolstoj Lew. Wojna i pokój. Tom I i II, Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. Z. Petersowa.
619. Triolet Elza. Kochankowie z Avignonu i inne opowiadania. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. J. Hartwig.
620. Triolet Elza. Upiory pod bronią. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1950.
621. Trznadel Jacek. Oczami polskiej pisarki. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 28, Warszawa, 1951.
622. Tsao Ming. Źródło siły. Czytelnik, Warszawa, 1951, tłum. z ros. W. Jankowska.
623. Tseng K'O-sza. Powrót. „Twórczość”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1950.
624. Tu An. Pieśń wyzwolonego chłopca. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951, z niemieckiego opr. Weisskopfa, tłum. L. Pijanowski.
625. Turszanowska Jadwiga. Znajomi z Radłowa. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
626. Tuwim Julian. Piórem i piórkiem. Czytelnik, Warszawa, 1951 (Biblioteka Szpilek).
627. Tuwim Julian. Przekłady z Lermontowa. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
628. Tuwim Julian. Do córki w Zakopanem. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
629. Tymianow Jurij. Podporucznik Kiże. Czytelnik, Warszawa, 1949, tłum. Z. Łedecki i I. Mongerd.
630. Uhse Bodo. Lustro i inne opowiadania. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. G. Mycielska.
631. Uhse Bodo. Synowie. Czytelnik, Warszawa, 1950, tłum. T. Jęlkiewicz.
632. Urgacz Tadeusz. Rozmowa z tow. Zielińskim przodownikiem i bohaterem pracy socjalistycznej (obecnie wicedyrektorem kopalni „Wieżczorek”). „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 5, Warszawa, 1950.
633. Uspienski Andrzej. Przyjaciele. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. M. Bechzyz-Rudnicka.
634. Vigano Renata. Agnieszka idzie na śmierć. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, tłum. B. Sieroszevska.
635. Vogler Henryk. Ideologiczna treść „Odwetów”. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
636. W kleszczach dolara. Red. Jan Śpiewak. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950.



637. W. M. Z działalności sekcji twórczych ZLP. Sekcja Prozy. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 3, Warszawa, 1952.
638. Wantoch Zuzanna. Nan Lu, miasto zawiłych dróg. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1950, tłum. J. Poplawski.
639. Wardasówna Maria. Wylom. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1951.
640. Warmiński Janusz. Zwycięstwo (sztuka w 3 aktach). Czytelnik, Warszawa, 1951.
641. Warneńska Monika. Czerwona kokarda. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950.
642. Warneńska Monika. Pierwszomajowy marsz. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
643. Wasiecki G. W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy towarzysza Stalina. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”. „Nowe Drogi”, Rok V, Nr 4, Warszawa, 1951.
644. Wasilewska Wanda. Pieśń nad wodami. Książka i Wiedza, Warszawa: I Płomień na bagnach (1949), II Gwiazdy w jeziorze (1950), III Rzeki płyną (1952).
645. Wasilewski Andrzej. Obrachunki z mitami. „Kuznica”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1950.
646. Wasilewski Andrzej. Powieść o zdradzie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 20, Warszawa, 1951.
647. Wazow Iwan. Niemili i niekochani. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949, tłum. H. Bychowska.
648. Ważyk Adam. Nowy wybór wierszy. Czytelnik, Warszawa, 1950.
649. Ważyk Adam. Antologia współczesnej poezji francuskiej. Wiedza, Warszawa, 1947.
650. Ważyk Adam. W właściwe stanowisko. „Kuznica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1950.
651. Ważyk Adam. Poezja w służbie rewolucji. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 3, Warszawa, 1950.
652. Ważyk Adam. Perspektywy rozwojowe literatury polskiej (Referat wygłoszony na V Zjeździe Związku Literatów Polskich). „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 14, Warszawa, 1950.
653. Ważyk Adam. Droga pokoleń. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1952.
654. Weiss Paul. Pieśń o Elbie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951, tłum. A. Wirth.
655. Werszyhora Piotr. Ludzie o czystym sumieniu. Prasa Wojskowa, Warszawa, 1950, tłum. L. Lewin.
656. Weyroch Janusz. Na budowie planu 6-letniego (Oświęcim-Dwory). „Twórczość”, Rok VII, Nr 10, Warszawa, 1951.
657. Weyroch Janusz. Chemia — wielki czarodziej. Książka i Wiedza, Warszawa, 1952.
658. Wilczek Jan. Nr. 16 produkuje. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
659. Winogradów W., akademik. Genialny program marksistowskiego językoznawstwa. „Myśl Współczesna”, Nr 11/12, Warszawa-Łódź, 1950.

660. Wirpsza Witold. Traktat polemiczny. „Twórczość”, Rok V, Nr 5, Kraków, 1949.
661. Wirpsza Witold. Piosenki żołnierza. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1950.
662. Wirpsza Witold. Epigramaty; Kościec. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 37, Warszawa, 1951.
663. Wirta Mikołaj. Samotność. Czytelnik, Warszawa 1949, tłum. K. Mianowski.
664. Witczak Leszek. Ballada o dziewczynie koreańskiej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
665. Witczak Leszek. O Marianie Buczku. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 37, Warszawa, 1951.
666. Witowska Józefa. Ludzie i nieludzie. Ze wspomnień służącej. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
667. Włodek Adam. Majakowski żyje (montaż informacyjno-polemiczny). „Twórczość”, Rok VI, Nr 4/5, Kraków, 1950.
668. Włodek Adam. Przy pomniku Żołnierzy Radzieckich. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 1, Warszawa, 1950.
669. Wolański Lucjan. Kontakty i porównania. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 4, Warszawa, 1952.
670. Wolf Fryderyk. Powrót synów. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950, tłum. L. Cukierberg.
671. Wolf Fryderyk. Pogranicze. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1952, tłum. J. Fruehling.
672. Wołożenin Aleksander. Homer XX wieku. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
673. Woroszyński Wiktor. Mazur kajdaniarski, opowieść o pierwszej socjalno-rewolucyjnej partii polskiej „Proletariat”. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1951.
674. Woroszyński Wiktor. C Polskę Ludową, zbiór wierszy i pieśni z lat 1941-1951. Wydano w dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR. Książka i Wiedza, Warszawa, 1952, opracował i wstępem opatrzył W. Woroszyński.
675. Woroszyński Wiktor. Imię. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 2, Warszawa, 1950.
676. Woroszyński Wiktor. Moje szczęście; Przystanek liryczny. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 12, Warszawa, 1950.
677. Woroszyński Wiktor. Batalia o Majakowskiego. „Odrodzenie”, Rok VII, Nr 5, Warszawa, 1950.
678. Woroszyński Wiktor. W walce o literaturę Polski Ludowej. „Twórczość”, Rok VII, Nr 5, Warszawa, 1951.
679. Woroszyński Wiktor. Białystok. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 17, Warszawa, 1951.
680. Woroszyński Wiktor. Sierpień. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 16/17, Warszawa, 1952.
681. Woźnicka Zofia. Nieco abstrakcyjny spór o filozofię „Astronautów”. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 14, Warszawa, 1952.

682. Wudzki Leon. Jutro będzie lepiej. Tom I — Przeciwno. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
683. Wurmser Andr . Okuty w powiciu. Czytelnik, Warszawa, 1951, t m. I. Krzywicka.
684. Wydrzyński Andrzej. Śmierć Hamleta. Czytelnik, Warszawa, 1951.
685. Wygodzki Stanisław. Jelonek i syn. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
686. Wygodzki Stanisław. Opowiadanie buchaltera. Czytelnik, Warszawa, 1951.
687. Wygodzki Stanisław. Pięć zdań o intelektualistach. „Twórczość”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1950.
688. Wygodzki Stanisław. Naczułość serca; Ballada o twórcach; Na ludową nutę. „Kuźnica”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1950.
689. Wygodzki Stanisław. Z „Pamiętnika więźnia”. „Twórczość”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1951.
690. Wygodzki Stanisław. Pierwsi w odbudowie. „Twórczość”, Rok VIII, Nr 2, Warszawa, 1952.
691. Wygodzki Stanisław. Na budowie planu 6-letniego. „Twórczość”. Rok VIII, Nr 2, Warszawa, 1952.
692. Wygodzki Stanisław. Wzgórza. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1952.
693. Ynnopaulos Costas. Ostatnia pieśń. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 35, Warszawa, 1951, t m. Ewa Fiszer.
694. Yupanki Atahualpe. Preguntas sokre (!) Dios; Basta Ya! „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 20, Warszawa, 1951, t m. Ewa Fiszer.
695. Z narady w sprawie twórczości artystycznej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 49, Warszawa, 1951.
696. Zagórski Jerzy. Ojczyzna. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
697. Zalewski Jan. Słowo o wiejskiej dziewczynie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 19, Warszawa, 1951.
698. Zalewski Witold. Broń. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949.
699. Zalewski Witold. Traktory zdobędą wiosnę. Czytelnik, Warszawa, 1950.
700. Zalewski Witold. Urodzaj. Czytelnik, Warszawa, 1951.
701. Zieliński Stanisław. Ostatnie ognie. Cz. 1, Czytelnik, Warszawa, 1951.
702. Ziembicki Stanisław. Powódź we Włoszech. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51/52, Warszawa, 1951.
703. Zimand Roman. Wśród książek. „Twórczość”, Rok VII, Nr 10, Warszawa, 1951.
704. Zimmering Max. Drezno. „Nowa Kultura”. Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951, t m. J. Bocheński.
705. Zmarł Tadeusz Borowski. „Twórczość”, Rok VII, Nr 7, Warszawa, 1951.
706. Zubow K. A. Chłuba kultury socjalistycznej. „Teatr”, Rok IV, Nr 11, Warszawa, 1949.
707. Żeromska O. S., Poray J. B. The Pattern of Life in Poland. VII, Art and Literature, Mid-European Research and Planning Centre, Paris, June 1952.
708. Żeromska Olga. Teatr w Kraju. „Kultura” Nr 4/54, Paryż, kwiecień, 1952.
709. Żeromska Olga. Teatr. „Kultura”, Numer Specjalny, Paryż, 1952.
710. Żeromski Stefan. Grzech. Dramat w 4 aktach w opracowaniu Leona Kruczkowskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
711. Żesławski Władysław. Mirków ruszył. Czytelnik, Warszawa, 1951.
712. Żońkiewska Wanda. Awans, sztuka w 3 aktach. Czytelnik, Warszawa, 1951.
713. Żukrowski Wojciech. Mądre ziola. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1951.
714. Żuławski Jerzy. Jak budzi się rewolucja. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 32, Warszawa, 1951.
715. Żwirska Joanna. Światło. Czytelnik, Warszawa, 1951.

## Teatr

### I. ZADANIA STAWIANE TEATROM

#### 1. POSTULAT UPOLITYCZNIENIA SZTUKI

Publicyści i krytycy marksistowscy, którzy analizują przemiany w polskim teatrze powojennym, zatrzymują się długo na wrocławskim przemówieniu Bieruta (dn. 11 listopada 1947 r.). W przemówieniu tym Bierut stwierdził, że klasa robotnicza stała się widowym i twórczym czynnikiem nowej historii Polski i że zadaniem sztuki musi być najściślejsza współpraca z nową treścią życia i nowymi dążeniami narodu, które najlepiej reprezentuje partia komunistyczna. Sztuka — zdaniem jego — powinna być bodźcem postępu, służyć walce o socjalizm.

„Nie tylko twórca kształtuje kulturę narodu — mówił dalej — naród też musi kształtować twórców swej kultury przez uznanie lub odrzucenie ich wytworów, przez krytykę lub wyróżnienie. Wynika z tego, że w dziedzinie twórczości kulturalnej niezbędne są również elementy planu i kontroli społecznej”<sup>1)</sup>.

Postulat upolitycznienia sztuki i kontroli — może nie tyle społecznej, co politycznej — postawiony wyraźnie przez Bieruta, został szeroko rozwinięty na łamach marksistowskich czasopism literackich i fachowych. Walkę o teatr socjalistyczny określono jako udział „w wielkiej bitwie, którą świat postępu toczy z obozem imperializmu i w walce wewnętrznej, którą klasa robotnicza toczy z wewnętrznym wrogiem”. Komunistyczni aktywiści zwalczają zjadliwie apolityczność sztuki i przekonanie, że dzieło artysty służy społeczeństwu piękną formą i prawdą ogólnoludzkich przeżyć. Łamy czasopism zapełniły się dowodami na to, że owa „rzekomo czysta, apolityczna sztuka” w rzeczywistości wymierzona jest przeciwko klasie pracującej, że zarówno jej treść jak i forma, są wrogię prądom postępowym. Podkreślano, że w teatrze — częściej niż w innych dziedzinach sztuki — fakty artystyczne, które nawet w świadomości twórcy nie mają nic wspólnego z polityką, są

1) Bolesław Bierut. *O upowszechnieniu kultury*. Kraków, 1948.

wymową teatralną służyć jednak wrogiej sprawie, hamują rozwój widza, utrwalają w nim stare przesady i tzw. pozostałości z dawnego świata. Głoszono wreszcie, że w teatrze należy walczyć nie tylko z utworami „szerzącymi niebezpieczne quasy — ideologie”, niezgodne z duchem marksizmu - leninizmu, ale ze wszystkim, co kształtowało teatr przed okresem tzw. Polski Ludowej.

„Albowiem ten wrogi nam teatr, to nie tylko dramaty w nim wystawiane i zawarta w nich ideologia przemocy i krzywdy, to również fałszujący prawdę o świecie styl artystyczny, to również styl pracy w teatrze, atmosfera, która w nim przed wojną panowała, to również ustrój teatru, jego organizacja”<sup>2)</sup>.

#### 2. SYTUACJA W TEATRZE

Publicyści i krytycy marksistowscy przyznają, że walką o tzw. teatr socjalistyczny była wyjątkowo trudna. Po wojnie teatr, oparty o przedwojenną inteligentko - mieszczańską publiczność, wrócił do dawnej eklektycznej tradycji. Pisze o nim St. W. Balicki:

„Był to teatr naskórkowych doznań i wykorzystywania tzw. wielkiego repertuaru do tendencji antydemokratycznych; teatr eklektyczny z prostami naturalizmu i formalizmu. Inteligencja twórcza, także i teatralna, była zupełnie zdezorientowana. Wielkość procesów historycznych, ugruntowanych Rewolucją Październikową nie przemawiała do niej. Nie wyszli więc twórcy na spotkanie nowej rzeczywistości, nie walczyli o nią dla Polski...”<sup>3)</sup>.

W dodatku wśród twórców i organizatorów życia teatralnego nie brak było ludzi, którzy obawiali się teatru tendencyjnego i postulowali teatr artystyczny, który nie służył żadnej myśli politycznej. Długa dyskusja nad *Elektrą* Girardoux, wystawioną w Teatrze Poetyckim w Łodzi (1946 r.), to seria ostrych ataków na bezideowość polskiego teatru. Nawet działalność Teatru Kameralnego w Łodzi, obsadzonego przez młodych reżyserów, którzy wyznaczyli sobie jako zadanie „polemikę z wszelkiego rodzaju idealizmem w imię postawy realistycznej, w imię widzenia rzeczywistości w ramach dialektyki klasowej”, została poddana druzgocącej krytyce. Teatr ten, który, wystawiając serię nowoczesnych, postępowych utworów, pragnął utrzymać ciągłość kontaktu z kulturą zachodnio - europejską, nic nie zrobił — zdaniem krytyki, — by wypełnić z widza stare, przedwojenne poglądy i sympatie<sup>4)</sup>.

2) Edward Csato. *Najpilniejsze zadania teatrów*. „Teatr” Nr 11, Warszawa, 1950.

3) St. W. Balicki. *O krytyce teatralnej*. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, Warszawa, 1951.

4) Zygmunt Kałuziński. *Problemy powojennego teatru w Polsce*. „Twórczość” Nr 10, Kraków, 1947, str. 27 oraz poz. bibliografii: 5, 19, 20.

### 3. CENTRALIZACJA I PLANOWANIE

Właściwa ofensywa partyjna na terenie teatru rozpoczęła się w 1949 r. i nazywana jest przez krytyków marksistowskich „okresem centralizacji”. Przez upaństwowienie teatrów i stworzenie Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii, Ministerstwo Kultury i Sztuki uniezależniło teatry od gustów widzów i powodzenia kasowego, poddało je natomiast centralnym instytucjom państwowym. One to zaczęły „odgórnie” normować pracę teatrów, narzucać im repertuar, określać ich styl artystyczny. Na szeregu zjazdów i konferencji, na łamach prasy głosi się, że realizm socjalistyczny jest jedyną metodą twórczą, piętnuje się wszelkie odchylenia „idealistyczne i formalistyczne”. Dwa wielkie problemy kluczowe polskiego teatru powojennego to — zdaniem aktywistów — walka o socjalistyczny repertuar i walka o realistyczny warsztat aktora i reżysera, walka o udoskonalenie scenicznego wykonania granych utworów. Przez zniesienie sezonowości w teatrach i likwidację stałych wędrowek aktorskich Ministerstwo umożliwiło tworzenie się zgranych teatralnych zespołów, ale też oddało artystę i pracowników teatru pod stały nadzór kierownictwa i tworzonej w każdym teatrze Podstawowej Organizacji Partyjnej. Socjalistyczna dyscyplina pracy, współzawodnictwo, „czyny pierwszomajowe” itp. obowiązują w równej mierze ludzi teatru, jak i inne środowiska pracowników polskich. Wszyscy pracownicy teatru musieli zapoznać się z podstawowymi zagadnieniami marksizmu - leninizmu, które — zdaniem komunistów — „stanowią dziś u nas niezbędną wiedzę dla człowieka pragnącego pracować twórczo”<sup>5)</sup>.

Wychodząc z założenia, że teatr jest „w najszlachetniejszym słowa tego znaczeniu, agitatorom w terenie, w którym działa”, i ogniskiem socjalistycznej kultury — przeprowadza się ostatnio pewną decentralizację; każdy teatr ma planować oddzielnie, uwzględniając całą „specyfikę otoczenia”. W tym celu konieczne jest wejście w środowisko, realizowanie opieki teatru zawodowego nad amatorskim, dyskusje nad tą czy inną sztuką, w której udział bierze widz, a przede wszystkim aktywiści partyjni. Stworzenie i wychowanie takiej „dyskutowanej widowni chłopsko - robotniczej”, wchłaniającej zagadnienia pokazane jej w świetle teatralnych kinkietów, jest jednym z najważniejszych postulatów. Opierając się na wzorach ZSSR, teatr, zreformowany do gruntu, obsadzony ludźmi przekształconymi w myśl założeń marksizmu - leninizmu, ma odegrać przodującą rolę w kształtowaniu widza. Aktywiści często przytaczają słowa Gorkiego: „Artysta — to sumienie swego kraju,

5) Edward Csato. *Najpilniejsze zadania teatrów*. „Teatr” Nr 11, 1951. *O teatr bojowy. Wywiad z dyr. Jerzym Pańskim*. „Teatr” Nr 3, 1952, str. 4, oraz poz. bibliografii: 5, 19, 72, 79, 103.

swojej klasy; on rozstrzyga wątpliwości, on umacnia słabych, on jest głosem epoki”. Ale zanim teatr rozpocznie swą rolę „najszlachetniejszego agitatora” — sam musi być, jako narzędzie, ukształtowany. Trudniej go jednak ukształtować niż inne środki artystyczne — jest przecież syntezą kilku sztuk.

„Okres, który obecnie przeżywamy — pisze Włodzimierz Sokorski — okres potęgującej się walki z agresją imperializmu amerykańskiego — jest jednocześnie okresem zaostrej walki klasowej i starć ideologicznych. W tych warunkach sztuka, jako część składowa frontu ideologicznego, jest doniosłym, aczkolwiek swoistym przewodnikiem walki klasowej w nadbudowie kulturalnej”<sup>6)</sup>.

## II. WALKA O REPERTUAR TEATRALNY

### 1. ZARZUTY PRASY MARKSISTOWSKIEJ

Prasa marksistowska, pisząc o teatrach polskich w latach 1945 — 49, atakowała głównie repertuar teatralny. Konieczność przeprowadzenia „generalnej rewolucji repertuarowej” uznał Sokorski za pierwszy etap walki o nowy socjalistyczny teatr.

Zarzuty prasy i aktywistów partyjnych szły przeważnie w dwóch kierunkach: atakowały zarówno wybór pozycji repertuarowych, jak ich realizację. Omawiając np. repertuar teatrów polskich za rok 1948, Wanda Padwa stwierdza, że w roku sprawozdawczym zbyt mało było pozycji, które miałyby wyraźny wydźwięk społeczny. Teatry — jej zdaniem — wyraźnie „stawiały” na przedwojenną, mieszczańską publiczność, nie rozumiejąc, że właśnie demaskowanie ideologii i moralności burżuazyjnej jest koniecznością chwili. Nie uległ też zmianie „bezkrytyczny stosunek do Zachodu”, teatry bowiem grały najspokojniej importowane stamtąd sztuki, które nie miały nic wspólnego z rzeczywistością w Polsce. Dalej, W. Padwa podkreśla brak pomysłowości i sui generis „wstecznicstwo” nie tylko w doborze utworów, ale niejednokrotnie w ich realizacji scenicznej. Polski repertuar klasyczny i retrospektywny mógłby ujawnić nowe wartości dopiero przy odpowiednim ujęciu reżyserskim utworów<sup>7)</sup>.

### 2. FESTIWAL SZEKSPIROWSKI

Walka o repertuar rozpoczęła się od selekcji negatywnej, której celem było wyeliminowanie z repertuaru pozycji „bezwartościowych ideowo”, ulubionych przez publiczność mieszczań-

6) Patrz poz. bibliografii: 18, 19, 20, 79, 81, 101, 106, 116, 130.

7) Wanda Padwa. *Repertuar wykonywany w teatrach polskich od kwietnia do sierpnia 1948 r.* „Teatr” Nr 6 — 7 — 8, Warszawa, 1948, str. 12, oraz poz. bibliografii: 52, 19, 20, 129.

ską komedii i fars, tłumaczonych przeważnie z francuskiego. (Caillavet i Flers, Deval, Fodor, Verneuil itp.). Pierwszym etapem tej walki było zorganizowanie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Festiwalu Szekspirowskiego (finał w dn. 31. VII. 1947 r. w teatrze Polskim w Warszawie). Według słów Edwarda Csato:

„... akcja walki ze szmirą była znacznie rozleglejsza niż sam festiwal; ten ostatni jednak oznaczał szczególne natężenie tej akcji... mobilizował wszystkie siły walczące ze złym artystycznym smakiem. Nie umniejszamy zatem znaczenia tej imprezy, gdy powiemy, że jednak mieściła się ona bez reszty w mieszczańskim teatrze, który dominował w tym okresie. Dlatego była to w gruncie rzeczy impreza wewnątrz - teatralna” 8).

### 3. STUDIUM TEATROLOGICZNE, FESTIWALE SZTUK RADZIECKICH I POLSKICH SZTUK WSPÓŁCZESNYCH

Już w czasie narady teatralnej w Oborach (18 — 19 czerwca 1949 r.) Sokorski stwierdził, że nawet daleko posunięta negatywna selekcja sztuk ideowo bezwartościowych nie może wystarczyć, jeśli teatr ma spełniać istotnie rolę wychowawczą w stosunku do społeczeństwa. Dramaturgia polska, która na ogólną liczbę 236 polskich premier (od 1945 r. do czerwca 1949 r.) dała zaledwie sześć utworów, omawiających przemiany życia w Polsce, nie mogła stać się kością wspólną repertuaru teatrów. Zbyt tradycyjne inscenizacje sztuk klasycznych i retrospektywnych, polskich i obcych, nie wniosły również żadnych elementów, które dopomogłyby Partii w kształtowaniu nowej widowni. Ministerstwo Kultury i Sztuki zrobiło więc następujące pociągnięcia: po pierwsze, powołało Studium Teatrolologiczne, w ramach którego grupa teatrologów miała dokonać „przewartościowania” repertuaru przeszłości; po drugie, ogłosiło konkurs na wystawienie sztuk klasyków rosyjskich i radzieckich, które miały się stać wzorem dla pisarzy polskich. Konkurs zakończony został festiwalem sztuk nagrodzonych — od 15. X. do 1. XI. 1949 r. w Warszawie. Festiwal Sztuk Radzieckich potraktowano jako drogowskaz wyznaczający właściwe drogi i cele pracy teatrów polskich. Ostatnim pociągnięciem Ministerstwa, zapowiedzianym już na zjeździe w Oborach, stał się Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych, zakończony w lipcu 1951 r. 9).

### 4. STATYSTYKA REPERTUARU

Jeżeli spróbujemy zestawić pozycje repertuarowe z lat 1949 i 1950 z repertuarem któregoś z przedwojennych sezonów,

8) E. Csato. *Teatr w Polsce Ludowej*. „Myśl Współczesna” Nr 10, Warszawa — Łódź, 1950, oraz poz. bibliografii: 5, 20, 101.

9) Włodzimierz Sokorski. *Pofestiwalowe wnioski*. „Teatr” Nr 7, Warszawa, 1951, str. 5. oraz poz. bibliografii: 18, 19, 20, 79, 81, 101, 102, 116, 130.

uderzy nas ogromny spadek przedstawień komedii, tłumaczonych z języków obcych. W 1950 r. nie mamy ani jednej współczesnej sztuki francuskiej, a twórczość współczesną Zachodu reprezentuje głównie Shaw (9 przedstawień Shaw'a na 18 inscenizacji sztuk współczesnych zachodnio-europejskich).

Poniżej podaję procentowe zestawienie repertuaru w sezonie 1932 — 33 oraz w latach 1949 i 1950.

	1932/33	1949	1950
	%	%	%
Pozycje polskie	38	44	45
Pozycje tłumaczone	62	56	55

W porównaniu z okresem przedwojennym możemy zaobserwować pewną równowagę między sztukami polskimi a tłumaczonymi oraz wzrost pozycji klasycznych:

	1932/33	1949	1950
	%	%	%
Sztuki współczesne	76	56	63
Sztuki klasyczne	24	44	37

Poniżej podajemy zestawienie ilościowe pozycji repertuarowych w latach 1949 i 1950.

	1949		1950	
	sztuk	wystawień	sztuk	wystawień
Sztuki polskie:				
a) klasyczne i retrospektywne	29	70	29	52
b) współczesne	31	57	20	62

	1949		1950	
	sztuk	wystawień	sztuk	wystawień
Sztuki tłum. z rosyjskiego:				
a) klasyczne i retrospektywne	18	25	7	9
b) radzieckie	21	54	27	61
Sztuki zachodnie:				
a) klasyczne i retrospektywne	23	34	21	34
b) współczesne	28	50	11	18
Sztuki „krajów demokracji ludowych”	2	3	9	18

Wśród 20 polskich sztuk współczesnych, które były grane w 1950 r. tylko jedna — *Kościuszko w Berville* — jest historyczna; tematem pozostałych jest życie powojenne Polski. Natomiast w 1949 r. około 20% polskich sztuk współczesnych stanowiły wznowienia utworów przedwojennych (np. *Lato w Nohant*, Iwaszkiewicza, *Adwokat i róże*, Szaniawskiego). Najwięcej wystawień (12) miała w 1950 r. sztuka Kruczkowskiego *Niemcy* oraz *Wczoraj i przedwczoraj* (11) — sztuka Aleksandra Maliszewskiego o odbudowie Warszawy. Wśród klasyków najwięcej wystawień (19) miał Fredro, po nim Molier (9) i Szekspir (5). Przeważały sztuki klasyczne o nastroju pogodnym, nie grano prawie dramatów. Obok jedynego Hamleta, grano 20 komedii klasycznych retrospektywnych (Beaumarchais, Lope de Vega, Tirso de Molina, Goldoni, Dickens)<sup>10</sup>).

Politykę repertuarową sezonu 1951 charakteryzuje duża ilość wystawień polskich sztuk współczesnych. Wiąże się to oczywiście z Festiwałem Polskich Sztuk Współczesnych, do którego przystąpiło 38 teatrów z 57 przedstawieniami. Oto zestawienie ilościowe pozycji repertuarowych za trzy pierwsze kwartały 1951 r.<sup>11</sup>).

10) Stanisław Marczak - Oborski. *Repertuar teatrów polskich w 1950 r.* „Teatr” Nr 2, Warszawa, 1951 oraz poz. bibliografii: 20, 103.

11) Stefan Straus. *Premiery teatru polskiego w I. kwartale 1951 r.* „Teatr” Nr 6, Warszawa, 1951.

Stefan Straus. *Premiery teatru polskiego w II. kwartale 1951 r.* „Teatr” Nr 9 — 10, 1951.

Stefan Straus. *Premiery teatru polskiego w III. kwartale 1951 r.* „Teatr”, Nr 11 — 12, 1951 oraz poz. bibliografii: 71, 106.

	sztuk	wystawień
Sztuki polskie:		
a) klasyczne i retrospektywne	30	43
b) współczesne	30	64
Sztuki tłum. z rosyjskiego:		
a) klasyczne i retrospektywne	12	15
b) radzieckie	16	21
Sztuki zachodnie:		
a) klasyczne i retrospektywne	20	28
b) współczesne	3	5
Sztuki „krajów demokracji ludowych”	10	16

Jeszcze wyraźniej widzimy nacisk Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdy rozpatrujemy sztuki tłumaczone z rosyjskiego i ich pozycję w repertuarze. W pierwszych trzech sezonach po wojnie dramaturgia radziecka wynosiła: 2%, 0,3% i 3% repertuaru. W II-gim półroczu 1949 r., dzięki przedstawieniom grany na Festiwalu Sztuk Radzieckich, liczba premier i wznowień sztuk radzieckich skoczyła do 21,1%; sztuki klasyczne rosyjskie stanowiły 15,6% repertuaru.

Od Festiwalu Sztuk Radzieckich w 1949 r. utarła się tradycja jakby nieoficjalnych festiwali sztuk rosyjskich i radzieckich, granych na jesieni przez teatry polskie. Liczba sztuk radzieckich w 1949 r. wynosiła 21 utworów, w 1950 r. — 27, w tym blisko połowa prapremier, w 1951 r. — 39 teatrów (nie biorąc tu pod uwagę teatrów lalek) wystawiło 37 sztuk tłumaczonych z rosyjskiego w 52 inscenizacjach. Stosunek 27 premier do 25 wznowień oraz liczba tylko 10 prapremier wywołała niezadowolenie krytyki marksistowskiej, która stwierdziła, że takie podejście „stępia twórczy, festiwalowy charakter miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko radzieckiej i nadaje mu znamiona oficjalnego serwitutu”<sup>12</sup>).

## 5. NAWRÓT DO TRADYCJI NARODOWEJ

W repertuarze teatrów wzrasta udział sztuk polskich. Jest to widoczne nawet bez uwzględnienia pełnej statystyki za czwarty kwartał 1951 r., w którym tendencja ta wystąpiła zapewne jeszcze mocniej. Po słynnej dyskusji uczonych sowieckich

12) Stanisław Marczak - Oborski. *Teatry w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.* „Nowa Kultura” Nr 46 (86), Warszawa, 1951, str. 8.

i „orzeczeniu” Stalina w sprawie językoznawstwa rozpoczyna się w sztuce polskiej pewien zwrot w kierunku tradycji narodowej, a nawet w kierunku poszukiwania polskiego stylu narodowego. Główny akcent prac konferencji w sprawie badań nad sztuką (w grudniu 1950 r. w Krakowie) położono właśnie na tradycje sztuki polskiej — „realistyczne i postępowe”. Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło nawet dać na festiwalu parę pozycji klasycznych wśród sztuk współczesnych. *Słuby panięskie* w wykonaniu teatru wrocławskiego miały — zdaniem Sokorskiego — „przerzucić pomost od wieków minionych po naszą teraźniejszość, dumną teraźniejszość epoki socjalistycznego budownictwa i solidarnej walki narodów o pokój”<sup>13</sup>).

Wśród osiągnięć teatru notuje Sokorski wierne i dobre odtwarzanie na deskach scenicznych „socjalistycznego konfliktu”. Dopiero ono — zdaniem jego — pozwala teatrowi odnaleźć nowy, realistyczny styl gry, pracy zespołowej, odszukać nową konwencję teatralną i nowy wyraz artystyczny dla ludzi innego niż dotąd pokroju. Drugie zadanie teatru — to wydobyć tradycje Bohomolca, Bogusławskiego i Pawlikowskiego, Niemcewicza, Zabłockiego, Słowackiego i Fredry. Teatr — według Sokorskiego — powinien wtopić nowe treści w stare narodowe formy, przewartościować dziedzictwo kulturalne narodu i ludzkości, wydobywając nurt realistyczny, jako najbardziej twórczą i postępową dźwignię w historii sztuki.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w trzech kwartałach 1951 r. grano 13 sztuk Fredry, że wystawiono *Fircyka* i *Powrót Poła*, a nawet wyciągnięto z lamusa zapomniane komedie Zabłockiego, że grano *Fantazego* i *Horsztyńskiego* obok *Grzechu* i *Sułkowskiego* Żeromskiego — zrozumiemy, że walkę o teatr problemowy rozciągnięto też i na „przewartościowane” pozycje polskiego dramatu klasycznego i retrospektywnego. Podobnie jest z poważną ilością 20 sztuk klasycznych i retrospektywnych obcych, wśród których mamy kilka pozycji Moliera (*Mizantrop*, *Skąpiec*), Calderona, Szekspira (*Hamlet*, *Jak się wam podoba*), *Intrygę* i *Miłość* Schillera, przeróbkę *Eugenii Grandet* Balzaca i inne. Rola inscenizatora sztuki w pracy nad kształtowaniem widza staje się ogromna<sup>14</sup>).

13) Włodzimierz Sokorski. *Kontrasty współczesnego teatru*. „Teatr” Nr 4 — 5, Warszawa, 1951, str. 5, oraz poz. bibliografii: 6, 56, 109, 110.

14) Włodzimierz Sokorski. *Rola sztuki i estetyki marksistowskiej w walce o socjalizm*, „Teatr” Nr 1, Warszawa, 1951.

Juliusz Starzyński. *O uporządkowanie i przewartościowanie kulturalnego i artystycznego dziedzictwa*. „Teatr” Nr 1, 1951.

Leon Schiller. *Tradycje realizmu w teatrze polskim*. „Materiały do studiów i dyskusji” str. 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951, oraz poz. bibliografii: 5, 78, 111.

### III. ROLA INSCENIZATORA SZTUKI KLASYCZNEJ I RETROSPEKTYWNEJ

#### 1. ZADANIA INSCENIZATORA

„Wszystkie zjawiska artystyczne musimy rozpatrywać w ich nieustannym procesie rozwojowym i musimy je mierzyć kryterium postępu. Wtedy tylko sztuka może wychować człowieka” (Sokorski).

„... fakty historyczne wszystkich wizji artystycznych winny łączyć się z myślą o przebudowie ideologicznej i wychowaniu ludzi pracy w duchu socjalizmu... Dzieło sztuki musi odbijać w sobie konkretną rzeczywistość historyczną... Twórczość teatralna jest zawsze wyrazem ostrych przeciwieństw klasowych”. (Żdanow)<sup>15</sup>.

Przytoczone powyżej słowa Sokorskiego oraz Żdanowa — wstawionego „czystkami” w rosyjskim świecie artystycznym — wyjaśniają zadania, jakie stają przed inscenizatorem i reżyserem sztuki w teatrach krajowych. Punktem wyjścia realizacji scenicznej sztuki jest wiara w zdolność przebudowania psychiki ludzkiej przez demaskowanie i przewyciężenie tego, co jest wrogiem dla socjalistycznego społeczeństwa, przy równoczesnej gloryfikacji wszystkiego, co skraca drogę do komunizmu.

Konflikt jednostki, sprawy wyłącznie osobiste bohatera przedstawiają być ważne — rzeczą inscenizatora i reżysera jest sprowadzenie ich do małych rozmiarów, cofnięcie na plan dalszy. Słowa jednego z krytyków (St. W. Balickiego) wypowiedziane w sprawozdaniu z jednej ze sztuk, najlepiej określają to zagadnienie, a mianowicie, że w przedstawieniu teatralnym interesuje widza patologia społeczna a nie psychofizyczna, indywidualna. Stąd na przykład, zgłaszano pretensje do Leona Schillera za to, że w *Sułkowskim* nie dokonał zasadniczych cięć w momentach, gdy dramat społeczno-narodowy przechodzi w „awanturę miłosną, sprzeczną z realistycznym nurtem utworu i zamazującą jego główny sens”<sup>16</sup>).

„Socjalistyczny humanizm” ma się przejawiać w sztukach w ten sposób, że bohater staje się wyrazicielem zbiorowości, jej myśli, marzeń i idei. Krytyka marksistowska nie uznaje jednak ponadczasowej prawdy charakterów ludzkich. Zdaniem jej, charakter wiąże się zawsze z określoną rzeczywistością historyczną. O losie bohatera powinny decydować zawsze deter-

15) Cytowane z artykułu St. Witold Balicki. *O krytyce teatralnej*. „Teatr” Nr 2, Warszawa, 1951.

16) Stanisław Witold Balicki. *Żeromski w teatrach warszawskich*. „Nowa Kultura” Nr 32, str. 5 i Nr 36, str. 5, Warszawa 1951, oraz poz. bibliografii: 32, 36, 115, 117, 131, 132.

minanty klasowe. „Czy chce tego reżyser, czy nie — pisze Pomianowski — każda sztuka klasyczna koresponduje w świadomości widza z rzeczywistością aktualną”<sup>17</sup>).

## 2. ZASADY I PROCEDURA PREPAROWANIA SZTUKI

Wyjaśnienie rzeczywistości historycznej, w jakiej osadzona jest akcja danej sztuki, a mianowicie czynników społeczno-ekonomicznych, które tę rzeczywistość ukształtowały, dokonanie tego metodami dialektyki materialistycznej — to pierwsze zadanie reżysera. Drugim zadaniem powinna być konfrontacja świata fikcji zawartego w utworze z obrazem świata rzeczywistości historycznej. Trzecim i ostatnim etapem pracy jest tzw. synteza, czyli po prostu spreparowanie tak wyinterpretowanej sztuki w sposób zrozumiały dla współczesnego widza. Wówczas reżyserowi i inscenizatorowi pozostaje jeszcze wcielenie sztuki w obraz sceniczny środkami techniki teatralnej, ukazującej przekonywująco ludzkie przeżycia, uczucia i namiętności. Zdaniem krytyki marksistowskiej, w przedstawieniu teatralnym trzeba raczej rezygnować z widowiskowych możliwości sztuki na rzecz nurtu intelektualnego, który jest wykładnikiem społecznej wartości i postępowości utworu. Jeśli postaci historyczne nie są w pełni scharakteryzowane przez autora, reżyser i aktorzy powinni sami uzupełnić wiedzę o tych osobach na podstawie źródeł marksistowskich<sup>18</sup>).

Przy omawianiu rzeczywistości historycznej, w której osadza się daną sztukę, realizatorzy teatralni starannie badają reakcję ludzi współczesnych danemu autorowi. W każdej recenzji np. z *Don Juana* i *Świętoszka* Moliera, spotykamy obszernie wzmianki o tym, jak „demaskatorskie” są obie sztuki, które wywołały wielkie oburzenie wśród elementów reakcyjnych i wstecznych swojej epoki. Postacie sztuki muszą być wyraźnie ustawione pod względem klasowym, „wróg klasowy” nie powinien budzić ani litości ani sympatii. Realizatorom dzisiejszego teatru w Polsce chodzi o to, by widz po przedstawieniu — powiedzmy *Don Juana* Moliera — wyczuł, że po przez „społeczny postęp” znaleźli swój ostateczny koniec i zagładę ludzie, którym pozycja społeczna i urodzenie pozwalały robić wszystko co chcieli. Krytyka pochwaliła reżysera widowiska (Korzeniewskiego) za to, że cudowne zakończenie utworu — interwencję sił nadprzyrodzonych — potraktował groteskowo i humorystycznie. W ten sposób — zdaniem krytyków — uwydatniono gorzką ironię autora, który musi uciekać się do sił nadprzyrodzonych, by ukarać przedstawiciela panującej kasty. „Do-

17) Jerzy Pomianowski, *Fredro z tyłu i z przodu*. „Nowa Kultura” Nr 13, Warszawa, 1951, str. 10, oraz poz. bibliografii: 4, 11, 15, 64, 83, 115, 124, 128, 134.

18) Patrz poz. bibliografii: 5, 11.

piero teraz, rozporządzając obiektywną i naukową wiedzą o procesach społecznych — pisze Stefan Treugutt — potrafi teatr realizmu socjalistycznego Moliera w pełni ukazać. Na tle koszmarnych i niewiarogodnych już dzisiaj stosunków społecznych, ocenić trzeba śmiech Moliera, który skutecznie walczy z przesądami, ciemnotą i wstecznością”<sup>19</sup>).

## 3. WYDĘBIEWIE OPTYMISTYCZNY I TZW. BOHATER POZYTYWNY

Krytyka marksistowska uważa, że miarą talentu autora jest sugestywność optymistycznego nurtu dramatu, przekonanie o nieuchronnym wypuknięciu poniżanych klas społecznych. Reżyser powinien uwypuklić ten nurt jak najwyraźniej, bez uciekania się do anachronizmów i „tanich analogii”. Nie wolno reżyserowi dawać w sztukach „demaskatorskich” tylko i wyłącznie serii ponurych, przygnębiających obrazów, trzeba wydobyc człowieka walczącego, trzeba odnaleźć — jeśli tylko można — bohatera pozytywnego.

„Dramatyczny tekst historii człowieka, zamazywany dotąd i zniekształcany przez feudalnych dzierżawców powszechnej kultury — musi na nowo zostać realistycznie odczytany przez lud” — pisze Henryk Vogler o *Mizantropie* Moliera. Teatr katowicki potraktował ten utwór jako studium dworskiego świata Ludwika XVI i systemu społecznego tej monarchii. Mizantropię Alcesta pokazano jako uczucie oskarżycielskie i buntownicze. Alceست przegrywa swą walkę i widz — zdaniem krytyki — powinien zrozumieć, że zwycięstwo przyjdzie po latach z poza kręgu tej klasy, która w sztuce nie daje oparcia bohaterowi, walczącemu ze złem. Podobne zadanie — „obnażanie niemości feudalnego świata obłudy, przekupstwa, lenistwa i rozpuszty” postawiono i przed realizacją sceniczną *Hamleta*. Konsekwencją tego stanowiska były zastrzeżenia wobec aktora (Białoszczyńskiego), który odtwarzał *Hamleta*. Dał on *Hamletowi* akcenty zbyt indywidualne, zbyt mało związane z tragedią społeczną, z walką o nowy lepszy świat. „Tragizm *Hamleta* nie polega na tym, że osiągnąwszy osobisty cel, zginął, lecz że zginął, nie osiągnąwszy celu ogólnego, społeczno-politycznego” — pisze w „Nowej Kulturze” E. Naganowski<sup>20</sup>).

## 4. SZTUKI ZAKAZANE

Niestychanie silnie odgradza się dzisiejszy teatr od sztuk „kosmopolitycznych w treści i formie, dziejących się w jakichś tajemniczych, nieznanach w geografii Rozmersholmach, przed-

19) Stefan Treugutt, *Don Juan w Teatrze Polskim*. „Nowa Kultura” Nr 14, Warszawa, 1950, str. 14, oraz poz. bibliografii: 11, 64, 128.

20) Egon Naganowski, *Hamlet i jego poznańska inscenizacja*. „Nowa Kultura” Nr 36, Warszawa, 1950, str. 8, oraz poz. bibliografii: 83 i 128.



stawiających urojone losy zeszlowiecznych dekadentów, dramaty fatalistyczne o odwiecznej walce płci", pozostawiając je dla grupy zakłamanych snobów. Dramaty wielkiego krytyka społecznego i moralisty — Ibsena — nie nadają się do repertuaru teatru socrealistycznego, gdyż pisarz ten podejmuje krytykę mieszczańskiej moralności, nie atakując samych podstaw ustroju. Dlatego też marksistowskie krytycy teatralni stawiają znacznie wyżej Shawa w pierwszym okresie jego twórczości. Jego *Szczygli zaulek* i *Profesja pani Warren* uważane są za sztuki niezwykle silnie demaskujące mieszczańską moralność i „grzechy śmiertelne systemu kapitalistycznego”<sup>21</sup>).

Reasumując: inscenizacja teatralna powinna dać widzowi sztukę, która jest wyraźnie osadzona w rzeczywistości historycznej i społecznej, realistycznie pokazuje stosunki w danym kraju i danych czasach, oraz w sposób przekonujący motywuje sytuacje i charaktery. „Nie zapominajmy, że inscenizator jest zawsze interpretatorem i to w znacznie szerszym, niż krytyk literacki, stopniu” — pisze Stefan Treugutt. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że sztukę teatralną wolno interpretować tylko zgodnie z założeniami marksizmu-leninizmu.

#### IV. „PRZEWARTOŚCIOWANIE” SZTUK KLASYCZNYCH I RETROSPEKTYWNYCH

##### 1. PRACE TEORETYCZNE

W czerwcu 1949 r. Instytut Teatrológiczny, który prowadził prace konserwatorskie i historyczno-badawcze, przekształcono na Studium Teatrológiczne. Studium to działalność swą skierowało przede wszystkim na praktyczną pomoc w realizowaniu polityki repertuarowej, w szczególności na „przewartościowanie” twórczości klasyków polskich i obcych. Studium to przekształcone w Sekcję Teatru w Państwowym Instytucie Sztuki kontynuuje praktyczną pomoc w zakresie bieżących zagadnień teatru współczesnego, wzorując się na sowieckim Wszzechzwiązkowym Towarzystwie Teatralnym (WTO). WTO łączy działalność badawczą z konkretną praktyką teatralną, udzielając pracownikom teatralnym „praktycznej, naukowo-twórczej pomocy” przy realizacjach scenicznych<sup>22</sup>).

Na łamach czasopism literackich i fachowych, co jakiś czas, pojawiają się szkice krytyczno-literackie i teatrológiczne, w któ-

21) Patrz poz. bibliografii: 56, 89, 28.

22) Wanda Pađwa. *O organizacji badań nad teatrem*. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, str. 363.

rych omawia się stosunek tego czy innego autora do epoki współczesnej, „epoki budownictwa socjalistycznego i walki o postęp i pokój światowy”. Podkreśla się w nich silnie społeczne i polityczne tło utworu (widziane oczywiście oczami marksisty) oraz tzw. „elementy postępowe” sztuki. Najciekawsze z prac tego rodzaju to: szkice Wyki *Legenda i prawda Wesela*, *Pozycja Fredry* oraz ogromny referat Leona Schillera, wygłoszony w ramach prac sekcji teatru w czasie krakowskiej konferencji w sprawie badań nad sztuką<sup>23</sup>).

##### 2. PROJEKTY REINSCENIZACJI ARCYDZIEŁ POLSKICH

Z rozważań nad inscenizacją arcydzieł polskiej sztuki dramatycznej oraz z innych prac analityczno-krytycznych, drukowanych obecnie w kraju, wynika jasno, że teatry powinny odrzucić dotychczasowe opracowania sceniczne, jako coś, co nie wytrzymało próby czasu. Aby wychować dzisiejszego widza na „nowego, socjalistycznego człowieka” trzeba w inscenizacjach arcydzieł romantycznych wyraźnie poprzesuwać akcenty. Tak np. w *Dziadach* należy silniej podkreślić tło historyczne, sprawę filomackiego męczeństwa, akcenty antycarskie i wszystkie realistyczne partie dramatu, usuwając w cień „momenty mistyczne i fideistyczne”. W *Kordianie* trzeba podać widzowi mocno zaakcentowany rewolucjonizm utworu i ostrą satyryczną krytykę społeczeństwa. *Nieboską komedię*, którą do tej pory uważano za jeden z najbardziej kontrrewolucyjnych dramatów, krytycy i teatrolodzy zakwalifikowali do wystawienia ze względu na śmiałą krytykę arystokracji, plutokracji i kleru. Należy ją jednak wystawiać „w inscenizacji dialektycznej, która wiąże fantastyczną rzeczywistość dramatu z obrazem historycznym socjalizmu utopijnego i ruchów demokratyczno-rewolucyjnych, powstałych w Europie po roku 1830”. Leon Schiller zaleca usunąć z tekstu dramatu „zapłute antysemityzmem” sceny przechrztów, „do śmieszności naiwne” misteria wolnomularskie i „nazbyt makabryczne” sceny rewolucyjne. Pankracego radzi osądzić surowo, jako żalosego, niedojrzałego wodza rewolucji, a grzechy Męża podkreślić jako typowe dla jego ginącej klasy społecznej. Na bohatera pozytywnego utworu pasuje Leonarda, który „wiernie trwa przy sztandarze walki o wolność ludu” i sam lud, który „nie lękając się żadnej interwencji miotającego się w przedśmiertnych konwulsjach kapitalizmu, pod wtór huku uruchomionych już warsztatów kolektywnej pracy, śpiewa potężną pieśń wzywającą do ostatniego boju. Dźwięki głuszą łaciński tekst słów Apostaty...”<sup>24</sup>).

23) Patrz poz. bibliografii: 56, 3, 47, 48, 64, 65, 131, 132, 133.

24) Leon Schiller. *Tradycje realizmu w teatrze polskim*. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, str. 266, oraz poz. bibliografii: 3, 48, 56, 131.

### 3. TEKST UTWORU TYLKO KANWA DLA DRAMATURGA I REŻYSERA

Przy tego rodzaju „przewartościowaniu” sztuk widzimy wyraźnie, jak daleko inscenizacja odbiega od oryginału, odrzucając całe partie tekstu, świadomie zacierając inne, a trzecim nadając — środkami czysto teatralnymi — wydzwięk zupełnie przez autora niezamierzony. Tekst utworu staje się tylko kanwą, którą dramaturg i inscenizator przycina według swojej woli, a na pozostałych resztkach haftuje, co mu się podoba. Cel, intencja, zamierzenia autora, choćby najwyraźniej podane, nie realizatorów nie obchodzą. Chodzi tylko o to, by z utworu wycisnąć wydzwięk społeczny, potrzebny do ukształtowania psychiki „nowego socjalistycznego człowieka”.

Na zarzut bezceremonialności wobec autora — tak odpowiada Leon Schiller:

„... interpretacja sceniczna dzieła literackiego zawsze odbiegała od jej oryginału... między dramatem w postaci literackiej a dramatem w postaci scenicznej zachodzą zasadnicze różnice jakościowe, mamy bowiem do czynienia z dwoma odrębnymi, niezależnie od siebie istniejącymi rodzajami twórczości artystycznej... Spór o to, czy teatr służyć powinien literaturze, czy na odwrót, literatura winna służyć teatrowi, należy do przeszłości. Nie mamy dziś czasu na takie dysputy akademickie czy talmudyczne. Ustalamy jedno prawo — i literatura i teatr temu samemu celowi służą: człowiekowi.

Mniejsza o to, kto w służbie tej prym wiedzie, jeśli rzetelnie ją pełni... Co się tyczy swobody twórczej reżysera, przyznajemy mu ten przywilej w całej pełni, o ile nie nadużywa go dla celów formalistycznych”<sup>25)</sup>.

## V. TEATR „SOCJALISTYCZNY W TREŚCI, A NARODOWY W FORMIE”

### 1. WYSZUKIWANIE AUTORÓW „SPOŁECZNIE POZYTECZNYCH”

Tezy Leona Schillera, zawarte w referacie o tradycjach realizmu w teatrze polskim, przyświecały Stowarzyszeniu Polskich Artystów Teatru i Filmu, które rozpoczęło cykl odczytów, prac zbiorowych i dyskusji, związanych z zagadnieniem inscenizacji polskich dramatów i komedii. Dążąc do tego, by teatr był „socjalistyczny w treści, a narodowy w formie”, starają się ludzie teatru i krytycy marksistowskie wynaleźć kształt sceniczny dla dzieł nie grywanych obecnie, lecz grywanych ongiś,

25) Leon Schiller. *Tradycje realizmu...*, str. 267.

z którymi ma się trudności „natury ideowej”. Chodzi też o wyznalezienie odpowiedniej formy scenicznej dla głoszonych teorii o prymacie realizmu w sztuce, wolnej zarówno od „naturalistycznej typowości”, jak i od idealistycznego znakowania rzeczywistości za pomocą niejasnych dla widza skrótów, symbolów i deformacji”<sup>26)</sup>.

Stosowane przez krytyków i teatrologów krajowych metody, oparte o marksistowsko-leninowską krytykę historii, zmieniają dotychczasowe poglądy na pisarzy wieku oświecenia czy okresu pozytywizmu. Lansuje się pisarzy mniej znanych, których określa się jako „społecznie pożytecznych” oraz jako tych, którzy hołdują realizmowi scenicznemu. Stąd apele, by teatry wystawiały Bohomolca, Zabłockiego, Niemcewicza i Bogusławskiego, a nawet zapomniane dawno komedie Krasickiego, które są — zdaniem krytyki — doskonałą dokumentacją swoich czasów. Polskie komedio-opery i wodewile o wyraźnym podtekście politycznym i społecznym również nie powinny być zapomniane. Z polskich autorów epoki pozytywizmu największą łaskę w oczach Schillera znalazł Narzyski za swój program teatralny, głoszący potrzebę realizmu tendencyjnego oraz Zalewski i Lubowski, którzy wiernie malują swoje czasy „na odcinku klasy i epoki”. Radzi jednak wystawiać ich w starannym opracowaniu realistyczno-psychologicznym, „nie szukając na gwałt bohaterów pozytywnych w środowisku, na które epoka nasza wydała wyrok potępiający”. Z dramatopisarzy młodej Polski jedynie Kisielewski swym utworem — *W sieci* — zainteresował krytykę marksistowską. Utwór ten bowiem ma wartość dokumentu swojej epoki i jest próbą jej negatywnej oceny; poza tym autor wydaje w nim ostry wyrok na rozgrzeszoną ze społecznych obowiązków sztukę. Krytyka akceptuje też niektóre utwory naturalizmu polskiego: *Moralność pani Dulskiej*, *Pannę Maliczewską* i *Ich czworo* — *Zapolskiej*, *Lekkomyślną siostrę* — Perzyńskiego i *Glupiego Jakuba* — Rittnera. Trzeba jednak tak wyreżyserować te komedie, by widz dokładnie pojął znaczenie satyryczne sztuki, żeby rozumiał, że ma przed oczami ginący świat i nie pasował na bohaterów pozytywnych „uczciwej pono z gruntu utrzymanki i sentymentalnego fagasa, tracącego równowagę, gdy pańska kłamka z rąk mu się wymyka”<sup>27)</sup>.

### 2. OKROJONA TWÓRCZOŚĆ ŻEROMSKIEGO

Z całej twórczości dramatycznej Żeromskiego krytyka marksistowska zatrzymuje tylko *Sułkowski* „przy wyrażnym podkreśleniu momentów społecznych i rewolucyjnych utworu”, nakazując równocześnie reżyserowi, by postać tytułową sztuki ustawił nie jako hamletyzującego idealistę — lecz jako-

26) Patrz poz. bibliografii: 56, 89.

27) Schiller. *Tradycje realizmu...*, str. 250.

bina i patriotę — oraz *Różę*, która niegdyś oddziaływała rewolucyjnie na widownię teatru im. Bogusławskiego. *Różę* dotychczas nie wystawiono. Krytycy zgadzają się na to, że inscenizację jej w stylu i duchu realizmu socjalistycznego muszą poprzedzić długie studia. Wzbogacano natomiast repertuar sztuk retrospektywnych o zapomniany *Grzech* Żeromskiego (ostra satyra na moralność mieszczańską) w przeróbce Kruczkowskiego, który wedle wszelkich zasad socrealizmu, wraz z reżyserem sztuki (Teatr Współczesny, sezon 1951 r.) dr Bohdanem Korzeniewskim, dopisał akt V i usunął ze scenariusza akt IV. Jak wielki jest udział obu adaptatorów w ostatecznym tekście utworu, niech świadczą następujące cyfry: w pierwszych trzech zachowanych aktach utworu na 512 kwestii aktorskich mamy — nie licząc skreśleń — aż 296 kwestii zmienionych przez Kruczkowskiego i Korzeniewskiego; kwestii o brzemieniu niezmienionym zostało 216, czyli mniej niż połowa<sup>28)</sup>.

### 3. SPRAWA DRAMATÓW WYSPIAŃSKIEGO

Są jednak autorzy, których twórczość trudno przewartościować i których utwory nie mieszczą się w teatrze spod znaku realizmu socjalistycznego. Należy do nich przede wszystkim Wyspiański, o którym napisano, że jest „odbiciem świadomości społecznej swojej klasy, ujawniającym jej postawę szowinistyczną, solidarystyczną, nawskroś reakcyjną, charakterystyczną dla inteligencji drobnomieszczańskiej pierwszego dziesięciolecia naszego wieku”.

Z dzieł Wyspiańskiego odrzuca się: *Legion* („widowisko odrażające swą ideologią, choć jego forma sceniczna piękna jest poetycko, malarsko i muzycznie”), *Noc Listopadową* (której nie zniesie — zdaniem Schillera — dzisiejsza robotnicza publiczność), dramaty greckie, *Warszawiankę* i *Lelewela*. Widz dzisiejszy — mówi krytyka krajowa — powinien szukać w teatrze innych problemów, niż wątków prehistorycznych, opracowanych w obu *Legendach*, a oburzać się musi na *Bolestawę Smiałego* z jego finałem, głoszącym moralne zwycięstwo biskupa Szczepanowskiego. Po odrzuceniu *Sędziów* za ich ideologię „nawskroś mistyczną i reakcyjną” pozostają do opracowania: *Wesele*, *Wyzwolenie* i *Kłótwa*. Rekonstruując, w myśl obowiązujących w Polsce kanonów, tło społeczne dramatu i określając, czy też piętnując ideologię autora, można wystawić te sztuki bez szukania w nich jakiegokolwiek bohatera pozytywnego. *Wesele* powinno być utrzymane w tonacji ironicznej, żadna z postaci czy widm nie może być wyrazicielem przekonania jakie-

28) Maria Dąbrowska. *O nowej wersji „Grzechu” Żeromskiego*. „Nowa Kultura” Nr 51 — 52, 1951, str. 3.

Leon Kruczkowski. *O pietyzm bez pedanterii*. Tamże, str. 4, oraz poz. bibliografii: 4 i 118.

goś zbiorowego sądu nad epoką i bohaterami sztuki. Postawę antyrewolucyjną Konrada z *Wyzwolenia* powinno się konsekwentnie utrzymać, pokazać jego pogardliwy stosunek do proletariatu (robotnicy), pokazać niedojrzałość do czynu, bankructwo ideowe i śmieszny — zdaniem krytyków — koniec, po którym czeka go tylko niepamięć narodu. W *Wyzwoleniu* nie powinno się pokazywać żadnych postaci ze świata mistycznego, czy fantastycznego, są to bowiem najzwyczajniejsi ludzie, którzy „w oczach Konrada — obłąkańca” urastają do nadziemskich postaci. *Kłótwa* — zdaniem Schillera — powinna dawać przede wszystkim trafny obraz stosunków gospodarczych i społecznych, powinna pokazywać „klasowe rozwarstwienie” gromady wiejskiej, typowe dla wsi galicyjskiej w ostatniej ćwierci ubiegłego wieku. Należy odrzucić wszystkie akcenty metafizyczne, a tragiczny przebieg akcji i tragiczne jej zakończenie sprowadzić do jednego mianownika: do nędzy i ciemnoty chłopskiej. Widz teatralny powinien zrozumieć, że jest to tylko ziemski układ warunków socjalnych, które mogą ulec zmianie i których zmiana — jak głoszą obowiązujące w kraju slogany — daje człowiekowi pełną szczęśliwość<sup>29)</sup>.

## VI. WARSZTAT REALISTYCZNY AKTORA I REŻYSERA

### 1. GŁÓWNE ZARZUTY

O stylu, jaki powinien panować w dzisiejszym teatrze, pisano bardzo wiele. Krytyka marksistowska podkreślała i podkreśla dotąd, że w teatrze, działającym „w epoce budownictwa socjalistycznego”, dopuszczalny jest tylko realizm. Każdy inny styl artystyczny stanowiłby *contradictio in adiecto*, byłby wprost absurdem. W czasie konferencji krakowskiej w sprawie badań nad sztuką, sekcja teatru długo i obszernie debatowała na temat braków i wad polskiego teatru. Uczestnicy prac sekcji stwierdzili, że zmieniła się publiczność („zmiana widowni mieszczańsko-inteligenckiej na robotniczo-inteligencką”) i zmienił się repertuar, w innych zaś dziedzinach, zwłaszcza w pracy aktora i reżysera, widać tylko nikle objawy przemian. Reżyserzy i aktorzy — zdaniem krytyków — widzą otaczającą ich rzeczywistość w sposób konwencjonalny, mieszczański i nie umieją jej oddać tak, jak pragnęliby aktywiści partyjni, którzy w teatrze chcą widzieć „najszlachetniejszego agitatora mas”. Przyzwyczajenie do przedwojennego eklektycznego teatru, w którym każdą sztukę grało się inaczej, sprawia, że teatry w kraju wciąż oscylują między formalizmem i naturalizmem. Za formalizm

29) Patrz poz. bibliografii: 56 i 89.

teatralny krytyka uważa zarówno dekorację niezależną od rzeczywistości, reżyserskie komponowanie abstrakcyjnych układów w scenach zbiorowych, rozbić rolę aktora na pozy, nie połączone w jakąś całość — jak i deformację rzeczywistości scenicznej, oderwaną od dzisiejszej rzeczywistości i jej zadań. (Przykład: rekonstrukcja przedstawienia molierowskiego z czasów współczesnych pisarzowi, z epoki, w której dana sztuka spełniała inną, niż dziś, rolę).

Obok naturalizmu w pełnym słowa tego znaczeniu, wysuwającego na plan pierwszy szczegóły i nie dającego żadnej syntezy danego fragmentu rzeczywistości, dostrzega krytyka inny naturalizm — gorszy, bo utajony. „Przejawia on się wtedy — pisze Bohdan Korzeniewski — gdy reżyser lub aktor wyznaje kult przedmiotu, idący przed człowiekiem (przykład takiego naturalizmu: maszyna na scenie jest prawdziwa, ale robotnik pracujący przy niej — to schemat”<sup>30</sup>).

Krytyka marksistowska zaatakowała reżyserów i aktorów polskich natychmiast po zakończeniu Festiwalu Sztuk Radzieckich. Atakowano głównie prowincję teatralną, która poza Krakowem i Katowicami — nie dała oczekiwanych wyników artystycznych, skłonności „formalistyczne i amorficzne reżyserów, dających np. eksperymentalne, zmechanizowane koncepcje *Ożenku* — Gogola, a przede wszystkim aktorów, którzy postacie proletariackie grali po swojemu, na sposób, jak się wyrażała krytyka, drobnomieszczański”. „Aktorzy nasi — pisał J. A. Szczepański — nadal nie czują się dobrze w skórze współczesnych ludzi radzieckich i nie umieją ich zagrać. Nasuwa się tu ogromne zagadnienie doszkolenia aktora polskiego”.

## 2. WALKA O NOWY TYP AKTORA

Sprawę doszkolenia aktora i reżysera polskiego uznano za palącą. Nie ulega kwestii, że przyплыw nieznanych poprzednio sztuk rosyjskich i sowieckich oraz postulat realizmu socjalistycznego zastały większość aktorów i reżyserów — przeważnie zdezorientowanych — zupełnie nieprzygotowanych. (Ze zarzuty rozciągają się na najwybitniejszych aktorów, przykładem niech będzie ostra reakcja krytyki wobec ujęcia roli Biersieniewa w *Przełomie* Lawreniewa przez Karola Adwentowicza). Za pierwszą przyczynę tego kryzysu artystycznego uważa krytyka braki w wyszkoleniu ideologicznym, które powodują to, że aktor czy reżyser niedostatecznie rozumie i nie dość silnie przeżywa treść, jaką ma przekazać publiczności. Drugą zaś przyczyną jest — zdaniem większości krytyków — brak kontaktów teatralnego środowiska z życiem bieżącym i jego przemianami.

30) Bohdan Korzeniewski. *Zadania nauki o teatrze*. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, 1951, str. 288, oraz poz. bibliografii: 5, 11, 18, 20, 44, 81, 98, 102, 104, 116.

„Dwoma drogami można doszkolić aktora — pisze Jadwiga Siekierska — po pierwsze, ściślej związać teatr z naszym codziennym życiem, z nowym ruchem robotniczym (na wzór Związku Radzieckiego stosując pomoc i opiekę teatrów zawodowych nad świetlicowymi) po drugie — opanować światopogląd marksistowski, pracować nad zagadnieniami estetyki marksistowskiej i realizmu socjalistycznego w jego zastosowaniu do sztuki teatralnej”<sup>31</sup>).

„Pogłębienie wyrobienia ideologicznego” aktora i reżysera stało się hasłem dnia. Deklaracja ideowa Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATiF) zobowiązywała artystów teatru do porzucenia postawy tzw. „obserwatora obiektywnego”, zrewidowania dotychczasowego dorobku ideowego, uwolnienia się od „zaszczepionych przez kapitalizm wstecznych poglądów” i wyzwolenia się ze wszystkich „szkodliwych dla dalszego rozwoju obciążeń uczuciowych”. Na konferencji teatralnej w Warszawie (wrzesień 1950 r.) „ideologiczną pracę nad aktorem i reżyserem” w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia teatrów radzieckich uznał Sokorski za jedno z głównych zadań. Aktywiści zwrócili też uwagę na konieczność zwiększenia odpowiedzialności zespołów za charakter i styl każdego teatru oraz zaczęli postulować gorliwie sprawę powołania Rad Artystycznych w teatrach. Przeszkolenie marksistowskie artystów teatru i patronat teatru zawodowego nad lokalnym ruchem amatorskim wprowadzono w szerokiej skali w życie poszczególnych teatrów. Na konferencji teatralnej w Warszawie (wrzesień 1951 r.) postanowiono wysunąć pewne teatry jako wzorcowe dla podniesienia poziomu pozostałych. Ostatnim pościąganiem Generalnej Dyrekcji Teatrów Oper i Filharmonii było opracowanie systemu wizytacji terenu przez wybitniejszych aktorów, reżyserów i scenografów oraz ustalenie opieki „ideologicznej i artystycznej” większych teatrów nad mniejszymi (np. patronat Krakowa nad Opolem). Obecnie Generalna Dyrekcja TOF ustala ze SPATiF regulamin pracy Rad Artystycznych, działających dotychczas nie we wszystkich teatrach, a jeśli działających, to w dość przypadkowym i niejednolitym składzie, oraz stara się uregulować sprawę odpowiedzialności kierownictw artystycznych teatrów po wprowadzeniu instytucji głównego reżysera<sup>32</sup>).

Sprawę doszkolenia aktora starano się rozwiązać dwoma sposobami: przez reformę studiów teatralnych oraz przez doszkolenie aktorów, organizowane przez teatry we własnych ramach.

W referacie o realistycznym warsztacie aktora, wygłoszonym na konferencji krakowskiej w grudniu 1950 r., rektor

31) Jadwiga Siekierska. *O nowy typ aktora*. „Kuznica”, Nr 1 (225), Łódź, 1950.

32) Patrz: Jerzy Pański. *Najpilniejsze zadania naszych scen*. (Skrót referatu wygłoszonego na zjeździe teatralnym w dniu 24 lutego br.), „Teatr” Nr 4, Warszawa, 1952, str. 4.

FWST, Jan Kreczmar, wskazał na szereg niedociągnięć pracy aktorskiej. Zwrócił uwagę na różnorodność stylów gry w ramach jednego widowiska, wyliczył błędy przeciw realizmowi, do których zalicza improwizatorstwo aktorskie, „natchnieniowość”, „intuicjonizm”, a z drugiej strony, aprioryczny koncepcjonizm, nie poparty dostateczną analizą tekstu roli. Obok tych błędów potępił estetyzację roli, wprowadzanie deklamatorstwa i pozowania oraz przerosty racjonalizmu, prowadzące do rezonerstwa. Szara, beznamietna naturalność mowy i zachowania — zdaniem jego — szczególnie groźna jest w sztukach współczesnych, które odbarwia, sprawia, że stają się nudne i nieciekawe. Teatr powinien walczyć o zespół aktorski, tępiąc bezlitośnie gwiazdorstwo, gdyż tylko na twórczości zespołowej, zbiorowej może opierać się realizm aktorski.

Zwracając się o pomoc do teoretyków, aby określili i zdefiniowali metodę twórczą realizmu socjalistycznego w pracy teatralnej, Kreczmar rzucił projekt stworzenia uczelni lub studium, które byłoby szkołą zdecydowanego stylu aktorskiego, „realistycznego warsztatu o wyraźnej socjalistycznej barwie”. Taki ośrodek powinien być związany organizacyjnie i ideowo z teatrem, w którym nowa metoda wytworzyłaby nowy, realistyczny styl gry. Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu postanowiło również powołać do życia podobny warsztat pracy laboratoryjnej, który zbliżyłby artystów filmu i teatru do metod twórczych realizmu socjalistycznego<sup>33</sup>).

### 3. WZORY SOWIECKIE

„Na szczęście nie musimy rozpoczynać pracy od zera... Istnieje system, metoda realistycznego aktorstwa, która kładzie pod tę budowę gruntowne fundamenty. Myślę oczywiście o tzw. systemie K. S. Stanisławskiego”, mówił we wspomnianym wyżej referacie Jan Kreczmar. Stąd też postulaty prasy marksistowskiej pod adresem ludzi teatru, żądanie seminaryjnego przerepracowania metody K. S. Stanisławskiego i jego następców, zastosowania jej w polskich szkołach aktorskich oraz przełożenia na język polski dzieł Stanisławskiego i wszystkiego, co o jego systemie napisano w Związku Sowieckim. Polskie pisma fachowe dużo miejsca poświęcają sprawom teatru sowieckiego. Ostatnio szerokim echem odbiła się w polskiej prasie teatralnej ciekawa dyskusja o tzw. „metodzie prostych działań fizycznych” Stanisławskiego, tocząca się na łamach sowieckich czasopism artystycznych. („Teatr” „Sowietskoje Iskusstwo”<sup>34</sup>).

33) Patrz poz. bibliografii: 44, 45, 25.

34) Patrz poz. bibliografii: 44, 42, 43, 2, 12, 39, 49, 60, 78, 93, 94, 108.

Jest to tym bardziej charakterystyczne, że o dyskusjach i osiągnięciach teatralnych zachodnio-europejskich pisze się niezmiernie mało.

Sekcja Teatralna Państwowego Instytutu Sztuki podjęła szeroko zakrojoną pracę nad przekładami sowieckich podręczników teatralnych. Zorganizowano wycieczki polskich pedagogów do ZSSR, w których uczestnicy zapoznali się z metodami pracy sowieckich szkół teatralnych; wysłano też stypendystów na wydział reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Leningradzie. Nawiązania do stylu pracy teatrów sowieckich żądała prasa już w czasie Festiwalu Sztuk Radzieckich. Chodziło zwłaszcza o nawiązanie do scenicznej tradycji Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT), najściślej związanej z osobą i pracą Stanisławskiego<sup>35</sup>).

Sowieckie szkolnictwo teatralne i teatr stawiają aktorom wielkie wymagania. Aktor musi być — zdaniem czynników miarodajnych — znakomicie wyszkolony technicznie i musi głęboko wierzyć w hasła głoszone przez Partię. Mając często niedoskonały materiał dramaturgiczny, a przed sobą surową, nieotrąszaną z teatrem publiczność, twórczym wysiłkiem aktorskim powinien artysta uczynić sztukę tak sugestywną i bezpośrednią, by porwała każdą publiczność. Odtwarzając rolę aktor musi stać się działaczem, aktywistą politycznym i to obojętnie czy we współczesnej, czy w klasycznej sztuce. Niezwykle utalentowanym i świetnie wyszkolonym aktorem rosyjskim stawia się bardzo ciężkie i ważne zadania — muszą sobą, swym majsterstwem artystycznym nadać kształt ludzki i ciekawy niekończącym się zwrotom deklaratywnym w większości sztuk sowieckich.

Te same zadania złożono dziś na barki aktora polskiego. Do rozlicznych trudności w interpretowaniu obowiązujących dziedzin teatru sztuk klasycznych rosyjskich, sowieckich i robionych na ich wzór polskich, doszła jeszcze i ta, że rosyjska sztuka teatralna (klasyczna i współczesna) nie jest nastawiona na akcję, na intrygę — a raczej na danie obrazu społeczeństwa. Zarówno aktor, jak i publiczność polska absolutnie do tego nie jest przyzwyczajona i trzeba wielkiej pomysłowości i subtelności reżysera oraz naprawdę dobrego aktorstwa, by uporać się z tym zagadnieniem.

W szkołach sowieckich kandydat na aktora studiuje przedmioty polityczne: zagadnienia marksizmu-leninizmu, materializm dialektyczny i ekonomię polityczną. Po reformie polskiego szkolnictwa artystycznego (w październiku 1949 r.), po przedłużeniu studiów aktorskich i reżyserskich do lat czterech, wprowadzono na obu wydziałach, aktorskim i reżyserskim, naukę tzw. „przedmiotów ideologicznych”, wzorowanych na programie szkoły-studia MCHAT, rozkładając je na wszystkie lata studiów. Dużą ilość godzin „ideologii marksistowskiej” przewidziano zwłaszcza dla wydziałów reżyserskiego i dramaturgicz-

35) Patrz poz. bibliografii: 42, 43, 81.

nego. Z tzw. „Współczesnymi zagadnieniami teatru” zapoznaje się kandydat na reżysera na szeroko zakrojonym dramaturgicznym seminarium<sup>36)</sup>.

#### 4. NAWIĄZYWANIE DO „TRADYCJI REALISTYCZNEJ” TEATRÓW POLSKICH

Uczestnicy prac sekcji teatralnej konferencji krakowskiej (grudzień 1950 r.) w referatach swoich silnie podkreślali wartość tradycji wielkich mistrzów sceny polskiej i konieczność przekazania jej młodemu pokoleniu aktorskiemu. Na łamach „Teatru” zaczęły ukazywać się charakterystyki wielkich aktorów - realistów (Kamiński, Wysocka, Jaracz). Państwowy Instytut Sztuki rozpoczął badania „dorobku realistycznego” dawnych teatrów polskich. Również SPATiF zorganizował cykle wykładów i dyskusji w różnych miastach Polski, których celem jest analiza pracy artystycznej dawnych mistrzów i teatrów polskich XIX i XX w. (Teatr Koźmiana, „Rozmaitości”, „Reduta”, Teatr im. Bogusławskiego, „Ateneum” Jaracza). W czasie ostatniej konferencji teatralnej (luty 1952 r.) jeden z referentów wysunął projekt, by poszczególne placówki teatralne nawiązywały wprost do tradycji tej czy innej dawnej sceny, oczywiście, po krytycznym przeanalizowaniu jej spuścizny teatralnej. Referent powołuje się na rozmowę Łunaczarskiego z Leninem o tradycji rosyjskiego teatru i na słowa Lenina, że „tylko ze współpracy i współzawodnictwa starej dojrzałej sztuki z rodzącą się nową — winien zrodzić się Teatr Socjalistycznego Narodu<sup>37)</sup>”.

### VII. REALIZM SCENOGRAFA

#### 1. ZADANIA DEKORACJI REALISTYCZNEJ

Łatwo można się domyślić, jakie zadania stawia się dziś w kraju dekoracji teatralnej. Dekoracja musi być zgodna z tekstem utworów, charakteryzować środowisko i psychikę bohaterów oraz narzucać widzowi środkami plastycznymi nastrój i ton, którym przepojona jest sztuka. Nie wolno dekoracji wybijać się na plan pierwszy, walor jej i forma muszą być wprzęgnięte — jak nigdy dotąd — w służbę semantyki, w służbę utworu i jego wymowy ideowej, politycznej i społecznej.

36) Patrz poz. bibliografii: 42, 43, 27, 67, 81, 92, 107.

37) Stanisław Nadzin. *Pamiętajmy o tradycjach polskiego teatru*. (Przemówienie na zjeździe teatralnym 2. II. 1952 r.), cyt. z „Nowej Kultury” Nr 10 (102), Warszawa, 1952, str. 10.

Aktor swoją sztuką musi pokrywać niedomogi utworu dramatycznego, musi pogłębiać i uplastyczniać osoby sztuki, a w sztuce „przewartościowanej” przesuwac akcenty i stwarzać typy i charaktery, zgodnie z intencją reżysera, nadrabiając talentem i wiedzą aktorską to, co czasem nie ma pokrycia w tekście. Podobnie, dekoracja wprzęgnięta jest w służbę idei, którą inscenizator chce przez sztukę wypowiedzieć. Przykładem tego niech będzie stara, rozwalona a pretensjonalna rudera, zamek w *Zemście* — Fredry (dekoracja Jana Kosińskiego), sprowadzająca w myśl założeń reżysera — do śmiesznych rozmiarów spór graniczny i zakończenie sporu Cześnika i Rejenta. Lub też świetna dekoracja Andrzeja Stopki do *Trzech siostr* — Czechowa, subtelnie stylizowana na pejzaż z secesyjnej widokówki, z ramką z brzołek i spadających liści, mówiąca o dystansie widza wobec postaci sztuki i ich problemów<sup>38)</sup>.

W dobrym przedstawieniu dekoracja nie tylko powinna wiązać się ze wszystkimi elementami widowiska, ale musi mieć również własne walory plastyczne. A ponieważ dekoracja realistyczna powinna być bardzo oszczędna — by nie wpadać w naturalizm i równocześnie nie dać żadnej silniejszej deformacji — trzeba nielada zdolności, by znaleźć rozwiązanie świeże, interesujące i podkreślające zrećnie myśl sztuki (czy inscenizatora). Na barki scenografa, podobnie jak i na aktora, składa teatr realizmu socjalistycznego bardzo ciężkie zadanie.

Już w czasie Festiwalu Sztuk Radzieckich krytyka uderzyła na alarm. Przerazała ją wynaturzony realizm niektórych dekoracji, realizm, który nie zna prawa selekcji, skrótu czy syntezy, „realizm z fotoplastikonu, rodzący kicz” — jak nazwał go krytyk, Konstanty Puzyna. Rozwiązanie pleneru ozdobionego fontanną z tryskającą wodą i landszaftem zimowym, prawie fotokopią natury, w innej dekoracji — jabłonie, uginające się pod ciężarem jabłek, dómki na horyzoncie, w których kolejno zapalają się barwne światełka, słusznie wydały się krytykom groźne.

#### 2. REALISTYCZNE DEKORACJE FESTIWALU POLSKICH SZTUK WSPÓŁCZESNYCH

Od czasu Festiwalu Sztuk Radzieckich — jak pisze Konstanty Puzyna —

— „plastykę w dekoracji wypierać zaczęło tapicerstwo. Scenografom sekundowała dzielnie krytyka... Wystarczyło jej pokazać wnętrza z oknami i sufitem, aby śpiewała o walce z formalizmem i wielkim przełomie. A prawdziwie realistyczne dekoracje, wartościowe plastycznie i teatralnie dadzą się dotychczas policzyć na palcach...”<sup>39)</sup>.

38) Patrz poz. bibliografii: 80, 81, 84, 119.

39) Konstanty Puzyna. *Cztery razy realizm*. „Teatr” Nr 4 — 5, Warszawa, 1951, oraz poz. bibliografii: 80, 81.

Tych kilka wartościowych pozycji spod znaku realistycznej dekoracji przyniósł Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych. Twórcy ich: Kantor, Strzelecki, Otto Axer uprawiają realizm bardzo surowy, bez żadnych skrótów czy deformacji, o wielkiej ekonomii środków — realizm prawie fotograficzny. Idą oni śladem, nagrodzonej na Festiwalu Sztuk Radzieckich, dekoracji Daszewskiego (*Jegor Bułyczow i inni*, sztuki Gorkiego, wystawionej w Teatrze Polskim w Warszawie), rezygnując jeszcze bardziej od niego z wszelkiej umowności. Ich sugestie dekoratorskie integralnie związane są z tekstem. (Brak przedziału między sceną a widownią występujący w sztuce Tarna *Zwykła sprawa*, którą wystylizowano na wielką rozprawę z kapitalizmem, czyniąc niejako całą publiczność teatralną sędziami pokrzywdzonych). Maksymalna oszczędność szczegółów, rozwiązanie kolorystyczne i prostota kompozycyjna odróżniają ten realizm „fotograficzny” od naturalizmu. W dekoracjach Strzeleckiego pojawia się kolorystyczna koncepcja kostiumu, która podkreśla zrećnie ideologiczną wymowę tekstu, skupiając dzięki kontrastowym barwom kostiumu uwagę widza na osobach najważniejszych. Potęguje to wzrokowa atrakcyjność przedstawienia i wspomaga tekst utworu.

Z dekoratorów polskich bodaj tylko Andrzej Pronaszko, plastyk o niesłychanej kulturze i dawny przedwojenny twórca, potrafi ekspresją linii, bryły i koloru, wydobyć literacką barwę i klimat utworu. Inne dekoracje, nawet najlepsze, „poprawnie — jak píše Puzyna — charakteryzują środowisko i bohaterów sztuki, niekiedy dopowiadają wiele do jej spraw ideologicznych, ale nie mówią nic o tym, czy to tragedia, czy komedia, czy autor jest klasycyzującym poetą, czy ekspresjonistycznym prozaikiem...”. Po prostu nie obchodzi to dekoratorów.

### 3. RECEPTY NA DEKORACJE DO SZTUKI HISTORYCZNEJ

O ile dekoracja sztuki współczesnej powinna podkreślać tylko środowisko i w miarę możliwości wypunktować jej wartość ideologiczną, o tyle sztuka historyczna powinna operować malowniczością scenerii i dynamizmem obrazów zbiorowych. Krytyka często doradza umiejętną stylizację w duchu malarstwa współczesnego danej epoki. To — zdaniem jej — może silniej wydobyć koloryt epoki i podkreślić realizm sztuki. Ale zawsze — nawet w utworze o walorach widowiskowych — w dramacie popularnym i kolorowym charakter problemowo-dyskusyjny sztuki powinien być wydobyty na plan pierwszy. Temu służyć ma aktor i temu ma służyć dekoracja<sup>40)</sup>.

40) Patrz poz. bibliografii: 5, 81, 83, 84, 118, 124.

## VIII. ROLA I ZADANIA KRYTYKA TEATRALNEGO

### 1. ZADANIA STAWIANE KRYTYKOM

Teatrolog sowiecki D. Zaslawski, na którego powołują się często polscy recenzenci teatralni, powiedział, że krytyk teatralny jest to pisarz *par excellence* polityczny, pisarz zespolony z życiem i procesami budownictwa socjalistycznego.

„Recenzenci teatralni — píše — powinni przede wszystkim wydobyc treść ideologiczną widowiska, ukazać społeczny charakter obrazów scenicznych. Ale, by móc napisać taką recenzję, należy nieodzownie umieć dobrze władać orężem teoretycznym marksizmu - leninizmu i być zdolnym do krytycznej analizy materiału, który podawany jest ze sceny, jak z trybuny... Rzeczą najważniejszą jest zrozumienie ideologicznych i politycznych momentów poszczególnych obrazów artystycznych. Uwydatnienie treści polityczno - społecznych danego utworu jest pierwszym i głównym zadaniem recenzji”<sup>41)</sup>.

### 2. STOSUNEK DO KRYTYKI TEATRALNEJ DWUDZIESTOLECIA

Krytykę teatralną pierwszych lat po wojnie ocenia się dziś w kraju bardzo surowo. Padają zarzuty, że do oceny przedstawienia wystarczyły kryteria najzupełniej formalne, bez względu na jego polityczną czy społeczną wymowę. Zarzuca się recenzentom teatralnym tego okresu obciążenie przedwojennymi wpływami, brak słusznej postawy ideologicznej i brak wiedzy fachowej. Podobne zarzuty stawia się i krytyce teatralnej dwudziestolecia. Niestety, niektóre z tych zarzutów, zwłaszcza brak wiedzy fachowej i brak zainteresowania stroną czysto teatralną przedstawienia, wydają się być zupełnie słuszne. Pod względem znajomości teatru i jego warsztatu twórczego — i tylko pod tym względem — recenzenci marksistowscy zrobili ogromny krok naprzód w stosunku do okresu przedwojennego. Dziś sięjszy polski recenzent nie poprzestaje jednak — jak łatwo się można domyślić — na ocenie fachowo - teatralnej widowiska. Zadaniem jego jest stwierdzenie, czy dzieło teatralne, jakim jest widowisko, „wyraża w sposób właściwy stosunek swej klasy do rzeczywistości”, czy odczytało ściśle, według recepty marksizmu - leninizmu, zawartość ideową utworu i czy środkami teatralnymi wyraziło swój do niej stosunek.

Punktem wyjścia krytyka jest więc jasno określone stanowisko polityczne. Z punktu widzenia marksizmu - leninizmu krytyk ocenia treść ideową sztuki. Potem powinien stwierdzić,

41) Cyt. z art. St. Witolda Balickiego. *O krytyce teatralnej*. „Teatr” Nr 2, Warszawa, 1951, str. 6.

czy forma artystyczna odpowiada wartości wewnętrznej dzieła, jakie są jej wady i zalety. Analizując samo przedstawienie, poza prześledzeniem, czy koncepcja inscenizatora i reżysera wydobyla dostatecznie kluczowe momenty sztuki, krytyk powinien stwierdzić w jaki sposób zamierzenia treściowe i formalne sztuki rozwiązane zostały w poszczególnych tworzywach artystycznych przedstawienia: w koncepcji reżyserskiej, w grze aktorów, w scenografii itp.

Metoda realizmu socjalistycznego nakazuje zarówno twórcy, jak i krytykowi powiązanie z życiem bieżącym, zainteresowanie planem 6-letnim, reformami socjalnymi i politycznymi; krytyk powinien dobrze znać „przewartościowania” nauki i sztuki dawnych epok przez marksizm-leninizm i w myśl założeń tych przewartościowań ustosunkować się do tradycji narodowej. Krytyka współczesna powinna radykalnie odciąć się od wszelkich wpływów okresu międzywojennego, postuluje się natomiast podjęcie tradycji w XIX w., takich jak działalność Czartoryskiego, grupy Iksów, Mochnickiego i Maciszewskiego.

### 3. BRAK ROZGRANICZENIA TEATROLOGII I KRYTYKI TEATRALNEJ

Nie uznaje się dzisiaj w kraju rozgraniczenia teatrologii i krytyki teatralnej, ponieważ nie uznaje się takiego podziału w ZSSR. Zdaniem St. W. Balickiego, krytyk teatralny musi być naukowcem. Musi łączyć rolę krytyka tekstu literackiego z analizą krytyczną wszystkich sztuk składających się na teatr. Stąd projekty, wysunięte na konferencji krakowskiej z 1950 r.: projekt komisji weryfikującej i kwalifikującej krytyków i recenzentów, stworzonej w ramach SPATIF przy pomocy Związku Literatów Polskich i Związku Dziennikarzy oraz projekt utworzenia klubów krytyków teatralnych, które prowadziłyby systemem seminaryjnym dokształcanie recenzentów.

### 4. URABIANIE WIDZA PRZEZ KRYTYKĘ TEATRALNĄ

Rola krytyka teatralnego polega — zdaniem Balickiego — na tym, by pomagać twórcom i realizatorom, oceniając ich pracę i działalność, oraz na tym, by wychowywać bezpośrednio nowego widza, „który przychodzi do teatru po wiedzę o człowieku, po materiał poznawczy dla organizowania swej myśli i woli”. Krytyk musi dobrze znać teren, w którym działa dany teatr, musi znać jego możliwości, by stawiać właściwe postulaty i zastosować właściwą skalę oceny. Znając społeczne oblicze ludzi, dla których pisze, krytyk teatralny będzie mógł dojść do sformułowań syntetycznych — co więcej — potrafi nawet przedmówić i przygotować artystyczne wydarzenia, które śmieiej i pewniej ukształtują widza<sup>42)</sup>.

42) Patrz poz. bibliografii: 5, 24, 32.

### 5. DYSKUSJE PO PRZEDSTAWIENIU TEATRALNYM

Aktywiści komunistyczni w kraju przywiązują wielką wagę do dyskusji po przedstawieniach. Dyskusje te organizowane są w teatrach, świetlicach, domach kultury, a zwłaszcza w szkołach partyjnych. Dyskusje o polskich sztukach współczesnych organizowane na kursach sekretarzy powiatowych PZPR w Warszawie wyłowiły — według sprawozdania „Nowej Kultury” — dużo więcej błędów i nieścisłości „ideologicznych”, niż to zrobili krytycy teatralni. Dyskusje tego rodzaju najlepiej — zdaniem aktywistów — wskazują teatrowi i autorom dramatycznym drogę, wiodącą do wychowania nowego człowieka. Aktywiści przeciwstawiają je fachowym dyskusjom, prowadzonym w SPATIF, dotyczącym metod reżyserii, czy gry aktorskiej, które zajmują się raczej stroną zawodowo-teatralną przedstawienia i nie wychowują ideologicznie człowieka teatru.

Dyskusja nad przedstawieniami teatralnymi w gronie partynjnie wyrobionych widzów uważana jest za „kontrolę społeczną oblicza teatru, przeprowadzaną przez polską klasę robotniczą, która problematykę i odtworzenie utworu zestawia z własną wiedzą o życiu i jego rzeczywistości”<sup>43)</sup>.

## IX. REFORMA SZKOLNICTWA CHOREOGRAFICZNEGO I JEJ ZNACZENIE

### 1. STAN CHOREOGRAFII POLSKIEJ W PIERWSZYCH LATACH PO WOJNIE

Zdaniem polskiej prasy marksistowskiej, pierwsze lata po wojnie pogłębiły istniejący od wielu lat kryzys w choreografii polskiej. Imprezy były dorywcze i krótkotrwałe, zespoły taneczne organizowane często przez osoby mało fachowe, brak było jakiegokolwiek kompetentnej kontroli nad szkolnictwem, które znajdowało się prawie wyłącznie w rękach prywatnych. Nie było opracowań historycznych, estetycznych lub pedagogicznych, do użytku polskich choreografów i tancerzy. O żadnym archiwum polskiej kultury tanecznej, o systematycznych, podjętych na szeroką skalę badaniach polskiego folkloru tanecznego nie można nawet było marzyć. „Trudno o bardziej drastyczny przykład przecoenia historycznego zagadnienia twórczości artystycznej — pisał Tadeusz Marek, — jakby w ogólnej cichej znowie nie dostrzeżę się nieprzeciętnego znaczenia tańca, wybitnego

43) Maria Czernerle. *O krytyce teatralnej mówionej*. „Nowa Kultura”. Nr 47, 1951, oraz poz. bibliografii: 11, 19, 24, 41, 82, 97, 122.



waloru masowości i wprost potencjonalnie tkwiącej w nim realistycznej postawy" 44).

Sprawa choreografii polskiej i kształtowania przez nią wida wpłynęła na łamy prasy dopiero w 1950 r. Krytyka krajowa, tygodniki literackie i artystyczne, zwłaszcza miesięcznik „Muzyka”, zaczęły coraz częściej sygnalizować błędy i braki choreografii polskiej. Ubolewano nad brakiem nowych kadr baletmistrzowskich, nad wyłączeniem technicznym szkoleniem adeptów baletu, nad „analfabetyzmem kulturalnym” tancerzy i tancererek, „których poziom, przygotowanie muzyczne i aktorskie jest w 99% na katastrofalnym poziomie”, nad tym, że twórczość baletowa kompozytorów współczesnych nie pokrywa możliwości wykonawczych polskiego baletu. Osobno podniesiono sprawę libretta baletowego, którego brak hamował pracę kompozytora, i wreszcie zaniedbania klasycznych dzieł z repertuaru baletowego polskiego i obcego.

Krytyka marksistowska stwierdziła, że reforma polskiej choreografii jest sprawą palącą i że trzeba ją przeprowadzić jak najszybciej w oparciu o „wspaniałe doświadczenie i osiągnięcia choreografii radzieckiej, jej wspaniałego dorobku i metod pracy” 45).

## 2. OBJĘCIE CAŁOKSZTAŁTU NAUCZANIA TANECZNEGO PRZEZ CZYNNIKI PAŃSTWOWE

Na wzorach sowieckich oparła się w dużej mierze reforma szkolnictwa choreograficznego, przeprowadzona ostatnio w Polsce. Czynniki państwowe ujęły całokształt nauczania tanecznego w zaplanowany i opracowany system. Ujednociono szkolenie zawodowe tancerza, podniesiono znacznie poziom jego ogólnego wykształcenia, a w szkole tanecznej, trwającej 9 lat (szkoła podstawowa + liceum choreograficzne), wprowadzono wszystkie przedmioty „polityczno-ideowe”, które są również uwzględnione w planie godzin innych szkół artystycznych.

„Skończyła się epoka kultuństwa mieszczańskiego, pogardzającego zawodem tancerza, którego przyrównywano do linoskoczków, waganów i rybaltów” — powiedział Arnold Szyfman w swej prelekcji na otwarciu Szkoły Podstawowej i Liceum Choreograficznego w Warszawie. „Przyszła epoka nowa, widząca w tancerzu przede wszystkim aktora, wyrażającego akcję utworów, doznania ludzkie i idee — ruchem i gestem tanecznym, tak, jak słowem i śpiewem wyrażają je aktorzy dramatyczni i operowi. Od takiego tancerza wymagamy i coraz uporczywiej wymagać będziemy (...), by był pełnym człowiekiem, któremu nie obce są problemy polityczno-społeczne, ekonomiczne, naukowe i artystyczne, wypełniające i przenikające całe nasze życie współczesne” 46).

44) Patrz poz. bibliografii: 57, 58, 66.

45) Patrz poz. bibliografii: 57, 58, 66, 112, 125.

46) Arnold Szyfman. *Nowe drogi baletu*. „Teatr” Nr 11 — 12, Warszawa, 1951, str. 20.

## 3. NOWE KADRY TANECZNE I ICH SZKOLENIE

Jak od aktora dramatycznego wymaga się znakomitego opanowania artystycznego rzemiosła, tak i tancerz musi świetnie władać środkami artystyczno-technicznymi swej sztuki. Od 1948 r. szkolenie nowych kadr tanecznych stało się pierwszym punktem programu polityki Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie choreografii. Zerwano zupełnie z przedwojennymi tradycjami szkolenia. Zwizytowano wszystkie prywatne szkoły tańca istniejące na terenie Polski. Część ich zamknięto, część przeorganizowano na ogniska choreograficzne. Po kilku konferencjach z udziałem wybitnych fachowców tanecznych, muzyków, plastyków i prasy, Departament Szkolnictwa Artystycznego przystąpił do organizowania liceów choreograficznych przy których, od roku szkolnego 1951 — 52, stworzono 4-letnie szkoły choreograficzne, podstawowe z przedmiotami ogólnokształcącymi. Projekt planu godzin przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących został opracowany według wzorów sowieckich. Główny nacisk położony jest na taniec klasyczny, który również w sowieckich szkołach tanecznych stanowi podstawowy przedmiot nauczania (tańca wyrazistego w znaczeniu zachodnio-europejskim choreografia sowiecka nie uznaje, gdyż jest to, według słów radzieckich krytyków, „doktryna taneczna, ciemna i mętna, niemożliwa do skodyfikowania”). Drugim z kolei podstawowym przedmiotem nauczania jest rytmika i ćwiczenia umuzykalniające ucznia. Dużo godzin poświęca się w programie na naukę tańców ludowych i charakterystycznych; zredukowano znacznie akrobatykę. Bardzo ciekawym zagadnieniem było na terenie polskiego szkolnictwa tanecznego utrzymanie tańca wyrazistego, inaczej nazywanego „wyzwolonym”. Krytyka taneczna podkreślała prawie jednogłośnie, że ten rodzaj tańca musi się utrzymać wobec wykazywanej przez życie konieczności rozszerzenia zakresu środków wyrazu tanecznego i wymagań realistycznej sztuki baletowej. Po wielu gorących dyskusjach w czasie tzw. „konferencji roboczych pedagogów” ustalono ostatecznie, że polityka programowa szkolenia, powinna dążyć do syntezy najbardziej pozytywnych elementów nauczania i włączono do programu szkół elementy tańca wyrazistego, celem ogólnego utanecznienia i rozwinięcia ekspresji tancerzy. Przedmiot ten połączono z grą aktorską, którą wykłada się we wszystkich liceach choreograficznych.

Przedmiotów teoretycznych zawodowych jest dużo (m. i. historia muzyki, tańca, teatru, kostiumologia, historia sztuki). Uczeń liceum ma, obok matury, otrzymać pełne wykształcenie zawodowe. Ponadto zorganizowano kursy dokształcające dla zdolniejszych jednostek z dawnych szkół prywatnych i zespołów baletowych. Kursy te umożliwiają zdanie po dwóch lub trzech latach egzaminu eksternistycznego, uprawniającego do wykonywania zawodu tancerza. W dalszym planie Minister-

stwo Kultury i Sztuki projektuje stworzenie studium baletmistrzowskiego na stopniu szkoły wyższej.

#### 4. CEL REFORMY SZKOLNICTWA

Praca nad podniesieniem wykształcenia tancerzy — i to nie tylko zawodowego — ma na celu, jak wyjaśnia na łamach „Muzyki” Irena Turska, przełamanie niewłaściwego stosunku do środowiska baletowego, które kształcone jedynie zawodowo, pod względem intelektualnym stało często na poziomie szkoły elementarnej, nie mogło i nie potrafiło brać pełnego udziału w życiu społeczeństwa. Stąd też wynikał brak łączności i ścisłego powiązania z nurtem życia i niejednokrotnie dziwny konglomerat utajonego kompleksu niższości i wybujałego indywidualizmu.

„Ten stan rzeczy — pisze Turska — zmusza do głębszych refleksji i obmyślenia środków zaradczych, które by pomogły do wyprowadzenia polskiej choreografii ze ślepego zaułka odosobnienia i zacofania na szeroko otwartą przestrzeń swobodnego rozwoju, a biorąc ogólniej, szłyby po linii podniesienia poczucia wielkiej roli artystów baletowych w dobie tworzenia nowej, socjalistycznej kultury, ich cennego wkładu w walkę o tę kulturę” 47).

Wśród młodzieży tanecznej silną akcją „ideowo-wychowawczą” prowadzą placówki Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji miejscowych. Akcja wychowawczo-polityczna, podjęta przez Generalną Dyрекcję TOF, prowadzona jest także na terenie placówek operowych. Gorzko jest czasem pomyśleć, że najsluszniejszą reformę szkolnictwa choreograficznego, że pracę nad podniesieniem poziomu umysłowego tancerza przeprowadzają właśnie ci ludzie, którzy w sztuce widzą tylko potężny oręż propagandy, a w artyście jej szermierza.

#### 5. ZADANIA STAWIANE TANCERZOM

Cytata z artykułu A. Białosielskiego dostatecznie scharakteryzuje zadania, stawiane dzisiejszym tancerzom w kraju, którym jako wzór — wyłączny i jedyny — wskazuje się sowieckie osiągnięcia;

„Nowe zadania, które powstały przed sztuką baletową, wymagały zmiany systemu wychowania nowych kadr. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że wychowanie radzieckiego artysty baletu, nie mogło dłużej ograniczać się jedynie do zawodowo-technicznej nauki. Jedynie artysta, wychowany w duchu radzieckiej ideologii, może owocnie pracować nad stworzeniem bliskich i przystępnych radzieckiemu narodowi dzieł sztuki.

47) Irena Turska. *O potrzebach baletu polskiego*. „Muzyka” Nr 7, Warszawa, 1951, oraz poz. bibliografii: 66 i 126.

Tylko w zachowaniu i doskonaleniu wszystkich wartości z przebogatej spuścizny rosyjskiej klasycznej szkoły, wzmagając znaczenie ludowo-charakterystycznego tańca, wnikając w istotną treść muzyki, w treść ideową, radziecka szkoła baletowa potrafi uzbroić młode pokolenie baletu w środki nowej, zrozumiałej, potężnej i wyrazistej choreograficznej mowy, która odpowiada celom socjalistycznego realizmu w balecie” 48).

### X. WIDOWISKO BALETOWE

#### 1. WYMAGANIA REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO W STOSUNKU DO BALETU

Krytyka krajowa pisząc o widowisku baletowym usilnie zwalcza dawny pogląd, jakoby taniec miał, dzięki odrębności swej techniki, ograniczoną zdolność wyrażania „nowych treści”, był ornamentalny, nietematyczny. Przewagę formy nad treścią w tańcu tłumaczy krytycy marksistowscy jako wynik pewnych wpływów, nietypowych dla sztuki choreograficznej, wynik zatrącenia związku z życiem i zasklepienia się w martwych szablonach. Takim okresem dla baletu klasycznego, w którym wystąpiło wspomniane zjawisko, był na całym świecie (oprócz Rosji) schyłek XIX w. Tylko w Rosji nastąpił wówczas renesans tańca.

Krytycy piszą z oburzeniem o „duszej, zatęchłej i laboratoryjnej atmosferze oderwania od życia”, która panuje jeszcze w zespołach baletowych. „Nowe treści”, które powinien wyrażać taniec nie dotarły jeszcze do tancerzy, którzy mają być ich wyrazicielami. Jak żala się krytycy, baletmistrz, opracowując spektakl taneczny, kładzie główny nacisk w tańcu na popis techniczny. „Daleko jeszcze w salach baletowych do świadomości — pisze Tadeusz Marek — że głównym zadaniem tańca, to wypowiedanie środkami tanecznymi myśli i treści utworu. I dlatego właśnie balet nasz nie stał się jeszcze sztuką ideową” 49).

Krytyka podkreśla także inne bolączki widowisk baletowych, a więc: niedostatecznie pogłębiona strona aktorska, brak psychologicznego ustawienia poszczególnych ról oraz — co najważniejsze — brak reżysera baletowego, którego rola pokrywa się ciągle jeszcze z rolą baletmistrza. Niezrozumienie libretta i muzyki, traktowanie z nonszalancją sugestii kompozytora i librecisty, uciekanie od nich w stronę tanecznego popisu technicznego to — zdaniem krytyki — pierworodny grzech polskich choreografów.

48) Patrz poz. bibliografii: 8, 30, 43, 66, 123, 135.

49) Tadeusz Marek. *Z zagadnień baletu i libretta baletowego*. „Muzyka” Nr 9, Warszawa, 1951, str. 27 oraz poz. bibliografii, 8, 30, 57.

Postawienie ideowych wymagań realizmu socjalistycznego w stosunku do widowiska baletowego, żądania by widowisko to — podobnie jak teatr i film — wychowywały nowego człowieka i uczyły go kochać „rzeczywistość socjalistyczną” były czymś niezmiernie nowym i trudnym dla polskiego baletu. Na plan pierwszy zaczęło się więc wysuwać zagadnienie libretta baletowego, odpowiadającego wymaganiom socrealizmu.

## 2. SPRAWA LIBRETTA BALETOWEGO

W czasie konferencji, zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, poświęconej zagadnieniom opery i baletu (20. VI. 1951 r.) szczególny nacisk położono na omówienie sprawy libretta zarówno operowego, jak i baletowego. Powołując się na słowa Czernyszewskiego, że „sztuka nie tylko odzwierciedla życie, lecz i tłumaczy je”, jeden z referentów, Tadeusz Marek, stwierdził, że w każdym etapie swego rozwoju taniec widowiskowy odbijał poprzez sugestie libretta rzeczywistość, w której powstawał. Epoka, środowisko, jego interesy i tendencje zawsze znajdują swój wyraz w tańcu. Balet dworski jest więc — zdaniem jego — typowym zjawiskiem klasowym, jako apoteoza absolutyzmu. Balet romantyczny pokazuje charakterystyczny konflikt świata realnego z nierealnym na płaszczyźnie cudowności — przez swą ucieczkę od świata realnego jest wykładnikiem interesów ówczesnego układu społecznego. Rewolucja francuska wprowadza na scenę apoteozę wolności, równości i sprawiedliwości, a Cesarstwo przywraca natychmiast sztuce baletowej dawną, wyłączną dekoracyjną funkcję.

Referent niesłychanie ostro krytykuje współczesną twórczość baletową zachodnio-europejską. Libretta francuskich, angielskich i amerykańskich widowisk tanecznych, starają się — zdaniem jego — odciągnąć uwagę społeczeństwa od aktualnych spraw społeczno-politycznych, nie cofając się zresztą przed świadomym fałszowaniem rzeczywistości.

„I tak w osławionym balecie angielskim „Cud w Gorbals” librecista, przedstawiając współczesne angielskie miasto przemysłowe, dostrzegł w nim wszystko, prócz robotników (...) Cel tego osobliwego misterium jest łatwy do odgadnięcia, to chęć odwrócenia uwagi szerokich mas od istotnych konfliktów i walki klasowej — to metafizyka lepszego „królestwa bożego” na tamtym świecie (...) To nie jest już tzw. „sztuka dla sztuki”, będąca wynikiem tragicznego rozdźwięku między artystą a otaczającym go środowiskiem — ale agresywna walka przeciwko postępowi, humanizmowi, realizmowi w sztuce — walka jednoznaczna ideologicznie i politycznie”<sup>50</sup>.

Oczywiście wzory doskonałego libretta baletowego należy czerpać ze Związku Sowieckiego. Tam właśnie — zdaniem kry-

tyków marksistowskich — „zerwano z powszechnym twierdzeniem, że ze względu na umowny charakter sztuki baletowej należą jej się ideowe ustępstwa”.

## 3. „WZOROWE” BALETY SOWIECKIE

Wychodząc z założenia, że każda sztuka, a więc i balet, musi odtwarzać problemy bieżącej rzeczywistości, libreciści i kompozytorzy sięgnęli do tematów, jakie odzwierciedla literatura sowiecka, teatr i film. Najpopularniejszym, niejako reprezentacyjnym, baletem sowieckim jest *Czerwony mak* — Glier, którego akcja rozgrywa się w Chinach kuomitangowskich i ukazuje narastanie nastrojów rewolucyjnych wśród ludu chińskiego. Realizowanie tego gatunku widowiska choreograficznego nie przyszło w Sowietach łatwo, czego dowodem są choćby znane wystąpienia „Prawdy” z 1936 r., podające w artykułach p. t. *Falsz baletowy* i *Bałagan zamiast muzyki ostrej* krytyce rzekomo formalistyczne i antyludowe balety Szostakiewicza. „Balet — pisze „Prawda” — to jeden z najbardziej u nas konserwatywnych gatunków sztuki. Najbardziej zastarzała w jego tradycji — to marionetkowy stosunek do życia”. Dopiero ostatnie lata przyniosły baletowe widowiska utrzymane ortodoksyjnie w duchu socrealistycznym — takie jak Glier *Jeździec miedziany*, Kappra *Kalewi Poek*, oparte na folklorze i starych ludowych legendach estońskich, Spadawekku *Brzeg Szcześcia* rozgrywające się w Arteku, mieście pionierów i pokazujące życie pionierów i ich walkę z hitlerowskim najeźdźcą. Ostatni rok przyniósł m. i. pierwszy balet kazachski oparty na legendzie o Kambarze, „mężnym bojowniku przeciwko feudalnemu uciskowi”, balet huculski Kos. Antokolskiego *Chustka Dowbosa*, którego tematem jest opowieść o ludowym bohaterze Oleksie Dowboszu, który w XVIII w. wystąpił na czele huculskiego chłopstwa przeciwko szlachcie. Tematy współczesne są najmiej widziane w widowiskach choreograficznych, z radością np. powitano balet Kartaszewa *Słońce pokoju*, opiewający obecne walki na Korei. Pod wpływem tych sowieckich baletów powstają widowiska choreograficzne takie, jak balet chiński *Golębie pokoju*, obrazujący „walkę klasy robotniczej i uciskanych narodów przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym”. Ostatnia scena baletu przedstawia podpisywanie apelu pokoju w Pekinie i kończy się zespołowym finałem odtaneczonym na tle, wznoszącego się nad starymi domami pekińskimi, portretu Stalina i Mao-Tse-Tunga. Balet ten jest wynikiem pracy zespołowej kompozytorów i librecistów, łączy tańce ludowe i melodie starochińskie z nowoczesnymi koncepcjami kompozytorskimi.

Obok współcześnie pisanych baletów teatru sowieckie wystawiają wiele utworów klasycznych, przede wszystkim kom-

<sup>50</sup>) Tadeusz Marek. *Z zagadnień...* str. 24, oraz poz. bibliografii: 8, 30, 73.

pozytorów rosyjskich, wychodząc z założenia, że twórczość ich związała się niezwykle silnie z ludem, czy to dzięki użyciu dosłownych cytów z folkloru, czy też dzięki zachowaniu klimatu rosyjskiej ludowej baśni i eposu. Te powiązania dawnych baletów z ich ludowym podkładem stara się wydobyc inscenizacja, usuwając na plan dalszy baśń i fantastykę. Postacie baletu stawia się wyraźnie, indywidualizuje się je ostro, przeprowadzając analizę treści, „odcyfrowanie” tła społecznego i linii przewodnich widowiska. W pracy nad budową roli, tancerze, którzy przeważnie są bardzo dobrymi aktorami — posługują się metodą K. S. Stanisławskiego, podobnie jak i śpiewacy operowi<sup>51</sup>).

#### 4. NOWE WIDOWISKA BALETOWE

Podobne do sowieckich libretta baletowe nie zostały jeszcze wyprodukowane w kraju. Prawdopodobnie z myślą o tym, Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło w 1951 r. konkurs na libretto operowe lub baletowe, którego wyniki jeszcze do tej pory nie są znane. Do dawnych baletów kompozytorów polskich dorabia się dziś nowe libretta. I tak „poprawiono” libretto *Pana Twardowskiego* i aż trzy libretta dobierano do *Swantewita* Perkowskiego, zanim ostatnia koncepcja dramatyczna (Tadeusza Marka) zastała zaakceptowana. Libretto Marka jest oczywiście programowe, pokazuje konflikt społeczny, oddając bunt gromady przeciwko krzywdzącej wszechwładzy kapłanów, zmuszających biedną dziewczynę do poślubienia starego bogacza. Dużo zarzutów postawiła krytyka *Złotej kaczki*, Maklakiewicza, napisanej wg. libretta choreologa czeskiego, Jana Reya, w której poszczególne numery — tańce mają charakter ornamentalny i w ten sposób tworzą całość suitową odpowiadającą dawnemu baletowi numerowemu. Zbyt mało — zdaniem krytyki — jest tam konfliktów dramatyczno - psychologicznych. Dobrym chwytem libretta tego baletu jest natomiast związanie poszczególnych głównych postaci baletu z grupami charakteryzującymi ich środowisko. Podoba się krytyce i to, że autor pełną garścią czerpał — w myśl założeń realizmu socjalistycznego — z folkloru wiejskiego i miejskiego. Realizacji choreograficznej postawiono zarzuty, które krytyka stale, przy każdej okazji podnosi — spłylenia intencji kompozytora i librecisty, ucieczki do opisu technicznego tańca, fałszywego podejścia do folkloru tanecznego i przestylizowania go, spowodowanego zbyt małą znajomością autentycznych tańców ludowych. Widowisko taneczne, które musi wychowywać widza cisnącego się tłumnie do sal teatralnych, powinno mieć jasno zarysowaną linię programową utworu, którą wyraziście podają tancerze. Stąd narzekania krytyki na brak reżysera widowisk baletowych, którego nie może zastąpić baletmistrz. Jak wielką wagę do tego

51) Patrz poz. bibliografii: 8, 30, 57, 58, 61, 125, 135.

rodzaju reżysera przywiązuje się w Związku Sowieckim, niech świadczy fakt, że na uniwersytecie Marksizmu - Leninizmu MGK WKP (b), którego filia funkcjonuje przy Centralnym Domu Pracowników Sztuki ZSRR wśród tysiąca słuchaczy — znanych artystów, studiuje duża ilość reżyserów operowych i baletowych.

Ciekawe, że za największe osiągnięcie baletowe lat powojennych prasa polska uważa wystawienie *Fontanny Bachczyseraju* Asafiewa przez Jerzego Gogoła, baletmistrza wykształconego w Sowietach. W przedstawieniu tym choreografia jest wyrazem treści utworu niczym innym, mimo ściśle klasycznego stylu tańca. W najbliższym czasie mają wkroczyć na sceny polskie współczesne balety sowieckie, wśród nich *Czerwony mak* Gliera. Powtarza się to samo zjawisko, jakie obserwowaliśmy w teatrze, dla którego Festiwal Sztuk Radzieckich miał być drogowskazem kierunku i interpretacji własnej sztuki<sup>52</sup>).

Wiele słusznych postulatów wysuwa krytyka krajowa. Reżyser widowiska tanecznego, który tworzy logiczną, mocną i skomponowaną w jednym rzucie całość spektaklu, nie powinien oczywiście pokrywać się z baletmistrzem. Tworzenie scenariusza przez synchronizowanie pracy pisarza z pracą kompozytora przy pomocy fachowca tanecznego, oddanie baletmistrzowi scenariusza z wiążącymi instrukcjami, a nie z niejasno zarysowanymi sugestiami, jest czymś bardzo dobrym i słusznym. Wciągnięcie do pracy nad przygotowaniem opery i baletu nie tylko świetnych scenografów, ale i odpowiednich fachowców (współpraca z orientalistą przy *Parii* Moniuszki), szacunek dla inteligencji kompozytora i librecisty — to również rzeczy słuszne. Można przyjąć założenie, że wszelkie środki powinny służyć stworzeniu wyrazistych charakterów i wydobyciu rozwijającej się akcji i nastroju utworu. Ciekawe są nowe formy tańca, jak monolog i dialog — aria taneczna i recytatyw — oddające treść baletu bez pomocy użytych już gestów, słusze jest dążenie, aby widowisko baletowe podnieść do gatunku syntetycznych dzieł sztuki. Nie zmniejsza to jednak faktu, że przeinacza się dowolnie założenia dawnych baletów, podkładając pod nie nowe libretta, lub „przewartościowując” stare. Wielkie widowiska taneczne, opiewające życie współczesne krajów „socjalistycznych i ludowych” są niczym innym jak ich apoteozą, taką jaką były w innych czasach i innej formie balety dworów monarchicznych. Przy *Czerwonym maku* czy *Gołębiach pokoju* baletowe inscenizacje rewolucji francuskiej, apoteozy wolności i braterstwa, a potem apoteozy Cesarstwa wydają się być naiwną, słabutką propagandą.

52) Patrz poz. bibliografii: 57, 58, 61, 78, 112.

## XI. LUDOWE ZESPOŁY PIĘŚNI I TAŃCA

Krytyka taneczna stale zarzuca baletmistrzom polskim, że nie mają dostatecznego przygotowania do realizacji baletów, opartych na folklorze. W dziedzinie stylizacji tańca ludowego w baletach panuje — zdaniem krytyki — wyjątkowe zaniedbanie i wiele fałszywych tradycji. Ostatnio więc na wzór sowieckich zespołów pieśni i tańca zaczęto tworzyć polskie zespoły, oparte na autentycznym folklorze ludowym. „Zrywamy z formalizmem, ubożuchnym formalizmem niezliczonych wersji „wiesel” zawieszonych w jakiejś pozaczasowej abstrakcji, serii mazurów czy krakowiaków. Dajemy planową pracę w oparciu o autentyk. Dziś mamy „Mazowsze” — czekamy na „Podhale”, „Kujawy”, „Krakowskie”, „Kaszuby” itp. — pisać na marginesie występów zespołu „Mazowsze”, Tadeusz Marek.

Zespół „Mazowsze”, zorganizowany przez Sygietyńskiego, szkolony tanecznie przez Paplińskiego, pod opieką aktorską Miry Zimińskiej, jest grupą artystyczną złożoną z wybranej młodzieży — jak zapewnia prasa — „przeważnie wiejskiej, biedniackiej”. Kształcony jest niesłychanie starannie, przyjmowany entuzjastycznie, a jego poziom artystyczny — sądząc z recenzji krajowych i zagranicznych — jest bardzo wysoki. „Zespół — pisze Aleksander Jackowski — ukazuje nam całe bogactwo kultury ludowej, jej urzekające piękno. Pokazuje nam najcenniejszy folklor wsi polskiej, ale zarazem sam rozwija go i pomnaża o nowe wartości, które z kolei wpłyną bezsprzecznie na dalszy rozwój sztuki na naszej wsi”.

Tańce opracowano w tym zespole przy pomocy grupy autentycznych tancerzy ludowych z Opoczna i Kurpi — stąd wzbogacenie repertuaru o pozycje taneczne na wespół już zapomniane. Zespół stał się podobno rewelacją dla całego kraju. Obecnie tworzy się podobne grupy regionalne pod kierownictwem znanych artystów (np. Stanisław Roy organizuje grupę podhalańską). Takie młodzieżowe zespoły pieśni i tańca są wielką atrakcją i ściągają tłumy widzów we wszystkich krajach — niektóre, podobno, osiągają wyżyny arcyzmu. Działanie takich grup artystycznych na widza może być bardzo wielkie. One to popularyzują „pieśń masową”, polską i obcą (jak np. pieśń Sygietyńskiego ze słowami rosyjskiego poety, który mówi „o nowym radosnym życiu na radzieckiej wsi, o miłości do Wielkiego Stalina”), nie zapominając o charakterystycznym dla obecnej sztuki w Polsce wytykaniu dawnej krzywdy społecznej (pieśń *Bandoska* śpiewana przez „Mazowsze”). Zarówno prasa polska jak i sowiecka, pisząc o występach „Mazowsza”, namiętnie chwali zespół, by więcej dawał pieśni o wydarzeniach współczes-

nych — o sprawie walki o pokój, o elektryfikacji i spółdzielczości wsi, traktorach, odbudowie itp. W ten sposób świetny zespół, działający na wyobraźnię i serce widza strojem, pieśnią, a przede wszystkim tańcem, spełniłby jeszcze większą rolę propagandową<sup>53</sup>.

## XII. W I D O W N I A

### 1. ORGANIZACJA WIDOWNI

Organizatorzy polskiego życia teatralnego początkowo opierali się na systemie rozprowadzania ulgowych biletów przez Związki Zawodowe oraz organizowali wykupione przedstawienia dla świata pracy. Rozwiązywało to oczywiście zagadnienie widowni jedynie w ośrodkach miejskich, posiadających teatr. Chcąc rozszerzyć działanie teatru jako „najszlachetniejszego agitatora”, przeorganizowano pracę teatrów państwowych, dzieląc je na trzy typy. We własnej sali wyłącznie grają teatry o małym zespole, które znajdują się w dużych ośrodkach teatralnych. Większe teatry tych ośrodków mają dwa zespoły, z których jeden gra na miejscu, a drugi objeżdża z inną sztuką teren województwa. Trzeci typ teatru — to teatr wyłącznie objazdowy o zasięgu ogólnopolskim, który może grać w halach fabrycznych, koszarach wojskowych, a nawet na wolnym powietrzu. Do takiego typu teatrów należą np. Państwowy Teatr „Artos” i Państwowy Teatr Domu Wojska Polskiego.

Teatry te angażują statystów po drodze, w którymś z większych miast. Wyekwipowanie techniczne mają bardzo dobre (przenośna scena obrotowa o wymiarach 12 × 12 m, komplet reflektorów, aparatura dźwiękowa z kompletem płyt). Bilety są w 90% bezpłatne. Oczywiście obowiązuje specjalna polityka biletowa — zaprasza się wojsko, przodowników pracy, przedstawicieli uczącej się młodzieży. Bilet na przedstawienie traktowany jest jako nagroda dla dobrego pracownika „Polski Ludowej”. Po przedstawieniu odbywa się z reguły dyskusja.

Kwestia zagęszczenia sieci teatrów objazdowych była szeroko dyskutowana w czasie warszawskiej konferencji teatralnej w 1950 r. Praca teatrów objazdowych jest istotnie bardzo ciężka, wymaga dużo poświęcenia od aktora i personelu technicznego. Np. teatr olsztyński obsługuje 20 miasteczek i wsi, teatr ziemi opolskiej odwiedza kilkadziesiąt miejscowości Opol-

<sup>53</sup> Wilhelm Mach. „Mazowsze”. „Nowa Kultura” Nr 37, 1950, str. 5. Aleksander Jackowski. „Mazowsze”. „Muzyka” Nr 5 — 6, 1951, oraz poz. bibliografii: 31, 37, 51, 57, 74, 136.

szczyzny nawet w miesiącach zimowych. Repertuar dobiera się starannie pod względem „ideowym”. „Atak na nowego widza!” — oto hasło teatrów objazdowych<sup>54)</sup>.

## 2. WYCHOWANIE WIDZA

Pozytywna reakcja widowni jest rzeczą bardzo ważną dla twórców życia teatralnego dzisiejszej Polski. Fakt, że górnicy Donbasu przyjęli z uznaniem sztukę o kopalni, graną przez teatr kijowski, świadczy — zdaniem krytyki — o najwyższym poziomie teatru i jego wspaniałym kontakcie z widownią. Poza samym widowiskiem urabiającym publiczność, wpływa się na nią jeszcze przy pomocy artykułów w programach przedstawienia, omawiających sztukę, jej zawartość ideową, a przy sztuce retrospektywnej opisujących „rzeczywistość historyczną i społeczną”, z której twór wyszedł. Podobne programy omawiają widowiska operowe i taneczne.

Nowatorstwo sztuki realizmu socjalistycznego — to, według krytyki marksistowskiej, walka o ujednoczenie podstaw ideologicznych twórcy i odbiorcy. Wychowanie widza polega w dużej mierze na zjednoczeniu go z otaczającą rzeczywistością w Polsce. Propaganda Planu 6-letniego (przez widowisko obrazujące współczesność), przekonanie o konieczności budowania socjalizmu w Polsce na wzór ZSSR (sztuki sowieckie), a przede wszystkim tłumaczenie widzowi, że dopiero dzisiejszy ustrój Polski i oczywiście ZSSR zniósł zupełnie wyzysk człowieka przez człowieka (do czego służą prawie wszystkie inscenizacje „przewartościowanych” sztuk klasycznych i retrospektywnych) — oto zasadnicze cele, które podejmuje teatr.

Parafrazując słowa naczelnego dyrektora TOF, Jerzego Pańskiego, można powiedzieć, że klucz do kształtowania człowieka przez teatr w Polsce jest tylko jeden. „Nie jest to klucz ani mistyczny, ani psychologiczny, ani misteryjno-feeryjny, ani estetyzujący — jedynym kluczem jest klucz ideologiczno-marksistowski”<sup>55)</sup>.

Olga ZEROMSKA

<sup>54)</sup> Konstanty Puzyna. *Zaczęło się w Pile*. „Nowa Kultura” Nr 1, 1950, str. 2 oraz poz. bibliografii: 29, 53.

<sup>55)</sup> Patrz poz. bibliografii: 5, 11, 12, 20, 68, 69, 71.

## BIBLIOGRAFIA

1. Andrzejewski Jerzy. O człowieku radzieckim. „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1951, str. 98.
2. Antarowa K. E. Rozmowy K. S. Stanisławskiego. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
3. Balicki Stanisław Witold. „O Mazepie” Słowackiego. „Teatr”, Rok IV, Nr 5, Warszawa 1949.
4. Balicki Stanisław Witold. Zeromski w teatrach warszawskich. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 32 i 36, Warszawa, 1951.
5. Balicki Stanisław Witold. O krytyce teatralnej. „Teatr”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1951.
6. Balicki Stanisław Witold. Po festiwalu polskich sztuk współczesnych. „Twórczość”, Rok VII, Nr 9, Warszawa, 1951.
7. Barycz Henryk. Sąd nad twórczością sceniczną Aleksandra Fredry. „Pamiętnik Literacki”, Rok 42, Nr 1, Warszawa, 1951.
8. Białosielski A. Młode kadry baletu radzieckiego. „Muzyka”, Rok I, Nr 7 — 8, Warszawa, 1950.
9. Bierut Bolesław. O upowszechnieniu kultury. „Radiowy Instytut Wydawniczy”, Kraków, 1948.
10. Bursow B. Początki realizmu socjalistycznego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 4, Warszawa, 1951.
11. Butryńczuk Bohdan. Teatr żywych ludzi i żywej idei. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
12. Butryńczuk Bohdan. Doświadczenia teatru leningradzkiego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 1, Warszawa, 1951.
13. Butryńczuk Bohdan. Obok Szekspira. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 36, Warszawa, 1951.
14. Butryńczuk Bohdan. Czy teatr ludowy? „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 39, Warszawa, 1951.
15. Butryńczuk Bohdan. „Dożywocie” Aleksandra Fredry. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 45, Warszawa, 1951.
16. Butryńczuk Bohdan. Repertuar — treść teatru. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 10 (102), Warszawa, 1952.
17. Csato Edward. Dramaty publicystyczne. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
18. Csato Edward. Notatki z festiwalu. „Teatr”, Rok V, Nr 2 — 4, Warszawa, 1950.
19. Csato Edward. Teatr w Polsce Ludowej. „Myśl Współczesna”, Nr 10 (53), Warszawa — Łódź, 1950.
20. Csato Edward. Najpilniejsze zadania teatru. „Teatr”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 1950.
21. Czernerle Maria. Dyskusja o sztuce sceniczej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 8, Warszawa, 1951.
22. Czernerle Maria. Zadania nadrzędne sztuki. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 14, Warszawa, 1951.

23. Czanerle Maria. O krytyce teatralnej mówionej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 47, Warszawa, 1951.
24. Daszewski Władysław. U progu realizmu socjalistycznego w teatrze. „Teatr”, Rok V, Nr 7, Warszawa, 1950.
25. Dąbrowska Maria. O nowej wersji „Grzechu” Żeromskiego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51 — 52, Warszawa, 1951.
26. Dąbrowski Mirosław. Reforma szkolnictwa artystycznego. „Myśl Współczesna”, Nr 10 (53), Warszawa, 1950.
27. Degal Alfred. Filozofia Pani Warren. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 4, Warszawa, 1952.
28. Głosy w sprawie teatru dla wsi. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
29. Gogół Jerzy. Sztuka baletowa w ZSRR. „Muzyka”, Rok I, Nr 7 — 8, Warszawa, 1950.
30. Goliński Leszek. Sztuka wyzwolonego i walczącego ludu (Młodzieżowy zespół koreański). „Trybuna Ludu”, Rok IV, Nr 243, Warszawa, 1951.
31. Grodzicki August. O teatrze w dzienniku. „Teatr”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1950.
32. Grodzicki August. Uwagi o dwóch inscenizacjach Leona Schillera. „Teatr”, Rok VI, Nr 9 — 10, Warszawa, 1951.
33. Jackowski Aleksander. „Mazowsze”. „Muzyka”, Rok II, Nr 5 — 6, Warszawa, 1951.
34. Jakubowski Jan Zygmunt. Teatr Epoki Oświecenia w walce o reformy społeczne i wyzwolenie narodowe. „Teatr”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1951.
35. Jaszcz. Horsztyński w Łodzi. „Trybuna ludu”, Rok V, Nr 25, Warszawa, 1951.
36. J. K. Mazowsze śpiewa i tańczy. „Wiedza i Życie”, Tom XX, Nr 8 — 9, Warszawa, 1951.
37. Kałużński Zygmunt. Problemy powojennego teatru w Polsce. „Twórczość”, Rok III, Nr 10, Kraków, 1947.
38. Kedrow M. Chranit nasłędzie Stanisławskiego — eto znacit razwivat jego. (Chronić spuściznę Stanisławskiego — to znaczy ją rozwijać). „Sowieckoje Iskusstwo”, Nr 90, Moskwa, 1950.
39. Kopecky Jan. Igraszki z diablem w Polsce. „Teatr”, Rok IV, Nr 2 — 3, Warszawa, 1949.
40. K. P. Krakowskie konserwatorium reżyserskie. „Teatr”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1951.
41. Kreczmar Jan. O aktorach radzieckich. „Nowa Kultura”, Rok V, Nr 28, Warszawa, 1950.
42. Kreczmar Jan. Szkolnictwo teatralne w ZSRR. „Teatr”, Rok V, Nr 11, Warszawa, 11950.
43. Kreczmar Jan. Realistyczny warsztat aktora. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
44. Kreczmar Jan. Aktor polski w społeczeństwie socjalistycznym. „Teatr”, Rok V, Nr 1, Warszawa, 1950.
45. Kruczkowski Leon. O pietyzm bez pedanterii. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 51 — 52, Warszawa, 1951.

46. Kubacki Waclaw. Dramat romantyczny. Wrocław, 1950.
47. Kubacki Waclaw. Arcydramat Mickiewicza. Wyd. M. Kot, Kraków, 1951.
48. Lebedianskij S. Likwidirawat' atstawanie iskusstwowiedczeskoj nauki. (Usunąć zacofanie z nauki o sztuce). „Sowieckoje Iskusstwo”, Nr 64, Moskwa, 1951.
49. Łódź teatralna. Rok III, Nr 3 (21), Łódź, 1949. (Numer poświęcony sprawie folkloru na scenie).
50. Mandelova Aurelia. Ceskoslovensky sbor narodniho tance. „Taneční Listy” Nr 2, Athos, Praha, 1948.
51. Marczak - Oborski Stanisław. Repertuar teatrów polskich w 1950 r. „Teatr”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1951.
52. Marczak - Oborski Stanisław. Wieś na scenie po raz pierwszy. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
53. Marczak - Oborski Stanisław. Teatr w miasteczku powiatowym. „Nowa Kultura”. Rok I, Nr 15, Warszawa, 1950.
54. Marczak - Oborski Stanisław. Teatry w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
55. Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką. Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
56. Marek Tadeusz. Sprawa choreografii w Polsce. „Muzyka”, Rok II, Nr 2, Warszawa, 1951.
57. Marek Tadeusz. „Z zagadnień baletu i libretta baletowego. „Muzyka”, Rok II, Nr 9, Warszawa, 1951.
58. T. M. (Marek Tadeusz). Złota kaczka. „Muzyka”. Rok II, Nr 9, Warszawa, 1951.
59. Markow P. i Czuszkin N. Moskowskij Chudożestwiennyj Tietatr. Moskwa — Leningrad, 1950.
60. Michałowski Józef. Fontanna Bachezyseraju, „Muzyka”. Rok II, Nr 5 — 6, Warszawa, 1951.
61. Nadzin Stanisław. Pamiętajmy o tradycjach polskiego teatru. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 10 (102), Warszawa, 1952.
62. Naganowski Egon. Hamlet i jego poznańska inscenizacja. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 36, Warszawa, 1950.
63. Natanson Wojciech. Nowe spojrzenie na Moliera. „Teatr”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
64. Natanson Wojciech. Uwagi o realizmie Fredry. „Życie Literackie”, Nr 18, Warszawa, 1951.
65. Nowicki R. i Peszyńska M. Nowe drogi szkolnictwa choreograficznego. „Muzyka”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
66. Nowicki Roman. Rok szkolny w PWST. „Teatr”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1951.
67. Ogólnokrajowa narada, poświęcona twórczości artystycznej. „Trybuna Ludu” Rok IV, Nr 301, Warszawa, 1951.
68. „O teatr bojowy”. Wywiad z dyr. Jerzym Pańskim. „Teatr”, Rok VII, Nr 3, Warszawa, 1952.

69. Padwa Wanda. Repertuar wykonany w teatrach polskich od kwietnia do sierpnia 1948 r. „Teatr”, Rok III, Nr 6 - 7 - 8, Warszawa 1948.
70. Pański Jerzy. Zbratanie ludzi teatru i ludzi pióra. „Teatr”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
71. Pański Jerzy. Najpilniejsze zadania naszych scen. (Skrót referatu wygłoszonego na Zjeździe Teatralnym w dniu 24 lutego 1952 r.), „Teatr”, Rok VII, Nr 4, Warszawa, 1952.
72. Peiper Tadeusz. O tańcach artystycznych, „Twórczość”, Rok IV, Nr 4, Kraków, 1948.
73. Prasa radziecka o występach „Mazowska”. „Muzyka”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
74. Pomianowski Jerzy. Teatr robotniczej Łodzi. „Teatr”, Rok VI, Nr 11 — 12, Warszawa, 1951.
75. Pomianowski Jerzy. Rozważania w Łodzi — mieście. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 9, Warszawa, 1951.
76. Pomianowski Jerzy. Fredro z tyłu i z przodu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 13, Warszawa, 1951.
77. Popow A. (tłum. Halina Talwosz), Idea — podstawą twórczości artystycznej. „Teatr”, Nr 4 — 5, Warszawa, 1951.
78. Protokół obrad narady teatralnej w Oborach. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
79. Puzyna Konstanty. Wydarzenia teatralne. „Twórczość”, Rok V, Nr 8, Kraków, 1949.
80. Puzyna Konstanty. Milowy kamień. „Twórczość”, Rok VI, Nr 4 — 5, Kraków, 1950.
81. Puzyna Konstanty. Zaczęło się w Pile. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 1, Warszawa, 1950.
82. Puzyna Konstanty. Hamlet, wielki Hamlet. „Teatr”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1951.
83. Puzyna Konstanty. Cztery razy realizm. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 - 5, Warszawa, 1951.
84. Schaff Adam. Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy. „Książka i Wiedza”, Warszawa.
85. Schiller Leon. Suprema lex. „Kućnica”, Rok VI, Nr 34 — 35. Łódź, 1948.
86. Schiller Leon. Buntownik i marzyciel. „Teatr”, Rok V, Nr 8 — 9 — 10, Warszawa, 1950.
87. Schiller Leon. Warsztat aktorski Kamińskiego. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
88. Schiller Leon. Wypiański w teatrze realistycznym. „Teatr”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1951.
89. Schiller Leon. O Stanisławie Wysockiej. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 — 5, Warszawa, 1951.
90. Schiller Leon. Współpraca dramaturga z artystami teatru. „Teatr”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1951.
91. Schillerowa Irena. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna. Rok szkolny 1948 — 49. „Teatr”, Rok V, Nr 1, Warszawa, 1950.

92. Schillerowa Irena. System Stanisławskiego w świetle ostatniej dyskusji. „Teatr”, Nr 7 i 8, Warszawa, 1951.
93. Schillerowa Irena. Wyniki dyskusji o puściznie K. S. Stanisławskiego. „Teatr”, Nr 9 — 10, Warszawa, 1951.
94. Siekierska Jadwiga. Przeciw kosmopolityzmowi w obronie kultury i sztuki. „Teatr”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1949.
95. Siekierska Jadwiga. Dwa głosy w dyskusji o zmiennym i stałym w sztuce. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1950.
96. Siekierska Jadwiga. O teatr twórczej prawdy. „Teatr”, Rok V, Nr 6, Warszawa, 1950.
97. Siekierska Jadwiga. O nowy typ aktora. „Kućnica”, Rok VI, Nr 1, Łódź, 1950.
98. Siekierska Jadwiga. O chorobach wzrostu współczesnej dramaturgii i teatru. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 — 5, Warszawa, 1951.
99. Sokorski Włodzimierz. Planowanie kultury. „Problem”, Rok V, Nr 9, Warszawa, 1949.
100. Sokorski Włodzimierz. Istota festiwalu sztuk radzieckich. „Teatr”, Rok V, Nr 2 — 4, Warszawa 1950.
101. Sokorski Włodzimierz. Problematyka współczesnego teatru. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 27, Warszawa, 1950.
102. Sokorski Włodzimierz. Rola sztuki i estetyki marksistowskiej w walce o socjalizm. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
103. Sokorski Włodzimierz. Kontrasty współczesnego teatru. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 — 5, Warszawa, 1951.
104. Sokorski Włodzimierz. Pofestiwalowe wnioski. „Teatr”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
105. Sokorski Włodzimierz. Pogłębienie wiedzy w człowieku i sztuce. „Teatr”, Rok VI, Nr 9-10, Warszawa, 1951.
106. Stanisławski Konstanty Siergiejewicz. Moja żiźń w искусstwie, (Moje życie w sztuce), Leningrad, 1929.
107. Stanisławski Konstanty Siergiejewicz. Rabota aktora nad soboj. (Praca aktora nad sobą). Czast' I. II. Moskwa — Leningrad, 1948.
108. Starzyński Juliusz. O uporządkowanie i przewartościowanie kulturalnego i artystycznego dziedzictwa. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
109. Starzyński Juliusz. Badania naukowe nad sztuką polską. „Teatr”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1951.
110. Straus Stefan. Premiery teatru polskiego w I kwartale 1951 r. „Teatr” Rok VI, Nr 6, Warszawa 1951.
111. Straus Stefan. Premiery teatru polskiego w II kwartale 1951 r. „Teatr”, Rok VI, Nr 9 — 10, Warszawa, 1951.
112. Straus Stefan. Premiery teatru polskiego w III kwartale 1951 r. „Teatr”, Rok VI, Nr 11 — 12, Warszawa, 1951.
113. Swinarski Artur Maria. Balet opery śląskiej. „Teatr”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1951.



115. Szczepański Jan Alfred. Państwowe nagrody artystyczne i Leon Schiller. „Teatr”, Rok IV, Nr 2 — 3, Warszawa, 1949.
116. Szczepański Jan Alfred. Uwagi o niektórych dramatach współczesnych. „Teatr”, Rok IV, Nr 9, Warszawa, 1949.
117. Szczepański Jan Alfred. Jeszcze jeden Fredro dzisiaj. „Teatr”, Rok IV, Nr 11, Warszawa, 1949.
118. Szczepański Jan Alfred. Festiwal sztuk radzieckich. „Twórczość”, Rok VI, Nr 4 — 5, Kraków, 1950.
119. Szczepański Jan Alfred. Od Czepca do Antoniny Pietrzak. „Teatr”, Rok VI, Nr 1, Warszawa, 1951.
120. Szczepański Jan Alfred. Uwagi o dwu inscenizacjach Bohdana Korzeniewskiego. „Teatr”, Rok VI, Nr 7, Warszawa, 1951.
121. Szczepański Jan Alfred. Od nauczyciela tańców do nauczyciela wymowy. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 — 5, Warszawa 1951.
122. Szczepański Jan Alfred. Błędmierskie błędy i miary. „Teatr”, Rok VI, Nr 9 — 10, Warszawa, 1951.
123. Szczepański Jan Alfred. Teatr z Leningradu. „Teatr”, Rok VI, Nr 11 — 12, Warszawa, 1951.
124. Szletyński Henryk. Zagadnienia krytyki teatralnej. „Twórczość”, Rok II, Nr 11, Kraków, 1946.
125. Szyfman Arnold. Nowe drogi baletu. „Teatr”, Rok VI, Nr 11 — 12, Warszawa, 1951.
126. Treugutt Stefan. Don Juan w „Teatrze Polskim”. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 14, Warszawa, 1950.
127. Turska Irena. O potrzebach baletu polskiego. „Muzyka”, Rok II, Nr 7, Warszawa, 1951.
128. Turska Irena. Występy uczniów liceum choreograficznego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 24, Warszawa, 1951.
129. Vogler Henryk. Trzy razy „Niemcy”. „Teatr”, Rok IV, Nr 12, Warszawa, 1949.
130. Vogler Henryk. Na temat Mizantropa. „Teatr”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1951.
131. Wyka Kazimierz. Renesans Zapolskiej, czyli omdlenie teatru. „Twórczość”, Rok II, Nr 3, Kraków, 1946.
132. Wyka Kazimierz. Geografia i plan. „Twórczość”, Rok V, Nr 9, Kraków, 1949.
133. Wyka Kazimierz. Próba nowej interpretacji Kordiana. Warszawa, 1949.
134. Wyka Kazimierz. Dramat o kontrrewolucji „Agezylaus” Słowackiego. Wrocław, 1950.
135. Wyka Kazimierz. Pozycja Fredry. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40 i 41, Warszawa, 1951.
136. Wyka Kazimierz. Ideowa i artystyczna kompozycja „Zemsty”. „Teatr”, Rok VI, Nr 4 — 5, Warszawa, 1951.
137. Zacharow R. Zasady Stanisławskiego w teatrze baletu. „Muzyka”, Rok II, Nr 8, Warszawa, 1951.
138. Zakrzewski Szymon. Sztuka tchnąca optymizmem (Zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa). „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 31, Warszawa, 1951.

139. Zyglar Tadeusz. Refleksje po festiwalu tańca ludowego w Pradze. „Polska sztuka ludowa”, Rok II, Nr 11 — 12, Warszawa, 1948.
140. Zytomirski Eugeniusz. Sześć przedstawień teatru Ochłopkowa. „Teatr”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1949.

Ponadto — patrz recenzje teatralne w „Nowej Kulturze” (pióra St. W. Balickiego, Edwarda Csato, Bohdana Butryńczuka, Stanisława Marczak - Oborskiego, Jacka Bocheńskiego, Jerzego Pomianowskiego i Adolfa Sowińskiego); w tygodniku „Dziś i Jutro” (pióra Andrzeja Odnowy i Aliny Świdorskiej); w „Trybunie Ludu” (Jaszcz); w „Twórczości” (Wojciech Natanson, Henryk Vogler, Stefan Treugutt, Juliusz Żuławski) oraz recenzje widowisk operowych i baletowych w „Nowej Kulturze” (Bożena Kilkowska, Irena Turska, Wawrzyniec Żuławski, Wilhelm Mach) i w „Muzyce” (Wojciech Dzeduszycki, Tadeusz Marek).

## Film

### I. ODREBNA DROGA FILMU POLSKIEGO

Pisząc o kształtowaniu widza polskiego przez film musimy zdać sobie sprawę, że omówienie filmów fabularnych zrealizowanych w Polsce powojennej nie wyczerpie tego tematu. Widz polski ogląda znacznie więcej filmów zagranicznych niż polskich. Oczywiście nie są to filmy sprowadzane przypadkowo. Na ekranach polskich poza filmami sowieckimi i filmami „krajów demokracji ludowych” pojawiają się obrazy tzw. „postępowych” reżyserów Zachodu, dobrane wyłącznie pod kątem ukazania nędzy, głodu i bezrobocia w części Europy nie opanowanej przez komunizm i w Ameryce. Krytyka marksistowska nie pomija żadnej okazji, by w ten sposób skomentować każdy obraz kinematografii włoskiej czy francuskiej dopuszczony do Polski, jak choćby słynne arcydzieło De Sici *Złodzieje rowerów, Dzieci ulicy* itp.

Polska do tej pory produkuje stosunkowo niewiele filmów. Od 1946 r. do chwili obecnej zrealizowano 19 filmów fabularnych. Są to: 1) *Zakazane piosenki* (1946, reżyser — w Polsce używa się terminu „realizator” — L. Buczkowski), 2) *Jasne tany* (1947, reż. E. Cękański), 3) *Ostatni etap* (1948, reż. Wanda Jakubowska), 4) *Stalowe serca* (1948, reż. S. Urbanowicz), 5) *Ulica Graniczna* (1948, reż. A. Ford), 6) *Za wami pójdą inni* (1949, reż. A. Bohdziewicz), 7) *Skarb* (1949, reż. L. Buczkowski), 8) *Dom na pustkowiu* (1949 — 1950, reż. Jan Rybkowski), 9) *Czarki żleb* (1949, reż. T. Kański i Aldo Vergano), 10) *Miasto nieujarzmione* (w pierwszej wersji Robinson Warszawski — 1950, reż. J. Zarzycki), 11) *Dwie brygady* (1950, reż. E. Cękański z zespołem absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej), 12) *Pierwszy start* (1951, reż. L. Buczkowski), 13) *Warszawska premiera* (1951, reż. J. Rybkowski), 14) *Zatoga* (1952, reż. J. Fethke i B. Brok), 15) *Pierwsze dni* (1952, reż. J. Rybkowski), 16) *Gromada* (1952, reż. J. Kawalerowicz i K. Sumercki), 17) *Młodość Chopina* (1952, reż. A. Ford). Do tych 17 pozycji należy dodać dwa obrazy dyskwalifikowane jako „szkodliwe ideologicznie i artystycznie”, nie dopuszczone na ekrany: *Dwie godziny* i *Slepy tor* (*Powrót do życia*).

Dzieje filmu polskiego po drugiej wojnie światowej (w periodyzacji dziejów filmu w Polsce nazwane „epoką filmu socjalistycznego”, w przeciwieństwie do poprzedzającej ją „epoki filmu burżuazyjnego”) ułożyły się trochę inaczej niż sprawy teatru, literatury, plastyki czy muzyki. Wpłynęło na to kilka czynników.

Pierwszym i najważniejszym powodem jest fakt, że już w 1945 r. działalność filmowa została upaństwowiona i resortowo oddana pod nadzór Ministerstwa Kultury i Sztuki<sup>1)</sup>.

Film polski był więc już od początku pod ścisłym nadzorem czynników państwowych i skutkiem tego w znacznie większym stopniu niż teatr czy literatura pierwszych lat po wojnie reprezentował upolitycznioną sztukę, postulowaną przez czynniki reżimowe. Literatura polska i teatr nawiązały wówczas do przedwojennych tradycji, stając się w dużej mierze kontynuatorami sztuki dwudziestolecia międzywojennego. Polski film tradycji artystycznej właściwie nie miał. Z wyjątkiem kilku reżyserów i innych ludzi filmu skupiających się przeważnie wokół „Startu” (Stowarzyszenie Propagandy Filmu Artystycznego, zał. w 1929 r.), a później „Safu” (Spółdzielnia Artystów Filmowych), realizatorzy polskich filmów fabularnych podchodzili do swej pracy z punktu widzenia czysto komercyjnego. Nie było w Polsce przedwojennej, z niewielkimi wyjątkami (np. działalność dr Stefanii Zahorskiej), krytyki i publicystyki filmowej, która potrafiłaby wpoić w polskiego widza przekonanie, że film jest sztuką w tym samym stopniu, co teatr, i przynajmniej w równej mierze syntezą różnych mediów artystycznych a nie wyłącznie lekką rozrywką. Kultura filmowa stała w Polsce bardzo nisko. Widz filmowy był więc z jednej strony bardziej podatny na wpływy niż teatralny (wychowany na długoletnich tradycjach dobrego eklektycznego teatru), z drugiej zaś — przyzwyczajony do traktowania kina jako nieobowiązującej rozrywki, nie sprzyjał żadnemu filmowi publicystycznemu lub problematycznemu bez ciekawej, możliwie sensacyjnej fabuły.

Po wojnie doszli do głosu dawni reżyserzy, wywodzący się ze „Startu”, którzy w Polsce przedwojennej zrealizowali nieliczne filmy, mające u swych podstaw zachodnio-europejski ruch awangardowy, wszystkie prawie o treści postępowo-społecznej (*Bunt krwi i żelaza*, *Legion ulicy*, *Ludzie Wisły*, *Strachy*). Byli to przede wszystkim: Aleksander Ford, Eugeniusz Cękański i Wanda Jakubowska. Filmy powojenne, które były przez nich reżyserowane mają charakter wyraźnie publicystyczny: niektóre, jak *Za wami pójdą inni*, gloryfikują ludzi podziemnej skrajnej lewicy, walczącej z okupantem; tendencję do apoteozy ludzi sowieckich i Czerwonej Armii wyłowić można

1) Janusz Jasińczyk i Olga Zeromska. *Reglamentacja i kształtowanie twórczości artystycznej*. Ramy życia w Polsce. Tom II, „Kultura”, Numer Krajowy, Paryż, październik, 1952.

w *Ostatnim etapie*; próbą — choć bardzo słabą — problematyki „przebudowy wsi” są *Jasne łany*.

„Podporządkowanie kina zamówieniu społecznemu nie jest żadną tragedią” — pisze na łamach „Odrodzenia” reż. Bohdziewicz. „W akcji zmierzającej do utrzymania pokoju (...), która zniosłaby z powierzchni globu śmiecie faszystowskie, zbrodnię Oświęcimia i zbrodnię Hiroszimy (...) nie może zabraknąć i nie zabraknie filmu” — dodaje Eugeniusz Cękałski<sup>2)</sup>.

Wydaje mi się, że filmy pierwszych lat po wojnie są jakby odpowiednikiem dramatów publicystycznych w powojennym teatrze. Dlatego też rok 1949, który stanowi tak radykalny zwrot w sztuce polskiej odcinając ją bez reszty od tradycji dwudziestolecia i narzucając jej radykalnie socrealizm, propagowany ściśle według recepty sowieckiej, inną rolę odegrał w dziejach filmu polskiego.

Zjazd filmowy w Wiśle (17 — 20. XI. 1949 r.), zorganizowany w ramach generalnej ofensywy o realizm socjalistyczny w sztuce, ujął w sztywne ramy i przepisy twórczość filmową, zmusił do pokornej samokrytyki ludzi filmu, pokrewnych duchowo raczej „postępowym” realizatorom Zachodu, ludzi poglądów radykalnych, którzy traktowali film jako pewnego rodzaju zamówienie społeczne, ale wykonywali je po swojemu, nie rezygnując z formy dla treści<sup>3)</sup>.

## II. FILMY FABULARNE ZREALIZOWANE PRZED ZJAZDEM W WISŁE

Akcja pięciu spośród ośmiu filmów polskich, zrealizowanych do 1950 r., rozgrywa się na tle wypadków wojennych. Są to: *Zakazane piosenki*, *Ostatni etap*, *Stalowe serca*, *Ulica Graniczna* i *Za wami pójdą inni*. *Jasne łany* — to film o przemianach współczesnej wsi polskiej, a *Czarczi żleb* — ukazuje wychowanie ideologiczne w wojsku i — w sposób mało przekonujący — zwycięstwo „nowej ideologii” w duszy młodego górala. Jedyna powojenna komedia, *Skarb*, przedstawiała, mało oryginalnie zresztą, perypetie dwojga młodych ludzi, którzy poszukują mieszkania w odbudowującej się Warszawie.

Tematyka wojenna dominowała w owych czasach i na scenie teatralnej i przede wszystkim w prozie artystycznej. Nie jest to jednak jakieś żerowanie filmowe na „martyrologii narodu”. W ściśle określonych ramach środowiskowo-historycznych, wprowadzając postacie bardzo typowe dla pokazywa-

2) Eugeniusz Cękałski. *Film a sprawa pokoju*. „Kuźnica” Nr 34/35, 1948.

Antoni Bohdziewicz. *Filmowe plany i sny*. „Kuźnica” Nr 17, 1947. i *Sprawy i troski polskiego filmu*. „Odrodzenie” Nr 14/15, 1947.

3) Patrz poz. bibliografii: 7, 22, 76, 77.

nej rzeczywistości, ukazywano wewnętrzne sprężyny zjawisk, podkreślając odpowiedzialność człowieka jako pana samego siebie w każdej, najokropniejszej nawet sytuacji (obóz koncentracyjny, praca niewolnicza dla Niemców, getto). Nie pokazywano biernego cierpienia tylko walkę nawet tam, gdzie wydawała się zupełnie beznadziejna (*Ulica Graniczna*). Szczerzy humanizm filmów tego okresu, niezależnie od tych czy innych sugestii natury partyjno-politycznej (*Ostatni etap*, *Za wami pójdą inni*), sprawił, że straszliwe lata wojny i okupacji w Polsce znalazły silny i wyrazisty oddźwięk w polskiej sztuce filmowej.

Pierwszy raz w filmie polskim pojawiły się indywidualności reżyserów na poziomie europejskim — Wanda Jakubowska i Aleksander Ford. Niektóre zbyt łatwe chwytły symboliczne *Ostatniego etapu*, nierówne wykorzystanie aktorów w *Ulicy Granicznej* nie zmieniają faktu, że te dwa filmy (nagrodzone w Wenecji, Karlovych Varach i Zlinie) śmiało mogą stanąć obok francuskich i włoskich filmów o tematyce wojennej. Styl tych filmów to realizm, bardziej zbliżony do włoskiego i francuskiego u Forda, surowszy w swej prostocie i przypominający niektóre filmy sowieckie tego okresu — u Jakubowskiej. Wszystkie pozostałe filmy polskie do Zjazdu w Wiśle były na ogół dobrze reżyserowane (może najstabiliej *Zakazane piosenki*, film sztucznie rozdęty z projektowanej średniometrażówki, stąd niekonsekwentny w różnych swych partiach, z bardzo teatralną grą aktorską).

Interesującą stroną polskiego filmu tego okresu są ciekawe debiuty aktorskie przy zupełnym odrzuceniu systemu gwiazd. Widzimy bardzo wyrównaną zespołową grę (*Ostatni etap*), dobrze wyszukany młody narybek aktorski (*Za wami pójdą inni*) i znakomite wprost kreacje aktorskie, jak role Libermana i Dawidka w *Ulicy Granicznej* (Godik i Złotnicki).

W polskim filmie przedwojennym fotografia stała na ogół na dobrym poziomie. Po wojnie zdjęć powierzono zaproszonym do współpracy operatorom rosyjskim (*Ostatni etap*) czy czeskim (*Ulica Graniczna*). Polscy operatorzy Wohl i Forbert godnie dotrzymywali im placu wprowadzając własny, bogaty język polskiego filmu, mniej oszczędny w środkach wyrazu niż u operatorów neorealizmu włoskiego, oparty na dużej ruchliwości kamery, ciekawych efektach świetlnych i zmianach perspektywicznych przez zastosowanie zmiany ogniskowych obiektywu (nie bez wpływu na ich pracę mógł być współudział Aldo Vergano w realizacji filmu *Czarczi żleb*).

Po raz pierwszy film polski mógł poszczycić się muzyką na dobrym europejskim poziomie (zacznie szwankować później w większości filmów socrealistycznych), zwłaszcza muzyką Palestrę do *Ostatniego etapu* i *Ulicy Granicznej*.

Wadą polskiego filmu tych czasów jest dialog sztuczny i bezbarwny (może najlepszy w *Za wami pójdą inni*, pióra Tadeusza Borowskiego) i przede wszystkim scenariusz — dą-

żący do wyczerpania całego społecznego zamówienia, a w rezultacie przeładowany mnóstwem wątków ubocznych z ambicją raczej kronikarską niż artystyczną. Dwa najłabsze filmy tego okresu — *Zakazane piosenki* i *Jasne lany* — są klinicznym przykładem tzw. „wszystkoizmu”, który, podobnie jak w literaturze i sztuce teatralnej, będzie się później przenosił w filmie socrealistycznym sprowadzając go do rzędu śródowniskowego reportażu bez polotu, w którym mnóstwo rzeczy jest ważnych, a każda jednakowo<sup>4</sup>).

### III. OFENSYWA SOCREALIZMU

Ciężkie zarzuty, jakie powojennej sztuce filmowej i jej twórcom postawili na Zjeździe w Wiśle aktywiści reżimowi z wiceministrem W. Sokorskim na czele, atmosfera kajania się i samokrytyki, artykuły w prasie marksistowskiej, pouczającej jak walczyć z „naturalizmem i formalizmem w polskim filmie” — to wszystko dowodzi, że problematyka społeczna filmu powojennego, jego bezsprzeczny realizm i artystyczne walory na służbie tendencji nie wystarczały twórcom nowej rzeczywistości politycznej.

Realizm polskiego filmu został uznany za „typowy realizm krytyczny, poważnie zapóźniony ideologicznie” w stosunku do przemian, którym uległa polska rzeczywistość, dopatrzono się „spełnienia na pozycje formalistyczne” i — co groźniejsze — herezji polityczno-społecznych. Mianowicie, stwierdzono, że niektóre filmy, jak *Ulica Graniczna*, *Stalowe serca* i *Zakazane piosenki*, ukazują dzieje zbiorowej, solidarnej walki narodu polskiego, a walka klasowa znajduje się na marginesie i roli jej nie uwydatnia się dostatecznie. Filmy: *Robinsona Warszawskiego* (obraz ten przerobiono później na *Miasto nieujarzmione*), *Dom na pustkowiu* (w drugiej wersji) oskarżono o tendencje prawicowo-nacjonalistyczne związane z działalnością Wiesława — Gomułki i jego zwolenników (Sokorski wprost powiedział o tych filmach, że „unoszą się nad nimi opary gomułkowszczyzny”). Wszystkie filmy, zdaniem czynników partyjnych, oceniały rzeczywistość polską „z błędnego stanowiska mieszczańskiego”, przyznawały prymat społeczny inteligencji mieszczańskiej i nie nawoływały do czujności wobec wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Surowa krytyka nie oszczędziła również filmów obrazujących rolę proletariatu polskiego w walce z wrogiem (*Za wami pójdą inni*) czy też narastanie jego świadomości klasowej (*Czarci śleb*). Stwierdzono, że chłopom i robotnikom przypisuje się zwulgaryzowane cechy drobnomieszczańskie i że ciągły brak w filmie właściwego bohatera proletariackiego. Humanizm uniwersalny powojennego filmu, podkreślanie ogólnoludzkich norm moralnych i etycznych — okazały się w świetle krytyki partyj-

4) Porównaj poz. bibliografii: 9, 15, 25, 26, 35, 57, 61, 97 i 98.

nej wielkimi grzechami, które umożliwiają widzowi „dowolność interpretacji wydarzeń”<sup>5</sup>).

Krytyka partyjna zaczęła żądać znacznie większego upolitycznienia filmu. Ogłoszono, że, podobnie jak inne sztuki, film ma swój wyraźny klasowy charakter, skoro powstał w dobie zmięrczu kapitalizmu i stał się jedną z jego „służebnych gałęzi”. Przypuszczono ostry atak na film współczesny Europy zachodniej, na którym rzekomo ciążyą wszystkie wady rozkładającej się kultury mieszczańskiej. Metody twórcze sztuki filmowej Zachodu nazwał Sokorski formalizmem, kanonem smaków i (przysłowiowej już w rozważaniach teoretyków socrealizmu) „dziwności”, przystaniającej pustką treści i nieobecność idei. Potępiono także inne cechy filmu zachodniego dopatrując się w nim relatywizmu, antyhumanistycznego pesymizmu i — zwłaszcza w filmie amerykańskim — degeneracji goniącej za niezwykłą, najbrutalniejszą sensacyjnością. Film ten „tonie w bezdennym bajorze trucicielstwa i wszelkich najwymyślniejszych zbrodni (...) dominuje na drugiej półkuli, mętną strugą zalewa marshallowską Europę, dławi ambitniejsze i szlachetniejsze próby sztuki francuskiej i włoskiej<sup>6</sup>).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że ataki na film angielski wzmagają się coraz bardziej. Krytyka filmowa, zarówno na łamach zwykłych periodyków jak i pism fachowych (szczególnie w skądinąd starannie redagowanym popularnym tygodniku „Film”), nie omija okazji, by w najczarniejszych barwach odmalować skomercjalizowaną, żerującą na najniższych instynktach ludzkich, kinematografię Zachodu. Scenariusz filmów zachodnich krytyka socrealistyczna uważa za bezwzględnie zależny od zamówienia kapitału, a krytykę filmową na Zachodzie — za bezideową z gruntu, nie wykraczającą poza funkcje opłacanych przez wielkie wytwórnie biur reklamowych. Amerykańskiej kinematografii, która jest jakoby imperialistyczna, podlegająca do wojny i w kwintesencji staje się symbolem wszystkiego, co złe, przeciwstawia się, oczywiście, kinematografię sowiecką — zdaniem krytyków komunistycznych — uosobienie prawdziwej humanistycznej sztuki. Podobne sformułowania spotykamy nie tylko w krytyce filmowej. Sztukę sowiecką przeciwstawia się amerykańskiej we wszystkich mediach artystycznych, wydaje mi się jednak, że najsilniejsza propaganda antyamerykańska toczy się właśnie na terenie krytyki filmowej. Film był i jest czymś w rodzaju reprezentacyjnej sztuki Stanów Zjednoczonych, popartej potężnym przemysłem kinematograficznym i głęboką infiltracją do wszystkich krajów nie objętych przed wojną reżimem sowieckim. Aktywiści filmowi w Polsce zdają sobie sprawę z faktu, że polski widz filmowy był urobiony przez rozrywkowe filmy amerykańskie i przywiązany do nich.

5) Patrz poz. bibliografii: 1, 7, 22, 70, 77.

6) Przemówienie G. Aleksandrowa na Zjeździe Filmowym w Wiśle. Cyt. z „Twórczości” Nr 1, 1950, str. 111 oraz poz. bibliografii: 1, 70, 77.

Charakterystycznym chwytem w zwalczaniu kinematografii amerykańskiej jest twierdzenie o rzekomo ostrej i bezlitosnej cenzurze na Zachodzie, która uniemożliwia swobodną twórczość filmową. Festiwale w Cannes i Wenecji są przedstawiane jako polityczno-komercyjne imprezy na usługach kapitalizmu i najczarniejszej reakcji. Przecistawia się im festiwale w Karłowych Varach i Zlinie, organizowane pod hasłem „walki o pokój, o nowego człowieka, o szczęśliwszą ludzkość”. Czytając polskie przeglądy filmowe odnosi się wrażenie, że sztuka filmowa służąca narodom i ludzkości, humanistyczna i humanitarna możliwa jest tylko w Sowietach i w krajach demokracji ludowych (włączając w to Chiny i Północną Koreę), na Zachodzie zaś jest jakby jedno wielkie więzienie, gdzie duszą się i męczą postępowi artyści filmowi, którym nie wolno wypowiadać, co myślą, których się więzi i prześladowa 7).

„W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej film spełnia doniosłą rolę. Wielcy teoretycy marksizmu, Lenin i Stalin, określili sztukę filmową jako najważniejszą i najbardziej masową. W państwie socjalistycznym (film) jest sztuką dla mas, jego celem jest słuzenie narodowi, słuzenie idei postępu i rozwoju ludzkości. W państwach kapitalistycznych zaś film służy interesom warstw posiadających i celom wyzysku szerokich mas pracujących”.

Oto przykład frazesów, od których obowiązkowo zaczyna się każda praca o filmie w Polsce 8).

Mimo oficjalnego solidaryzowania się z twórcami tzw. postępowych filmów zachodnich, czynniki organizujące sztukę zaatakowały silnie wpływy ideowe i formalne neorealizmu włoskiego i francuskiego w filmach polskich. Neorealizm włoski określono wyraźnie jako kontrpartniera socrealizmu. W szeregu wypowiedzi i artykułów na temat neorealizmu włoskiego usiłowano dowieść, że włoski film nie jest w pełni postępowy, że (używam słów Sokorskiego) zrywa z formalizmem tylko po to, aby pod pozorem postępowości przemycić treść wrogą socjalizmowi. Neorealistyczny film włoski, zdaniem krytyków, hołduje naturalizmowi, nie buduje żadnych dróg do przyszłości, gwałtnie w pesymizm, nie ma w sobie sił rewolucyjnych, jest produktem ustroju kapitalistycznego swego kraju. Film polski powinien zaś przysięgając za podstawę twórczą realizm socjalistyczny, który może istnieć tylko na podłożu marksistowskiej ideologii. Opierając się na wzorach sowieckich polski twórca filmowy powinien pamiętać, „że jedyną słuszną pozycją, z której należy sztukę kształtować, jest zrozumienie przodującej, kierowniczej roli mas pracujących, proletariatu” 9).

7) Patrz poz. bibliografii: 1, 2, 14, 18, 21, 31, 32, 41, 45, 47, 54, 59, 66, 70, 75, 81, 91, 92, 95.

8) Władysław Jewsienicki. *Wstęp do badań filmowej adaptacji utworów literackich w Polsce*. „Prace polonistyczne”, Seria IX, Wrocław, 1951, str. 331.

9) Wilhelm Mach. *Zjazd filmowy*. „Twórczość” Nr 12, 1951.

#### IV. WALKA O SCENARIUSZ SOCREALISTYCZNY

Zjazd filmowy w Wiśle stał się granicą, która oddziela dwa etapy pracy polskiego filmu. Pierwszy etap był jeszcze okresem pewnej improwizacji w polityce programowej i indywidualnej metody twórczej realizatorów filmowych. Drugi etap miał przynieść publiczności filmy „wolne od błędów ideologicznych”, wypracowane metodą realizmu socjalistycznego, wzorowane na odpowiednich osiągnięciach sowieckich.

Drugi etap pracy stoi pod znakiem walki o scenariusz filmowy. Walka ta jest klasycznym odpowiednikiem walki o „nową dramaturgię”, którą toczono w teatrze poczynając od Zjazdu w Oborach. Na Zjeździe w Wiśle zobowiązano zarówno filmowców jak i krytykę filmową do stałego omawiania problemu scenariusza, do wypracowania nowych metod współpracy pisarza z filmem, do zawiązywania i podejmowania dyskusji na temat tej współpracy. W Polsce (podobnie jak w Sowietach) ogłoszono scenariusz filmowy za nowy i zupełnie równorzędny z innymi gatunek literacki. Nowi scenarzyści mieli wyjść spośród pisarzy.

Podstawowe błędy filmów polskich — jak wyraził się w Wiśle J. Albrecht — wynikały przede wszystkim z wad scenariuszy.

„Nie wolno więc rozpoczynać pracy nad filmem bez scenariusza doskonałego. Bijemy się o sztukę wielką i tworzyć ją będziemy podług jak największych wymagań. Treść, ideologia — to materia sztuki najistotniejsza. Niech pisarz dostrzeże realne konflikty nurtujące rzeczywistość. Niech je przetworzy dla potrzeb sztuki filmowej” 10).

Sens i znaczenie walki o scenariusz filmowy, która nie wygasła do tej chwili, zrozumiemy lepiej, gdy zdamy sobie sprawę z tego, jak ogromne znaczenie ma scenarzysta w filmie sowieckim. Rola reżysera ogranicza się do odtworzenia językiem filmowym bardzo dokładnych sugestii niesłychanie skrupulatnie opracowanego scenariusza z tym, by nic nie uronić z jego tendencji i ideowych założeń. W Sowietach stosowana jest najściślejsza współpraca scenarzysty z reżyserem od pierwszego zarysu scenariusza poprzez scenopis aż do pracy na planie. Reżyser i scenarzysta biorą na siebie wspólną odpowiedzialność za realizowany film, obydwaj uważani są za równorzędnych autorów obrazu. (Dla przykładu warto wspomnieć choćby film *Bitwa stalingradzka* Wirt-Pietrowa czy *Upadek Berlina* Pawlenki-Cziaurellego). W Sowietach też wprowadzono w życie tzw. „kolektyw twórczy”, składające się z kilku osób,

10) Wilhelm Mach. *Zjazd filmowy*. „Twórczość” Nr 12, 1951, str. 114 oraz poz. bibliografii: 7, 40, 67, 70, 77.

wspólnie opracowujące film od pierwszych pomysłów scenariusza aż do jego ukończenia.

Zbliżenie się pisarzy polskich do rzeczywistości, poznanie i umiłowanie przemian życia w Polsce, oddanie w sztuce życia mas pracujących postulowane było wielokrotnie na wszystkich zjazdach pisarzy polskich. Wiemy, jak wygląda polska literatura socrealistyczna. Na gruncie słabej, schematycznej i bardzo nudnej literatury nie mógł wyrosnąć dobry scenariusz filmowy.

Prasa fachowa zajęła się gorliwie sprawą scenariusza. Postulowano zaznajomienie się pisarzy z pracą reżysera filmowego, kursy dla scenarzystów, utworzenie sekcji scenariusza filmowego przy Związku Literatów Polskich, mobilizację autorów do twórczości filmowej, wydawanie drukiem scenariuszy, zarówno zrealizowanych jak i nie zrealizowanych. Wydrukowano pierwszą wersję scenariusza Piórkowskiego *Zaloga*, wydano dwa wzorcowe scenariusze — przekłady *Bitwy stalingradzkiej* i *Upadku Berlina*. Trudno jednak było wyprodukować dobry scenariusz: ciekawy, wartościowy artystycznie, a równocześnie partyjny, bojowy — według ulubionego wyrażenia aktywistów — mobilizujący, w którym spraw politycznych i ideowych nie załatwiano by deklaratywnym dialogiem. Długie dyskusje w prasie na temat, co jest ważniejsze: konflikt czy wierny obraz środowiska — doprowadzały zawsze do jednego wniosku, a mianowicie, że w filmach polskich — nawet wtedy, gdy środowisko było pokazane poprawnie, a konflikt postawiony prawidłowo — rządził schemat i płytkie uogólnienie. Warto wspomnieć, że film sowiecki w tym samym czasie również przeżywał kryzys, związany z brakiem dobrych scenariuszy (Zjazd twórczych pracowników filmowych w Moskwie w marcu 1951 r. wysunął nawet hasło: „widz radziecki domaga się większej ilości scenariuszy”), że w czasie konferencji aktyw filmowego J. Rajzman i S. Gierasimow krytykowali ostro bezsensowne poprawki, robione w gotowych scenariuszach przez niepowołanych ludzi, a reż. Ciaurelli proponował stałe dyskusje nad materiałem przygotowanym do scenariusza, celem uniknięcia sztampy i schematyzmu, które wkradają się ostatnio do każdego sowieckiego filmu<sup>11</sup>).

Chyba najlepszą charakterystykę polskiego filmu socrealistycznego dał Jerzy Płażewski:

„Krag zagadnień wąski, mało odkrywczy. Konflikty wybrane prawidłowo, ale blade i schematyczne. Protagonisci — banalni, mało interesujący. Życie pokazane — zaobserwowane pobieżnie, poznane niedostatecznie. Wynik nie wzbudzający protestów i zastrzeżeń, ale też nie wywołujący silnych wrażeń i niezapomnianych przeżyć — przeciętność. Dlaczego filmy nasze są nieraz poprawne ideowo? Bo zorganizowana opieka nad scenariuszem nie dopuszcza do powstawania zasadniczych błędów, czy dwuznaczności.

11) Por. „Sowietskoje Iskustwo”. Nr 19, 1951, ze sprawozdaniem z konferencji Filmowego Aktywu Twórczego.

Silną stroną scenariusza zapewnia sztab redaktorów programowych, słabą — niedostateczny wysiłek samego twórcy”.

Stwierdzając podobieństwo scenariusza *Zaloga* do scenariusza filmu *Pierwszy start* Płażewski pisze, że w polskich scenariuszach filmowych panuje szablon, ubóstwo obserwacji, monotonia tematów. Brak śmiałości twórczej może zrodzić tylko nudną przeciętność<sup>12</sup>).

#### V. FILMY FABULARNE ZREALIZOWANE PO ZJEŹDZIE W WISLE

Tematykę tych filmów można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej zaliczam dwa filmy wojenno-okupacyjne: *Dom na pustkowiu* i *Miasto nieujarzmione*. Drugą grupę stanowią filmy o polskiej tematyce współczesnej: *Dwie brygady*, *Pierwszy start*, *Zaloga*, *Pierwsze dni* i *Gromada*. Trzecią — filmy biograficzno-historyczne: *Warszawska premiera* i *Młodość Chopina*.

Dzieje obu filmów o tematyce okupacyjnej były niezmiernie charakterystyczne. Uznane za ideowo błędne, wręcz hereetyckie, zostały przerobione, przy czym *Dom na pustkowiu* (scenariusz J. Iwaszkiewicza) wszedł na ekran dopiero w trzeciej wersji, a z *Robinsona Warszawskiego* (scenariusz J. Andrzejewskiego i J. Zarzyckiego) zrobiono zupełnie inny film. Pierwsza wersja ujmowała dramat stolicy od strony przeżyć samotnego rozbitka, który ukrywa się w ruinach dobijanego i palonego systematycznie miasta. W drugiej wersji wysunięto na plan pierwszy inne wątki, a zwłaszcza wątek „dokumentarno-historyczny” spreparowany według wskazówek propagandy reżimowej — walkę o Warszawę i zdobycie jej przez „wyzwoleńcze wojska polskie i radzieckie”. Na tym tle film pokazuje dzieje sowieckiego radiotelegrafisty Fiałki, który wspólnie z partyzantami z Armii Ludowej wypełnia swe bojowe zadanie wśród zgłuszcz Warszawy i tam bohaterko ginie. Takie założenie filmu związane jest silnie z pewnym typem sowieckiej twórczości filmowej, która daje dokumentarny obraz spraw historycznych i na tym tle dzieje typowej fikcyjnej jednostki (np. w *Upadku Berlina*). Trzecim wątkiem, potraktowanym marginalnie, jest właśnie wątek Polaka, *Warszawskiego Robinsona*, bardzo ostro osądzony przez krytykę partyjną jako coś, co „rozbija jedność ideologiczną i artystyczną filmu, wprowadza postacie bezradnych i osłupiałych mieszczuchów, jest próbą kłajstrowania i kompromisu dwóch stanowisk i punktów widzenia”.

Znacznie słabszy film *Dom na pustkowiu* pomyślany był początkowo jako obraz życia dwojga młodych ludzi na mar-

12) Jerzy Płażewski. *Propozycje filmowe*. „Nowa Kultura” Nr 21, 1951. str. 10.

ginesie wojny, przy czym połączenie dwóch wątków — monotonna pozorna toka życia w ustroniu i pełnego dynamizmu zmagania się z hitlerowskim najeźdźcą, które dołącza do willi bohaterów — mogło dać ciekawy, frapujący kontrast, coś z atmosfery *Wiernej rzeki*. W następnych wersjach przez mechaniczne wprowadzenie realiów historycznych usiłowano zdynamizować problematykę „ideologiczną”, ukazać podziemną działalność polskiego komunizmu. Skutek był jak najgorszy: film artystycznie rozbito, stał się nieporadny, pełen sztuczności, a krytyka marksistowska uznała, po bardzo wielu dyskusjach, że jest „pod względem treści i formy mieszczański, burżuazyjny i że żadne poprawki faktu tego nie zmieniły”<sup>13</sup>).

Filmy o tematyce współczesnej są bardzo bliskie widowiskom teatralnym, które zostały nazwane środowiskowym repertożem scenicznym. Scenariusze ich mają te same wady, są równie schematyczne, równie deklaratywne jak sztuki polskiego Festiwalu Sztuk Współczesnych. Myślę tu zwłaszcza o filmach *Pierwszy start*, *Zatoga* i *Gromada*. Akcja dwóch pierwszych filmów rozgrywa się w środowisku młodzieży (junaków Służby Polsce i uczniów Szkoły Morskiej w Gdyni). *Gromada* jest obrazem wsi i jej przemian, krzepnięcia grupy małorolnych i biednych chłopów, przenikania nowej ideologii do średniorolnych oraz walki egoisty i chciwca „kułaka” z nowym ustrojem.

Wszystkie grzechy główne polskiej literatury socrealistycznej — ze schematyzmem, papierowymi postaciami bohaterów, uproszczeniami psychologicznymi, klasycznym już „wszystkoizmem” (*Gromada*), mechanicznym łączeniem zagadnień — odbijają się w scenariuszach powyższych filmów, a realizacja filmowa tylko te błędy pogłębia (automatyczne łączenie ideowości człowieka z jego ładną powierzchownością w *Gromadzie*). Skutek jest ten, że film w założeniu socrealistyczny, bardzo niewiele ma wspólnego z realizmem w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu<sup>14</sup>).

Znacznie lepsze są dwa pozostałe filmy. Zaletą *Dwóch brygad* jest właśnie bardzo pomysłowy scenariusz (Cękałskiego, Swinarskiej i Szustra), który na terenie teatru i fabryki, pokazuje przełom i walkę starego z nowym, oddziaływanie teatralnej sztuki socrealistycznej (*Brygada szlifiera Karhana Kani*) na robotników i wpływ robotników fabrycznych na aktorów, którzy przygotowują się w ich środowisku do ról robotniczych. W filmie tym jednak widać wyraźnie, że zarówno scenarzyści jak i realizatorzy zwracają znacznie większą uwagę na problem niż na człowieka.

*Pierwsze dni* są przeróbką znanej i nagrodzonej powieści Bohdana Hamery *Na przykład Plewa*. Była to właściwie pierwsza adaptacja filmowa w polskiej produkcji powojennej. Autor

13) Patrz poz. bibliografii: 46, 52, 56, 70, 74.

14) Patrz poz. bibliografii: 24, 45, 63, 86, 94.

powieści napisał scenariusz i starał się w nim poprawić artystyczne i ideologiczne niedociągnięcia książki. Czynniki reżimowe z entuzjazmem przyjęły ten pierwszy dowód „rzetelnej współpracy pisarzy i filmowców”. Krytyka zarzucała *Dwóm brygadam*, że środowisko robotnicze w filmie ukazane jest skąpo i szkicowo, że dialogi młodych przodowników pracy są sloganowe i że nie zna się życia osobistego bohaterów, tylko ich działalność zawodową i polityczną. Nad *Pierwszymi dniami* krytyka po prostu się rozplywała podkreślając, że film ten „jest prawdomówny i słuszny i odkrywa nam piękne, wzruszające i surowe oblicze klasy robotniczej”. Zasadniczym tematem filmu jest historia przeobrażenia Plewy, który z chwiejnego i strachanego stróża staje się świadomym robotnikiem i majstrem, dobrze oddana w prostej, ciepłej i szczerze realistycznej kreacji Jana Ciecierskiego. Wrażenie poprawności jest pierwszym wrażeniem, jakie odnosi się po obejrzeniu tego filmu, o ile przejdzie się do porządku dziennego nad zupełnie nieznośną dla widza zachodniego publicystyką i propagandą, do której w ostateczności da się sprowadzić wszystkie sceny tego obrazu. Są dość duże dłużyzny w scenariuszu, sporo postaci i sytuacji papierowych (dyrektor fabryki, wszyscy sabotażyści i dywersanci, cała historia miłosna), bardzo nieprzekonywująca sprawa zamachu na porucznika Bezpieki i takżej walki z dywersantami (bitwa chaotyczna i nieprzemysłana). Tym niemniej film jest starannie zrobiony i o wiele lepszy od innych „produkcyjniaków”. Wszystko jest w nim zrobione ściśle według recepty socrealizmu, a nie zawiera nic, co by każdego człowieka chwyciło za serce. Technicznie, poza złym dźwiękiem, film przeciętnie poprawny. W sumie — daleko mu do wymowy *Ostatniego etapu* czy *Ulicy Granicznej*, a nawet *Miasto nieujarzmione*, choć równie publicystyczne i pełne kłamliwej propagandy, bije *Pierwsze dni* wspaniałymi zdjęciami (francuski operator Jean Isnar), bardziej dynamiczną i twórczą reżyserią Jerzego Zarzyckiego i pełną dramatycznego wyrazu muzyką R. Palestra. Po obejrzeniu *Pierwszych dni* nasuwa się ta sama uwaga, co po przeczytaniu jakiegóż lepszej powieści socrealistycznej: jeden taki film można przyjąć spokojnie, drugi i trzeci będzie już nie do zniesienia<sup>15</sup>).

Pierwszy z dwóch filmów historyczno-biograficznych (równocześnie kostiumowo - muzycznych), mianowicie *Premiera warszawska*, starał się ukazać na tle jednego wydarzenia (premiery opery *Halka* w Warszawie na scenie Teatru Wielkiego) przekrój współczesnej Moniuszce epoki, jej elementy wsteczne i postępowe. Film ten, podobnie jak *Młodość Chopina*, wiąże się z charakterystycznym zwrotem w sztuce narodów za żelazną kurtyną w kierunku tradycji narodowych, pozostającym w wyraźnym związku ze słynnym „orzeczeniem” Stalina w sprawie języków narodowych. Strona dramatyczna i realizatorska

15) Por. poz. bibliografii: 42, 58, 60, 78, 86, 94.

filmu wykazuje sporo braków, duże wady można także dostrzec w montażu. Może naprawdę w obawie przed zabrnięciem w tzw. formalizm (jak to sugeruje doskonały recenzent filmowy „Tygodnika Powszechnego”) realizatorzy filmu ograniczyli się do sumiennych, nieciekawych zdjęć (prawie same wnętrza), do nudnego i wolnego montażu, nie wyzyskując bogactwa dekoracyjnego i kostiumowego filmu ani możliwości, jakie nasuwa styl epoki. Film jest poprawnie nudny, w akcji brak napięcia, a nawet potoczystości; większość postaci, mimo dużego wysiłku aktorów, wypadła zupełnie blado. Stosunkowo dobra jest strona dźwiękowa filmu — nagrania partii wokalnych i muzyki, co nie często zdarza się w filmie polskiego socrealizmu, gdzie dźwięk jest raczej zły, a oprawa muzyczna (jak np. w *Dwóch brygadach*) bywa wręcz nieporozumieniem.

Film *Młodość Chopina*, indywidualne dzieło Aleksandra Forda (scenariusz i reżyseria), zdaje się raczej przypominać filmy polskie sprzed Zjazdu w Wiśle, które były dziełem indywidualnym, a nie kolektywu. Krytyka postawiła temu filmowi sporo zarzutów, twierdząc m. in., że ma nieprzekonywującą budowę dramaturgiczną, skutkiem czego robi wrażenie luźno ze sobą powiązanych scen z życia Chopina. Zdaniem krytyki, bohater filmu nie przeobraża się dostatecznie, wielkości jego muzyki brak równoważnika w wielkości człowieka. Wysunięto też zarzut, że chłopstwo polskie w tym filmie jest tylko biernym przedmiotem ucisku i że jego aktywność życiowa przejawia się tylko w tańcu. Atakując „ograniczoną, szlachecką rewolucyjność” powstania listopadowego scenarzysta i reżyser wpadł — zdaniem krytyków — w drugą ostateczność, gdyż w swym obrazie epoki pominął aktywność chłopską. Ganią też krytycy ostatecznie sekwencje filmu, przedstawiające rewolucję paryską, która wypadła ponoć blado, teatralnie i sztampowo.

Film ten nie dotarł jeszcze do Anglii, oceniam go więc na zasadzie licznych recenzji krajowych, które określają *Młodość Chopina* jako film wybitny, obok *Ostatniego etapu* i *Ulicy Granicznej*, trzeci wielki film polski. Krytyka podkreśla znakomite opracowanie muzyczne filmu, dzieło Kazimierza Serockiego i wskazuje na doskonałe wyzyskanie tradycji malarstwa polskiego w plastycznym rozwiązaniu wielu scen, na doskonałość — dzięki reżyserii i interpretacji aktorskiej — postacie filmu aż do trzecioplanowych włącznie. Wydaje się, że jest to świetny film o twórcy - muzyku, natomiast bardzo ciekawa epoka młodości Chopina została w nim odtworzona blado i mało wyraziście. Film ten — na pewno jeden z najlepszych w polskiej powojennej twórczości — powstał trochę na marginesie wszelkich przepisów i nakazów, kolektywnych narad twórczych i zespołów, a najlepsze, zdaje się, jest w nim to, co ogólnoludzkie i co trafia do każdego człowieka kochającego muzykę i do każdego Polaka<sup>16)</sup>.

16) Por. poz. bibliografii: 3, 10, 43, 64, 88.

## VI. BILANS FILMU SOCREALISTYCZNEGO

Podobnie jak Zjazd w Wiśle stanowił zamknięcie pierwszego etapu powojennej twórczości filmowej, tak filmowa narada twórcza (Warszawa, 14 — 16 marca 1952) wydaje się być podsumowaniem pracy następnego okresu, związanego już z socrealizmem.

„Większości dotychczas wyprodukowanych filmów — stwierdził Edward Ochab, członek Biura Politycznego Partii, w swym przemówieniu wstępnym — brak jest rzetelnej pasji i napięcia dramatycznego. Filmy te nie ujarzmiają, nie pochłaniają widza, a więc ich wpływ na kształtowanie się świadomości mas nie jest dostatecznie głęboki (...) Filmy nasze, zarówno fabularne jak i dokumentarne czy oświatowe, nie nadążają za potrzebami życia zarówno jeśli chodzi o ilość, o jakość czy tematykę”<sup>17)</sup>.

Zastanawiając się nad przyczynami braków i błędów w pracy polskiego filmu socrealistycznego dyskutanci doszli do wniosku, że wynikały one przede wszystkim z niedostatecznej ilości produkowanych filmów. Produkcja tylko czterech filmów rocznie uniemożliwiała rzekomo zarysowanie planu tematycznego. Nieliczne dzieła były obciążone nie dającym się udźwignąć ciężarem problematyki, a literaci niechętnie brali się do pracy dla filmu nie widząc możliwości zrealizowania opracowanych scenariuszy. Drugą przyczynę braków widzieli dyskutanci w bardzo złych warunkach produkcji technicznej, w dziedzinie wyposażenia polskich atelier filmowych nie nastąpiła bowiem żadna zmiana na lepsze od roku 1947. Używając słów deklaracji SPATiF, „produkcja polska zerwać powinna z warunkami improwizacji i chałupnictwa”. Trzecią przyczyną błędów filmu polskiego jest ciągle jeszcze zły scenariusz. Nie wygrano — jak stwierdził dyr. S. Albrecht — walki o scenariusz, rozpoczętej w Wiśle.

W toku dalszych dyskusji ujawniono szereg bolączek kinematografii polskiej, m. in. niski poziom Szkoły Filmowej i brak jakiegokolwiek technicznego warsztatu dla prac jej wychowanków. Metody pracy Centralnego Urzędu Kinematografii, biurokracja, nieumiejętność wykorzystywania ludzi i ich możliwości, brak planu programowego, niedbalstwo czynników odpowiedzialnych za produkcję — zostały ostro skrytykowane zarówno przez delegację Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, jak i Związku Literatów Polskich.

Ostateczne wnioski i uchwały sformułowano jednak w atmosferze większego optymizmu. Uchwała prezydium Rady Ministrów umożliwiająca podwojenie a nawet potrojenie produkcji filmowej, unowocześnienie procesu produkcyjnego i realizację

17) Edward Ochab. *O rozwój filmu polskiego*. „Nowa Kultura” Nr 13, 1952, str. 3.



filmów barwnych — zdaniem Sokorskiego — „umożliwiła nową pozycję wyjściową do walki o film socrealistyczny”.

W tej myśli postanowiono jak najszybciej utworzyć filmowe zespoły twórcze jako jeden z podstawowych elementów nowej polityki artystycznej. W Związku Literatów Polskich postanowiono utworzyć sekcję scenariuszy filmowych, któraby ściśle współpracowała z komórkami Centralnego Urzędu Kinematografii, by uniknąć wprowadzania zasadniczych zmian do scenopisu, czy gotowego filmu, jak to miało miejsce poprzednio<sup>18)</sup>.

Na konferencji nie dyskutowano spraw tzw. warsztatu realistycznego aktora i reżysera filmowego, muzyki w filmie i krytyki filmowej. To wszystko odłożono do dalszych narad twórczych. Postanowiono również zwołać oddzielną konferencję filmowców - dokumentarzystów. Rola filmu dokumentarnego, oświatowego i instrukcyjnego jest bardzo duża w kinematografii państwa za żelazną kurtyną. Ramy tej pracy nie pozwalają mi jej omówić, więc odsyłam czytelnika do bibliografii tego przedmiotu<sup>19)</sup>.

Analizę powojennego filmu polskiego pragnę zakończyć słowami Edwarda Ochaba, wypowiedzianymi na naradzie filmowej, gdyż charakteryzują one dobitnie ducha nienawiści do Zachodu „ożywiającego” organizatorów sztuki filmowej w Polsce:

„Głęboka łączność z walczącą klasą robotniczą rodzi w sercach artystów i twórców płomień miłości i nienawiści klasowej (...), nieprzejednanej nienawiści do imperialistów i ludobójców (...) nienawiść i pogardę do barbarzyńców, wyzyskiwaczy, lajdackich organizatorów wojny bakteriologicznej, wrogów człowieka i ludzkości”<sup>20)</sup>.

## VII. KONKLUZJE

Analiza sześciu lat działalności kinematografii polskiej w dziedzinie filmów fabularnych daje podstawy do następujących wniosków:

1. Zerwanie z dominującą przed wojną w Polsce (jak i w większości krajów zachodnio-europejskich i w większości wytwórni amerykańskich) zasadą czystej rozrywkowości i komercyjności filmu oraz scalenie polskiej działalności filmowej w ramach przedsiębiorstwa, posiadającego pewne minimum środków technicznych i finansowych — umożliwiło paru zdolnym polskim reżyserom stworzenie kilku wybitnych i dobrych dzieł sztuki filmowej.

18) Patrz poz. bibliografii: 86 i 94.

19) Patrz poz. bibliografii: 4, 12, 13, 20, 28, 30, 38, 44, 45, 48, 49, 51, 85, 89.

20) Edward Ochab. *O rozwój filmu polskiego*. „Nowa Kultura” Nr 13, 1952. str. 3.

2. Rygorystyczne włączenie filmu polskiego w orbitę socrealizmu — teorii z założenia błędnej i pełnej wewnętrznych sprzeczności — odebrało następnie polskim artystom filmowym osiągniętą na krótki czas względną swobodę działania i zahamowało dalszy rozwój sztuki filmowej w Polsce.

3. Wyolbrzymienie roli scenariusza w dziele filmowym jeszcze silniej związało film socrealistyczny z literaturą socrealistyczną, co nie wróży polskiemu filmowi pomyślnego rozwoju nawet w ramach założeń propagandowych i celów partii komunistycznej.

4. Wydaje się, że pomoc rosyjska dla filmu polskiego była dotychczas bardzo niewielka lub żadna, jeżeli nie liczyć udziału paru techników i aktorów sowieckich w realizacji polskich filmów. Nie można się zorientować, czy i z jakiej pomocy będzie korzystać Film Polski przy zapowiedzianej trzykrotnie powiększonej produkcji filmów fabularnych.

5. Należy wątpić, czy sam fakt powiększenia ilości produkowanych filmów fabularnych wpłynie na polepszenie ich jakości artystycznej, zwłaszcza że — jak dotychczas — nie pojawiła się odpowiednia ilość wybitnych talentów reżyserskich, a szkolnictwo filmowe stoi na niskim poziomie (czego dowodem film *Gromada*, zrealizowany przez zespół młodych filmowców).

6. Wyłączenie z filmu socrealistycznego (jak i z całej sztuki socrealistycznej) momentów eskapistycznych niższego rzędu (rozrywki) bez jednoczesnego zastąpienia ich eskapizmem wyższego rzędu — to jest prawdziwą, wolną, wieloznaczną, dającą możliwość pełnego przeżycia sztuką — stwarza wewnętrzną pustkę takiego filmu i w zasadzie wyklucza jego popularność i zdolność trwałego oddziaływania na człowieka. Jeśli dodamy do tego przyzwyczajenie przedwojennego widza kinowego do filmów czysto rozrywkowych, to chyba słuszne będzie przypuszczenie, że nudne, tendencyjne oraz artystycznie i technicznie przeważnie niedoskonałe filmy socrealistyczne nie mają większego wpływu na kształtowanie starszego pokolenia, zwłaszcza, że filmy te pozbawione są elementu erotyzmu i humoru. Tym niemniej istnieją dane (m. in. z prasy katolickiej), że część filmów socrealistycznych oddziałuje na młodzież, która prawie nie zna filmów czysto rozrywkowych i prawdziwie artystycznych, nietendencyjnych filmów zachodnich. Siła tego oddziaływania może wzrosnąć, gdy na ekranach pojawią się liczniejsze komedie socrealistyczne i jeśli poziom techniczny i artystyczny polskiej produkcji filmowej stanie na wysokości takich dzieł, jak np. *Ulica Graniczna*. Otwarta pozostaje kwestia, czy i w jakim stopniu oddziałuje film polski na pozbawioną tradycji i upodobań kinowych ludność wiejską, która jest bardzo silnie szturmowana przez kina wiejskie (stałe i ruchome), świetlicowe itp.

## BIBLIOGRAFIA

1. Albrecht Stanisław. Walka o film. „Kuznica”, Rok V, Nr 49, Warszawa, 1949.
2. Bereda Jerzy. Kawaler Złotej Gwiazdy. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 4, Warszawa, 1951.
3. Beylin Paweł. Prawdziwa legenda o Chopinie. „Nowa Kultura”. Rok III, Nr 18, Warszawa, 1952.
4. Bielińska Halina, Haupe Włodzimierz. Problemy współczesnego filmu kukielkowego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 35, Warszawa, 1951.
5. Bohdziewicz Antoni. Sprawy i troski polskiego filmu. „Odrodzenie”, Rok IV, Nr 14/15, Warszawa, 1947.
6. Bohdziewicz Antoni. Filmowe plany i sny. „Kuznica”. Rok III, Nr 17, Łódź, 1947.
7. Cękalski Eugeniusz. Warsztat realizatora filmowego. „Materiały do studiów i dyskusji”. Zeszyt 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
8. Cękalski Eugeniusz. Film a sprawa pokoju. „Kuznica”, Rok IV, Nr 34/35, Łódź, 1948.
9. Drapella Jerzy Hubert. Z okazji nowej premiery filmowej. „Kuznica”, Rok VI, Nr 2, Warszawa, 1950.
10. „Dziś i jutro” Nr 15, Rok VIII, Warszawa, 1952 — 4 recenzje z filmu „Młodość Chopina”.
11. Dickinson Thorold and de la Roche Katherine. Soviet Cinema. The Falcon Press (London) Limited, 1948.
12. Fiszer Ewa, Film walczy o pokój. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 15, Warszawa, 1952.
13. Giżycki Jerzy. Film rozpoczął ofensywę. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 4, Warszawa, 1950.
14. Górka Elżbieta Marta. Sprawy filmu. Doświadczenia radzieckie. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 3, Warszawa, 1951.
15. Grzelecki Stanisław. Skarb. Pierwsza powojenna komedia. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 9, Warszawa, 1949.
16. Grzelecki Stanisław. Zagadnienie krytyki filmowej. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 14, Warszawa, 1949.
17. Grzelecki Stanisław. Najważniejszy jest widz. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 47, Warszawa, 1949.
18. Grzelecki Stanisław. Człowiek powraca na ekran. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 24, Warszawa, 1951.
19. Grzelecki Stanisław. Głos walczącej Francji. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 27, Warszawa, 1950.
20. Igor Janusz. Niektóre zagadnienia filmu dokumentarnego. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 27, Warszawa, 1950.
21. Jackiewicz Aleksander. Powieść i film o Czapajewie. „Kwartalnik Filmowy”, Rok I, Nr 1, Warszawa 1951.
22. Jasińczyk Janusz i Zeromska Olga. Reglamentacja i kształtowanie twórczości artystycznej. Ramy życia w Polsce, Tom II, „Kultura” Numer Krajowy, Paryż, październik 1952.

23. Jewisienicki Władysław. Wstęp do badań filmowej adaptacji utworów literackich w Polsce. „Prace polonistyczne”, Seria IX, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1951.
24. JJS (Jan Józef Szczepański). Festiwal Filmów Radzieckich, „Tygodnik Powszechny”, Rok VII, Nr 48, Kraków, 1951.
25. Kałużynski Zygmunt. Ohydny młynarz i promienny działacz. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 22, Warszawa, 1952.
26. Konwicki Tadeusz. Ludzie, którzy dali przykład. „Odrodzenie” Rok VI, Nr 20, Warszawa, 1949.
27. Konwicki Tadeusz. Ulica wspólnej walki. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 25, Warszawa, 1949.
28. Kowalski Tadeusz. Upadek Berlina w oczach plastyka. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 30, Warszawa, 1950.
29. Kowalski Tadeusz. Dzieło mistrza Stwosza. „Film”, Rok VII, Nr 8, Warszawa, 1952.
30. Leszcz. Czy kryzys neorealizmu? „Dziś i jutro”, Rok VII, Nr 46, Warszawa, 1951.
31. Leszcz. Dzieło mistrza Stwosza. „Dziś i jutro”, Rok VIII, Nr 8, Warszawa, 1952.
32. Lewicki B. W. Egzamin dojrzałości filmu światowego. „Kuznica”, Rok IV, Nr 34/35, Łódź, 1948.
33. Lewicki B. W. Uwagi o historii filmu. „Kwartalnik Filmowy”, Rok I, Nr 1, Warszawa, 1951.
34. Lewicki B. W. Na przykładzie filmowego „Hamleta”. „Kwartalnik Filmowy”, Rok I, Nr 3/4, Warszawa, 1951.
35. Mach Wilhelm. Zjazd filmowy. „Twórczość”, Rok VI, Nr 1, Kraków, 1950.
36. Margal Mariusz. Nowy etap filmu polskiego. „Odrodzenie”, Rok V, Nr 16, Warszawa, 1948.
37. Margal Mariusz. Przedszkole krytyków filmowych. „Kuznica”, Rok IV, Nr 20, Łódź, 1948.
38. Margal Mariusz. Fałszywe zasady. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 32, Warszawa, 1949.
39. Marzyński Stefan. Film oświatowy. „Dziś i jutro”, Rok VIII, Nr 34, Warszawa, 1952.
40. Materiały do studiów i dyskusji w zakresie teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką. Zeszyt 3, 5, 9, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1950 — 1952.
41. Merz Irena. Gdzie i jak szukać scenariusza filmowego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 25, Warszawa, 1951.
42. Merz Irena. W sprawie kinematografii Niemiec Demokratycznych. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 40, Warszawa, 1951.
43. Merz Irena. Temat i człowiek. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 15, Warszawa, 1952.
44. Nałęcki Konrad, Wajda Andrzej. O wykorzystaniu tradycji malarstwa w sztuce filmowej. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 30, Warszawa, 1952.
45. Nel Jerzy. Nie zapominajmy o filmach dla dzieci. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 32, Warszawa, 1952.

46. Ochab Edward. O rozwój filmu polskiego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 13, Warszawa, 1952.
47. Olaniecki Zbigniew. O roli wychowawczej „Domu na pustkowiu”. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 6, Warszawa, 1951.
48. Olaniecki Zbigniew. Na przykładzie dwóch scenariuszy. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 8, Warszawa, 1950.
49. Olaniecki Zbigniew, Man Andrzej. W walce o filmowy dokument naszych czasów. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 17, Warszawa, 1950.
50. Olaniecki Zbigniew. Siedem grzechów filmu dokumentarnego. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 19, Warszawa, 1952.
51. Petelski Czesław. O nowe kadry filmowe. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 22, Warszawa, 1952.
52. Piórkowski Jerzy. Jeszcze o filmie dokumentarnym. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 22, Warszawa, 1950.
53. Piórkowski Jerzy. Z powodu filmu „Miasto nieujarzmione”. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 2, Warszawa, 1951.
54. Piórkowski Jerzy. Załoga, scenariusz filmowy. „Twórczość”, Rok VII, Warszawa, 1951.
55. Piórkowski Jerzy. Robotniczy festiwal filmowy w Czechosłowacji. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 39, Warszawa, 1951.
56. Piórkowski Jerzy. Kilka problemów jednego filmu. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 12, Warszawa, 1951.
57. Pitera Zbigniew. Sprawa jednego filmu. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 1, Warszawa, 1950.
58. Pitera Zbigniew. Sprawa komedii filmowej. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 16/17, Warszawa, 1949.
59. Pitera Zbigniew. O dalsze brygady. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 28, Warszawa, 1950.
60. Podkowiński Marian. Film, który broni pokoju. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 13, Warszawa, 1950.
61. Pomianowski Jerzy. Prawda bez taryfy ulgowej. „Film”, Rok VII, Nr 17, Warszawa, 1952.
62. Płażewski Jerzy. Powojenna kinematografia polska. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 37, Warszawa, 1949.
63. Płażewski Jerzy. Czego w Wiśle nie dopowiedziano. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 50, Warszawa, 1949.
64. Płażewski Jerzy. Propozycje filmowe. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr Nr: 1, 2, 3, 8, 9, 10, 13, 20, 21, 22, 23, 26, Warszawa, 1951.
65. Płażewski Jerzy. Jeszcze o dramaturgii w „Młodości Chopina”. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 30, Warszawa, 1952.
66. Pudowkin W., Smirnowa J. Pewne problemy kinematografii radzieckiej. „Odrodzenie”, Rok VII, Nr 2, Warszawa, 1950.
67. Rowiński Aleksander. Epopea zwycięstwa. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 38, Warszawa, 1950.
68. Różewicz Stanisław. O nowego scenarzystę. „Odrodzenie”, Rok VII, Nr 11, 12, Warszawa, 1950.
69. Rudziński Witold. Sprawa muzyki filmowej. „Muzyka”, Rok II, Nr 2, Warszawa, 1951.

70. Ruskowski Andrzej. The Cinema in the Peoples Democracies. „The Tablet”, Vol. 199, Nr 5843, London, 1952.
71. Sokorski Włodzimierz. Przeciwno formalizmowi i naturalizmowi w filmie. „Kuznica”, Rok V, Nr 49, Warszawa, 1949.
72. „Sowietoskoje Iskustwo”, Nr 19, Moskwa, 1951 (liczne sprawozdania z konferencji Filmowego Aktywu Twórczego).
73. Szydłowski Roman. Scenariusz filmowy zadecyduje. „Odrodzenie”, Rok VI, Nr 49, Warszawa, 1949.
74. Swieradowski Wacław. „Hamlet” Oliviera. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 30, Warszawa, 1950.
75. Toeplitz Jerzy. Jeszcze raz o „Domu na pustkowiu”. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 4, Warszawa, 1950.
76. Toeplitz Jerzy. Festiwal filmowy w Karlovych Varach. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 20, Warszawa, 1950.
77. Toeplitz Jerzy. O narodową sztukę filmową. „Poprostu”, Nr 11, Rok 1951.
78. Toeplitz Jerzy. Zagadnienia nauki o filmie. „Materiały do studiów i dyskusji”, Zeszyt 5, Warszawa, 1951.
79. Toeplitz Jerzy. Uwagi o dwóch scenariuszach filmowych. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 1, Warszawa, 1951.
80. Toeplitz Jerzy. Z perspektywy Karlovych Varów. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 33, Warszawa, 1952.
81. Toeplitz Krzysztof Teodor. Widz i czytelnik. „Kuznica”, Rok VI, Nr 6, Warszawa, 1950.
82. Toeplitz Krzysztof Teodor. Wielkość prawdziwa. „Nowa Kultura”, Rok I, Nr 52, Warszawa, 1950.
83. Toeplitz Krzysztof Teodor. O adaptacji dzieł literackich na ekran. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 35, Warszawa 1951.
84. Toeplitz Krzysztof Teodor. Z zagadnień filmu radzieckiego. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 46, Warszawa, 1951.
85. Toeplitz Krzysztof Teodor. Dwa polskie filmy dokumentarne. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 28, Warszawa, 1952.
86. Toeplitz Krzysztof Teodor, Olaniecki Zbigniew. Narada prawdziwie twórcza. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 13, Warszawa, 1952.
87. Vanek Karol. Film w Czechosłowacji. „Kuznica”, Rok V, Nr 10, Warszawa, 1949.
88. Ważyk Adam. O filmie „Młodość Chopina”. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 18, Warszawa, 1952.
89. Wertenstein Wanda. Przełom w filmie dokumentarnym. „Kuznica”, Rok VI, Nr 8, Warszawa, 1950.
90. Wertenstein Wanda. Problemy prasy filmowej. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 21, Warszawa, 1951.
91. Wertenstein Wanda. Jeszcze jedna adaptacja. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 47, Warszawa, 1951.
92. Węsierski Bohdan. Klasyczne dzieło filmowe. „Nowa Kultura”, Rok II, Nr 5, Warszawa, 1951.
93. Wirta M., Pietrow J. Bitwa stalingradzka, scenariusz filmowy. Warszawa, 1951.

94. Z filmowej narady twórczej. „Nowa Kultura”, Rok III, Nr 14, Warszawa, 1952.
95. Zmierzchuń Zbigniew. Z zagadnień radzieckich scenarzystów. „Odrodzenie”, Rok VII, Nr 9, Warszawa, 1950.
96. Żeromska Olga i Jasińczyk Janusz. Reglamentacja i kształtowanie twórczości artystycznej. Ramy życia w Polsce, Tom II, „Kultura”, Numer Krajowy, Paryż, październik, 1952.
97. Żywulska Krystyna. Nareszcie film. „Odrodzenie” Rok IV, Nr 12, Łódź, 1948,  
oraz recenzje filmowe sygnowane JJS w „Tygodniku Powszechnym”, Kraków, za lata 1947 — 1952; sygnowane „Leszcz” w „Dziś i jutro”, Warszawa, za lata 1949 — 1952; recenzje pióra Ireny Merz w „Trybunie Ludu” i recenzje różnych autorów w tygodnikach: „Film”, „Kuźnica” i „Odrodzenie”.

## Sztuki plastyczne

### I. UTYLITARYZM I REALIZM PRZECIWKO FORMALIZMOWI I ESTETYZMOWI

W Polsce, w latach 1945-1948, wypracowywanie metod, służących pełnemu podporządkowaniu sztuki w ogóle, a plastyki w szczególności, ideologii marksistowskiej, łączyło się z pewną tolerancją dorobku i form życia artystycznego sprzed wojny. Ta tolerancja nie polegała tylko na przyjmowaniu na wystawy dzieł plastycznych, wykazujących tendencje „formalizmu”, ale występowała przede wszystkim w umieszczaniu na łamach prasy reżimowej artykułów krytycznych, kreślonych poważnymi piórami, znanymi przed wojną, bez zmuszania do wypowiedzi ściśle zgodnych z obowiązującą doktryną. Na przykład, znany, poważny krytyk, Nela Samotyhowa, mogła pisać<sup>1)</sup>:

„Kładłam nacisk przy analizowaniu obrazu na *jak*, tj. na sposoby wykonania, nie zaś na *co*. Czyniąc tak, wychodziłam ze zdobytego długą obserwacją założenia, że przeciętny widz, stojąc przed obrazem, rzuca się chciwie na jego treść „literacką”, epicką, liryczną czy dramatyczną — i przeważnie poprzestaje na tym!”

Pierwszym warunkiem obcowania ze sztukami plastycznymi jest umiejętność widzenia. Zresztą wartość opinii powziętej szybko, zależy bardzo od tego kto patrzy, kim jest widz, z czym przychodzi, jaką kulturę plastyczną posiada.”

Włodzimierz Sokorski, wiceminister kultury i sztuki, w ten sposób charakteryzuje lata przygotowań do ofensywy systemu komunistycznego w dziedzinie plastyki<sup>2)</sup>:

„Lata 1948-49 stały się w okresie przygotowania planu sześciolatniego latami przełomu ideologicznego na gruncie socjalistycznego realizmu

1) Nela Samotyhowa. *Literacka a plastyczna treść obrazu*. „Wiedza i Życie” Nr 1-2 oraz Nr 9, 1947.

2) Włodzimierz Sokorski. *Na marginesie polskiego planu kulturalnego*. „Wiedza i Życie” Nr 3, 1949.

i socjalistycznej estetyki, latami reformy programowej w szkołach artystycznych i przygotowania ich do potrzeb gospodarki narodowej, latami wypierania wrogich ideologicznie tendencji i kierunków artystycznych”.

Istotnie, w tym okresie „wypieranie” to, obok dalszej krystalizacji programu urzeczywistniania nakazów dialektyki marksistowskiej w sztuce, łączy się z bezkompromisowym wcielaniem tych nakazów w życie.

W dniach 27-29 czerwca 1949 r. w Katowicach odbyła się ogólnopolska narada plastyków (malarze, rzeźbiarze, graficy) w czasie Zjazdu Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków. Zajmowano się na niej:

„sprawami rewizji pojęć artystycznych, sprawą oceny, przewartościowaniem twórczości plastycznej, skierowaniem plastyki we właściwe dla niej żywotne łożyska, wrpnięcie jej w tok zachodzących w Polsce wielkich przemian politycznych, społecznych i kulturalnych.”

Autor tego sprawozdania pisze dalej:

„Dotychczasowy stan rzeczy w plastyce polskiej był wręcz groźny. Artysta był często jakby mieszkańcem nowej planety, niezainteresowany wielkimi zdarzeniami otaczającego go życia, obojętny wobec przemian przetwarzających to życie. Nić łącząca artystę z masowym odbiorcą, z nowym odbiorcą ludowym, który w ciągu ostatniego pięciolecia dokonał olbrzymiego wysiłku w dziedzinie awansu kulturalnego — ta nić została nadwątlona i groziła zerwaniem” 3).

Ideologiczne wytyczne wspomnianych narad tak ujmuje W. Sokorski:

„Sztuka postępową może być tylko i wyłącznie sztuką walczącą, sztuką realizmu socjalistycznego. Wszelka inna pozycja twórcy jest tylko świadomym lub nieświadomym staczaniem się na pozycje wyrodniejącej sztuki ginącego świata” 4).

Syntezę wypracowanej nowej ideologii artystycznej Stefan Morawski formułuje następująco:

„Głównym kryterium wartości danego dzieła jest jakość przedstawionej treści, a nie jakość przedstawienia” 5).

Zjazd katowicki — jak pisano — doprowadził do zasadniczego przełomu ideologicznego, do odrzucenia kierunków formalistycznych i wytyczenia wielkiego programu Związku Artystów Plastyków.

Rezultatem tych obrad i realizacją jednego z punktów programu była I Ogólnopolska Wystawa Plastyki otwarta dn.

3) Ignacy Witz. *Na nowe pozycje w plastyce*. „Kuźnica” Nr 29 (201), 1949.

4) Włodzimierz Sokorski. *O sztukę realizmu socjalistycznego*. „Nowe Drogi” Nr 4 (16), 1949.

5) Stefan Morawski. *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne*. „Twórczość” Nr 11, 1949.

20 marca 1950 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Nadesłano ponad 2.700 prac, z których jury, pod przewodnictwem Juliana Krajewskiego, przyjęło 628.

Krytyka, idąca śladami oficjalnej propagandy, nie szczędziła słów uznania wystawie, powtarzając motyw, że artyści „po raz pierwszy od wielu lat sięgnęli po temat historyczny, naukowy, społeczny”... Inaczej oceniła wystawę Nela Samotyhowa, której głos był, zdaje się, ostatnią manifestacją niezależnej opinii w sprawie twórczości artystycznej w dziedzinie plastyki.

Nela Samotyhowa pisała o tej wystawie:

„Zamykając przegląd obrazów, muszę stwierdzić, że wadą tego dzieła wystawy była niedość czuła artystycznie selekcja. Znaczny stosunkowo procent zdecydowanie chybionych i nieszczególnych prac dezorientował i nużył widza, umiającego wartościować, a oczywiście nie mógł wpłynąć dodatnio na rozwijanie kultury plastycznej szerokich mas, którym należy podawać sztukę niewątpliwie dojrzałą” 6).

Należy zaznaczyć, że redakcja czasopisma „Wiedza i Życie” wyraźnie podkreśliła, iż „nie podziela pewnych myśli autorki”.

Autor niniejszej pracy obejrzał reprodukcje ponad 60 dzieł, które znajdowały się na wystawie. Wszystkie te prace niewątpliwie zostały uznane za najlepsze i najtypowsze przez promotorów nowego kierunku w sztuce i stosunku do sztuki. Posiadały one bądź tendencję polityczną (np. Włodzimierz Zakrzewski *Towarzysz Bierut wśród robotników*, Wojciech Frangor *Wyzwolenie*, Aleksander Wiśniowski *Na straży pokoju*), bądź ilustracyjnie-społeczno-propagandową (np. Aleksander Kobzej *Podaj cegłę*, Konstanty Mackiewicz *Przetapianie broni*, Helena Krajewska *Brygada młodzieżowa*), bądź niepogłębioną naturalistyczną (np. Urszula Wereszczyńska *Na wiejskiej drodze*, Stanisław Michałowski *Zwózka buraków*, Juliusz Krajewski *Przodownica*). Poziom przeciętny — najczęściej mniej niż przeciętny, w porównaniu do prac przedwojennych. Nie było ani jednej pracy, która zdradzałaby oryginalność koncepcji ujęcia kompozycyjnego (nie wyłączając pracy prof. Ejbisza). Wszystkie prace wykazywały wyraźną tendencję programową, zgodną z postawą „realizmu socjalistycznego”. Z okazji tej wystawy prof. Juliusz Starzyński, przedwojenny dyrektor Instytutu Propagandy Sztuki (IPS), pisał:

„W miejsce pojęcia, którym żonglowała formalistyczna estetyka dwudziestolecia międzywojennego i z niej się wywodzące poglądy dziś jeszcze bardzo rozpowszechnione — stawiamy na pierwszym miejscu kryterium treści, kryterium prawdy życiowej dzieła artystycznego” 7).

6) Nela Samotyhowa. *O wystawie plastyki*. „Wiedza i Życie” Nr 6-7, 1950.

7) Juliusz Starzyński. *Plastyka w walce o nowe treści*. „Nowa Kultura” Nr 5, 1950.

Ale najdokładniejsze sprecyzowanie pojęcia realizmu socjalistycznego i metody jego realizowania w zakresie sztuki na terenie polskim zostało dokonane na Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w Sprawie Badań nad Sztuką, zwołanej przez Podsekcję Badań Sztuki Kongresu Nauki Polskiej oraz Kierownictwo Państwowego Instytutu Sztuki, a odbytej w dniach 11-16 grudnia 1950 r. na Zamku Wawelskim w Krakowie. Konferencja zgromadziła ponad czterystu przedstawicieli sztuki i krytyki.

Głównym tematem, rozwijanym w referatach teoretycznych wszystkich sekcji, „były wspólne kryteria wartościowania dzieł sztuki, wynikające z założeń naukowej estetyki oraz zagadnienia stosunku sztuki do rzeczywistości, rozważane na podstawie założeń leninowskiej teorii odbicia rzeczywistości w sztuce”<sup>8)</sup>.

W dyskusjach nad metodologią badań sztuki we wszystkich jej dziedzinach wielokrotnie nawiązywano do ostatnich prac Stalina, poświęconych językoznawstwu.

Jednym z kluczowych momentów był referat W. Sokorskiego pt. *Realizm socjalistyczny jako metoda kształtowania twórczości artystycznej*<sup>9)</sup>.

Przez realizm socjalistyczny rozumie Sokorski metodę twórczą, nie zaś kierunek artystyczny. Termin „formalizm” artystyczny, który cechuje schyłkową sztukę imperializmu, rozumie on jako:

„metodę kształtowania dzieła artystycznego, przy przyjęciu za punkt wyjścia idealistycznej tezy, że obraz artystyczny nie jest odbiorem obiektywnego zjawiska w sztuce, lecz jedynie subiektywnym wrażeniem, wyrastającym z wewnętrznego świata artysty, który istnieje automatycznie w nim samym”.

Ale Sokorski twierdzi równocześnie, że i „naturalizm partronuje zawsze najbardziej reakcyjnym kierunkom w sztuce” i, że wywodzi się on „z tego samego pnia filozoficznego co i formalizm” i „uzupełnia sztukę formalistyczną wszędzie tam, gdzie ona zawodzi w wypełnieniu określonych politycznie dążeń reakcji”. Oto stopnie, według Sokorskiego, tendencji nie formalistycznych w sztuce: naturalizm (postawa również reakcyjna!), realizm krytyczny i wreszcie realizm socjalistyczny. O ile „realizm krytyczny był twórczą metodą postępowego mieszczaństwa — realizm socjalistyczny jest twórczą metodą najbardziej postępowej klasy ludzkości — klasy robotniczej”. Dalej:

„Realizm socjalistyczny stanowi dialektyczne przewycięzenie (realizmu krytycznego) w oparciu o dialektyczną metodę materializmu histo-

8) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki i krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką*. Nr 5, Warszawa, 1951, str. VIII.

9) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały...*, str. 8-16.

rycznego. Toteż, dopiero wystąpienie klasy robotniczej na arenę historii i rozpracowanie naukowej metody Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina pozwoliło ukształtować podstawowe założenie estetyki socjalistycznej”...

Filozoficzną przesłanką realizmu socjalistycznego jest teza Lenina, że „świadomość ludzka stanowi odbicie realne rzeczywistości”.

„Przedmiotem artystycznego tworzywa jest realnie istniejący świat i byt społeczny. Podmiotem jest człowiek, odznaczający się nie tylko zdolnością „odbicia” w mózgu realnie i obiektywnie istniejącej rzeczywistości, lecz również ukształtowania syntezy badanego i artystycznie przeżywanego zjawiska”.

Referat Heleny Krajewskiej pt. *Warsztat twórczy współczesnego plastyka w stosunku do realistycznej tradycji sztuki XIX wieku* zawiera szereg myśli typowych dla dzisiejszej postawy ideologicznej reżimu w zakresie sztuki:

„Traktujemy sztukę jako formę poznania rzeczywistości. Traktujemy sztukę jako formę ideologii, a tym samym jako narzędzie walki klas. Traktujemy sztukę jako aktywną, celową, a więc tendencyjną działalność ideologiczną”<sup>10)</sup>.

Prof. Juliusz Krajewski swój referat pt. *Kryteria realizmu socjalistycznego w warsztacie twórczym plastyka* kończy tak:

„Nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wprowadza, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach twórczości ludzkiej, również i w estetyce jasność i hierarchię wartości, stawiając moralność społeczną i intelektualną wartość człowieka w rzędzie czołowych postulatów twórczości. Wyprowadza ona sztukę z mętnych zalewisk płytkiego psychologizmu i brudnej moralności burżuazyjnej, z gąszczu niesprawdzalnych sugestii i bałamutnych frazesów — na otwartą przestrzeń życia społecznego i przywraca jej blask najwyższych wartości humanizmu. Przywraca artyście jego godność i nakłada nań największe obowiązki”<sup>11)</sup>.

Duże znaczenie, informujące o kształtowaniu się metod realizmu socjalistycznego w Polsce, posiada referat, opracowany zbiorowo pt. *Nowe kryteria pedagogiki w kształtowaniu plastycznym*” (całość opracował Włodzimierz Zakrzewski, przy współudziale zespołu w składzie: Edward Kokoszko, Irena Mangielowa, Jan Minorski, Ksawery Piwocki, Bohdan Urbanowicz)<sup>12)</sup>.

A więc, „nową zasadą nauczania plastyki jest położenie specjalnego nacisku na treść ideową zadań artystycznych, na stronę ideologicznego kształcenia plastycznego”. Jedynie dialektyka materialistyczna zapewne tłumaczy i uzasadnia zdanie, że „deformacja jest sprzeczna zarówno z samą istotą twórczości, jak też i z zasadą studyjności. Przedmiotami zasadniczej ważności w nauczaniu są marksizm-leninizm i historia sztuki”. Zes-

10) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały...*, str. 95.

11) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały...*, str. 106-107.

12) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały...*, str. 138-143.

tawienie tych dwóch przedmiotów w nauczaniu artystycznym, z podkreśleniem prymatu pierwszego, jest oczywiście, konsekwencją postawy, przyjmującej dialektykę marksistowską za punkt wyjścia każdej działalności społecznej, a więc i nauczania w sztuce. Czytamy dalej:

„Należało by powiedzieć, że historia sztuki jest historią rozwoju sztuki realistycznej, historią jej walki z kierunkami idealistycznymi i formalistycznymi. (...) Zadaniem historii sztuki w praktyce nauczania jest wydobycie wszystkich postępowych tradycji realistycznych sztuki światowej oraz wykazanie wsteczności idealistycznych kierunków sztuki wszystkich epok.”

A więc, i historia sztuki w tym programie została poddana apriorycznej tezie bezwzględnej i wyłącznej słuszności postawy realistycznej w sztuce.

## II. SZCZEGÓŁOWE ZADANIA, SPOSÓB ICH WYKONANIA I OSIĄGNIĘCIA

Szczegółowe zadania do wykonania, podjęte przez reżim w zakresie rozpowszechniania ideologii marksizmu-leninizmu w sztukach plastycznych i ich krytyce, oraz w zakresie realizacji tej ideologii w życiu, można podzielić na poniższe grupy:

1) Stworzenie centralnych instytucji pomocniczych, opracujących wytyczne ideologiczne, programy prac i nadzorujących realizację tych zasadniczych wskazań.

2) Propaganda ideologiczna: a) prasa (organizacja krytyki i informacji); b) wydawnictwa artystyczno-plastyczne; c) wystawy stałe, okresowe i ruchome; festiwale sztuki; specjalne wystawy sztuki radzieckiej i innych krajów podporządkowanych doktrynie komunistycznej; d) zakup przez państwo i samorządy dzieł plastycznych, doktrynalnie prawowiernych; pomoc materialna państwa dla organizacji plastyczno-artystycznych i stypendia dla artystów plastyków.

3) Reforma i organizacja szkolnictwa plastycznego (w zakresie wyższym, ogólnokształcącym, zawodowym i ognisk plastycznych, wykładów w świetlicach itp.), w ramach reformy przebudowa nauki o sztuce i historii sztuki, zwłaszcza rozbudowa estetyki, opartej o materializm dialektyczny, a w zakresie historii sztuki — nowa periodyzacja sztuki polskiej.

4) Kontrola nad pracą związków zawodowych (Związku Polskich Artystów Plastyków i jego odgałęzień).

Uwagi swoje ograniczę do punktów 2) i 3). Sprawy, wymienione w punktach 1) i 4), nie wchodzą w zakres mego tematu. Były one omówione w pracy pp. Jasieńczyka i Żeromskiej, objętej poprzednią serią prac Ośrodka Badań, a mianowicie Tom II serii *Ramy życia w Polsce*.

### 1. Propaganda ideologiczna

Na czoło wydawnictw artystyczno-plastycznych, które mają służyć propagowaniu nowego kierunku, wysuwa się niewątpliwie dzieło pt. *Wit Stwosz*. Ma ono dać dowody zwycięstwa postawy realistycznej w plastyce. Wstęp do dzieła, wydanego niezwykle starannie, opracowali Tadeusz Dobrowolski i Józef E. Dutkiewicz; w dalszych wydaniach cyklu mają się ukazać *Jan Matejko* i *Aleksander Gierymski*.

O ile chodzi o wydawnictwa okresowe, to najlepszy jest niewątpliwie miesięcznik „Polska Sztuka Ludowa”, organ Państwowego Instytutu Badań nad Sztuką Ludową (do 1950 r.). Pismo to jest prowadzone na bardzo wysokim poziomie naukowym i graficznym i nie ustępuje żadnemu wydawnictwu o podobnym charakterze na Zachodzie. Co prawda, po ustąpieniu Józefa Grabowskiego, jako naczelnego redaktora (w końcu 1948 r.), i tam wkradły się oczywiste tendencje ideologiczne, jak to widać np. z artykułu Sokorskiego pt. *O właściwy stosunek do sztuki* (Nr 5, maj 1949 r.). Od 1950 r. pismo jest redagowane przez kolegium redakcyjne pod bezpośrednią kontrolą Państwowego Instytutu Sztuki.

Zwiększenie ruchu wydawniczego w zakresie sztuki, jej teorii i krytyki jest fragmentem ogólnego wzmożenia produkcji wydawniczej w dzisiejszej Polsce. Warto wspomnieć, że na przykład plan wydawniczy na 1950 r. przewidywał podniesienie produkcji wydawniczej do 85 milionów egzemplarzy rocznego nakładu. Na jednego mieszkańca przypadało by wobec tego pięciokrotnie więcej niż w Polsce przedwojennej.

Organizacja okresowych wystaw ogólnopolskich sztuk plastycznych, wystaw lokalnych, wystaw objazdowych, wystaw specjalnych, poświęconych np. twórczości amatorskiej oraz wystaw dzieł ze Związku Sowieckiego i krajów satelickich, festiwaliów artystycznych itp. jest ważną częścią działalności propagandowej reżimu w zakresie „inżynierii” światopoglądowo-społecznej.

Odbyły się dwie wystawy ogólnopolskie sztuk plastycznych. Pierwsza, otwarta w marcu 1950 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie, i druga, otwarta w styczniu 1952 r. tamże (trwająca w czasie pisania tego opracowania). Janusz Bogucki w recenzji z wystawy stwierdza, że:

„Zarówno w wyborze prac, jak w wyróżnieniach — pomimo trudności, wynikających z zawiłań procesu rozwojowego naszej plastyki — uniknięto zbyt dużego zwężenia kryteriów oceny, które na Pierwszej Wystawie Ogólnopolskiej i na Ogólnopolskiej Wystawie Młodzieżowej dało m. in. niesłuszne i kłopotliwe w skutkach wyróżnienie osiągnięć powierzchniowych i miernych”<sup>13)</sup>.

13) Janusz Bogucki. *Uwagi o osiągnięciach i trudnościach plastyki polskiej*. „Nowa Kultura” Nr 2, 1952.

Na wystawie w zakresie rzeźby wyróżniły się prace, którym przyznano nagrody pierwszego stopnia, Mariana Wnuka *Lenin*, Jacka Pugeta *Jaracz*, a w zakresie rysunku — prace Tadeusza Kulisiewicza *Bojownicy o wolność i demokrację* oraz prace z cyklu czechosłowackiego. Wszyscy wymienieni artyści byli wychowani i znani już przed wojną. Reprodukcje rzeźb Wnuka i Pugeta świadczą o poważnych osiągnięciach w ramach widzenia realistycznego, wydaje mi się, że zwłaszcza rzeźba *Lenin* jest wybitnym dziełem.

Wśród wielu imprez plastycznych (lub częściowo związanych z plastyką) wymienię Pierwszą Ogólnopolską Wystawę Plastyków Amatorów, odbyłą w Muzeum Narodowym w Warszawie w maju i czerwcu 1949 r., a zorganizowaną z inicjatywy Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz wystawę o tej samej nazwie, otwartą w sierpniu 1951 r. w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Smulikowskiego. Przytaczam urywek ze sprawozdania o tej drugiej wystawie:

„Te wszystkie, tak różnorodne: *Kuźnie, Odbudowy, Kwiaty, Pejzaże morskie, Portrety przodowników* o znakomitej charakterystyce psychologicznej przemawiają do widza swoim niezaprzeczoną umiłowaniem sztuki i rozumieniem tętna czasów. Rozmaitość technik, w których artyści amatorzy szukają właściwego dla siebie tworzywa, przedstawia się także nader interesująco. Olej, akwarela, gwasz, tempera, projekty na witraże, rysunki węglem, piórkiem, drzeworyty, linoryty, rzeźba w drzewie, w kamieniu, w glinie, metaloplastyka — świadczą o dużej prężności i sile tego zjawiska społecznego, jakim jest dzisiaj twórczość amatorska”<sup>14</sup>

Innymi przejawami ruchliwości reżimu był Festiwal Plastyków, który odbył się w Sopotach w lipcu 1949 r., oraz Festiwal Młodzieży Szkół Artystycznych — w halach targowych w Poznaniu w listopadzie 1949 r. Ten ostatni zgromadził około tysiąca młodzieży i pięciuset pedagogów. Znaczenie jego z punktu widzenia polityki systemu zostało następująco scharakteryzowane w jednym z czasopism krajowych:

„Był on (Festiwal) naturalną konsekwencją przebudowy ideologicznej zapoczątkowanej w Nieborowie, Katowicach, Oborach i Ługowie. Podobnie, jak tam specjaliści w poszczególnych działach sztuki, tak na Zjeździe Poznańskim młodzież i ich wychowawcy dyskutowali i radzili nad przebudową sztuki i pracy szkół artystycznych. Aby w pełni ocenić znaczenie tego zjazdu, trzeba sobie uprzytomnić, że szkolnictwo artystyczne jest najważniejszym, najbardziej drogocennym odcinkiem — jak to zauważył minister Sokorski — w którym kształtuje się nowa sztuka, wykluwa nowa myśl artystyczna, formuluje się przyszłość polskiej kultury. Na Zjeździe Poznańskim rozprawiono się zdecydowanie z formalizmem i abstrakcjonizmem w plastyce, z atonalnością w muzyce, z manieryzmem i kosmopolityzmem w innych dziedzinach sztuki. Ujawniono słabe strony dotychczasowej struktury szkolnictwa artystycznego, ślepe uliczki i braki programów, pro-

14) A. Z. *Druka Ogólnopolska wystawa plastyków amatorów*. „Nowa Kultura” Nr 33 (73), 1951.

wadzące do tak paradoksalnych rezultatów, że absolwenci szkół artystycznych nie umieli sobie znaleźć miejsca w życiu, jako nie przystosowani do żadnej przymusowej pracy, nie posiadający żadnego fachu w ręku. Jako pierwszoplanowe zagadnienie wysunięto przeto na zjeździe reformę szkolnictwa artystycznego! Reforma szkolnictwa artystycznego rozwijać się będzie etapami. W roku 1949-50 całe szkolnictwo zawodowe plastyczne i teatralne zostanie całkowicie upaństwowione. Przewiduje się przekształcenie ognisk plastycznych w metodyczne ośrodki pracy świetlicowej. Natomiast niższe i średnie szkolnictwo artystyczne zostanie przekształcone w normalne szkolnictwo zawodowe. Reforma sięga głęboko. Powołuje ona do życia zawodowe szkoły ogólnokształcące, umożliwiające studia we wszystkich wyższych uczelniach oraz kursy instruktorskie, udoskonalające kadry dla Świetlic i Domów Kultury. W szkolnictwie wyższym przeprowadzi się zasadę dwustopniowości. W rezultacie tej reformy powstaną czteroletnie studia wyższych szkół artystycznych, dające uprawnienia zawodowe, a jako akademicka nadbudowa tych studiów powstaną zbiorcze studia aspiranckie, dające uprawnienia naukowe i wirtuozowskie. Nie mogą wchodzić w szczegóły tej reformy, zwracamy jedynie uwagę na zasadniczy jej charakter, na zerwanie z elitaryzmem szkolnictwa artystycznego, na silne powiązanie go z potrzebami przemysłu i życia społecznego-kulturalnego. Wyraża się to w szerokiej rozbudowie przedmiotów takiego typu, jak: rysunek, anatomia, chemia, fizyka, kompozycja brył i płaszczyzn, architektura. Poznańskie dyskusje i imprezy artystyczne są zapowiedzią, że młodzież tych szkół, zajmując wyraźną postawę ideową, przyspieszy przełom ideologiczny w pracowniach szkół artystycznych”<sup>15</sup>.

Stałe wystawy plastyki oparte są o istniejące muzea. Frekwencja w muzeach jest — jak się wydaje — ogromna. Na przykład 2.800.000 osób zwiedziło w 1948 r. muzea i wystawy ruchome w Polsce. W 1948 r. w samym tylko Krakowie ilość zwiedzających muzea była niewiele niższa od liczby widzów teatralnych. Dyrekcje muzeów mają dziś obowiązek prowadzenia walki o przyciągnięcie nowych zwiedzających. Nie mogą się ograniczyć do wyczekiwania na widzów.

W latach 1947-48 istniało 117 muzeów. Przeważnie podlegają one Ministerstwu Kultury i Sztuki. Ministerstwo sprawuje nad nimi nadzór za pośrednictwem Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, której podporządkowani są konserwatorzy wojewódzcy.

Straty wojenne w Warszawie wyniosły 50% stanu przedwojennego. Straty w zakresie malarstwa obcego wynoszą 93 pozycje. Z jedenastu dzieł Baciarellego brak — 8, z dwudziestu dwóch Aleksandra Gierymskiego — 14. Przepadły płótna Rodakowskiego, Gersona, Krzyżanowskiego, Boznańskiej, Słwińskiego, Skoczylasa, Pruszkowskiego (Witolda), Wyspiańskiego i wiele innych.

Wytucznią w dziedzinie muzealnictwa w planie sześciolletnim jest uowszechnienie kultury i sztuki. W zakresie budownictwa projektuje się budowę nowych lub przystosowanie dawnych pomieszczeń dla celów muzealnych, o łącznej kubaturze

15) Jerzy Korpała. *Przegląd zagadnień kulturalnych*. „Wiedza i Życie” Nr 12, 1949.



245.000 metrów sześciennych. Liczba muzeów dostępnych dla publiczności będzie większa o 58 dalszych z 223 działami. W muzeach już istniejących zostanie zorganizowanych 65 działów. Plan sześcioletni projektuje 227 wystaw objazdowych, które mają obsłużyć 3.860 miejscowości. W celu przewożenia tych ruchomych wystaw wprowadzono specjalne muzeo-busy. Pierwszy z nich, poruszany przez specjalny ciągnik, ma długość 13 metrów a szerokość 2,5 metra. Własny agregator dostarcza energii elektrycznej; jest adapter, głośnik i mikrofon, ułatwiający technikę objaśnień. Wnętrze oświetlone dwoma rzędami okien pod sufitem. Obsługę wozu-wystawy pełni kierownik (będący zarazem prelegentem i informatorem) oraz pomocnik i kierowca, do którego należy nadawanie audycji radiowych.

Pierwszą wystawą objazdową była wystawa pod tytułem *Mickiewicz — Puszkina*. W latach 1947-48 wysłano 8 wystaw, obrazujących malarstwo polskie. Każda była w drodze około 5 miesięcy. Np. wystawa pt. *Obrazy i rysunki Jana Matejki*, wystana w 1948 r. przez Krakowskie Muzeum Narodowe, wędrowała przez 25 miejscowości województwa śląsko-dąbrowskiego, kieleckiego i krakowskiego, osiągając frekwencję 82.631 osób. Przeciętna liczba zwiedzających — 1.400 osób dziennie — malała w czasie zniw, wzrastała do 2.000 we wrześniu i październiku, w niedziele i święta — do 3.000 lub 4.000 osób.

Wystawy objazdowe organizowane są przez większe muzea: Narodowe w Warszawie, Narodowe w Krakowie, Prehistoryczne i Wielkopolskie w Poznaniu, Śląskie w Bytomiu, Miejskie w Gliwicach. Oto nazwy wystaw, które już zostały zorganizowane: *Malarstwo rodzajowe, Śląsk w grafice, Warszawa w malarstwie XIX w., Ryciny i akwarele artystów polskich w XIX i XX w.*

Najintensywniej pracują muzea w wielkich miastach z Muzeum Narodowym w Warszawie na czele. To właśnie muzeum rozpoczęło akcję wystaw objazdowych, wysyłając w teren w 1947 roku *Dzieje cywilizacji w Polsce* J. Matejki. Po tej wystawie następna w 1948 r.: *Malarze polscy w XIX w.* Dla szkół warszawskich zorganizowano pokaz sztuki starożytnej; w Częstochowie w sierpniu (sierpień jest miesiącem najliczniejszych pielgrzymek) — wystawę *Motywy religijny w sztuce polskiej*. Wystawa *Cyprian Norwid w 125-tą rocznicę urodzin*, uruchomiona w 1947 r., została pokazana w Poznaniu, Łodzi i Krakowie. Muzeum Narodowe w Warszawie urządziło następujące wystawy stałe: 1) *Galeria malarstwa polskiego w XVIII i XIX stuleciu* (uruchomiona w 1946 r.), wobec poniesionych strat, nie udało się na niej przedstawić wieku XVII. 2) *Malarstwo obce i dział polskiej sztuki średniowiecznej* (1947 r.). 3) *Zbiory sztuki zdobniczej oraz sztuka starożytna* (1949 r.). Poza tym od 1945 r. do czerwca 1949 r. zorganizowano 50 wystaw czasowych. Wśród nich: *Warszawa 1945 w rysunkach Tadeusza Kulisiewicza, Caprichos Goyi, Urbanistyki i architektura szwaj-*

*carska, Trzydziestolecie Związku Radzieckiego, Współczesna grafika angielska, Wystawa przemysłu artystycznego i inne.*

Każdej wystawie towarzyszyły konferencje, dla każdej sporządzono katalogi.

Następujące muzea istnieją na Ziemiach Odzyskanych. Od 1948 r. Państwowe Dolno-Śląskie Muzeum we Wrocławiu (działy: prehistoryczny, średniowiecznej sztuki śląskiej, rzeźby i malarstwa XIII, XIV i XV w., galeria malarstwa polskiego XIX w.). Muzeum to prowadzi akcję odczytową, obejmującą również świetlice fabryczne. Drugie muzeum we Wrocławiu, a mianowicie Muzeum Diecezjalne, organizuje zmienne wystawy posiadanych zabytków śląskiej sztuki kościelnej; wśród nich zwracają uwagę piękne Madonny gotyckie i rokokowe. Trzecie muzeum we Wrocławiu — to Miejskie Muzeum Historyczne w ratuszu; ma ono obrazować polskość i przeszłość Śląska.

W województwie Śląsko-Dąbrowskim istnieje jedenaście czynnych muzeów; przeważają w nich eksponaty o charakterze etnograficznym, jak np. w najstarszym na Śląsku, istniejącym od 1803 r., muzeum w Cieszynie. Dalej Muzeum Śląskie w Bytomiu. Muzeum Miejskie w Gliwicach szczyli się swoją galerią wartościowych obrazów. Muzeum w Nysie posiada ciekawe i liczne zabytki śląskiej sztuki kościelnej i ludowego przemysłu artystycznego.

Chata góralska z czasów Sobieskiego w Szkarłatnej Porębie, przekształcona na muzeum-świetlicę, służy poznaniu zagadnień regionalnych Dolnego Śląska.

W Olsztynie istnieje Muzeum Mazurskie, w którym są zgromadzone regionalne zabytki sztuki kościelnej i świeckiej. W 1948 r. zorganizowało ono wystawę sztuki ludowej Mazur i Warmii, a zwłaszcza tkanin, haftów, ceramiki i bardzo charakterystycznego kaflarstwa.

Zupełnie wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia charakterystyki oficjalnych prądów ideologicznych, panujących obecnie w kraju, posiadają wystawy plastyki sowieckiej.

Najpoważniejszą imprezą w tej dziedzinie była wystawa prac radzieckich malarzy, rzeźbiarzy i grafików, otwarta w Warszawie w październiku i listopadzie 1951 r. Na wystawie zgromadzono ponad 70 obrazów, 30 rzeźb i około 80 pozycji w dziale grafiki. Autor tej pracy oglądał ponad 30 dobrych reprodukcji z tej wystawy. Otóż z punktu widzenia kryteriów krytyki, przyjętych powszechnie na Zachodzie, *wszystkie* te prace — z paru tylko wyjątkami — muszą być zdyskwalifikowane. Do wyjątków należą niektóre propagandowe plakaty polityczne z lat 1918-1922, które świadczą i o talencie i o kompetencji autorów (np. *Kapitał, Pomóż*).

Pomimo tego bardzo niskiego poziomu dzieł malarstwa sowieckiego, które znajdowały się na wystawie, niektórzy krytycy krajowi nie szczędzili im najwyższych zachwyty i pochwał.

## 2. Reforma i organizacja szkolnictwa plastycznego

Zorganizowanie szkolnictwa artystycznego, zwłaszcza plastycznego, które działałoby zgodnie z dyrektywami obowiązującej ideologii i mogło służyć dalszemu jej rozwijaniu, musiało stać się jednym z głównych zadań Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Pierwsza reforma szkolnictwa artystycznego była przeprowadzona w latach 1945-46. Polegała ona na powołaniu do życia w zakresie plastyki — liceów zawodowych, oraz szkół plastycznych typów politechniczno-użytkowego, związanych z odpowiednimi gałęziami przemysłu (Łódź — włókno, Katowice — poligrafika, Wrocław — szkło, ceramika itp). Do października 1949 r. powstało 22 takich liceów sztuk plastycznych. Jednocześnie utworzono 7 wyższych szkół plastycznych. Reforma jednak była tylko częściowa. Nie kształtowała ostatecznie szkół wyższych jako szkół określonego typu i nie zlikwidowała „średniowiecznych stosunków” w akademiach, polegających na wiązaniu ucznia z określoną pracownią od pierwszego do ostatniego roku studiów. Istotną zdobyczą tej reformy było zorganizowanie średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, którego absolwenci otrzymali określone uprawnienia zawodowe, oraz uprawnienia do kontynuowania studiów na poziomie wyższym.

W 1947-1948 r. do wszystkich szkół artystycznych wprowadzono obowiązujące wykłady do Polsce współczesnej, a do wyższych, począwszy od drugiego roku, elementy estetyki marksistowskiej i materializmu dialektycznego. W praktyce przedmioty te były wykładane w końcu 1949 r. — z powodu braku wykładowców — zaledwie w kilku szkołach (Warszawa, Łódź, Kraków).

W 1948 r. podjęto zasadniczą reformę szkolnictwa artystycznego. Przystąpiono do porządkowania szkół artystycznych, ich komasacji, klasyfikacji oraz uregulowania ich zasięgu regionalnego.

Ogniska plastyczne mają być oparte o normalne szkoły ogólnokształcące, o związki zawodowe, o „Samopomoc Chłopską” i mają funkcjonować jako metodyczne ośrodki pracy świetlicowej. Szkolnictwo średnie niższe ma być przekształcone w normalne szkolnictwo zawodowe typu dwóch stopni (siedem i cztery lata). Całe szkolnictwo plastyczne będzie więc oparte na zasadach szkolnictwa zawodowego.

W październiku 1949 r. we wszystkich szkołach artystycznych było 33.153 słuchaczy, w tym 3.507 studentów szkół wyższych. Na szkolnictwo plastyczne przypadało 6.537 uczących się (na wszystkich poziomach, tj. wyższym, średnim i niższym). Ogółem w szkołach artystycznych dzieci robotników stanowiły 26%, chłopów 10%, inteligencji 48%, rzemieślników i innych 16%. Liczba liceów szkół plastycznych wynosiła 22, wyższych szkół plastycznych — 7.

W roku szkolnym 1948-1949 2.068 studentów studiowało plastykę na wyższych uczelniach w Polsce (bez Wydziału Sztuk Pięknych w Toruniu). Dla porównania podajemy, że w roku szkolnym 1937-1938 w wyższych uczelniach plastycznych było razem 692 studentów.

Wytoczne i charakter nauczania w szkolnictwie artystyczno-plastycznym najlepiej określają tezy, zawarte w artykule pt. *Nowe kryteria pedagogiki w kształceniu plastycznym*. Przytaczam z niego wyjątki:

„Zadaniem na tym odcinku staje się przewyżnianie wpływów kosmopolitycznego „kapistowskiego” koloryzmu, oparcie nauczania na realistycznej, narodowej tradycji oraz położenie szczególnego nacisku na stronę ideologiczną nauczania... Niektóre teorie ulegając fetyszizmowi techniki — autonomizują zagadnienia malarstwa monumentalnego. O monumentalności dzieła decyduje głębia jego treści ideologicznej, poziom oceny moralnej problemu postawionego przez artystę, doskonałość plastycznych środków wyrazu. Malarstwo monumentalne, w którym obowiązują te same zasady twórczości co i w malarstwie stalugowym, będzie silnie podbudowane realistycznym studium rysunku i malarstwa, po którego opanowaniu dopiero zetknie się student ze specyficznymi cechami technik ściennych, zaznajomi się z zagadnieniami architektury... Obok konieczności realizowania ogólnych zasad nauczania rzeźby — należy zwrócić więcej uwagi na sprawę powiązania rzeźby z architekturą oraz na zagadnienia artystycznego kamieniarstwa, odlewnictwa, sztukatorstwa itp... Programy grafiki kładą kres formalistycznemu oddzielaniu grafiki tzw. „czystej” od użytkowej, przesiąkniętej jałowym estetyzowaniem i duchem reklamy burżuazyjnej; tematem zadań będą konkretne tematycznie i formalnie zjawiska... Pierwszym warunkiem realizmu socjalistycznego w pionie sztuk użytkowych jest konieczność związania sztuk użytkowych z wielkoprzemysłowym warsztatem, przy równoczesnym uwzględnieniu warsztatu rzemieślniczego oraz konieczności włączenia szkoły w system naszej planowej socjalistycznej gospodarki”<sup>16)</sup>.

Niewątpliwie dodatnią cechą metod nauczania w obecnym szkolnictwie plastycznym w Polsce jest dbałość o podniesienie technologii. Wyrazem tego jest utworzenie katedry technologii i technik malarskich, wraz z połączonymi z nią zakładami naukowymi, na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu<sup>17)</sup>.

Przed wojną istniały tylko pracownie technologiczne przy uczelniach akademickich artystyczno-plastycznych, a nie katedry.

Utworzono katedry historii sztuki w ramach akademickich uczelni plastycznych. W 1946 r. powstała katedra historii sztuki wraz z połączonymi z nią zakładami naukowymi przy ówczesnej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (dziś Akademia Sztuk Plastycznych). W 1951 r. katedrę historii sztuki, wraz z połączonym z nią zakładem naukowym, przeniesiono z wydziału humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

16) Państwowy Instytut Sztuki. *Materiały...*, str. 144.

17) Dz. U. R. P. Nr 41, 1951, poz. 319.

w Toruniu — na Wydział Sztuk Pięknych tegoż Uniwersytetu<sup>18)</sup>.

Następnie uporządkowano sprawę dyplomów zawodowych w wyższych szkołach artystycznych. Akademii sztuk plastycznych oraz państwowe wyższe szkoły sztuk plastycznych nadają stopień dyplomowanego artysty plastyka z określeniem specjalności<sup>19)</sup>.

### III. ZAKOŃCZENIE

Analizując ruch artystyczno-plastyczny w Kraju, należy stwierdzić dwie jego cechy:

1) ogromny dynamizm w rozpowszechnianiu sztuki (lub jej surogatów) wśród najszerzych mas ludowych, i to zarówno w sensie jej odbioru, jak i w sensie popierania usiłowań twórczych na wszystkich szczeblach — od artystów do najskromniejszych amatorów;

2) niestłuchane zwulgaryzowanie, spłylenie i ujednostronnienie zarówno kryteriów odbiorczych, jak i wytycznych dla twórczości.

Pierwsza cecha jest, oczywiście, dodatnia, druga ujemna.

O ile chodzi o pierwszą cechę, to — jak się wydaje — wystawa, muzeum, książka i pismo artystyczne stały się naprawdę dostępne najszerzym warstwom ludności. Co więcej, te dobra kulturalne stają się im napewno coraz bardziej potrzebne, wzbogacają ich życie psychiczne. Oczywiście, *jakość* produkcji artystycznej, z której korzystają szerokie masy odbiorców, posiada zasadnicze znaczenie. Na tym tle powstaje pytanie, które nie może być dziś rozstrzygnięte: jakie szkody poczyni wulgarna propaganda, a ile przyniosą dobrego towarzyszące jej impulsy w kierunku rozbudzenia zamiłowania do sztuki wśród najszerzych kręgów społeczeństwa?

Juliusz Krajewski, prezes Związku Polskich Artystów Plastyków, pisał, że akcja portretowania przodowników pracy, konkurs na malowidła i rzeźby do wspólnego Domu, potrzeby wyposażenia państwowych sal i lokali społecznych, świetlic i domów kultury w miście i na wsi otwiera tak ogromne możliwości przed wszystkimi działami plastyki, że należy spodziewać się raczej trudności, które wynikają z braku dostatecznej ilości wykwalifikowanych plastyków, niż trudności zastoju i bezczynności<sup>20)</sup>. Niewątpliwie, prawda tego oświadczenia stoi

18) Dz. U. R. P. Nr 11, 1946, poz. 74.

Dz. U. R. P. Nr 41, 1951, poz. 318.

19) Dz. U. R. P. Nr 14, 1951, poz. 117.

20) Juliusz Krajewski. *Na drogach do malarstwa socjalistycznego*. „Kuźnica” Nr 28 (200), 1948.

w stosunku odwrotnym do zagadnień, przed którymi stała większość plastyków polskich przed wojną.

Sześcioletni Plan Kultury przewiduje 44 miliardy złotych na fundusz inwestycyjny kultury artystycznej i blisko 30 miliardów złotych na fundusz rzeczowy, tak zwany eksploatacyjny. Przewiduje się, że w 1955 r. będą istniały 2 akademie sztuk pięknych, 9 wyższych szkół plastycznych, 45 nowych szkół licealnych, 200 państwowych ognisk plastycznych<sup>21)</sup>.

Jak wygląda poziom twórczej sztuki w dzisiejszej Polsce? Nie ulega dla mnie wątpliwości, że poziom ten uległ ogromnemu obniżeniu w stosunku np. do wystaw w Instytucie Propagandy Sztuki przed wojną lub do wystaw Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków (np. w Krakowie). Zafałowała się twórczość wielu wybitnych artystów. Nie wytrzymali nowej atmosfery, w jakiej mają tworzyć. Do wyjątków należą: w grafice — Kulisiewicz, w rzeźbie — Wnuk i Puget, którzy nie stracili nic ze swej siły twórczej (a dwaj ostatni nawet ją spotęgowali). Do wyjątków w rzeźbie należy jednak przede wszystkim genialna, wiecznie młoda i twórcza indywidualność 76-letniego Ksawerego Dunikowskiego. W malarstwie nie widać żadnych nowych ciekawych sił. Wprost przeciwnie, rzuca się w oczy powszechny zanik inwencji.

Czołowi ideologowie realizmu socjalistycznego w Polsce z reguły powołują się na przykład sztuki rosyjskiej, jako wzór wyżyn, do jakich może doprowadzić konsekwentna realizacja ich haseł. Wzór ten jest w rzeczywistości przerażający. W ciągu 30 lat wypleniono gruntownie siły twórcze w dziedzinie sztuk plastycznych ze społeczeństwa, należącego do najzdolniejszych w tej dziedzinie na świecie. Sowiecka produkcja artystyczno-plastyczna nie jest tylko przykładem zupełnej degeneracji artystycznej w znaczeniu formy. Na pokazach tej malowanej demagogii polityczno-społecznej *nie widać* i nie wyczuwa się talentów, od których przecież roi się w Rosji. Karmienie mas prawowierną pseudotwórczością prowadzi nie tylko do nieprawdopodobnego zwulgaryzowania kryteriów odbiorczych, wiedzie nieuchronnie do wynaturzenia wrodzonej wrażliwości na wartość dzieła sztuki, na jego sens wizualny i duchowy.

Czy wielka sztuka jest dla mas? Napewno! I być powinna! W tym znaczeniu, że obowiązkiem każdego demokratycznego ustroju jest podnoszenie mas do pełnego uczestnictwa w odbiorze wielkiej sztuki. Natomiast, fabrykowanie sztuki na miarę gustu mas — to jej tępienie. Przykład bolszewickiej Rosji jest nieporównywalny w swej grozie.

Marian BOHUSZ-SZYSZKO

21) W. Sokorski. *Na marginesie polskiego planu kulturalnego*. „Wiedza i Życie” Nr 3, 1949.

## BIBLIOGRAFIA

1. Albrecht Jerzy. Przemówienie w czasie narad Zjazdu Deleg. Zw. Pol. Art. Plast. w Katowicach w dniach 27-29 czerwca 1949 r. „Nowe Drogi” Nr 4 (16) Warszawa, 1949.
2. Aragon Louis. Malować przestało być zabawą. „Nowa Kultura” Nr 51/52 91/92, Warszawa, 1951.
3. AZ. Druga Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów. „Nowa Kultura” Nr 33 (73), Warszawa, 1950.
4. Białostocki Jan. Zagadnienia twórczości amatorskiej. „Kuznica” Nr 23, Warszawa, 1949.
5. Blumówna Helena. Twórczość Zbigniewa Pronaszki. „Twórczość”, Nr 3, Warszawa, 1949.
6. Bogucki Janusz. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyki. „Przegląd Artystyczny” Nr 3-4, Kraków, 1950.
7. Bogucki Janusz. Uwagi o osiągnięciach i trudnościach plastyki polskiej. „Nowa Kultura” Nr 2 (94), Warszawa, 1952.
8. Czechowiczowa Natalia. Jak pracują nasze muzea. „Wiedza i Życie” Nr 12, Warszawa, 1949.
9. Dorobek trzech lat, z pracowni X. Dunikowskiego (beziemienny). „Świat” Nr 3 (26), 1952.
10. Florczak Zbigniew. Głowa anioła. „Nowa Kultura” Nr 7, Warszawa, 1950.
11. Grabowski Józef. Zagadnienia stylu ludowego. „Polska Sztuka Ludowa” Nr 1-2, 1947, Nr 2, 1948, Nr 3, 1948.
12. Grabowski Józef. Sztuka ludu Mazur i Warmii. „Polska Sztuka Ludowa” Nr 4/5, Warszawa, 1948.
13. Grabowski Józef. Sztuka ludowa — sztuka ludów. „Polska Sztuka Ludowa” Nr 6-7-8, Warszawa, 1948.
14. Grabowski Józef. Wystawa krakowska rzeźby, malarstwa i grafiki ludowej. „Polska Sztuka Ludowa”, Nr 6-7-8, Warszawa, 1948.
15. Guze Joanna. II Festiwal Plastyków w Sopocie. „Kuznica” Nr 28 (200), Warszawa, 1949.
16. Korpała Jerzy. Przegląd zagadnień kulturalnych. „Wiedza i Życie” Nr Nr 4, 5, 6, 7, 8-9, 10, 11, 12, Warszawa, 1949; Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5-6, Warszawa, 1950.
17. Korpała Jerzy. Życie kulturalne. „Wiedza i Życie”, Nr Nr 10, 11, 12, Warszawa, 1951; Nr 1, Warszawa, 1952.
18. Krajewska Helena. Młode pokolenie malarzy radzieckich. „Przegląd artystyczny” Nr 3-4, Warszawa, 1950.
19. Krajewska Helena. Warsztat twórczy współczesnego plastyka w stosunku do realistycznej tradycji XIX wieku. „Materiały do Studiów i Dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
20. Krajewski Juliusz. Na drodze do malarstwa socjalistycznego. „Kuznica” Nr 28 (200), Warszawa, 1948.

- 20a. Krajewski Juliusz. Kryteria realizmu socjalistycznego w warsztacie twórczym plastyka. „Materiały do Studiów i Dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
21. Lenica Jan. Radziecki plakat polityczny w latach 1918-1922. „Nowa Kultura”, Nr 42 (82), Warszawa, 1951.
22. Lenica Jan. Radziecki plakat polityczny w dobie pokoju. „Nowa Kultura” Nr 44 (84), Warszawa, 1951.
23. Lenica Jan. Refleksje pozjazdowe. „Nowa Kultura” Nr 7 (99), Warszawa, 1952.
24. Minorski Jan. Architektura jako sztuka plastyczna. „Materiały do Studiów i Dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
25. Mole Wojślaw. Sztuka i jej historia. „Wiedza i Życie” Nr 1, Warszawa, 1949.
26. Mole Wojślaw. O wielkiej sztuce małych mistrzów. „Wiedza i Życie” Nr Nr 10, 11, Warszawa, 1949.
27. Morawski Stefan. Dlaczego dzieło powinno być realistyczne. „Twórczość” Nr 11, Warszawa, 1949.
28. Plomiński J. E. Krytyk na cenzurowanym. „Wiedza i Życie” Nr 6-7, Warszawa, 1948.
29. Samotyhowa Nela. Plastyczna treść obrazu. „Wiedza i Życie” Nr 1-2, Warszawa, 1947.
30. Samotyhowa Nela. Analiza i synteza w sztuce. „Wiedza i Życie” Nr 5, Warszawa, 1947.
31. Samotyhowa Nela. Obraz a widz. „Wiedza i Życie” Nr 9, Warszawa, 1947.
32. Samotyhowa Nela. Aleksander Gierymski. „Wiedza i Życie” Nr 5, Warszawa, 1950.
33. Samotyhowa Nela. O wystawie plastyków. „Wiedza i Życie” Nr 6-7, Warszawa, 1950.
34. Sarnowski Kajetan. Wystawa sztuki starych i nowych Chin. „Nowa Kultura” Nr 43 (83), Warszawa, 1951.
35. Sokorski Włodzimierz. Na marginesie polskiego planu kulturalnego. „Wiedza i Życie” Nr 3, Warszawa, 1949.
36. Sokorski Włodzimierz. O właściwy stosunek do sztuki ludowej. „Polska Sztuka Ludowa” Nr 5, Warszawa, 1949.
37. Sokorski Włodzimierz. O sztukę realizmu socjalistycznego. „Nowe Drogi” Nr 4 (16), Warszawa, 1949.
38. Sokorski Włodzimierz. Przeciw kosmopolityzmowi w sztuce. „Wiedza i Życie” Nr 8-9, Warszawa, 1949.
39. Sokorski Włodzimierz. Wytyczne szkolnictwa artystycznego. „Kuznica” Nr 43 (214), Warszawa, 1949.
40. Sokorski Włodzimierz. Życie na miarę epoki. „Wiedza i Życie” Nr 1, Warszawa, 1950.
41. Sokorski Włodzimierz. O funkcji kulturalno-wychowawczej państwa demokracji ludowej. „Wiedza i Życie” Nr 5, Warszawa, 1950.
42. Sokorski Włodzimierz. Realizm socjalistyczny jako metoda kształtowania twórczości artystycznej. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.

43. Sokorski Włodzimierz. Zadanie twórczości artystycznej na przełomie 1951-52. „Wiedza i Życie” Nr 1, Warszawa, 1952.
44. Starzyński Juliusz. Plastyka w walce o nową treść. „Nowa Kultura” Nr 5, Warszawa, 1950.
45. Starzyński Juliusz. Materializm dialektyczny i historyczny jako podstawa badań nad sztuką. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.
46. Starzyński Juliusz. Wystawa współczesnej plastyki radzieckiej. „Nowa Kultura” Nr 45 (85), Warszawa, 1951.
47. Szanter Stanisław. Dwa światy sztuki. „Wiedza i Życie”, Warszawa, 1948.
48. Szanter Stanisław. U źródła realizmu socjalistycznego. „Wiedza i Życie” Nr 6-7, Warszawa, 1950.
49. Wasiecki G. W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy Towarzysza Stalina „Marksizm w zagadnieniach językoznawstwa”. „Nowe Drogi” Nr 4 (28), Warszawa, 1951.
50. Ważyk Adam. Nieporozumienia malarskie. „Kuźnica” Nr 26 (197), Warszawa, 1949.
51. Witz Ignacy. Na nowe pozycje w plastyce. „Kuźnica” Nr 29 (200), Warszawa, 1949.
52. Witz Ignacy. Sprawa ilustracji. „Nowa Kultura” Nr 42 (82), Warszawa, 1951.
53. Wyka Kazimierz. W lesie rzeźb. „Twórczość”, Warszawa, 1949.
54. Zakrzewski Włodzimierz (i inni). Nowe kryteria pedagogiczne w kształtowaniu plastycznym. „Materiały do studiów i dyskusji” Nr 5, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, 1951.

## WYKAZ TEKSTÓW PRAWNYCH

1. Ustawa Skarbowa z dn. 29 marca 1939 r., Dz.U.R.P. Nr 27, 1939, poz. 177.
2. Ustawa z dn. 31 grudnia 1944 r. o Powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie Stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dniach 31 grudnia 1944 r. oraz 2 i 3 stycznia 1945 r. Artykuł 2, Warszawa, 1946. (Druk Urzędowy: Rzeczpospolita Polska, Krajowa Rada Narodowa, Sesja VI).
3. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 25 stycznia 1946 r. o utworzeniu Katedry Sztuki przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dz.U.R.P. Nr 11, 1946, poz. 74.
4. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 lutego 1950 r. w sprawie nadania prywatnym szkołom artystycznym uprawnień państwowych szkół artystycznych. Dz.U.R.P. Nr 9, 1950, poz. 94.
5. Ustawa Skarbowa z dn. 7 marca 1950 r., Dz.U.R.P. Nr 16, 1950, poz. 138.
6. Ustawa z dn. 28 czerwca 1950 r. o organizacji wyższego szkolnictwa artystycznego. Dz.U.R.P. Nr 29, 1950, poz. 269.

7. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 29 grudnia 1950 r. o nadawaniu stopni przez wyższe uczelnie plastyczne. Dz.U.R.P. Nr 14, 1950, poz. 117.
8. Ustawa budżetowa na rok 1951 z dn. 23 marca 1951 r. Dz.U.R.P. Nr 18, 1951, poz. 144.
9. Ustawa o Narodowym Planie Gospodarczym z dn. 23 marca 1951 r. Dz.U.R.P. Nr 18, 1951 r., poz. 146.
10. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 24 lipca 1951 r. o przeniesieniu Katedry Sztuki z Wydziału Humanistycznego na Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dz.U.R.P. Nr 41, 1951, poz. 318.
11. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 26 lipca 1951 r. o utworzeniu Katedry Technologii na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dz.U.R.P. Nr 41, 1951, poz. 319.

## SKOROWIDZ RZECZOWY

**Biologia**

- zob. Nauki biologiczne i Materializm dialektyczny.

**Ekonomia**

- zob. Nauki społeczno-ekonomiczne.

**Film, 336-356.**

- bibliografia, 352-356.
- fabularne filmy, 338-340, 345-438.
- produkcja filmowa (ogólna charakterystyka), 336-338.
- socjalistyczny realizm w filmie, 340-345, 349-351.

**Filozofia, 51-55.**

- zob. również Materializm dialektyczny.
- bibliografia, 54-55.
- biblioteki filozoficzne, 51-52.
- metody pracy naukowej, 52-53.
- wydawnictwa filozoficzne, 52.
- wykaz tekstów prawnych, 55.

**Historia, 56-91.**

- archiwa, 69-72.
- bibliografia, 89-91.
- biblioteki historyczne naukowe, 72.
- instytucje naukowe, 65-69, 72-78, 86-88.
- (na) Kongres (ie) Nauki Polskiej, 79-85.
- odbudowa studiów historycznych po wojnie, 59-65.
- Polskie Towarzystwo Historyczne, 65-69.
- straty historiografii w latach 1939-1945, 57-59.

**Literatura piękna, 177-289.**

- zob. również Teoria i historia literatury.
- bibliografia, 259-289.
- dramaturgia (Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych), 247-249.
- dramaturgia (rekapitulacja wyników analizy), 257-258.
- dramaturgia (sztuki antyamerykańskie), 251-252.
- dramaturgia (sztuki historyczno-polityczne), 252-253.
- dramaturgia (sztuki najnowsze), 253-254.
- dramaturgia (sztuki publicystyczne), 243-246.
- dramaturgia (środowiskowy reportaż sceniczny), 249-251.
- dramaturgia (zamówienia partyjne), 243.
- poezja (Gałczyński), 193-194.
- poezja (liryka socrealistyczna), 190-192.
- poezja (sprawa formy i treści), 181-183.
- poezja (tematyka), 185-190.
- poezja (tłumaczenia), 194-195.
- poezja (wpływy Majakowskiego), 183-184.
- proza (ideografia fikcji socrealistycznej), 217-219.
- proza (krytyka partyjna), 213-214.
- proza (milczenie doświadczonych pisarzy), 215-217.
- proza (oddziaływanie prozy socrealistycznej), 219-220.
- proza (pseudo-powieści i pseudo-opowiadania), 207-209.
- proza (reportaże literackie), 209-211.

- proza (statystyka, klasyfikacja, ogólna charakterystyka), 197-199.
- proza (tematyka autobiografii i pamiątek), 206-207.
- proza (tematyka opowiadań), 205-206.
- proza (tematyka powieści), 199-205.
- proza (wartość artystyczna), 211-213.
- przekłady prozy (książki o bohaterach), 239-241.
- przekłady prozy (literatura francuska), 222-224.
- przekłady prozy (literatura krajów demokracji ludowej), 235-237.
- przekłady prozy (literatura niemiecka), 224-227.
- przekłady prozy (literatura Związku Sowieckiego), 227-235, 239-241.
- przekłady prozy (obraz krajów burżuazyjnych), 238-239.
- przekłady prozy (tematy II-ej Wojny Światowej), 227-228.
- przekłady prozy (tematy narodzin epoki socjalizmu), 231-233.
- przekłady prozy (tematy socjalistycznego budownictwa), 233-235.
- przekłady prozy (tematy ucisku ludów kolorowych), 229-231.
- przekłady prozy (wartość literacka tłumaczeń), 241-242.
- realizm socjalistyczny, 178-180.
- rekapitulacja wyników analizy, 257-258.
- satyra, 255-257.
- wypowiedź Stalina w sprawie językoznawstwa, 180-181.

#### Materializm dialektyczny, 12-51.

- zob. również Filozofia.
- (jego) biologia, 43-45.
- (jego) estetyka, 42-43.
- (jego) etyka, 41-42.
- (jego) fizjologia, 43-45.
- (jego) nauczanie, 50-51.
- pojęcia, 12-19.
- (jego) pedagogika, 39-41.
- (a) psychologia, 36-39.
- (jego) socjologia, 45-50.
- stosunek do przeszłości, 28-32.
- teoria bazy i nadbudowy, 45-50.

- (jego) teoria poznania, 33-36.
- walka z filozofią polską, 22-28.
- walka z filozofią powszechną, 20-22.
- walka z nacjonalizmem i kosmopolityzmem, 32-33.

#### Nauki biologiczne, 154-176.

- zob. również Materializm dialektyczny.
- bibliografia, 175-176.
- krytyka przeszłości, 156-159.
- obecny stan, 160-171.
- tło ogólne przemian, 154-156.

#### Nauki społeczno-ekonomiczne, 131-153.

- bibliografia, 150-153.
- (ich) klasyfikacja, 139-141.
- metoda pracy zespołowej, 136-137.
- naśladownictwo wzorów sowieckich, 137-138.
- programy wyższych uczelni, 146-149.
- warunki pracy naukowej, 138-139.
- wytyczne prac naukowych, 141-145.
- zadania w państwie ludowym, 131-132.
- zadania wyższych uczelni, 145-146.
- zwalczanie ekonomii burżuazyjnej, 134-136.
- zwalczanie obiektywizmu i przyczynkarstwa, 132-134.

#### Sztuki plastyczne, 357-375.

- bibliografia, 372-375.
- (a) propaganda ideologiczna, 363-367.
- realizm socjalistyczny, 357-362.
- szkolnictwo, 368-370.
- utylitaryzm, 357-362.
- walka z estetyzmem, 357-362.
- walka z formalizmem, 357-362.

#### Teatr, 290-335.

- zob. również Literatura piękna — dramaturgia oraz Teoria i historia literatury.
- aktor („warsztat realistyczny” aktora), 307-312.
- arcydzieła polskie (projekty inscenizacji), 303.

- bibliografia, 329-335.
- choreografia (szkolnictwo), 317-321.
- choreografia (widowisko baletowe), 321-326.
- inscenizacja (metoda), 300-301.
- inscenizacja (zadania), 299-300.
- krytyka teatralna, 315-317.
- ludowe zespoły pieśni i tańca, 326-327.
- przeróbki tekstów, 304.
- repertuar (analiza statystyczna), 294-297.
- repertuar (Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych), 294.
- repertuar (Festiwal Szekspirowski), 293-294.
- repertuar (Festiwal Sztuk R dzieckich), 294.
- repertuar (nawrót do tradycji narodowej), 297-298.
- repertuar (ocena przez prasę reżimową), 293.
- repertuar (optymistyczna tendencja), 301.
- repertuar (pozytywny bohater w sztukach), 301.
- repertuar (studium teatrologiczne), 294.
- repertuar (sztuki zakazane), 301-302.
- repertuar (wybór sztuk społecznie użytecznych), 304-305.
- reżyser („warsztat realistyczny” reżysera), 307-312.
- scenografia, 312-314.

- teoretyczne prace, 302-303.
- widownia, 327-328.
- Wyspiański Stanisław, 306-307.
- zadania teatru, 290-293.
- Zeromski Stefan, 305-306.

#### Teoria i historia literatury, 92-130.

- bibliografia, 130.
- Instytut Badań Literackich, 93-95.
- materializm (przeciwko idealizmowi), 96-97.
- reforma nauki i nauczania (cele), 103-105.
- rewizja historii literatury (barok), 106-109.
- rewizja historii literatury (naturalizm), 118-119.
- rewizja historii literatury (oświecenie), 109-111.
- rewizja historii literatury (pozytywizm), 114-118.
- rewizja historii literatury (romantyzm), 111-114.
- rewizja historii literatury (średniowiecze i renesans), 106.
- rewizja historii literatury (1900-1950), 120-122.
- studia uniwersyteckie, 123-126.
- wydawnictwa (w latach 1950-1952), 122-123.
- (a) wypowiedź Stalina o marksizmie w językoznawstwie, 126-129.
- zarzuty wobec „starego literaturoznawstwa”, 97-103.

## SKOROWIDZ NAZWISK

- Abdul Kissim Lahut, 259.  
 Abramowski, E., 39.  
 Acel, T., 181.  
 Adolfsson, G., 238, 259.  
 Adwentowicz, K., 308.  
 Ai - Czing, 195, 259.  
 Ajdukiewicz, K., 24-26, 34.  
 Albrecht, S., 343, 349, 352, 372.  
 Alego, S., 238.  
 Aleksandrow, G. F., 20, 42, 53, 341.  
 Amado, J., 180, 230, 259, 279.  
 Andrejew, W., 227.  
 Andrzejewski, J., 104, 214, 215, 257, 259, 329, 345.  
 Antokolski, K., 323.  
 Antarowa, K. E., 329.  
 Apollinaire, G., 190, 284.  
 Aragon, L., 180, 195, 223, 224, 241, 259, 260, 372.  
 Aramilew, I., 231, 259.  
 Arct, B., 259.  
 Armorim, E., 238.  
 Arnold, S., 30, 68, 69, 84, 85, 89.  
 Arski, S., 265.  
 Arystofanes, 255.  
 Arystoteles, 21, 51.  
 Asafiew, B., 325.  
 Askenazy, Sz., 30.  
 Assorodobraj, N., 49, 68, 75, 79.  
 Augustyn, św., 21.  
 Axer, O., 314.  
 Azajew, W., 233, 259.  
 Bachulska, H., 77.  
 Bacciarelli, M., 365.  
 Baculewski, J., 92, 99, 114, 116, 130.  
 Baczko, B., 27.  
 Bański, K., 108.  
 Bahdaj, A., 260, 270.  
 Balcerek, J., 210, 260.  
 Balicki, S. W., 260, 291, 299, 315, 316, 329, 335.  
 Balmont, K., 195.  
 Balzac, H., 253, 260, 298.  
 Balzer, O., 30, 72.  
 Baltuszis, J., 260.  
 Banach, S., 156.  
 Baranowicz, J., 260.  
 Bardach, J., 68, 69, 84, 89.  
 Bartel, K., (KU-BA), 260.  
 Bartelski, L., 205, 212, 260.  
 Barycz, H., 63, 89, 329.  
 Baumgart, J., 77, 89.  
 Beaumarchais, P. A., 296.  
 Bechczyc - Rudnicka, M., 285.  
 Becher, J., 225, 226, 242, 260.  
 Bek, A., 227, 260.  
 Bereda, J., 352.  
 Berent, W., 120.  
 Bergson, H., 16.  
 Berkeley, G., 21.  
 Berman, J., 150, 213, 214, 260.  
 Bernacki, L., 99.  
 Bernaszkowa, A., 236, 260.  
 Beylin, P., 352.  
 Bezymieński, A., 256.  
 Bhabani Bhattacharya, 229.  
 Białaszewicz, K., 157.  
 Białosielski, A., 320, 329.  
 Białostocki, J., 372.  
 Białoszczyński, P., 301.  
 Biechterew, A., 43.  
 Biedny, I., 256.  
 Bielicki, M. L., 202, 212, 260, 263, 285.  
 Bielińska, H., 352.  
 Bieńkowska, F., 243, 245.  
 Bieńkowski, W., 30.  
 Bieńkowski, Z., 214, 260.  
 Bieriożko, G., 260.



Bierut, B., 9, 33, 181, 189, 266, 290, 329.  
 Bieżyńska - Małowistowa, I., 69.  
 Bilska, K., 266.  
 Blumówna, H., 372.  
 Błogoj, B., 260.  
 Bobińska - Wolska, C., 68, 69, 82, 83, 89.  
 Bocheński, I. M., 19, 54.  
 Bocheński, J., 288, 335.  
 Bodniak, S., 76, 89.  
 Bogucki, J., 363, 372.  
 Bogusławski, W., 254, 298, 305, 306, 312.  
 Bohdziewicz, A., 336, 338, 352.  
 Bohomolec, F., 298, 305.  
 Bohr, N., 48.  
 Boniecka, M., 208, 260.  
 Borejsza, J., 260.  
 Borowik, J., 9, 175.  
 Borowski, T., 212, 215, 216, 255-257, 261, 288, 339.  
 Borowy, W., 98, 103, 110, 129.  
 Boy-Zeleński, T., 113, 241, 242.  
 Boznańska, O., 365.  
 Brahmer, M., 267.  
 Brandstaetter, R., 253, 254, 261.  
 Brandys, K., 203, 211-213, 217-220, 261, 274.  
 Brandys, M., 207-212, 215, 218-220, 235, 251, 261.  
 Bratny, R., 188, 191, 192, 261.  
 Braun, A., 184, 192, 261.  
 Brecht, B., 261.  
 Bredel, W., 224-226, 237, 261, 262.  
 Breza, T., 216, 262.  
 Brodziński, K., 114.  
 Brodzki, J., 261.  
 Brok, B., 336.  
 Broniewska, J., 259.  
 Broniewski, W., 187-189, 195, 196, 241, 262, 272, 275, 285.  
 Brosz, A., 268.  
 Broszkiewicz, J., 199, 212, 262.  
 Brueckner, A., 106, 108, 129.  
 Brucz, S., 266.  
 Brudziński, W. L., 262.  
 Brus, W., 145, 146, 150.  
 Brzechwa, J., 195, 256, 262.  
 Brzezicki, M., 262.  
 Brzęczkowski, J., 263.  
 Brzostowska, J., 262.  
 Brzozowski, S., 103, 120, 122.  
 Bubiennow, N., 227.  
 Buckle, T., 115.  
 Buczkowski, L., 336.  
 Budrecki, L., 121, 214, 262.  
 Budzykowa, H., 94.  
 Budzyk, K., 93, 94, 107, 128.  
 Buechner, F. K., 13.  
 Bujak, F., 74.  
 Bułakowska, J., 260.  
 Burow, A., 178.  
 Bursow, B., 262, 329.  
 Burtan, H., 262.  
 Butiagin, A., 150, 151.  
 Butryńczuk, B., 329, 335.  
 Bychowska, H., 286.  
 Cabanis, P. J. G., 13.  
 Cadwell, E., 238.  
 Caillavet, G. A., 294.  
 Calderon, P., 298.  
 Cantillon, R., 134.  
 Capek, K., 235, 262.  
 Castro, F., 262.  
 Celichowski, Z., 71.  
 Cervantes, S., 260.  
 Cękalski, E., 336-338, 346, 352.  
 Chałasiński, J., 41, 49, 50.  
 Chamberlin, E. H., 135.  
 Chamson, A., 223, 262.  
 Chint, 276.  
 Chirico, G., 189.  
 Chlebowski, B., 109.  
 Chłędowski, K., 76.  
 Chmiel, A., 71.  
 Chodyncki, K., 64.  
 Chodźko, I., 114.  
 Choiński-Jeske, T., 117.  
 Chopin, F., 347, 348, 352, 355.  
 Choynowski, M., 37, 40.  
 Chrzanowski, I., 98, 109, 110, 112, 129.  
 Ciecierski, J., 347.  
 Ciopa, E., 262.  
 Comte, A., 48, 115.  
 Condillac, E., 52.  
 Conrad, J., 198, 241.  
 Croce, B., 121.  
 Csato, E., 244, 247, 253, 262, 263, 291, 292, 294, 329, 335.  
 Cvirka, P., 235, 263.  
 Cybulska, Z., 30.  
 Czanerle, M., 263, 317, 329, 330.  
 Czarnowski, S., 49.  
 Czarny, J., 263.  
 Czartoryski, A., 316.  
 Czechow, A., 263, 319.  
 Czechowiczowa, N., 372.  
 Czermakowa, I., 267.  
 Czernakow, J. T., 37.

Czernyszewski, A., 263, 322.  
 Czesnokow, D. I., 165.  
 Czeszko, B., 201, 211, 212, 215, 220, 263.  
 Cziaurelli, M., 343, 344.  
 Czikowani, S., 263.  
 Czuszkina, N., 331.  
 Damrosz, S., 272.  
 Danilewiczowa, M., 59, 89, 220, 263.  
 Daniszewski, T., 84.  
 Darwin, Ch. R., 44, 45, 48, 115.  
 Daszewski, W., 314, 330.  
 Daudet, A., 242.  
 Dawid, J. W., 39.  
 Dawidowicz, J., 263.  
 Dąbrowska, K., 263.  
 Dąbrowska, M., 306, 330.  
 Dąbrowski, J., 82.  
 Dąbrowski, M., 330.  
 Dąbrowski, W., 263.  
 Degal, A., 263, 330.  
 Dehnel, T., 267, 278.  
 Dejmek, K., 273.  
 Dembowski, E., 31, 52.  
 Dembowski, J., 150, 158, 162, 175.  
 Deval, A., 294.  
 Dewey, J., 22.  
 Dębski, S., 236, 263.  
 Dickens, Ch., 242, 263, 296.  
 Dickinson, T., 352.  
 Diderot, D., 215, 242.  
 Dilthey, W., 100, 121.  
 Dirac, P. A. M., 48.  
 Długosz, J., 106.  
 Dłuska, M., 92, 94, 102.  
 Dobraczyński, J., 199, 213, 263.  
 Dobrowolski, S. R., 111, 187, 188, 199, 206, 212, 263, 266.  
 Dobrowolski, T., 363.  
 Dobrowolski, W., 264.  
 Doleńska, M., 271.  
 Drapella, J. H., 352.  
 Drda, J., 236.  
 Drewnowski, J., 175.  
 Drogoszewski, A., 117.  
 Drożdż-Satanowska, Z., 200, 211, 264.  
 Dson Ti-fan, 264.  
 Dudziński, B., 264.  
 Dunarowski, W., 205, 264.  
 Dunikowski, K., 371, 372.  
 Durkheim, E., 48.  
 Durski-Duerr, J., 29, 107.  
 Dutkowska-Fiszera, J., 269.  
 Dutkiewicz, J. E., 363.  
 Dybowski, J. T., 243, 246.  
 Dygasiński, A., 117-119, 123.  
 Dziarnowska, J., 201, 264.  
 Dzieduszycki, W., 335.  
 Dzierżawin, G., 263.  
 Dzierżyński, F., 124, 188.  
 Egry, I., 237, 264.  
 Ejbisz, 359.  
 Elin-Pelin, 237, 264.  
 Engels, F., 6, 12, 13, 15, 16, 18, 36, 45, 48, 54, 96, 107, 164, 218, 361.  
 Epsztajn, I., 150.  
 Erenburg, I., 227, 228, 264.  
 Erpenbeck, F., 224.  
 Estreicher, S., 99.  
 Fadijew, A., 96, 97, 178, 227, 231, 232, 264, 265.  
 Fajtel, 236.  
 Fallada, H., 224, 265.  
 Fast, H., 180, 238, 239, 265, 276.  
 Feldman, J., 61, 64, 80, 89.  
 Feldman, W., 117.  
 Feliksiak, S., 168.  
 Feliński, A., 114.  
 Fenikowski, F., 188, 208, 265.  
 Ferreira de Castro, 238.  
 Fethke, J., 336.  
 Feuerbach, L., 13, 35, 51, 54, 96.  
 Ficowski, J., 265.  
 Finkel, L., 60.  
 Fiszter, E(dward), 188, 265.  
 Fiszter, E(wa), 186, 265, 268, 288, 352.  
 Flaszen, L., 214, 265.  
 Flaubert, G., 242, 258, 265.  
 Flers, R., 294.  
 Fleszner, J., 281.  
 Florczak, Z., 372.  
 Fodor, A., 294.  
 Forbert, 339.  
 Ford, A., 336, 337, 339, 348.  
 Frangor, W., 359.  
 Fredro, A., 109, 113, 296, 298, 300, 303, 313, 329, 331, 334.  
 Freud, Z., 37, 38.  
 Fritzhand, M., 41, 42.  
 Fuczik, J., 236.  
 Furmanow, D., 231, 240, 265.  
 Gałaj, J., 200, 266.  
 Gałczyński, K. I., 193, 194, 257, 264, 266.  
 Gaworski, H., 188, 189, 266.

- Gąsiorowska, N., 68, 84, 85, 89.  
 Gerard, A., 217, 266.  
 Geraudy, R., 221, 222.  
 Gerber, R., 79.  
 Gerson, W., 365.  
 Gierasimow, S., 344.  
 Gierymski, A., 190, 262, 363, 365, 373.  
 Gieysztor, A., 69, 79, 89.  
 Girandoux, J., 291.  
 Giżycki, J., 352.  
 Glier, R., 323, 325.  
 Gładkow, F., 231, 266.  
 Godlewski, E. (jr.), 157.  
 Gogol, M., 308.  
 Gogoł, J., 325, 330.  
 Goldoni, C., 296.  
 Goliński, L., 330.  
 Gołubow, S., 232, 240, 266.  
 Gombrowicz, W., 235.  
 Gomolicki, L., 266.  
 Gomulicki, J. W., 278.  
 Gomułka, Wł., 36, 340.  
 Gonczarski, E., 189, 266.  
 Gorbatow, B., 228, 240, 241, 266.  
 Gorkij, M., 42, 178, 180, 187, 231, 233, 238, 249, 253, 266, 267, 273, 292, 314.  
 Gorrish, W., 267.  
 Górską, E. M., 352.  
 Górski, A. J., 267.  
 Górski, K., 106.  
 Goya, C., 366.  
 Grabowiecki, S., 109.  
 Grabowska, M., 267.  
 Grabowski, J., 363, 372.  
 Gramsci, A., 240, 267.  
 Greene, G., 198.  
 Grekow, B., 84.  
 Greń, Z., 267.  
 Gribaczew, M., 210.  
 Grin, E., 267.  
 Grodecki, R., 76.  
 Grodek, A., 150.  
 Grodzicki, A., 330.  
 Grodzieńska, W., 189, 256, 267.  
 Grosfeld, L., 84.  
 Groten-Sonecka, E., 267.  
 Gutt, J., 84.  
 Gruda, J., 259.  
 Gruszczyńska-Dubowa, H., 277.  
 Gruszczyński, K., 247, 253, 255, 267.  
 Grygolunas, J., 267, 283.  
 Grzelecki, S., 352.  
 Grzeniewski, L., 232, 267.
- Guillan, N., 267.  
 Gulia, G., 234, 267.  
 Gumilow, 195.  
 Guze, J., 372.
- Haeckel, E. H., 44.  
 Halber, I., 276.  
 Halper, A., 239, 267.  
 Hamera, B., 201, 202, 206, 213, 218, 267, 346.  
 Handelsman, M., 80.  
 Hartleb, M., 107.  
 Hartwig, J., 259, 285.  
 Haszek, J., 235.  
 Haupe, W., 352.  
 Hay, J., 228, 267.  
 Hechl, F., 76.  
 Hegel, G. W. F., 13, 16, 21, 22, 51.  
 Heisenberg, W., 48.  
 Hemar, M., 256.  
 Hen, J., 202, 206, 212, 267, 268.  
 Hertz, P., 242, 264, 266.  
 Hikmet, N., 189, 195, 268, 277, 279.  
 Hładko, R., 268.  
 Hobbes, T., 51.  
 Hochfeld, J., 48, 49.  
 Hoffman, P., 16, 23, 35, 45, 103, 122, 179, 268.  
 Hofmeister, 236.  
 Holbach, P., 51.  
 Holda, E., 185, 268.  
 Horak, J., 237, 268.  
 Hoyer, H., 157.  
 Hrabec, S., 123.  
 Hulka-Laskowski, 242.  
 Hume, D., 15.  
 Hurwic, J., 268.  
 Hussarski, R., 208, 249, 268.  
 Huserl, E., 23.  
 Huszcza, J., 263.
- Ibsen, H., 245, 247, 302.  
 Icaza, J., 231, 268.  
 Ignatow, P. K., 268.  
 Igor, J., 352.  
 Iłkiewiczówna, K., 241.  
 Inber, W., 227.  
 Infeld, L., 240, 268.  
 Ingarden, R. S., 23, 24, 102.  
 Irzykowski, K., 99.  
 Isnar, J., 347.  
 Iwaszkiewicz, J., 189, 196, 245, 247, 249, 252, 268, 296, 345.
- Jabłoński, H., 68, 69.  
 Jackiewicz, A., 201, 211, 268, 352.

- Jackowski, A., 326, 327, 330.  
 Jaczewski, T., 157, 162, 164, 166-171, 175.  
 Jakobczyk, W., 89.  
 Jakowlew, N. F., 276.  
 Jakubiszyn, A., 274.  
 Jakubowicz, T., 268.  
 Jakubowska, W., 336, 337, 339.  
 Jakubowski, J. Z., 94, 95, 97, 101, 104, 118-120, 122-124, 126, 130, 330.  
 Jankowska, W., 285.  
 James, W., 22.  
 Janicki, K., 157.  
 Janowski, J. N., 76.  
 Jaracz, S., 312, 364.  
 Jaremko-Żytyńska, Z., 269.  
 Jarochowska, M., 206, 210, 212, 264, 268.  
 Jaroszyński, M., 146, 150.  
 Jasienica, P., 209, 269.  
 Jasińczyk, J., 177, 337, 352, 356, 362.  
 Jasiński, J., 111.  
 Jastrun, M., 112, 187, 190, 191, 195, 264, 269.  
 Jastrzębiec-Kozłowski, Cz., 284.  
 Jaszcz, 330.  
 Jaworski, K. A., 269, 278.  
 Jedlicka, W., 280.  
 Jełkiewicz, T., 285.  
 Jemiłianowa, 227.  
 Jewsienicki, W., 342, 353.  
 Jędrzychowski, S., 137, 142, 145, 150.  
 Jędrzejewicz, J., 276, 277.  
 Jilemnicki, P., 237.  
 Jirasek, A., 269.  
 Jotejko, J., 39.  
 Jus, A., 44.
- Kaden (Bandrowski), J., 204, 216.  
 Kałużbek, W., 106.  
 Kaldor, N., 135.  
 Kaleta, R., 111.  
 Kalinin, M., 178, 269.  
 Kałużyński, Z., 291, 330, 353.  
 Kamińska, A., 189, 190, 266, 269.  
 Kamieński, H., 31, 52, 76, 200.  
 Kamiński, K., 312, 332.  
 Kammari, M. D., 42, 47, 53.  
 Kania, W., 249, 346.  
 Kant, I., 21.  
 Kantor, 314.  
 Kański, T., 336.  
 Karmanowski, O., 30.  
 Karpiński, F., 114.
- Kartaszew, 323.  
 Kartezjusz, 21.  
 Kasprowicz, J., 100, 120, 121.  
 Kawalerowicz, J., 336.  
 Kedros, A., 238, 269.  
 Kedrow, M., 330.  
 Kelera, J., 235, 269.  
 Kellermann, B., 224.  
 Kelles-Krauz, K., 103.  
 Kelles-Krauzowa, M., 276.  
 Kętrzyński, S., 64.  
 Kieniewicz, S., 69, 75, 89.  
 Kierczyńska, M., 183, 203, 214, 234, 269.  
 Kiersnowski, T., 74, 89.  
 Kijowski, A., 269.  
 Kilkowska, B., 335.  
 Kisielewski, J. A., 305.  
 Kitowicz, A., 94.  
 Kiwilszo, W., 270.  
 Kjellgren, J., 238.  
 Klaczko, J., 112.  
 Kleiner, J., 99, 100, 103, 112.  
 Klemensiewicz, Z., 92.  
 Klonowicz, S., 94, 123.  
 Klonowski, S., 260.  
 Kobajasz, T., 238.  
 Kobzej, A., 359.  
 Kochanowski, J. K., 64.  
 Kochowski, W., 109.  
 Koczorowska, Z., 266.  
 Koestler, J., 256.  
 Kogut, B., 189, 270.  
 Kokoszko, E., 361.  
 Koliba, M., 270.  
 Kołaczkowski, S., 100, 129.  
 Kołbanowski, W., 44.  
 Kołtataj, H., 31, 32, 52.  
 Kołoniecki, R., 242.  
 Komarnicka, W., 281.  
 Konopczyński, W., 61, 73, 75, 89.  
 Konopnicka, M., 103, 115, 116.  
 Konorski, J., 168.  
 Konstantinow, F., 47.  
 Konwicki, T., 208, 213, 219, 270, 353.  
 Kopecky, J., 330.  
 Koprowski, J., 205, 207, 212, 270.  
 Korbut, G., 94, 99.  
 Korcelli, K., 245.  
 Korczyński, A., 94.  
 Kormanowa, Z., 29, 30, 68, 69, 79, 80, 83, 90.  
 Korniejczuk, 204.  
 Kornitow, K., 43.  
 Korpała, J., 365, 372.

Korzeniewski, B., 244, 270, 300, 306, 308.  
 Korzeniowski, J., 114.  
 Korzon, T., 30.  
 Kosiński, J., 313.  
 Kosko, S., 270.  
 Kosmodemiańska, L., 270.  
 Koszutski, K., 188, 270.  
 Kościńska, M., 205, 212, 270.  
 Kościusko, T., 76.  
 Kościński, E., 84.  
 Kot, M., 94.  
 Kot, S., 29, 106, 108.  
 Kotarbiński, T., 24, 26-28, 51.  
 Kott, J., 93, 94, 101, 109, 111, 130, 242.  
 Kovai, L., 237, 270.  
 Kowalczyk, H., 178.  
 Kowalczyk, T., 192, 270.  
 Kowalewski, M., 208, 212, 213, 220, 270.  
 Kowalewski, S., 207, 208, 218, 270.  
 Kowalska, A., 199, 208, 211, 270.  
 Kowalski, T., 353.  
 Kowalski, W., 205, 212, 270.  
 Kozłów, 227.  
 Kozłowski, J., 200.  
 Koźniewski, K., 209, 210, 275.  
 Koźmian, K., 98.  
 Koźewnikow, A., 228, 270.  
 Kragen, W., 280.  
 Krajewska, H., 359, 361, 372.  
 Krajewski, J., 359, 361, 370, 372, 373.  
 Krajewski, W., 158, 163, 165, 166, 170, 175.  
 Krasicki, L., 111, 305.  
 Krasieński, Z., 112, 114.  
 Krassowska, E., 9, 10, 66, 89, 125, 126, 136, 137, 145, 146, 150, 156, 175.  
 Kreczmar, J., 310, 330.  
 Krempowiecki, T., 31.  
 Kret, J., 277.  
 Kreutz, M., 39.  
 Kridl, M., 102, 112.  
 Kroński, T., 21, 23, 24.  
 Kruczkowski, L., 181, 243, 245-247, 271, 283, 289, 296, 306, 330.  
 Krusten, 276.  
 Krzywicka, I., 249, 259, 271, 288.  
 Krzywicki, L., 49, 103, 150.  
 Krzyżanowski, J., 93, 106, 130, 271.  
 Krzyżanowski, S., 71.  
 Kubacki, W., 94, 113, 123, 271, 331.  
 Kubiak, T., 186, 192, 196, 271.

Kula, M., 69.  
 Kulczycka-Saloni, J., 114, 271.  
 Kulisiewicz, T., 364, 366, 371.  
 Kungurow, G., 240, 271.  
 Kuran, M., 209, 275.  
 Kurczab, J., 202, 205, 212, 271.  
 Kurdybacha, E., 106, 107.  
 Kurek, T., 208, 271.  
 Kutrzeba, S., 64, 72.  
 Kuśmierek, J., 208, 219, 271.  
 Kuzmin, 195.  
 Kuźnia, W., 209, 275.  
 Labuda, G., 77, 90.  
 Laffitte, J., 223, 271.  
 Lam, A., 271.  
 Landy-Brzezińska, J., 271.  
 Lanota, A., 271.  
 Lasota, G., 214, 271.  
 Leberecht, H., 271.  
 Lebediański, S., 331.  
 Lec, S. J., 189, 272.  
 Lechoń, J., 256.  
 Leibnitz, G. W., 15, 51.  
 Lekki, A., 208, 272.  
 Lelewel, J., 31, 76.  
 Lem, S., 200, 249, 268, 272.  
 Lenica, J., 373.  
 Lenin, W., 12-14, 18, 20-23, 25, 34-36, 40, 41, 45-48, 53, 54, 80, 101, 164, 178, 184, 187, 188, 218, 272, 284, 312, 342, 361, 364.  
 Leonow, M. A., 18.  
 Lepieszynska, O., 154, 164, 170, 175.  
 Lepszy, K., 76, 90.  
 Lermontow, M., 195, 285.  
 Lesage, A. R., 242.  
 Le Sueur Meridel, 239, 283.  
 Leszcz, 353, 356.  
 Leśmian, B., 101.  
 Leśniewska, M., 261, 262.  
 Leśnodorski, B., 52.  
 Levi, C., 272.  
 Lévy-Bruehl, L., 41.  
 Lewak, A., 59, 90.  
 Lewicka, H., 272.  
 Lewicki, B. W., 353.  
 Lewin, L., 188, 189, 264, 272, 276, 286.  
 Lider, J., 17.  
 Liebfeld, A., 271.  
 Likstanow, J., 234, 272.  
 Lindsay, J., 272.  
 Lipiński, E., 134, 143, 150.  
 Liske, K., 60, 71.  
 Litwiniuk, J., 272, 275.

Lope de Vega, F., 296.  
 Lorca, F. G., 194, 272.  
 Lubecki, W., 249, 250, 272.  
 Lubowski, E., 305.  
 Lubseburg, R., 124.  
 Lutowski, J., 249, 251, 253, 272.  
 Łacis, W., 235, 272.  
 Ławreniew, 308.  
 Łedecki, Z., 285.  
 Łempicki, Z., 100, 101.  
 Łętoski, L., 76.  
 Łomnicki, T., 249, 272.  
 Łoś, S., 102.  
 Łubnicki, N., 43.  
 Łunaczarski, A., 312.  
 Łychowski, T., 144, 150.  
 Łysenko, T., 44, 45, 53, 154, 166.  
 Mably, G., 51.  
 Mach, W., 327, 335, 342, 343, 353.  
 Machejek, W., 206, 209, 273.  
 Maciąg, W., 206, 273.  
 Maciszewski, M., 316.  
 Mackiewicz, K., 359.  
 Mackiewicz, W., 273.  
 Majakowski, W., 183, 184, 191, 256, 261, 273, 278, 280, 287.  
 Majerowa, M., 235, 236.  
 Makarenko, A., 40, 273.  
 Maklakiewicz, J., 324.  
 Maliniak, J., 280.  
 Malinowski, E., 168.  
 Malisz, O., 236.  
 Maliszewski, A., 249, 251, 273, 296.  
 Maltz, A., 239.  
 Małowist, M., 69, 84.  
 Man, A., 354.  
 Mandalian, A., 273.  
 Mandelova, A., 331.  
 Maneli, M., 32.  
 Mangelowa, J., 361.  
 Mann, H., 224.  
 Mann, T., 224.  
 Manteuffel, T., 69, 79, 82.  
 Mao Tse-tung, 188, 195, 273, 281, 323.  
 Marcel, G., 21.  
 Marchlewski, J., 124, 189.  
 Marchlewski, T., 168.  
 Marchwitza, H., 225, 226, 242, 273.  
 Marczak-Oborski, S., 251, 273, 274, 276, 296, 297, 331, 335.  
 Marczuk, E., 211, 274.  
 Marecka, J., 280.  
 Marek, J., 236.

Marek, T., 317, 321, 322, 324, 325, 331, 335.  
 Margal, M., 353.  
 Maricz, M., 240, 274.  
 Marianowicz, A., 256, 274.  
 Markiewicz, H., 127.  
 Markow, G., 231, 233, 274.  
 Markow, P., 331.  
 Marks, K., 6, 12-14, 18, 22, 35, 39-41, 45-48, 54, 96, 100, 133, 134, 164, 218, 276, 361.  
 Marszałek, L., 131, 140, 141, 150.  
 Marzec, E., 200, 274.  
 Marzyński, S., 353.  
 Matejko, J., 363, 366.  
 Matrosow, F., 239, 240, 274.  
 Matuszewski, R., 181, 182, 193, 197, 203-205, 212, 213, 217, 259, 262, 274.  
 Mayenowa, M. R., 93, 128.  
 Meissner, J., 199, 202, 206, 265, 274.  
 Mejlach, B., 42, 101.  
 Melcer, W., 199, 202, 274.  
 Mende, R., 239, 275.  
 Mendel, J., 44, 45.  
 Merz, I., 353, 356.  
 Mędelski, S., 275.  
 Miannik, 276.  
 Michajłow, W., 44, 157, 158, 161, 166, 168-170, 175.  
 Michalak, T., 209, 275.  
 Michalski, H., 193.  
 Michałowski, J., 331.  
 Michałowski, S., 359.  
 Michniewicz, J., 272.  
 Mickiewicz, A., 31, 103, 112, 114, 244, 331.  
 Miczurin, I. W., 44, 45, 154, 166.  
 Miedwiediew, D., 227.  
 Międzyrzeczki, A., 189, 275.  
 Mikulski, T., 93, 109-111, 130.  
 Mill, J. S., 115, 116.  
 Miller, J., 189, 275.  
 Miller, J. N., 113.  
 Miłosz, Cz., 182, 195, 259, 273, 275, 284.  
 Minc, B., 150.  
 Minkiewicz, J., 256, 262, 275.  
 Minorski, J., 361, 373.  
 Mitin, M. B., 20-22, 44.  
 Mochnacki, M., 110, 316.  
 Mole, W., 373.  
 Moleschott, J., 13.  
 Molier, 296, 298, 300, 301, 331.  
 Molotow, W., 37.  
 Mongerd, I., 285.

Mongird, T., 242, 267.  
 Moniuszko, S., 325, 347.  
 Montshein, J., 276.  
 Morawski, S., 43, 358, 373.  
 Morcinek, G., 199, 200, 211, 275.  
 Morelly, 51.  
 Morgan, C., 222, 275.  
 Morgan, T. H., 44, 45.  
 Morsztyn, Z., 108, 109.  
 Moszczeńska, W., 69.  
 Mounier, E., 22.  
 Mstisławski, S., 275.  
 Muchtar, A., 275.  
 Mulk Raj Anand, 229, 275.  
 Mycielska, G., 285.

Nadzin, S., 312, 331.  
 Nadzin(owa), W., 242, 263.  
 Naganowski, E., 275, 301, 331.  
 Nagy, S., 181.  
 Nałęcki, K., 353.  
 Nałkowska, Z., 216, 276.  
 Nałkowski, W., 94, 103, 120, 121,  
 216, 276.  
 Narożniak, T., 209, 275.  
 Narzyski, J., 305.  
 Natanson, W., 331, 335.  
 Nel, J., 353.  
 Nencki, M., 156.  
 Neruda, P., 194, 260, 276.  
 Neuls, J., 236, 276.  
 Newerly, I., (Abramow), 216, 276.  
 Newton, I., 48.  
 Nexo, M. A., 238, 239, 276.  
 Niekrasow, W., 227, 276.  
 Niemcewicz, J. U., 298, 305.  
 Niewiadomska, C., 283.  
 Nikolski, W. K., 276.  
 Norwid, C. K., 95, 112-114, 366.  
 Nowak, I., 275.  
 Nowak, T., 276.  
 Nowakowski, J., 94, 118.  
 Nowicki, R., 331.  
 Nowicki, W., 259.  
 Nowosielska, P., 264.  
 Nurme, 276.

Obrebska-Jabłońska, A., 92, 130.  
 Ochab, E., 349, 350, 354.  
 Ochocki, M., 276, 277.  
 Odyniec, A. E., 114.  
 Odzelaszwilli, A., 195.  
 Oesterloef, W. K., 277.  
 Ogniow, W., 178.  
 Olbracht, I., 235, 236, 277.

Olda, W., 272.  
 Ołędzka, A., 262, 271, 283.  
 Ołaniecki, Z., 354.  
 Opaliński, K., 109.  
 Opaliński, Ł., 109.  
 Oparin, A., 175.  
 Orkan, W., 121.  
 Orthwein, K., 142-145, 151.  
 Orwell, G., 256.  
 Orzeł, S., 207, 212, 277.  
 Orzeszkowa, E., 114, 116, 117.  
 Osiński, L., 114.  
 Osiński, T., 259.  
 Ossowski, S., 42, 49.  
 Ostoja, A., 280.  
 Ostrowski, A., 266.  
 Ostrowski, M., 240, 241, 277.  
 Osmańczyk, E., 210, 211, 274, 277.  
 Otwinowski, E., 30.  
 Ozga-Michalski, J., 209, 277.

Padwa, W., 293, 302, 332.  
 Pakuła, R., 176.  
 Palestera, R., 339, 347.  
 Panfierow, F., 222, 235, 277.  
 Panowa, W., 233.  
 Pański, J., 277, 292, 309, 328, 332.  
 Parmenides, 15.  
 Parnas, D., 273.  
 Papliński, E., 326.  
 Pasek, J. Ch., 109.  
 Pasternak, L., 187, 188, 249, 250,  
 256, 277.  
 Paszuto, B., 96-98.  
 Paustowski, K., 277.  
 Pawlenko, P., 234, 343, 344.  
 Pawlikowski, J. G., 113, 298.  
 Pawłow, I., 19, 38, 43, 44, 166.  
 Peiper, T., 332.  
 Perkowski, P., 324.  
 Perzyński, W., 305.  
 Peszyńska, N., 331.  
 Petersen, 225.  
 Petoefi, S., 195, 273.  
 Petelski, Cz., 354.  
 Petersowa, Z., 242, 280, 285.  
 Petrażycki, L., 49.  
 Petruszewicz, K., 44, 52, 144, 151,  
 157, 158, 161, 166-171, 176.  
 Piach, B., 265.  
 Piekosiński, F., 71.  
 Pietkiewicz, J., 202, 205, 278.  
 Pietrasieński, Z., 39.  
 Pietrow, J., 343, 355.  
 Piętak, S., 205, 278.  
 Pigoń, S., 94, 99.

Pijanowski, L., 189, 267, 276, 278,  
 285.  
 Piłsudski, J., 241.  
 Piórkowski, J., 278, 344, 354.  
 Pitera, Z., 354.  
 Piwarski, K., 63, 68, 90.  
 Piwocki, K., 361.  
 Planck, M., 48.  
 Platon, 13, 21.  
 Plechanow, G., 18, 35, 278.  
 Płażewski, J., 344, 345, 354.  
 Płomieński, J. E., 373.  
 Podkowińska, Z., 74, 90.  
 Podkowiński, M., 354.  
 Pogan, J., 207, 212, 278.  
 Pogorzelski, S., 275.  
 Polewoj, 233, 240.  
 Pollak, S., 184, 195, 242, 264, 266,  
 274, 278.  
 Pomianowski, J., 246, 256, 264, 300,  
 332, 335, 354.  
 Popławska, Z., 242, 263, 272.  
 Popławski, J., 262, 286.  
 Popow, A., 332.  
 Popowska, J., 278.  
 Poray, J. B., 177, 289.  
 Porębowicz, E., 94, 108.  
 Potocki, A., 117.  
 Potocki, S., 114.  
 Potocki, W., 30, 108.  
 Pozner, V., 222, 239.  
 Preger, J., 278.  
 Prichard, K. S., 238, 278.  
 Prohaska, A., 71.  
 Pronaszko, A., 314.  
 Pronaszko, Z., 372.  
 Protogoras, 22.  
 Proudhon, P. J., 13.  
 Proust, M., 216.  
 Prus, B., 103, 114-117.  
 Pruszkowski, W., 365.  
 Prutkowski, J., 256, 278.  
 Przemski, L., 199, 200, 212, 279.  
 Przewłocka, I., 209, 279.  
 Przyboś, J., 189, 196, 279.  
 Przymanowski, J., 279.  
 Ptaśnik, J., 72.  
 Puczyńska-Wentlandowa, H., 271.  
 Pudowkin, W., 354.  
 Puget, J., 364, 371.  
 Pujmanowa, M., 235, 236, 279.  
 Puzskin, A., 195.  
 Putrament, J., 193, 211, 213, 215,  
 265, 273, 279.  
 Puzyna, K., 279, 313, 314, 328, 332.  
 Pytlakowski, J., 209, 210, 230, 279.

Raabe, Z., 168.  
 Rabakow, A., 234, 280.  
 Rafałowska, B., 217, 279.  
 Rajzman, J., 344.  
 Ramos, G., 230.  
 Ranicki, M., 279.  
 Raszewski, Z., 118.  
 Raud, 276.  
 Rawicz, J., 265, 273.  
 Rembowski, A., 30.  
 Rey, J., 324.  
 Reymont, W., 121.  
 Ricardo, D., 134.  
 Richet, Ch. R., 43.  
 Rickert, H., 100, 121.  
 Rimbaud, A., 190.  
 Rittner, T., 305.  
 Robinson, J., 135.  
 Roche (de la), K., 352.  
 Roht, 276.  
 Rodakowski, H., 365.  
 Rogowicz, W., 242, 265, 284.  
 Rogoziński, J., 242, 260, 265, 283.  
 Rojewski, J., 246, 249, 250.  
 Romaniuk, K., 144, 151.  
 Ros, J., 210, 279.  
 Roy, S., 326.  
 Rowiński, A., 354.  
 Rozrażewski, H., 76.  
 Różewicz, S., 354.  
 Różewicz, T., 188, 279.  
 Rubaszewski, A. A., 44.  
 Rubczyński, W., 41.  
 Rubinsztein, S. L., 37, 38.  
 Rudnicki, A., 217, 266, 279, 280.  
 Rudnicki, L., 206, 280.  
 Rudziński, W., 354.  
 Rusinek, M., 249, 280.  
 Rusinowa, W. S., 168.  
 Russell, B., 25.  
 Ruszkowski, A., 355.  
 Ruth-Buczowski, M., 259.  
 Rutkowski, J., 64, 73, 80, 90, 110,  
 122.  
 Rybarski, A., 71, 90.  
 Rybarski, L., 249, 250.  
 Rybicki, M., 176.  
 Rybkowski, J., 336.  
 Rydzewska, N., 199, 208, 209, 280.  
 Rymkiewicz, W., 209, 280.  
 Rzewuski, H., 114.  
 Rzezacz, W., 235, 236.

Sajapina, O. J., 49.  
 Saloni, J., 242.  
 Sałtanow, J., 150, 151.

Samarin, J. A., 40.  
 Samotyhowa, N., 357, 359, 373.  
 Sandauer, A., 183, 184, 193, 259, 263, 273, 280.  
 Santayana, G., 22.  
 Sarbiewski, M. K., 109.  
 Sarnowski, K., 373.  
 Sartre, J. P., 21.  
 Sasdi, S., 237, 280.  
 Sawko, Z., 280.  
 Saxton, A., 239, 280.  
 Schaff, A., 10, 11, 14-18, 25, 26, 28, 29, 34-36, 47, 54, 103, 122, 280, 332.  
 Scharrer, A., 225.  
 Schiller, F. C., 22.  
 Schiller, J. C., 298.  
 Schiller, L., 280, 298, 303-307, 330, 332, 334.  
 Schillerowa, I., 332, 333.  
 Schlick, M., 25.  
 Schopenhauer, A., 38.  
 Schumpeter, J., 135.  
 Seghers, A., 180, 225, 226, 242, 267, 275, 280.  
 Semkowicz, W., 64, 90.  
 Semper, 276.  
 Sempolowska, S., 280.  
 Serafinowicz, A., 231, 281.  
 Serejski, M., 68.  
 Serocki, K., 348.  
 Sep-Szarzyński, M., 109.  
 Shaw, B., 295, 302.  
 Sici (de), 336.  
 Sidorow, A., 84.  
 Siedlecki, F., 102.  
 Sielski, S., 268.  
 Siekierska, J., 281, 309, 333.  
 Sienkiewicz, H., 116, 123, 126.  
 Sieradzki, J., 68.  
 Sierecki, S., 209, 210, 281.  
 Sieroszewska, B., 285.  
 Sikorski, W., 189.  
 Simon, J. F., 99.  
 Simonow, K., 227, 281.  
 Sinclair, L., 242, 272.  
 Sirge, 276.  
 Skalkowski, A., 64.  
 Skarga, P., 108, 109.  
 Skłodowska-Curie, M., 156.  
 Skoczylas, W., 365.  
 Skrzyszewski, S., 65.  
 Skwarczyńska, S., 102.  
 Słobodnik, W., 190, 272, 281.  
 Słobodnikowa, E. L., 270, 277.  
 Słonimski, A., 187, 189, 196, 281.  
 Słowacki, J., 31, 99, 112, 114, 298, 334.  
 Ślucky, A., 186-188, 281.  
 Smirnowa, J., 354.  
 Smoleński, W., 30, 31.  
 Smulikowski, K., 156.  
 Sobolew, L., 233, 281.  
 Sofronow, A., 281.  
 Sokulski, F., 76.  
 Sologub, 195.  
 Sołowiow, B., 178.  
 Sokorski, W., 42, 133, 146, 151, 243, 248, 281, 282, 293, 294, 298, 309, 333, 340-342, 350, 355, 357, 358, 360, 363, 364, 371, 373, 374.  
 Sosonkin, I., 282.  
 Sowiński, A., 242, 282, 335.  
 Spadawekku, 323.  
 Spencer, H., 48, 115.  
 Spinc, J., 282, 283.  
 Spinoza, B., 51.  
 Spranger, E., 100.  
 Staff, L., 196.  
 Stalin, J., 6, 9, 12, 15, 17, 18, 26, 34, 38, 39, 42, 47, 54, 80, 82-84, 121, 126-128, 139, 155, 164, 165, 170, 176, 178, 180, 188, 190, 218, 260, 283, 286, 298, 323, 326, 342, 347, 360, 361, 374.  
 Stanisławski, K. S., 310, 311, 324, 329, 330, 333, 334.  
 Stanisławski, N., 260.  
 Starowolski, Sz., 109.  
 Starzyński, J., 298, 333, 359, 374.  
 Staszic, S., 31, 52, 114, 156.  
 Stawar, A., 242, 266, 284.  
 Stebelski, A., 58, 69, 71, 91.  
 Stechlik, M., 273.  
 Stendhal, 242, 258, 283.  
 Stenowie, A. i A., 242, 268.  
 Stil, A., 181, 221, 223.  
 Stojanow, L., 283.  
 Stopka, A., 313.  
 Straszewski, M., 29.  
 Straus, S., 296, 333.  
 Strawiński, K., 168.  
 Stromengerowa, M., 271.  
 Strumph-Wojtkiewicz, S., 188, 199, 212, 264, 267, 283.  
 Struwe, H., 29, 41.  
 Strykowski, J., 202, 203, 211, 212, 215, 220, 228, 283.  
 Strzelczyk, S., 272.  
 Strzelecki, A., 314.  
 Stwosz, W., 353, 363.  
 Swift, J., 283.

Swinarska, 346.  
 Swinarski, A. M., 242, 256, 260, 333.  
 Suchodolski, B., 31, 40, 62.  
 Suchodolski, W., 58, 62, 71, 91.  
 Sulimirski, T., 161.  
 Sumerski, K., 336.  
 Sygietyński, A., 94, 118, 119.  
 Sygietyński, T., 326.  
 Szajnocha, K., 76.  
 Szaniawska-Mankiewiczowa, H., 266.  
 Szaniawski, J., 296.  
 Szanter, S., 374.  
 Szczepanik, M., 283.  
 Szczepański, J., 48, 246, 283, 308, 334, 353.  
 Szczurkiewicz, T., 49.  
 Szekspir, W., 296, 298, 329.  
 Szeląg, 256.  
 Szercha, M., 275.  
 Szewczyk, W., 201, 212, 283, 284.  
 Szlętyński, H., 334.  
 Szleyen, Z., 267.  
 Szolochow, A., 231, 233, 284.  
 Szostakowicz, D., 323.  
 Szuster, 346.  
 Szweykowski, Z., 117, 118.  
 Szydłowski, R., 284, 355.  
 Szyfman, A., 318, 334.  
 Szymanowski, Z., 151.  
 Szymański, Z., 284.  
 Szymborska, W., 186, 188, 284.  
 Szyszkw, W., 232, 284.  
 Scibor-Rylski, A., 199, 201, 202, 210, 284.  
 Ściegienny, P. (ks.), 76.  
 Sliwiński, S., 365.  
 Sniadecki, J., 156.  
 Spiewak, J., 266, 284, 285.  
 Swiderska, A., 335.  
 Sreniowski, S., 84, 91.  
 Swiderski, L. B., 117.  
 Swieradowski, W., 355.  
 Świętochowski, A., 116, 117, 123.  
 Świrszczyńska, A., 249, 253, 284.  
 Taine, H., 116.  
 Talwosz, H., 332.  
 Tammsaare, 276.  
 Tarasienkow, A., 178.  
 Tarn, A., 249, 252, 253, 255, 284, 314.  
 Tarnowski, M., 261.  
 Tarnowski, S., 112, 117.  
 Tatariewicz, W., 42, 54.  
 Telikowska-Woysznis, G., 209, 210, 275.  
 Thalmann, E., 225.  
 Tien Czien, 195, 284.  
 Tillard, P., 223, 284.  
 Timofiejew, 179.  
 Tirso de Molina, 296.  
 Toeplitz, J., 355.  
 Toeplitz, K. T., 355.  
 Tolstoj, A., 180, 231, 232, 241, 285.  
 Tolstoj, L., 101, 242, 285.  
 Tomasz z Akwinu (św.), 21.  
 Tomaszewski, T., 38, 99.  
 Topczew, A., 151, 163.  
 Towiański, A., 112.  
 Tretiakow, P., 84.  
 Treugutt, S., 301, 302, 334, 335.  
 Triolet, E., 221-223, 285.  
 Troczyński, K., 102.  
 Troeltsch, E., 100.  
 Truchanowski, K., 285.  
 Trznadel, J., 285.  
 Tsao Ming, 285.  
 Tsung K'O-szia, 195, 285.  
 Tu An, 285.  
 Taglas, 276.  
 Turgieniew, I., 271.  
 Turgot, A. R. J., 134.  
 Turska, I., 320, 334, 335.  
 Turszańska, J., 205, 212, 285.  
 Tuwim, J., 187, 195, 196, 242, 285.  
 Twardowski, K., 24.  
 Tymianow, J., 285.  
 Tymieniecki, K., 91.  
 Tyrowicz, M., 61, 91.  
 Uhse, B., 225, 226, 285.  
 Ujejski, J., 100, 101, 110, 129.  
 Urbanowicz, B., 361.  
 Urbanowicz, S., 336.  
 Urgacz, T., 189, 285.  
 Uspienski, A., 285.  
 Vailland, R., 222, 223.  
 Valles, J., 242.  
 Vanek, K., 355.  
 Varga, E. S., 133.  
 Vergano, A., 336, 339.  
 Verneuil, L., 294.  
 Vierkant, A., 48.  
 Vigano, R., 228, 285.  
 Virchow, R., 166.  
 Vogler, H., 285, 301, 334, 335.  
 Vogt, K., 13.  
 Vries (de), H., 44.  
 Waarandi, 276.  
 Wajda, A., 353.

Wakar, A., 134, 137, 138, 151.  
 Wanczura, 235.  
 Wantoch, Z., 229, 286.  
 Wardasówna, M., 201, 286.  
 Wardyński, Z., 275.  
 Warmiński, J., 249, 251, 286.  
 Warneńska, M., 205, 212, 286.  
 Wasiecki, G., 286, 374.  
 Wasilewska, W., 181, 204, 205, 220, 274, 286.  
 Wasilewski, A., 213, 286.  
 Wattowie, O. i A., 266.  
 Waugh, E., 198.  
 Wawilow, S. J., 151.  
 Wazow, I., 286.  
 Ważdajew, W., 178.  
 Ważyk, A., 130, 183, 185-191, 195, 213, 217, 243, 245, 263, 273, 286, 355, 374.  
 Wąsowicz, T., 74, 91.  
 Weiskopf, 285.  
 Weismann, A., 44, 45.  
 Weiss, P., 286.  
 Wereszczycy, H., 91.  
 Wereszczyńska, U., 359.  
 Werfel, R., 32, 33, 68.  
 Werszyhora, P., 227.  
 Wertenstein, W., 355.  
 Weyroch, J., 210, 286.  
 Weysenhoff, J., 123.  
 Węsierski, B., 355.  
 Wiech, S., 256.  
 Wierczyński, S., 106.  
 Wierzbowski, T., 71, 99.  
 Wijding, 276.  
 Wilczek, J., 203, 213, 286.  
 Wilde, 276.  
 Windakiewicz, S., 98, 129.  
 Windelband, W., 100, 121.  
 Winogradow, W., 286.  
 Wirski, J., 243, 246.  
 Wirpsza-Kurecka, M., 272, 280.  
 Wirpsza, W., 287.  
 Wirta, M., 233, 287, 343, 355.  
 Wirth, A., 264, 286.  
 Wisłocka, M., 242, 273.  
 Wiśniowski, A., 359.  
 Witzak, L., 189, 287.  
 Witkiewicz, S., 118, 119, 123.  
 Witowska, J., 207, 212, 287.  
 Witwicki, W., 39.  
 Witz, I., 358, 374.  
 Włoczacka, M., 230.  
 Włodek, L., 117, 184, 287.  
 Wnuk, M., 364, 371.  
 Woelfflin, E., 107, 108.  
 Wohl, 339.  
 Wojciechowski, K., 117.  
 Wojciechowski, Z., 82.  
 Wolanowski, L., 210.  
 Wolf, F., 224, 226, 287.  
 Woliński, J., 69.  
 Wollin, K., 246.  
 Wolnik, Z., 264.  
 Wołkow, A., 178.  
 Wołoszyn, A., 234.  
 Wołoszynowa, L., 37.  
 Wolożenin, A., 287.  
 Woroniecki, J., 41.  
 Woroszyński, W., 184, 189, 195, 206, 213, 217, 242, 271, 281, 287.  
 Woźniakowski, H., 275.  
 Woźnicka, Z., 200, 287.  
 Wóycicki, K., 102, 117, 118.  
 Wrzokowa, J., 259.  
 Wudzi, L., 288.  
 Wurmser, A., 222, 223, 287.  
 Wydrzyński, A., 288.  
 Wygodzki, S., 189, 190, 207, 208, 211, 288.  
 Wyka, K., 93-95, 97-101, 103, 111-114, 118-121, 127, 130, 303, 334, 374.  
 Wyrożemski, Z. J., 131, 142, 151.  
 Wysocka, S., 312, 332.  
 Wypiański, S., 121, 124, 306, 332, 365.  
 Wyszomirski, J., 242.  
 Ynnopaulos, C., 288.  
 Yupanki, A., 288.  
 Zabłocki, F., 298, 305.  
 Zabłudowska, 266.  
 Zacharow, R., 334.  
 Zagórska, A., 241.  
 Zagórska, M., 263.  
 Zagórski, J., 288.  
 Zahorska, S., 337.  
 Zakrzewski, B., 116.  
 Zakrzewski, Sz., 334.  
 Zakrzewski, W., 359, 361, 374.  
 Zalewski, J., 288.  
 Zalewski, K., 305.  
 Zalewski, W., 201, 207, 208, 210, 212, 213, 288.  
 Zamoyski, J., 76.  
 Zapolska, G., 118, 119, 305, 334.  
 Zaruba, J., 275.  
 Zarzycki, J., 336, 345, 347.  
 Zasławski, D., 315.

Zawadzki, J., 131, 132, 134, 135, 138, 142, 145, 151.  
 Zbylitowscy, A. i P., 109.  
 Zemankowa, L., 147, 151, 176.  
 Zieliński, S., 202, 288.  
 Ziembicki, S., 288.  
 Ziemilscy, O. i J. A., 264.  
 Zimand, R., 42, 288.  
 Zimińska, M., 326.  
 Zmierchuń, Z., 356.  
 Znamierowski, Cz., 49.  
 Znaniecki, F., 49, 102.  
 Zola, E., 118, 119.  
 Zonin, 227.  
 Zubow, K. A., 288.  
 Zweig, A., 224.  
 Zygler, T., 335.  
 Zdanow, A., 20, 37, 42, 53, 96, 178, 282, 299.  
 Zdanow, J., 53.  
 Zeromska, O., 177, 289, 352, 356, 362.  
 Zeromski, S., 120, 123, 126, 204, 244, 245, 247, 289, 298, 299, 305, 306, 329, 330, 337.  
 Zesławski, W., 208, 289.  
 Zmigryder-Konopka, Z., 80.  
 Zólkiewska, W., 248, 250, 289.  
 Zólkiewski, S., 92-104, 121, 122, 127, 130.  
 Zukow, J., 178.  
 Zukrowski, W., 201, 202, 289.  
 Zuliński, R., 163, 176.  
 Zuławski, J., 335.  
 Zuławski, W., 335.  
 Zurawicki, S., 135, 136, 151.  
 Zwirska, J., 208, 289.  
 Zytomirski, E., 335.  
 Zywulska, K., 356.

SPIS RZECZY

—	<i>Przedmowa</i> .....	5
Irena Gańczowska :	<i>Nowe wytyczne filozofii</i> .....	9
Józef Jasnowski :	<i>Analiza programów szkolnic- twa wyższego i wytycznych prac naukowych w zakresie historii</i> .....	56
Maria Danilewiczowa :	<i>Teoria i historia literatury i jej nauczanie</i> .....	92
Władysław Kowalczyk :	<i>Nauki społeczno-ekonomiczne</i>	131
Władysław Rydzewski :	<i>Nauki biologiczne</i> .....	154
W. Gniatczyński, J. Ja- sieńczyk i O. Żeromska :	<i>Literatura piękna</i> .....	177
Olga Żeromska :	<i>Teatr</i> .....	290
Olga Żeromska :	<i>Film</i> .....	336
Marian Bohusz-Szyszko :	<i>Sztuki plastyczne</i> .....	357
—	<i>Skorowidz rzeczowy</i> .....	377
—	<i>Skorowidz nazwisk</i> .....	381